This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

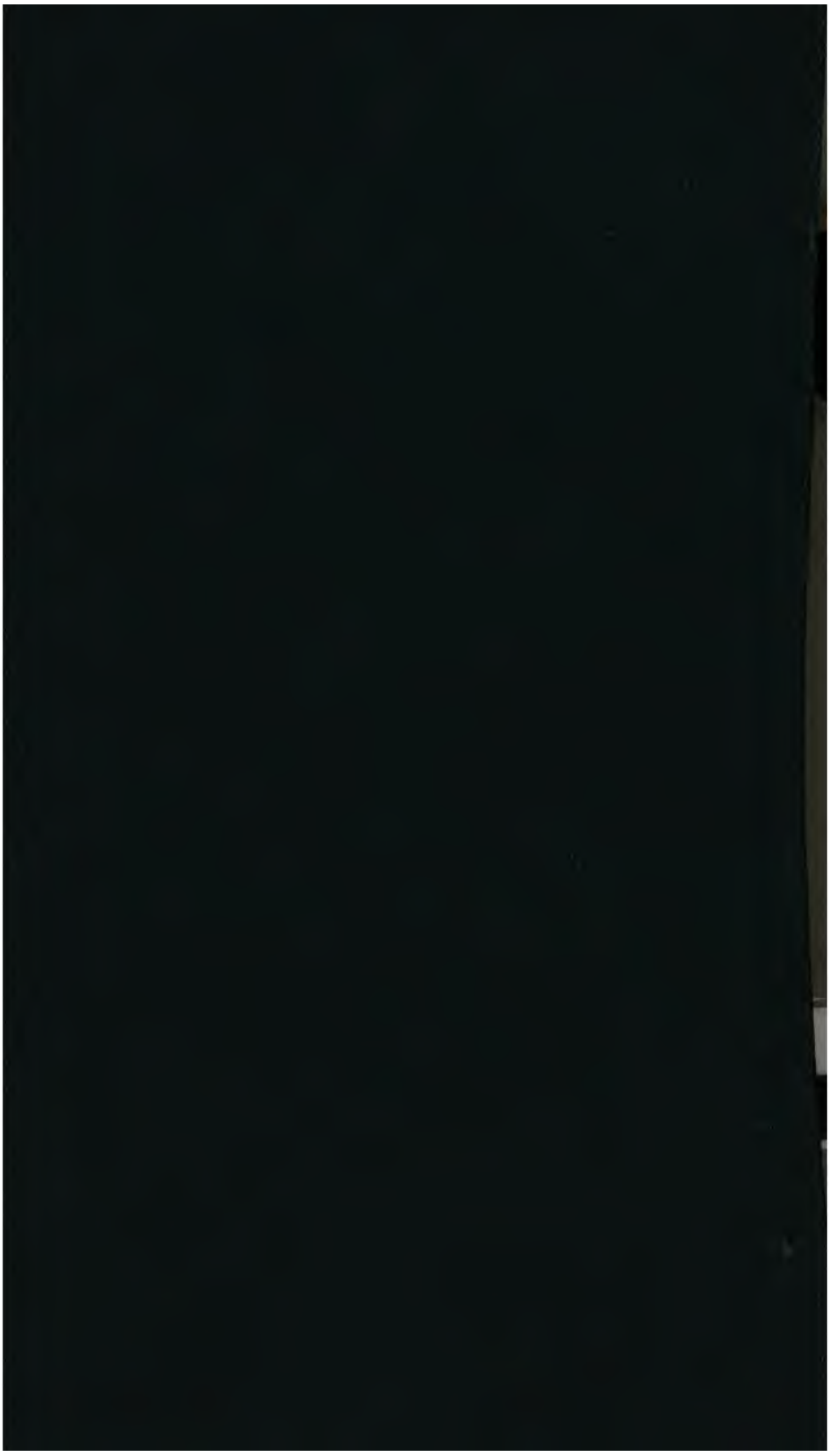

756 (6)

Doc. 3231 d. 6/6

9546(9)

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

FILOLOGICZNEGO

Akademii Umiejętności.

5

BODLEIAN 24-9-1925 LIBRARY

TOM VI.

W KRAKOWIE.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ignacego Stelcla.
1878.

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

FILOLOGICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Tom VI.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
pod zarządem Ign. Stelcla.

1878.

BODLEIAN
24·9·1895
LIBRARY

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

FILOLOGICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

I.

ROZPRAWY.

SPIS RZECZY.

A. Rozprawy.

	Str.
Dr. Antoni Kalina: O liczebnikach w języku staropolskim	1— 73
Dr. Karol Mecherzyński: Wawrzyniec Korwin z Nowego-targu, poeta szląski z końca XV wieku	74—130
Dr. Władysław Wisłocki: Gwalter Burley i Marcin Bielski	131—182
Dr. Józef Oettinger: Rys dawnych dziejów Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego od założenia tegoż w r. 1364 aż do reformy dokonanéj przez Komisyję edukacyjną w r. 1780	183—424
T. Żebrawski: Uwagi nad rozprawą Profesora Maxim. Curtze w przedmiocie pisowni imienia i narodowości Witka autora optyki z XIII wieku	425—435

B. Sprawozdania.

Sprawozdania z r. 1876 . . . . . I —VIII
Sprawozdania z r. 1877 . . . . . IX—XVIII

O liczebnikach

w języku staropolskiem.

Jako przyczynek do historyji języka polskiego [1])

przez

Dra Antoniego Kalinę.

Czerpałem z następujących źródeł:

1. Psałt. Flor. Psałterz królowéj Małgorzaty itd. wydany staraniem Stanisława hr. na Skrzynnie Dunina Borkowskiego. Wiedeń 1834.
2. Bibl. Biblia królowéj Zofii żony Jagiełły z kodexu szarospatackiego wydał A. Małecki. Lwów 1871.
3. Rt. M. Roty przysiąg sądowych z ksiąg ziemskich Sieradzkich, ogłoszone przez Maciejowskiego w Pamiętnikach o dziejach, piśmiennictwie i

---

[1]) Stosownie do wyrażonego życzenia, zachowuje się pisownia Autora.

prawodawstwie Słowian. Warszawa 1839, tom II, str. 331—349 z rękopisów sieradzkich, str. 349—352 z rkp. warszawskich, str. 352—375 znajdują się pomniki poezyji; w Historyji prawodawstw Słowiańskich. Warszawa 1858, tom VI, str. 8 i nast.

Rt. P. Przyborowski w rozprawie programu gimnazyum św. Maryi Magdal. w Poznaniu na r. 1860/1 p. t. Vetustissima adjectivorum linguae polonae declinatio, monumentis ineditis illustrata.

Rt. H. Roty przysiąg krakowskich z końca wieku XIV. Wydał i objaśnił R. Hube. Biblioteka Warsz. 1874, IV, str. 184—211.

4. Stsł. *a*) Statuta w Wiślicy 1347 r. uchwalone. Z łacińskiego na język polski przełożone przez Świętosława Swocieszyna magistra i doktora, kustosza warszawskiego kościoła Śgo Jana w r. 1449, w Księgach Ustaw Polskich i Mazowieckich wyd. J. Lelewel. Wilno 1824, str. 9—93.

NB. Tłomaczenie tychże statutów pisane z tekstu r. 1503 w Ks. Ust. str. 9 — 93, które Lelewel w Polsce wieków średnich, t. III, (Żupański), str. 218, przyp. 1, i str. 221 uważa za współczesne tłomaczeniu z r. 1449, oznaczam przez Kod. r. 1503.

b) Statuta Jagiellońskie w Krakowie 1420 i w Warcie 1423 uchwalone, z łacińskiego na język polski przez Świętosława Swocieszyna przełożone, u Lelewela Ks. Ust. str. 126—132.

5. Kod. r. 1503. Statuta Kazimierza Jagiellończyka w Nieszawie 1454, w Nowym Korczynie 1465, Sądowe i w Opatowcu uchwalone z łacińskiego

na język polski w r. 1503 przełożone, u Lelewela Ks. Ust. str. 153—167.

6. Mać. z Roż. Statuta Mazowieckie w latach 1377 i następnych do roku 1426 uchwalone z łacińskiego na język polski przez księdza Macieja z Rożana pisarza skarbnego, kanonika Warszawskiego i plebana Czerskiego przełożone w r. 1450, u Lelewa Ks. Ust. str. 133—151.
7. Łask. Statuta Wiślickie podług układu Łaskiego, ogłoszonego w roku 1506, z łacińskiego na język polski przełożone przez bezimiennego tłomacza w pierwszéj połowie szesnastego wieku, u Lelewela Ks. Ust. str. 95—125.
8. Kaz. Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie. Bibl. Warsz. 1873, III. str. 51—52.
9. Zab. Zabytek dawnéj mowy polskiéj, wyd. hr Działyński. Poznań, 1857.
10. Ks. brzesk. Pomniki sądowego i prawnego języka u K. Małkowskiego: Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego. Warszawa 1872, str. 116 i nast.
11. Ks. Jadw. Książeczka do nabożeństwa Jadwigi księżniczki polskiéj. Według pierwotnego wydania z r. 1823, powtórnie wydał Stan. Motty Poznań 1875.
12. Amand. Dawny Zabytek języka polskiego w żywocie Ojca Amandusa opisał ks. Ign. Polkowski. Gniezno 1875.
13. Wacł. Modlitwy Wacława. Zabytek języka polskiego z wieku XV odkryty i skopijowany przez ś. p. Aleksandra hr. Przezdzieckiego. Wydał i objaśnił Lucyjan Malinowski Dr fil,

w Pamiętniku Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydz. filolog. i filoz. hist., t. II, str. 1—104.

14. Stat. Maz. Zwód statutów przez Wawrzyńca z Prażmowa za Zygmunta Starego r. 1531 zrobiony, u Maciejowskiego Hist. Praw. Słow., t. VI, str. 180 i nast.

b) Statuta nowe Najaśniejszego xiążęcia Konrada itd., u Maciejowskiego Hist. Praw. Słow., VI, str. 272 nast.

c) Prośby posłów Mazowieckich do Zygmunta Starego, u Maciejowskiego Hist. Praw. Słow., VI, str. 288 nast.

15. Ort. Wyroki sądów miejskich czyli ortyle, u Maciejowskiego Hist. Praw. Słow., VI, str. 20—145.

Inne skrócenia objaśniam na swojem miejscu.

Porównanie liczebników staropolskich z odnośnymi utworami liczebników staroczeskich uzna każdy za usprawiedliwione [1]), jeżeli się zwróci uwagę z jednéj strony na bliskie pokrewieństwo obydwu języków, jako téż przedewszystkiem na wpływ, który język czeski wywierał na rozwój książkowego języka polskiego [2]); z drugiéj strony uwydatni nam się przez to tym bardziéj rodzimość języka polskiego, który mimo swego powinowactwa z drugimi słowiańskimi językami przecież już za doby historycznéj narodu pol-

[1]) Podobnie uczynił J. Jireček z liczebnikami staroczeskimi odnośnie do liczebników polskich w rozprawie: O složených číslovkách staročeských, Časopis musea království českého, 1864, str. 323 nast.

[2]) Zob. Nehringa rozprawę w Archiv für slavische Philologie, zesz. 1, str. 60 nast.

skiego posiadał takie charakterystyczne zasoby ustroju gramatycznego, które mu nadawały raz samodzielnéj gwary. Uwzględnianie starosłowiańskiego (bułgarskiego) języka może dla naszego przedmiotu o tyle tylko być ważnym, o ile służy do poznania utworów polskich, które pochodzą jeszcze z doby jedności słowiańskiéj, tak samo jak stosunek polskich form do sposobu tworzenia liczebników w innych językach indoeuropejskich cofa nas w czasy wspólnego żywota ludów, należących do jednéj indoeuropejskiéj rodziny.

I. Liczebniki główne.

Pomijając rozbiór pierwiastków liczebników głównych, których mimo licznych w tem względzie badań naukowych [1]) nie udało się dotychczas zadowolniająco wyjaśnić, poprzestaję na przytoczeniu liczebników prostych w ortografiji, jaką nam zabytki podają.

1. Oprócz i dziś pospolitych form: *jeden, jedna, jedno*, używanych także przeważnie w zabytkach sta-

---

[1]) Odnośną literaturę można znaleść u Potta: Die quinäre und vigesimale Zählmethode bei Völkern aller Welttheile. Nebst ausführlichen Bemerkungen über die Zahlwörter Indogermanischen Stammes und einem Anhange über Fingernamen. Halle 1847 str. 117; także Benloew: Recherches sur l'origine des noms de nombre japhétiques et sémitiques. Lu à l'Académie des inscriptions et belles lettres de Paris. 1861. Ważną jest także rozprawa Schleichera p. t. Темы именъ числительныхъ (количественныхъ и порядочныхъ) въ литво-славянскихъ и нѣмецкихъ языкахъ. Записки Императ. Акад. Наукъ, 1867, X. str. 1—69. Porówn. F. V. Culmann: Versuch einer Erklärung der Zahlwörter itd. Leipzig 1872.

rop. zachodzi **druga forma**, **lecz** tylko w rodzaju żeńskiem i **nijakiem w mianowniku** l. poj. jako *jena*, *jeno*, **w innych zaś przypadkach na** wszystkie rodzaje, np. nie **ostała ni jena mucha**. Bibl. 50. a: jena niewiasta, **Bibl. 171. a. 176. a, 177.** a: jena żona, Bibl. 191. b; **jena rzecz**, **Bibl. 206. b**; jena matka. Hymn do N. Panny z r. 1493. **Mać. Pam.** o dziej. Słow. II, str. 374; jana **persona**, **Stsł.** 18; **jana** strona. Stsł. 22; ni jena mirżączka, **Stsł. 75**; **ni jena** skarga. Stsł. 46; pokolenie **jeno**, **Bibl. 174. b, 175. a.** b: kożlę jeno, Bibl. 183. a, 184. a; **jeno książę**, **Bibl.** 210. a; jeno pamiętne, Stsł. 129; **jeno prawo**, **Stsł. 71**; pod janą stoją chorągwią **Stsł. 16**; **ni jenego dosyćuczynienia** nieuczyniwszy, **Stsł. 17**; **ni janéj łaski** z opłupienim czyniąc, Stsł. 17; **nie czyniąc przekazy** ni janéj, Stsł. 28: janym wołem **pociądzać**, **Stsł.** 28. 29; s jenéj strony. **Mać.** z Roż. 152; **pięć wołów za jenego** wołu wrócić ma a cztyrzy **owce za jeną owcę**. Bibl. 69. a; od jenego miesiąca, **Bibl. 100. b**; **(w)e dnioch** sędziéj jenego. Bibl. 176. a; **ani jenego męża z nich** ostawimy, Bibl. 179. a; odłączcie **(odlyóczcye) się wy na** jeną stronę, Bibl. 179. b; zapłacisz je **sobie każdy jeną** żoną, Bibl. 175. b; od jenego miesiąca. **Bibl. 100. b**; **nie** zbewać ni jeną (yem) zastawą **ani jenym** składem, **Ks.** brzesk. 117; ni janéj (żadnéj, **Kod. r. 1503**) **chcemy** bieżeć dawność, Stsł. 39; janym słowem, **Stsł.** 39; **na janéj** dziedzinie, Stsł. 39; jenemu z nich, **Stsł. 42**; **w** jenem groszu, Stsł. 47; janą ćfirć pieniędzy zapłacić, Stsł. 48; pomocy ni jeniéj, Stsł. 49; **z jenéj** wsi, **Stsł.** 51; wziąć tylko jeną kwartę, **Stsł. 56**; **winy nijenéj**, Stsł. 56; ni jenego przestępu, **Stsł.** 60; **za jeną** renę (ranę), Stsł. 63; w jenéj wsi, **Stsł.** 68; o monecie jenéj, Stsł. 71; pot jenym

książęciem, Stsł. 71; jenym i jenakim prawem, Stsł. 71; nijenéj skargi, Stsł. 73; nijenych darów, Stsł. 73; jenego światku, Stsł. 73; jenym koniem, jenego konia, Stsł. 74; po jenemu groszu, Stsł. 85; ni jeną winą, Stsł. 75; jenego dnia, Stsł. 77; w janem królewstwie jano prawo i jena ma być moneta, Stsł. 93; nie jenéj mają być mocy, Stsł. 130; ni jenéj stronie, Stsł. 130; na jeną summę, Stsł. 130; do jenego roku, Mać. z Roż. 133; prawa nijenego, Mać. z Roż. 136; ot jenego światka, Mać. z Roż. 138; ani jenego płodu, Mać. z Roż. 146; cielca jenego, Bibl. 182. a; ni jenego z tychto, Bibl. 182, b; jeną skórę, Bibl. 184. a, 185. a; jenego pachołka, Bibl. 186. a; nie temu ni jenego równia, Bibl. 188. a; do jenéj jaskiniéj, Bibl. 188. a; ni jenego z was, Bibl. 188. b; nie było tu ni jenego, Bibl. 189. b; jeno miasto, Bibl. 190. b; ani jenego nie zabili, Bibl. 193. b; jenego czasu, Bibl. 200. a; jenéj wdowie, Bibl. 201. b; na jeną drogę, Bibl. 202. b; jenego urzędnika, Bibl. 207. a; jenymi usty, Bibl. 207. a; ni jenéj liczby, Bibl. 213. a; jenego kapłana, Bibl. 222. a; przed jenym służebnikiem, Bibl. 222. a; jenego każdego (unumquemque), Bibl. 249. a; w jenéj czeladzi a w jenem domu, Bibl. 256. a; przed jenym ołtarzem, Bibl. 276. b; ni jeną marną radą, Bibl. 276. b; na jenem polu, Bibl. 295. a; jenym dniem, Bibl. 321. a; jenéj góry, Bibl. 322. b; jenym duchem, Bibl. 326. a; nadziejo zbawienia naszego jena, Hymn o N. P. z r. 1443, Wiszn. Hist. lit. VI, str. 420.

Obok przypadków tych, których liczbę starałem się jak najdokładniéj zebrać, zachodzą również tak często, lub jeszcze częściéj w tych samych zabytkach zwykłe formy od późniéj wyłącznie używanego *je-*

den, a, o. Forma (*jeny*), *jena*, *jeno* jest pierwotniejszą, jak świadczą inne języki indoeurop., i da się sprowadzić do pierw. *aina*, który się objawia w got. jako *ain-s*, mian. l. poj. r. m. *ain*, *ainata* r. n., *aina* r. ż; prusk. *aina* (mian. l. poj. r. m. *ains*, r. ż. *aina*); lit. *vëna* (mian. l. p. r. m. *vënas*, *vëns*, r. ż. *vëna*); łot. *wi̊ns*, r. ż. *wi̊na*; gr. οἰνή μονάς, G. Curtius, Griech. Etym. nr. 445; łać. *oino-s*, późniejsze *oeno-s*, *ûnu-s*; stind. pierw. *êna* w zajimku 3. os. powstał z *i-na*, zob. Schleicher Записки str. 6; stsł. инъ z jъnъ zam. ѣнъ zachowało się jeszcze tylko w wyrazach złożonych i pochodnych, jak инорогъ μονόκερως, jednorożec, Psałt. Flor. 46. a, 54. a, Wacł. 56. a, jenorożec, Bibl. 116. b; иноѵадъ μονογενής, иньнъ, въ иньно continuo, t. j. w jedno, jak to np. w Psałt. Jadw., Wiszniewski Hist. lit. I, str. 396, jest użytym: zeszli się w jedno, zamiast czego Psałt. Flor. ma: zeszli się na gromadę, въ инѫ semper, podobnie jak dziś jeszcze lud mówi w jedno, n. p. gdy wieśniak wystawił dom z dwoma na południe oknami, rzekł: słońce mi będzie w jedno świeciło do izby. Pierw. *jen* jistnieje aż dotąd w języku polsk. jako partykuła *jeno*, która szczególnie między ludem jest bieżną, podczas gdy w piśmiennem języku już w najdawniejszych zabytkach częściej *jedno* się używa, np. nie ma byci więcéj brano jedno piętnaście groszy, Stat. Maz. 199; a k tobie prorocy wołali, by cię jedno widzieć mieli, Pieśń o Jez. Chryst. r. 1440, Wiszn. Hist. lit. VI, str. 419; nie służ ciału światu złemu, jedno Panu bogu swemu, Dzieś. przyk. z r. 1545, Wiszn. VI, str. 432; wszakom ja nic jedno popiół, Pieśń druk. Łazarz. r. 1556, Wiszn. VI, str. 440; dosyć ci to, jedno się chciéj znać, Rej Podob. żyw.

człow. krześć., zob. Linde Słown. p. s. jedno; nie pijał jeno wino, Morocozmea Babińskie, Wiszn. VI, str. 621; nie masz ci jeno jako nasza karazyja, Rysiński, zbiór przyp.; był to stróż Anioł, co w odmiennym jeno stroju, przemawiał do mnie, Wójcicki, Pieśni lud. Warsz. 1836, I, str. 11; leci ptaszek leci, ma pióreczka na krzyż, ino mi Kasińko na innego patrzysz, Pieśń. lud. Wójc. Hist. lit. wyd. 2, I, str. 261.

Druga forma tego liczebnika, która w zabytkach starop. w następnéj objawia się pisowni: geden, ieden, Psałt. Flor., Wacł.; geden, Bibl.; yeden, yegen, Ort.; yeden, iedęn, geden, Stsł.; yeden, Mać. z Roż.; iedęn, Kod. r. 1503; yeden, Amand., Ks. Jadw., Wacł.; gyedna, yegna, Ort.; iedna, Bibl., Ort.; yegno, yedno, Ort.; gedno, Bibl., Wacł.; yedno, Mać. z Roż., jest wyłączną własnością języków słow. i zdradza tym samym nowsze pochodzenie, pokrewieństwa którego upatrują w stind. *âdí*, mian. l. poj. *âdís* initium.

2. Dwa r. m. regularnie we wszystkich zabytkach, gdyż forma *dwą* [1]) (to dziecię jest bliższe dokazać swych lat świadectwem swéj matki albo stryka albo jinnych ludzi, co o tym mówią i wiedzą dwą człeki, Ort. 135), podobnie jak *drugą*, tamże str. 136: strona drugą zyskała swego, jest tylko prostą omyłką pisarza albo wydawcy; u Wiszniewskiego Hist. lit. V, str. 300, stoji: dwa człowieki. R. ż. i n. dwie, dwije, Stsł., Stat. Maz.; dwye, Stsł., Kod. r. 1503, Bibl., Ort.; dwe, Bibl., Ort. Tak samo używa się na r. m. oba i obadwa, r.

[1]) Semenowitsch: Über die vermeintliche Quantität der Vocale im Altpolnischen, Lpz. 1872, str. 26, uważa to *ą* w dwą za znak *a* pochylonego.

ż. obye, Kod. r. 1400, 1403, 1456, Ort.; obie, Akta sier., Mać. Hist. praw. VI, str. 426; obyedwe, Ort.; obijedwije, obiedwie, obedwe, Stat. Maz.

3. r. m. trze, Kod. r. 1442, Psałt. Flor., Stsł., Kod. r. 1503, Ort.; cztrzey, Stsł.; trzse, trzie, Psałt. Flor.; trsye, Bibl.; trzey, Stsł., Wacł.; thrzey, Ks. Jadw. Dla nieosobowych rzeczowników męzkich użyta jest forma co na r. ż. i n. trzy: ty trzy dęby porąbione, Rot. P. (r. 1421) 15; trzi gr. (grosze) mają być dane, Stat. Maz. 206; trzy, Rot. P., Stsł., Ort., Amand., Mać. z Roż., Kod. r. 1503; thrzi, tharzij, thrzy, Stat. Maz.; trzij, Rot. H.; trzi, Bibl., Rot. H.; trzrzi, Rot. M.; trsy, Bibl.

4. r. m. cztherze, czterze, cztirzey, Stsł.; cztyrzey, cztyrze, cztirze, Bibl; sterzey, Amand. Dla nieosobowych r. m. cztyry: cztyrzy woły wzięty będą, Stsł. 61, Łask. 114; ale także cztyrzy rycerze, Stsł. 20, i dla nieżywotnych czteréj: ale słupowie (w) wchodzeniu były cztyrzéj z podstawki miedzianymi, Bibl. 77. a; r. ż. i n. cztirzi, Rot. M., Stsł.; czterzi, Psałt. Wrobla; czthery, Stsł., Stat. Maz.; cztyrzy, Rot. P., Bibl.; czdyrzy, Rot. P.; styrzy, Ort; czthirzi, cztherzy, Stsł.

5. pyącz, Ort.; piącz, Stat. Maz.; pyąncz, pięcz, Stsł.[1]); pyancz, Mać. z Roż., Rot. P.; pyęncz, Kod. r. 1503; pincz, Zab.; pyǫcz, piǫcz, pyǫǫcz, Bibl. pǫcz, pancz, pijacz, Rot. M.; pyecz, Amand.; pijancz, Rot. H.; pięć, Akt. sier., Mać. Praw. sł. VI, 426. W złożonych liczebnikach używa się: pyeth, pyath, pięth, peth, pent, pet, pyanth, piet, piąt, pyenth, pyendz, pięt, pyęth, pieth, pith.

---

[1]) *ą* i *ę* zapewne poprawki wydawcy zamiast ǫ, a, an lub jinnego znaku w rękopisie.

6. sescz, schescz, Stat. Maz.; szeszcz, szescz, sescz, ssesscz, Stsł.: schescz, Mać. z Roż.; szeszcz, syeszcz, sescz, secz, syecz, szescz, Bibl.; ssescz, Rot. M.

7. szyedm, Ort.; siedm, Stsł.; syedm, sedm, szedm, szyedm, Bibl.; syadem, Amand.; szedm, Rot. P.

8. oszm, Ort., Stsł., Stat. Maz., Amand.; oszym, Ort.; osm, Bibl., Stsł., Stat. Maz.; osm', Stat. Maz.; oszmy, Stsł., Ort.; hoszm, Stsł.; osmy, Stsł, Mać. z Roż.

9. dzyewyacz, dzyewyadzcz, dzyewyadz, Ort., dzewyǫcz, Bibl., Rot. P.; dzewyecz, Amand.; dzyewyancz, Ks. Jadw., dzeuǫcz, Zab.; dziewiǫcz, Wacł.

10. dzeszǫcz, dzeszancz, Rot. M.; dzyeszyacz, dzyeszyącz, Ort.; dziesziacz, dziesziąncz, dziessiącz, dziesiącz, dzięsiecz, dziąsiącz, Stat. Maz.; czessícz, Ks. brzesk.; dzeszącz, dzeszancz, dzyeszancz, dzeszącncz, dziesięcz, Stsł. [1]) dzessyǫcz, dzeszyǫcz, dzyeszyǫcz, dzeszǫcz, dzesyǫcz, Bibl.; dzyessyancz, Mać. z Roż.; dzyesyęncz, Kod. r. 1503; dzessanth, Rot. M.; dzeszecz, Amand.; dzesąncz, dzeszancz, dzeszanth, Rot. P.; dzyesyacz, Wacł.

Z próbki téj małéj pisowni starop. można powziąć wyobrażenie o trudnościach, z jakimi ówcześni pisarze dla oddania dźwięków mowie polskiéj właściwych za pomocą głosek łacińskich walczyć musieli, przy czem, mimo niektórych norm stałych przyjętych z czeskich przykładów, postępowano z największą niejednostajnością. Z tego względu, chcąc nadać przedmiotowi swemu raz jednolity, gdyż chodzi tu tylko o sposób, w jaki pojęcia liczbowe nasi przodkowie wyrażali, będę w następnych przykładach z zabytków starop. używał pisowni dzisiejszéj, zachowu-

[1]) Ob. przypisek na str. 10.

jąc naturalnie wszelkie właściwości gramatyczne w źródłach napotykane.

Co się tyczy skłaniania liczebników prostych, odbywa się ono rozmajicie, odpowiednio do pojęcia przez liczebnik oznaczonego. Tak *jeden*, *jedna (jena)*, *jedno (jeno)*, będąc pochodzenia zajimkowego, skłania się także na sposób zajimkowy. Pomijając podanie wzorca jego deklinacyji, który w przykładach wyżéj przytoczonych dostatecznie jest oznaczony, poprzestaję tylko na niektórych uwagach. I tak zaznaczyć trzeba miejsce u Świętosława 23: nye yana vczazzenya, gdzie *jana uciążenia* jest dopełniaczem zależnym od nye, podobnie jak to w następnych czytamy przykładach: nijednego światka nie, Bibl. 36. a; nie temu ni jenego równia, Bibl. 188. a; nie ni jenego z was, Bibl. 188. b; jeszcze dwu latu nie, jako tam dzierżał, Rot. M. (1417) 346; w jichże nie zbawienia, Wacł. 73. b; jeszcze u Opcia, Żyw. Chryst., czytamy w wyd. 1522: tam nie głodu, tamo nie żadnéj mocy, zamiast czego późniejsze wydania mają: tam nie masz głodu... tam nie ma żadnéj mocy, Wiszn Hist. lit. VI, str. 383. Jest to więc sposób mówienia, jakiego się używa dzisiaj w wyrażeniach: nie ma, nie było itp.[1]), znany także językowi starop., n. p. nie ma równia, Wacł. 59. b; która tak jest, iże jéj równję (równyą) nie masz na niebie i na ziemi, Wacł. 59. a; któremu odpowiada tsł. **нѣсть** albo **нѣ**, rus. **нѣтъ** i **не** z akcentem, a więc właściwie **нѣ**, srb. **није**, słowin. **ně** obok nej i ni, czesk. není

[1]) Małecki, Gram. str. 308; Miklosich, Vrgl. Gr. d. slav. Spr. IV, str. 172.

z ne-n-ie, jak się już czyta w fragmencie najstarszego ewangielium czesk. zam. ne-je, słowackie niet, tak że nye stoji za ne-je, nie-je, ni-je, ń-je, tyle co nie jest, jak się jeszcze czyta w Pieśni z r. 1556, druk. Łazarza, Wiszn. Hist. lit. VI, str. 440: nad cię (śmierci) nie masz nic straszliwszego sądu Bożego najgroźniejszego, piekielnych mąk *nie jest* nic okrutniejszego; z mianownikiem stoji, Wacł. 72. a, b: wiele jich mówi duszy méj nie jest zbawienie jéj w bodze jéj, i 74. b: mądrość (zam. mądrości) jego nie jest liczba (lidzba, Kod.). Ale mnie tu chodzi przedewszystkiem o zaznaczenie dopełniacza *jana*, który, jeżeli nie jest prostą omyłką wydawcy, możebną zresztą jak to i inne usterki tak gęste w tem wydaniu na to przypuszczenie naprowadzają, powstałą z abrewiatury yan°, jest rzeczownie urobiony.

Miejscownik l. p. ma tak na r. m., jako i nijaki, wyłącznie zakończenie *em*. Wyjątki od tego prawidła są nader nieliczne, jak: o jednym człowiecze umarłem, Ort. 73. 102. 134; w jednym mieście, Ort. 98. Podobnie w zakończeniu narzędnika l. p. *ym* nie ma żadnéj różnicy w oznaczeniu rodzajów męzkiego i nijakiego, lecz zakończenie to na oba zarówno rozciąga się rodzaje. Zamiast zakończenia *ym* użyte jest *em*, o ile dopatrzyć się mógłem, tylko: Stat. Maz. 189: pod jednem tytułem; Łask. 119: jednem a równym prawem.

W liczbie mn. liczebnik *jeden* szczególnie z negacyją *nie* przybiera znaczenie zajimkowe, n. p. nalazują się nie jini, jiż, Stsł. 41; zamiast czego podaje Kod. z. r. 1503: niektórzy co.

W bierniku l. mn. znachodzimy podobnie jak w stsł. formę z zakończeniem *y* na r. m., o jedną

rzecz na jedny roki nie ma jeden nad drugiego więcéj pozwów wydać, jedno trzy, Stat. Maz. 189, (dwa razy); tamże niżéj również: na jedny roki. Tak samo od zajimka *ten* mamy tenże przypadek bardzo często na *y* (ty), n. p. ja miłuję ty, którzy mnie służą, i ubogacam ty, którzy mię miłują, Wacł. 64. a, b; nas sierotki twoje zachowaj w ty niepokoje, Pieśń, druk. Łazarza, Wiszn. VI, str. 442; bo ta sieczka bardzo wadzi, co ją w piekle prze ty rzeżą, Przestrach na złe sprawy ludzkiego żywota, u Łazarza, Wiszn. VI, str. 444.

Dwa skłania się w następujący sposób:

	r. m.	r. ż.	r. n.
Mian.	dwa	dwie	dwie.
Biern.	dwa,dwu	dwie	dwie.
Dop.	dwu	dwu	dwu.
Cel.	dwiema	? (dwiema)	? dwiema (tylko w złoż. liczebn).
Narz.	dwiema	dwiema	dwiema.
Miejsc.	dwu	dwu	dwu.

Dołączona wyżéj tablica skłaniania nie potrzebuje żadnych objaśnień; miejsca znakiem pytania oznaczone nie mają w zabytkach potwierdzenia. Biernik tylko przedstawia nam na r. m. dwie formy, t. j. dla żywotnych imion obok dopełniaczowego zakończenia na *u* (dwu) drugą na *a* (dwa), która dla imion nieosobowych jest wyłączną własnością. Tak więc obok przykładów, jak: przez dwa świadki wywodząc się, Łask. 103; ma wysiać we dwa kmiecia, Ks. brzesk. 118; miał jest dwa syny, Bibl. 12. a; pojmie z sobą dwa młoda pachołki, Bibl. 25. b; pojąw dwa syny swa, Bibl. 41. a. b; udzielał dwa anioły, (chociaż tu

w znaczeniu obrazowem rzeczownie jest użytym), Bibl. 75. b; ojciec mając dwa syny, Kod. r. 1503, 166; czytamy: przydać dwu szlachtu, Stat. Maz. 272; obiecujemy jednego albo dwu z panów radnych, Stat. Maz. 286; we dwu wołu tylko pociążan ma być, Stsł. 29; dwu czeledniku posłać, Stsł. 30. 31; sześć świadków podobnych powieść ma: dwu z swego rodzaju, dwu z dziada a pośledniu dwu z macierze, to jest z ocsowego szczytu dwu, z macierzyniego takież dwu, a trzeciu dwu pospolité (ee), Stsł. 34; dwu panu miał, Stsł. 83; on pobił dwu, Bibl. 242, b; stawiąc z włostnego rodu dwu lepszu i starszu a ze dwu rodu dwu lepszu, to jest z każdego rodu dwu powieść ma, Mać. z Roż. 136; mając jednego kmiecia albo dwu, Kod. r. 1503, 166. Że sposób zastępowania biernika przy imionach osobowych dopełniaczem jest młodszym, wynika nie tylko z języka starosł. [1]), ale i historyja polskiego języka dostatecznie za tym przemawia [2]). Co się zaś tyczy połączenia liczebnika *dwa* z imionami, możemy za ogólne przyjąć prawidło, że w czasach, z których nasze zabytki pochodzą, poczęło już wymierać poczucie dla oznaczenia liczby podwójnéj przez osobną formę, a natomiast zastępowano ją liczbą mnogą. Żeby nie przedłużyć za nadto swéj pracy, poprzestaję na przytoczeniu tylko niektórych przykładów. Tak więc czytamy w Stat. Maz. obok: przydać dwu szlachtu godnych wiary, 212. 272, także: przez dwu ślachciców, 253; w Łask. obok: nalazł

[1]) Zob. Miklosich, Vrgl. Gram. d. slav. Spr. T. IV, str. 370.

[2]) Zob. Małecki, Gr. str. 292.

dwu wieprzu, 121, także: dwu panów. 105. 109: obok: przymierze dwu miesięcu, 122, także: daléj dwu lat, 113; w Kod. r. 1503, obok: we dwu niedzielu ma ji wykupić, 18, także: do dwu niedziel. 164: obok: damy dwu dostojniku. 154, także: niebytność jednego albo dwu dostojników, 157; Mać. z Rož. obok: we dwu niedzielu ma się wrócić, 148, także: we dwu niedzielach. Stat. Maz. 266; w Rot. P. obok: nie wystrzelił dwu dziuru (1422 r.), 16, także: nie dał dwu ran (r. 1420) 14; Wacł. obok: dwu Jakubu, 60. b, [1]) także: dwu Jakubów, 69. a; obok: o dwu stróżu, 60. a: o dwu synu 60. a; o dwu przyjacielu, 61. a, także: obu sióstr 60. b. W Bibliji Zofiji rzeczowniki rodzaju ż. i n., a z męskich tylko temata z miękkim zakończeniem (-ja) mają właściwą liczbę podwójną, podczas gdy rzeczowniki r. m. z twardym zakończeniem przeszły do liczby mn.; gdyż przyjmując zakończenie *i* (*y*) (dwa podstawki, Bibl. 74. b; dwa anioły, Bibl. 75. b), za liczbę podwójną od u- tematów zapożyczoną, opieramy swe mniemanie tylko na pozornem prawie o równouprawnieniu w tem względzie rzeczowników wszystkich kategoryji, nie zaś na rzeczywistem stanie historyji języka polskiego [2]).

Według wzorca *dwa* skłania się *oba*, *obie* i z obudwu złożone *obadwa*, *obiedwie*, które deklinuje obydwie części, dopełn. obudwu, cel. obiema dwiema itd. Oba

---

[1]) W tekście stoji zapewne tylko przez błąd: dwu Jakuba, na str. 36 zaś: dwu Jakubu.

[2]) Zob. Schleicher, Склоненіе основъ на-у въ славянскихъ языкахъ. Приложеніе къ XI. T. Записк. Императ. Ак. Наукъ. 1867, str. 7.

zachowało jeszcze w miejsc. dawną formę *obiu* zam. oboju: w obiu wsiu mieszkający, Łask. 95.

Podobnie jak *dwa*, łączą się *oba* i *obadwa* z imionami w liczbie mn., jak: od obudwu stron, Stat. Maz. 184. 205. 228. 232. 234. 245; z obu wsi ludzie, Stsł. 16; z obu stron, Stat. Maz. 232, Ort. 65, Łask. 116. 121; obok: z obu stronu, Ks. brzesk. 117, Psałt. Fl. 89. a, Mać. z Roż. 140. 148, Bibl. 63. b, 74. b; obok: na obu boku, Bibl. 74. a; na obu wirzchu, Bibl. 75. b; w obudwu sądu, Stat. Maz. 184; na obu ręku, Amand. 16; obudwu stronu, Ort. 65; także: na obudwu nogach, Amand. 16; obok: idź (iść) z obiema niewiastama, Bibl. 176. b; obiema rękama procami ciskając, Bibl. 243. a; także od liczby mn. według analogiji liczby podw. utworzone: obiema stronoma, Stat. Maz. 245. 263, Kod. r. 1503, 24. 170.

Liczebniki *trzej*, *trzy*, *cztérej* (cztyréj), *cztéry* (cztyry) odmieniają się częścią na podstawie i-tematów, częścią podług analogiji deklinacyji zajimkowéj.

Dop. trzech, (trzy)	cztyrzech, czterech, cztyr.
Cel. trzem	cztyrzem.
Biern. trzy	cztyrzy, czterzy, cztere, cztery.
Narz. trzymi, trzemi	cztyrzmi, cztyrmi.
Miejsc. trzech	cztyrzech, czterech, czytyrzech, (cztyrech.

Dopełniacz cztyr, stsł. четыръ, zachodzi w Bibl. 75. b: udzielał koronę złotą cztyr palców; Rot. H. (1398) 190: jako się Wącław (w)wiązał w dziedzinę cztyr stajan, ros. четыре локоть, Собр. Р. Лѣт. I, str. 82, stserb. nakon četr dni, u Kašića, str. 39, zob. Daničić: Истор. облика str. 238 [1]).

[1]) Porówn. Šafařik, Elemente der altböhm. Gram. str. 81.

Biernik trzy używa się tak dla rzeczownych, jako i osobowych imion, n. p. miał trzy syny, Bibl. 7. a, 8. a; zapłacić trzy skoty, Łask. 114; trzy bogi i pany mółwić pospolita wiara zakazuje, Psałt. Fl. 72. b; tak samo, Wacł. 50. a; widział jest trzy męże, Bibl. 19. b; pojmie trzy braty, Bibl. 34. b; wzięli trzy groszy, Łask. 123. Podobnie forma *cztére* używa się dla nieosobowych, jak: mieli cztére skotcie (skothcze), Łask. 123. Staropolskie pomniki nie znają narzędnika na *ma*, który urobiony według analogiji liczby podw. dwiema, dopiero u późniejszych pisarzy zachodzi i jest obecnie wyłączną formą: między cztérema córkami, Skarga; trzema goździkami na krzyż przybijali, ciekła krew święta trzema promykami, Pieśni lud. Wójc. I, str. 255. 266.

Liczebniki od 5—10 są rzeczownikami i odmieniają się według deklinacyji i-tematów następująco: Mian. pięć, Dop. pięci, Cel. pięci, Biern. pięć, Narz. pięcią, Miejsc. pięci.

Jedyny wyjątek od tego sposobu skłaniania stanowi miejscownik zakończony, podobnie jak w dzisiejszem języku, na *u*, w Rot. P. 14: Tomisław (z) swymi pomocniki sam w *pięciu* a we dwudziestu podlejszymi odbił ciążą, — gdzie *pięciu* pod wpływem następnego *dwudziestu* przyjęło także liczby podw. zakończenie.

Nieodmiennie łączy się liczebnik z rzeczownikiem: Stat. Maz., w tych sześć prawach 280, z tych dziesięć kop, tamże, str. 197; sześć lat, dziesięć lat dana dawność, Łask. 117; otpadnie sumą sześć grzywien, Stsł. 79; wina ośm szelągów, Ort. 93. 98. Tak samo w staroserb. do godišć osamdest i četire, Pi-

stule i evangelya itd. 8; z dvi divojke, Pist. 30; s dvi drage jabuke, Lucić. 12; porów. Daničić. Гласник срп. учен. дружства IX, str. 28.

Sposób liczenia polski, jak w ogóle w innych językach indoeurop. polega na dziesiątkowem systemie. Z tego względu liczba *dziesięć* odgrywa tak ważną rolę, służąc do urabiania liczb wyższych. Pierwotna jéj forma, przynajmniéj dla języków słow., *desin(m)ti*, [dekin(m) ti], zkąd stsł. десѧть, srb. deset, stsrb. десеть, ros. десять, čes. deset, stčes. desiet', była rodzaju męzkiego [1]), zaliczając się do rzędu rzeczowników z i-tematem, podobnie jak stsł. пѫть, госгь, ꙁвѣрь itp. Przypuszczenie to zasadza się na formach stsł., jak l. podw. два десѧти (десѧте), a nie двѣ, tak samo stsrb. два десети, zob. Daničić: Rječnik iz književnih starina srpskich p. s. десеть, stč. dva desieti, dva dcieti, Jireček: Časop. česk. mus. 1864, str. 324; tak samo używało się w stsł. form opisowych na oznaczenie wyższych dziesiątków: третии, четврътъıи itd. десѧть, albo: прьвъıй третиааго десѧте, zob. Miklosich: lexic. p. s. Z czasem nastąpiła przemiana rodzaju męzkiego na żeński bez utraty pierwotnego pogłosu i-tematu, podobnie jak to miało miejsce w пѫть, które w stsł. srb. jest rodzaju męzk., w nowosłow. zaś pôt już obok męzkiego także i żeńskiego, a bułg. път, ros. путь, česk. pout' tylko w rodzaju żeńsk. się używa; albo stsł. стѣнь r. m., ros. стѣнь i тѣнь r. ż, česk. stěň, stíň, r. m., stěn, stíň r. ż., głuż. sćěn. r. m., seń r. ż., pol. cień. r. m. i ż.; stł. псалътъıрь r. m., u Nestora już,

---

[1] Zob. Jireček, Časop. č. m. str. 326.

Жит. Θеod., r. ż., Буслаевъ: Историческая граммат. I, str. 127. itd. itd. Rzeczowniki z i-tematem przeszły po większéj części do kategoryji Ъ-tematów i wprawdzie za pośrednictwem ja-tematów, zob. Schleicher: Formenlehre der slav. Kirchenspr. str. 210[1]), na co obecne słow. języki w dowolnéj liczbie nam dostarczają przykładów. Ztąd urobiła się druga forma z twardym zakończeniem десат-ъ, któréj ślady zachowały się w starop. zabytkach, podobnie jak w stsł. w dopełn. (miejsc.) l. podw. dziestu zam. dziesiętu [2]), stsł. десатоу, cel. (narz.) dziestoma zam. dziesiętoma, depełn. l. mn. dziesiąt, stsł. десатъ, ros. десять w liczebnikach złożonych, narz. dziesty zam. dziesięty, stsł. десатъı. W stserb. języku tworzył się jeszcze od tegoż tematu mian. l. podw. деста, zob. Daničić: Rječnik p. s. десеть, który mamy także w polsk. języku w liczebniku piętnadziesta obok piętnadzieścia, zob. niżéj, utworzonem według analogiji dwadzieścia: piętnadzieścia, Łask. 113; piętnaście, to jest piętnadzieścia, Łask. 114, porówn. str. 115. 118. Ślad przejściowéj formy z i-tematów do -Ъ przez ja-tematy zachował nam się w języku polsk. w *dzieścia*, które jest regularnie utworzoną liczbą podw. tak samo, jak od grosz-grosza, skojec-skojca, zob. wyż., i w narz. l. podw. ććoma zam. dziesięcioma, dzieścioma, dźcioma, ćcioma (czczoma) i narz. l. mn. ćciemi (czczemi) na ten sam sposób utworzony.

---

[1]) Miklosich, Vrgl. Gr. d. slav. Spr. III, str. 48.

[2]) Baudouin de Courtenay, Einige Fälle der Wirkung der Analogie in der poln. Declin., Beitr. z. vrgl. Sprf. VI, str. 78, przytacza formę: dwu dziesiętu z r. 1450.

Gdy zaś rzeczowniki z i-tematem poszły w skłanianiu bardzo często za analogiją rzeczowników kończących swój temat na spółgłoskę i na odwrót, powstała stsł. forma miejscownika десатѣ, jak камени, która się przy tworzeniu liczebników od 11—19, obok biernika десать bardzo często używa. W ewang. assem. str. 119, 27: отъ окою на десати mamy jeszcze miejsc. regularnie od i-tematu utworzony, zob. Jagić: uvod str. XLV, który także Miklosich: Altslov. Formenlehre in Paradigmen, str. 15 do wzorca skłaniania przyjął.

Co się tyczy tworzenia liczb od 11—19, poszły słowiańskie języki, przeciwnie jak drugie indoeurop., osobną drogą. Gdy bowiem w tychże liczebniki te urabiają się lub to za pomocą złożenia z jednostek i liczby dziesięć, lub też przez proste zestawienie obydwu części do siebie, albo za pomocą łącznika; Słowianie przeciwnie liczyli tylko jednostki, dodając do każdéj liczbę dziesięć z przyjimkiem *na*. Formę zaś *dzieście*, *-ćcie*, *-ście* uważa się powszechnie za biernik, który w tem tylko przykładzie w takiéj występuje postaci. Dziwna tylko, dla czegoż Słowianie, mając już gotową formę десать jako biernik w złożeniu надесать, uciekali się jeszcze do deklinacyji rzeczowników ze spółgłoskowym tematem po drugą надесатѣ? Gdy zaś i w innych przypadkach deklinacyja słowa *dziesięć* okazuje wpływ spółgłoskowego skłaniania, nie przeszkadza nam nic i w tem względzie przyjąć stsł. десатѣ, polsk. dzieście za miejscownik, który w zabytkach stpolsk. w następnéj występuje pisowni: dziesczie, dzyesczye, czczye, czcye, czcze, szczye, sczye, sczije, sczie, scze, czye, cze.

Czy w Stat. Wiśl., Bandtkie Jus polon. str. 127. 129. 130. 135. 138. 139, w formach *pentnacꝛce* i *pentnaꝛece* znak ꝛ stoji na oznaczenie brzmienia *dz*, jak chce Bielowski, Bibl. Warsz. 1853, III, str. 27, uważając go za niezgrabne naśladowanie wielkiéj kirylskiéj głoski dzelo S i odnośne formy czyta *petnadzesta*, (raczéj wypadałoby czytać: piętnaedzcie i piętnadziecie); czy też jest to ligatura na oznaczenie brzmienia *sz* (*cz*), jak to z wyrazu puscꝛine[1]) tamże, str. 133, przez taki sam znak pisanego sądziéby można: pozostawiam drugim do rozstrzygnięcia. Oprócz miejscownika zachodzi także biernik jako *nadzieścia* wzięty pod wpływem analogiji *dwadzieścia* z liczby podw. w następnych waryjacyjach: dziesta, dziesczia, dzyeszczya, dzyesczya, dzescza, dzeszcza, dzeszczya, dziescza, dzijesczia, dzesczya, deszczya, dessczya, dzesszczya, dzeszcya, dzesszcya, dzescya, dzescz.

Dla przykładu przytaczam tylko niektóre utwory, w których pisownia, jak z wyżéj podanych waryjantów jednostek i odnośnéj formy liczby dziesięć łatwo sobie wystawić można, jest bardzo urozmajiconą i nie upoważnia nas do wnioskowania z tego o starszem lub młodszem pochodzeniu tychże.

11. jeden na ście synów, Bibl. 37. a; cielców ieden naście, Bibl. 124. b, 130. b; jeden naćcie lat, Bibl. 231. a, 232. a. b, 283. b; odunaście, Amand, 16.

---

[1]) Bandtkie tamże, str. 66, not. 5, podaje na wyraz ten waryjanty kodeksów: pusczina, pusczijsna, pusczijna, pusczine, puszcznie, puscyno, pusczyno, pusczyna, puscina, pvsczina.

12. dwanaście, tak regularnie; dwanaćcie groszy, Stsł. 66; było jest rózg dwanaćcie, Bibl. 109. a; dwanacie mężów, Bibl. 200. b.

13. płaca rzeczona pospolicie trzynaćcie, Stsł. 41; trinadzieścia, trzynacie, Stat. Wiśl., Bandtkie Jus pol. 62. not. 9; trzynaćcie, Bibl. 124. a.

14. czternaście grzywien, Stat. Maz. 287; cztyrnadcie, Stsł. 29; cztyrnaćcie, Stsł. 30. 88; czternaście, czternaćcie, Bibl., Rot. P.

15. pionćna dzieścia, pionćnadzieść, Rot. M. 15; piętnaście, Ort.; piętnadzieścia, piętnaście, Stat. Maz.; szkodę z winą piętnadzieścia zapłaci, Stsł. 3. 5. 6. 17. 22. 28, Łask. 112. 113. 114. 115. 125; winę pięćnadzieścia zapłaci, Stsł. 17. 24. 25. 26. 27. 29. 54. 60. 61. 63. 66 itd.; piętnadzieścia, Kod. r. 1503, 26. 27. 54. 55. 78. 89. 171. itd.; pięćnaćcie, Stsł.; Kodeksa zaś Statutu Wiśl. u Bandtkiego Jus pol. mają: pięćnadzieścia, piętnadzieścia, piętnadziecia, pięćnadziesta, piętnadzieście, porówn. str. 45. not. 16; str. 48. not. 10; str. 50, not. 8 itd.; pięćnadzieścia, piętnaście, piętnadziesta, Stsł.; pięć naście, pięćnaćcie, Bibl.; pięćnaćcie, pięćnacie, pięćnadzieścia, pięćnadzieście, Mać. z Roż.

16. sześć na ście, sześć naćcie, Bibl.; szesnaście, Kod. r. 1503; szećnaście, Amand.; szesnadziescia, Kod. r. 1503, 57.

17. siedmnadzieścia, Stsł., Kod. r. 1503; sietmnadzieścia zamiast 70 użyte: winę sietmnadzieścia zapłacić ma, a tąż też winę każdy ślachcic, cokole jich tedy z nim będzie, dając pomoc ku zabiciu ślachcica przerzeczonego, to jest sietmdziesiąt zapłacić ma; Kod. z r. 1503 ma również siedmnadzieścia. Takie pomięszanie w oznaczeniu liczb 17 i 70 napotykamy

częściéj, jak to przy liczbie 70 zobaczymy; siedm naście, siedmnaćcie, Bibl.

18. osmnaćcie, Rot. M.; ośmnaście, Ort.; ośm'naćcie (oszmynaczcze), Stsł.; osimnaście, osmnaście, Kod. r. 1503; ośmnaćcie, Bibl.; ośmaście, osm'naście (osmynaszcze), Amand.

19. dziewięćnaćcie, Rot. M., Bibl.

Jako wyjątek od tego sposobu tworzenia liczb 11—19 nadarzyło mi się dwa wyczytać przykłady, w których innéj użyto formacyji. Rot. H. (1399) 195: dziesięć grzywien zapłacił i pięć szkody; Ort. 33: tego zapłata jest dziesięć i ośm funtów, zamiast piętnaście i ośmnaście, podobnie, jak w gr., tylko w odwrotnem porządku.

Dziesięć skłania się w następujący sposób.

	Liczba poj.	liczba podw.	liczba mn.
Mian.	dziesięć	dzieścia, dziesta	dzieści
Dop.	dziesięci	dziestu	dziesiąt, dziest
Cel.	? (dziesięci)	? (dziestoma)	dziestom
Biern.	dziesięć	dzieścia	dzieści
Narz.	dzieścią (dziesięci)	dziestoma, ćcioma, stama	dziesty, ćciemi,
Miejsc.	dziesięci	dziestu	dzieści(ch)(?).

Skłanianie liczebników 11—19 nie odbywa się jednakowo. Najużywańszy sposób napotykamy, że jednostki się odmieniają, a druga część pozostaje nieodmienną, lub obydwie skłaniają się części, lub wreszcie tylko druga. Że pierwszy sposób skłaniania jest najstarszym, nie może podlegać żadnéj wątpliwości: gdyż polega on na jasnem jeszcze poczuciu samodzielności jednostek, do których dziesiątek jako miejscownik (biernik) z przyjimkiem dodany został, a więc jako taki nie może ulegać powtórnéj odmianie; w drugiem

razie zachowały jednostki jeszcze oddzielną swą funkcyją, podczas gdy dla drugiéj części stracono pod względem etymologicznym poczucie i wzięto ją za współrzędną pierwszéj; wreszcie gdy odnośne liczebniki zrosły się w pojęciu do abstrakcyjnych ilości, poczęły się także podobnie jak każde inne części mowy odmieniać. Mimo to nie można się spodziewać, żeby w pomnikach staropol. odnośnie do ich wieku także wyłącznie jeden używał się sposób skłaniania; przeciwnie znachodzimy je często obok siebie użytymi w tych samych zabytkach. Przytaczam poniżéj przykłady, jakie mi się znaleść nadarzyło na każdy z tych trzech rodzajów skłaniania.

a) Jednostki się tylko odmieniają, druga część zostaje niezmienną:

Jako wiedzą i światczą, eże Maciej nie ukradł Margorzęcie jednejnaćcie kopy rży, Rot. M. 9; z dwiemanaście podlejszymi (1418), Rot. P. 13; chodzi dziedzina po zastawie w pięcinaćcie grzywnach, Rot. H. (1398), 190; we cztyrzechnaćcie grzywnach, Rot. H. (1399), 194; ot sześcinaćcie lat, Rot. H. (1399), 195; pożyczył dziewięcinaćcie grzywien, Rot. M. 15; samiec ode dwu naście (Vulg. a vigesimo) lát aż do sześćdziesiąt lát, Bibl. 96. a; ode dwunaście książąt izraelskich, Bibl. 98. a; w jenem naście miesiącu, Bibl. 130. b; w sześcinaćcie lat w starz, Bibl. 216. b; w sześci naćcie leciech był, Bibl. 217. a; objatowali dwiema naćcie znamieniom, Bibl. 229. a; dwiema naćcie apostołom, Ks. Jadw. 98; dwiemanaćcie światki się ma wywieść, Stsł. 65; pot rubriką o winie sietminadzieścia, Stsł. 78; parobkom do pięcinaćcie a dziew-

kam do dwunaćcie lat wlicznie, Stsł. 127. porówn. 51; dawność do pięcinaćcie lat chowana, Stsł. 128; nie będzie czynić do pięcinaście lat, Kod. r. 1503, 38; przysiądz z ośmiąnaście świadków, Kod. r. 1503, 161.

Wątpliwym może być, jak czytać należy liczebnik w następnem przykładzie: ma się oczyścić *osmy* nasczye świadków, czy jako ośminaście, co byłoby nieregularnie utworzonym narzędnikiem, — lub też jako ośm'naście, Kod. r. 1503, 161; męszczyzna ot pięcinaćcie a żenszczyzna ot dwunaćcie lat, Mać. z Roż. 135; w téj osminaćcie niedziel, Mać. z Roż. 135. porówn., Stat. Maz. 51; dzieci męskiéj płci do pięcinaście lat do (od) dwunaście, Stat. Maz. 243.

b) Obydwie części się odmieniają:

Mąż przybiegł ze dwiema naćciemi pomocniki, Rot. M. (1417), 342; skazujemy dwiemanaćcioma świątki oczyszczenie, Stsł. 65; ze dwiema na stama świadki, Łask. 116.

c) Liczebnik użyty jest w swem złożeniu jako jedna całość:

Z drugą winą siedym nadziestą, Łask. 101; z winą piętnadziestą, Łask. 114; z winą piętnadzieścią, Kod. r. 1503, 169; położywszy sądowi piętnadzieścią groszy, Stat., Maz. 200. Możebnym jest, że cała ta deklinacyja przytoczonych rzeczowników jest tylko pozorną, opartą na błędnem czytaniu kodeksów.

b) Liczebniki wcale się nie odmieniają:

To ma czynić aże do piętnadzieście lat, Kod. r. 1503, 38; mąż do piętnaście lat a żeńszczyzna do dwanaście, Kod. r. 1503, 93; przykazujemy, aby pod winami królewskiemi czternaście grzywien stanął, Kod. r. 1503, 163; winą czternaście grzywien karać,

Kod. r. 1503, 155. 156; przed szesnaście lat za mąż była dana, Kod. r. 1563, 166; a wzdy ona ciąża albo woły mają przygnać drugą winę piętnadzieścia z drugą winą piętnadzieścia zupełną (?), Kod. r. 1503, 28; we trzynaście leciech, Bibl. 19. a; na drugiéj stronie pięćnaście łoktów równie były opony, Bibl. 77. a; lud judzski ustawił Ozyasza w sześćnaćcie leciech królem, Bibl. 267. b; ręczyć grzywnę i ośmniaćcie skot (osijmnijaczcze), Rot. H. (1399) 195; dzieciam do dwanaćcie lat wychowanym, Stsł. 51; zapłaci z winą pięćnadzieścia, Stsł. 59; zakład był więtszy, to jest od jedenaście do dwudziestu kop, Stat. Maz. 218; od jedenaście począwszy, Stat. Maz. 244.

Liczebniki od 20—90 tworzą się w języku polsk., podobnie jak w innych słowiańskich, przez dodanie liczby dziesięć do odnośnéj jednostki wyrażającéj liczbę ilości, w czem równa jak przy innych przedmiotach liczonych panuje zgoda, t. j. w połączeniu z *dwa* kładzie się dziesięć w liczbie podwójnéj w skróceniach wyżéj przytoczonych, przy liczbie *trzy* i *cztery* w liczbie mnogiéj w następnych formach: dzeszczy, dzeszczy, dzeszczi, dzescy, dzesci, dzeszcy, dzeszczi, dzesszcy, dziesczi, dziesci, dzyeszczy, dziesczij, dzyesczy, dzesczczy, dzieści (?), Stsł. 7; od *pięciu* począwszy aż do *dziewięciu* stoji *dziesięć* w dopełniaczu liczby mnogiéj w następujących waryjantach: dzeszant, dzeszanth, dzieszıąth, dziesiąth, dziessiąd, dziessiąth, czessicz, dzessanth, dzesząth, dzeszyǫ́t, dzesyǫ́t, dzyesyąnt, dzyesyąnd, dzyesyanth, dzyesyand, dziessyanth, dzyesyant, dzeszyǫ́ǫ́t, dzesszǫ́t, dzessyǫ́nt, dzyeszyath, dziesjąth, dzessant, dzeszą̨nth, dzesąth, dzyeszath, dzyeszyath, dzeszijath

zeszyath, deszant, dzeszyanth, dzeszą̨th, dzeszǫ́t, dzesǫ́t, dzeszyod, dzessǫ́nt, dzenszand, dziszad. Doprawdy prawdziwa tortura dla czytającego! lecz niech taka próbka posłuży za wskazówkę dla tych, którzy wziąwszy twierdzenie Lepsiusa[1]) za bezwarunkowy pewnik, że nie ma głoski, którąby się nie wymawiała kiedykolwiek tak, jak się pisze, chcieliby z pisowni tylko starop. osnować prawidła o fonologiji ówczesnéj. Przez kombinacyją jednostek z liczbą *dziesięć* w jednéj z podanych form może czytelnik powziąć wyobrażenie o formie zewnętrznéj liczebników starop., czemu przez zestawienie mniejwięcéj wszystkich zachodzących właściwości ortograficznych starałem się zadosyć uczynić. Przy czem muszę nadmienić, że podane formy nie zachodzą w żadnem zabytku w jednéj stałéj postaci, lecz zarówno są rozrzucone po wszystkich pomnikach; wszelkie od tego wyjątki są nader drobne. Z tego względu, nie przytaczając przykładów, poprzestaję na niektórych uwagach.

W Rot. P. (1426) str. 20: cośmy zajęli czworo a dwadzieście koni pętanych, forma dwadzieście jest liczbą mnogą, utworzoną jakby od tematu-ja (zob. w Wacł. 64. b: czystoście od czystość), jak to i dziś jeszcze na Litwie mówią dwadzieście, trzydzieście, czterdzieście, Żochowski, Mownia języka polsk. Warsz. 1852, str. 73. W Rot. M. 13: jako wiedzą i świadczą, eże Przosna na siódmą część Skarzynu wyżéj trzydziesiąt grzywien dał dwadzieścia grzywien i trzy, jest *trzydziesiąt* dopełniaczem od wyżéj zależnym, a więc zamiast *trzech dziesiąt*, jak to się czyta, Bibl.

[1]) Paläographie als Mittel für die Sprachforschung str. 7.

102. a: od trzechdziesiąt lát a nadto aż do pięćdziesiąt lát. *Cztery*, które obok czterzy na oznaczenie prostéj jednostki zarówno się znajduje w zabytkach, w połączeniu z dziesiątkiem używa się tylko bez zmiękczonego r w skróconéj formie *czter*, *cztyr*, raz czytyr, u Stsł. 25: czytyrdzieści grzywien. Obok pięć, lub pięt (piętdziesiąt dniów, Bibl. 89. a.) co zakładowéj części liczebnika, użyte jest piędziesiąt (pǫ́dzeszanth), Rot. M. 13; pyandzessanth, Rot. H. (1399) 194; pyandzyesyąnt, Mać. z Roż. 141; pyǫ́ǫ́dzesyǫ́ǫ́t, Bibl. 96. a; podobnie sześćdziesiąt (szeszdzyeszyath), Ort. 98, jak to i dziś lud przynajmniéj wielkopolski mówi. Także sześćdziesiąt czyta się, Stat. Maz. 248, Bibl. 96. a. 134. b. Często na wyrażenie liczby *siedmdziesiąt*, szczególnie kiedy jest mowa o winie rzeczonéj siedmdziesiąt, zob. Helcel, Starod. prawa polsk. pomn. I, str. CI, Lelewel, Polska wiek. średn. III, str. 509, nast.; użytym jest *siedemnadziesta*, jak Stsł. 30. głosi napis paragrafu traktującego o wynye szedmdzeszant, co tłómacz Kodeksu r. 1503, oddał przez: o winie siedmnadziesiąth, potem: wina siedmnadzyesczya i daléj: we czthyrzech przythczach wyna sedmnadzyescza. Podobnie w Statucie Wiśl. Bandtkie, Jus. pol. str. 48, not. 21, pomiędzy waryjantami Kodeksów na oznaczenie kary „siedmdziesiąt“ ma Kod. B. I (Bandtkiego) z r. 1444 syedmnadzc^{a}, Sierakowskiego zaś z w. XV, jeden siedmdziesta, drugi zaś LXX^{ta}, podczas gdy D. III z r. 1420 wziął to za siedmnaście, oznaczając cyframi XVII. Na str. 50 tamże artykuł traktujący „de poena siedmdziesiąt,“ Kod. B. III z w. XV zamienił na p(oena) siedmnadzieścia; str. 117, not. 1, między waryjantami na

siedmdziesiąt ma Kod. B. II z r. 1450 syedmna^{cza}; str. 122 za siedmnadziesta stoji, w Ed. I i u Łaskiego z r. 1458 szyedmadzescza — sijethmadzijescha, a w Kod. Sierak. szyedmydzyeszath; str. 123, not. 7 na poena siedmnadziesta ma Ed. I szyedimiadzescza, D. III siedmnadziesiąt, Sierak. siedmidziesiąt; na str. 150, ma D. III również na siedm'dziesiąt, które tamże oznaczono przez siedmdzieścia, ale nieco niżéj przez siedmdziesiąt, formę siedmnadziesiąt; str. 237 zamiast syethmadzyescha ma wyd. Łask. z r. 1506 siedmnadzieścia. B. III także siedmnadzieścia, Kod. dyplom. Dogiela siedmdzieścia, Puławskiego II z r. 1458 schyedmyodzestha. Że pomięszanie tych liczebników nie w pisowni bierze początek, lecz raczéj w błędnem rozumieniu pod względem etymologicznym formy gramatycznéj, wynika najwidoczniéj ze str. 281, gdzie łacińskie septuaginta i quinquaginta wyraźnie tłómaczonym jest przez siedmnadziesta i piętnadziesta: luet poenam, dictam septuaginta, alias siedmnadziesta, et parti adversae poenam dictam quinquaginta, alias piętnadziesta; tak samo str. 336: poenam dictam septuaginta, alias siedmnadziesta, zamiast czego w Aktach Królestwa Polsk. (A. R.) stoji siedmdziesta, a na marginesie oznaczono przez syedmyadzyestha, podobnie jak poenam dictam quinquaginta, alias piętnadziesta, w Aktach Król. oddano przez pyandzestha, a na marginesie przez piętnadziesta; dobrze zaś na str. 48: poenam pietnadziesta, quae dicitur XV alias; str. 87: damnum passo quindecem, alias pietnadziesta; str. 90: poena quindecim, alias pietnadziesta; str. 279, not. 11. ma Kod. D. IV poenam quindecim pyacznadzescza, eo ipso incurrat;

porówn. str. 32, not. 23. str. 40, not. 13. str. 43, not. 12. str. 45, not. 16. str. 48, not. 10. str. 79, not. 20. str. 80, not. 18. str. 86, not. 19.

Na str. 342 mają Akta Król. za stojące w tekście siedmnadziesta formę szyethmdzyeszat, co poprawiono na syedmiadziesta, a w Ks. J. sziedmdzieszath. Przyczyną zaś téj chwiejności w oznaczaniu liczebników 15 i 50, 17 i 70 był sposób tworzenia dziesiątków złożonych od 50 począwszy, które według analogiji 30 i 40 urabiały się nie od dopełniacza *dziesiąt* i odnośnych jednostek, lecz od *mianownika* liczby podw. użytéj także na wyrażenie liczby mn. Formy bowiem jak Dogiela Cod. diplom. u Bandtkiego Jus. polon. str. 150, str. 237, not. 14 siedmdzieścia, Sier. I siedmdziesta, str. 48, 336, albo piędziesta, str. 336, nie są niczym innym, jak odnośnymi liczebnikami na wyrażenie 70 i 50, zamiast odpowiednich jim siedmdziesiąt i pięćdziesiąt. Dla tego też formy zachodzące w Kodeksach u Bandtkiego Jus. pol., jak siedmadziesta, syedmyaczyeszcya str. 48, szyedmadzeszcza, sijethmadzijescha str. 122, szyedimiadzescza str. 123, syethmadzyescha str. 150, 287, syedmyadzyestha str. 536, syedmiadziesta str. 342, pyaczyazeszcza str. 32., koniecznie uważać musimy za narzędniki urobione na wzór wyżéj podany, t. j. że jednostki tylko się skłaniają, podczas gdy dziesiątek zostaje nieskłonnym, chociaż możność deklinacyji i drugiéj części nie jest wykluczoną. Na to naprowadza nas niewątpliwie oprócz formy u Stsł. 78: o winie sietminadzieścia[1]), także Kod. Puławsk.

[1]) Do tego można także dodać drugi przykład z Stsł. 57: wina, jaż rzeczona szethmy grzywien, t. j. siedmi

II, który formy te pisze: szyedmyodzestha (siedmiądziesta-siedmdziestą) str. 255, schyedmyodzestha str. 273, t. j. *o* na miejsce ǫ drugich rękopisów, jeżeli tylko ono i w niem w tejże nie objawia się postaci.

Formy te *nadziesta*, *nadzieścia*, *dziesta*, *dzieścia* w połączeniu z jednostkami zachowały się tylko w sądowych formułach dla oznaczenia odnośnych kar pieniężnych; inne zabytki choć najdawniejsze mają natomiast formy te w miejscowniku na-ćcie, ście itp. Gdy forma *-dziesta*, *-dzieścia* więcéj się zbliża do swego pierwotworu od dziesięt - dziesięta, dziesięcia; podczas gdy w *ście* widzimy wielkie zmiany w skutek oddziaływających wśród długiego czasu przeciągu praw głosowych: naturalnym jest wniosek, że w przechowanych nam w karach sądowych formacyjach liczbowych mamy bardzo stare utwory językowe, które się tradycyjonalnie zachowały pod zasłoną świętości rytuału prawnego. Ztąd też gdy nie znano już ich etymologicznego znaczenia w skutek panujących form odpowiednich na-ście (ćcie); a gdy forma dziesta, dzieścia przypominała tak żywo w użyciu będące dla dziesiątków od 20—90: postąpiono, jak w takich razach dziać się zwykło, w ten sposób, że nowe formy zastępowano często starszymi z rutyny prawnéj pisarzom biegłymi (jak to jeszcze pisarz u Łask. 114, uważał za stósowne do nowéj formy piętnaście dodać dawniejszą, pisząc: pięthnasczie tho iesth piethnadziesta), jakby promiscue, nie domyślając się ich wielkiéj w pochodzeniu i znaczeniu różnicy.

---

grzywien, zamiast piętnadziesta w Kod. łać., zob. Bandtkie Jus. polon. str. 83.

Od powyższego sposobu tworzenia liczebników 20—90 odstąpiono w utworach, jak dla 20: dziesięć a dziesięć, które przez dodanie 10 + 10 oznaczono, Stat., Maz. 198, co u Stsł. 81 wyrażono przez *dwa dziesiątki*: dług w wielgości dwu dziesiątku grzywien; tak samo, Bibl. 105. b: będzie taka offiera z bili (bieli) ze dwu dziesiątku (erit sacrificium similae duarum decimarum), i dla 30: dasz bieli trzy dziesiątki (tres decimas), Bibl. 105. b; porówn. Bibl. 122. b, 123. a. b, 124. a. i dla 20: Bibl. 89. a, 90. b, 122. b.

Podobnie jak w łacinie tworzono liczebniki dziesiątkowe przez odciąganie jednostek od następującego dziesiątka za pomocą przyjimka bez (przes). Jednakowoż sposób ten liczenia nie ograniczał się w staropolskiem jak w łacinie i staroczeskiem[1]) tylko do dziesiątków w połączeniu z dziewiątką i ósemką, lecz przeszedł on według téj analogiji i na inne jednostki, n. p.

29: przes jenego trzydzieści lat królował, Bibl. 221. a; przes jenego XXXci lat królował, Bibl. 226. a; przes jeno (zapewne przez abrewiaturę zamiast gen°) XXXci lat królował, Bibl. 271. a.

39: był we cztyrdzieści leciech bez jednego, Bibl. 13. a.

45: będzie przes pięci pięćdziesiąt sprawiedliwych, (quid si minus quinquaginta justis quinque fuerint, Vulg.); ale zaraz następuje: będą nalezieni ty pięć a cztyrdzieści. Bibl. 20. b.

48: pięćdziesiąt kop groszy przez dwu koppu, Mać. z Roż. 138 i 139.

---

[1]) Zob. Jireček, Časop. česk. mus. str. 335.

99: sto lat prez jednego lata star, Zab. 31.

Nawet sposób ten mówienia rozciągał się i na takie zwroty: obręczyli są piętdziesiąć [1]) grzywien pruskich przes półtory grzywien, Ks. brzesk. 117; trzycieści świń przes cz(w)orga, Ks. brzesk. 118.

Jednostki łączono z dziesiątkami złożonymi między 20 a 30, 30 a 40 itd. w ten sposób, że stawiano je albo przed dziesiątki, łącząc je przez spójnik i (a), albo po dziesiątkach również tymże spójnikiem połączone; przyjimki zaś powtarzano zwykle przed każdą z tych dwu części.

Tak samo postępowano z przedmiotami liczonymi, które szczególnie dla dobitniejszego oznaczenia powtarzano po każdem z obydwu liczebników złożonych, częściéj jednakowoż zadowolano się ich jednokrotnym użyciem, n. p. trzy i dwadzieścia grzywien, Ort. 139; jesm ja był u ciebie dwadzieścia lat i dwie, Bibl. 35. b. 37. a; dwadzieścia i ośm łokiet, Bibl. 74. a; dwadzieścia i dwie lecie, Bibl. 171. b; było lat dwadzieścia i dwie, Bibl. 197. a; cztyrzy a dwadzieścia lat, Bibl. 199. b; za dwadzieścia i za trzy lata,

---

[1]) To jest piętdziesięć zam. piętdziesiąt, od czego narz. będzie piętdziesięcią, piętdzieścią lub z jednostką w narz. pięciądzieścią, a według tejże analogiji od siedmdzieśė zam. siedmdziesięć = siedmdziesiąt będzie narz. siedmiądzieścią lub siedmdzieścią, co wywód na str. 31 potwierdza i pokazuje zarazem, że w formacyjach tych trzeba uważać raczéj mian. *liczby poj.*, który użyty jest zamiast dopełniacza l. mn. (podobnie jak pięć tysiąc, zob. str. 38). Druga zaś forma z twardą spółgłoską tematową dziest zam. dziesięt (pięćdziest), w narz. pięćdziestą, poszła za analogiją dziesięć.

Bibl. 171. b; XXX i sześć szelągów, Ort. 39; sześć i XXX szelągów, Ort. 98; ośm a trzydzieści lát było, Bibl. 133. b; sześć a trzydzieści człowieków, Bibl. 166. a; jeno a trzydzieści lat, Bibl. 227. b. 279. a; wytrzymał XXX lat i trzy lata tę niwę (1415). Rot. P. 11. 12; pięć a cztyrdzieści, Bibl. 20. b; dwie a XXXX lat był w starz, Bibl. 262. a; sukien VII a XL, Bibl. 298. a; dwie a pięćdziesiąt lat, Bibl. 217. a; siedmdziesiąt grzywien i dwie, Rot. P. 7; skopów sześć a XC, Bibl. 285. b; VIII a XC, V a XC, Bibl. 297. a; we trzydzieści grzywien i w pięci, Ks. brzesk. 118; w jenem a we trzydzieści leciech, Bibl. 197. a; do dwudziestu a do trzech lat, Bibl. 213. a; w pięci a we dwudziestu leciech, Bibl. 215. b; we dwudziestu lat a we dwu był, Bibl., 227. a; we dwu a we XXX leciech, Bibl. 262. a; we dwu a w pięcidziesiąt dnioch, Bibl. 296. a; z trzydzieści grzywien a trzech, Rot. P. 13; w sześci dziesiąt leciech i we dwu, Bibl. 7. a; w pięci a w sześci dziesiąt leciech, Bibl. 7. a; był w siedmi dziesiąt w pięci leciech, Bibl. 13. b; w dziewięci dziesiąt w dziewięci leciech, Bibl. 18. a.

Skłanianie liczebników od 20—90 odbywa się podobnie jak przy drugich przedmiotach liczonych w ten sposób, że przy 2 skłania się dziesiątek razem z jednostką podług liczby podwójnéj, przy 3 i 4 zaś podług liczby mn., od pięciu począwszy aż do 9 stojąc dziesiątek w dopełniaczu liczby mn., zostaje nieodmiennym, a tylko jednostki skłaniają się na zwyczajny sposób, np. do dwudziestu kop, Stat., Maz. 218. 220; jechaw we dwudziestu dobywał, Rot. H. (1398) 190; ma we dwudziestu skot w zastawie, Rot. H. (1398) 190; ma zapłacić po pięci dziesiąt, Stat. Maz. 229;

ot sześci dziesiąt lat, Rot. H. (1399), 192; ode dwudziestu lat a nadto, Bibl. 77. b, 97. a. 104. b, 118. b. 255, b. 256, a. b; od trzech dziesiąt lát a nadto áż do pięćdziesiąt lát, Bibl. 102. a; gdyż będzie miłościwe (lato), to jest pięcidziesiąt lat przepuszczenie przydzie, Bibl. 129. b; we dwudziestu lat począł królować Aza, Bibl. 198 a, 218. b; schował jich po pięcidziesiąt w jaskiniach, Bibl. 202. b; przykazał dwiema a trzem dziestom, Bibl. 208. a; do dwudziestu a do trzech lat, Bibl. 213. a; w pięci a we dwudziestu leciech był, Bibl. 215. b, porówn. 227. a, 232. a, 265. b, 268. b. 269. a, 283. a. b, 296. a. 299. a, 304. a; we dwu a w pięci dziesiąt dnioch, Bibl. 296 a; Tomisław (z) swymi pomocniki sam w pięciu a we dwudziestu podlejszymi odbił ciążą (1420), Rot. P. 14; ze dwiema dziestoma grzywien, Stsł. 40; Kod. r. 1503 ma ze dwiemadziesty, a w sumar. stoji ze dwadzieścia grzywien; w dziewięci dziesiąt leciech, Bibl. 6. b; w siedmi dziesiąt leciech, Bibl. 6. b, 13. a. b; w sześci dziesiąt leciech, Bibl. 7. a, 8. b; w dziewięci dziesiąt w dziewięci leciech, Bibl. 18. a, 19. a; ze cztyrmi dziesiąt postawki srzebrnymi, Bibl. 74. b; do czasu dwudziestu lat, Mać. z Roż. 149; w przerzeczonych dwudziestu lat (lyatho), Mać. z Roż. 149; nie szedł we trzydzieści tako dobrymi jako sam a z pięciądziesiąd podlejszych (1429), Rot. P. 21; Jako Janusz tę część, co poorał, dzierży więcéj dwudziestu lat w pokoju, Rot. M. 10; niedała pięci dziesiąt grzywien, Rot. M. 13.

Regularny ten sposób skłaniania ustąpił miejsca drugiemu, gdy odnośne liczebniki urosłszy w pojęcia abstrakcyjne jednéj całości, jako jeden wyraz uważane,

a zatem i odmieniane były. Jako odmienny stan téjże kategoryji można uważać wyrażenia, w których liczebniki złożone choć w jeden ściągnięte wyraz, przecież w połączeniu z przedmiotami liczonymi charakteryzują przez to swą odrębność, że zostają niezmienionymi, n. p. ze dwudziestą telko grzywien mężowi posażoną oddał, Łask. 105; ma pokupić trzy słowieńskie grzywny, to jest sześć a trzydzieścią szelągów, Ort. 37; na każdy rok zapłacono tą dwadzieścia grzywien, Ort. 41. W pięci a we trzydzieści lat, Bibl. 13. a; był we cztyrdzieści leciech, Bibl. 13. a; dawność trzydzieści lat, Stsł. 128; o trzydzieści grzywien, Stsł. 129; zastawa we trzydzieści lat niewykupiona, Mać. z Roż. 134; w czterdzieści lát rozgniewan jesm był, Psałt. Fl. 55. b; wasze marchy lęgą[1]) (legną) na puszczy (.) Za czterdzieści lát podle liczby czterdzieści dniów, Bibl. 104. b; zastawnik po trzydzieści lat wziął poćwierdzenie. Stat., Maz. 260; we trzydzieści grzywien hi w pięci, Ks. brzesk. 118; samiec ode dwu naście lát aż do szećdziesiąt lát, Bibl. 96. a; wrócili się po cztyrdzieści dniów, Bibl. 102. b; ogień spalił ji i tych pięćdziesiąt, jiż z nim byli, Bibl. 210. a, b; był miedzy trzydzieści pirwy, Bibl. 242. b, 243. b; nie porąbił dwadzieścia dębów żołędnych, Rot. P. (1423) 16; były opony pięćdziesiąt łokiet, Bibl. 77. a.

Liczebniki *sto* i *tysiąc* łączą się odpowiednio do swéj natury rzeczownéj z odnośnymi jednostkami, ulegając wszelkim właściwym im odmianom, t. j.

[1]) Porówn. stsł. лєшти; 1. os. l. p. cz. t. лагѫ—n. p. мноꙁи... вьꙁлагѫтъ въ цр҃ствиі бж҃иі, Саввина книга str. 47, wyd. И. И. Срезневскій, Древніе славянскіе памятники юсоваго письма.

w połączeniu z 2. stoji *sto* regularnie w liczbie podw., z 3 i 4 w mian. liczby mn., od pięciu zaś począwszy w dopełniaczu. Poczucie ich jako samodzielnych części mowy uwydatnia się także w pisowni, w któréj, przeciwnie jak dziesiątki złożone, jako oddzielne wyrazy się piszą. Różnicę tę w oznaczeniu ich przez pisownią przypisać należy rzadszemu wyższych liczebników używaniu; podczas gdy niższe, w skutek częstego użycia uległszy różnym zmianom fonologicznym, zrosły w jeden wyraz. Naturalnie powyższego prawidła nie można brać ze względu na stan pisowni staropolskich pamiątek tak kategorycznie za stałe; lecz i tu, jak wszędy, są liczone wyjątki. Oprócz formy *dwie ście* napotykamy w Bibl. 106. b, 107. b, 108. a, także z wstawnem *e* jako *dwie* (dwi-dwy) *secie*, jakby zabytek słsł. ѣ-сѣто; porówn. Wacł. 62. b: szewyathey (świętéj). Na oznaczenie 2000 używa się regularnie liczba podw. dwa tysiąca, gdyż nie można zaliczać w to przykładu, jak: dwadzieścia dwa tysiąców a dwie ście, Bibl. 119. a, chociaż czytamy także: było jich dwadzieścia dwa tysiąca, Bibl. 101. a, b; dopełniacz zaś liczby mn. na wyrażenie tysięcy od pięciu począwszy brzmi regularnie *tysiąców*, więc pięć tysiąców, Bibl. 168. a; sześć, siedm... tysiąców, Bibl. 101. a, 120. b. itd. Wyjątek od tego stanowi, Bibl. 281. b: dali pięć tysiąc dobytka, Bibl. 225. a: sto tysiąc libr złota; ale zaraz: a srebra tysiąc tysiąców; Zab. 8: ot stworzenia Adamowego aże do narodzenia bożego byłoć jest pięć tysiąc lat dwie ście lat i dziewięć lat; nawet dla dopełniacza liczby podw. dwu tysiąc, Ort. 141. Jest to więc stara forma dopełniacza liczby mn. równa mianownikowi choć tylko po-

żornie liczby p. Jako nowszy utwór, chociaż w najstarszych zachodzący zabytkach, należy uważać dopełn. l. mn. tysięcy, który jak wiele innych ja tematów zapożyczony jest od i-tematów, tak, że tysięcy stoji zamiast tysięci, a to zam. stsł. *tysięcij, jak pątij. Formy te zachodzą tylko w następujących przykładach: upadną od boku twego tysiąc, i dziesięć tysięcy od prawic twojich, Psałt. Fl. 53. b; wóz boży dziesięcią tysięcy (chociaż mógłby to być także narz. l. mn). więcszy tysiąców weselących się, Psałt. Fl. 37. a; Saul pobił tysiąc a Dawid dziesięć tysięcy (biern.?), Bibl. 188. a; pośledniejszych sto tysięcy włodnął, Bibl. 243. b.

Liczebniki mniejsze łączą się z złożonymi setkami i tysiącami w ten sposób, że liczba największa stawia się na pierwszem miejscu, a potem następują w arytmetycznem porządku mniejsze liczby połączone z sobą łącznikiem *y (a)*; albo rzecz dzieje się w odwrotnem porządku, t. j. że najmniejsza liczba kładzie się naprzód, podczas gdy większe liczby następują połączone tymże spójnikiem, n. p. sto a dwadzieścia a siedm lat, Bibl. 26. b; dwieście a dwanaćcie, Bibl. 239. b; trzysta a siedm dziesiąt a pięć, Bibl. 7. a; pięćset a dziewięć dziesiąt a pięć lat, Bibl. 7. a; sześć set a dziewięć dziesiąt, Bibl. 239. a; siedmset a siedm dziesiąt a dwie lecie, Bibl. 7. a; tysiąc a trzysta sześćdziesiąt pięć rublów, Bibl. 101. b; z tysiąca a z siedmi dziesiąd a z pięci zawazá udziałał głowy słupowe, Bibl. 77. b; tysiąc a VIII set a LIIII, Bibl. 296. b; jichżeto było VII tysiąców a CCC a XXX a VII, Bibl. 297. b. Albo: pięć a sto lat, Bibl. 6. b; dwa dzieścia a sto lat, Bibl. 7. b; sześć a trzydzieści

a sto lat, Bibl. 46. b; VIII a LXXX a sto, Bibl. 297. a; pięć a dwieście lat, Bibl. 13. b; piećnaście a ośmset lat, Bibl. 6. b; pięć a dziewięć set, Bibl. 6. b. Czasem porządek ten zmienia się w ten sposób, że jeden z tych liczebników przechodzi w miejsce drugiego przeciw arytmetycznemu porządkowi, n. p. CCC a dwa a LXX = 372, Bibl. 296. b; VI set a dwa a L = 652, Bibl. 296. b; sześć set a VIII a XL, Bibl. 296. b; dwa tysiąca a dwa a LXXX a C = 2182, Bibl. 296. b. Również i dzisiejszy sposób napotykamy już w zabytkach stp., według którego łączą się liczebniki ze sobą bez spójnika, albo niekiedy tylko najmniejsza liczba, n. p. sto dwadzieścia i trzy lata, Bibl. 126. b; dwadzieścia sto lat już mam, Bibl. 154. a; z nim sto LX mężów, Bibl. 284. a; sześćdziesiąt trzysta, Łask. 123; tysiąc a trzysta sześćdziesiąt pięć rublów, Bibl. 101. b; tysiąc siedm set a siedm dziesiąt, Bibl. 239. b, 244. b.

Jako szczególniejszy sposób łączenia liczebników wypada zaznaczyć za pomocą przyjimka *ku*, którym liczba *sto* z mniejszymi lub większymi liczebnikami się łączy. W polsk. sposób ten jest bardzo rzadkim, gdyż tylko pięć napotkałem przykładów, które zapewne z czeskiego, gdzie takich przykładów wiele czytać można[1]), tłomacz przejął: Bibl. 6, b: żyw ku trzydzieści ku stu lat, zam. trzydzieści ku stu lat (centum triginta annis, Vulg.), jak Bibl. 46. b: była są lata żywota Amramowa siedm a trzydzieści ku stu lat; Bibl. 13. a: był jest żyw ku trzem dziesiąt a ku stu lat (Vulg. centum decem

[1]) Zob. Jireček, Čas. č. m. o. m. str. 337.

et novem annis), Bibl. 239. a: aż ku stu a pięć dziesiąt tysiąców (Vulg. usque ad centum quinquaginta), Bibl. 269. b: zbił Phacee z Judzina pokolenia XX ku stu tysiąców (Vulg. centum viginti millia).

Skłanianie złożonych set i tysięcy odbywa się na podstawie odmiany obydwu części, odpowiednio do wyżéj podanych prawideł dotyczących dziesiątków złożonych. *Tysiąc* nie przedstawia żadnych nadzwyczajnych form, lecz odmienia się regularnie podług wzorca rzeczowników męzkich z miękką spółgłoską w zakończeniu tematu z wyżéj podanymi różnicami w dopełn. liczby mn.; *sto* zaś według rzeczowników rodzaju n. należących do a-tematów, jak następuje: M. *sto*, D. *sta*, C. *stu*, B. *sto*, N. *stem*, M. *ście* i *stu*; l. podw. M. B. *ście*, D. M. *stu*, C. N. *stoma*; l. mn. M. B. *sta*, D. *set*, C. *stom*, N. *sty*, *setmi*, M. stach, stoch, n. p. ona (żona) dzierżeć ma to jimienie we stu grzywien, Ort. 82; żyw. był we stu a w ośmi dziesiąt lat w jednem, Bibl. 7. a, porówn. 265. a; był jest we ście leciech, Bibl. 13. a, 19. a, 24. a; najmem przywiódł sto tysiąców udatnych stem liber srebra, Bibl. 266. a; świadczymy, eże sta grzywien zakładu a dwu stu (dwo ssto) grzywien jiściny tego nie zapłacono, Rot. H. (1399) 196; wypłaci dwima (zam. dwiema) stoma i siedmdziesiąt trzemi, Bibl. 101. b; kupować pode dwiema stoma grzywien, Rot. P. 10; było z nim ku cztyrzem stom mężów, Bibl. 188. b; przeciw trzem stom rannym. Bibl. 242. a; we cztyrzech stoch leciech, Bibl. 326. b; chodziły (-li?) sługi po stoch (in centuriis) w zastępiech a po tysiącoch, Bibl. 192. b; jedzie ze cztyrmi sty mężów, Bibl. 36. b, 37. b; wzniósł kopie swe nade trzemi sty rannymi, Bibl. 241. b; Amand.

30: jako je (niebo) oślachcił i okrasił mistrz jego setmioma planetoma, dodano do narzędnika l. mn. jeszcze zakończenie liczby podw.

Na oznaczenie tysięcy począwszy od 10 i daléj używano w stp. języku nie tak jak w stczesk[1]). skomplikowanego sposobu mówienia, który się da w następującą ułożyć formułkę, jeżeli oznaczymy jednostki przez literę *a*, dziesiątki przez *b*, sta przez *c*, tysiące przez *a'* dziesiątki tysięcy przez *b'* itd. i połączymy pojedyńcze części łącznikiem i (a): dla dziesiątków tysięcy b' a' c b a, albo a' b' c b, tak samo a' b' b a, b' a' b itp. dla set tysięcy: c' b' a' c b a, albo a' b' c', b' c' a' c itp., n. p. miedzi offierowano jest siedmdziesiąt tysiąców a dwa, Bibl. 78. a; czterdzieści a dwa tysiąca a dwieście, Bibl. 99. b; czterdzieści tysiąców a pięć set, Bibl. 119. b; dwadzieścia tysiąców i dwa i sześć set (22600), albo: pięć a czterdzieści tysiąców a sześć sed a pięćdziesiąt (45650), Bibl. 97. a; cztyrzy a siedmdziesiąt tysiąców a cztyrzy sta, Bibl. 98. a; dwa i dwadzieścia tysiąców a trzydzieści i cztyrzy (22034), Bibl. 236. b. Na oznaczenie set tysięcy: i byli są wszytcy społu z synów izraelskich szeć sed a trzy tysiące mężów pięć sed a pięć dziesiąt (603550), Bibl. 98. a; szeć sed tysiąców a trzy tysiące pięć sed a pięć dziesiąt, Bibl. 99. b; albo: było jest jich pięćdziesiąt a sto tysiąców a siedm tysiąców a szeć sed (157600), Bibl. 99. b; zbił pięć a ośmdziesiąt a sto tysiąców luda (185000), Bibl. 224. b. Milijon wyraża się na sposób łaciński: tysiąc tysiąców a sto tysiąców mężów (1100000), Bibl. 253. a; srebra tysiąc tysiąców libr, Bibl. 225. a.

[1]) Zob. Jireček o. m. str. 337.

Jako odmienny od tego sposób, również i w st-czesk. używany[1]), jest za pomocą przyjimka *z*, którym się setki z tysiącami łączą, Bibl. 97. a: pięćdziesiąt a dziewięć tysiąców ze trzemi sty; Bibl. 98. b: pięćdziesiąt a siedm tysiąców ze cztyrmi sty; Bibl. 99. b: trzy a pięćdziesiąt tysiąców ze cztyrmi sty. Jako odosobniony przykład stoji, Bibl. 99. a: pół drugiego sta tysiąców a jeden tysiąc a cztyrzy sta a pięćdziesiąt t. j. 151450.

Liczebniki główne uważane były w języku starop. jako rzeczowniki rodzaju żeńskiego, n. p. rok za sześć niedziel a i daléj na wtórą sześć niedziel a nadwyszsze za trzecią sześć niedziel ma być dan, Mać. z Roż. 135; w téj osminaćcie niedziel, Mać. z Roż. 135; zapłacić ośm' kop... a drugą ośm' kop panu, Stat. Maz. 251; na każdy rok zapłacono tą dwadzieścia grzywien, Ort. 41. Oprócz tego użytym jest także rodzaj nijaki odpowiednio do dzisiejszego sposobu mówienia: ogień spalił dwie książęty, pięćdziesiątniki i to oboje pięćdziesiąt, jiż byli z nima, Bibl. 210. b. Podobnie i w stsł. były te liczebniki rodzaju ż., n. p. и приобрѣте дроугѫѭ пѧть талантъ, Ostrom. Mat. 25, 16. porówn. Dobrowsky, Instit. linguae slav. str. 601.

Co się zaś tyczy funkcyji tych liczebników w zdaniu, stosunek ich do innych imion rzeczownych albo do orzeczenia nie był jednakowym. Dopóki bowiem trwało jeszcze dla nich poczucie jako imion abstrakcyjnych, oznaczano na nich tylko wszelkie kategoryje gramatyczne, rzeczowniki zaś z nimi połączone jako ich dopełnienie kładły się w dopełnia-

---

[1]) Jireček o. m. 337.

czu, np. pod winą dziesięcią kop, Stat. Maz. 203, porówn. 224; zastawnik po trzydzieści liat wziął poćwierdzenie, Stat. Maz. 260; w trzydzieści grzywien hi w pięci, Ks. brzesk. 118; pod dziesięci grzywien groszowych zakładu, Ks.brzesk. 119; ma we dwudziestu skot w zastawie, Rot. H. (1398) 190; ze dwiema dziestoma grzywien ją za mąż wydał, Stsł. 40; w dziesięci strun żałtarza, Psałt. Fl. 54. a; w pięci a we trzydzieści lat urodził syna, Bibl. 13. a; w téj ośminaćcie niedziel, Mać. z Roż. 135; przysiądz z ośmiąnaście świadków, Kod. r. 1503. 161; ma się oczyścić ośminaście świadków, Kod. r. 1503. 161; wrócili się po cztyrdzieści dniów, Bibl. 102. b; we dwudziestu lat począł królować Aza, Bibl. 198. a, porówn. 218. b, 227. a; dokonał się dom nasz we trzech a we dwudziestu dni miesiąca, Bibl. 304. a; Jarochna posłała swe ludzi dwadzieścia kmiot a dwu paniczu, Rot. P. 9; ona dzierżeć ma to jimienie we stu grzywien, Ort. 82; będę was karać siedmią rán, Bibl. 95. a; zapłata będzie pięcią zaważy srebra, Bibl. 110. a; przyjał z jednym tako dobrym a z dziesięcią podlejszych (1434), Rot. P. 24, ale także: z jednym sobie równym a X podlejszymi; po sześci grzywien, po sześci skot, obok: po sześci grzywnam i po sześci grzywnach dać, Stsł. 62; aczliby po trzech lat chciał czynić, Stsł .47, u Wójc. Stat. polsk. Króla Kaźm; jako mogę sąd w mojich pięci smysłów sądzić Ort. 34; com zgreszył pięcią zmysłów ciała mego, Zab. 50. Tak samo w stsł. Ostrom. Mat. 27, 3: възврати три десате сьребрьникъ, obok Supr. p. 103: пать сътъ и три сьребрьникы давъ. по осми дьнъ, Ostrom. Ev. Joan. 20, 26 obok: по дъвѣма ли по трьмъ мѣрамъ, Ostrom. Ev. Joan. 2, 6. четырьми десатъı и шестиѭ

лѣтъ, Ostrom. Ev. Joan. 2, 20. Tak samo w stsrb. о петы хлыбь, Ev. Nicol. XIX, gdzie drugi Kod. ma с. хлѣбѣхь; do godišć osamdeset i četire, Pist. 8; k deset djevica, u Vitala Andrijaševića, Put od raja 257; сл. вı. зрна; s jedan na deste apostola; s dvanes učenika zob. Daničić, Истор. облика str. 242. 243. W strczesk. v sedmi let diétě malé; před šestí dnóv; bez lota pod pětí hřiven; Jireček, Časop. str. 328.

Nawet *dwa*, *trzy* i *cztery* poszły za tą analogiją, n. p. sędzia trzy a podsędek dwa groszów miedzy się bierzą, Stat. Maz. 199; ja tedy we dwa niedziel byłem w Borcech. Akta sieradz., Maciejow., Hist. praw. VI, str. 424, gdzie *dwa* zamiast oczekiwanego *dwie* zastanawia. Jako Piotr objązeł się (obouzel, porówn Psalt. Fl. 10. b: objązali są się - obozali sǫ se, obligati sunt) Panu Jakuszowi tych pieniędzy płacić, co nań o nie żałował i nie dopłacił sam jich trzy grzywien i dziewięci skot; chociaż *trzy* może być także dopełniaczem, stsł. трий.

Jednakowoż już w najdawniejszych czasach zamarło poczucie dla liczebników głównych jako rzeczowników i, wziąwszy je za wyrażenia służące dla oznaczenia przymiotu jakiegokolwiek przedmiotu liczonego, obchodzono się też z nimi przy oznaczeniu stosunku przypadków wedle analogiji przymiotników, t. j. stosunek oznaczano na rzeczownikach a liczebniki łączono z nimi jako bliższe określenie w równem przypadku n. p. pod winą dziesięci kop, Stat. Maz. 202; chodzi dziedzina po zastawie w pięcinaćcie grzywnach, Rot. H. (1398) 190; we cztyrzechnaćcie grzywnach, Rot. H. 194; ręczyć grzywnę i osimniaćcie (osijmnijaczcze) skot, Rot. H. 195; Enos był

w dziewięci dziesiąt leciech, Bibl. 6. b; porówn. 7. a, 8. b, 13. a. b, 17. b, 18. a, 47. b, 197. a, 217. a, 232. a, 262. a, 265. b, 267. b, 268. b, 269. a, 271. a, 283. b, 296. a; dziesięcią grzywnami ma otkupić, Stsł. 131; w tych trzydzieści leciech, Mać. z Roż. 134; ze cztyrmi dziesiąt postawki śrzebrnymi, obok: ze cztyrmi dziesiąt podstawków śrzebrnymi, Bibl. 74. b; po siedmi baraniech, Bibl. 123. a; dać dziewięci pokoleniu, Bibl. 128. a; nie jał samoczwart z dobrymi jako sam a sześcią podlejszymi, Rot. P. 14; w mych pięci zmyślech, Ks. Jadw. 112; w pięci kopach, Mać. z Roż. 145; co się przygodziło onym siedmi mężom, Bibl. 319. a, 320. a; com zgreszył siedmią śmiertelnymi grzechy, Zab. 50.

Podobnie się ma rzecz z liczebnikami tymi w stosunku do słowa jako orzeczenia w zdaniu. Gdy bowiem liczebnik użytym jest rzeczownie jako podmiot zdania, orzeczenie zgadza się z nim w liczbie poj., a jeśli potrzeba w rodzaju nijakiem, n. p. pięć kop priść ma, Stat. Maz. 256; pięć waszych jinych sto popędzi, Bibl. 94. a; temu dziesięć lat minęło, Stat. Maz. 259; jich będzie naleziono dziesięć, Bibl. 21. a; jim będzie dwanaście lat, Ort. 113; dwanaście wywód wynidzie, Bibl. 19. a; było dwanaście studnic wód, Bibl. 60. b, porówn. 109. a, 126. a; staroście jedno a potkomorzemu drugie piętnaście groszów przydzie, Stat. Maz. 232; ośmnaście jich jidzie na szyroki grosz czeski, Ort. 93, porówn. 102: niźli dwadzieścia lat wynidzie, Stat. Maz. 247; acz jich będzie naleziono trzydzieści, Bibl. 21, obok: nalezionili będą w niem trzydzieści sprawiedliwych; ośm a trzydzieści lát było, Bibl. 133. b; ot stworzenia Adamowego aże do narodzenia bożego byłoć jest pięć tysiąc... lat, Zab. 8;

było jest jich pięćdziesiąt a sto tysiąców a siedm tysiąców a szeć sed, Bibl. 99. b, porówn. 98. b, 101. a, b, 108. b, 121. a, 329. a.

Lecz i w tem względzie zaniechano już bardzo wcześnie ścisłéj zgody gramatycznéj i stosując się raczéj do pojęcia wielości przez liczebniki wyrażonéj, łączono z nim także orzeczenie w liczbie mn., np. napełniły się są siedm dni, Bibl. 48. b; jinych kapłanów siedm wezmą sied(m) trąb, Bibl. 164. b; siedm kapłanów w siedm trąb wztrąbili, Bibl. 164. b; dziesięć lat bieżeć mają, Stsł. 69; obykły są dany być dziesięć grzywien, Stsł. 131; przestaną albo przeminą przerzeczona dziesięć lat, Mać. z Roż. 149; dziesięć żon piec będą w jednem piecu chleby, Bibl. 95. a, dwanaście g(roszy) mają być zapłacone, Łask. 113; gdy miną pięćnaćcie lat, Mać. z Roż. 135; dwadzieścia kop groszy mają być zapłacony, Mać. z Roż. 138; gdy tato dwadzieścia lat miną, Mać. z Roż. 149; które sto grzywien mają przydź, Ort. 82; z nim się wrócili pięćdziesiąt a sto mężów, Bibl 306. b; upadną od boku twego tysiąc i dziesięć tysięcy od prawic twojich, Psalt. Fl. 53. b; wyszli trzy tysiące bojowników, Bibl. 166. a; czterdzieści tysiąców bojowników szli po równi, Bibl. 163. a; pięćdziesiąt tysiąców przyszli na pomoc, Bibl. 244. b; szli są synowie Izrahelscy sześć sed tysiąców dobrze mężów pieszych (sexcenta fere millia peditum virorum, Vulg.), Bibl. 56. a, porówn. 98. a.

Gdy wreszcie liczebniki spadły do kategoryji przymiotników, orzeczenie stósowało się też tylko podług odnośnego rzeczownika jako podmiotu bez względu na jego rodzaj i znaczenie istot żywotnych

lub nieżywotnych, n. p. dwię rodzonie siestrze przyszły przed nas, Ort. 51; darowasta się dwa towarzysza, Ort. 59; dwa człowieki miałasta, obok: mają, Ort. 93; gdyż ta stała oba sąpierza przed prawem, Ort. 126; ony dwie albo trzy strony przyznały się, Stat. Maz. 230; dwa człowieki ruszyłasta, Mać. z Roż. 135; dwa syny Jakobowa szli, Bibl. 39. a; przywiedzieni są trze przed gajny sąd, Ort. 84; trzy gr. (grosze) mają być dane, Stat. Maz. 206; trzy lata dawno przeminęły, Stat. Maz. 238; niźli trzy lata wynidą, Stat. Maz. 265; niż trzy lata wyszła, Rot. H. 188; trzę królowie przyjeli, Pieśń na Boże Nar. r. 1442, Maciejow. Pomn. poez. 362; trze cito szli są, Bibl. 242. a, 255. b, 256. a; trzej królowie przyszli, Ks. Jadw. 55; są cztyrzy lata, Rot. M. 11; cztyrzy woły wzięty będą, Stsł. 61, Łask. 114; cztery grzywny mają być zapłacone, Łask. 108; co o tym mówią i wiedzą dwa człeki, Ort. 135; nie trze wieknji — nie trże niestworzeni, ani trze przezmierni — nie trze wszemogący — nie trze bogowie — nie trze panowie, Psałt. Fl. 72. b; dwie pokoleni a pół przyjaciół wzięli są swój dział, Bibl. 128. a; dwa, trzéj albo cztyrzéj kmiecie wynić (wyniść) mogą, Stsł. 51; dwa albo trzéj bracia uczynią, Stsł. 83; trze albo czterze obywątelie odydź mogą, Łask. 110.

b) Podobnie używają się także liczebniki nieokreślne, które odpowiednio do swéj natury przymiotnikowéj (przysłówkowéj), lub w abstrakcyjnem pojęciu użytych rzeczowników, dzielą także tychże części mowy funkcyje. W tem względzie użycie ich w zabytkach naszych nie utarło się jeszcze do stałego sposobu mówienia, lecz na przemian jedna forma wy-

stępuje obok drugiéj. Jest to objaw powtarzający się w historyji języków, że zmianie pojęcia nie zawsze towarzyszy także zmiana formalna słowa, lecz przeciwnie, długi czas jeszcze posługuje się język starymi formami i właściwymi im kategoryjami gramatycznymi. Tak więc czytamy obok: wiele z żaków... trzymając... obykli. Stsł. 18; obykli są wiela ludzi. Stsł. 67; ogarnęły (-li?) mię cieląt wiele, Psałt. Fl. 11. b; ogarnęły mię psów wiele, Psałt. Fl. 11. b; a według tego także: nie więcéj kmieci albo siodlaków mogliby wynidź jedno jeden abo dwu, Łask. 110; wiele nieprzyjacieli przywodzą duszę moją w rospaczenie, Wacł. 70. a; także: wiele jest naszych szlachciców prawo niemieckie mając w wielu jich wsiach, Stsł. 50; gdy było wiele dziewek, Kod. r. 1503, 82; jeśli ich wiele będzie obwiniono, Łask. 108; wiele jest naszych rycerzów, Łask. 110; wiele jich wstaje przeciwo mnie, Psałt. Fl. 2. b, tak samo, Wacł. 72. a; wiele jich mółwi, Psałt. Fl. 2. b; wiele jich mówi (multi dicunt), Wacł. 72. a; wiele dziwów w ziemi stało się, Bibl. 54. a; jest u mnie wiele dniów, Bibl. 193. a; wiele jest dniów, Wacł. 56. b; ranionych wiele padło, Bibl. 233. b; jest wiele znamienitych świętych, Amand. 27. Podobnie: pakliby więcéj ostało lát Bibl. 93. b; z nami jest wielim więcéj, niźli z nim, Bibl. 276. a.

Deklinacyja tych liczebników zasadza się na różnicy pojęcia ich znaczenia: w znaczeniu bowiem ilościowych rzeczowników skłaniają się także według ich wzorca, naturalnie nie bez zboczeń do przymiotnikowego sposobu skłaniania i jako takie w jakiemkolwiek położone przypadku mają po sobie rzeczo-

wnik liczony w dopełniaczu, w przymiotnikowem zaś pojęciu dzielą także przymiotnika użycie n. p. jako dziw uczynion jesm wielu, Psałt. Fl. 39. b; wielim więcéj zawinił (multo majora deliquit), Bibl. 279. a; się tego wiele trafia, Amand. 27; obykli są wiela ludzi, Stsł. 67, gdzie *wiela* jest regularnie utworzony mian. l. mn. jak pola; był jest stary kmieć wiele lat, Bibl. 27. a; mężobójstwa popełnionego przed wiele lat, Łask. 117; trzymał jesm w łonie mojem wiela poganów, Psałt. Fl. 52. b; lepiéj jest malutko prawemu nad grzesznych bogactw wiela, Psałt. Fl. 20. b; od głosu wód wiela, Wacł. 73. b; w tako wiele win potępion będzie, w jako wielu żałoba nań była, Mać. z Roż. 134; nad wiele wina i oleju jestm ji panem ustawił, Bibl. 30. b; przyda wiele tysiąców, Bibl. 131. a; przetoście siedzieli przez wiele czasów, Bibl. 132. b; grzesznych wiele panu bogu pozyskawał, Amand. 19; księgi zamykają w sobie wiele nauk dobrych, Amand. 20. 21; zadawám (zadawą) wiele udręczenia ciału memu, abowiem od niego wiele pokus mám (mą), Amand. 25; pogubieni byli walkami ot wiela narodów, Bibl. 327; z grzechu mężobójstwa przed wielim (zam. wielem, zob. Miklosich, Vrgl. Gram. d. slav. Spr. III, str. 459), lat dopuszczonego, Stsł. 69. zamiast czego kod. z r. 1503 ma: przed dawnemi laty; wielim policzków ślachcic ślachcica policzkował, Mać. z Roż. 144; Raguel wielim słów swego zięcia przeprosić nikakie nie mógł, Bibl. 322. a; z wielim pieniędzy, Bibl. 323. a. Do drugiego rodzaju należą przykłady jak: będziesz pożyczać wielu narodom, Bibl. 148. b; w wielu wsiach, Stsł. 50; aczkole w wielich rzeczach rączość chwalona bywa. Stsł.

32. Nieskłonnymi zaś zostają te liczebniki w przykładach jak: po kilko dni, Stsł. 64, od czego dziś bieżna forma *kilka*, t. j. rzeczownie utworzony dopełniacz za mian. l. poj. używany, zamiast czego później powstała forma *kilku*; po niekielko dnioch, Łask. 115; przy jinych wiele czestnikoch, Mać. z Roż. 114; ja trzymam to imienie od wiele lat, Kod. r. 1503. 160; po niemało dnioch słowo boże stało się, Bibl. 202. b; od wiele mówienia języka swego powciągać nie umie (zam. rkp. niemuje), Amand. 25.

II. Liczebniki porządkowe.

Liczebniki porządkowe tworzą się od liczebników głównych za pomocą pogłosu - *ta*, używanego na urabianie stopnia najwyższego, jak czwar-ty, stsł. четвр-тъ-і zwykle четвртый itd., tylko trzeci urabia się od miękkiego pogłosu - *tja*, stsł. третии, t. j. tre-tijъ, zam. tre-tjъ, lub za pomocą pogłosu - *ma*, jak siód-my, stsł. сед-мъ-і, zam. sept- mъ.

Tylko formy na 1. i 2. urobiły się od osobnych pierwiastków, z których na 1. jest *pra* ante, znany w polsk. w złożeniach jak pradziad itp. (zob. G. Curtius Grundz. d. gr. Etym. nr. 380). Forma stpolska *pirwy*, odpowiadająca stsł. пръвъ, zwykle przymiotnikowo używane пръвъıй, którą Schleicher, Записки str. 57. z pra-ma powstałą być mieni, lub też z zmiękczonym *r* jakopirzwy, jest bez wątpienia pierwotniejszą od drugiéj spowszechniałéj obecnie *pierwszy*, i w tych też dwu formach *przeważnie*, o ile dopatrzeć mógłem, jest w najstarszych zabytkach, jak Psałt. Fl.

i Bibl Zof. (ale też pierwszy, Bibl. 5. b, 26. a, 92. a, b) używaną; drugie zabytki mają obydwie, albo wszystkie trzy, jak Ort. pirwy, pirzwy i pierzwszy, str. 131, napirzwszy, Wacł. 72. a. Forma *pierwszy*, zamiast któréj lud tylko pierszy mówi n. p. a witajze muj najpiersy, wsakciś ty mi był najmilsy, Wójcicki Pieśni II. str. 312, kto pierszy, ten do wierszy przysłowie lud. powstała z tego samego pierwiastka i pogłosu - *sa* używanego do tworzenia stopnia wyższego, tak że w *pierwszy*, gdy weźmiemy *w* za wymianę *m* z *ma*, mielibyśmy dwa pogłosy ma - sa używane przy urabianiu stopni przymiotników. Z tego samego pierwiastka powstała przez dodanie połogu-*na* forma pirwni, która tylko w Zab. 19. 26. i jak się zdaje w przymiotnikowem znaczeniu jest użyta.

Pierwiastek na 2. jest *antara*, z którego powstało, stsł. **ѫторъ-і** zam. ŭtorŭ a to z ątorŭ, polsk. wtor-y, obok którego już w najdawniejszych zabytkach znajdujemy *drugi*, które pierwiotnie, jak jeszcze z stsł. widać, oznaczało to co inny, ἄλλος, alius, a dopiero z czasem przyjęło znaczenie liczebne.

Liczebniki porządkowe dla dziesiątków złożonych od 11—19 tworzyły się w ten sposób, że jednostki porządkowe łączono z miejscownikiem liczby *dziesięć*, podobnie jak przy głównych za pomocą przyjimka na. Tylko na oznaczenie porządkowego 11. nie podają nam zabytki żadnego przykładu, jak w ogóle liczebniki te w pomnikach przeze mnie potrzebowanych na niewielu miejscach tylko zachodzą. Zamiast porządkowych brano często odnośne główne, jak n. p. w Bibl. 243. a, b, gdzie przy wyliczaniu jedenastu mężów, którzy udali się do Dawida, aż do dzie-

sięciu użytą jest forma liczebników porządkowych. na oznaczenie zaś jedenastego już liczebnik główny; podobnie liczy się str. 257. a, b. porządkowymi aż do 10; od jedenastu zaś aż do 18. znów głównymi, 19 zaś porządkowym jako dziewiątynaćcie, daléj znów aż do końca głównymi. Tak samo zamiast porządkowéj formy używa się główna. Bibl. 322. a: przyjeli do Charran w jenem naćcie dniu, podobnie stsł. единыйнадесать, stczesk. tylko *jedenadstý*, które się także tylko w drugiéj części skłaniało, przeciwnie jak w stsrb.: u nedelju jedinu nadesetu, Pist. 77, obok: u nedelju petu na desete, četvrtu na desete, treću na desete, Pist. 78. zob. Гласник, IX (1857), str. 28.

12. brzmiało wtóry naćcie, jak rzeczywiście takie formy w drugich przypadkach zachodzą, Bibl. 285. b: wtórego naćcie dnia i Mać. z Roż. 145: lata bożego narodzenia tysiąc cztyrzysta wtórego naćcie.

Dalsze liczebniki zachodzą tylko: Bibl. 15. b: trzecie naście lato: Bibl. 15. b: czwarte naście lato, czwarty naćcie dzień, Bibl. 304. b, Zab. 8; piąty naćcie dzień, Bibl. 124. a. Zab. 8; szósty naćcie dzień, Bibl. 271. b; siódmy naście dzień, Bibl 9. a. 10. a: dziewiąty naćcie, Blbl. 257. b. Nawet według téj analogiji urobiono na 20. dziesiąty naście[1]) w rkp. z r. 1544, którego początek przytoczył X. A. Moszyński w Rozpr. i Sprawozd. Akad. Krak. wydź. filol. I, str. 233: Święty Łukasz mówi we czwartem i w dziesiątym naście (ijwsdziessiatijm nasczie) rozdziele swych Ewangielii: potrzebizna była, aby cier-

[1]) Porówn. polab. desätnocte t. j. *десать на десате. Schleicher: Laut- und Formenlehre der polab. Spr. str. 194.

piał Chrystus, jak z Łuk. 24, 26, te słowa rzeczywiście dobrze są podane. Jednakowoż już bardzo wcześnie wzięto dziesiątki złożone za jeden wyraz (do czego druga forma biern. - dziesta także się przyczynić mogła) i nie bacząc na ich etymologiczne pochodzenie, urabiano za przykładem jednostek formy porządkowe od złożonych dziesiątków przez dodanie do drugiéj części (miejscownika) pogłosu - *ta*. Tak już w Bibl. 95. a mamy dzisiejszą formę cztyrnasty. Tymże pogłosem - *ta* urabiano dalsze dziesiątki od 20—90, jak je z użycia w różnych przypadkach rekonstruować można. 20 dwudziesty, Stat. Maz. 282; 30. trzydziesty, Stat. Maz. 288, porówn. 261; 40. czterdziesty, Bibl. 164. a, ale także według analogiji od 50. począwszy urobiona forma czterdziesiąty, Bibl. 126. b: tu jest umarł lata czterdziesiątego i 130. b; 50. pięćdziesiąty, Bibl. 92. a, 218. a, Mać. z Roż. 152. Tak samo brzmiały i dalsze liczebniki, z których jeszcze dziewięć dziesiąty, Mać. z Roż. 138. zachodzi. Formy stsł. dla liczebników porządkowych od 20—90 z pogłosem - *na* (-ѧнъ), które nie są niczym jinnym jak liczebnikowymi przymiotnikami, oprócz jednego przykładu na trzydziestny, Stat. Maz. 271: lata od bożego Narodzenia tysiącznego pięćsetnego trzydziestnego i wtórego, pod wpływem poprzedzających utworzone, są dla stp. dziesiątków porządkowych obcymi; natomiast dla urabiania porządkowych setek i tysięcy były wyłącznie używane n. p. trzysetny, Ort. 144: jest pisano w kapitulum we trzysetnym i w czwartym; czterechsetny, rkp. z r. 1400, Bentkowski, Hist. lit. I, str. 185; pięćsetny, Stat. Maz. 261. 271. 275. 282, Ort. 142; tysiączny, Ort. 142, Stat. Maz. 180.

261. 271. 275. 282. 288, rkp. z r. 1400, Bentk. Hist. lit. I, 185.

Skłanianie jednostek porządkowych odbywa się tak samo jak przymiotników; podobnie i dziesiątki złożone, setki i tysiące w jedną ściągnięte formę idą za tymże sposobem deklinacyji. Jeżeli zaś dziesiątki porządkowe we dwu samodzielnych użyte są formach, natenczas skłania się tylko pierwsza część, t. j. jednostki porządkowe, podczas gdy druga część zostaje nieodmienną n. p. wtórego naćcie dnia, Bibl. 285. b; czwartego naście dnia, Bibl. 54. a, 88. b, 123. a, 273. b, 281. a; w czwartem nacie lecie, Zab. 8; piątego naście dnia, Bibl. 61. a, 90. a, 123. a, 216. b; w piątem nacie lecie, Zab. 8; siódmego naćcie lata, Bibl. 209. b, 219. a; ósmego naćcie lata, Bibl. 197. b, 227. b, 230. a, 279. b, 282. b.

Według tejże analogiji skłaniają się dziesiątki porządkowe od 20—90, jeżeli połączone są za pomocą *i* lub *a* z jednostkami, t. j. tylko jedenostki się deklinują na sposób porządkowych liczebników, a dziesiątki w formie głównej zostają nieodmienne n. p. aż do dnia dwadzieścia pirwego, Bibl. 55. a; dwadzieścia a siódmego lata, Bibl. 200. a; siódmego a dwadzieścia lata, Bibl. 200. a, 217. a; jenego a trzydzieści lata, Bibl. 200. b; ósmego a trzydzieści lata, Bibl. 201. a, wedle: lata trzydzieści a ósmego, Bibl. 217. a; lata siódmego a trzydzieści królował Joas, Bibl. 214. b; dziewiątego a trzydzieści lata obok: lata trzydzieści a dziewiątego, Bibl. 217. b; trzeciego a dwadzieścia dnia, Bibl. 259. a; trzeciego a we dwadzieścia lata królował, Bibl. 214. a.

Formy zaś liczebnikowe w przykładach następnych: lud, jenże się zrodził na puszczy w czterdziestoch lát, Bibl. 164. a; szóstego lata a we dwudziestu Aza, króla Juda, królował Hela, Bibl. 200. a; w pięci a we trzech dziestoch leciech był, Bibl. 208. b; tylko pozornie zdają się należeć do porządkowych, gdyż są to utwory liczebników głównych urobionych od *dziesięć* z tematem zakończonym na twardą spółgłoskę, jakby od *dziesiąt*, *dziest*.

Z skłanianiem liczebników porządkowych łączy się ściśle sposób wyrażenia lat w zabytkach stp, który w trojaki się odbywa sposób: *a)* liczebniki używają się w formie głównéj nieskłonnie a tylko na oznaczenie czasu kładzie się rok w dopełniaczu zwyczajnie jako „lata,“ albo *b)* na sposób łaciński kładą się wszystkie liczebniki w formie porządkowéj w dopełn., albo *c)* na sposób dzisiejszy, tylko ostatnia liczba w formie porządkowéj kładzie się w dopełn. podczas gdy poprzednie w formie głównéj zostają niezmienione. Sposób ostatni jest najużywańszy, n. p. Lata od bożego Narodzenia Tysiąc Pięćset i dwadzieścia lat, Stat. Maz. 200; lata po narodzeniu zbawiciela naszego Tysiąc czterista dziewięćdziesiąt i osm' (osmi) lat, Stat. Maz. 272; na ten czas pisano bożemu narodzeniu Tysiąc czterysta trzydzieści i cztery lata, Stat. Maz. 232; pod latem bożem tysiąc czterset trzydzieści i cztery, Stat. Polsk. Wójcicki, str. 68. *b)* Lata bożego tysiącznego pięćsetnego trzydziestego i pierwego, Stat. Maz. 261; lata od bożego Narodzenia tysiącznego pięćsetnego trzydziestnego i wtórego, Stat. Maz. 271; Roku od narodzenia bożego Tysiącznego pięćsetnego dwudziestego i dzie-

wiątego, Stat. Maz. porówn. 282. 288; po bożem narodzeniu pierwszego dnia lata tysiącznego czterechsetnego lat, rkp. z r. 1400, Bentk. Hist. lit. I, str. 185; roku Tysiącznego i pięćsetnego od bożego narodzenia, Ort. 142. *c)* ot lata narodzenia bożego tysiąc trzysta i cztyrdzieści siódmego, Stsł. 79; od lata bożego narodzenia tysiąc cztyrset czterdzieści siódmego lata, Kod. r. 1503. 79; pot laty narodzenia bożego tysiąc cztyrset dwudziestego, Stsł. 126. porówn. 127. 132; lat bożych tysiąc trzysta siedmdziesiąt siódmego, Mać. z Roż. 133. porówn. 136. 138. 139. 140. 142. 143. 144. 145. 146. 152. Nawet i w ten sposób: lata narodzenia bożego tysiąca czterech set pięcidziesiąt i siódmego lat, Wójc. Stat. Polsk. 133. Z tymże zgadza się poniekąd: od lata Bożego narodzenia Tysiącem cztyrset czterdzieści siódmego lata, Kod. Działyńskiego, D. I. z r. 1460, Lelewel, Polsk. wiek. średn. III, str. 221; pot latem narodzenia bożego tysiącem cztyrzysta dwadzieścia pirwego, Mać. z Rożana 147.

b) Zajmującym jest, jak w zabytkach stp. wyrażano ułamki; gdyż konieczność podziału liczbowych całości na drobniejsze ich części była aż nadto widoczną. W téj mierze postąpiono według wzoru łacińskiego języka, zadowalniając się po większéj części wiernym przekładem. Ztąd też podobnie jak tam tak i tu oznaczano ułamek w ten sposób, że podzielne części całości, czyli mianownik, wyrażano przez liczebniki porządkowe, podobnie jak każde inne przedmioty, ilość zaś tych części, czyli licznik, przez liczebniki główne, a tylko w przypadkach, gdzie stała jednostka, nie wyrażano po większéj części licznika,

podobnie jak to i dziś przy liczeniu przedmiotów ażmiast liczebnika jeden zadowalniamy się nazwą samego tylko przedmiotu. Sposób ten rozciągał się także i na mianownik ale tylko wtenczas, jeżeli oznaczenie jego albo poprzedzało, albo w ogóle dorozumianym być mogło. n. p., Stsł. 59: dwie części bolącemu a trzecią część sądowi dać przykazujemy, brzmiałoby po dzisiejszemu: $^2/_3$ bolącemu a $^1/_3$ sądowi dać przykazujemy; tak samo Łask. 113: dwie części obrażonemu, trzecią zaiste sądowi dać przykazujemy, jak przecinkować trzeba, u Lelewela mylnie; ($^1/_3$) trzecią część posagu oddalić, Mać. z Roż. 146; jażto (ofiera) pokropiona będzie olejem trzeciéj części Hyn, Bibl. 105 b; téj (niwy) Jędrzéj ma trzecią część, (1415) Rot. P. 11; kupił trzecią część Konarskiego (1417), Rot. P. 12; trzecia część z was wnidzi... trzecia część bądź w bronie Seir, a trzecia część w bronie, jaż jest..., ale dwie części z was... ponocujcież (tertia pars vestrum introeat... tertia sit ad portam... duae vero partes e vobis...), Bibl. 212. a; ($^1/_4$) czwarta część Hyn, Bibl. 89. a, porówn. 105. a, 122. b; ale obiaty z wina tyto są: pół części Hyn po każdych cielcoch, trzecią część po skopiech, czwartą po baranu, Bibl. 122. b; ($^1/_5$) przyda piątą część z tym, cóż jest jadł, Bibl. 87. b; a tę istą szkodę nawróci, a piątą część nałoży nadto, Bibl. 79. b. 80 a; ($^1/_{10}$) gomor, ta miara jest dziesiąta część Effy téj miary, Bibl. 62. b; ofierować będzie białę (dopełn.?) część dziesiątą Efy, Bibl. 79. a, 122. b; ofieruje bili dziesiątą część Efy, Bibl. 105. a. Pirwe urody ofierujecie panu, to jest dziesiątą część dziesiątka (decimam partem decimae), Bibl. 110. b, 123. a. b, 124. a, 302. b. Cokolwiek odmiennie

wyrażono, Bibl. 303. b: wybrali jedną część z dziesięci ($^1/_{10}$), jiż by mieli bydlić w Jeruzalemie, ale dziewięć części ($^9/_{10}$) luda w jinych mieściech (...ut tollerent unam partem de decem... novem vero partes).

Na oznaczenie $^1/_2$ odstąpiono od tego sposobu liczenia, używając za przykładem łać. na wyrażenie jego rzeczownika *pół*, który także na zwykły sposób skłaniano, łącząc z nim jako rzeczownikiem zależny przedmiot w dopełn., n. p. mąż wzdał swéj żenie puł jimienia, Ort. 118; dzierży dziedzinę (narz.?) trzy kmiecie pół karczmy i pół zagrody (z) spokojem XVI lat, Rot. H. (1398) 191; ma każdy rok królowi grzywnę płacić a pół ($1^1/_2$), Kod. r. 1503. 166; będą mieć pół miary Hyn, Bibl. 105. b, porówn. 122. b; ostatnim synom Chaatowym dali z połu pokolenia Manasowa (ex dimidia tribu Manasse) dziesięć miast, Bibl. 235. b, 236. a, 244. a; co mi się dostało połu śledzie (medius mansus), Rot. P. 8. Zamiast pół używano także połowica, n. p. Mać. z Roż. 151: kopy połowicę panu książęciu a drugą połowicę onemu człowiekowi zapłaci; jako wiedzą i światczą, eże Dziżek wydzielił Mikołajowi Jaśkowéj dzielnice spełna połowicę, Rot. M. 11; ręka ślachecka waży połowicę głowy, Stat. Maz. 232; wódz nad połowicą jeśćców, Bibl. 200. a.

Sposobu tego wyrażania ułamkowego używano także na oznaczenie obu części podzielnych całości, w czem podobnie jak to i dziś, mniéj zważając na ilościowy (kwantytatywny) ich charakter, nadano im znaczenie samodzielnych całości, n. p. na poły ma być rozdzielono imienie, Kod. r. 1503. 89; wszytko jimienie na poły rozdzielić, Mać. z Roż. 147. Sposób ten użycia utarł się z czasem tak, że nie robiono już żadnéj różnicy ze

względu na syntaktyczną zgodę z przedmiotami przez pół oznaczonymi; lecz obchodzono się z nimi podobnie jak z złożonymi rzeczownikami, to jest, wzięto je za jeden wyraz, którego też jako takiego drugą część skłaniano, n. p. ot kalżdego (kaliszdego) konia półgrosza zapłaci, Mać. z Roż. 151; Rubenowi i Gadowi i półpokoleniu Manassowu powie, Bibl. 159. b; oddałem półpokoleniu Manassowu, Bibl. 135. a; półpługiem orze, Stsł. 12, w Stat. Polsk. Wójc. stoji: połowicą pługa orze. Wyjątek od tego stanowi półdnia, które się następująco skłania: D. południa obok półdnia, Mać. z Roż. 149, C. południu, B. południe, N. południem (jak społu obok społem), Miejsc. południu. Według tejże analogiji postępowano także przy połączeniu *pół* z następnymi liczebnikami zwykle porządkowymi, t. j. w liczebniku z pół złożonem czuło się początkowo jeszcze jego samodzielność w kwantytatywnéj formie oznaczoną, nadając mu co się tyczy składni funkcyją każdemu innemu rzeczownikowi właściwą. Dopiero gdy poczucie ich liczebnéj samodzielności zamarło, wzięto je za zwyczajne przymiotniki, przy czem jeszcze jakby dla reminiscencyji ich etymologicznego pochodzenia zachowano niejedno z pierwotnego ich skłaniania według rzeczownéj formy, n. p. Kod. r. 1503: wziąć półtora grosza, rzeczowny dopełn. zam. pół wtórego; półtora łokcia w szyrz (unum ac semis latitudo), Bibl. 74. b. porówn. 75. a, b; jeszcze półtora lata nie, Rot. M. 12. Dla imion żeńskich: potym godzina abo półtory nije, Rot. M. 423; za półtory grzywny, Stsł. 44. 45 i Kod. r. 1503, porówn. 74, Łask. 107; pułtory grzywny zapłacić, Łask. 120; półtory grzywny monete pospolitéj, Mać. z Roż. 146;

żądał półtory grzywny, Rot. M. (1386) 335. Odmiennie od tego utworzono, Bibl. 9. b: zatopiła była woda ziemię pół drugiego sta dni (obtinueruntque aquae terram centum quinquaginta diebus) zam. półtora sta, jak Rot. P. 19: półtora sta zagonów wzorał (1425), albo Rot. H. 188: porąbiono jest na półtora sta drzewa (1397); półtorym groszem byli nadani napłaceni, Stsł. 77 (przymiotnie?); po półtrzecie kopy groszy monete pospolitéj, Mać. z Roż. 145, gdzie *półtrzecie* jest miejscownikiem (celownikiem) wedle analogiji a-tematów utworzonym; Rot. P. 22: co zajął mój rządca półtrzecie kopy skot przez pięciorga (1429) mamy rzeczowny dopełn. na - *e*, zamiast dawniejszego na - *ę* u rzeczowników żeńskich z miękkim tematem spółgłoskowym, które się jeszcze zachowało, n. p. Bibl. 2. b: to są porodzenie nieba i ziemię, Bibl. 3, a: potem pan bóg stworzył (z) ziemię wszytka zwierzęta ziemska; Bibl. 14. b: dom jego (Faraona) przepadł (z) ziemię prze abramową żonę. Podobnych dopełniaczów na - *e* dostarczają nam zabytki stp. w wielkiéj mierze, n. p. się jest z czyste dziewice marie narodził, Zab. 14; na prośbę swe królewe, Zab. 12; promienie wodne wspływały z ziemie, Bibl. 2. b; porówn. Baudouin de Courtenay: Einige Fälle der Wirkung der Analogie in der poln. Declin. w Beitr. zur. vergl. Sprforsch. 1868, VI. str. 31. Udziałał skrzynię mającą półtrzecia łokcia na dłużą, Bibl. 75. a, b; wszytkich książąt wojski króla Salomona było półtrzecia sta, Bibl. 260. b; półtrzecia sta lat, Zab. 40.

Przymiotnie zaś użyte czytamy: Rot. H. 197: on imiał półtrzeciéj grzywny na zastawie (1399); uczynił przykrywadło półtrzeciego łokcia na dłużą

a półtora na szyrzą, Bibl. 75. b. Nawet w złożonych liczebnikach: Jasiek ręczył za Alźbiecina oćca półtrzeciejnaćcie grzywien, Rot. M. 14. 15, z czym porównać można, Rot. H. (1399) 192: F(rącek) i P(randota) miała na dwu łanu półjednejnaćcie grzywny; w sumie pułpięty grzywny, Ort. 144; nabrali półpięta sta liber złota, Bibl. 261. a; nie żałowa o półosmy grzywny, Rot. P. (1430) 22; dwadzieścia i pułsiodma groszy, Rot. M. 426.

W duchu tejże formacyji dla wyrażenia ułamków przez rzeczowniki ilościowe utworzono także i dla $^1/_4$ rzeczownik *ćwierć*, n. p. potym w ćwierć roku pozwali ji, Ort. 140, albo *kwartnik* z łacińskiego, n. p. kwartnik na piwo, Rot. M. 351, zamiast czego i *kwarta* zachodzi, Stsł. 56: więcéj jano kwartę, to jest półgrosza wziąć nie mają. Podzieliwszy zaś *ćwierć* przez dwa za pomocą drugiego rzeczownika *pół*, oznaczano $^1/_8$; jak: pół ćwierci mile (mili), Rot. M. 423. Obok ćwierć znachodzi się także *ćwiertnia*, Stsł. 61: skazaliśmy jeną ćwiertnią (cziwirtnyą). Za pomocą tegóż pogłosu - *na* utworzono także i na oznaczenie $^1/_3$ rzeczownik *trzecina* obok *trzeczna* jak Bibl. 263. a: trzecia część z was będzie w bronach a trzecina druga (w) królowa domu a trzecia strona w broni (zam. bronie); każdy dał trzeciznę szelągów na każde lato, Bibl. 302. b.

c) Przysłówkowe liczebniki mogą nas o tyle tylko obchodzić, o ile dotyczą składu form liczebnikowych; użycie ich jako funkcyjonujących części w zdaniu sięga poza nasz zakres. Naturalnym jest atoli, że odpowiednio do pojęcia występują także w odnośnéj formie głównego lub porządkowego licze-

bnika. Ż sposobów różnych ich użycia najważniejszy i najużywańszy jest na oznaczenie czasu. W tem względzie postąpiono za gotowym wzorem, jaki język łaciński nastręczał. Pojedyńcze po sobie następujące momenta czasu, w których się jaka czynność odbywa, lub wśród których duch ludzki z pojedyńczych objawów formy jako stałych przymiotów przychodził do poznania istoty jakiegoś przedmiotu, oznaczono także tak tam, jak tu, odpowiednią formą liczebnika porządkowego. W doborze tylko gramatycznéj kategoryji zachodzi pewna różnica. Obok bowiem rodzaju n. liczebnika porządkowego w przysłówkowem znaczeniu, lub także ablatywnéj formy języka łaciń., napotykamy w stp. odnośne formy w rodzaju n., ale także niekiedy rodzaj męzki i żeński. Pierwszy sposób jest używańszy, nie mniéj przecie i drugi zachodzi, n. p. żądał po nim przysięgi pirwsze, wtóre i trzecie i czwarte, Ort. 123; gdy kto o główną dziedzinną rzecz pirwe, wtóre i trzeeie pozwan będąc, nie stanie, Stsł. 32, Łask. 102. 119; pirwe wtóre i trzecie pozwany, Kod. r. 1503, 32; przecz mię bijesz? to już trzecie (tertio), Bibl. 114. b; ku poklęciu nieprzyjaciół mych pozwałem cię, którymżeto przeciw temu trzecie pożegnał, Bibl. 117. a; onie (dziewki dwie) wzniósszy głos wtóre (rursum), poczęlesta płakać, Bibl, 177. a; modlił się trzecie, Bibl. 187. a; pirwe, wtóre zaprzysięgam cię (iterum atque iterum), Bibl. 207. b; wtóreć - trzecieć - czwarteć, Zab. 4. 5. 15, porówn. 16; czwarte upominion, Stsł. 130; Mikołaj prosił... hi pirwe hi drugie eż do czwartego, Ks. brzesk. 117; pirwe minione, Ks. brzesk. 118. Nawet stopień wyższy

i najwyższy używa się, ale tylko od pirwsze, jak: pirzwéj - niźli, Rot. P. 12; pirwéj, Pieśń o N. P. r. 1440; pirzwéj, Bibl. 22. b, 41. b, 43, b; pirwéj niźli poszli, Ks. brzesk. 117; pierwéj - wtóre - trzecie, Stsł. 74, Łask. 121; napirzwéj o głowę: będzieli człowiek zabit, Ort. 33; napirwéj: strofujeli kto ortel, Ort. 66; na pierwéj zapłacić ma powodowi, Stat. Maz. 197. 198; napierwéj - drugie - trzecie - czwarte, Kod. r. 1503 30; napirweć, Zab. 5. 16; napirwéj, Wacł. 56. b, 76. a; napirwéj, Bibl. 37. a; napirwne - a wtóreć, Zab. 29. porówn. 19. 44; napirweć - wtóreć - trzecieć, Zab. 15; napirszwe, Zab. 16. 18. 27; napierwie, Amand. 23. Według téj analogiji także od 2. nawtórki: sąć oni naftorki byli przystali, Zab. 34. Rodzaj męzki używa się: Stsł. 51. w sumar., wyjąwszy trzy członki ty: pirwy, gdy pan wsi...czyni, wtóry, gdy kmiecie... klną, trzeci, gdy kmiecie... ciądzają; w tekscie zaś stoji: w tych przytczach: pirwa, kiedy pan..., wtóra, kiedy jiste wieśnice...; Kod. r. 1503. 30. w sum., we czterech członkoch....: pierwszy o pożogę gdy będzie obwinion, (2) o dobrowolnéj drogi gwałt albo rozbój, trzecie, gdy kto... miecza dobędzie, a czwarte gdy kto dosyć uczynić niechce; w tekscie zaś stoji: napierwéj... drugie... trzecie... czwarte; rodzaj ż. pirwa-druga, Mać. z Roż. 136. Jednakowoż w tych i tym podobnych razach rodzaj męzki lub żeński liczebnika odnieść trzeba do poprzedzającego rzeczownika, z którym się także w właściwy sposób zgadza. Od *jedno* zachodzi także narzędnik w rodzaju ż. jedną (jeną) eliptycznie użyty podobnie jak w czesk. jednou, serb. једном, stsł. ѥдиномь, n. p. jedną mółwił jest bóg, Psałt. Fl. 34. a; jedną przysiągl jesm, Psałt. Fl. 52. a; je-

dną (yedną) ta ista forma przysięgi wznowiona ma być, Mać. z Roż. 143; ustawiamy, aby wszy (wszewszystkie) w ziemiach naszych... były roki walne telko jednąć do roku, Kod. r. 1503. 154; ustawiamy, aby odkładanie roków było dano telko jednąć, Kod. r. 1503. 154; ma być dano na ciążę jednąć, Kod. r. 1503. 163; więcéj, niźli jednąć, Ort. 88; obchoćcie miasto wszystcy bojownicy jedną (gedno=gedno) przez dzień, Bibl. 164. b; przebodę ji ja kopijim ku ziemi jeną a wtóre nie będzie trzeba, Bibl. 189. a; i stało się, iże jedną ułapiwszy kozielca, przyniosła do domu, Bibl. 314. a. Zdaje się, że do téj kategoryji trzeba zaliczyć także formy *dwoją*, *trzecią* w Stat. Maz. 199: a jeśliby drugi kroć (ciądzać się nie dopuścił), tedy dwoją, jeśli trzeci kroć, tedy trzecią (ma nań być skazano), tak, że odnośne formy znaczyłyby tyle co drugi.. trzeci raz, lub, jak tamże stoji: po trzy kroć był skażon (skazić=kaźnić); choć z drugiéj strony może być to także eliptycznie powiedziane, do czego trzeba się dorozumiewać „winą.“ Forma zaś *dwoić*, która zachodzi, Bibl. 111. a: Kokkin czyrwony dwoić kroć barwiony (coccumque bis tinctum); 112. b: uderzyw rózgą dwoić w krzemień; sądownie przez sędzie słuszne dwoić zdan, Wójc. Stat. Polsk. 93; który jednąć albo dwoić a najczęściéj trzy kroć... będzie obwinion, Wójc. Stat. Polsk. 136, stoi przez kontrakcyją zamiast *dwojeć*, jak, Bibl. 72. b: czyrwone sukno dwojeć barwione, porówn. Bibl. 73. a, b, 74. a, 75. a, 77. a, b. Tak samo *trzeciéj*: przecz więcéj trzeciéj bijesz oślicę swą, Bibl. 115. a, stoji za *trzecie*, użyte tamże str. 114. b. Podobnie używa się na wyrażenie wielorazowości przyjimek *po* w połączeniu z odnośnymi formami li-

czebników porządkowych r. n., n. p. strona podrugie a wtóre trzy kroć przywołana, Łask. 98; po drugie ustawilichmy, Łask. 116; potrzecie tenże tę miał winę, Kod. r. 1503. 161; poczwarte być nie może, Stat. Maz. 214; nawet po jeną stoji, Bibl. 241. b.

Drugi sposób dla wyrażenia częstotliwości lub wielorazowości działania jest za pomocą rzeczowników *kroć* i *raz*, które się łączą z liczebnikami lub to w głównéj, albo też w porządkowéj formie, odnośnie do tego, czy chcemy oznaczyć czynność lub to ze względu na ogólną sumę jéj pojawów, lub tylko uwzględniamy jéj pojedyńcze momenta. Pierwszy rzeczownik kroć, od √krt scindere, jest wcześniejszy i dla tego też w Psałt. Fl. i Bibl. przeważnie, o ile dostrzedz mogłem, używany, na miejsce którego w późniejszych zabytkach napotykamy raz, n. p. trzykroć, siedmkroć, siedmdziesiątkroć, Psałt. Fl. 6. b, 46. b; może też być roku odłożenie aktorowi tylko jeden kroć (kroczi), Stat. Maz. 193; pirwy kroć, Kod. 1503. 165; drugi kroć odłożyć rok, Stat. Maz. 196. 199; dwakroć... trzykroć więtszy, Stat. Maz. 197; wołał trzy kroć, Ort. 138, Stsł. 5. 22; wtóre trzykroć zawołaná strona, Stsł. 22; trzy kroć a najwięcéj czwarte upomienion, Stsł. 130; poroczki mają być czterzy kroć do roku, Kod. r. 1503. 154. 157; cztyrkroć, Bibl. 295. b; siedm kroć, Bibl. 5. b, 6 a, 37. b. Psałt. Fl. 6. b, 46. b, 77. b, 164. b, 165. a; pięćkroć albo sześć kroć albo siedm kroć, Bibl. 215. a; dziesięć kroć, Bibl. 34. a, 35. b, 104. a; stokroć więcéj, Bibl. 253. a, Ks. Jadw. 84. W połączeniu z przysłówkami są: częstokroć, Stat. Maz. 229. 283, Stsł. 13. 14. 16, Łask. 112, Mać z Roż. 141. 142, Amand.

26; wielekroć, Ort. 94, Łask. 116; wielkokroć (frequenter), Zab. 40; nie więcéj kroć niźli, Stsł. 129; jile kroć, Ort. 95, Stat. Maz. 283; ilekolwiek kroć - tele kroć, Łask. 111. 124; kielekroć - tyle kroć, Mać. z Roż. 138; kolikroć, Mać. z Roż. 145. 148; tylekroć, Stat. Maz. 282; tylko kroć - jilko kroć, Stsł. 130; jilkokroć, Stsł. 55; kilkokroć, Stsł. 81; kielkokroć Psałł. Fl. 45. a, Mać. z Roż. 140; telkokroć-kielkokroć, Bibl. 52. a, Mać. z Roż. 141. 148; kielkokrocić, Mać. z Roż. 144; kielekolikroć, Mać. z Roż. 144. 146; kilekoli a kiedykolikroć, Mać. z Roż. 145; kielokroć, Mać z Roż. 147; kilkokolikroć - tyle kroć, Bibl. 327. a; kilekolikroć, Amand. 21. W połączeniu z *raz*: na kożdy rok ma raz sądzić, Stat. Maz. 289; jeden raz, Łask. 104; za pierwszy... wtóry, trzci raz, Łask. 121; jeśli pirwy raz był obwinion — jestli wtóre... a jestli potrzecie, Kod. r. 1503. 161; drugi raz, Bibl. 30. b; pirwą razą - wtórym razem, Stsł. 86, Kod. r. 1503 ma: za pierwszy raz - za wtóry raz - za trzeci; trzeci, Kod. r. 1503, 28. Mać. z Roż. 140; wołał woźny kilkanaście razów, Rot. M. 425. Również i tu dodaje się jeszcze przyjimek *po*, jak: po trzykroć był skażon, Stat. Maz. 199, Amand. 29; był po trzy kroć w świątkoch, Stat. Maz. 214; po trzykroć ji pobił Joas, Bibl. 215. b; powiadając to nam po dziesięć kroć, Bibl. 293. a; po trzykroć - po dwarazy posłał (1425), Rot. P. 19. Za pomocą tychże rzeczowników mnożono także liczebniki przez siebie, jak się to jeszcze i dziś drugiego z nich do tego używa, n. p. oddałem sądów złotych siedmkroć dwadzieścia (Vulg. ma tylko viginti), Bibl, 307. b; jako wiele chromoty (chromać) albo ran, tako wiele tych zapłat, a wójtowi tele

kroć ośm szelągów pieniędzy jidących, Ort. 33. Tak samo trzeba zapewne rozumieć, Ort. 108: ma pokupić... wójtowi siedmkroć XXX szelągów, t. j. 7 × 30. Odmienny sposób mnożenia napotykamy, Bibl. 91. b: odliczysz sobie siedm tydniów roków, to jest siedm siedmi (septies septem), jiżto społu czyni dziewięć a czterdzieści lat, gdzie forma *siedmi* jest dopełniaczem l. poj., zamiast czego dziśby się rzekło: siedm siódemek; albo czy też to nie jest narzędnik, który byłby użyty jak ros. семью семь itp. które Павскій Филол. наблюд. II разсужд. str. 245 nie za narzędnik jak Vostokov, lecz za przysłówek uważa, porówn. Miklosich Vrgl. Gr. III, str. 320. Osamotnionym stoji *drugdy*, odpowiednie czesk. druhdy: rzeczy sobie nie może drugdy przewieść, Kod. r. 1503. 20. 169; drugdy siedm kroć, Bibl. 81. b, 94. b.

Liczebniki tak zwane zbiorowe albo różnorodne są właściwie przymiotnikami i jako takie odmieniają się także. Używają się w stp. zabytkach nie tylko na oznaczenie różnicy płci i gatunków przy istotach żywotnych, ale także wyrażają różnorodność co do istoty przedmiotów i odpowiadają pod tym względem dzisiejszym gatunkowym (wielorakim, mnożnym). Oprócz rodzaju m., na który od *oboje* nie znalazłem przykładu, zachodzi mian. na r. ż. oboja strona, Stsł. 56. 128; oboja rzecz (ryba przez wody, mnich przez klasztora, oboja rzecz jest wątła), Amand. 25. Natomiast od dwoje zachodzi r. m. dwój w znaczeniu podwójny, Bibl. 62. a, b: szósty dzień zebrali dwój pokarm (collegerunt cibos duplices), to jest dwie mierze na dzień, podczas gdy zwyczajnie tylko jednę miarę zbierano; r. ż. z Gersona byłasta dwoja czeladź, Bibl.

100. b (familiae duae); r. n. dwoje dzieci, Ort. 85. 86; wszego stworzenia dwoje a dwoje wnidą, Bibl. 8. b; dopuszczono według prawa dwoje rokóf odłożenie, w znaczeniu dwukrotny, jak to str. 258 wyraźnie się objaśnia: dwoje rokóf odłożenie, pierwsze może być odłożono niemocą prostą a wtóry rok prawdziwą niemocą, Stat Maz. 192. 193. 195; dwoje niestanie na rok, Stat. Maz. 194; ujednał się o rany i o dwoje wiązanie, Rot. H. 196, t. j. podwójna za przyczynienie ran opłata, zob. Hube ibd. str. 209; przecinaj na dwoje, Bibl. 17. a; dwoje wystruganie (binae incastraturae) będzie na każdych ckach, Bibl. 74. a. Przysłówek z tymże znaczeniem dwojeć: czyrwone sukno dwojeć barwione, Bibl. 72. b, 73. a, b, 74. a, 75. a, 77. a, b. Troje dzieci, Ks. Jadw. 161; troje niestanie, Stat. Maz. 194 (de triplici niestanie) str. 209; troje podniebienie (tristega), Bibl. 8. a; com była wzięła czworo koni, Rot. P. 24. W znaczeniu czworoboczny: udziałał ołtarz mający na czworo po jednem łoktu a na wysokość dwa (quadrum, τετράγωνον), Bibl. 76. a, porówn. 76. b; siedmioro a siedmioro samców a samic, Bibl. 8. b; wziął siedmioro koni, Rot. P. 21; kmieć zajął siedmioro skota, Rot. P. 20; obraw siedmioro jagniąt (z) stada, Bibl. 25. a; com wziął ośmioro koni, Rot. P. 24; dziesięcioro przykazanie, Przyk. Boże u Wiet. r. 1545. Dopełniacz zachodzi od tych liczebników: obojéj strony, Mać. z Roż. 151; obojéj wsi ludzie, Stsł. 15; z obojéj (szoboygey) strony drogi, Stsł. 74, które możnaby także czytać jako obojgiéj, co odpowiadałoby natenczas formie dziesięciorgiego od dziesięcioro (-go) z rkp. 1478 u Maciejow. Pomn. poez. 369. Rzeczo-

wnie użyty jest dopełn. Rot. P. 24: sto owiec przez troja a cieląt siedmioro. Na r. m. zaś i n. używa się dopełn. z zakończeniem -*ga*, które raczéj będzie zabytkiem zajimkowego zakończenia, aniżeli od odnośnych mianowników na *go* urobioną rzeczowną deklinacyją: syn obojga porodziciela, Stsł. 53; dziatki obojga rodzaja, Mać. z Roż. 149; obok obojega płodu, Wójc. Stat. Polsk. 141; obojga stana, Stat. Maz. 275; każdemu z tych dwojga stadła, to jest duchownego i rycerskiego, Stat. Maz. 279. 281; obojga roków odłożenia musi dowieść, Stat. Maz. 196; rucho, któreż jest ze dwojga tkania (ex duobus texta), Bibl. 84. a; trojga niestaniego (zam. niestania), Stat. Maz. 194; aczby trojga tego nie uczynił (si tria ista non fecerit), Bibl. 67. b; od gęsi czworga po gr. (groszu) może wziąć, Stat. Maz. 225. Celownik zachodzi: obojéj stronie, Stsł. 24. Biernik: jest oboją tę czeladź roździelił między sobą losmi, Bibl. 257. a; com zajął ośmioro koni, Rot. P. 20. Miejscownik: w obojem członku, Mać. z Roż. 145; w obojéj stronie, Mać. z Roż. 151; w pięcioréj winie, Mać. z Roż. 144; po pięcioréj winie zapłaci, Mać. z Roż. 144. 145. Narzędnik: miedzy oboją stroną, Stsł. 127; miedzy dwoim murem, Bibl. 232. b. Nawet w liczbie mn. zachodzą następujące formy: Dopełn. położenie praw do troich roków, Stat. Maz. 208; dopuszczono do troich roków, Stat. Maz. 226; do trojich rokóf, Stat. Maz. 261; z obojich ksiąg, Stsł. 74. Biern. wziął dwoje pieniądze za jedną dziesięcinę, Rot. H. 187; ukazać dwoje pczoły dobrze godzące w swojem roju całe, Mać. z Roż. 141; miał dwoje jimiona i dwoje przezwiska, Amand. 16. Miejsc. w obojoch (stanach) czeladź stała, Bibl. 35.

a; w przeszłych troich xięgach, Siennik, Wiszn. Hist. lit. IV, str. 195. Do tejże kategoryji należy także formacyja pięcioronasta poena quinquagenalis, utworzona od liczebnika zbiorowego pięcioro w połączeniu z-nasty, a, jak piętnasty, a, Bandtkie, Jus pol. 453.

W chęci wyczerpnięcia o ile można najzupełniéj przedmiotu nie od rzeczy będzie choć pokrótce przejrzeć formy liczebnikowe w złożeniu z przymiotnikami i rzeczownikami. Nasamprzód wspomnieć wypada częste używanie liczebników w porządkowéj formie w połączeniu z zajimkiem *sam* na oznaczenie łączności nazwanéj osoby z wyliczonymi drugimi. Liczebniki te zachodzą przeważnie w rzeczownéj formie, rzadziéj w złożonéj i odpowiednio temu skłaniają się także, n. p. samowtór, Stsł. 81, Łask. 124, Mać. z Roż. 134. 140; pani Wicha szła samowtóra, Rot. P. 20; samotrzeć, Stsł. 81, Łask. 124, Kod. r. 1503. 154. 161, Rot. P. 9. 13; miałby za to przysiądz samosiódm albo samotrzeć, Ort. 49. 120. 135, porówn. 93. 99, obok samotrzeci: ma przysiądz sam li samotrzeci, Ort. 103; mali niewiasta... prawo czynić, to ona ma uczynić samotrzecia, Ort. 108; u Wacł. 69. a. sama trzecia; Piotra samotrzecia skazaliśmy przysiąc, Stsł. 43; Kod. r. 1503 ma: Piotrowi samotrzeciu; jako wiedzą i światczą, eże Przybek samoczwart gwałtem pres pięć granic wwiązał się w Śronciną dziedzinę, Rot. M. 15; przyjachał samoczwart, Rot. M. 422, Rot. P. 14; samoszóst, Stat. Maz. 199, Mać. z Roż. 143, Kod. r. 1503. 161; samosiódm, Ort. 81, porówn. 98. 104. 131, Kod. r. 1503, 66; tedy ona może samosiódma doświadczyć, Ort. 79; r. n. samosiódmo, Ort. 84. 112; tedy mają jego przyrodzeni samosiódmi nie z po-

dejźranymi ludźmi przysięgę udziałać, Ort. 27, porówn. 96; tego dziecięcia mają upewnić samosiódmu z światki słowie przysiądz naprzeciwko jemu, Ort. 112; bieżał samoósm, Rot. P. 23; samodwunast, Kod. r. 1503, 65; samotrzećnaćcie uczynić ma, Mać. z Roż. 138. 139.

Jeżeli zaś liczebniki główne składają się z innymi częściami mowy, jak n. p. przymiotnikami albo rzeczownikami, natenczas bierze się od nich z wyjątkiem *jeden* forma dopełniacza jako zasadnicza część złożonego wyrazu, w czem także i *pół* je naśladuje. Z złożonych utworów przymiotnikowych, połączonych z liczebnikami zachodzą przykłady jak: przy sądziech obapólnych, Ort. 91; jinterdykt trójdzienny, Stsł. 12; dawność trzechletnia, Stsł. 68, obok trzyletnia dawność, Łask. 117; skazujemy dwuletnią zawadzić dawność, Łask. 105; na żałtarzu dziesięcistruni piać będą tobie (zam.—strunie, rzeczowny miejsc.), Psałt. Fl. 86. a; jednostajnie, Amand. 21; nie jednaki, Amand. 27; pirworodny syn, Bibl. 30. b; pirworodzony, Bibl. 42. a, 53. b; pirzworodny, Bibl. 42. b, 53. b; k stronie południennéj, Bibl. 74. b. 76. b; ku północnéj stronie, Bibl. 77. a, 127. b; połuwłoczki przebywacze włoki, albo połuwłoczki, Mać. z Roż. 149.

Rzeczowniki zaś od liczebników utworzone zachodzą: jedynak, jedynaczek, Ks. Jadw. 55. 56. 71; trójca, Ks. Jadw. 49. 50, Psałt. Fl. 72. a, 73. a, Wacł. 69. a; jednorożec, Psałt. Fl. 46. a, 54. a; jenorożec, Bibl. 116. b; trójca w jednoci a jednoć we trójcy, Psałt. Fl. 73. a; jednota, Psałt. Fl. 73. a, Bibl. 327. b; dziesiątek, Bibl. 16. a; wtorek, Mać. z Roż. 136; sąć oni na wtorki byli przystali, Zab. 34; pirworoctwo, Bibl. 30, b; pirwiecizny (pyrwyecyszhy) ustawie-

nim (primeva constitucione) w kapitule rzeczonem Statuimus i daléj znano jest, Kod. r. 1503. 130; dziesiętnina, Bibl. 32. a; dziesięcina, Bibl. 275. a; setnik, piędziesiętnik, dziesiętnik, Bibl. 64. b, porówn. 65. a; pięćdzieśnik, Bibl. 131. a; dwurzecz żądał sługa boży wiedzieć, Amand. 17. Zastanawiającym jest wyraz tri (try) w znaczeniu trójca: i święta try racz zawitać, Pieśń o Jez. Chr. r. 1440, Maciejow. Pomn. poez. II. str. 335.

Taki mniejwięcéj napotykamy stan liczebników w zabytkach staropolskich, który może nie ze wszystkim odpowiednio został tu przedstawiony; gdyż chodziło mi więcéj o rzecz samę, jak o jéj formalne oddanie. Pominąłem całkiem prace drugich w przedmiocie tem mi znane, gdyż każdy może łatwo z zestawienia ich z niniejszą sam sobie odpowiedni sąd o nich utworzyć. Dla tego też nie szczędziłem pracy na zebranie jak najwięcéj przykładów, ponieważ z takiego analitycznego traktowania przedmiotu skorzysta tylko rzecz sama na wszechstronności i pewności.

Petersburg w Listopadzie 1876.

Wawrzyniec Korwin

z Nowegotargu,

poetą szląski z końca XV wieku,

przez

Dra Karola Mecherzyńskiego.

Do najcelniejszych wierszopisów, którzy w końcu XV i na początku XVI stulecia, w epoce zawięzującego się u nas humanizmu, nauką i talentami głośno zasłynęli, należy Wawrzyniec Korwin, zwany z łacińska Novoforensis. Rodem był Szlązak z miasta Nowegotargu, gdzie ojciec jego posiadał obszerny dom z ogrodem, a młodzieniec pierwotne odbierał wychowanie[1]).

---

[1]) Było to gniazdo Korwinów, z których kilku jeździło na nauki do Akademii krakowskiéj i otrzymywało w niéj stopnie uczone. Zdaje się, że rodowe swe nazwisko (Kruków, może Kruczkowskich) zwyczajem ówczesnym przemienili na łacińskie.

Nie jest z pewnością wiadomy rok urodzenia Korwina. Mylnie Hanke (w dziele: *de Siles. indigen. erud.*) odnosi je do roku 1495: już bowiem w r. 1488 znajdował się Korwin na naukach w Krakowie, gdzie między innemi trafił był na wykłady Celtesa, jak sam o tém świadczy, użalając się, że nie bardzo pojętnym był jego słuchaczem. W tym uwielbianym przezeń uczonym grodzie *(doctissima Croca)* kształcił się przez lat kilka pod znakomitymi w ów czas nauczycielami, Ursynem Walentym z Olkusza i Głogowczykiem, z wielką usilnością ćwicząc się w filozofii, prawoznawstwie i filologii (a raczéj poetyce), która najulubieńszym była jego przedmiotem. Nieraz w wierszach swoich z wdzięcznością wspomina Akademiją krakowską, nazywając ją matką swoją [1]), któréj całkowite niemal winien był wykształcenie. Nigdzie bowiem dla nauki za granicę nie jeździł, przeciw powszechnemu na ów czas zwyczajowi, — z czego zdawał się nawet chluby szukać, jak to pokazują kilkakrotne w pismach jego wzmianki. W jednem z nich p. n. *Dialogus* prosi czytelnika o przebaczenie, jeżeli co nie dość nadobnie wyśpiewa, obyczajem kruka (*corvi*): bo wiecie, mówi, że Korwin nie czerpał nigdy ze źródeł Parnasu, ani do Aońskich gór podróżował; ale pił tylko mętną wodę z Odry i kształcił się między północnymi Sarmaty. Toż samo wypowiada w wierszu godowym na zaślubienie Zygmunta I. z Boną: „Nie uczyłem się nigdy w szko-

---

[1]) *Scilicet alma meum pectus rude mater alebas* (*Hort. eleg.* w dedyk.).

łach włoskich, ani mi los zdarzył stąpać po wzgórzach Helikonu“ [1]).

Po ukończeniu nauk i otrzymaniu w r. 1489 stopnia mistrza nauk wyzwolonych [2]), udał się do Szlązka, gdzie przez lat cztery nauczał w szkołach Wrocławskich i Świdnickich. Nie zaniedbał jednakże i własnych ćwiczeń, które znacznie podniosły nabyte już poprzednio wykształcenie. Jakoż w r. 1493 wróciwszy do Krakowa, i uzyskawszy stopień bakałarza *in artibus* [3]), wszedł w poczet profesorów Akademii krakowskiéj. Była to najważniejsza epoka w życiu naukowém Korwina. Wtedy bowiem wystąpił na obszerniejszém polu zasługi, kędy mógł chlubnie okazać swoje zdolności, i użyć ich na korzyść kraju który mimo odrębność polityczną Szlązka zawsze uważał za swoję właściwą ojczyznę, i wielkie ku niemu okazywał przywiązanie. Wtedy wydał lub przygotował do wydania najcelniejsze pióra swego płody, i wszedł w naukowe stosunki z wielu uczonymi w kraju i za granicą. Z jaką usilnością i pożytkiem pracował dla młodzieży, świadczą dziełka jego szkolne, jako to: *Cosmographia*, *Idioma latinum*, *Carminum structura*, *Hortulus elegantiarum*, po kikadziesiąt razy w różnych miejscach wydane (ob. niż.). W swoim czasie miały one rzetelną wartość. Wielu z uczniów Korwina,

---

[1]) *Nec mihi in Ausoniis unquam studuisse palestris,*
Non Helicona sacrum scandere sorte datum est
(*Epith.*).

[2]) *Lib. promotionum phil. ord. in Univ. Jagell.*

[3]) Za dziekaństwa Pawła z Zakliczyna, ob. *Lib. promot. p.* 15.

którzy późniéj nauką i pismami swemi głośno zasłynęli, nader zaszczytnie go wspominają, — mylnie wszelako twierdzi Hanke, jakoby Rudolf Agrykola (młodszy) z jego wyszedł szkoły[1]).

Nie wytrwał jednak do końca na tém stanowisku, acz chlubném, Korwin. Pragnąc większéj dla siebie swobody i ustalenia domowego szczęścia, przeniósł się (około r. 1500) do Wrocławia, gdzie miał już przyjaciół i zawiązane poprzednio stosunki i gdzie stale zamieszkać postanowił. Nauczał znowu w szkołach, oddając się zarazem w chwilach wolniejszych ulubionemu sobie rymotworstwu. Mimo oddalenie swoje, żywił zawsze przywiązanie szczere do Akademii krakowskiéj — wybrańszym mężom posyłał swoje utwory — młodzieży dawał w wierszach światłe rady i upomnienia.

Takiego męża pozazdrościł Wrocławianom Toruń, słysząc zwłaszcza o jego biegłości w prawoznawstwie, i w roku 1507 powabił go zaszczytnym urzędem pisarza czyli sekretarzem magistratu. Sprawił się na nim Korwin chwalebnie i godnie; nie nadało się jednak poecie to miejsce między obcymi. Dwa lata tylko przesiedziawszy w Toruniu, powrócił do Wrocławia, gdzie po śmierci Grzegorza Morenberga ofiarowano mu takiż sam urząd pisarza miejskiego *(reip. Vratisl. secretarius)*. Przy odjeździe pożegnał pięknym elegicznym wierszem Prusaków *(Carmen quo Prutenis valedicit)*, który wyszedł w Krakowie r.

---

[1]) Przybył on do Krakowa na nauki dopiero w r. 1519, kiedy Korwin już był opuścił swoję katedrę, i był rzeczywiście uczniem Pawła z Krosna.

1409 wraz z opisem podróży z Torunia do Wrocławia. Śpiewa w nim z uniesieniem, jak miłym jest powrót do ojczystéj ziemi, maluje przydrożne okolice Szlązka, zwracając między innemi uwagę na wyniosłą górę Sobotę, na któréj szczycie stała jeszcze pod ów czas jakaś wiekiem oczerniona wieża (*opaca turris*), pomnik starożytnego pogaństwa.

Od tego czasu, t. j. od roku 1509, stale już zamieszkał w Wrocławiu. Odwiedzał jednak czasami Kraków, i bywał w rodzinném gnieździe ojca starego, o którym nader czule wspomina. Wrocławianie mieli go w wielkiém poważaniu, oceniając w nim niezwykły rozsądek, zręczność w działaniu i uczciwość[1]). Po dwa kroć słali go w poselstwie do Władysława króla Czeskiego i Węgierskiego. W ogóle jednak stronił Korwin od tego rodzaju spraw politycznych i dworactwa. Spółczesny czterech panujących po sobie królów, Kazimierza Jagiellończyka. Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta I. żadnemu z nich osobiście nie był znany, — od ostatniego tylko (Zygmunta) za napisane Epithalamium na uroczystość jego zaślubin z Boną otrzymał dar znakomity. W latach późniejszych, przyjąwszy naukę Lutra, wmieszał się mimowolnie do polemiki religijnéj, wyzwany zwłaszcza przez dawnego przyjaciela swego Stanisława Bylińskiego, archidyjakona Przemyskiego, dziełkiem: *Defensorium Ecclesiae adversus Laurentium Corvinum, Luteranae haereseos sectatorem*, w którém autor oskarża go o mniemania przeciwne zwierzchnictwu Głowy kościoła, powadze

---

[1]) Hanke l. c.

soborów i przyjętych w kościele Rzymskim zasad i zwyczajów. Odpowiadał na nie Korwin w Listach do tegoż Bylińskiego pisanych (*Epistolae ad Stan. Byliński. Vratislaviae 1525*); miał nadto w owym czasie szerzącéj się reformy wielu obrońców i zwolenników. W małżeństwie żył bezpotomny, na co dość tęskno się użalał, a co z drugiéj strony (jak sam powiada) było mu pobudką do tém usilniejszéj pracy, aby nie zeszedł bez owocu i przynajmniéj w swych pismach się upotomnił.

Prace i zasługi Korwina należy uważać na właściwém tle czasu. Niesłusznością byłoby ujmować im dziś wartości dlatego, że ich epoka z dawna minęła, a stratą prawdziwą do literatury pomijać je z obojętnością i skazywać niejako na zapomnienie. Żył Korwin w epoce przejścia, która jest historycznem ogniwem, łączącém dzieje średniowiecznéj scholastyki z wkraczającym od Włochów humanizmem. W dziełach ówczesnych pisarzy odbiły się znamiona obu tych epok: dziwna mieszanina wyobrażeń pogańskich z chrześcijańskiemi, kształtów klasycznych z nowoczesnemi, powierzchowności naśladowczéj z zaściągłością dyjalektyczną i erudycyjną pedancką głębokością. Ślepe uniesienie się ku wzorom starożytnym zrodziło naśladowanie, które zabijało wszelaką twórczość. Nie umiejąc wnikać w ducha dawnych klasyków, przejmowano jedynie zewnętrzne ich formy, styl, wyrażenia. Poezyja stała się rymotworstwem. Panowało między uczonymi to przekonanie, że dość było, przy gruntownem władaniu językiem łacińskim, posiadać znajomość wszelakiego rodzaju wierszy, biegłość i wprawę w ich użyciu, aby zostać poetą. Nie

wielu tylko z pisarzy, idąc za wewnętrznem poczuciem, zdołało obok przywar powszechnych, niekiedy zboczyć na inne tory i własnemi zaświecić zdolnościami. Do téj szczupłéj liczby należał Korwin. On pierwszy z wierszopisów naszych zwrócił uwagę na podania ludowe, i odważył się wprowadzić je do poezyi. Z upodobaniem malował rzeczy krajowe, miejscowość i przyrodę. A chociaż do swych opisów mieszał nałogowo barwy mitotologiczne, kształty od starożytnych poetów pożyczone, umiał jednakże przez zręczne zmiany i obroty nadawać im zaletę nowości i świeżości. Wysłowienie jego rzadko bywa prozaiczne, biorąc żywość i ozdobę z licznych porównań, przenośni i przystosowań, których mu w miarę płodna dostarczała wyobraźnia. Łacina jego jest czysta i poprawna — wersyfikacyja wszędzie prawidłowa. Pisze rozmaitym rodzajem wierszy: saficznych, pindarycznych, jambicznych, elegijackich; lubo wyznać należy, że ich nie stosuje, jakby należało (zwłaszcza w lirykach), do treści przedmiotu i panującego uczucia, ale używa naprzemian dla saméj rozmaitości i, rzecby można, dla popisu. Nie przywięzuje się wyłącznie do żadnego wzoru; w pieniach tylko lirycznych zdaje się tu owdzie przejmować Horacego, usiłując objaśniać jego pomysły zdaniami czerpanemi z nowoczesnych teologów i filozofii Platońskiéj. Są także mało znaczne ślady Owidyjusza.

Z poezyj Korwina zasługują przedewszystkiém na uwagę:

I. Oda saficzna jedenastozgłoskowa *(dicolos tetrastrophos)*, zawierająca Opisanie Polski i jéj

stolicy Krakowa[1]). Wyszła najpierwéj przy dziele *Cosmographia* w Bazylei 1496 roku — upowszechniona potém drukiem Hallera, i przedrukowana w zbiorze Pistoryjusza. Skreśla w niéj poeta charakterystycznie Polaków (zwanych według zwyczaju ówczesnego Sarmatami), jako naród rolniczy — maluje bieg Wisły i położenie Krakowa, który wielbi jako stolicę nauk, a zwłaszcza filozofii, astronomii i poezyi, przyznając mieszkańcom obojéj płci rzadkie i nader szacowne przymioty. Daléj opisuje leżące w pobliżu saliny Wielickie, niemniéj bogacące kraj góry kruszcowe. W końcu oddaje cześć rycerstwu, odznaczającemu się równie postawą zewnętrzną, jak i męztwem i pełném zapału przywiązaniem do wiary.

Gdzie jasne świeci na niebie trójzorze,
Szerzą się starych Sarmatów siedziby,
A kmiotek ziemię sielską sochą porze
W rodzajne skiby.
Choć liczne strugi biegą w jéj przestrzeni,
Pełniejszym nurtem tocząc się wspaniale
Srebrne swe Wisła, rzek Sarmackich ksieni,
Pogania fale.
Strącona z wyżyn śnieżystych Karpatu,
Jak potok nagłą powodzią wezbrany,
Pląsa wśród kwiecia lilij i bławatu
Przez żyzne łany.
Królewski potém gród odwiedzić spieszy,
Gdzie niegdy Krakus, rycerstwem wsławiony,
Leśnych Sarmatów grubéj nadał rzeszy
Mądre zakony.

[1]) *De Polonia et ejus metropoli Cracovia.*

Tu sobie Pallas obrała stolicę,
Szorstkim umysłom polor nadać świéży,
I hojne nauk utworzyć krynice,
Bystréj młodzieży.

Ona naucza: jak z zamętu łona
Wynikł świat nowy porządku i zgody,
I wieczném życiem brzemienne nasiona
Płodnéj przyrody.

Zkąd mroźnéj zimy śniegi i zamiecie,
I z dżdżów ogrzanych wznoszące się pary,
Wiatrów powiewy, i w pogodném lecie
Słoneczne skwary.

Bóg-li, czy górne grzmot rodzą obłoki,
Albo powietrze ściśnione, z ogromem
Ogniste na świat spuszczając potoki,
Wstrząsa poziomem.

Czemu księżyca twarz zachodzi cieniem,
Choć z bratniéj słońca sfery nie wybiega,
Tak iż śmiertelnik przelękły ze drżeniem
Światło zażega.

Tu Feb od grubych przybył Indu ludów
Gwiazdarskich nauk natchnąć miłośniki,
Mężów najskrytsze zdolnych świata cudów
Zgłębiać tajniki.

Wdzięczni lutniści w Muz dziewięciu gronie
Natchnienia wieszczéj powierzają dłoni,
I sam Apollo na swym barbitonie
Pieśniami dzwoni.

Tu kwitną cudnéj dziewice urody,
Godne z Jowiszem ślubne dzielić gody,
Lub złote jabłka z Atalanty dłoni
Chwytać w pogoni.

Albo w rozkoszném spoczywać zacieniu,
Gdzie chłodny gaik tchnie Sabejską wonią,
A w przeźroczystym kamyki strumieniu
Słodki dźwięk ronią.
Piękniejsza cnota przy zewnętrznéj krasie:
Kwiat téj piękności nigdy nie więdnieje,
A jéj zalety w najpóźniejszym czasie
Sława opieje.

(Saliny Wielickie).

W pobliżu miasta w głąb ziemi zapada
Otchłań wykuta ręką śmiertelnika,
Któréj rozległa i straszna posada
Piekieł dotyka.
Wewnątrz, noc wieczne rozpościera cienie,
I grozą ciemne napełnia głębiny,
Gdzie nigdy słońca nie zajrzą promienie
Z górnéj krainy:
Ani jutrzenka wschodowa o świcie
W różowym wianku jasnym brzaskiem spłonie,
Czy Febus kroczy po niebios błękicie,
Czy w mroku tonie.
W tym martwym świecie głuszy i ciemnoty
Ogromne soli spoczywają łomy,
Zkąd je olbrzymie wnoszą kołowroty
Na świat widomy.
Dołem, przez skryte podziemi otchłanie
Gąszcz słony strugą sączy się wieczystą,
Który wydany na ognia działanie
Sól daje czystą.

(Góry kruszcowe).

Tu pod Saturna niebieskiemi szlaki,
Starca leniwo toczącego światem,
Ziemia skarb kruszców chowa wioloraki
W łonie bogatem.
W szybach górniczych robotnicy skrzętni
Z tysiąca koni pracują pomocą;
Kołat ich młotów w żyłach miny tętni
I dniem i nocą.
Ztąd nową pracą na zwód wypiętrzony
Ogromne kruszcu surowego płyty,
Miedź i ciężkiemi dźwigają brzemiony
Ołów obfity.

(Lud rycerski).

Ta ziemia, w mnogich tak cudna utworach,
Wydaje męże urodne i rosłe,
Jak w nadwiślańskich starodrzewnych borach
Dęby wyniosłe.
Ochoczo w krwawe rzucają się boje
Na tłumy wrogów dzielne Marsa syny,
Garnąc z łupami za trudy i znoje
Świetne wawrzyny.
Z temi do Rzymskiéj zdążają stolicy
Chrześcijańskiego świata uczcić Głowę;
Zkąd rychło spieszą mężni wojownicy
Po laury nowe.

II. Epithalamium czyli Wiersz godowy na uroczystość zaślubin Zygmunta I. z Boną (w r. 1518)[1]) nastrojony lirycznie, opiewa na wstępie pochwały króla, jako mądrego i potężnego władcy, który w zawartém szczęśliwie małżeństwie, a ztąd powziętéj nadziei przyszłego potomstwa, spełnia miarę pomyślności swojéj i narodu:

„Plemienniku czesarzów! którego tron podpiera z jednéj strony potęga, a z drugiéj mądrość i ludzkość: oto stawa przed tobą w niebiańskim stroju Erygone, która cię kiedyś na niebie gwiaździstém osadzi. Ja choć pojęcie mam słabe i dowcip mniéj płodny, jak syn skrzepłéj północy (bowiem Szlązak rodem), i ani do mistrzów Auzońskich wędrowałem szkoły, ani mi los zdarzył stąpać po wzgórzach Helikonu; z twych jednak, wielki królu, cnót biorąc natchnienie, ku ich czci śmiem swojską do śpiewu nastroić lutnię.“

Z uniesieniem wypowiada poeta, nad jakim to ludem Zygmunt panuje! sławi rozległość państwa i potęgę. Niewcześnie atoli, dla uświetnienia dziejów narodu, sięgając aż do czasów Ewandra i czepiając się baśni Pompilijusza, [2]) wyprowadza Polaków od Itala...

„Gdy więc nie masz dotąd, Zygmuncie królu, potomka płci męzkiéj, któryby po tobie to sławne

---

[1]) *In nuptiis S. Reg. Maj. Poloniae et Reginae Bonae. Cracoviae 1518.*

[2]) *Pompilii Romani.*

berło dziedziczył, przybywa z ziemi Japigów zacnego rodu dziewica połączyć się z tobą małżeńskiemi śluby.“

Wysławia daléj Bonę z znakomitości rodu i przymiotów: piękności, rozumu i serca.

Powiada, że z nią przybyły Muzy do Polski, — a co niegdyś posiadał Egipt i Grecyja, to teraz pozyskała Sarmacyja, — skarby droższe nad złoto i bogactwa, jakiemi wschód i zachód się szczyci.

W końcu opowiada początek Krakowa i wczesne zjawiska, zwiastujące, że tu kiedyś Apollo z Muzami przybyć miał z Italii i stałą obrać sobie gościnę. W obszerniejszym nieco ustępie opisuje jaskinię Wawelską i zgładzenie smoka. Epizod ten, jakkolwiek naciągniony i w mniéj właściwém wprowadzony miejscu, główną jednak poematu tego stanowi ozdobę. Treścią jego jest starodawne podanie ludowe, w nowszych dopiéro czasach pięknym wierszem Franciszka Wężyka ojczystéj przyswojone literaturze. Miło jest porównywać dziś prace dwóch krajowych pisarzy, czterema blisko wiekami od siebie oddalonych, którzy na jednym przedmiocie, choć nie jednakowym językiem, sił swoich doświadczali.

Pod zamkiem, u stóp wyniosłéj opoki,
Straszna jaskinia rozpiera podziemie;
Wewnątrz, krzemiennych sklepień strop wysoki
Góry Wawelskiéj ciężkie dźwiga brzemię.

Tu ćmy w bezdrożnych manowców obszarze —
Dedala rzekłbyś, groty tajemnicze —
Niegdyś smok straszny krył się w téj pieczarze,
I w okół krwawe wydzierał zdobycze.

Gdy Krakus z zbrojną przybył tu drużyną,
Górzec ten zewsząd zarastał krzewiną,
Psotni Faunowie po krzakach pląsali,
A hoże Nimfy po Wiślanéj fali.

Gdzie teraz Kraków pyszne wznosi mury,
Szumiała puszcza lasem nieprzebytym,
W ogromne żubry i potężne tury
I liczne rody trzód leśnych obfitym.

Żył w on czas właśnie starzec mądréj rady
I mistrz w lekarskiém rzemiośle wybrany:
Ten się pokusił użyć sztucznéj zdrady,
By od klęsk mnogich uwolnić ziemiany.

Bydląt domowych wytrzebione skóry
Napełnił siarką, smołą i łuczywem;
Rzucił na pastwę podle smoczéj nóry,
I wewnątrz skrytém pozażegał tliwem.

Ledwo potworę głód z jamy wywoła,
Wnet zgubną strawę chciwą paszczą chłonie:
Wre żar... skwarzy się siarka... kipi smoła...
Straszliwą mękę smok uczuwa w łonie.

W rozpaczy, pragnąc wnętrzą zgasić spiekę,
Rzuca się w Wisłę, głąb paszczy roztwiera —
Chciałby tchem jednym całą połknąć rzekę —
Ale tém sroższy upał go pożéra.

Prąd natarczywy w gwałtownym zalewie
Tłumi mu oddech i rozsadza trzewie —
Wzdyma się potwór i resztą sił miota...
Nakoniec słabnie i strada żywota.

Tu sobie Krakus na wyniosłéj skale
Zbudował zamek, królewskie siedlisko;
A pod nim, ku swéj pamiątce i chwale,
Miasto, co Kraka przyjęło nazwisko.

Wnet stado orłów, drużyna Febowa,
Krocząc zawisła na wzgórzach Krakowa:
Głos ich był wróżbą, że tu swego czasu
Wieszczy Apollo przybyć miał z Parnasu.

„A tak nie przypadkiem żadnym, ale z zrządzenia odwiecznych wyroków stało się królu, że przybyła w to miejsce przeznaczona tobie małżonka ku pomnożeniu twojéj i narodu chwały. Niechajże słynie wraz z tobą i używa pomyślności, dopóki Wisła zasilać będzie wody Dunaju (!).“

Jednocześnie z Korwinem, na uczczenie téj saméj uroczystości, wydał podobnież *Epithalamium* głośny pod ów czas talententem rymotworczym Andrzéj Krzycki. Jest-to jeden z najcelniejszych utworów tego poety, zakrojony na wzór starożytnego epos — z układu, smaku i stylu prawdziwie klasyczny. Bogowie w Olimpie układają małżeństwo Zygmunta z Boną, i wysyłają tym celem dziewosłęby. Inne bóstwa pośredniczą na ziemi w spełnieniu zamierzonego hymnu. — Jakkolwiek Krzycki okazał tu niepospolitą znajomość starożytności, i umiał zastosować się do panującego naśladowczo smaku; wszelako, ta uroczysta scena zaślubin królewskich przeniesiona w świat mitologiczny, zamieniona w figurę nienaturalną i zimną, nie mogła prawdziwego obudzić zajęcia. Biegły równie klassyk i znawca starożytności Korwin, wolał

w tym razie pominąć wszelkie przybory mitologii i erudycyi, i ukazać swój przedmiot w świetle rzeczywistości, która dość sama w sobie miała powagi i uroku.

Za epilog niejako powyższego Epithalamium Korwina uważać można osobny Wiersz do Sławy[1]), którą poeta wyprawia w świat, aby po wszystkich krajach głosiła ów Himen połączający Zygmunta króla z Boną. Pomysł piękny, lecz słabo rozwinięty, chociaż do tego otwierało się poecie pole nader sposobne. Po wstępie wcale poważnym i epickiego nastroju, nie znajdujemy tu żadnego opowiadania, ani obrazu, ale proste niemal wymienienie rozmaitych mórz i lądów, które ma przebywać Sława, — szczegółów zaś każe się jéj poeta wywiedzieć z wierszy Rudolfa Agrykoli. Piękna, poetyczna dykcyja stanowi całą zaletę tego utworu.

III. Dyjalog czyli Rozmowa: o zbawiennéj rozumu namowie do zamiłowania nauk wyzwolonych, i o boskiéj nauce Platona, największego z filozofów, wiodącéj do cnoty i religijnéj pobożności, wyd. w Lipsku 1516 r.[2]). Jest-to najobszerniejsze ze wszystkich utworów Korwina, dzieło treści moralnéj — pisane prozą przekładaną wierszem. Zawiera w sobie prawidła cnotliwego

[1]) Laur. Corvini *ad Famam.* Wyd. wraz z *Epithalamium in nuptiis S. R. Maj. Cracoviae 1518.*

[2]) Laur. Corvini Noviforensis *Dialogus de mentis saluberrima persuasione ad honesta ingenuarum artium studia, et ad propagandos animi fructus immortales; cet. Lips. 1516.*

i szczęśliwego życia, zebrane z Dawida i innych świętych wieszczów, tudzież ksiąg Platona, którego zdania i nauki większą część rozmowy wypełniają. Występuje tu bogato filozofija i erudycyja. Dla dzisiejszego czytelnika uderzającym jest ten dziwny anachronizm zasad i wyobrażeń, jakkolwiek ku jednemu celowi zwróconych. Muzy rozprawiają o rzeczach teologicznych. Talija wiedzie do rozpamiętywania męki Zbawiciela. Melpomene tłumaczy tajemnicę Trójcy Ś. itp. Pisał Korwin to dzieło w Wrocławiu: w ostatniéj bowiem rozmowie zwraca przestrogę do rządców, a w szczególności do magistratu Wrocławskiego, aby starali się o dobre wychowanie młodzieży, rządzili sprawiedliwie i dobrze.

Poprzedza rozmowę Prolog, w którym poeta oznajmia swój zamiar. „Nie przynoszę (mówi) błahych komedyj, erotycznych i bezwstydnych baśni, ale wyborne nauki i przestrogi królowéj wszystkich bóstw, która tu jeszcze u was nie bywała. Jak mi się dostały, opowiem.

„Słońce złotowłose, opuszczając libijskiego lwa gwiazdę, przyniosło z sobą dobroczynne dary jesieni. Zdjęty miłością ojczystéj ziemi, udałem się do nizkich murów Nowegotargu, i wszedłem do ogrodu mego kochanego ojca, aby się przypatrzyć płodom domowych szczepów. A gdy się bawię obcinaniem rózg winnéj latorośli, hojnie bogacącéj moję rodzinną ziemię, powstaje wielka burza, — zataczają się ulewne chmury, wstrząsają niebo grzmoty i błyskawice. Przerażony, chowam się pod gęste sadowiny liście, czekając, rychło-li deszcz usta-

nie. A gdy po chwili fala minęła, wyszedłem na ogród i krążąc tu i owdzie, zbieram po ziemi strącone wiatrem jabłka i gruszki, to z tego to z owego drzewa, dziwnie zachwycony tą płodnością przyrody. I zadumałem się — i opadły mnie jakieś tęskne myśli: „Oto każde drzewo rodzi swój owoc, a ja mamli zejść ze świata bez śladu? Drzewa nie wydające owocu przeznaczone są (według Pisma), aby poszły na ogień.“ Tak rozmyślam, aż tu z gęstwiny drzew cienistych występuje dziewica przecudnéj urody, otoczona gronem czterech podobnéj piękności towarzyszek, niosących złote liry. Nie za mieszkankę gór, ale uznałem ją za boginię. A ona, gdy ujrzała moje zadumienie, tak do mnie przemówiła: „Oddal Korwinie niepotrzebne obawy — nie cienie strasznego oglądasz Acherontu, ani ofiary spalonéj na stosie. Jestem córką wszechwładnego Jowisza. Przeze mnie utrzymuje on porządek świata, rozsyła światło i natchnienie“ — i t. d.

Zawięzuje się dyjalog, w którym rozmawiającymi są: Rozum (*mens*) przemawiający sam od siebie lub przez Uranią, tudzież Polimnija, Talija, Melpomene, i sam poeta Korwin. „Ponieważ rytm i harmonija, jak twierdzi Sokrates w 3ciéj księdze *de republica ad Glauconem*, przenikają do głębi duszy, i najsilniejsze na umyśle czynią wrażenie:“ przeto rozum postanawia użyć tego sposobu mówienia, aby Korwinowi rozmowa nie była tęskną i nużącą.

(Trzebaż było aż świadectwa Sokratesa z księgi *de rep. ad Glauconem*, na dowód, że poezyja i muzyka

działają na umysł i serce człowieka! Ale szło autorowi, jak zwykle, o okazanie swéj erudycyi).

Występują zatém Muzy, jedna po drugiéj, i wyśpiewują pieśni treści moralnéj: o źródle wszelakiéj mądrości, o pomiarkowaniu żądz, o potrzebie i zacności nauk, o wychowaniu młodzieży, i t. p., a wchodzący do dyjalogu Rozum objaśnia te same zdania prozą. Niemasz w tym dydaktyczno-etyczym wykładzie ścisłego rzeczy porządku; wiążą się wszelako dość zgodnie pokrewne sobie myśli i uwagi. Przytoczę tu niektóre ustępy.

Celniejsza nad inne Muzy Polimnija, trafiając w myśl Korwina, tak się do niego wierszem elegijnym odzywa:

„Przyroda cała, z wlaną sobie od Boga żądzą nieśmiertelności, pragnie ciągle odradzać się i tworzyć: przeto w miejsce tego, co stare, stawiając młodość i świeżość, z śmiertelnéj staje się nieśmiertelną. Dzieje się to siłą płodzenia. Ale płody zmysłowe podlegają zepsuciu i zatracie; owoce zaś ducha są wiecznotrwałe, utrzymując życie w pamięci potomnych, tak, iż nieobecni stają się obecnymi i zmarli żyjącymi. Diotyma w biesiadzie Platona mówi do Sokratesa, że umysł człowieka bywa brzemiennym i rodzącym, gdy do dojrzałości przychodzi: powinien więc starać się raczéj o płody umysłowe, niżeli cielesne czyli ludzkie, jeżeli zwłaszcza słuchać chce Homera, Hezyjoda, i innych najznakomitszych poetów i filozofów. Otóż i ty, Korwinie, gdy jesteś cieleśnie bezpotomnym, przyspo-

sób sobie potomstwo duchowe, płody dowcipu i nauki."

Toż samo prześpiewuje Talija wierszem pindarycznym:

„Niechaj inni dla znikomych bogactw zapędzają się w wschodnie świata strony i lidyjskie przemierzają kraje, — niech zbierają złoto ile go Paktol na żądanie Midasa dostarczyć zdoła, i cokolwiek z gór Kaukazu do Kolchickich spływa zbiorów. Ty droższe nad złoto i bogactwa Indu, nad berylle i szmaragdy, topazy i faryjskiego morza szkarłaty, zbieraj dary Minerwy i dziewięciu sióstr Apollina, które ci zbudują pomnik niepożyty i imię twoje utrwalą na długie wieki. Bowiem klejnoty i bogactwa, ile ich ziemia w szerokiém przechowuje łonie, za zmiennym losu obrotem rozpraszają się i giną; sama tylko mądrość i cnota, nieogarnione cieniami śmierci, żyją i, jak te gwiazdy niebieskie, wiekują nieśmiertelnie."

Dopowiada z swéj strony Rozum:

„Posłuchaj, co mówi Sokrates (w Fedrze): Jeżeli baczny i pracowity rolnik sieje w ziemię z wielką starannością nasiona, z których spodziewa się plonu w ogrodach Adona, i cieszy się, gdy ujrzy w dniach ośmiu kwiecie, a w ośmiu miesiącach żniwo dojrzałe: miał-liby człowiek posiadający świadomość rzeczy mądrych i pożytecznych mniéj być od owego rolnika troskliwym i zdolnym do właściwego sobie posiewu? — ".

Śpiewa znowu wierszem sześciomiarowym Uranija: „Wskażę ci Korwinie drogę, którą się wstępuje do gwiaździstych przybytków nieba i osięga szeroką w świecie sławę. Oddawaj cześć temu, któremu służą niebieskie chóry, przed którego mocą drży piekło, a wielkość Jego wychwala ziemia i wszystkie twory.“ — Poczém następuje nauka: że słowo Wszechmocnego źródłem jest wszelakiéj mądrości, początkiem światła i Muz wszystkich ożywiającém tchnieniem. Albowiem przezeń Bóg, największy z twórców poeta, nie tylko te niebieskie globy zgodną złożył i ześpiewał harmoniją, ale, jak Plato w swoim Gorgijaszu wyraża, pewną liczbą, miarą, porządkiem i geometryczną odmierzył równowagą.

Wytacza się rozmowa o Bogu, jako najwyższéj mądrości, na któréj wzór człowiek, jako stworzenie rozumne, winien kształcić się i doskonalić. Ponieważ zaś umysł ludzki jest ograniczony, a mądrość Boska niedościgłą doskonałością i głębią tajemnic niezbadanych: przeto ostrzega Melpomene, aby człowiek za daleko nie zapędzał się rozumem, i strzegł się próżnego a niebezpiecznego w sprawach Boskich szperania:

Daremnie rzeczy wielkie badać chcesz zuchwały,
Gdy do pojęcia drobnych twój rozum za mały.
Powiedz mi, czemu z ziarnka lichego powicia
Kłos wyrasta? zkąd bierze wzrost i siły życia?
Jak winorośl w swe grona słodki owoc roni?
Czemu palma nię rodzi owoców jabłoni?
Zkąd ten kwiat w tylu odmian stroju malowniczym?
Lilija w bieli, róża z rumieńcem dziewiczym?

Dlaczego kasztan, owoc chodując zakryty,
Na łubiastych pancerzach strojne wiesza kity?
Powiesz, że to przyroda sama przez się czyni;
Lecz w jaki sposób wielka tworzy je mistrzyni?

Piękne są, lubo nieco rozwlekle wyłuszczone myśli o niepomiarkowaniu żądz ludzkich, a zwłaszcza chciwości i pychy, dla których rzadki bywa prawdziwy miłośnik mądrości. Przywodzę tu ten ustęp w skróceniu:

Co ziemską żądzą przykute do ziemi,
Nie zdoła nigdy wznieść się nad poziomy.

Łudzony świata ponęty próżnemi,
Pełza po ziemsku ród ludzki znikomy.
Próżno ku niebu wzrok błędny posyła,
Wiąże go z ziemią smutne przeznaczenie,
Zbliża do kresu można czasu siła,
I krąży w wieczne Acherontu cienie.

Ten chciwą zysku żądzą uniesiony,
Chociaż po przodkach wziął spadek bogaty,
Zwiedza dalekie naddunajskie strony,
Ziemie Pannonów, Niemce i Sarmaty.

Inny, nie bacząc grożącéj mu zguby,
Po niezmierzonych oceanach brodzi,
Ani się wzdryga dla marnéj rachuby
Żywota swego kruchéj zwierzyć łodzi.

Ów czczéj wielkości czarem się napawa,
Rad, że dumnego władzą dostojnika
Żelazne kowa dla ludzkości prawa; —
Ale mądrości rzadko miłośnika.

Wszystkich blask złota pociąga jedynie,
I płochéj żądzy każdy natchnień słucha:
Nikt o dar wyższy, który z nieba płynie,
O Sokratyczne nie dba skarby ducha.

Przechodząc do uwag etycznych, mówi poeta o potrzebie nauczania dzieci, aby po Bogu najwięcéj czciły i miłowały rodziców, chroniły się próżnowania i obcowania ze złymi, a zaprzęgały pilnie do pracy, pamiętając zwłaszcza na przyszłą starość. Melpomene w wierszu saficznym maluje (na wzór Horacego) wiek młody, jak świeża gałązka giętki, zarówno do dobrego jak i złego pochopny. A po niéj Talija, wskazując młodzieży za przykład wszystkie jestestwa przyrody, które w porze wiosny czynne rozpoczynają życie, zachęca, do nauki i w kształtnym sielankowym obrazie parafrazuje dawne przysłowie: *Aurora musis amica:*

Gdy, z chmur wilgotnych wychylając lica,
Słońce jarym świtem spłonie,
A blada tarcza księżyca
W Iberyjskich morzach tonie:

Znikają gwiazdy na niebios przestworze;
Z zielonych liści posłania,
Zbudzone brzaskiem zarania
Porusza się ptastwo w borze.

Słychać rozgłośny chór wesołych pieni,
Echo po skałach je niesie,
Płyną z szelestem strumieni,
Rozlegają się po lesie.

Pasterz owieczki wygania z obory,
Odziane w runa śnieżyste;
Pędzi na żyzne ugory,
Albo w dąbrowy cieniste.

Wtedy ci Pallas, córa Jowiszowa,
Matka uczącéj się młodzi,
Z pomocą spieszyć gotowa —
Ranek świeże siły rodzi —

Krew raźniéj płynie — zaczém przetrzéj oczy:
Sposobniejszym cię uczyni
Umysł świeży i ochoczy
Korzystać z darów bogini.

Gdzieindziéj znów Rozum radzi unikać zbytków i rozkoszy, a nie ufając nigdy pomyślności, zbroić umysł stałością na wszelkie życia przygody. Polimnija wierszem jambicznym przemawia do wielkich tego świata, jak ślizkie i niebezpieczne jest ich położenie.

W końcu Talija opowiada prostotę i szczęśliwość złotych Saturnowych czasów. Jest tu dość widne naśladowanie Owidyjusza.

Póki kwitnął wiek złoty pod Saturna sprawą,
Lud w surowéj prostocie żadnych nie znał danin;
Łatwą z ziół i owoców rad żywił się strawą,
Nie odgradzał się w własnym dobytku ziemianin.
Z wspólnego wszystkim żniwa hojne zbierał ziarna,
Które sochą nie tknięta wydawała rola;
Nie znała ciężkich znojów ręka gospodarna,
Sama bez pracy Ceres złociła mu pola.

Lecz odkąd z Olimpskiego syn strącił przybytku
Ojca władcę, nastała panowania chciwość,
Pycha, zazdrość, pragnienie własnego pożytku:
Rozdzielili się ludzie — i znikła szczęśliwość!

IV. Wiersz o Szlązku i Nowymtargu[1] w którym Korwin swoję ojczystą ziemię opisuje, należał niegdyś do klejnotów poezyi łacińskiéj, które słynny filolog niemiecki Jan Gruter zebrał i wydał p n. *Germanorum poetarum deliciae* w Frankfurcie r. 1612. W tymże zbiorze zawarte są i inne drobniejsze poezyje Korwina.

Podrzędnéj wartości pod względem estetycznym są:

1) Wiersz o Apollinie i dziewięciu Muzach[2]), wyd. najpierwéj w Norymberdze (1503), a potém w Wrocławiu 1505 roku. Wstęp i układ poematu niemal taki sam, jak w Dyjalogu. Z zlecenia Apollina, każda z osobna Muza przy dźwięku cytary opowiada, co jest jéj powołaniem. Obszerniéj nieco rozwodzi się Talija, gdzie poeta przytacza z komedyi Plauta p. n. *Aulularia* obraz Eukliona. Niewcześnie wszakże wmieszał tu do tych śpiewów Dawida psalmistę, poddając jego arfę natchnieniem Terpsychory. Wiersze w rodzaju elegicznym przeplatane są obfi-

[1]) *Carmen de Silesia et Noviforo.*
[2]) *De Apolline et novem Musis.*

tym bardzo komentarzem, objaśniającym wszystkie ważniejsze szczegóły, tak pod względem rzeczy, jako i wysłowienia. Z tych elementarnych przypisów poznać można, w jaki sposób pod ów czas wykładano pisarzy starożytnych.

2) *Epicedium*, t. j. elegija na zgon króla Aleksandra, wyd. w Krakowie r. 1506, zawiera pochwały zmarłego króla i żale nad jego stratą, w formie u panegirystów zwyczajnéj i zużytéj.

Inne pisma Korwina, prozą układane, są-to elementarne dziełka dla młodzieży, które w swoim czasie odpowiadały zapewnie potrzebie, gdy w tak wielkiém były użyciu, że je po kilkadziesiąt razy w kraju i za granicą drukiem powtarzano.

1) Jedno z najwcześniejszych, *Cosmographia*, wyd. w Bazylei 1496 roku, zawiera opisy rozmaitych części zamieszkałéj ziemi.

Widać tu nader nizki stan téj umiejętności, opieranéj jeszcze na odwiecznych twierdzeniach i opisach Ptolemeusza, z którego uczono się jeografii własnéj ziemi, miasto zwrócenia uwagi na obecną oku rzeczywistość. Wszelako w wydaniu pomienioném Herman de Eptingen kanonik bazylejski, któremu to dziełko było przypisane, dziwił się, że wśród wojennego narodu (Polaków) mógł znaleźć się człowiek tak uczony, jak Korwin.

2) *Compendiosa et facilis carminum structura, Crac. 1496*, dedykowane uczniom Akademii krakow-

skiéj, — jest-to nauka składania różnego rodzaju wierszy, z przykładami samego Korwina.

3) *Hortulus elegantiarum*, *Crac. 1502*, zawiera zbiór przykładów poprawnego pisania *(styli cultioris)* w przedmiotach rozmaitéj treści. Za przykłady wzięte są zdania i frazesy krótkie w poprawnéj łacinie, najwięcéj z Cycerona, obok przytoczonych sposobów mówienia niewłaściwych czyli niepoprawnych *(inculto sermone)*. Dziełko to, nadzwyczaj w swoim czasie wzięte, miało 16 w różnych miejscach wydań. W edycyi wrocławskiéj z 1507 roku znajduje się na czele wiersz do studentów krakowskich.

4) *Latinum ydioma*, *Spirae (1496)*, podobnéjże treści, szczególną także po szkołach miało wziętość.

Studyja

do historyi retoryki

za czasów Augusta,

przez

Kazimierza Morawskiego.

Dyjonizyjusz z Halikarnasu, retor i historyk, żyjący za cesarza Augusta w Rzymie, rozwodzi się w uwagach wstępnych do szeregu rozpraw, o mówcach starożytnéj Grecyi, obszernie nad przeobrażeniem, któremu według niego wymowa w epoce augustowskiéj uległa. Zapisuje on z radością jéj wielkie ku lepszemu postępy. Czas nasz, powiada (Dion. H. op.... Lips. 1870, Vol. V. p. 234), przywrócił staréj i trzeźwéj retoryce cześć przynależną. A zastanawiając się w dalszym ciągu nad przyczynami tego objawu, upatruje on w Rzymie (l. c. p. 235) źródło zbawiennéj przemiany we władzcach Rzymu, a więc przedewszystkiém w cesarzu Auguście głównego sprawcę odrodzenia.

I na jakichże zasadach opierał Dyjonizyjusz te swoje zdania najzupełniéj sprzeczne z sądami późniejszych autorów, retora Seneki np. (Controv. l. I. Pr. 6), Tacyta (Dial. de Or. cap. I) którzy właśnie od cesarskiéj epoki, ścieśniającéj tak bardzo zakres publicznéj działalności, datują upadek krasomówczéj sztuki? Klucza do rozwiązania téj zagadki dostarczyć nam jedynie może zastanowienie się nad pobudkami, któremi Dyjonizyjusz w swych sądach literackich się powodował.

Hołdował on zbytecznie piękności formy, i nawet tam, gdzie my przedewszystkiém wierności i prawdy szukamy, kładł on główny przycisk na układ i zewnętrzną ogładę. Pisarz, który Tucydydesowi czyni wyrzuty, że nie piękną wojnę obrał za przedmiot swego opowiadania, że to opowiadanie przedstawieniem smutnych wydarzeń niestosownie zakończył (cf. Epist. ad Cn. Pompeium cap. 3), w ocenianiu wymowy politycznéj błądzić musiał, biorąc poprawność za doskonałość. Krytyka, zapatrującego się na objawy literatury z wyłącznie literackiego stanowiska, polityczne znaczenie mowy publicznéj mało obchodziło, chociaż wymowa Demostenesa i Cycerona była właśnie wykwitem politycznéj tych mężów działalności. W skutek téj jednostronności nie poznawał się Dyjonizyjusz na niekorzystnych stosunkach, w których retoryka ówczesna się znajdowała. Natomiast widział on w téj epoce pewną poprawę literackiego smaku, widział, że uwaga od utworów wymowy z epoki upadku ku klasycznym wzorom greckim się zwracała; a literatowi to wytrzeźwienie sądu współczesnych wystarczało, mimo, że w praktyce nie mogło wydać odpowiednich owoców.

I w czémże tedy ta naprawa smaku za Augusta się objawiała? Charakterystyczne pod tym względem słowa czytamy o samym cesarzu w jego bijografii u Swetonijusza w rozdziale 86ym: „genus eloquendi secutus est elegans et temperatum, vitatis sententiarum ineptiis..... praecipuamque curam duxit, sensum animi quam apertissime exprimere.“

Te właściwości musiały się bardzo podobać Dyjonizyjuszowi, zaciętemu wrogowi wymowy t. z. azyjańskiéj, która przeciwnemi właśnie grzeszyła błędami. Rodzaj ten wymowy powstał po upadku wolności greckiéj w miastach małéj Azyi, które w porównaniu ze stosunkami właściwéj Grecyi w czasie panowania t. z. Diadochów względną cieszyły się wolnością. To jednak nie przeszkodziło, że wymowa publiczna przybrała tam w krótce kierunek fałszywy. Naród grecki ogólnie bardzo był podupadł pod względem nauki i smaku; w małéj Azyi przymieszka rozlicznych barbarzyńskich żywiołów skaziła do reszty zdrowe tradycyje klasyczne.

Powstała tam tedy wymowa goniąca przedewszystkiém za kwiecistością stylu, naciąganemi sentencyjami[1]). Lubowała się ona jużto w krótkich, urywanych zdaniach, to znowu nadawała im kształt tak zawikłany i sztuczny, że pod nawałem słów myśl traciła jasność. Pojedyńcze próby zwrotu do lepszych wzorów spełzły bez wielkich skutków i fałszywy kierunek

---

[1]) Por. Cic. Brutus c. 95, Orator. 8.
Dion. de ant. or. Pr. cap. I.
Περὶ ὕψους c. 3 u Spen.la Rhett. gr. I. p. 248.
Quintilianus XII, 10, 16.

był jeszcze panującym, gdy wpływ literatury greckiéj coraz bardziéj w Rzymie szerzyć się począł. Hortensyjusz, wielki Cycerona poprzednik, stanowczym téż był stronnikiem azyjańskiéj szkoły (cf. Cic. Brut. c. 95); a sam Cycero, chociaż nie szczędzi wyrazów podziwu dla starożytnych mówców greckich, bardzo oględnie i łaskawie o tychże Azyjańczykach się wyrażał (cf. Or. c. 69). Jego styl, często napuszysty, świadczy nawet, że ulegał ich wpływowi. To téż Cycerona uważać można jako pośrednika między Hortensyjuszem, otwartym zwolennikiem Azyjanizmu, a późniejszymi Attycystami rzymskimi. Dla tych Cycero był jeszcze Azyjańczykiem, sami wyłącznie klasyczne dawne wzory naśladować się starali. M. Brutus, Licinius Calvus byli członkami téj szkoły, która za Augusta godnych znalazła przedstawicieli w Azyniuszu Polijonie i Messali. W Rzymie bowiem przyszło do ostatecznéj walki między Azyjanizmem i Attycyzmem, a ten ostatni wyszedł z niéj zwycięzko. Jeżeli retorzy Dyjonizyjusz i Cecylijusz z Cale Acte za Augusta walczyli jeszcze z Azyjanizmem, jako z wrogiem silnym i niebezpiecznym, a pierwszy witał dopiero jutrzenkę odrodzenia; to Kwintylijan piszący w końcu pierwszego wieku mógł już śmiało twierdzić: „Nemo igitur dubitaverit, longe esse optimum genus Atticorum.“ (XII, 10, 20). Nie wątpię zaś, że cesarz August, który odznaczał się we wszystkiém trzeźwym i praktycznym sądem, który drwił z fijorytur stylowych („cincinni“ Suet. l. c.) Mecenasa, nie mało się do pokonania Azyjanizmu przyczynił. Dyjonizyusz, który całe życie zwalczeniu tego kierunku poświęcił, sławił więc poniekąd słusznie jego zasługi; politycznie je-

dnak zbyt był krótkowidzącym, aby ocenić odwrotną stronę cesarskiego wpływu. Praktyczniejszy a współczesny Seneka jaśniéj już rzeczy widział, gdy twierdził (Contr. l. I. Prooem. 6.), że „quidquid Romana facundia habet.... circa Ciceronem effloruit; In deterius deinde cotidie data res est....“ Również autor dziełka Περὶ ὕψους, który żył prawdopodobnie w połowie pierwszego wieku, sprawiedliwie zauważał, że od usunięcia rzeczypospolitéj: „πιθαναὶ μὲν ἐπ' ἄκρον καὶ πολιτικαί, θριμεῖαί τε καὶ ἐντρεχεῖς, καὶ μάλιστα πρὸς ἡδονὰς λόγων εὔφοροι, ὑψηλαὶ δὲ λίαν καὶ ὑπερμεγέθεις.. οὐκέτι γίνονται φύσεις.“ (cf. 44 p. 294 Sp). Kto się zadawalniał poprawną miernością, temu to wystarczyć musiało.

Oceniwszy w ten sposób sąd Dyjonizyjusza, nie myślimy mu bynajmniéj ujmować wielkich na polu krytyki literackiéj zasług. Bo, jeżeli przywrócenie dobrego smaku nie wydało wielkich owoców, było to winą czasu; zasługą zaś nowego kierunku, że najskrajniejsze z pokonanych obłędów w wielkiéj części zniknęły z piśmiennictwa.

Nowém niebezpieczeństwem dla literatury stały się wkrótce szkoły deklamatorów, których rozkwit na na epokę Augusta przypada. Wpływ zgubny deklamacyj okazał się najrychléj w dziedzinie wymowy, skoro ludzie, na nich wykształceni, złe nawyknienia w szkole retora nabyte do sal sądowych przenosić zaczęli. Przeciw tym błędom wymierzył téż już sam Dyjonizyjusz osobną rozprawę, która w dzisiejszym zbiorze pism jego dziewiątą część t. z. Ars rhetorica stanowi. A przypuszczać można, że i Kwintylijan tą samą sprawą się zajmował w dziele swém „de causis corruptae eloquentiae,“ które po dwakroć wspomina

Inst. Or. VI, pr. 3 i VIII, 6, 76[1]). Że on ze wspomnianéj Dyjonizyjusza rozprawy w swych pismach korzystał, wydaje mi się bardzo prawdopodobném. Przedewszystkiém uwaga o błędach we wstępie mów często napotykanych, którą czytamy w dziele Kwintylijana IV, 1, 3, zdaje się być żywcem wyjętą z Dyjonizyjusza w rozdziale 13 p. 205. Prócz tego wyrzuca Dyjonizyjusz w tym samym rozdziale deklamatorom, że wstępom nadają kształt zbyt zaokrąglony, napuszysty, że zapełniają je zbijaniem dowodów przeciwnika i obrzucają tegoż obelgami. Wszystkie te błędy również Kwintylijan w deklamacyjach wytyka, mianowicie III, 8, 58. III, 8, 69. IV, 1, 50. Wreszcie gani Dyjonizyjusz w rozdziale 17. zwyczaj deklamatorów przeplatania mowy szumnémi opisami nadzwyczajnych zdarzeń, które w luźnym tylko ze sprawą stoją związku. Kwintylijan także błąd ten porusza IV, 3, 1 sqq. i X, 1, 31 sqq., a obydwaj pisarze zgadzają się, że przyczyną jego jest nieuwzględnienie różnicy między historyją a mową; obydwaj zezwalają na te dygresyje, byleby stósownie ich używano, a nie przyczepiano ich do odmiennéj zupełnie treści.

---

[1]) Stylem Seneki młodszego prawdopodobnie między innémi Kwintylijan w tém dziele się zajmował. Wnoszę to z następnych słów, które X, 1, 125. czytamy: ex industria Senecam in omni genere eloquentiae distuli propter vulgatam falso de me opinionem, qua damnare eum et invisum quoque habere sum creditus. Quod accidit mihi, dum corruptum et omnibus vitiis fractum dicendi genus revocare ad severiora iudicia contendo: tum autem solus hic fere in manibus adulescentium fuit quem non equidem omnino conabar excutere etc. etc.

Że wpływ szkodliwy tych deklamacyj nie tylko wymowy, ale i innych działów literatury dosięgał, o tém świadczą historycy, jak Wellejusz, poeci w rodzaju Juwenalisa. Jednym z pierwszych pisarzy, którzy przeciw temu niebezpieczeństwu głos podnieśli, był starszy Seneka. Uczynił on to w swym zbiorze tak zwanych kontrowersyj i swazoryj. „Qui quidem liber, powiada Bursian w przedmowie do swego wydania Seneki p. VII, quatenus ab antiquis hominibus eloquentiae operam navantibus lectitatus atque tractatus sit, nescimus.“ Zobaczmy, o ile te słowa do Kwintylijana się stosują.

Pisarz ten, tak obczytany w literaturze retorycznéj, wymienia nazwisko Seneki siedm razy; z tych 4 cytaty odnoszą się do Seneki filozofa; o 3 zaś innych miejscach mniemają wydawcy (np. Kiessling w wyd. Seneki str. 526), że Kwintylijan Senekę starszego w nich miał na myśli. Są to wzmianki następne:

VIII, 3, 31: memini iuvenis admodum, inter Pomponium et Senecam etiam praefationibus esse tractatum, an „gradus eliminat“ in tragoedia dici oportuisset.

IX, 2, 42: novi vero et praecipue declamatores audacius nec mehercule sine motu quodam imaginantur, ut Seneca in controversia, cuius summa est etc. etc.

IX, 2, 98: est a Seneca dictum eleganter, non patronorum hoc (sc. iurare) esse sed testium.

Nic podobnego w dziele Seneki nam przechowaném nie znajdujemy. Jakże to sobie wytłómaczyć? Czyżby Kwintylijan tego dzieła wcale znać

nie miał? Nad tém przedewszystkiém zastanowić się wypada.

Wspomina Kwintylijan wiele retorycznych tematów, które w podobném brzmieniu znajdujemy w zbiorze Seneki.

Por.

Sen.	Suas.	I, (gł. § 8)	z Kwint.	III, 8, 16.
„	„	VI, (gł. § 14)	„	III, 8, 46.
„	Contr.	I, 1	„	V, 10, 96. VII, 1,
„	„	I, 3	„	VII, 8, 3. (55. 6, 5.
„	„	II, 6	„	XI, 1, 79.
„	„	III, 7	„	VIII, 2, 20. 5, 23.
„	„	IV, 5	„	VII, 2, 17.
„	„	IV, 7	„	V, 10, 36.
„	„	V, 8	„	IX, 2, 97.
„	„	VII, 7	„	VII, 1, 29. [1]).

[1]) Ponieważ, jak z tego spisu widać, temata te retoryczne obracały się w stałych, zawsze podobnych formułkach, z prawa często zapożyczanych: nasunęło mi się podejrzenie, że w napisie kontrowersyi I, 6 należałoby zamiast incidit pisać indicit. Czytamy bowiem u Kwintylijana VII, 4, 24: „causas orbarum nuptias indicentium," VII, 4, 39: „si orbae nuptias indicant." Wyraz nuptias mógł wypaść, jak to w rękopisach Senhki w niezliczonych przypadkach się stało. Pozwolę sobie tu dołączyć następne przypuszczenie, które się do tekstu Kwintylijana odnosi. VII, 2, 23 czytamy: neminem non aliquando coepisse peccare, nec pro encenia (tak w rękopisach) ducendum scelus primum. Ostatni wydawca, Halm, w tym kształcie tekst zostawił, nie znajdując pewnéj poprawki. Mnie się zdaje, że wyraz: innocentia odpowiadałby zupełnie myśli, a zmiana ta nie byłaby zbyt

Uderza więc pod tym względem w dziełach obu autorów wiele podobieństw. Trudno jednak na téj podstawie opierać jakiekolwiek wnioski o wzajemnym tych pisarzy stosunku. Temata bowiem deklamacyj przechowywały się w stereotypowéj formie w różnych szkołach, o czém założenie samego dzieła Seneki świadczy, który wszystko zebrać w niém zamierzył, cokolwiek w różnych miejscach o tym samym był słyszał przedmiocie.

Trzeba więc nam za innémi obejrzeć się dowodami. Obydwaj retorzy zalecają mówcom unikanie wszystkiego, coby zrazić mogło słuchaczy. A słowa Kwintyljana, w téj mierze VI, 3, 28 wypowiedziane: „laedere nunquam velimus longeque absit illud propositum, potius amicum, quam dictum perdendi“ przypominają bardzo uwagę, którą czytamy u Seneki Contr. II, 4, 13: „sed horum non possum misereri qui tanti putant caput potius quam dictum perdere.“

W inném miejscu pisze Seneka o niemiłym przypadku, który retorowi Albucyjuszowi wśród mowy się wydarzył, a opowiadanie to czytamy także w podobném brzmieniu u Kwintyljana.

Por.

Sen. Contr. VII. pr. 7.: Placet, inquit (sc. Albucius), tibi rem iureiurando transigi? iura, sed ego iusiurandum dabo: iura

Quint. IX. 2, 95: utilis aliquando etiam dissimulatio est, ut in eo (nota enim fabula est), qui, cum esset contra eum dic-

---

gwałtowną w obec tradycyi rękopisów. Por. VII, 4, 18: in qua (sc. deprecatione) plurimum valent ex ipso, qui reus est, haec tria: vita praecedens, si innocens, si bene meritus, si spes in futurum innocenter victuri...

per patris cineres, qui inconditi sunt, iura per patris memoriam; et executus est locum. quo perfecto surrexit L. Arruntius ex diverso et ait: accipimus condicionem; iurabit. Clamabat Albucius: non detuli conditionem; schema dixi. Arruntius instabat. Centumviri rebus iam ultimis properabant. Albucius clamabat: ista ratione schemata de rerum natura tolluntur etc.

tum: iura per patris tui cineres, paratum se esse respondit, et iudex condicione usus est, clamante multum advocato, schemata de rerum natura tolli etc.

Podobny stosunek między dziełami Seneki i Kwintylijana zachodzi wreszcie w pewném opowiadaniu, które się retora Porcyjusza Latrona dotyczy.

Por.

Seneka pisze Contr. IX pr. 3: Latronem Porcium declamatoriae virtutis unicum exemplum, cum pro reo in Hispania Rustico Porcio propinquo suo diceret, usque eo esse confusum, ut a soloecismo inciperet nec ante potuisse confirmari atria ac parietem desiderantem, quam impetravit, ut iudicium ex foro in basilicam transferretur. Usque eo ingenia in scolasticis exercitationibus delicate nutriuntur, ut clamorem, silentium, risum, caelum denique pati nesciant. Non est autem utilis exercitatio, nisi quae operi simillima est in quod exercet; itaque durior

Kwint. X. 5, 18: quod accidisse etiam Porcio Latroni, qui primus clari nominis professor fuit, traditur, ut, cum ei summam in scholis opinionem optinenti causa in foro esset oranda, inpense petierit, uti subsellia in basilicam transferrentur· ita illi caelum novum fuit, ut omnis eius eloquentia contineri tecto ac parietibus videretur. quare iuvenis....., quod in gladiatoribus fieri videmus, decretoriis exerceatur.

solet esse vero certamine. Gladiatores gravioribus armis discunt quam pugnant; diutius illos magister armatos quam adversarius retinet. athletae binos simul ac ternos fatigant, ut facilius singulis resistant etc.

Te miejsca dowodzą według mego zdania, że Kwintylijan znał dzieło Seneki, które my posiadamy. Wiadomo zaś, że nie przechowało się ono w całości, lecz cała połowa jedynie w wyciągach, w czwartym lub piątym wieku przez nieznanego retora poczynionych.

Za czasów Kwintylijana istniał naturalnie jeszcze tekst nienaruszony i dlatego z wszelkiém prawdopodobieństwem odnieść możemy do Seneki jako źródła niejednę u Kwintylijana wiadomość, któréj w owych wyciągach daremniebyśmy szukali. Treścią ich, ma się rozumieć, podobne przypuszczenie usprawiedliwioném być musi. I tak bardzo jest prawdopodobném, że Kwintylijan z dzieła Seneki to wypisał, co w ósméj księdze 2, 20 i 5, 23 czytamy. Podobne bowiem myśli w téj saméj wypowiedziane sprawie znajdujemy w wyciągach l. III, 7.

Czyż więc i tego na karb owych wyciągów położyć nie należy, że słowa, które Kwintylijan Senece przypisuje, w dziele, które posiadamy, się nie znajdują? Przypuszczenie to byłoby mojém zdaniem fałszywém, bo treść ekscerptów w niczém go nie uprawnia. Ale prócz tego pozostają jeszcze cztéry możliwości, cztéry drogi, któremi do wyjaśnienia tych trudności dojśćby można. Trzeba więc z kolei krytyce je poddać. Możliwém jest przypuszczenie:

1) że Kwintylijan prócz zbioru kontrowersyj i swazoryj znał inne dzieło retoryczne Seneki;

już téż, 2) że owe słowa Senece przypisywane znajdowały się w prefacyjach do 5téj, 6téj, lub 8méj księgi, któreto prefacyje bez śladu zaginęły;

lub 3) że tekst Seneki nawet w tych miejscach, które rzekomo w pierwotnéj formie się zachowały, doznał zmian i skróceń;

albo wreszcie 4) że to, co wydawcy Senece starszemu przypisują, do Seneki syna się odnosi.

Pierwsze z tych przypuszczeń samo z siebie się nasuwa. A na jego poparcie przytoczyćby można słowa Seneki młodszego (wyd. Haase III, str. 437), w których tenże o wielkiéj liczbie dotąd przez siebie niewydanych pism ojca mówi. Z drugiéj jednak strony ważne nasuwają się wątpliwości. Nie doszła nas żadna wiadomość o jakiémkolwiek inném dziele retorycznem starszego Seneki; a przecież autor sam, pisząc w bardzo podeszłym wieku (por. Contr. I. pr. 2) znane nam dzieło, byłby prawdopodobnie choć słówkiem dawniejsze swe pisma z téj saméj dziedziny poruszył. Wstęp ten cały robi wrażenie, że sędziwy autor po raz pierwszy podobnego tknął się przedmiotu.

Drugiego przypuszczenia zbijać naturalnie nie można; ale jeżeli inne mniemania prawdopodobnemi argumentami poprzeć się dadzą, nie należy i nie potrzeba do niepewnych twierdzeń się uciekać. W przypadku zaś, o którym mowa, dużo za innym sposobem wyjaśnienia trudności przemawia.

Przypuszczam więc, że nawet te części dzieła Seneki, które pozornie w zupełnéj zachowały się for-

mie[1]) nie przedstawiają pierwotnego tekstu; że Kwintylijan tego pełniejszego tekstu używał: w takim razie dziwić się nie należy, jeżeli szczegóły, przez niego Senece przypisywane, w naszém dziele się nie znajdują.

Naprowadziły mnie na myśl tę następujące spostrzeżenia. W Donatusowém życiu Wergilijusza w rozdz. 11 (w Swet. Reiff. p. 61, 5) czytamy, co następuje: „Seneca tradidit Julium Montanum solitum dicere, involaturum se Vergilio quaedam, si et vocem posset et os et hypocrisin: eosdem enim versus ipso pronuntiante bene sonare, sine illo inanes esse mutosque". Otóż tego poetę Montanusa wspomina Seneka w zachowanym zbiorze kontrowersyj raz jeden, ks. VII, 1, 27; dowiadujemy się tam o nim, że w pewnéj mowie Cestyjusza upatrywał chęć naśladowania wierszy Eneidy. „Montanus Julius, pisze Seneka, qui comes... (tu tekst nieco zepsuty) fuit egregius poëta, aiebat illum imitari voluisse Vergili descriptionem; ..At Vergilio imitationem bene cessisse, qui illos optimos versus Varronis expressisset in melius: Desierant latrare canes etc." Seneka nie podaje nam, w ja-

[1]) Są niemi: 7 swazoryj, kontrowersyj księga 1, 2, 7. 9, 10, z odpowiedniemi wstępami, prócz tego wstępy do ksiąg 3 i 4. W tych częściach są ślady zepsucia i braków w skutek złego zachowania rękopisów często widoczne, n. p. na początku 1éj swazoryi, w końcu ostatniéj kontrowersyi i wiele innych. W dalszym ciągu rozprawy tylko o takich wadliwościach tekstu mówię, które nie na karb złego stanu rękopisów, lecz na karb samowolnych zmian przepisywaczów położyć należy.

ki sposób Montanus próbę Cestyjusza oceniał. Czyż nie jest prawdopodobném, że pierwotny tekst to zawierał razem z ową uwagą przez Donatusa nam zachowaną?

Do podobnych wniosków doprowadziło mnie zastanowienie się nad innym Seneki ustępem. W księdze II, 3 swego zbioru zajmuje się on kontrowersyją, którą znajdujemy u Kwintylijana IX, 2, 90.

Por.

Seneka: Raptor nisi et suum et raptae patrem intra dies XXX exoraverit, pereat. Raptor raptae patrem exoravit, suum non exorat. accusat dementiae.	Kwintylijan: raptor, nisi intra tricesimum diem et raptae patrem et suum exoraverit, pereat: qui exorato raptae patre suum non exorat, agit cum eo dementiae.

O sprawie téj pisze Kwintylijan w dalszym ciągu: „..si promittat hic pater, lis tollitur: si nullam spem faciat, ut non demens, crudelis certe videatur et a se iudicem avertat. Latro igitur optime: 'occides ergo?' 'si potero', remissius et pro suo ingenio pater Gallio: dura, anime, dura: here fortior fuisti". Otóż słowa te Gallijona w równém prawie brzmieniu znajdujemy u Seneki II, 3, 6. Słów zaś Latrona tekst dzisiejszy kontrowersyi nie zawiera, chociaż Seneka zwykł był w ogóle bardzo sumiennie zdania tego retora zapisywać. Myśli tylko bardzo podobne czytamy II, 3, 11: „si non exorari a filio dementia est, an tamen damnari dementiae non possit, cum adhuc an exoretur incertum sit. hic paternos adfectus tractavit (sc. Latro) spem facientis. non probabat Fuscum, qui paulo apertius agebat; est contra controversiam pro-

mittere. potest nihilominus et bonus agi pater et non exoratus". Te podobieństwa wzbudzają podejrzenie, że Kwintylijan z Seneki wypisał swoje uwagi.

W takim razie przypuścić należy, że pełniejszy tekst miał przed sobą od dzisiejszego, że mianowicie słowa Latrona w naszym tekscie wypadły po owém zdaniu: hic paternos etc., gdzie bardzo stósownem byłyby przytoczeniem.

Skoro z tém mniemaniem przystąpimy do jednego z miejsc w dziele Kwintylijana, w którém Seneka wyraźnie jest nazwany, wszelkie trudności znikną; a nawzajem uwagi, które z powodu téj wzmianki się nasuwają, przysporzą owemu przypuszczeniu prawdopodobieństwa. Słowa bowiem: est a Seneca dictum eleganter, non patronorum hoc (scil. iurare) esse sed testium, które w dziele Kwintylijana IX, 2,98 czytamy, następują tu zaraz po opowiedzeniu owego nieszczęścia, które retora Albucyjusza z powodu nadużycia przysięgi spotkało; a w tém opowiadaniu służył zapewne, jak wyżéj wspomniałem, wstęp Seneki do VIIéj ks. kontrowersyi za źródło Kwintylijana. Czyż więc nie jest prawdopodobném, że ten pisarz ową ogólną uwagę o przysiędze z tego samego ustępu Seneki zaczerpnął, gdzie tak bardzo była na miejscu?

Kto pierwotny tekst Seneki w ten sposób pozmieniał, tego naturalnie dociec niepodobna. Ale to pewna, że dzieło, które jeszcze w 4tym wieku *ad usum scholarum* przerobioném zostało, łatwo uledz mogło temu losowi.

Zastanowić się teraz wypada nad dwoma innemi miejscami, w których Kwintylijan według zdania

wydawców Senekę starszego wspomina Zdanie to wydaje mi się mylném, lub przynajmniéj niepewném.

Przedewszystkiém to, co VIII, 3,31 czytamy (memini iuvenis admodum etc.), zupełnie niesłusznie w wydaniach swazoryj i kontrowersyj między *incertae sedis reliquiae* zaliczane bywa (por. wydanie Kiesslinga), bo samo słowo: *memini* świadczy, że o książce myśleć tu nie koniecznie potrzeba.

Ale prócz tego zastanowić się warto, czy Kwintylijan Senekę starszego miał tu na myśli. Pomponijusz Secundus, który w roku 47 po Chr. teatr swemi utworami zasilał (Tac. Ann. XI, 13), a w roku 51 walczył przeciw Germanom (Ann. XII, 27—28), był w każdym razie bardziéj zbliżony wiekiem do Seneki młodszego, który prawdopodobnie koło r. 4 przed Chr. się urodził, niż do starszego, który około roku 38 po Chr. umarł jako starzec przeszło 90-letni. Kwitylijan więc, który koło r. 30 po Chr. [1]) się urodził, daleko prawdopodobniéj jako „*admodum iuvenis*“ słuchał wykładu syna, a nie ojca. Przemawiają za tém mniemaniem i inne powody. Seneka młodszy pisał, jak wiadomo, tragedyje, a tu właśnie mowa o języku tragedyi. Że wreszcie badaniami językowemi pilnie się zajmował, świadczą liczne ustępy w jego listach, np. 58,1. 108,32., cały list 114ty, mianowicie rozdz. 17.

---

[1]) Teuffel powiada 320,1: Quintilians Geburt wird nicht später als J. 35 n. Chr. angesetzt werden dürfen. Według mego zdania, datę tę, o ile można, od tego terminus ante quem oddalać trzeba, zważając na to, że retor Seneka, który między 33 a 38 rokiem dzieło swoje pisał, nazywa Contr. X, pr. 2 ojca Kwintylijana starcem.

Ostatecznie więc zagadkowém tylko zostało, zkąd Kwintylijan wypisał słowa, które w jego dziele IX, 2,42 czytamy: ut Seneca in controversia, cuius summa est etc. etc. O tym ustępie, powszechnie Senece starszemu przypisywanym, pisał już Körber w swém dziełku: Ueber den Rhetor Seneca und die römische Rhetorik seiner Zeit p. 22, a słowa jego pozwolę tu sobie przytoczyć:

„Die Worte, die Quintilian 9, 2, 42 ihm (scil. dem Rhetor Seneca) beilegt, sind wohl aus einer von seinen eigenen Declamationen genommen, nicht etwa aus einer verloren gegangenen Controverse der Art, wie die erhaltenen sind. Denn theils weist Quintilian auf Seneca als Verfasser, nicht als Berichterstatter hin, theils ist nicht anzunehmen, dass aus den 10 Büchern der Controversen einschliesslich der Excerpte, eine verloren gegangen sei. Ebenso wenig können die Worte aus einer der erhaltenen, aber jetzt lückenhaften Controversen entnommen sein, da das vom Quintilian bezeichnete Thema in keiner derselben behandelt wird".

Ze stanowiska autora zupełnie słuszne to uwagi. Ale i tu nasunęła mi się wątpliwość, czy czasem nie młodszego Senekę Kwintylijan miał na myśli. Słowa: *novi vero ...imaginantur* zdają się za tém przemawiać. Kwintylijan bowiem uważał Senekę syna za przedstawiciela nowéj wymowy w przeciwieństwie do starożytnych (por. X, 1, 126 *quantum ille ab antiquis descenderat)*; prócz tego „*motus*" i „*audacia*" prędzéj były właściwościami stylu syna, podczas gdy wytrawny ojciec zawsze za trzeźwością i spokojem przemawiał. Nie posiadamy wprawdzie żadnéj deklama-

cyi Seneki młodszego; ale oczywiście przeszedł on, jak inni Rzymianie w owym czasie, szkołę retoryczną, słuchał Attalusa i Fabijanusa, którzy udział brali w deklamacyjach (por. Suas. II, 12 i Contr. II, prooem.), sam wreszcie występował jako rzecznik (Epist. 49,2). Pojedyńcza więc jego deklamacyja mogła przez szkolne zapiski lub jakąkolwiek inną drogą dostać się do rąk Kwintylijana.

Zastanowiwszy się w ten sposób nad t. z. fragmentami retora Seneki, wracam do pierwotnego założenia. Nadmieniłem w uwagach wstępnych, że dojrzałość sądu literackiego za Augusta zburzyła wpływ azyjańskiéj wymowy, stósunkowo jednak nie wielkie w praktyce wydała owoce. Przedstawić teraz zamierzam, jakie stanowisko w obec tego zwrotu zajmowała właściwa teoryja retoryki.

Teoryja z praktyką szły zwykle w świecie starożytnym, a przedewszystkiém w Grecyi ręka w rękę. To téż widzimy, że system retoryki Arystotelesa powstał w epoce największego rozkwitu greckiéj wymowy. Skoro tylko głosy wielkich mówców przebrzmiały, nastąpiła w dziedzinie teoryi wielka posucha. Praktyczna retoryka Izokratesa straciła z upadkiem wolności Greckiéj racyję bytu; w szkołach zaś filozoficznych zajmowano się wprawdzie za przewodem Arystotelesa długo jeszcze retoryką, ale nie uwzględniano przytém praktycznego jéj użytku, retoryka ta była nauką martwą. Szkoła azyjańska zadała wreszcie obu tym kierunkom cios stanowczy; przestano w niéj prawie zupełnie teoryję i w ogóle naukę uprawiać. Dyjonizyjusz nad tém ubolewa we wstępie do swéj rozprawy *De Oratoribus antiquis*,

twierdząc, ἐν.. τοῖς πρὸ ἡμῶν χρόνοις ἡ μὲν ἀρχαία καὶ φιλόσοφος ῥητορικὴ προπηλακιζομένη καὶ δεινὰς ὕβρεις ὑπομένουσα κατελύετο, ἀρξαμένη μὲν ἀπὸ τῆς Ἀλεξάνδρου τοῦ Μακεδόνος τελευτῆς ἐκπνεῖν καὶ μαραίνεσθαι κατ' ὀλίγον, ἐπὶ δὲ τῆς καθ' ἡμᾶς ἡλικίας μικροῦ δεήσασα εἰς τέλος ἠφανίσθαι. (Por. także De Comp. v. cap. 18). Bezwstydność zaniedbująca filozofiję i wszelką naukę zajęła według niego opuszczone przez dawną retorykę stanowisko.

Czyż więc rzeczywiście w całym przeciągu lat między epoką Aleksandra a czasami Augusta teoryja retoryki zupełnie leżała odłogiem? Nie dziwmy się, że Dyjonizyjusz nie uwzględnia Kornificyjusza, ani Cycerona; bo ci z dawnych i greckich czerpali źródeł. Ale, czyż właśnie literatura grecka żadnego systemu retorycznego w tym czasie nie wydała?

Tak się rzeczy nie miały, a pierwszym, który tę ciszę przerwał, był zapewne Hermagoras z Temnos, retor żyjący prawdopodobnie w 2 wieku przed Chr. Zyskał on głównie w Rzymie niemały rozgłos, skoro retorzy tamtejsi, mianowicie Cycero, z dzieł jego czerpać zaczęli. System jego był jałowym, gubił się w drobnostkach i subtelnościach; uważać go można za pierwszy owoc téj retoryki, którą Spengel (Rhett. Gr. I, p. IV) tak trafnie nazwał scholastyczną. Ze względu jednak na czasy, w których Hermagoras działał, niepodobno mu wszelkiéj odmawiać zasługi. Bo, jak słusznie Blass zauważał (Die griech Beredsamkeit in dem Zeitraum von Alexander bis auf Augustus p. 88), samo już przypomnienie dawnéj a zaniedbanéj techniki, zwrócenie uwagi na dawnych mówców, z których brano przykłady, było krokiem naprzód na drodze do Attycyzmu.

Spadkobiercami tego scholastycznego kierunku w retoryce byli w augustowskiéj epoce Apollodorus Pergameńczyk i Teodorus z Gadary. Stali się oni przewódzcami, obok których się kupią wszyscy ówcześni retorzy [1]).

Aby ocenić ich wielkie znaczenie i ta uwaga posłużyć może, że pierwszy z nich był nauczycielem młodego Oktawijana (Suet. Aug. c. 89), drugi Tyberyjusza kształcił w retoryce (Suet. Tib. c. 57) Szkoły ich wyznawały pod wielu względami przeciwne zupełnie zasady. Apollodorus, jak się zdaje, ograniczał się na wymowie sądowéj; podczas gdy Teodorus dwa inne rodzaje wymowy, obradowy i panegiryczny wciągnął w zakres swego systemu [2]).

Różnili się prócz tego w bardzo wielu szczegółach pomniejszych. I tak np. Apollodorus uważał opowiadanie za część niezbędną każdéj mowy, Teodorus był zdania innego (por. Sen. Contr. II, 1,36); piérwszy twierdził, że trzeba naprzód słuchacza pouczyć, potém dopiéro wzruszać, Teodorus sądził, że jedno z drugiém przeplatać można (Quint. V, 13,59).

Tego rodzaju były téż inne szkół tych dwóch spory. To téż nic dziwnego, że mówca Aper w dyjalogu Tacyta (c. 19) z przekąsem się wyraża o „aridissimi Apollodori libri“; a geograf Strabo się przyznaje, że subtelności te przechodzą jego pojęcie (p. 625). Że ci retorzy byli przeciwnikami Azyjanizmu,

---

[1]) Por. Quint. III, 1,17: praecipue tamen in se converterunt studia Apollodorus Pergamenus.... et Theodorus Gadareus.

[2]) Gruppe: Quaestiones Annaeanae (1873) p. 41 i 43.

to już dla tego bardzo jest prawdopodobném, że teoryja w ich szkołach uprawianą była.

I jakże tedy wytłómaczyć tu Dyjonizyjusza, który o tych współczesnych retorach milczy zupełnie? Przecież w latach 30—8 przed Chr., na które główna działalność Dyjonizyjusza przypada, nazwiska Apollodora, którego wychowaniec rządził już światem, i Teodora, który młodego Tyberyjusza, urodzonego w r. 42 przed Chr., nauczał, słynnemi już być musiały.

Powód tego zamilczenia leży mojém zdaniem głównie w wyobrażeniach Dyjonizyjusza o istocie retoryki. Jeżeli dotychczas twierdzono, że on na polu teoryi żadnémi oryginalnémi poglądami się nie odznaczył; to pod jednym względem przynajmniéj przyznać mu trzeba odrębne w obec panujących systemów stanowisko. Podczas gdy Apollodorus i Teodorus do tych retorów należeli, którzy, jak Kwintylijan raz (II, 13,1) się wyraził, „*quasi quasdam leges immutabili necessitate constrictas*“ młodzieży wpajali; Dyjonizyjusz stawiał zawsze na piérwszém miejscu „καιρός“, przemawiał za swobodą, którąby prawidła teoryi według okoliczności zachowywać lub przekraczać mogła. Ἐπὶ πάντων, powiada on De Comp. v. c. XII, οἶομαι δεῖν τὸν καιρὸν ὁρᾶν. οὗτος γὰρ ἡδονῆς καὶ ἀηδίας κράτιστον μέτρον. Καιροῦ δ' οὔτε ῥήτωρ οὐδεὶς οὔτε φιλόσοφος εἰς τόδε χρόνου τέχνην ὥρισεν. Por. także Ars. Rhet. X. c. 6; 14. De Lysia c. 13 (ὁ πάντα μετρῶν καιρός). Kto tak pojmował retorykę, ten musiał owe mysteria (Quint. V, 13,60) i subtelności scholastyczne lekceważyć. I w tém téż leży rzeczywista Dyjonizyjusza w dziedzinie teoryi zasługa, że wymowę od więzów, które ją krępowały i pozba-

wiały siły [1]), wyswobodzić zamierzał. Bo z resztą najmniéj on się wsławił na tém polu ścisłéj retoryki. Nie stworzył systemu własnego, ani téż nie pisał o figurach retorycznych, jak tego dowiodłem w méj rozprawie *Quaestiones Quintilianeae* p. 19 i 43. Jedynemi pismami jego, które w ten zakres wchodzą, jest dzieło Περὶ συνθέσεως ὀνομάτων i niektóre rozprawki znajdujące się w zbiorze, który pod tytułem τέχνη ῥητορική się przechował [2]).

Daleko ważniejszą pod tym względem rozwinął czynność przyjaciel jego (φίλτατος Ep. ad Cn. Pomp. c. 3) Cecylijusz z Cale Acte w Sycylii. Był on za Augusta nauczycielem retoryki w Rzymie. Główną działalność wymierzył, podobnie jak Dyjonizyjusz, przeciw błędom Azyjanizmu, ale prócz tego uprawiał z zamiłowaniem właściwą retorykę. Napisał w tym kierunku dziełko o figurach, pozostawił nadto zupełny system retoryki, o czém świadczą wzmianki w scholijach do Hermogenesa (Walz IV p. 59) i w dziele Kwintylijana III, 6, 48. V, 10, 17. Już dawniéj wyraziłem był przypuszczenie, że okruchy tego dzieła znajdują się w t. zw. *Ars anonymi* w zbiorze Spengla Rh. Gr. 1 p. 427 sqq. Ponowione badania utwierdziły mnie w tém mniemaniu.

Nieznany autor wspomnianego dziełka z trzech czerpał źródeł: przewodnikami jego byli retorzy Alexander, Neokles i Harpokratyjon. Piérwszego na-

---

[1]) Por. Sen. Contr. X. pr. 14: Turrinus pater multum viribus dempserat, dum Apollodoreos sequitur ac summam legem dicendi sectam putat.

[2]) Zob. o tém rozprawę Blassa: De Dionysii Hal. scriptis rhetoricis p. 24 sqq.

zwisko najczęściéj, bo 20 razy w ciągu rozprawy powraca, drugiego cytuje autor 10 razy, trzeciego najrzadziéj, bo jedynie w czterech miejscach.

Z Harpokratyjona wypisał on, co następuje:

428. 18 — 19.
440. 4 — 7.
447, 20 — 22.
459, 6 — 460, 36;

z Neoklesa:

434, 17 — 23.
446, 3 — 447, 8.
447, 14 — 20.
447, 22 — 448, 22.
448, 25 — prawdopodobnie do 452, 31.
453, 1 — 4.
455, 1 — 456,8.
456, 18 — 20. (może i to, co następuje);

Neoklesa wreszcie wraz z Alexandrem wymienia autor w 2 miejscach:

441, 17 — 29.
442, 13 - 25.

W pozostałych ustępach nie waham się Alexandra za główne i jedyne źródło nieznanego autora uważać, nie wykluczając naturalnie możliwości, że niektóre drobnostki on sam ze swéj strony dodał. Miejsca, w których autor wyraźnie na Alexandra się powołuje, zawiérają najcenniejsze w całém dziełku uwagi i wiadomości. W porównaniu z niemi bledną nadzwyczaj ustępy z Harpokratyjona i Neoklesa zaczerpnięte; te bowiem części są zapełnione najczęściéj suchémi i jałowémi przepisami szkoły, wspomnienia retorów dawnych bardzo w nich są rzadkie. Harpokra-

TYJON raz tylko 460. 25 DYJONIZYJUSZA z Halikarnasu cytuje; w ustępach NEOKLESA znajdujemy jedynie wzmianki ARYSTOTELESA, EUDEMUSA i PLATONA 448, 27 i 452, 23. Przeciwnie, gdzie tylko autor nieznany na ALEXANDRA dziele się opiéra, tam znajdujemy szczegóły z historyi retoryki, polemiczne wycieczki przeciw systemom dawniejszym, oryginalne wreszcie definicyje. Por. np. 431, 21. 434, 25. 434, 31. 443, 21. Wzgląd na to stanowczo przemawia za przypuszczeniem, że we wszystkich ważniejszych ustępach rozprawy nieznany autor z ALEXANDRA czerpał, choćby i wyraźna wzmianka tego nie stwierdzała.

Innego dowodu na poparcie powyższych twierdzeń dostarcza nam uwaga, że autor bezimienny, wspomniawszy ALEXANDRA nazwisko, częstokroć potém przydłużéj jakoby w własném przemawia imieniu, aż z wtrąconego późniéj słówka φησί się przekonywamy, że to wszystko z ALEXANDRA jest wypisane. Por. 436, 9 i 438, 26; 439, 4. 444, 1 i 445, 5. W ten sposób mógł autor cytować tylko pisarza, na którego powadze głównie się opiérał [1]).

W zbiorze SPENGLA Rh. Gr. III, p. 9 - 40 znajdujemy rozprawę o figurach temu samemu retorowi przypisaną. ALEXANDER zwany NUMEŃCZYKIEM, żył

---

[1]) ALEXANDER nie podawał swych nauk w formie apodyktycznych przepisów, lecz nadawał im najczęściéj kształt rozmowy z uczniem, przemawiał w piérwszéj osobie. Por. 432, 18. 435, 4. 436, 12. 438, 27. 441, 32. 445, 6. Ta właściwość przebija prawie w całém dziełku nieznanego autora i to także zależność jego od ALEXANDRA stwierdza.

za césarza Hadryjana. Prócz traktatu o figurach, na którym wielu późniejszych retorów się opiérało, pozostawił on system retoryki, o czém przedewszystkiém ze wspomnianéj Ars anonymi się dowiadujemy. Że w piérwszym traktacie dużo z Cecylijusza wypisał, rzeczą jest niewątpliwą. (Por. Rh. Gr. III, 29, 5 i Quaest. Quint. p. 35). Podobnie postąpił sobie zapewne przy spisywaniu swego systemu. Przypuszczenie to wyraziłem był już dawniéj. Dostrzegłszy bowiem między dziełem Kwintylijana a rozprawą bezimiennego autora licznych podobieństw, upatrywałem przyczynę tego w pokrewności ich źródeł i przypuszczałem, że Kwintylijan i Alexander w odnośnych ustępach z dzieła Cecylijusza czerpali (Qu. Qu. p. 37). Przy bliższém rozpatrzeniu się w dziełku nieznanego autora ślady téj zależności na licznych występują miejscach.

Nadmieniłem poprzednio, że Alexander przy każdéj ważniejszéj kwestyi sądy dawniejszych retorów rozbiéra. Tak postępował Dyjonizyjusz np. De Comp. v. c. 4, De Lysia c. 3. Podobnie zaś wśród nielicznych Cecylijusza ułamków nie przypadkiem zapewne znajdujemy pogląd krytyczny na rozwój teoryi figur retorycznych (zob. Kwintylijana IX, 1, 12 i Febamnona [Rh. Gr. III. p. 44]). Alexander, jak dziełko nieznanego autora dowodzi, zajmował się bardzo dużo sporami Apollodora i Teodora. Nazwiska tych retorów 7 razy w ciągu rozprawy powracają. To już nasuwa przypuszczenie, że autor na źródle z augustowskiéj epoki się opiérał, w któréj te dwa systemy panowały w szkołach. Otóż Cecylijusz zajmował się nauką Apollodora, jak o tém świadczą słowa Kwin-

TYLIJANA IX, 1, 12. Aby zaś stwierdzić stanowczo, że również naukę TEODORA uwzględniał, na to brak podobnie pewnego dowodu; ważném jednak w tym względzie świadectwem wydaje mi się wspomnienie TEODORA w dziełku περὶ ὕψους I, p. 248.

Czytamy tam, co następuje: τούτῳ παράκειται τρίτον τι κακίας εἶδος ἐν τοῖς παθητικοῖς, ὅπερ ὁ Θεόδωρος [1]) παρένθυρσον ἐκάλει.

Wiadomo bowiem, że autor téj rozprawy przedewszystkiém na powadze CECYLIJUSZA się opiérał. Tutaj ta jego zależność jeszcze jest prawdopodobniejszą dlatego, że krótko potém (str. 249), w dalszym ciągu tych samych uwag, do CECYLIJUSZA wyraźnie się zwraca.

Te uwagi uprawniają nas do przypuszczenia, że ALEXANDER swe wiadomości o dawniejszych retorach z dzieła CECYLIJUSZA wypisał. Zyska ono na prawdopodobieństwie, skoro porównamy pewien ustęp w dziele KWINTYLIJANA z następującemi słowami bezimiennego retora:

---

[1]) SPENGEL Συναγωγὴ τεχνῶν p. 102 waha się, czy to miejsce TEODOROWI z Bizancyjum przypisać, który żył przed ARYSTOTELESEM, czy téż TEODOROWI z Gadary. Za tym ostatnim świadczą według mego zdania słowa SENEKI Suas. 3, 7: Tiberius ipse Theodoreus offendebatur NICETIS ingenio (mowa tu o przesadnéj NICETESA wymowie). TEODORUS sam walczył więc zapewne przeciw czczéj napuszystości Azyjańczyków.

Por.

KWINT. IV, 2, 32: eadem nobis placet divisio, quamquam et Aristoteles ab Isocrate parte in una dissenserit, praeceptum brevitatis inridens, tamquam necesse sit longam esse aut brevem expositionem nec liceat ire per medium, Theodorei quoque solam relinquant ultimam partem (sc. narrationem volunt esse verisimilem), quia nec breviter utique nec dilucide semper sit utile exponere.

Ars Anom. 439, 27: περὶ μέντοι συντομίας Ἀριστοτέλης ἐφίστησιν. εἰ γάρ ἐστι, φησίν, ἡ συντομία συμμετρία τῆς μήτε παραλιπούσης τι τῶν ἀναγκαίων, μήτε πλεοναζούσης, ἀρετὴ γενήσεται· εἰ δέ ἐστιν ὥσπερ ἔνδεια τῆς ὑπερβαινούσης τι τῶν χρησίμων, ἐν ταῖς κακίαις μᾶλλον ταχθήσεται. ὁ δὲ Γαδαρεὺς Θεόδωρος τὴν πιθανότητα μόνην ἀρετὴν νομίζει τῆς διηγήσεως, τὰς δὲ προειρημένας ἀρετὰς ἰδίας μὲν μὴ εἶναι μόνης τῆς διηγήσεως, κοινὰς δὲ ἅπαντος τοῦ λόγου.

Porównanie to naprowadza na myśl, że obydwaj pisarze z jednego czerpali dzieła. A wspólném tém źródłem ALEXANDRA i KWINTYLIJANA była prawdopodobnie CECYLIJUSZA retoryka. Za tém mniemaniem przemawia w każdym razie uwaga, że KWINTYLIJAN w tych właśnie częściach swego dzieła, z których ustęp powyższy jest wyjęty, niewątpliwie rozprawy CECYLIJUSZA używał; świadczą o tém wyraźne wzmianki w IIIéj i Vtéj księdze zawarte.

Ten sam stósunek ALEXANDRA do CECYLIJUSZA zdradza się zdaniem mojém raz w wyborze przykładów z autorów starożytnych. W dziełku nieznanego autora znajdujemy 439, 18 wspomnienie delickiéj mowy HYPERIDESA: παρ' Ὑπερίδῃ ὁ τῆς Λητοῦς μῦθος. Mowę tę retorzy, posługujący się zwykle tradycyjnemi

przykładami, rzadko bardzo przytaczają. W całym zbiorze Spengla znalazłem jéj wzmiankę prócz tego jedynie u Hermogenesa II, p. 288, 6 i, co ważniejsza, w dziełku περὶ ὕψους I, 284, 24. Autor przytacza tu ten sam ustęp mowy, co Alexander (τὰ περὶ τὴν Λητώ). Czyżby to miało być przypadkowém? Mnie to spostrzeżenie utwierdza w przekonaniu, że podobnie jak traktat περὶ ὕψους, tak i rozprawa nieznanego autora zawiéra dużo okruchów Cecylijusza nauki.

Literacka działalność Cecylijusza stykała się w wielu kierunkach z działalnością Dyjonizyjusza. Obydwaj walczyli przedewszystkiém z Azyjanizmem i, aby go pokonać, sławili dawnych mówców greckich jako wzór prawdziwéj wymowy. Nietylko zaś kierunek ogólny ich łączył, lecz nawet podobne sądy co do szczegółów. Obydwaj np. byli zdania, że Demostenes naśladował Tucydydesa (por. Dion. Epist. ad Cn. Pomp. c. 3); obydwaj ganili w stylu Platona pewną napuszystość przesadną (por Dion. De Dem. c. 5. sqq. i περὶ ὕψους I, p. 282); obydwaj, uwielbiając bardzo Lizyjasza, nie przyznawali mu zręczności w układzie mowy (por. Dion. De Lys. c. 15 i Caec. u Phot. cod. 262 p. 489 *b*.).

Poprzednio nadmieniłem, że Dyjonizyjusz w obec kategorycznych przepisów retorów podnosił znaczenie tego, co sąd osobisty mówcy w danym razie uzna za korzystne i stósowne. Otóż w dziełku nieznanego autora tę samę dążność zaznaczyć możemy. I tak 431, 21 gani Alexander Apollodorejczyków, że niepoznawali się na istocie retoryki i wtłaczali na nią pęta apodyktycznych przepisów. Τέχνης οὖν, powiada, οὔσης τῆς ῥητορικῆς καὶ τῶν θεωρημάτων αὐτῆς πρὸς τοὺς καιροὺς

ἁρμοζομένων, ἁμαρτάνουσιν ἐπιστημονικῶς διδόντες τὰ θεωρήματα.

W inném miejscu (442, 8) rozwięzuje ten sam Alexander spór retorów, czy oskarżyciel, czy broniący się ma w danym razie wypuścić z mowy opowiadanie. w podobny sposób; πρὸς τὴν χρείαν, powiada, ἑκάτερος. Por. także 443, 13 (ἂν ᾖ χρεία). Bardzo to przypomina Dyjonizyjusza wyobrażenia. Skoro więc zważymy na zgodność sądów, którą dwaj sławni retorzy z epoki Augusta w różnych objawili kwestyjach, prawdopodobném wyda się przypuszczenie, że i tę właściwość tak zwanéj *Ars anonymi* wpływowi Cecylijusza przypisać należy.

W takim razie prócz trzeźwości w ocenianiu literackiém tworów wymowy łączyłaby dwóch sprzyjaźnionych pisarzy jeszcze jedna nie mniéj ważna zaleta, praktyczność sądu w dziedzinie teoryi, wolna od jałowéj scholastyki, którą grzeszyli Teodorus i Apollodorus.

W późniejszych czasach wspomnienia retoryki Cecylijusza bardzo, jak nadmieniłem, są rzadkie. To jednak nas nie uprawnia, abyśmy tę stronę jego działalności zupełnie lekceważyć mieli. Owszem, jak w traktacie o figurach był on bezsprzecznie bardzo oryginalnym, tak też w systemie retoryki rzucił zapewne dużo myśli ożywczych i nowych. Do nich zaliczyć prawdopodobnie można opozycyję przeciw owemu kierunkowi scholastycznemu. Że się ta myśl przyjęła, o tém świadczy dobitnie *Ars Anonymi*, prócz tego dzieło Kwintylijana, który na licznych miejscach w obec przepisów teoryi do sądu i rozwagi się odwołuje, a gani przytém wszelkie zbyteczne subtelności.

„Erat enim rhetorica, powiada II, 13, 2, res praeterea facilis ac parva, si uno et brevi praescripto contineretur: sed mutantur pleraque causis, temporibus, occasione, necessitate, atque ideo res in oratore praecipua consilium est, quia varie et ad rerum momenta convertitur". Por. także II, 13, 6. II, 13, 16. VIII, proœm, 2; 13; 12.

Pisarz, który nie omieszkał gdzieindziej korzystać z dzieł retorycznych Cecyliusza, może i w tym zasadniczym sporze wiernie tylko szedł w ślady greckiego autora.

Gwalter Burley i Marcin Bielski,

przez

Dra Władysława Wisłockiego.

Szczególniejsze na pozór zestawienie: „autor“ wydanych r. 1535 u Floryjana Unglera w Krakowie „Żywot filozofów“, autor „Kroniki świata“, „Sprawy rycerskiéj“, „Snu majowego“, „Rozmowy dwóch baranów o jednéj głowie“, autor „Sejmu niewieściego“ — obok jakiegoś Gwaltera Burleya! Wszak piszący u nas przed laty wcale obszérnie o Marcinie Bielskim, J. M. Ossoliński r. 1819 w Wiadomościach historyczno-krytycznych, tom I. str. 394—435, i F. M. Sobieszczański r. 1851 na czele wydanéj przez siebie Kroniki Joachima Bielskiego, str. I—CVI, nie wspominają ani słówkiem o jakimś Burleyu. Podobnież nie czyni o nim żadnéj wzmianki i A. Tyszyński w nader zajmującéj rozprawie o „najdawniejszym prozaiku polskim“, umieszczonéj r. 1875 w Wizerunkach polskich, str. 37—58, ani też żaden z nowszych „autorów“, co

w ostatnich latach namnożyli nam tak liczne i mniéj lub więcéj obszérne „Zarysy“ i „Dzieje“ literatury polskiéj.

Zkąd więc Burley i Bielski? Odpowiedź na to pytanie wypada o wiele prościéj, jakby się zdawać mogło:

Anglik Gwalter Burley (Burleigh, Burlay lub Burley, po łacinie Gualterus Burlaeus, ur. 1275 † r. 1337), uczeń[1]) sławnego Duns-Scota, współuczeń i przeciwnik Wilhelma Occama, doktor św. teologii i zakonnik reguły św. Augustyna, późniéj zaś profesor paryski i oxfordzki, nauczyciel króla Edwarda III, jeden z głośniejszych pisarzy scholastycznych, zwany przez współczesnych dla jasności (?) swego wykładu „doctor planus et perspicuus“, autor licznych komentarzy na różne pisma Arystotelesa, zostawił także dzieło, któremu dał napis: „De vita ac moribus philosophorum ac poëtarum veterum“.

A nasz Marcin Bielski czyli Wolski, jak się jeszcze początkowo od miejsca pochodzenia nazywał? Najpiérwsza praca jego drukowana literami gockiemi w maleńkiéj 8ce o 8 karteczkach nl., 171 stronicach i 1 nl., z dedykacyją Piotrowi Kmicie grabi z Wisznicza, i z przedmową pochwalną pióra mistrza Andrzeja Glabera z Kobylina, ozdobiona (?) przytém drzeworytami bardzo pośledniego wyrobu, które Ossoliński nazywał po prostu „drzeworzezami“, nosi napis:

---

[1]) Zedler, Universal-Lexicon, IV 1989—1990; Jöcher, Gelehrten-Lexicon, I 1500—1501.

Zywothy Philozozophow[1]): to iest: mędrczow nauk przyrodzonych. Y też inszych mężow cznotami ozdobionych ku obyczaynemu nauczaniu człowieka każdego krotko wybrane. Prassowano w Krakowie przez Floriana. 1535.

Lecz jakie jeszcze w dodatku Żywoty: niczém obok nich wszystko inne w języku polskim, co się roku tego lub przedtém w druku pojawiło! Wprawdzie oprócz Ossolińskiego, Sobieszczańskiego i Tyszyńskiego, żaden z naszych pisarzy nie czytał ich w nowszym czasie, choć są tacy, co nazywają je „znane“ Żywoty Marcina Bielskiego [2]), wprawdzie nikt nie starał się zdać sobie dokładnéj sprawy ze słów samego Bielskiego na tytule, że Żywoty jego są „krótko wybrane“, jako też ze słów jego w dedykacyi, że „przełożył je na polskie z pilnością i pracą niemałą, za pomaganim niektórych uczonych ludzi“, a to „dla rozmnożenia polskiego języka, którego przedtém niewiele dla trudności jego pisano“; ale mimo to, słuchając po trosze Ossolińskiego i Sobieszczańskiego, resztę zaś nadrabiając własną fantazyją, po-

[1]) Tak! „philozozophow“ przez pomyłkę, zamiast „philozophow“. Opis powyższy wzięty z udzielonego mi łaskawie do przejrzenia nadzwyczaj pięknie zachowanego egzemplarza Żywotów w biblijotece Jerzego hr. Szembeka w Porembie pod Krakowem.

[2]) Ateneum warszawskie z r. 1877, II 326.

pisali o nich nasi kompilatorowie Zarysów i Dziejów najrozmaitsze zdania.

Jedni więc dopatrują w nich „zaczątku filozofii krajowéj w języku polskim“, i starają się „wejrzéć w myśl głębszą, która autora do wydania téj pracy prowadziła“, bo to dzieło Bielskiego „oryginalne“. Drudzy powołując się na „wiadomy w owym czasie wpływ piśmiennictwa czeskiego na polskie“, utrzymują stanowczo, że Żywoty jego „jeżeli nie są tłómaczone, to bez wątpienia naśladowane z czeskiego“ dziełka, wydanego pod podobnym tytułem[1]) r. 1514 w Pradze, jak zapewnia Jungmann w Historyi literatury czeskiéj. Inaczéj przedstawia się inne jeszcze zdanie. Bielski — tak powiadają — zamierzał początkowo, nim napisał r. 1550 Kronikę świata, „traktować dzieje powszechne bijograficzne“; w tym téż celu rozczytał różnych autorów klasycznych, a przedewszystkiém Plutarcha Żywoty i Dyjogenesa z Laetry dzieło „De vitis, dogmatibus et apophtegmatibus philosophorum“, i to w języku greckim, w którym miał być biegły, i ułożył na ich podstawie, zasięgając często rady profesorów krakowskich, Żywoty 47 mędrców i bohaterów starożytnych. Jego pisemko zatém jest „właściwie historyją powszechną w bijografijach przedstawioną, gdyż wielcy ludzie, kierując się zdaniami mądremi, wielkiéj dostępowali sławy imionami swojemi przynosili chwałę narodom swoim, i stanowili jakby punkt oparcia w ich dziejach“. Dopiéro gdy autor przyszedł do nowszych

[1]) Żiwotowe a mrawne naučeni mudrcůw přirozenych a mužůw ctnosti oswicenych kratce wybrani.

czasów, spostrzegł się, że dzieje nie dadzą się biograficznie opowiadać, i zabrał się do ich napisania zwykłym kronikarskim sposobem.

Nieinaczéj przedstawia się także zdanie o Żywotach, wypowiedziane przez Tyszyńskiego, który z prawdziwym zachwytem dla nich i ich „autora“ zaczął w Wizerunkach rzecz swoję o Bielskim: „Na lat 10 — powiada on — przed napisaniem piérwszéj kroniki po polsku przez Chwalczewskiego, na lat 20 przed dyjalogiem Marcina Kromera Mnich, na lat 30 przed utworami tak starożytnéj prozy naszéj, jak Źwierciadło Reja, Dworzanin Górnickiego, Quincunx Orzechowskiego, mianowicie w r. 1535, u Floryjana Unglera w Krakowie, wyszła książeczka o nieszczupłych stosunkowo ramach a treści poważnéj, p. n. Żywoty filozofów“. Nazywa téż w dalszym ciągu Żywoty „piérwszą książką polską z pola literatury właściwéj“, a choć w ich układzie nie może się dopatrzyć „żadnéj nici logicznéj“, ani téż „historycznéj i psychologicznéj charakterystyki“ w opisanych mężach, uważa je raz za pracę Bielskiego oryginalną, to znowu zdaje się przypuszczać, że mogły być „przekładem z greckiego lub łacińskiego, zwłaszcza że wiele żywotów dosłownie (?) są wzięte z Laercyjusza“; nazywa je jeszcze raz „piérwszym krokiem w literaturze naszéj właściwéj w języku polskim“, i zalicza je z téj przyczyny do „liczby fenomenów“! Za oryginalne dzieło Bielskiego uważa wreszcie „znane“ jego Żywoty także prof. dr. H. Struve[1]), upatrując w nich

[1]) W rozprawie: Rzut oka na piérwszy okres historyi filozofii w Polsce. Ateneum warsz., l. c.

objaw „dążności humanistycznych“, jako też nie mniéj nie więcéj, tylko „staranie rozszérzenia znajomości filozofii starożytnéj za pomocą mowy ojczystéj“.

Owóż wszystkie te i tym podobne zdania i przypuszczenia, bez zamiaru uchybienia komukolwiek, i nieuwłaczając nawet pamięci i wielkim zasługom samego Marcina Bielskiego, uważać należy za całkiem chybione i pozbawione wszelkiéj podstawy, a to właśnie przez zestawienie wydanego przez niego dziełka z pracą Gwaltera Burleya, na co u nas dotychczas, rzecz zaprawdę dziwna, nikt nie wpadł, nawet pracujący specyjalnie w zakresie filozofii i jéj historyi.

Miałżeby więc między Żywotami filozofów, napisanymi według powszechnego mniemania „oryginalnie“ przez naszego Bielskiego i przy pomocy tylko greckiego Dyjogenesa z Laerty, a dziełem Burleya „De vita ac moribus philosophorum ac poëtarum veterum“, zachodzić bliższy jaki związek? I owszem, nawet bardzo, bardzo bliski, i tego rodzaju, który zazwyczaj nazywamy „tłómaczeniem“ lub „przekładem“. Lecz przypatrzmy się najprzód trochę lepiéj pracy pisarza angielskiego:

Prawie nieznany u nas dotychczas Burley[1]) zażywał w wiekach średnich, zasadzających wszystkie dociekania swoje na krętéj, nader subtelnéj i zawiłéj scholastyce, nadzwyczaj wielkiego miru i niesłycha-

---

[1]) Tylko w Encyklopedyi Orgelbranda mniejszéj, II 416 r. 1872, i w Encyklopedyi kościelnéj ks. M. Nowodworskiego, III 60 r. 1874, znajduje się o nim bardzo pobieżna wzmianka.

néj wziętości, a zwłaszcza dzieło jego O życiu i obyczajach filozofów i poetów. Nowsi jednakowoż uczeni nazywają jego komentarze na różne pisma Arystotelesa po prostu „cudackimi“[1]), pracy zaś jego O filozofach i poetach odmawiają wszelkiéj wartości naukowéj[2]), uważając ją tylko za oznakę obudzonego u schyłku czasów scholastycznych w pewnym stopniu zamiłowania do rozczytywania autorów klasycznych i rzeczy starożytnych.

W rzeczy saméj téż dzieło Burleya nie zasługuje na inne miano. Jest to od początku do końca nader niezręczna i licha kompilacyja, przepełniona licznymi bardzo błędami i przekręceniami w nazwiskach osób, rzeczy, rachubie czasu i t. p., z czego zresztą wiele prawdopodobnie na karb niedbalstwa i nieumiejętności średniowiecznych odpisywaczy policzyć należy. Objął w niém uczeń Duns-Scota, nieoglądając się wcale na następstwo czasu, ani téż nietrzymając się w układzie choćby jakiego takiego porządku, około 150 żywotów rzymskich, greckich i w ogólności starożytnych filozofów, poetów, mówców, wodzów itp., dołączając do króciutkiego i nader niedokładnego życiorysu każdego z nich, przypisywane mu różne zdania i sentencyje moralne. Głównego zasobu do téj pracy dostarczył Burleyowi wprawdzie grecki Laercyjusz, ale nie pogardził on także innymi pisarzami, jak dziełami św. Hieronima, senatora rzymskiego Boecyjusza, jako téż różnemi innemi źródłami, po

[1]) „spitzfindige Commentare“. Denis, Merkwürdigkeiten der Garellischen Bibliothek, str. 201—202.

[2]) Ersch und Gruber, Allgem. Encyclopödie, XIV 114.

większéj części podejrzanemi a nawet bardzo mętnemi, jak n.p. Hugwicyjonem czyli Ugucyjonem z Pizy († 1212 r.), o którym średniowieczni kopiści nawet nie wiedzieli, jak go właściwie pisać należy, przekręcając nazwisko jego najrozmaiciéj[1]). Jego dzieło jest téż z téj przyczyny stekiem bardzo pociesznych bredni i niedorzecznych kruczków scholastycznych, które całéj pracy wszelką wartość odejmują, choćbyśmy się na nią niekoniecznie ze stanowiska dzisiejszych wymagań naukowych zapatrywać chcieli. Nazwisko poety Virgiliusa wyprowadza on n. p. od łacińskiego virga = rózga: „Hic — pisze o nim — ideo Virgilius est vocatus, quasi a virga, eo quod mater ejus somniavit, se parituram virgam, quae usque ad coelum pertingeret, quod nihil aliud fuit, nisi quia paritura erat Virgilium, qui loquendo coelum tangeret, ut ait Ugutio; hic philosophia naturali praeditus, etiam necromanticus fuit, et mira quaedam arte illa fecisse narratur"!

Bądź jak bądź jednak dzieło Burleya O filozofach i poetach, mimo wszelkich i wielkich wad swoich i niedostatków, lecz właśnie może dla zawartych w niém dziwów i cudactw i dla budzącego się zamiłowania do rozczytywania rzeczy starożytnych, doznało, jak rzadko która książka, nader przychylnego

---

[1]) Jeden z pisarzy tych tak zakończył jego dzieło w r. 1412: „Explicit Huguicio vel Hugucio, sed non Huguicius, per manus Johannis de N. V., finitus a. d. 1412 in vigilia s. Thomae apostoli circa 21 horam". Rękopis bibl. Jag., Ner. 454 in fol., dawniéj DD VI 10.

wzięcia w wieku XIVtym i XVtym, i rozeszło się w bardzo licznych odpisach po świecie średniowiecznym. W jednych też kopijach sumienniejsi odpisywacze nazywali autora pracy po imieniu, w innych opuszczali jego nazwisko, w innych wreszcie, ponieważ w odpisywanych żywotach znajdowali częste powoływania się na Dyjogenesa z Laerty i innych autorów, dodawali przy nich, że są „wybrane z Laercyjusza i innych pisarzy starożytnych". Radzili sobie przytém i w inny jeszcze sposób, opuszczając te i owe żywoty, skracając inne, lub zostawiając tylko, jak im się zdawało, ciekawsze i ważniejsze, tak że co do liczby żywotów nie zgadzają się kopije ze sobą. Jedne liczą ich więcéj, drugie mniéj, w jednych są zebrane żywoty nieco obszérniejsze, w innych krótsze; przy jednych wreszcie powiedziano, że autorem ich jest Gwalter Burley, przy innych zaś opuszczono całkiem jego nazwisko, lub dodano tylko, że jest to praca „Laercyjusza i innych pisarzy starożytnych".

Odpisy takie krążyły naturalnie i po Polsce, szliśmy przecież we wszystkiém i zawsze ręka w rękę z oświéconym zachodem. Biblijoteka Jagiellońska posiada też dotychczas jeszcze trzy takie kopije: jednę z r. 1425, odpisaną w piątek po uroczystości Nawrócenia św. Pawła, t. j. dnia 27 stycznia[1]), drugą z połowy w. XVgo, własność niegdyś mistra Augustyna z Krosna[2]) i przez niego biblijotece Jagiellońskiéj da-

[1]) „A. d. 1425 feria 6 post Conversionem s. Pauli". Rkp. 2459 w 4ce, dawniéj DD X 7, karta 85—148.

[2]) W r. 1415 został bakałarzem, w r. 1418 mistrzem. Muczkowski, Liber promotionum, str. 9 i 12.

rowaną [1]); trzecią zaś z r. 1476, która w kilkanaście lat później, r. 1494, była w czasowém posiadaniu profesora Uniwersytetu krakowskiego, mistrza Pawła z Zakliczewa [2]). Wszystkie trzy są wprawdzie licho skopijowane, ale w każdym razie ciekawe:

W rękopisie z r. 1425 niema autora wcale nazwanego po imieniu, żywotów jest w nim tylko 76 zamiast 150, resztę odpisywacz opuścił; idą zaś w porządku następującym:

1. Thales philosophus, Asianus, 2. Solon ph., 3. Chilo [3]) ph., Lacedaemonius, 4. Pittacus ph., Asianus Mitylenaeus, 5. Bias Prienensis ph., 6. Cleobolus ph., Lindius, 7. Periander [4]) ph., Corinthius, 8. Zoroastres ph., Babylonorum rex, 9. Anacharsis [5]) ph., Scytha genere, 10. Myson [6]) Strimonis ph., 11. Epimenides ph., Cretensis, 12. Pherecydes [7]) Syrius, ph., 13. Homerus poëta, 14. Lycurgus [8]) philosophus, 15. Pythagoras ph., 16. Anaxagoras ph., Asianus, 17. Crates Thebanus,

---

[1]) Rkp. 3538 fol., dawniéj CC V 29, karta 109—145. Na k. pergam. na początku rkp. znajdują się takie dwie zapiski: „Mgr. Augusinus de Crosna“ i „Hunc librum legavit mgr. Augustinus de Crosna felicis memoriae pro libraria artistarum in Collegio Serenissimi principis Vladislai, regis Poloniae, in civitate Cracoviensi“.

[2]) Rkp. 511 fol., dawniéj CC VIII 24, karta 244—247.

[3]) W rkp. przez pomyłkę „Philo“.

[4]) „Beriander“.

[5]) „Anastorsus“.

[6]) „Niso“.

[7]) „Erethides“.

[8]) „Lygurgus“, tak go zresztą pisano wówczas, podobnie i następującego.

ph., 18. Archilochus[1]) poëta maximus, 19. Simonides poëta, 20. Archytas Tarentinus, 21. Aesopus poëta, 22. Zeno Cittieus[2]), stoicae sectae inventor, 23. Gorgias Leontius, philosophus, 24. Isocrates[3]) ph., Atheniensis, 25. Chrysippus[4]) Stoicus, 26. Socrates Atheniensis, philosophus, 27. Hippocrates medicus, 28. Aristippus Cyraenaicus, ph., 29. Xenophon Atheniensis, ph., 30. Alcibiades[5]) Atheniensis, ph., 31. Euripides ph., 32. Demosthenes[6]) orator, 33. Pisistratus[7]) philosophus, Atheniensium dux, 34. Sophocles poëta, 35. Pericles ph., Atheniensium dux, 36. Themistocles ph. ac princeps Athenarum, 37. Democritus ph., Abderides, 38. Empedocles[8]) ph., 39. Parmenides[9]) ph., 40. Diogenes ph., Cynicus, 41. Plato ph., Atheniensis, 42. Aristoteles ph., 43. Alexander, Philippi regis Macedonum filius, 44. Hermes ph., Aegyptius, 45. Apuleius Afer ph., 46. Xenocrates ph., 47. Epicurus Atheniensis, 48. Policrates[10]) et Ypoclides, Epicuri discipuli, 49. Callistenes ph., Aristotelis discipulus, 50. Theophrastus ph., Aristotelis discipulus et successor, 51. Erasistratus medicus, 52. Ptholemaeus Philadelphus, rex Aegypti, 53. Ptholemaeus, non rex sed phi-

---

[1]) „Archilogus“.
[2]) „Cutiquensis“.
[3]) „Socrates“.
[4]) „Arsippus“.
[5]) „Alchipiades“.
[6]) „Demosoenus“.
[7]) „Psicarcus“.
[8]) „Empodocles“.
[9]) „Permanides“.
[10]) „Polistracus“.

losophus magnus, 54. Valerius Catulus poëta, 55. Plotius Gallus, 56. Scipio, Romanorum consul, 57. Tullius ph., cognomento Marcus et Cicero, 58. Cato Marcus Porcius Stoicus, ph. et poëta Latinus, 59. Virgilius, inter poëtas omnes maximus et optimus, 60. Terentius Publius poëta, Carthaginiensis, 61. Varro Marcus, orator, 62. Xistus[1]) Pythagoricus ph., 63. Ovidius Naso poëta, 64. Valerius Maximus, 65. Seneca Cordubensis ph., 66. Quintilianus poëta, 67. Plutarchus ph., 68. Plinius historiographus, 69. Secundus Atheniensis, 70. Galenus medicus, 71. Trogus Pompejus historiographus, 72. Porphirius ph., Atheniensis, 73. Claudianus poëta, 74. Symmachus philosophus, 75. Priscianus grammaticus, 76. Boëthius ph., senatorum genere Romae natus.

Razem tedy, jak się powiedziało, zamiast 150 tylko 76 żywotów, z których zaledwie tylko mała cząstka czerpana głównie z dzieła Dyjogenesa z Laerty; ostatni zaś żywot jest samego senatora Boecyjusza († około r. 525), którego pism, obok rozmaitych innych autorów używał Burley także do swojéj kompilacyi.

Podobną do odpisu z r. 1425 jest także kopija z połowy w. XVgo, własność niegdyś mistrza Augustyna z Krosna: autora przy znajdujących się w niéj Żywotach filozofów niéma także po imieniu nazwanego, żywotów zaś samych jest tylko 71, które po odtrąceniu opuszczonych (31. Euripides, 55. Plotius Gallus, 64. Valerius Maximus, 72. Porphirius, 73. Claudianus), idą zresztą zupełnie w tym samym porządku:

[1]) „Cijstus“.

1. Thales, 2. Solon, 3. Chilo, 4. Pittacus, 5. Bias, 6. Cleobolus [1]), 7. Periander [2]), 8. Zoroastres [3]), 9. Anacharsis [4]), 10. Myson [5]), 11. Epimenides, 12. Pherecydes, 13. Homerus, 14. Lygurcus, 15. Pythagoras, 16. Anaxagoras, 17. Crates [6]), 18. Archilogus, 19. Symonides, 20. Archytas, 21. Aesopus, 22. Zeno Euthigensis [7]), 23. Gorgias, 24. Isocrates [8]), 25. Chrisippus, 26. Socrates, 27. Hippocrates, 28. Aristippus, 29. Xenophon, 30. Alcibiades, 31. Demosthenes, 32. Pisistratus [9]), 33. Sophocles, 34. Pericles [10]), 35. Themistocles, 36. Democritus [11]), 37. Empedocles, 38. Parmenides, 39. Diogenes, 40. Plato, 41. Aristotiles, 42. Alexander, 43. Hermes, 44. Apuleius, 45. Xenocrates, 46. Epicurus, 47. Policrates [12]), 48. Callistenes, 49. Theophrastus, 50. Erasistratus, 51. Ptholemaeus Philadelphus, 52. Ptholemaeus philosophus, 53. Valerius Catulus, 54. Scipio. 55. Tullius ph., cognomentus [13]) Marcus et Cicero, 56. Cato Marcus, 57. Virgilius, 58. Terentius, 59. Varro, 60. Xistus, 61. Ovidius, 62. Seneca, 63. Quintilianus, 64. Plutarchus, 65. Plinius,

---

[1]) W rkp. przekręcone na „Alleobolus".
[2]) „Leriander".
[3]) „Zolbostes".
[4]) „Anatarsus".
[5]) „Pyso".
[6]) „Sorates".
[7]) Sic!
[8]) „Socrates".
[9]) „Byttacus".
[10]) „Perides".
[11]) „Demotricus".
[12]) „Polistratus".
[13]) Sic!

66. Secundus, 67. Galienus, 68. Trogus Pompejus, 69. Symmachus, 70. Priscianus. 71. Boëthius.

Nie mniéj ciekawie przedstawia się i trzeci odpis z r. 1476, niegdyś własność mistrza Pawła z Zakliczewa. Kopista nie tylko że nie powiedział przy nim, że jest to praca Gwaltera Burleya, ale nazwał ją nawet wprost dziełem samego Laercyjusza, dając jéj nagłówek: „Ex Laërtio De vita et moribus philosophorum Autoritates incipiunt“; choć zawiéra wiele życiorysów, nieznajdujących się wcale w tym pisarzu greckim. Odpis jego obejmuje zresztą z liczby około 150 żywotów tylko 62, mianowicie:

1. Thales, 2. Solon, 3. Chilo, 4. Pittacus[1]) 5. Bias, 6. Cleobolus, 7. Periander, 8. Zoroastres, 9. Anaximander, 10. Anacharsis[2]) 11. Epimenides, 12. Homerus, 13. Lycurgus[3]), 14. Pythagoras, 15. Anaxagoras, 16. Crates, 17. Simonides, 18. Aesopus, 19. Zeno, 20. Isocrates, 21. Socrates, 22. Aristippus, 23. Demosthenes, 24. Hippocrates[4]), 25. Euripides, 26. Diogenes, 27. Plato, 28. Aristoteles, 29. Apuleius, 30. Xenocrates, 31. Demas Atheniensis, philosophus, 32. Epicurus, 33. Theophrastus, 34. Ptholemaeus Philadelphus, 35. Zeno[5]) Stoicus, 36. Statius Cecilius poëta, 37. Titus Livius, 38. Scipio, 39. Tullius, cognomento Marcus et Cicero, 40. Cato, 41. Sallustius, qui scripsit De bello Catilinario librum unum, item De Jugur-

---

[1]) Przekręcone w rkp. na „Pictacus“.
[2]) „Anaxarsis“.
[3]) „Ligorgus“.
[4]) „Ipocras“.
[5]) „Senon“.

thino librum unum, 42. Plautus poëta comicus, 43. Plautius[1]) Numantius, 44. Virgilius, inter omnes poëtas optimus, 45. Julius Celsus historiographus, 46. Terentius, 47. Varro Marcus, 48. Horatius Flaccus, 49. Xistus, 50. Ovidius, 51. Valerius Maximus, 52. Seneca, 53. Quintilianus, 54. Plutarchus, 55. Plinius, 56. Ptholemaeus philosophus, 57. Secundus, 58. Galenus, 59. Trogus Pompejus, 60. Porphirius, 61. Claudianus, 62. Symmachus.

Zawiéra więc wprawdzie o kilkanaście żywotów mniéj od kopii z r. 1425 i z połowy XVgo w., ale ma obok tego także kilka życiorysów, nieznajdujących się w tamtych odpisach, jak: 9. Anaximander, 31. Demas, 36. Statius Cecilius, 41. Sallustius, 42. Plautus, 43. Plautius Numantius, i 45. Julius Celsus. Lecz wszystkie żywoty idą zresztą i tu, z małym bardzo wyjątkiem, mniéj więcéj w tym samym porządku.

Bogatsze w rękopisy od biblijoteki Jagiellońskiéj zbiory zagraniczne liczą podobnych odpisów Żywotów Burleya znacznie więcéj, ułożonych tak pod jego nazwiskiem, jak bezimiennych lub jako „wybór z Laercyjusza i innych pisarzy starożytnych“. Jedna z bilijotek wiedeńskich[2]) posiada ich n. p. aż 11, jeden z w. XIV/XVgo, dziesięć zaś innych z w. XVgo, każdy o większéj lub mniejszéj ilości żywotów. Podobny stan wykazują i inne europejskie zbiory rękopiśmienne, dzieło bowiem angielskiego pisarza, przepełnione dzi-

[1]) „Plaucus“.

[2]) Tabulae codicum manuscriptorum in bibliotheca palatina Vindobonensi. Wiedeń, 1864—75, tom I—VII.

wactwami i miejscami dobrze popieprzone przedstawieniem wydarzeń sprosnych, choć zresztą bez naukowéj wartości, należało w czasach owych do lektury bardzo łubianéj i pożądanéj. Anglicy postarali się nawet już w ciągu w. XVgo o tłómaczenie Burleya na język angielski, to samo Włosi na włoski. Również już w w. XVtym przełożył jego Żywoty na język niemiecki Jan Lobenzweig z Riedlingen[1]), a i Czesi, tak bogaci w stare zabytki językowe, posiadają w rękopisie przekład tego dzieła na czeskie[2]), dokonany z języka łacińskiego prawdopodobnie już pod koniec wieku XVgo.

Z nastaniem wreszcie i rozszérzeniem się sztuki drukarskiéj poszły téż naturalnie Żywoty Burleya prawie jedne z najpiérwszych pod prasę, tłoczone w różnych oficynach zagranicznych już jako praca Burleya, już téż bezimiennie, już znowu jako „wybór z Laercyjusza i innych autorów". Uczony biblijograf niemiecki, L. Hain[3]), naliczył do r. 1500 dzieła tego wydań drukowanych: trzynaście w języku łacińskim, po większéj części bez miejsca i roku, jednę edycyję w języku niemieckim[4]), r. 1490 w Augsburgu, i aż osiem w języku włoskim, od r. 1480—1498, wydanych

---

[1]) Tamże, II 160 Ner 2949: Puech von dem leben der haidnischen maister.

[2]) Jungmann, str. 33 Ner 78: Mudrci aneb żiwot starých filozofůw, z latiny De vita et moribus philosophorum.

[3]) Repertorium bibliographicum, Ner 4112—4124 i 6206—6213.

[4]) Ner 4125: Das buch von dem leben und sitten der heydnischen maister.

jako „wyciąg z Laeryjusza i innych pisarzy starożytnych“ [1]). Inni biblijografowie zagraniczni [2]) odszukali z czasem jeszcze więcéj edycyi przed r. 1500, najstarszą z wyrażoném miejscem i rokiem druku w Kolonii u Ulrycha Zella r. 1467; wydań zaś z piérwszéj połowy w. XVIgo, także bardzo bardzo licznych, tak w języku łacińskim jak włoskim, nie uważają nawet za stósowne i potrzebne wyliczać szczegółowo i bliżéj opisywać. Słowem, książka ta, uważana za „dzieło z pola literatury właściwéj“, należała w drugiéj połowie w. XVgo i w piérwszéj w. XVIgo, do tak powszechnych i pospolitych w całéj prawie Europie, jak żadna inna w podobnym rodzaju.

Z druków téż tych zagranicznych z piérwszéj połowy w. XVIgo posiada biblijoteka Jagiellońska do dziś dnia jeszcze dwa różne wydania: jedno w języku włoskim, w małéj 8ce, drukowane r. 1524 w Wenecyi jako „wybór z Laercyjusza i innych starych autorów“ [3]), drugie zaś bezimienne łacińskie, wydane w 4ce r. 1510 u Henryka Grana w mieście Hagenau, p. t. „Vita philosophorum et poëtarum cum auctorita-

---

[1]) „extratte da Laertio et altri antiquissimi auttori historiate“.

[2]) Graesse, Trésor de livres rares et précieux, I 576—577, II 397—398.

[3]) Ma dwa tytuły: 1. Vite de philosophi moralissime et de le loro elegantissime sententie, extratte da Laertio et altri antiquissimi auttori historiate, et di nouo corrette in lingua Tosca.; 2. Incominicia el libro de la vita de philosophi et delle loro elegantissime sententie, extratto da D. Laertio et da altri antiquissimi auttori.

tibus et sententiis aureis eorundem annexis", razem oprócz tytułu i indexów, 51 kart bitego i drobnego druku. Edycyja włoska liczy przytém żywotów 130, łacińska zaś z r. 1510 przez pomyłkę aż 131, które idą w niéj w porządku następującym:

1. De Thalete philosopho, 2. De Solone ph., 3. De Chilone ph., 4. De Pittaco ph., 5. De Biante ph., 6. De Cleobolo ph., 7. De Periandro ph., 8. De Zoroaste ph., 9. De Anaximandro ph., 10. De Anacharse ph., 11. De Mysone ph., 12. De Epimenide ph., 13. De Pherecyde[1]) ph., 14. De Homero poëta, 15. De Lycurgo ph., 16. De Anaximene ph., 17. De Pythagora ph., 18. De Anaxagora ph., 19. De Crate ph., 20. De Stilpone ph., 21. De Archilocho poëta, 22. De Simonide poëta, 23. De Archyta ph., 24. De Aesopo poëta, 25. De Zenone ph., 26. De Gorgia ph., 27. De Isocrate ph., 28. De Prothagora sophista, 29. De Chrysippo ph., 30. De Socrate ph., 31. De Aristippo ph., 32. De Xenophonte ph., 33. De Antisthene ph., 34. De Alcibiade ph., 35. De Eschine ph., 36. De Euripide ph., 37. De Demosthene oratore, 38. De Sophocle poëta, 39. De Pericle ph., 40. De Themistocle ph., 41. De Aristide ph., 42. De Eudoxo astrologo, 43. De Arato astrologo, 44. De Democrito ph., 45. De Hipocrate medico, 46. De Euripide poëta, 47. De Heraclito ph., 48. De Empedocle ph., 49. De Parmenide ph., 50. De Diogene ph., 51. De Carneade ph., 52. De Platone ph., 53. De Aristotele ph., 54. De Zenophilo ph., 55. De Phedrone, 56. De Hiscilo poëta, 57.

---

[1]) W druku „Eretide".

De Speusippo ph., 58. De Apuleio ph., 59. De Plotino ph., 60. De Hermete ph., 61. De Xenocrate ph., 62. De Demade ph., 63. De oratore Anaximene, 64. De Epicuro, 65. De Policrate et Ipoclide philosophis, 66. De Callisthene ph., 67. De Anaxarcho ph., 68. De Theophrasto ph., 69. De Diodoro dialectico, 70. De Polemone ph., 71. De Antipatre, 72. De Arcephilade ph., 73. De Erasistrato medico, 74. De Archimenide ph., 75. De Ptholemaeo Philadelpho, 76. De Menandro poëta, 77. De Philemone poëta, 78. De Zenone ph., 79. De Zenone alio, 80. De Hegesia ph., 81. De Ennio poëta, 82. De Patubio tragoediarum scriptore, 83. De Statio poëta, 84. De Valerio poëta, 85. De Plotio Gallo, 86. De Panetio ph., 87. De Tito Livio, 88. De Possidonio Stoico, 89. De Cratone ph., 90. De Marco oratore, 91. De Diodoro Siculo, 92. De Curione, 93. De Scipione, 94. De Tullio cognomento Marco et Cicerone, 95. De Catone ph. et poëta, 96. De Diogene ph., 97. De Antipatre ph., 98. De Sallustio ph. et poëta, 99. De Plautio oratore, 100. De Vito Lucretio poëta, 101. De Lucio poëta, 102. De Plauto poëta, 103. De Virgilio poëta, 104. De historiographo Julio Celso, 105. De Acio poëta, 106. De Terentio, 107. De Varrone, 108. De Gallo poëta, 109. De Horatio poëta, 110. De Xisto ph., 111. De Athenodoro ph., 112. De Ovidio poëta, 113. De Marco grammatico, 114. De Valerio Maximo, 115. De Calciteco ph., 116. De Quintiliano poëta et oratore, 117. De Plutarcho ph., 118. De Ptholemaeo ph., 119. De Secundo ph.,[1]) 121. De Apollonio ph., 122. De Basilide ph., 123. De Thauro Stoico, 124. De Galeno medico,

[1]) Ner 120 przeskoczony w druku.

125. De Trogo historiographo, 126. De Justino ph., 127. De Porphirio ph., 128. De Claudiano poëta, 129. De Symmacho ph., 130. De Prisciano grammatico, 131. De Seneca philosopho.

Po odliczeniu zatém opuszczonego, a raczéj przez drukarza przeskoczonego Nru 120, razem żywotów 130. Tyleż i mniéj więcéj w tym samym porządku, choć miejscami krótszych, tu i owdzie zaś obszérniejszych, zawiéra ich także wydanie włoskie z r. 1524, z niejakiemi tylko odmianami. Łacińskich żywotów: 21. De Archilocho poëta, 79. De Zenone alio, i 115. De Calciteco philosopho, niema w edycyi włoskiéj; ale są natomiast w niéj trzy inne, nieznajdujące się w wydaniu Henryka Grana, jak: 80. Aristarco grammatico, 114. Valerio philosopho greco, i 118. Plinio Secondo, oratore et historiographo. Obydwie edcyje razem obejmują więc wprawdzie aż 133 żywotów; z tém wszystkiém wszakże ani wydanie włoskie z r. 1524 ani łacińskie z r. 1510, nie są wcale kompletne. Brak każdemu z nich jeszcze po kilkanaście życiorysów, w żadnym n. p. niema ani żywotu Alexandra W. ani Boecyjusza, które się znajdują, jakeśmy widzieli, już w rękopisach z r. 1425 i połowy XVgo w. Inne jednakowoż druki ówczesne, choć co do liczby żywotów różne między sobą, były o tyle kompletniejsze od dwóch wydań poprzedzających, że zawiérały także życiorysy niektórych innych jeszcze filozofów, poetów i tym podobnych mężów wsławionych, a te i owe z nich także żywot wielkiego króla macedońskiego Alexandra, i senatora rzymskiego Boecyjusza.

Tak się więc ma sprawa z Gwalterem Burleyem i dziełem jego „De vita ac moribus philosophorum ac

poëtarum", napisaném w czasach subtelnéj i wykrętnéj scholastyki, prawie na 150 lat przed obudzeniem się w oświéconéj Europie dążności humanistycznych. Przypatrzmyż się teraz nieco bliżéj wydanym przez naszego Marcina Bielskiego Żywotom, tym „fenomenie", téj „piérwszéj książce z pola literatury właściwéj w języku polskim", w któréj podług jednych „zamierzał traktować dzieje powszechne bijograficznie", podług innych „rozszérzać dążności humanistyczne i znajomość filozofii starożytnéj za pomocą mowy ojczystéj" i t. p., i które niby napisał oryginalnie, przy pomocy tylko Laercyjusza i innych autorów greckich i rzymskich, choć Wolski sam ostrzegł zaraz z góry czytelnika, że czynność jego w całéj téj pracy ograniczała się tylko na „wybiéraniu" i „przekładaniu na polskie".

Dziełko Bielskiego liczy, jak już wspomniano, tylko 47 żywotów, mianowicie:

1. Pirwszy[1]) mędrzec Tales, 2. Solon, 3. O Chilonie, mędrcu lacedemońskim, 4. O Pitaku, 5. Bias, 6. Cleobolus, 7. O Peryjandrze, 8. O Anacharsie, tatarskim filozofie, 9. O Epimenidesie, 10. O Ligurgu, 11, O Pitagorze, 12. O Anaxagorasie, 13. Crates tebański, 14. Symonides poeta, 15. O Archicie, tarentyńskim filozofie, 16. O Zenonie, 17. O Isokratesie, 18. O Sokratesie, 19. Arystypus, 20. O Demostenie, 21. Temistokles, 22. Democritus, 23. Ipocras lekarz, 24. O Dyjogenesie, 25. O Platonie, 26. Arystoteles,

[1]) W przytaczanych z wydania Bielskiego ustępach modernizuję tylko ortografiję, niezmieniając zresztą w niczém samego języka.

27. Apulejus, 28. Plotinus, 29. Hermes, 30. Xenocrates, 31. Epicurus ateński, 32. O Calistenie, 33. Teophrastus, 34. Ptolomeus Philadelphus, 35. Scypio, senator rzymski, 36. Tullius, przezwiskiem Marcus a Cicero, 37. Plautus, poeta komicski, 38. Virgilius poeta, 39. Kato mędrzec, poeta łaciński, 40. Varro Marcus wymowca, 41. Xistus, 42. Secundus mędrzec, 43. Galenus lekarz, 44. Symachus Patricius, mędrzec, 45. Seneka kordubeński, 46. Żywot Alexandra Wielkiego, 47. Boecyjusz, mędrzec rzymski.

Porównajmy je najprzód co do porządku z rękopisami: I. z r. 1425, II. z połowy w. XVgo, III. z r. 1476, jako też z wydaniami drukowanémi: IV. łacińskiém z r. 1510 i V. włoskiém z r. 1524:

Bielski:	I:	II:	III:	IV:	V:
1	1	1	1	1	1;
2	2	2	2	2	2;
3	3	3	3	3	3;
4	4	4	4	4	4;
5	5	5	5	5	5;
6	6	6	6	6	6;
7	7	7	7	7	7;
8	9	9	10	10	10;
9	11	11	11	12	12;
10	14	14	13	15	15;
11	15	15	14	17	17;
12	16	16	15	18	18;
13	17	17	16	19	19;
14	19	19	17	22	21;
15	20	20	—	23	22;
16	22	22	19	25	24;

Bielski:	I:	II:	III:	IV:	V:
17	24	24	20	27	26;
18	26	26	21	30	29;
19	28	28	22	31	30;
20	32	31	23	37	36;
21	36	35	—	40	39;
22	37	36	—	44	43;
[23	27	27	24	45	44;
24	40	39	26	50	49;
25	41	40	27	52	51;
26	42	41	28	53	52;
27	45	44	29	58	57;
28	—	—	—	59	58;
29	44	43	—	60	59;
30	46	45	30	61	60;
31	47	46	32	64	63;
32	49	48	—	66	65;
33	50	49	33	68	67;
34	52	51	34	75	74;
35	56	54	38	93	92;
36	57	55	39	94	93;
37	—	—	42	102	101;
38	59	57	44	103	102;
39	58	56	40	95	88;
40	61	59	47	107	106;
41	62	60	49	110	109;
42	69	66	57	119	120;
43	70	67	58	124	124;
44	74	69	62	129	128;
45	65	62	52	131	130;
46	43	42	—	—	—
47	76	71	—	—	—

Porównanie to nie wypada bynajmniéj na korzyść naszego pisarza. Jak widzimy, niema w Bielskim ani jednego filozofa, poety, mowcy, wodza i t. p., któregoby życiorys nie znajdował się już w rękopisach z r. 1425, z połowy XVgo w. i z r. 1476, lub w drukach z lat 1510 i 1524, t. j. nie był w ogólności objęty dziełem Burleya. Wprawdzie dwóch ostatnich: 46. Żywotu Alexandra Wielkiego i 47. Boecyjusza niema w drukowanych edycyjach, które mam pod ręką; ale przypuszczać, że Bielski czyli Wolski pracując nad swoimi Żywotami, korzystał z jakiego rękopisu autora angielskiego, odpisanego w w. XVtym a choćby już i w XVItym, do tego niema najmniejszego powodu. Wszak dzieła tego krążyło już prawie od połowy w. XVgo niezliczone mnóstwo wydań łacińskich, które drukarze zagraniczni na wszystkie strony w świat wyprawiali! Nasz pisarz miał widocznie pod ręką jakąś drukowaną edycyję łacińską, która przedewszystkiém o tyle była zupełniejszą od wydań powyższych z r. 1510 i 1524, że zawiérała więcéj jak 130 żywotów, a między tymi także żywoty Alexandra W. i Boecyjusza[1]).

Mając téż taki druk pod ręką, „wybrał“ z niego filozofów i poetów, którzy mu się ważniejsi i ciekawsi zdali, opuszczając z ogólnéj liczy około 150 żywotów Burleya prawie $^2/_3$ części i zostawiając z nich tylko 47. W tém „wybiéraniu“ poszedł on zresztą w zupełności porządkiem, jaki miały w drukowanéj edycyi

[1]) Że zresztą były także drukowane wydania, zawiérające między innymi i życie Alexandra W. i Boecyjusza, wspomniało się o tém wyżéj.

łacińskiéj, zaczém całkiem wyraźnie przemawia powyższe zestawienie. Miejsce tylko, jakie w swéj pracy nadał 46. Żywotowi Alexandra W., umieszczonemu po filozofach i poetach rzymskich, zdaje się nieco zastanawiać, gdyż powinien go był raczéj zamieścić mniéj więcéj we środku między żywotami Greków a Rzymian, jak jest w rękopisie z r. 1425 i z połowy XVgo w., i jak prawdopodobnie było w drukowaném wydaniu łacińskiém, które miał pod ręką i z którego korzystał. Lecz okoliczność ta może tylko w piérwszéj chwili zadziwiać, przy bliższém zaś rozpatrzeniu daje się łatwo wytłómaczyć. Bielski nie miał widocznie początkowo zamiaru, umieszczać w swéj pracy życiorysu Alexandra W., i „wybiérając“ żywoty z łacińskiéj edycyi, pominął go na razie. Później dopiéro, gdy w czynności „wybiérania“ zbliżał się mniéj więcéj do końca, i gdy się spostrzegł, że drukująca się książka jego, w któréj zresztą same „drzeworzezy“ do każdego filozofa i poety wiele miejsca zajmywały, będzie co do objętości bardzo skromną, namyślił się inaczéj. Powrócił więc jeszcze raz do pominiętych przedtém żywotów, i wybrał z nich tym razem jeszcze jeden i to stosunkowo najdłuższy, t. j. właśnie żywot króla Alexandra; nie mógł go już jednakowoż dać w swojém miejscu, mniéj więcéj we środku dzieła, i załączył go dlatego przy samym końcu, już po filozofach i poetach rzymskich, lecz w każdym razie jeszcze przed życiorysem 47. Boecyjusza, bo ten był już chrześcijanin, Alexander W. zaś jeszcze poganinem. Że przez takie uzupełnienie układ całego dzieła, który i tak już w samym Burleyu nie odznaczał się bynajmniéj systematycznym

porządkiem, stał się jeszcze bardziéj dziwacznym i niemającym już zgoła żadnego sensu, na to Bielski nie zwrócił uwagi. Chodziło mu widocznie tylko o rozszérzenie ram książki, która, gdy drukowanie dziełka zbliżało się już do końca, wydała mu się za szczupłą, i zamiar swój osiągnął. Jakoż w rzeczy saméj przez takie dodatkowe, choć po niewczasie i w niewłaściwém miejscu wtrącenie życiorysu króla macedońskiego, zyskało dziełko jego znacznie na objętości; żywot bowiem Alexandra W., ze wszystkich przedtém przez niego opuszczonych stosunkowo najobszérniejszy, zajął w jego książce strony drukowane 146—167 t. j. razem str. 21 czyli 11½ kartek, albo inaczéj mówiąc, dziełko stało się o ⅛ część grubsze.

Tyle o ogólnym układzie polskich „Żywotów filozofów“ z r. 1535; przystępuję teraz do ich rozbioru szczegółowego.

Mógłbym wprawdzie po tém wszystkiém, co się już powiedziało, zbyć resztę ogólnikiem i oświadczyć krótko, że „wybrane“ z dzieła Burleya żywoty, przetłómaczył nasz Bielski po prostu na język polski i nic więcéj, wszystko zaś, co u nas dotychczas popisano o „oryginalności“ tego dziełka, o korzystaniu przez naszego „autora“ z Laercyjusza i innych pisarzy greckich i rzymskich i t. p., należy do przypuszczeń, niemających żadnéj zgoła podstawy. Zdaje mi się téż, że znalazłbym już teraz łatwo na to wiarę, wskazując wyraźnie na znane i pospolite bardzo wówczas dzieło łacińskie, któremu nasze „Żywoty filozofów“ swój początek zawdzięczają. Lecz ogólnikowe takie z mojéj strony zapewnienie byłoby co najmniéj niewłaściwém, już choćby ze względu na samego Mar-

cina Bielskiego, który swoich czytelników nie tylko ostrzegał, że żywoty „wybrał“, t. j. zamiast 150 dał ich w polskiém wydaniu tylko 47, ale w dodatku jeszcze oświadczył, że je wybrał „krótko“. W czémżeż więc to jego „krótkie“ wybiéranie zależało?

Ażeby na to pytanie odpowiedzieć stanowczo i usunąć na zawsze wszelkie wątpliwości, a zarazem w szczegółach wykazać stosunek Bielskiego do Burleya, przytaczam najpiérw w całości po łacinie zaraz piérwszy żywot, znajdujący się w łacińskiém dziele angielskiego pisarza. Burley tak opowiada życie Talesa[1]):

„Thales, philosophus Asianus, ut ait Laërtius in libro De vita philosophorum, patre Examio, matre Cleobolina, ex civibus, qui sunt *Phoenices* nobilissimi. Athenis claruit. Hic primus sapiens appellatus est, secundum quem et septem sapientes vocati sunt[2]). *Fuit autem conscriptus civis Mileti, ideo Thales Milesius dictus est. Hic post politicam, naturalis philosophiae factus est speculator, et inventor fuisse Ursae majoris et naturalis astrologiae dicitur. Scripsit autem De conversione et aequinoctio, et primus inter philosophos dicitur de astrologia tractasse, nec non et solares eclipses et versiones praedixit. Similiter et inter philosophos primus dicitur a quibusdam posuisse animas immortales, et solis ac lunae magnitudinem invenisse. Primus de natura disputavit, et inanimatis animas tradidit, conficiens ex lapide, magnete et electro. Ab Aegyptiis geometriam di-*

[1]) Podług edycyi H. Grana z r. 1510; odpisy z r. 1425, z połowy w. XV i z r. 1476, jak téż wydanie włoskie z r. 1524 zgadzają się z nią mniéj więcéj.

[2]) W druku w tém miejscu na marginesie: „Unde dictus est Milesius“.

dicit; in politicis vero optime consiliatus est. Ajunt autem, eum conjuge caruisse, et interrogatus, cur non duceret uxorem, ait: ob filiorum amorem. Hic principium omnium aquam posuit, mundumque animatum dixit et demonibus plenum. Tempora quoque anni fertur invenisse, et in trecentos LXV dies divisisse. Scripsit autem De astrotogia multa, quae in ducentis carminibus comprehendit. Dum autem tempore quodam a piscatoribus jactum emisset, extracta est tabula aurea ponderis magni[1]); orta autem est controversia magna. Illis se capturam piscium vendidisse affirmantibus, hic dixit, se fortunae ductum emisse, unde propter novitatem rei et magnitudinem pecuniae ad universum populum delata est sententia. Deinde ad Apollinem Delphicum delata est, ut judicaret, cui mensa aurea deberetur. Apollo respondit, illi dandam esse, qui ceteros sapientia praecelleret et virtute. His auditis, Thaleti philosopho data est mensa. Ille cessit, et jussit eam dari Bianti. Bias ille jussit eam dari Pittaco, ille protinus misit eam alteri, et sic per omnes sapientes missa, ultimo venit ad Solonem, qui et titulum amplissimae prudentiae et proemium ad ipsum Apollinem transtulit. Hic Thales pauper erat, vacans enim philosophiae studiis, adquisitioni pecuniarum intendere non volebat. Cumque a quibusdam exprobaretur illi paupertas, et quod sua philosophia esset inanis, tali usus est ingenio, ut confuderet exprobrantes. Consideravit enim per astrologiam, cujus erat peritus, quod futuro tunc anno ubertas magna praeter consuetudinem fieret olivarum, quarum anno praecedenti copia fuerat, ut plurimum enim olivae post ubertatem defi-

[1]) Na marginesie: „De piscatorum jactu ab ipso empto“.

ciunt. Cum igitur in hieme adhuc esset abundantia olivarum, cultoribus in duabus civitatibus, scilicet Mileto et Chio, paucas pecunias pro arra fructuum anni futuri, qui parum credebantur excrescere, tradidit[1]). Et cum, ut ipse praeviderat, facta fuisset inopia olivarum, multis querentibus olivas emere, pretium taxavit, ut voluit, et sic multas collegit pecunias. Quo facto ostendit exprobrantibus, non esse philosophiam inanem, quoniam philosophis facile est ditari, sed philosophiae et pecuniae studia sibi invicem non posse convenire, dicebat. *Idcirco ignobiliori studio praetermisso digniori, scilicet philosophiae studio vacare praeelegerat.* Fertur de ipso, quod cum nocte quadam duceretur extra domum a vetula, ut astra conspiceret, incidit in foveam, eoque lugente dixit vetula: Tu quidem o! Thales, quae ante pedes tuos sunt, videre nequis, quomodo ergo quae in coelo sunt, posses agnoscere? Hic Thales fertur dixisse: Horum trium causa gratias ago fortunae, primo quod homo sum et non bestia, deinde quod masculus sum et non femina, tertio quod Graecus sum et non barbarus. *De hoc Thalete ait Augustinus VIII De civitate Dei: Duo philosophorum genera traduntur, unum Italicum et alterum Jonicum, et ita Jonici generis princeps fuit Thales Milesius. Hic ut suos successores propagaret, rerum naturas scrutatus est, qui suas disputationes literis mandans, providus emicuit maximeque admirabilis extitit, quod astrologiae numeris comprehensis, defectus solis et lunae etiam praedicere potuit. Aquam tantum putavit*

---

[1]) Na marginesie „Arra sumitur pro parte solutionis, que prius datur, ut reliqua reddatur".

rerum esse principium, et hinc elementa omnia mundi, ipsum quoque mundum, et quae in eo gignuntur, extitisse. Isidorus quoque in II libro Etymologiarum ita dicit: Philosophiam apud Graecos primus perscrutatus est Thales Milesius, unus de septem sapientibus illis; hic enim ante alios coeli causam atque omnium rerum naturalium completa ratione suspexit. Hujus haec dicta [1]) esse feruntur, ut ait Laërtius in libro De vita philosophorum: Antiquissimum entium est deus, ingenitum etenim; optimum entium est mundus, nam opus dei; maximum entium est locus, omnia namque capit; velocissimum entium intellectus, passim etenim currit; validissimum entium necessitas, dominatur enim cunctis; prudentissimum entium tempus, adinvenit enim omnia. *Responsa Thaletis* [2]): Interrogavit eum quidam, si lateret deo homo injuste agens? Sed nec cogitans, dixit. Interrogatus, si juraret, se nunquam fuisse mechatum, ait non, pejus enim est adulterio perjurium. *Interrogatus, quid sit difficile, ait, se ipsum cognoscere. Interrogatus, quid est dulcissimum, ait, adquiescere. Interrogatus, quid est numerus, ait, quod nec principium habet, nec finem.* Interrogatus, quod gravissimum et detestabile vidisset in mundo, ait, senem *tyrannum. Interrogatus, qualiter quis infortunium ferre possit, ait, si inimicos pati videar.* Interrogatus, qualiter quis juste vivere posset, ait, si quae jubet aliis, ipse agat. Interrogatus, quis felix sit, ait, qui sanus est corpore, animo copiosus, natura docilis. *Dicebat autem, amicorum praesentium et absentium aeque recordari nec fa-*

---

[1]) Na marginesie: „Dicta Thaletis Milesii".
[2]) Tamże: „Responsa Thaletis".

ciem ornare, sed cogitationibus bonum esse. Item dicebat: cave, ne diteris nequiter, et quae dona obtuleris parentibus, eadem a filiis suscipe. *Hujus Thaletis auditor fuit Anaximander philosophus.* Obiit autem Thales anno aetatis suae LXXXIII, claruit vero temporibus Acham, regis Judae. *Et notandum, quando Aegyptus per Moysen et Aaron tot plagis punita fuit per quinquennium, quidam timentes Aegyptum perituram, eggressi sunt, sicut Cecrops, qui ingressus Graeciam Athenas condidit, Epitaurus Corinthum.*

Tak pisze o Talesie Burley, trzymając się głównie Laercyjusza; posłuchajmyż teraz, jak ten sam żywot opowiada nasz Bielski [1]):

„Tales, mędrzec azyjański, jako pisze Laercyjus w księgach O żywociech mędrców, miał ojca Examija, matkę Kleobolinę, którzy mieszczanie byli znamienici, w Atenach przebywający. Ten pirwszy mędrcem nazwan jest, podle któregoż i innych siedm takież [2]) nazwano. Ten gdy czasu jednego kupił w Milecie u rybitwów tonią ryb [3]), i wyciągnęli z rybami tablicę złotą, dla któréj rzeczy wszczął się roztyrk, bo rybitwi mówili, iżby tylko włok ryb przedali, ale Tales mówił, żeby społu kupił, co szczęście przyniesie. Tedy takowa nowina doszła do pospólstwa, a potém pytan Apollo, aby rozsądził, komuby miała przyć [4]) ta tablica złota. Tedy ten Apollo, bóg ich, przysądził ją

[1]) Żywoty filozofów, str. 1—4.
[2]) = podobnież, również, wyraz bardzo pospolity w staréj polszczyźnie.
[3]) = tyle ryb, ile jednym połowem wyciągną.
[4]) = przyjść, dostać się.

temu, ktożby był w mieście namądrzejszy. To usłyszawszy, Talesowi dana jest, ale jéj on nie chciał, ale rozkazał ją dać drugiemu mędrcowi Bijantowi. Bijant lepak [1]) kazał ją dać trzeciemu mędrcowi Pitakowi, a ten lepak inemu, aż napośląd [2]) przyniesiona Solonowi; potém Sololon odesłał ją do Apollina, bogu mądrość przypisując. Ten Tales ubogi był, a tylko uczenia naśladując, imienia [3]) żadnego nie żądał. Gdy sie z niego niektórzy naśmiewali, iż ubogim był a mędrcem nazwan, iżby mu mądrość jego nic płatna nie była żywności, tam on używał w tém dowcipu swego, aby potępił te, którzy sie z niego śmiali. I patrzył na gwiazdy, których barzo świadom był. A gdy poznał, iż drugiego roku oliwa nie miała obrodzić, któréj przeszłego roku dosyć było: tedy zimie, póki jeszcze oliwy dosyć było, we dwu mieściech, w Milecie a w Chio, wiele jéj a barzo tanie nakupił. Potém na ten rok, którego sie nic nie zrodziło, gdy sie po oliwie pytano, i przedawał ją według swéj woli, aż pieniędzy dosyć zgromadził. Z którego szafowania pośmiewaczom sie okazał, iż mądrość jego niepróżna była, bo mądrym snadnie przydzie zbogacieć, ale mądrość z bogacstwem trudno sie zrówna. Tego to Talesa dowcipne rozumy ty [4]) to są, jako pisze Laercyjus: Nastarszy wszech bytności jest bóg, bo jest niestworzony; nalepszy wszech bytności jest świat, bo jest boże stworzenie; nawiętsze [5]) z bytności miestce [6]),

[1]) = zaś, ale.
[2]) = wreście, nakoniec.
[3]) = majątku, dostatków.
[4]) = te.
[5]) = największe.
[6]) = miejsce.

gdyż wszyćko w sie zabiéra; naprędsza z bytności jest rozum, bo wszędy zbiega; namocniejsza jest potrzeba, bo nad każdym panuje; naopatrzniejszy jest czas, bo wszystkich rzeczy doznawa. Pytał jeden Talesa: możeli to przed bogiem skryto być, gdy co człowiek niesłusznie czyni? Odpowiedział: ani to, co niesłusznie pomyśli. Chciał po nim jeden mieć przysięgę, iż nie był winien cudzołostwa; odpowiedział: nic łacniejszego w cudzołostwie, jako przysięga. Co nawzgardzeńszego na świecie? Odpowiedział, stary a fryjowny. Jako kto może na świecie sprawiedliwie żyć? Oepowiedział: co kto innym rozkazuje, aby to sam zachował. Kto jest szczęsnym na świecie? Odpowiedział: kto jest zdrów na ciele, rozumu dospiałego, a z przyrodzenia umiały. Czcie sie [1]) też o nim, gdy niektóréj nocy od baby z domu wiedzion był, aby na gwiazdy patrzyli, upadł do jamy. Baba żałując jego, rzekła: O! Tales, co przed nogami twemi jest, nie możesz widzieć, jakoż tedy które rzeczy są na niebie, masz ujrzéć? Téż ze trzech rzeczy dziękował szczęściu, t. j. iż człowiekiem był a nie bestyją, że mężem a nie żoną, iż literatem a nie laikiem. Téż to powiedział: waruj sie, aby bogatym sie nie stał niesprawiedliwie. Jako sie będziesz zachować rodzicom, tak sie téż nadziewaj i od synów napotém. Umarł ten Tales w leciech żywota swego 83 za Achama [2]) króla żydowskiego".

---

[1]) = czyta się.

[2]) Sic! W edycyi Grana i w odpisie z r. 1425 „temporibus Acham"; w wydaniu zaś włoskiém z r. 1524 „tempo del re Agazar."

Żywot ten w dziele naszego pisarza jest więc najprzód o dobrą $^1/_3$ część krótszy od życiorysu w łacińskim tekscie Burleya. Bielski wszystkie miejsca i wyrazy, przytoczone wyżéj w łacińskim żywocie Talesa drukiem pochylonym, opuścił po prostu, i cały ten życiorys znacznie sobie tym sposobem skrócił, czyli jak się sam wyraził, „krótko“ go wybrał. Po wytrąceniu jednakowoż miejsc tych i wyrazów, poszedł zresztą mniéj więcéj tym samym porządkiem, co Anglik Burley, z wyjątkiem tylko co do powieści o babie, gwiazdach i jamie, która w wydaniu łacińskiém z r. 1510 znajduje się mniéj więcéj we środku żywotu piérwszego mędrca greckiego, w tłómaczeniu zaś Bielskiego więcéj już przy końcu. Zatrzymane téż ustępy, zważając zwłaszcza na czas, kiedy je tłómaczył, i trudności językowe, z któremi miał do walczenia, oddał z bardzo nieznacznym wyjątkiem dosyć trafnie i dobrze po polsku, przełożywszy je z łaciny już to dosłownie, już wolniéj, i tylko tu i ówdzie niewolniczo. Talesa n. p. słowa: „Graecus sum et non barbarus“, oddał tłómacz wcale szczęśliwie po polsku przez „literatem jestem a nie laikiem“; ale natomiast popsuł sprawę, przekładając ślepo i niewolniczo łacińskie: „his auditis, Thaleti data est mensa aurea“, przez: „to usłyszawszy, Talesowi dana jest tablica złota“, zwrot pod każdym względem bardzo wstrętny duchowi języka naszego [1]).

Podobnie ma się rzecz i ze wszystkimi innymi żywotami, które Bielski z Burleya razem w liczbie 47 „wybrał“. Wszystkie prawie wybrał on w dodatku

[1]) Gramatyka dra Małeckiego, §. 786 i 787.

jeszcze „krótko“, t. j. skrócił je miejscami więcéj miejscami mniéj, i wszystkie przełożył w ten sam sposób po polsku, tłómacząc je tu i ówdzie dosłownie, gdzieindziéj zaś nieco wolniéj, ale częstokroć także całkiem ślepo i niewolniczo.

Pół biedy jednakowoż byłoby jeszcze z tém wszystkiém, gdyby się przynajmniéj w tém „krótkiém“ wybiéraniu trzymał był jakiéj takiéj zasady. Ale jak niewidać przyczyny, dlaczego z liczby około 150 żywotów Burleya wybrał tylko 47, i to właśnie te a nie inne żywoty, toż samo nie przeziéra nigdzie z jego pracy, dlaczego właśnie wybiérając je w dodatku jeszcze „krótko“, zatrzymał z nich tylko te i owe ustępy, inne znowu pominął. Tyle téż tylko, po odczytaniu książki jego i zestawieniu jéj z tekstem łacińskim, stanowczo da się powiedzieć, że wszystko prawie, co w dziele angielskiego pisarza trąciło cudactwem lub jakąś nadzwyczajnością, skrupulatnie nasz tłómacz zachował. „Ten przeto Virgilijuszem nazwan był — powtarza[1]) n. p. za Burleyem o poecie rzymskim — że sie jego macierzéj we śnie zdało, jakoby urodziła niejaką rózgę, bo po łacinie zową virga rózga, a to nic innego nie znamionowało, jedno że Virgiliusa porodziła, który swą wymową jakoby drzewo wysokie aż nieba dosięgał, jakoż Hugwicyjus powiada; bo miał przyrodzoną mądrość nad insze ludzi, téż i czarnoksiężnik był, a wiele dziwów okazował“!

Nie pominął téż naturalnie Bielski i licznych bardzo w łacińskim tekscie ustępów raźniejszych, okra-

---

[1]) Żywoty, str. 122.

szonych rozmaicie, choć według dzisiejszych pojęć niekoniecznie budujących, niebacząc wcale na to, że dziełko jego służyć miało „ku obyczajnemu nauczaniu człowieka każdego“, i że właśnie z téj przyczyny, jeżeli już należało zastósować do pracy angielskiego pisarza zasadę „krótkiego“ wybiérania, godziło się było opuścić z niéj przedewszystkiem różnego rodzaju rzeczy, nielicujące bynajmniéj do zamiaru „obyczajnego nauczania“. I tak czytamy w polskich jego Żywotach o stoiku, zwanym Secundus [1]):

„Secundus mędrzec czasu Adryjana cesarza w Atenach był; ten do śmierci swéj milczenie zachowawał, a obyczajny żywot wiódł. Przyczyna jego milczenia tato była: Jeszcze gdy był mały, był posłan od rodziców na naukę. A gdyż sie w szkołach uczył, ociec mu umarł, i słychał tam, jakoby każda biała głowa z przyrodzenia fryjowna a niepoczciwa była. Gdy to matce swéj powiadał, ona rozgniewawszy sie nań jako na nieprawdziwego, z domu jego wygnała, tak że on poszedł w cudze strony, a tamże mieszkał, aże dorósł. Potém sie lepak po kilkunaście lat do rodziny wrócił w postaci pielgrzymskiéj, mając moszny [2]), koścień [3]) a brodę długą, i uprosił sobie w swym własnym domu u matki gospodę, i żadny go ani matka nie poznali. Tedy chcąc sie dowiedzieć, jestli to prawda, co o niewieściém pogłowiu [4]) słychał, wezwał k sobie jedny dziéwki, ślubując jéj 10 złotych dać, jestli żeby to zjednała, aby z nim gospodyni spała.

---

[1]) Tamże, str. 132 i nn.
[2]) = torbę, worek.
[3]) = laskę, kostur.
[4]) = rodzaju.

Pani wnetki dziéwce przyzwoliła, i kazała go sobie w nocy do komory puścić. Gdyż tedy ona sie nadziéwała, żeby sie z nim cieleśnie złączyć miała, on ją objąwszy a na piersiach głowę położywszy, usnął a tak do zaranku spał. Rano lepak, gdyż wstał a iść precz chciał, ona obłapiwszy go, rzekła, iż ty abyś jedno mną kunsztował, toś uczynił. On odpowiedział: Pani miła matko, żadną miarą nie chcę gwałcić tego przybytku, z któregom wyszedł. Tedy ona spytała, a ktoby był, i rzekł: Jam jest Secundus, syn twój, alem chciał tego doznać, com z młodu w szkole słychał, jakoby wszelka niewiasta, by téż nie wiém jaka, tedy ona z swego przyrodzenia ku niestatkom jest barzo skłonna, a zwłaszcza gdyby to tajemno mogło być, każda rada sie da przemówić; otożem tego teraz w tobie doznał, iż tak jest a nie inacéj. Słysząc to jego matka i zleknąwszy sie tego, od hańby wielkiéj a teskności sama sie zabiła, a Secundus poznawszy, iż dla mówienia jego matka umarła, to sobie za pokutę ułożył, aby do śmierci więcéj nie mówił ...".

Na ten temat ciągnie się opowiadanie jeszcze daléj, nawet w przytoczonych „dowcipach i rozumach" filozofa greckiego: „Niewiasta jest męskie zhańbienie, nienasycone zwierzę, ustawiczna praca, ustawiczna wojna, każdego dnia szkoda, dom kłopotu, zrządzenie psoty, młodzieńców zbłaźnienie, bestyja niczém niestroczona[1]), brzemię nieznoszone, jad niewyleczony, ludzkie zagubienie". A wszystko to od początku do do końca, z nieznacznemi opuszczeniami, dosłownie

[1]) = niedająca się opanować, ułaskawić, po łacinie: „animal pessimum".

prawie za Burleyem: „Secundus philosophus Athenis claruit, tempore Adriani imperatoris philosophatus est, omni tempore silentium servans, pythagoricam vitam ducens. Causa autem ejus taciturnitatis fuit haec: Cum adhuc parvulus esset, missus est a progenitoribus ad discendum. Et cum in scholis esset, mortuus est pater ejus, audivit autem in scholis aliquando, quod omnis mulier fornicatrix esset et impudica...“.

Bądź jak bądź wszakże, wyraźniejsze orzeczenie o tém „krótkiém“ wybiéraniu ze strony naszego tłómacza, t. j. o ustępach, które właśnie w pojedynczych żywotach pominął a które zatrzymał, nie da się na razie dokładniéj zaokrąglić, niewiadomo bowiem, którego wydania łacińskiego do przekładu swego używał. Musiała to jednakowoż być w każdym razie edycyja miejscami znacznie obszérniejsza od wydania z r. 1510, czego dowodem znajdujący się w Bielskim następujący żywot filozofa Peryjandra [1]):

„Peryjander koryntski mędrzec, jeden z siedmi mądrych, pisał nauki barzo użyteczne, jakoż Laercyjus powieda; ale to tylko tu wybrano z jego domysłów. Domysły jego te są: Którzy chcą bezpieczniéj okrutniki skrócić, ci sie mają dobrotą a nie odzienim światłymi ukazać, bo dobrota jest pokój, ale okrutność zły zysk. Gdy w szczęściu będziesz, nie podwyższaj sie, a gdy sie szczęście zmieni, bądź opatrzny. Przyjacielom jednostajnie sie zachowaj, tak w szczęściu jako i w nieszczęściu, a cożkolwie ślubisz, to wypełni [2]). Rzeczy złych a mierzionych nie miłuj ani mów.

---

[1]) Żywoty, str. 18—21.

[2]) = wypełń, staropolski tryb rozkazujący.

Lubości są rzeczy zawsze przemienne, ale cześć, ta wiecznie trwa. Nieszczęścia swego nie rozsławiaj, iżby nieprzyjacielom pociechy nie dał. Kążde [1]) sobie zachowaj, a nie drażń nikogo. Coć miło, tego sie trzymaj, a gwałtownych rzeczy sie wystrzegaj. Więtszemu panu nie przeciw sie, od przysięgi sie powściągaj. Chwal dobrą rzecz, a złéj sie wiaruj [2]). Dobroć oddawaj, a nad nędznymi lutościwy bywaj. Z mądrymi miéj obcowanie, a dobre w ważności w wielkiéj miewaj. Rzeczy sprawiedliwéj naśladuj, nie leda ocz [3]) sie prawuj. Strzeż sie przymówki, a słuchaj, co na cię zależy. W czas odpowiedaj, a to czyń, czegoby potém nie żałował. Nikomu nie zaźrzy [4]), a nad wszystko strzeż sie potwarzy. Dobrze zasłużonych szanuj, rozkoszy zawsze sie waruj. Odmień wolą, gdy w czém zbłądzisz, przyjaźni strzeż nadnawyż [5]). Urząd miéj w poczesności, każdemu użyczaj swéj dobroci. Nie dowierzaj czasowi, a czyń poczesność starcowi. Nie żałuj leda czego, zawsze baczność miéj na się samego. Wiedz sie być śmiertelnego, przeto nie pokładaj sobie żywota długiego, tak sie uchronisz wiele złego, i téż nauczysz drugiego. Wszakoż skąpi [6]), jakoby długo żyw miał być, a nie chciéj nikogo szkodzić [7]). Nabywaj dzieci z świebodnéj żony, aby im nie przymawiał żadny. W każdéj rzeczy czasu cze-

[1]) „Kążde“, tak!
[2]) = strzeż się.
[3]) = nie lada o co.
[4]) = nie zazdrość.
[5]) = najwyżéj.
[6]) = skąp, bądź skąpy.
[7]) „nikogo szkodzić“ tak!

kaj, a słowem sie nie wymykaj. Tak daruj, jakoby zasię z pożytkiem było, by cie gładkie słowo nie omyliło. Każdemu wiernie poradzaj, a nikogo nie przeradzaj. Nie urągaj umarłemu, ani też w niebytności żadnemu. Chceszli sobie zwaśnić kogo, pamiętaj, by sie też strzegł jego. Masz sie o wiele rzeczy starać, wszakoż tego k sercu nie przypuszczać. Daj pokój każdemu, a nie przykrzy sie żadnemu. Jest wiele inszych jego nauk pożytecznych ku obyczajom ludzskim, które tu dla krótkości są opuszczone. Żyw był ten filozof w Koryncie aż do ośmidziesiąt lat wieku swego".

O wiele krócéj opowiedziany jest ten sam żywot w odpisach łacińskich z r. 1425, z połowy XVgo w. i z r. 1476, jako też w wydaniu włoskiém z roku 1524, i w edycyi łacińskiéj Grana z r. 1510:

„Periander Corinthius philosophus, unus de septem sapientibus, scripsit dogmata utilia in duobus milibus versuum, ut ait Laërtius. De sententiis ejus celebrioribus has habere potuimus: Volentes secure tyrannos ferire, oportet benevolentia fulciri, non armis, dicebat enim, bonum quietem, damnosum autem impetum lucrum malum, democratiam pejorem tyrannide. Voluptates quidem corruptibiles, fastus autem mortales. Prosperatus modestus esto, infortunatus vero prudens. Amicis felicibus et infelicibus idem sis, quodcunque promittis, observa. Verborum nefandorum enunciationem ne facias. Non solum peccantes, sed peccatores[1]) plecte. Claruit autem Periander tempore Sedechiae, regis Judae, mortuus vero est octogenarius jam factus".

---

[1]) Raczéj „peccare gestientes".

Musiał więc nasz tłómacz mieć pod ręką jakieś wydanie łacińskie Burleya, znacznie pełniejsze, w którém i więcéj mieściło się żywotów, i więcéj podanych było „dowcipów i domysłów“ przy niektórych przynajmniéj filozofach i poetach. Między innemi i życiorys Peryjandra musiał w niém być obszérniejszy, i zawiérać o wiele liczniejsze jego domysły, liczniejsze nawet od tych, które podaje przy nim Dyjogenes z Laerty, za którym zresztą poszedł głównie pisarz angielski, i którego zaraz na początku nazwał po imieniu. Z obszérniejszego téż takiego wydania opuścił Bielski wprawdzie przy Peryjandrze niektóre miejsca, jak słowa tyrana koryntskiego „democratiam pejorem esse tyrannide“—opuszczenie w każdym razie charakterystyczne na pisarza polskiego w r. 1535 — ale natomiast z „domysłów“ jego zatrzymał więcéj, niż Gran w r. 1510, i niektóre z tych „domysłów“ nawet porymował, jak były w tekscie łacińskim. Wszystkie téż są zrozumiałe, dają się łatwo wyjaśnić; ale coby znaczyć mogły słowa Peryjandra: „Każde sobie zachowaj, a nie drażń nikogo“, trudno wyrozumiéć. Prawdopodobnie zaszedł tu jakiś lapsus calami, który dałby się rozstrzygnąć tylko przy pomocy tekstu łacińskiego, jaki Bielski miał pod ręką; w przytoczonych bowiem przez Laercyjusza sentencyjach Peryjandra nie znajduję żadnéj takiéj, któraby jako tako przynajmniéj podanemu przez polskiego tłómacza: „Każde sobie zachowaj, a nie drażń nikogo“ odpowiadać mogła.

Jedyny to jednakowoż ustęp w dziele naszego pisarza, obszérniejszy nieco od wydania łacińskiego z r. 1510. Prawie wszystkie inne zaś żywoty jego

są znacznie skrócone, niektóre nawet o dobrą $^1/_3$ część, i to skrócone bez żadnéj zresztą zasady, bez żadnéj myśli głębszéj, tak dalece, że wszyscy ci filozofowie, poeci i t. p. znakomici mężowie starożytności, którzy i tak już w Burleya pracy są prawie bez historycznéj i psychologicznéj charakterystyki, wybrani w dodatku jeszcze „krótko“ przez Bielskiego, stracili już zupełnie na wartości.

Nie tyle wszakże raziłoby może w polskiém wydaniu Żywotów filozofów to „krótkie“ i bez wszelkiéj myśli głębszéj wybiéranie, obliczone więcéj na zachowanie z łacińskiego oryginału wszystkiego, co trąciło jakiémś cudactwem lub raźniéj brzmiało; nie tyleby raziły także, nie bardzo zresztą częste, usterki językowe, przeciwne duchowi polszczyzny, gdyż językiem polskim „przedtém niewiele dla trudności jego pisano“: jak raczéj inna jeszcze okoliczność, która już żadną miarą nie może w r. 1535 pochlebnie świadczyć o uzdolnieniu i wykształceniu naukowém przyszłego autora „Kroniki świata“ [1]).

Jak już wspomniano, dzieło Burleya „De vita ac moribus philosophorum ac poëtarum veterum“, napisane jeszcze przed 1337, przepełnione było najrozmaitszymi błędami i przekręcaniami w rachubie czasu, nazwiskach osób, rzeczy i t. p., graniczącemi niekiedy wprost z niedorzecznością, z czego zresztą wiele prawdopodobnie dla niedbalstwa i nieudolności średniowiecznych kopistów początek swój wzięło. Z niedokładnych téż takich odpisów z w. XIVgo i XVgo dostały się wszystkie te błędy i przekręcenia, często-

[1]) Wyszła po raz piérwszy r. 1550.

kroć jeszcze gorzéj poprzeinaczone, do druków łacińskich, bo drukarze ówcześni na takie drobnostki nie zważali, między uczonymi zaś nie znalazł się nikt, ktoby przy jakiéj takiéj oględności przynajmniéj pewną część tych bałamuctw poprawił był i sprostował.

Owoż wszystkie te szpetne błędy i rażące przekręcenia rzeczowe, na których się powinien był Bielski poznać, bynajmniéj go nie zastanowiły, wziął je za dobrą monetę, ze starannością godną lepszéj sprawy wszystkie zachował, przetłómaczył je wiernie na język polski, i dla polskich czytelników wydrukował. Z bardzo licznych przykładów wybiéram tylko niektóre:

Zaraz drugi żywot filozofa Solona tak się zaczyna w edycyi Grana z r. 1510: „Solon philosophus, unus de septem sapientibus Graeciae, natione Atheniensis, Athenis claruit. Hic Atheniensibus leges optimas condidit, quas postmodum Romani ab Atheniensibus acceperunt, multaque beneficia contulit, et multo tempore eos prudentia sua a servitute et tyrannide liberavit. Et tandem fortuna mutata, profugus in Aegyptum se transtulit, deinde Croeso, Lidorum regi, adhaesit, inde promotus ivit in *Siciliam*[1]), ubi sub nomine suo condidit civitatem, demum in Cypro senectutem exegit....“.

Że prawodawca ateński nie był nigdy w Sycylii ani tam miasta pod swojém imieniem nie zakładał, a „in Siciliam“ w łacińskim tekscie, który Bielski miał pod ręką, było tylko przekręcone przez odpisywaczów

---

[1]) Sic!

i drukarzów zamiast „in Ciliciam“, nie uderzyło go wcale. Jakoż zamiast poprawić „in Siciliam“ na „in Ciliciam“ [1]) w Małéj Azyi, zatrzymał nasz tłómacz bezmyślnie „in Siciliam“, i całe to miejsce, opuszczając w niém tylko kilka wyrazów, tak wiernie przełożył [2]):

„Solon mędrzec, jeden z siedmi mędrców, rodem i bytem z Aten. Ten ateńskim panom wyborne ustanowił prawa, któreż potém Rzymianie od nich wziąwszy, imi [3]) sie sprawowali, a tak za wiele czasów je rządził, i z niewoléj okrutnych panów swą opatrznością je wyzwalał. Potém lepak, gdyż sie szczęście zmieniło, wygnan będąc, do Egiptu szedł, potém sie króla lidowskiego [4]) przydzierżawał, odtąd potém brał sie do *Sycyliéj* [5]), gdzie z imienia swego miasto ustawił, a potém sie w Cyprze starzał...“.

Życiorys trzeciego filozofa, Chilona, tak zaczyna Burley: „Chilon philosophus Lacedaemonius Athenis claruit, unus de septem sapientibus Graeciae. Hic, ut dicitur in *Policrato lib. I.*, jungendae societatis causa missus fuit Corinthum, ubi duces et seniores populi ludentes invenit in alea....“. Powołał się więc w tém miejscu na dzieło Jana Sarisberiensis, które zazwyczaj nazywano „Policratus“ albo „Policraticus“ [6]),

---

[1]) Wydanie włoskie z r. 1524 ma dobrze: „in Cilicia“; toż i w rękopisie z r. 1425 i z połowy w. XVgo: „inde Ciliciam transiens“.

[2]) Żywoty, str. 5.

[3]) = nimi.

[4]) = lidyjskiego.

[5]) „do Sycyliéj“ tak!

[6]) Joannis Sarisberiensis († r. 1182) Polycraticus seu de nugis curialium et vestigiis philosophorum libri VIII.

przekręcając natomiast najohydniéj nazwisko samego autora [1]).

Otóż Bielski albo całego tego ustępu w łacińskim tekscie nie rozumiał i nie wiedział, co to jest „Policratus“, albo też miał wyrazy te w swojém wydaniu łacińskiém przekręcone na „ut dicit Policrates“, dość że bez namysłu z tytułu dzieła zrobił nazwisko autora, i tak wszystko to przełożył [2]): „Chilon mędrzec lacedemoński, jeden z siedmi mędrców, w Atenach przebywał. Ten, jakoż pisze *Policrates* [3]), ku jednaniu a rokowaniu przyjacielskiemu do Koryntu posłan był, gdzie tam nalazł starsze warcąby igrające...“.

Podobnie niemiłe qui pro quo zaszło także przy innym filozofie: „Anacharsis philosophus — opowiada angielski pisarz — Scytha genere, ut ait Laërtius, Gnuri filius, frater vero *Cacenidi* [4]), regis Scytharum fuit; hujus mater Graeca fuit, quapropter puer iste Scythicam et Graecam linguam noverat....“. Podług Dyjogenesa z Laerty, którego Burley przytacza, nazywał się brat filozofa „Caduidas“, a „Cacenidi“ w tém miejscu edycyi łacińskiéj było tylko przekręceniem, zamiast „Caduidae“. Nasz tłómacz jednakowoż ustęp ten przełożył [5]): „Anacharsis mędrzec, rodem z Scytyjéj, jakoż pisze Laercyjus, był brat *Kaczenida* [6]),

---

[1]) „Johannes Salczburgensis“ nazywa go jeden odpisywacz z w. XVgo, rękopis bibl. Jag. Ner 482, dawniéj DD IX 5.
[2]) Żywoty, str. 9.
[3]) Sic!
[4]) Sic!
[5]) Żywoty, str. 21.
[6]) Sic!

króla scytskiego; ale matka jego była Greczka, przeto też i greckie i scytskie języki umiał....“.

Daleko fatalniéj wypadły te przekręcenia w rozdziale o Aleksandrze Wielkim. W rękopisie z r. 1425 zaczyna się ten żywot: „Alexander princeps, Philippi regis Macedonum filius, tempore Iadus, sacerdotis in Israël, claruit. Causa autem mortis patris ejus, scilicet regis Philippi, fuit unus de magnatibus terrae suae, Caus [1]) nomine. Hic captus amore matris Alexandri, quapropter conatus est Philippum regem occidere, ut loco sui regnaret, et Olimpiadem, alio nomine reginam, duceret in uxorem; ipsa vero ejus affectibus in ullo consensit. Accidit ergo, Philato [2]) rege mortuo, ut Philippus mitteret exercitum ad expugnandum filium Philati regis, qui ei erat adversarius, et alium exercitum cum Alexandro, filio suo, misit ad expugnandam quandam civitatem rebellantem...“.

Tekst w wydaniu łacińskiém, które Bielski miał pod ręką, musiał być nawet o wiele gorszy; ten sam ustęp bowiem tak brzmi w jego tłómaczeniu: „Aleksander Wielki, mędrzec, syn króla Filipa macedońskiego domnimany. Ten był przyczyna śmierci ojca swego [3]). Jeden służebnik z pirwszych był imieniem Pausania, inak *Anatabo* [4]). Ten rozmiłowawszy sie matki Aleksandrowéj, i patrzył [5]) czasu a miestca k temu, jakoby miał króla Filipa zabić, aby sobie kró-

---

[1]) „Caus“ tak! w rkp. z połowy w. XVgo: „Pausanias“.
[2]) Sic!
[3]) Tak! Powinno być: „Ta była przyczyna śmierci ojca jego“.
[4]) „Pausania, inak (= inaczéj) Anatabo“ tak!
[5]) „i patrzył“ tak!

lową Olimpijadę za mążonkę wziął, a w królestwo sie wwiązał. I przygodziło sie, iż król *Piłat* [1]), nieprzyjaciel Filipów, umarł, tedy Filip posłał jedno wojsko przeciwko *Piłatowemu* [2]) synowi, a drugie z Aleksandrem przeciwko jednemu miastu nieprzyjacielskiemu...“.

Pójść daléj i przytoczyć większą liczbą przykładów, uważam za zbyteczne; ten sam widok bowiem, co w życiorysach Solona, Chilona, Anacharsisa i Aleksandra króla, przedstawia się w całém wydaniu polskiém Bielskiego z r. 1535. Dodatkowo daję jeszcze tylko podług odpisu z r. 1425 i połowy w. XVgo początek żywota Boecyjusza, którego niema ani w edycyi łacińskiéj z r. 1510, ani w tłómaczeniu włoskiém z r. 1524. Żywot ten zaczyna się:

„Boëthius philosophus, senatorum genere natus, Romae claruit. Hic vir mirae constantiae extitit, justitiam dilexit, fovit et defendit, seque oppressoribus pauperum et offendentibus commune bonum, ac tyrannis, eorum actibus, viriliter opposuit, atque Rempublicam audaci animositate defendit, quapropter Papiam [3]) in exilium relegatus, ibidem mortuus est...“

Tak mniéj więcéj musiało to wszystko wyglądać i w edycyi łacińskiéj, którą Bielski miał pod ręką, dlaczego téż w jego przekładzie „krótko“ wybrane opiewa [4]): „Boecyjus mędrzec, rzymski mieszczanin. Ten był mąż stateczny a miłośnik sprawiedliwości, rad sie zastawiał przeciw gwałtownikom, czyniącym

[1]) Sic!
[2]) Sic!
[3]) = Paviam.
[4]) Żywoty, str. 167.

krzywdę ubogim, pospolite dobro wszytką swą możnością rozszyrzał, dla którego do Papiéj był wzięt i tam umarł...“.

Porządkiem tym samym i „krótko“ wybrany ciągnie się też żywot Boecyjusza i daléj, z wyjątkiem zakończenia, które w wydaniu polskiém tak brzmi: „Słusznie nasze książki tym filozofem zamkniemy, bowiem ten był napośledniejszy filozof, t. j. mędrzec i krześcijanin prawy. Miał też i żonę barzo uczoną, która pieśni kościelnych niemało złożyła [1]), które jeszcze i do czasów niniejszych na nieszporzych bywają spiewany“.

Końca tego niema wprawdzie w rękopisach z r. 1425 i z połowy w. XVgo; mimo to nie wątpię ani na chwilę, że znajdować się musiał w wydaniu drukowaném, którego nasz tłómacz używał, i że zakończenie to nie jest jego własnym dodatkiem, lecz wiernym przekładem tego, co miał przed sobą w łacińskim tekscie. Skądby zresztą Bielski mógł był wiedzieć, że żona Boecyjusza złożyła była „niemało“ pieśni kościelnych, i że pieśni te spiewano za czasów jego na nieszporach? Na zakończeniu też tém, mianowicie na słowach, że Boecyjusz był „krześcijanin prawy“, nie da się z téj przyczyny nic zbudować, ani przeciw naszemu tłómaczowi, ani na korzyść jego przekonań katolickich, jak to uczynił Tyszyński, broniąc Bielskiego

[1]) Przypisywano jéj w wiekach średnich, lecz mylnie, autorstwo dwóch pieśni łacińskich na cześć św. apostołów Piotra i Pawła. Ersch und Gruber, Allgemeine Encyclopädie, XI 283; Mone, Lateinische Hymnen des Mittelalters, III 63 i 91.

właśnie na podstawie tych słów, że nie był „innowiercą skrytym“.

Otóż i wynik zestawienia Marcina Bielskiego z angielskim pisarzem Gwalterem Burleyem. Polskie „Żywoty filozofów“ z r. 1535 są tylko przekładem łacińskiego dzieła, napisanego jeszcze przed r. 1337 p. t. „De vita ac moribus philosophorum ac poëtarum veterum“, które w czasach owych zażywało wielkiéj wziętości, i było bardzo powszechném i pospolitém w całéj Europie oświeconéj, tak w rękopisach z w. XIVgo i XVgo, jak i w drukach z końca w. XVgo i początku XVIgo. Są one w dodatku o dobre $^2/_3$ części przekładem skróconym, czyli „krótko“ wybranym, żadna zaś myśl głębsza nie spowodowała Bielskiego do téj pracy. Opowiadać dzieje powszechne bijograficznie nie myślał on wcale w r. 1535, ani téż nie starał się za pomocą „Żywotów filozofów“ rozszérzać znajomość filozofii starożytnéj lub krzewić dążności humanistyczne w Polsce, bo o książce napisanéj przed r. 1337 i przepełnionéj stekiem bredni i różnego rodzaju cudactw średniowiecznych, o dążnościach humanistycznych mowy być nie może. Nie tłómaczył téż nic ani nie naśladował z czeskiego, bo w dziełku tém nie widać żadnego wpływu czeszczyzny, ani téż nic nie przerabiał ani tłómaczył z oryginału Laercyjusza, bo języka greckiego prawdopodobnie zgoła już nie umiał. Żaden téż inny wzgląd nie nakłonił go do téj pracy, tylko zamiar, chwalebny zresztą bardzo, wydania jakiéj książki w języku polskim, czyli „rozmnożenia języka polskiego“, którym „przedtém dla trudności jego niewiele pisano“.

Z zamiarem podobnym, zasługującym nawet na wszelkie uznanie i szczérą wdzięczność u potomności, występowali wówczas i inni uczeni polscy, jedni wydając r. 1534 w przerobieniu i w przekładzie z ówczesnych „Herbarzów“ łacińskich „Zielnik“ polski, tak zwany dzisiaj „Zielnik Falimierza“, drudzy, jak dobry przyjaciel Bielskiego, mistrz Andrzéj Glaber z Kobylina, wydając w r. 1535 tłómaczone przez siebie z łaciny „Gadki“ Arystotelesa i Macieja Miechowity „Wypisanie Sarmacyi“. Wszystko to działo się dla „rozmnożenia języka polskiego“, jakoż w rzędzie tych uczonych stanął także Bielski, i wybrał w tym celu książkę O filozofach i poetach w wydaniu łacińskiém bezimiennem, niewiedząc prawdopodobnie nawet, kto był jéj autorem, skrócił ją należycie, i jak sam oświadczył: „przełożył na polskie z pilnością i pracą niemałą, za pomaganim niektórych uczonych ludzi“.

Chęci więc jego były bardzo piękne, zamiar chwalebny, ale wyboru książki do tłómaczenia, za którą tylko ta okoliczność przemawiać mogła, że było to wówczas dziełko bardzo powszechne i czytane, żadną miarą pochwalić nie można, gdyż mógł był w tym celu wybrać co godniejszego i odpowiedniejszego w ówczesném piśmiennictwie łacińskiém. Nie zasługuje téż na pochwałę i to jego „krótkie wybiéranie“, tak w całości jak w szczegółach uważane bez porządku i systemu, i to pozostawienie w niém bez poprawek i sprostowań nader licznych przekręceń i błędów rzeczowych, które przekład nadzwyczaj szpecą, i nie mogą bynajmniéj pochlebnie świadczyć o jego tłómaczu. Sama polszczyzna Bielskiego czyta się jednakowoż z bardzo nieznacznym wyjątkiem wcale dobrze, i świadczy o wielkiéj

już w r. 1535 biegłości jego w pisaniu językiem polskim, choć w zestawieniu miejsca po miejscu z tekstem łacińskim tracić musi tu i ówdzie bardzo na wartości.

Na zakończenie wszakże pozwalam sobie dorzucić jeszcze jednę uwagę. Dosyć powszechne jest u nas także zdanie, że Marcin Bielski czyli Wolski, z Białéj w dyjecezyi gnieźnieńskiéj, o pół mili od Pajęczna a siedm od Piotrkowa, urodzony około r. 1495, był uczniem Uniwersytetu krakowskiego, i że właśnie swoje Żywoty filozofów ułożył na podstawie greckiego Laercyjusza, zasięgając często zdania profesorów krakowskich, czyli jak się sam wyraził, przełożył je „za pomaganim niektórych uczonych ludzi". Otóż Metryka uczniów Uniwersytetu krakowskiego, przechowana dotychczas w biblijotece Jagiellońskiéj [1]), zdania tego nie potwierdza; niemasz w niéj bowiem ani jednego Marcina, o kórymby stanowczo można powiedzieć, że się odnosi do naszego tłómacza. Wprawdzie znajduje się w niéj zapisany między uczniami pod rokiem 1509 w półroczu letniém jakiś „Martinus Nicolai de Volija szeleijska", pod rokiem zaś 1533 w półroczu zimowém jakiś „Martinus Jacobi Bielski diocesis Plocensis"; ale ostatni Marcin Bielski z dyjecezyi płockiéj jest widocznie tylko imiennikiem naszego pisarza, piérwszy zaś Marcin Wolski czyli z Woli szelejskiéj [2]) albo leśnéj z r. 1509, wzbudza już dla samego datum nie małą wątpliwość. Wprawdzie w owych czasach można już było w 14 roku życia zapisywać się na wy-

[1]) Rękopis bibl. Jag., Ner 259.
[2]) Przymiotnik utworzony od rzeczownika „szelest".

kłady uniwersyteckie, ale zdaje mi się, że wątpliwość co do tożsamości tego Marcina Wolskiego z naszym pisarzem, mogłoby tu tylko rozstrzygnąć albo podanie imienia chrzestnego jego ojca, albo dokładne oznaczenie miejsca, gdzie ta Wola szelejska leżała, i czy właśnie od niéj pisał się także Wolskim, a tymczasem ani jedno ani drugie nie jest znane.

Rys dawnych dziejów

Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego

od założenia tegoż w r. 1364 aż do reformy dokonanéj przez Komisyję edukacyjną w r. 1780.

CZĘŚĆ I.

od założenia Uniwersytetu aż do końca XVI stulecia.

Skreślił

Prof. Dr. Józef Oettinger.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego znalazł równie gorliwych, jak znakomitych dziejopisów w niektórych swoich członkach. Przed innymi celuje czcigodny Prezes Akademii umiejętności, Prof. Dr. Józef Majer, który najdawniejsze historyczne świadectwa rękopiśmienne z pyłu zaniedbania i niepamięci wydobył, po kolei w rocznikach wydziału lek. w Uniw. Jagiell., obejmujących od r. 1838 do r. 1845 ośm tomów, drukiem ogłosił, a na ich podstawie podał w Roczniku Towarzystwa naukowego na r. 1850, na str. 600--620: „Stan Wydziału lek. w Uniw. Ja-

giellońskiego od jego początku, po koniec roku szkolnego 1846/7.“ W opracowaniu żywotów znakomitszych mistrzów Szkoły lekarskiéj krakowskiéj podzielają jego zasługę czcigodni jego rówieśnicy na katedrach, profesorowie Brodowicz i Skobel, którzy w tychże rocznikach wydziału opisali bliższe czasów naszych okresy. Na tych źródłowych pismach, mniéj lub więcéj już opracowanych i rozwiniętych, a dopełnionych niektórémi szczegółami i wiadomością o oznace naukowo reformatorskiego ruchu w drugiéj połowie XVI stulecia w łonie krakowskiego Wydziału lekarskiego, opiéra się rys następny, usiłujący wedle możności związać zdarzenia i wypadki nicią historyczną, spajającą je z ogólnémi stósunkami kraju, a głównie całego Uniwersytetu.

Wydział lekarski od założenia Uniwersytetu w r. 1364 aż do epoki najdawniejszéj jego, jaka nas doszła, ustawy z r. 1433.

Wydział lekarski w Uniwersytecie Kazimierzowym.

1.

W drugiéj połowie XIV stulecia cała Europa drgała jeszcze silném wstrząśnieniem fizyczném i moralném, wywołaném ogromnym pomorem, któremu równego nie znały dzieje ani poprzednie, ani późniéjsze, i jak po przebytéj ciężkiéj chorobie, wyglądała pokrzepienia i orzeźwienia. Już téż słabo świtać zaczął piérwszy brzask odrodzenia i ocucenia się z długiego średniowiecznego letargu: przeciérano niejako oczy i zwracano ku zaniedbanemu i niemal zapomnianemu światowi zmysłowemu, schwyconemu z tak niewymownym wdziękiem i z taką rodzimą świéżością we

wskrzeszanych z zapałem utworach starożytnych. Odważono się, acz jeszcze nieśmiało i rzadko, roztrząsać powagi poczytywane długo za nieomylne, patrzéć własném okiem i sądzić swoim rozumem. Nauki świeckie powoli dążyły do wyzwolenia się z pod opieki duchowno-kościelnéj, acz pod jéj jeszcze stały wszechwładną powagą. I w Polsce szarpanéj długo krwawemi waśniami zazdrośnych książąt, a zaledwie dzielną ręką Władysława Łokietka w organiczną całość spojonéj, ustalać się zaczął ład i sprężystsze rządy. Na tronie siedział ostatni z rodziny Piastów, Kazimiérz, któremu potomność nadała przydomek Wielkiego: pojął bowiem bystrym rozumem i stworzył główne warunki pomyślnego rozwoju społecznego, utwierdzając powagę ustaw, wspierając rolnictwo, budując miasta, ożywiając handel i zakładając rodzime ognisko oświaty. Przejęty przekonaniem, tak trafnie o kilka wieków późniéj przez angielskiego mędrca Bakona Werulamskiego wyrażoném: „umiejętność to potęga!“ pragnął kraj, berłu swojemu poddany, wyzwolić i pod względem naukowym z pod obcéj zależności i zapewnić mu jednę z najgłówniejszych podstaw samodzielności narodowéj, jaką jest bujny rozwój życia umysłowego, sięgający najwyższych szczytów wiedzy i ludzkiego uzacnienia, t. j. zaszczepić swojską uprawę nauk nie tylko powszednich, ale i wyższych. W tym celu już w r. 1338, jeżeli wierzyć mamy wątpliwemu nader podaniu nie bardzo o krytyczną ścisłość dbałego dziejopisa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Marcina Radymińskiego, polecić miał wyjeżdżającemu w sprawie żałoby na chciwy i przewrotny zakon krzyżowy do Awinionu, ówczesnéj siedziby stolicy apostolskiéj, Ja-

nowi Grotowi, biskupowi krakowskiemu, aby obok tego, rozpatrzywszy się w zakładach naukowych wyższych, a zwłaszcza w paryzkim, przywiózł z sobą kilku profesorów prawa i filozofii. Jakoż trzech sprowadził, których król miłościwie i z hojnością przyjął i umieścił [1]).

2.

Niezadługo potém, według wzmiankowanego wyżéj dziejopisa w lat dziesięć, według rzeczywistéj daty przywileju erekcyjnego dopiéro w r. 1364, mądry ten władca, idąc za światłą radą uczonego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jarosława Bogoryj Skotnickiego, chcąc ułatwić mieszkańcom ziem polskich czerpanie światła w ojczyźnie raczéj, aniżeli, żeby w tym celu z drogim nakładem mienia, a nawet z narażeniem w niebezpiecznéj, dalekiéj podróży, zdrowia, wolności i życia, do Włoch, lub Francyi udawać się mieli, jak to między powodami wyraźnie przytacza brewe papiéża Urbana V, potwierdzające erekcyję Szkoły głównéj krak. [2]): postanowił założyć w Kra-

---

[1]) Radymińskiego *Annalium Almae Academiae Cracoviensis Centuria prima*, drukiem ogłoszone w Józ. Muczkowskiego: Wiadomość o założeniu Uniwersytetu i t. d. Kraków, 1851, w8ce. Dowody: XI. ustęp 5 i 6, str. 85, 86.

[2]) *Cum itaque sicut nuper pro parte charissimi in Christo filii nostri Casimiri Regis Poloniae illustris, nobis fuit expositum, civitas sua Cracoviensis quae in Regno suo Poloniae consistit et insignior est aliis civitatibus dicti Regni, a Studiis generalibus nimium distare noscatur et propterea jurisperitorum et literatarum personarum copia in eodem Regno minime habeatur, multique ex clericis nobilibus dicti Regni eundo ad Studia generalia hujusmodi capti, alii vero in captivitate*

kowie Szkołę główną, któréj przywiléj królewski erekcyjny szczytne przeznaczenie temi wskazuje słowami: „Sitque ibi scienciarum prevalencium margarita, ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos, ac diversarum facultatum eruditos; fiatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cujus plenitudine hauriant universi literalibus cupientes imbui documentis.“

3.

Według tego wiekopomnego nadania królewskiego, noszącego datę zielonych świąt r. 1364, przypadających wówczas na d. 12 Maja używanego wtedy jeszcze kalendarza julijańskiego, a na 20 Maja według późniéj zaprowadzonéj poprawy kalendarskiéj gregoryjańskiéj, okazuje się, że Szkoła główna krakowska, będąca o lat 16 młodszą od praskiéj, a o rok starszą od wiédeńskiéj, urządzoną została na wzór uniwersytetów włoskich, mianowicie bonońskiego i padewskiego; a nie, jak za Radymińskim mylnie powtarza Sołtykowicz [1]) i inni, francuzkich, zwłaszcza paryzkiego. Różnica to wielka i zasadnicza, któréj niepoślednią wagę obszernie i gruntownie wykazał niedawno Prof. Brandowski w dziele rozbiorowi tego przedmiotu głównie poświęconém pod napisem: Założenie Uni-

---

detenti, morti traditi fuerunt... ferventi desiderio ducimur, quod Regnum ipsum scientiarum muneribus amplietur etc. Dowody: VI. str. 64. *Codex diplom. Univ. stud. gen. Cracov.* Cracoviae 1870. 4to. Pars I. str. 6.

[1]) O stanie Akademii krak. etc. Kraków, 1810, w 8ce str. 7.

wersytetu krakowskiego w r. 1364 [1]). Że wybór tego lub owego ustroju nie był także bez przeważnego wpływu na mniéj, lub więcéj pomyślny rozwój nauk lekarskich, wyjaśni się poniżéj, gdy mowa będzie o głównéj cesze rozdzielającéj od siebie nawzajem wzmiankowane zakłady. Namienimy tu tylko, że jak w Bononii i Padwie, tak zaprowadzono i w krakowskiéj Szkole głównéj zasady samorządu, i to na najszérszéj, jaka być może, podstawie: bo na powszechném oparte głosowaniu, wykonywaném nie przez udzielających, lecz przez pobiérających nauki. Rzeszę samorządną stanowili albowiem uczniowie jedynie, którzy sobie wybiérali i mistrzów i swego przewodnika, czyli rektora, a tym mógł być tylko jeden z uczących się, a nie profesor. Wszystkim zresztą osobom wchodzącym w skład Szkoły głównéj, do których przywiléj zalicza: rektora, doktorów, magistrów, uczniów (*scolares*), pisarzów (*scriptores*), księgarzów, albo raczéj utrzymujących potrzebny dla nauki zapas rękopismów (*stationarii*) i bedellów, zapewniono wszelkie korzyści i swobody, jakoto: uwolnienie od myta i cła, umiarkowane ceny żywności; mieszkanie albo bezpłatne, albo za tani najem za pośrednictwem ustanowionéj do tego zwierzchności dostarczane; a co najważniejsza, we wszystkich sprawach cywilnych i lżejszych karnych własne sądy rektorskie, od których nie było odwołania, chyba w razie skargi o nieważność, a wtedy jedynie znowu do

---

[1]) Wyszło w Krakowie w druk. Uniw. Jagiell. r. 1872, w 8ce.

radzców uniwersyteckich [1]). Uprawę nauk lekarskich zastrzeżono kilkakrotnie, a mianowicie raz pod nazwą ogólną wszelkich zawodów godziwych [2]), a dwa razy wyraźnie i dobitnie temi słowami:

„*Praeterea Scolas debitas ex nunc ordinavimus* [3]) *pro legendo Jure canonico vel civili, Medicinis vel Artibus liberalibus.*“ W drugiém zaś miejscu pomiędzy katedrami płatnemi wylicza zaraz po prawniczych: „Duobus vero magistris legentibus phisicam ordinamus salarium XX marcarum cuilibet annuatim [4]).“ Wpra-

---

[1]) *A sententia autem Rectoris praedicti nullus appellare valeat vel supplicare, aut restitutionem in integrum petere; et si appellatum fuerit, appellatio ipsius non recipiatur, nec appelans audiatur per aliquem Judicem ecclesiasticum vel saecularem; sed Rectoris sententia in suis clausulis firmiter observetur; verumtamen, si de nullitate vel iniustitia forsitan argueretur: eadem sententia per Consiliarios Universitatis de ipsius viribus et iustitia cognoscatur.* (Cod. dipl. Univ. pars I. p. 2).

[2]) *In Cracovia civitate nostra locum ubi studium vigeat generale in qualibet licita facultate nominandum, eligendum, constituendum et ordinandum duximus.* (Ibid. p 1).

[3]) W kodeksie dyplom. Uniw. czytamy *ordinavimus*, jakkolwiek Muczkowski, ogłaszając również osnowę dyplomu erekcyjnego w przytoczonéj wyżéj wiadomości o założeniu Uniwersytetu na str. 55, ma *ordinarimus* z dodaném w nawiasie (sic), na dowód, że takie, a nie inne jest brzmienie oryginału (zapewne przez omyłkę pisarza).

[4]) (Czyni to, jak podaje Muczkowski (l. c. 22), 1097, złp.; biorąc zaś za zasadę obliczenia tablicę dołączoną do rozprawy Tad. Czackiego: O rzeczy menniczéj

wdzie Muczkowski [1]) wbrew twierdzeniu Wiszniewskiego dowieść usiłuje, że *physica* znaczyła wówczas metafizykę, a nie naukę lekarską; sprostowali jednak błędne to jego mniemanie niewątpliwemi świadectwami profesorowie Majer [2]) i Brandowski [3]). Płace profesorskie wszystkie ubezpieczył król na dochodach z żup wielickich; oprócz tego, dla wygody uczniów w potrzebie pieniężnéj zamianował kampsora t. j. żyda lichwiarza (*campsorem vel judeum*), posiadającego fuudusz dostateczny do udzielania pożyczek na dobry zastaw, który za tę wysługę nie miał żądać więcéj nad grosz od grzywny na miesiąc, co, jak raz, czyni 25 od sta na rok [4]).

---

w Polsce i Litwie, ogłoszonéj w Wiszniewskiego: Pomnikach historyi i literatury polskiéj, w Krakowie, Tom I, bez wyrażenia roku, in 4to, w któréj grzywna od r. 1350 do 1378 równa się 54 złotym polskim i $25^{10}/_{14}$gr., licząc po 80 złp. z grzywny kolońskiéj czystego srebra: wypadnie tyleż z dodatkiem jeszcze $4^{4}/_{14}$ grosza.

[1]) l. c. p. 25.

[2]) Rocznik Tow. nauk. z Uniw. Jagiell. złączonego. Rok 1850. Zeszyt IV. str. 603.

[3]) Założenie Uniw. krak., str. 231, przypisek 2gi; 239; 246, przypisek 8my.

[4]) Tyle wypada, biorąc według menniczéj tablicy Czackiego wyżéj wzmiankowanéj grzywnę ówczesną równą 54 złp. i $25^{10}/_{14}$ gr., grosz zaś z epoki Kazimierza $= 34^{4}/_{14}$ groszom polskim z czasów Polski kongresowéj. Nie wiem, na jakiéj zasadzie obliczył Wiszniewski w tomie II swéj Historyi lit. polsk. na str. 242 odsetkę 23, a Caro (*Gesch. Polens 2ter Theil*, Gotha 1869, na str. 337) tylko 19; lubo ostatni odwołuje się do pracy Czackiego: O prawach litewskich i polskich I. 128.

4.

Nie rozstrzygając pytania, stanowczo jeszcze nie rozwiązanego, czy i o ile wielkie dzieło Kazimiérza weszło zaraz w wykonanie? czy, jak na podstawie nie małéj wagi i liczby dowodów twierdzi Muczkowski, w części tylko rozwinięte i do nauk filozoficznych i prawa kanonícznego ograniczone, niebawem upadło [1])? czy téż, jak za Radymińskim utrzymują Wiszniewski [2]) i na saméj osnowie królewskiego przywileju opierający się Brandowski [3]), trzymający niejako monarchę za słowo, „jeszcze tegoż roku (1364) rozpoczęło dziewięciu profesorów wykłady, a mianowicie 6 prawników, dwóch lekarzów i jeden filozof;“ nie rozstrzygając, mówię, tego pytania, bez wahania przyznać jednak należy, że Uniwersytet, zaledwie wzniesiony, nie przetrwał zbyt wczesnego skonu swego twórcy, który nastąpił w r. 1370; a w każdym razie znacznie podupadł. Stracił bowiem już w piérwszéj chwili tę troskliwą i dzielną prawicę, potrzebną mu niemniéj do ochrony i dalszego rozwoju, jak nią była do powołania go w życie. Żadnego téż nie mamy śladu jakiéjkolwiek uprawy nauk lekarskich w nowo założonéj szkole; żadne nazwisko mistrza lub ucznia tegoż wydziału, żadna wzmianka o piśmienniczym jakim płodzie lekarskim nie przedarła się do potomności. Wiadomo tylko, że nie zbywało wtedy Polsce na mężach posiadających stopień naukowy lekarski, ale uzyskany w uniwersytecie zagranicznym. W gronie kanoników katedralnych krakowskich był mistrz Wacław, pospolicie Wence-

[1]) Wiad. o założ. Uniw. str. 37.
[2]) Hist. lit. polsk. II. 244.
[3]) Założ. Uniw. 271.

slaus physicus zwany[1]); przybocznym lekarzem króla Kazimierza był Henryk z Kolonii, o którym wspomina Długosz[2]), zwąc go „Magister de Colonia, *vir in arte illa solers et expertus*“, dodając, iż król naraził się na powrót choroby, nie wstrzymując się, wbrew radom tego lekarza, ani od zakrapiania się, ani od łaźni, ani od polowania i owoców. Drugim był magister Mateusz, który powolniejszym był dla zachcianek królewskich i sam jeden, gdy wszyscy inni lekarze zabraniali, dozwolił Monarsze miodu, czém go o znaczne pogorszenie przyprawił. Miał więc kraj dostateczną liczbę uczonych lekarzów do objęcia dwóch przez Kazimierza ustanowionych katedr płatnych; mógł więc istotnie, jak powiada Brandowski[3]), „jednę katedrę powierzyć przerzeczonemu kanonikowi krakowskiemu, a drugą swemu lekarzowi nadwornemu (dodajmy, że nawet jednemu z kilku), jak się to i w Pradze stało; jeżeli wspomniony kanonik nie był zarazem lekarzem nadwornym.“ Prawda, że mógł, gdyby ich uczniowie, jak zastrzega przywiléj erekcyjny wybrali; ale najmniejszéj nie mamy wskazówki, że tak się stało; a są przeciwnie dowody, o których zaraz pomówimy, że jeszcze w pół wieku po śmierci ostatniego Piasta nie było w Uniwersytecie krakowskim wydziału lekarskiego. Zmarniał w samym zawiązku dorodny i tyle pięknych nadziei rokujący płód wielkiego króla, ina-

---

[1]) Muczkowski l. c. str. 9, przyp. 15.

[2]) Hist. pol. Lib. IX. pag. 1159 — 1160. wyd. frankf. Gąsiorowski: Zbiór wiad. do hist. sztuki lek. Poznań 1839. I. 87.

[3]) l. c. 227 przyp.

czéj nie miałby potrzeby Władysław Jagiełło, na usilne nalegania swéj małżonki Jadwigi, nie tylko odnawiania, ale wskrzeszania, a raczéj ponownego założenia Akademii, jak między innemi świadczy sam król w dyplomie mającym datę: Nowe miasto Korczyn, r. 1417, dnia 19 Sierpnia, a zatwierdzającym kupno dwóch domów przy ulicy śtéj Anny na powiększenie gmachu zwanego *Collegium artistarum* [1]), *Studium generale jam dudum, praesertim tempore clarae memoriae Kazimiri Regis Poloniae praedecessoris nostri ex apostolica licentia et decreto inchoatum, sed ex quibusdam impedimentis non continuatum in regno nostro Poloniae, quod adjacet provinciis et partibus ante dictis, in civitate Cracoviensi, quae ejusdem regni caput est..... instauravimus et de novo fundavimus.*

Nauki lekarskie w Szkole głównéj przez Władysława Jagiełłę wznowionéj.

5.

Uzyskawszy poprzednio w roku 1397ym pozwolenie od Papieża Bonifacego IXgo [2]) na założenie Wydziału teologicznego, Władysław Jagiełło przywilejem wydanym w Krakowie d. 26 Lipca r. 1400 wznowił Szkołę główną krakowską, przenosząc ją na ulicę świętéj Anny, do domu niegdyś Stefana Pęcherza [3]). Ale królewskie to pismo, aczkolwiek całe ustępy żywcem przejęło z nadania Kazimierzowego, jakże

[1]) *Codex dipl. Univ.* P. I. pag. 118.
[2]) *Codex dipl. Uuiv. XV.* pag. 24.
[3]) *Ibid. XVI.* pag. 25.

się od niego różni! Inny w niém duch, inne zasady, inny zakrój rzeczy i formy. W dyplomie Kazimierza uderza powaga i poczucie królewskiéj władzy, zwięzłość i prostota, pogląd jasny i otwarty na duchowe, ale i ziemskie potrzeby swego kraju i jego mieszkańców, a całość tchnie owém namaszczeniem, wypływającém z uczuć i przekonań zmierzających świadomie do wyższego ludzkiego uzacnienia. W nadaniu Jagiełły brzmi przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, nuta religijno-kościelna; przypomina się raczéj odmawiający pacierze, lub litanije śpiewający mnich, niż potężny i rycerski władca; wzrok skierowany ku niebu, a od świata zmysłowego odwrócony, nie ziemskiéj lecz wiecznéj i niebieskiéj zdaje się jedynie szukać, równie dla siebie, jak i dla ludów, swemu berłu poddanych, szczęśliwości. Nie jestto już samém wznowieniem, lub wskrzeszeniem dzieła wielkiego poprzednika; lecz jego z gruntu przeobrażeniem, jest zupełną przemianą zakładu naukowego świeckiego na duchowno-zakonny. Dla usprawiedliwienia tego twierdzenia, potrzeba nam rozpatrzyć się bliżéj w różnicach zachodzących między temi dwoma ważnemi erekcyjnemi dowodami, stanowiącemi główną podwalinę naszéj starożytnéj szkoły, a porównanie wydaje nam się tém potrzebniejsze: ile, że wykazujący się z niego zwrot kierunku niepośledni wpływ wywrzeć musiał na następny, narażony na liczne trudności i przeszkody, bieg i rozwój nauk lekarskich.

6.

Zestawmy naprzód treściwie to, co w obu dyplomach jest wspólnego, albo raczéj co żywcem temi

samemi wyrazami z dawniejszego przeszło do późniejszego. Są to ustępy odnoszące się do postanowienia założenia w Krakowie Szkoły głównéj; do uprawy nauk w każdym godziwym zawodzie; do uwolnienia osób w skład Uniwersytetu wchodzących od myta, cła i wszelkich opłat; do zapewnienia im różnych ułatwień, obrony ich praw, wolności i własności, tudzież do wyjęcia ich z pod sądów zwykłych, a poddania natomiast pod zwierzchnictwo rektora; do ustanowienia w osobie kanclerza koronnego dostojnika uprawnionego do udzielania przyzwolenia czyli approbaty na każdy egzamin; wreszcie, co do wyznaczenia kampsora, czyli dostarczającego pożyczek na zastaw. Ustęp o kanclerzu, jak słusznie twierdzi Brandowski[1]), wślizgnął się tylko przez pomyłkę pisarza, który przez nieuwagę zapędził się daléj, niż zamierzał i niż był powinien, w powtarzaniu słów przywileju Kazimierzowego: albowiem dostojeństwo to mogło być udzielone jedynie z ramienia papieża, wyznaczającego na nie biskupa. Jakoż był nim istotnie we wskrzeszonym Uniwersytecie biskup Piotr nazwiskiem Wysz, jak świadczy pergaminowa matrykuła uniwersytecka, obejmująca spis uczniów od r. 1400 do końca półrocza zimowego 1508 roku. Na stronicy pierwszéj są bowiem słowa następujące: „*Sub A. D. millesimo quadringentesimo Collegium alme Universitatis studii Cracoviensis est institutum per Sereniss. Invictissimumque principem Wladislaum dei gracia Regem Poloniae etc. ipso die sancte Marie Magdalene. Et leccio prima lecta est feria secunda*

[1]) Założ. Uniw. str. 227.

post festum sancti Jacobi Apli in decretalibus per Reverendum in Christo patrem ac dominum Petrum divina miseracione Epum Cracoviensem, Cancellarium eiusdem studii generalis [1]).“

7.

Po za podobieństwem niektórych rysów ukrywają się atoli różnice, wnikające w sam rdzeń ustroju uniwersyteckiego. Poznajmy je bliżéj.

Dyplom Władysławowski jest obszerniejszy: obejmuje bowiem w Kodeksie dyplomatycznym Uniwersytetu blisko pięć stronic w 4-ce, kiedy Kazimierzowy ma ich tylko trzy; większa rozciągłość polega raczéj na słowach, niż na bogatszéj treści, która owszem widocznie została uszczuploną. Natomiast poprzedza rzecz samę wstęp dość długi, w którym król wyraża gorące swe przywiązanie do kościoła, co go samego z błędów pogańskich wyprowadził, a do którego ludy swe litewskie pragnąłby nawrócić; mówi o sile, jaką królewskiemu tronowi udzielają mężowie biegli w tajnikach pisma świętego; o budującym przykładzie pobożnych (*devotissimorum*) książąt, którzy zakładaniem naukowych przybytków usiłowali zaradzić niedostatkom i wytępić błędy, a na wzór przytacza z kwiecistą dla każdego z osobna pochwałą Uniwersytet paryzki, bonoński, padewski, praski i oxoński (Oxford); poczém dopiéro idzie wzmianka przytoczona z przywileju Kazimierza o spodziéwanym pożytku dla poddanych i postanowieniu założenia Szkoły głównéj w Krakowie; z dodatkiem atoli pełnym pokory i uległości, którego tam nie ma, o uzyskaném na to

[1]) Muczkowski. Wiadomość o założ. Uniw. str. 45.

od papieża zezwoleniu: *„de consensu voluntate et sciencia ac indulto, Sanctissimi in Christo patris domini et domini Bonifacij, dei providencia Pape IX Sacrosancte Romane et universalis Ecclesie Summi Pontificis, ipsum (studium) benigne per bullarum suarum concessionem confirmantis“.*

Nadanie Kazimierza krótko i dobitnie bez żadnych zachodów przystępuje do rzeczy, oświadczając wprost, że król sam poczuwa się do obowiązku rozwijać to wszystko, co zmierza do pomyślności ludzkiéj i do pożytku kleryków, jak i poddanych królestwa: *„Cupientes ferventi desiderio. veluti ex debito tenemur, ut res utilis, omnisque prosperitas hnmane condicionis, dilatetur, meliora prospicientes, nec ea dubitantes, Clericis et subditis regni nostri profutura.“*

O pozwoleniu papieskiém czyto żądaném, czy spodziewaném najmniejszéj nie ma wzmianki [1]).

8.

Przywiléj Kazimierzowy zapewnia członkom Uniwersytetu swobody i korzyści, jakie są w używaniu w Bononii i Padwie: *„que in studiis generalibus videlicet Bononiensi et Padwano tenentur et observantur;“* w Władysławowskim wyrażono tylko ogólnie *„que in Studijs generalibus tenentur et servantur,“* z całkowitém pominięciem owych miast włoskich.

9.

Nadanie Kazimierza zastrzega każdemu członkowi Szkoły głównéj bezwarunkowy zwrot skradzio-

[1]) Udzielone zostało we Wrześniu 1364. Obacz Kodeks dypl. Uniw. tom I str. 6 i 7.

nych, lub zabranych rzeczy, o ile szkodę wyrządził poddany króla. „*dampnum Scolari tenebimur refundere et malefactorem querere.*“ Król Władysław obiecuje tylko staranne dochodzenie i odszukanie zabranych rzeczy: „*cum plena et totali diligencia, operam apponemus et apponi faciemus, ut predicti malefici et predones per officiales regni nostri inquirantur, et ablata eorumdem scolarium seu studencium ab eis repetantur*“.

10.

Król Kazimierz ustanawia katedry dla trzech wydziałów: dla prawa kanonicznego i cywilnego, dla nauk lekarskich i dla sztuk wyzwolonych: „*Scolas debitas ex nunc ordinavimus pro legendo iure canonico vel civili, Medicinis vel Artibus liberalibus;*“ król Władysław wylicza wydziały: teologiczny, czyli pisma świętego, prawa kanonicznego, prawa rzymskiego, fizyki i sztuk wyzwolonych: „*in Theologica seu sacre scripture, Juris Canonici, Legum Phisice et Arcium liberalium Facultatibus;*“ — sztuka i nauka lekarska, mianowicie wyraz *Medicina* nigdzie nie jest użyty; lecz został zastąpiony nazwą spółznaczną, lubo mniéj ścisłą, bo rozleglejszą, gdyż i inne także znaczenie mającą: *phisica.*

11.

W dyplomie Kazimierza obmyślony jest sposób zapewnienia wszystkim w skład szkoły wchodzącym osobom, a zatém równie mistrzom, jak uczniom, urzędnikom i służbie, dogodnych i tanich mieszkań najmowanych u ludzi prywatnych: „*hospitiaque competentia deputamus pro Doctoribus, Magistris, Scolaribus, scriptoribus, Stationariis et Bedellis, quae hospitia statim taxari decer-*

vimus per duos cives et duos Scolares, eademque taxa nunquam augeatur in solutione ampliori".

W dokumencie Władysławowskim mieszkanie bezpłatne w publicznym gmachu zawarowane jest mistrzom jedynie, tudzież odpowiednie miejsce do wykładów i ćwiczeń naukowych z uczniami: „*Et ut Doctores, Magistri, Licenciati, Baccalarij Studentesque universitatis Cracoviensis predicte eorum lecturas exercicia et actus doctrinarum liberius et magis commode valeant et poterint exercere pro habitatione magistrorum et pro cottidiano ac communi congressu studencium et scolarium universitatis Studii predicti Cracoviensis domum nostram que Stephani Panchirz fuerat et vocabatur.... decrevimus assignandam..... Nihil Juris in ea et dominij pro nobis et successoribus nostris reseruantes quam eisdem Juribus libertatibus et graciis et singnanter in Libertate fugitiuorum et aliis quibus dedicate fruuntur Ecclesie uti frui volumus et gaudere per Ipsos Doctores Magistros et Collegiatos tenendam, habendam et perpetuis temporibus possidendam.*"

12.

Król Kazimierz ustanawia liczbę katedr płatnych; jakie zaraz mają być zaprowadzone, wyznaczając dla każdéj w szczególności roczną kwotę, a mianowicie trzy do prawa kościelnego, pięć do rzymskiego, dwie do nauk lekarskich i jednę do sztuk wyzwolonych; 6 z nich wyposaża rocznym dochodem po 40, cztéry, między któremi dwie lekarskie, otrzymują po 20; a ostatnia, któréj dostaje się szkoła Panny Maryi, ma w dodatku przeznaczone, równie jak rektor za trudy swoje, po 10 grzywien. Ogólna kwota, na żu-

pach wielickich dla Uniwersytetu odkazana, wynosiła grzywien 340, czyli według tablicy obliczeń Czackiego 18,641 złp. $12^{12}/_{14}$ gr.

Piérwszy z Jagiellonów nie szczędzi wprawdzie słów wyrażających, iż powołanie nauczycielskie powinno być wynagradzane; wstrzemięźliwszy jest atoli w przyznaniu gotowizny, któréj tylko 100 grzywien na cle odkazuje (5485 złp. $21^{6}/_{14}$), a zatém mniéj, niż $^{1}/_{8}$ wyposażenia Kazimierzowego. Żeby to być miało jedynie pomnożeniem opatrzenia wyznaczonego pierwotnie na żupach wielickich, jak to mniema Sozykowicz [1]), tego z dyplomu bynajmniéj wyczytać nie można, zmieniającego owszem pod tym względem, jak pod wielu innemi, postanowienie poprzednie. Ustęp o którym mowa, opiewa: „*Ceterum pro maiori stabilimento Studij generalis Cracoviensis prenotati dignum fore arbitrantes hos, qui labores et onera sufferunt, non repelli a mercede, Doctoribus et Magistris ac Collegiatis Studij eiusdem Cracoviensis, qui fundamenta doctrinarum in eodem Studio debent erigere et lecturis ac informacionibus ipsorum studentes instruere et fovere, de centum marcis numeri polonicalis racione sallarij anno quolibet animadvertimus assignandum, quas eis in Theloneo nostro Cracoviensi deputamus....*“

Zresztą nie wylicza nadanie Władysława szczególnych katedr, ani też nie przepisuje dla którejbądź wysokości rocznéj, czyniąc ją zupełnie zawisłą od u-

---

[1]) Z cła zaś krakowskiego, na którém król Władysław, fundusz Kazimierza powiększając, sto grzywien dochodu.... zabezpieczył. (O stanie Akad. krak., str. 538, w przypisku).

znania biskupa w porozumieniu z rektorem: „*qui eciam Episcopus cum Rectore universitatis peccunias et salarium pro Magistris et Doctoribus distribuendi et Comoda in Collegio dividendi iuxta exigenciam status et meriti cuiuslibet plenam et omnimodam habebit facultatem.*“

Uszczuplone środki materyjalne wynagradza dyplom natomiast potężną bronią duchowną, polegającą na prawie rzucania klątwy na poborców cła i urzędników, którzyby po poprzedniém upomnieniu ociągali się z wypłatą wyznaczonéj przez króla należytości.: „*Et si requisicio hujus modi ipsis non fuerit profutura, tunc Jure suo spirituali per sentencias Excommunicacionum Agravacionum et Interdicti ab ipsis thelonearijs easdem peccunias licite poterint extorquere.*“

13.

Dyplom erekcyjny Kazimierza opiéra samorząd Uniwersytetu wyraźnie i dobitnie na rzeszy pobierającéj naukę, mającéj wyłączne prawo wybiérania sobie swych mistrzów i rektora, a wyklucza od godności ostatniéj nie tylko nauczycieli, ale i kandydatów ubiegających się o stopnie, lub mających przystąpić do jakiegobądź egzaminu: „*Item doctores et Magistri, ad sedes salariatas predictas eligantur per Scolares illius facultatis, in qua doctor vel Magister fuerit assumendus, et si forte Scolares in eligendo discordes fuerint, is electus sit, qui a majori parte fuerit nominatus, qui nobis, si presentes fuerimus, alias nostrę commisario, quem super hoc statuemus, presentetur et electus per nos vel per eum remaneat in lectura. Item nullus unquam vel doctor aut Magister in Rectorem possit eligi, nec eciam Scolaris existens*

Rector ad privatum examen cuiuslibet facultatis tempore sui Rectoratus aliqualiter admittatur."

Władysław nie wchodzi w szczegóły urządzenia Uniwersytetu; waruje jednak wyraźnie, wbrew zasadzie przyjętéj przez Kazimierza, dla doktorów i mistrzów jedynie prawo ustawodawcze, przenosi zatém źródło władzy z uczniów na rzeszę nauczycieli, zmieniając zasadę ludo-, raczéj ucznio-władną, na możno-, raczéj mistrzo-władną. „*Demum statuta per Doctores et Magistros universitatis predicte Cracoviensis condenda que hic non potuerunt contineri, que in aliorum studiorum universitatibus iuxta possibilitatem servari poterint volumus pro ipsorum studio confirmare.*"

14.

W przywileju Kazimierza kanclerzowi królewskiemu zastrzeżone jest prawo potwierdzania czyli approbaty egzaminów, a nadto zawarty jest przepis, aby biskup w mieście Krakowie ustanowił officyjała mającego czuwać nad wprawą uczniów w dowodzeniu. „*Item pro habendo exercicio scolaribus studii dominus Episcopus Cracoviensis Officialem suum in ipsa civitate Cracoviensi locare debeat, prout est locatus, ut de lectionibus Scolares ad practicam transeant et sumant audaciam allegandi.*"

Inaczéj w nadaniu Władysławowém. Wspomnieliśmy już wyżéj, że ustęp o kanclerzu królewskim tylko przez pomyłkę pisarską i przeoczenie do niego się dostał, a to tém bardziéj, że już Kazimiérz Wielki naraził się nim na dość ostre upomnienie papieża, który zawarował sobie wyłącznie prawo mianowania kanclerza uniwersyteckiego powołanego do potwier-

dzania czyli approbaty egzaminów [1]) i obdarzył tém dostojeństwem, wbrew postanowieniu królewskiemu, krakowskiego biskupa. Po takiém doświadczeniu niepodobna, iżby uległy stolicy apostolskiéj Monarcha, jakim był Jagiełło, taką samę chciał ściągnąć na siebie naganę. Byłoby to w jawnéj sprzeczności z duchem i brzmieniem całego z resztą przywileju tchnącego religijno-kościelną żarliwością, a co większa i z wyraźném jego postanowieniem, poruczającém biskupowi godność konserwatora, a z nią najwyższe zwierzchnictwo i władzę nad Uniwersytetem. *„Verum quia parum prodest libertates concedere, nisi qui eas tueatur et conservet habeatur pro quo Studium predictum Cracoviense in Juribus libertatibus et statutis efficacius conservare cupientes, Episcopum Cracoviensem, qui pro tempore fuerit omnium et singularum libertatum, immunitatum, exempcionum et statutorum studii supra dicti conservatorem con-*

[1]) Obacz pismo Urbana V papieża w Muczkowskiego Wiadomość o założeniu Uniw. Dowód V. str. 63 tudzież *Cod. dipl. Univ. stud. gen. Crac. pars I. IV* str. 9. *„Per hoc autem articulum positum circa finem earundem litterarum tuarum, quo cavetur, ut Cancellarius tuus Cracoviensis, qui foret pro tempore, approbandi examen privatum scolarium in qualibet facultate, quos per doctores seu Magistros ad dictum examen more solito poni contingeret, supra illos tamquam supremus omnimodam haberet potestatem, nolumus sub hujusmodi tali concessione et confirmatione inde facienda aliquatenus includi, cum hoc ad nos duntaxat pertineat, qui examinationem et approbationem scolarium hujusmodi, fieri per dictum Episcopum, Vicarium seu Officialem duximus, ut praemittitur ordinandum. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostrae ordinationis, constitutionis et volun-*

stituimus, eique damus plenam et liberam potestatem Ipsum conservandi et tuendi, libertatesque eius exequendi ac in rebelles et malefactores Studii et studencium predictorum penas, quas virtute presencium vel eciam secundum leges, canones seu statuta locorum meruerint, exigente ipsorum maleficio et contumacia, racione previa declarandi."

15.

Wybitne różnice odznaczają także zakończenie obu przywilejów uniwersyteckich: Król Kazimiérz po prostu pismem i pieczęcią stwierdza na wieczne czasy, co w ogóle i poszczególnie zawiéra królewskie postanowienie: „*Vt autem omnia et singulia superius expressa robur optineant perpetue firmitatis, presens privilegium scribi jussimus nostri Sigilli munimine roboratum;*" a wzmiankowani są jako obecni, dostojnicy świeccy: najprzód wojewodowie krakowski i sandomierski, następnie trzech kasztelanów, kanclerz łęczycki etc.

W nadaniu Władysława przed wyrażeniem zatwierdzenia królewską pieczęcią jest jeszcze uroczyste zaklęcie podobne do tych, jakich duchowne używały władze i jakie napotykamy w przytoczoném powyżéj piśmie papieża: „*Si quis autem has nostre ereccionis Studii concessionumque pro ipso libertatum et exempcionum ac Jurium literas de successoribus nostris aut quibuscunque violare et infringere presumpserit iram vin-*

---

tatis infringere vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attemptare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei et Beatorum Petri et Pauli Apostolorum eius se noverit incursurum.

dicem districti Judicis et miserabilis infelicitatis horridum et inopinatum eventum noverit se incursurum.“

Jako obecni zaś świadkowie pierwsze zajmują miejsca przewielebni w Chrystusie ojcowie czyli biskupi: krakowski, władysławski i poznański, a po nich dopiéro Jan z Tęczyna, kasztelan krakowski, i inni świeccy dostojnicy, po których wyliczeniu i mianowaniu są jeszcze słowa piętném religijném nacechowane: *„Multisque aliis nostris fidelibus fide dignis;“* w piśmie Kazimierza jest mowa o obecności wielu innych ze szlachty wiarogodnych (*et aliis multis Nobilibus fide dignis*).

16.

Wyliczone powyżéj i obok siebie postawione różnice dwu królewskich nadań przekonywają naocznie, że o ile Kazimiérz Wielki chciał mieć Uniwersytet zakładem naukowym świeckim, przeznaczonym do uprawy umiejętności, rozszérzających wiedzę w zakresie bytu i pożytku ziemskiego: o tyle znowu Jagiełło zmienił z gruntu ten kierunek na czysto duchowy i duchowny, przenoszący cel nauk do dziedziny pozaziemskiéj, do zbawienia wiecznego, do którego toruje drogę czystość wiary katolickiéj. Odmienna ta dążność występuje dobitnie tak w treści, jak i w formie obu dyplomów, równie w ogólnych zasadach, jak w szczególnych postanowieniach.

Przywiléj Kazimierza jest wypływem samodzielnéj i niezawisłéj władzy królewskiéj (7), pod któréj najwyższe zwierzchnictwo i opiekę poddaje nowy zakład, jużto polecając odwołanie się do niéj wprost w wątpliwych przypadkach n. p. w razie niezgody

w wyborach (13), już to powierzając swojemu kanclerzowi prawo zatwierdzania egzaminów, stawiając go niejako na straży ulubionego dzieła swojego (14); wskazuje wyraźnie, jako cel ogólny, rozwój pomyślności ludzkiéj, pożytek poddanych; nawet wzmiankowani jako obecni przy objawie królewskiego postanowienia dostojnicy państwa stwierdzają świecką cechę i pisma i jego treści.

17.

Władysław natomiast, pamiętny swojego własnego nawrócenia z pogaństwa, pała żądzą zgotowania tego warunku wiecznéj szczęśliwości dla swych ludów, z których litewski świéżo dopiéro i to nie cały przeszedł na łono jedynie zbawczego kościoła. Utrzymanie téż i obrona czystości wiary, wprawa do pobożnych uczynków, wytknięta jest za główne zadanie wznowionéj szkoły nie tylko w przywileju głównym, ale i w uzupełniających go nadaniach późniejszych [1]). Odwołuje się król z pokorną uległością do

---

[1]) *Ad hoc praecipue sedula meditatione propositorum nostrorum studia dirigimus..., ut hos terrarum nostrarum Lythuanie indigenas et subditos praesertim quos in vetusti erroris caligine olim constituti socios tenebrarum habuimus, quosque per assumptionem sacrae fidei catholicae ad gremium sacrae matris Ecclesiae... adtulimus, per assuefactionem et habitudinem ac scientiam piorum operum, sine quibus ipsa fides est vacua, in lucis filios convertamus.*" *Cod. dipl. Univers. studii gener. crac. P. I. XVI. pag. 25, 26.*

W liście do papieża proszącym o potwierdzenie przywilejów uniwersyteckich czytamy: „*a tempore quo ipsum incepit in Universitate Cracoviensi vigere Studium, magnorum emolumentorum accrevit numerus,*

uzyskanego pozwolenia papieskiego, a obronę praw i przestrzeganie karności w osobie konserwatora biskupa, jako najwyższego zwierzchnika, poruczа władzy duchownéj.

18.

Kazimierz wziął za wzór urządzenia uniwersytety włoskie, bonoński i padewski. Na téj téż ziemi klasycznéj przechowywała się mimo średniowiecznego spirytualizmu pamięć i zamiłowanie cywilizacyi starożytnéj; nie zatarły się téż nigdy pewne ślady klasycyzmu nie odrywającego się, ani zapiérającego fizycznych zmysłowych potrzeb i objawów; lecz je uzacniającego, upiększającego. Najdawniejsze tam szkoły powstawały z nieprzepartéj potrzeby ludności, z razu bez pomocy i opieki władz i duchowieństwa; zatrzy-

---

quae spiritum Salutis per sanctas doctrinas conceperunt; a wyliczając, jakich mężów sposobi ta szkoła, wymienia, jako główną zaletę: *quorum autoritas non est in habitu nec in fastu, sed in eruditione et in defensione fidei orthodoxae.*" Tamże. XXXII. 57.

Dlugosz za najważniejszą zasługę Uniwersytetu przez Jagiełłę wznowionego poczytuje, że stał się gorliwością o czystość wiary jedną z najcelniejszych ozdób królestwa: „*nullum tamen (decus) reor polonico generi aeque magnificum ac necessarium, aeque foecundum et utile, aeque gloriosum ac illustre pro confutandis opprimendisque haeresibus et erroribus, pro serendis virtutibus, pro illuminandis vitiis, pro defendenda iustitia, pro illustranda veritate.* (*Hist. pol. lib. X. pag. 167*).

W podobnym duchu odezwał się pierwszy rektor w Szkole wskrzeszonéj, Stanisław ze Skalmierza, który w niéj widzi wzmocnione zastępy wojującego kościoła. (Wiszniewski. Hist. liter. polsk. T. IV, str. 244 i t. d.).

mały też najdłużéj cechę świecką, niezależną. Taką była słynna szkoła lekarska salernitańska, sięgająca Xgo stulecia ery chrześcijańskiéj, w któréj nie tylko nauczali mistrze różnego narodu i wyznania, ale nawet i dla płci pięknéj stały otworem katedry, zajmowane przez nią, jak świadczą dzieje, ze świetném powodzeniem. I starożytna szkoła bonońska uzyskała potwierdzenie papieża Innocentego IV w r. 1253.po kilkuwiekowém dopiéro istnieniu i zachowała najwięcéj stósunkowo niezależności od wpływów kościelnych [1]); a samorząd spoczywający w ręku uczących się, do których wówczas należeli mężowie dojrzali, a często i wpływowe zajmujący stanowiska, jak biskupi, opaci, kanonicy, oraz świeccy dostojnicy [2]), ochraniał dłużéj od przewagi i hijerarchicznie skupionéj władzy duchownéj. W wieku atoli XIV górował powagą i znaczeniem Uniwersytet paryski z powodu właśnie ustroju swego duchownego doznawającego ponad wszelkiemi innemi powszechnego wtedy uszanowania; wszystkie też pozakładane w tém stuleciu, a liczne uniwersytety, jego urządzenie sobie przyswajały, jak n. p. praski, wiédeński. Poszedł za tym przykładem i król Władysław Jagiełło, aczkolwiek wyraźnie dyplom tego nie wypowiada i zmienił pierwotne urządzenie Kazimierza, który jeden miał odwagę nie iść ślepo za drugimi i brać wzór ze szkół głównych włoskich. „Jeżeli Uniwersytet krakowski, (mówi Brandowski [3]), nosił od reformy władysławskiéj na sobie wszystkie znamiona innych Uniwersytetów śród-

[1]) Brandowski str. 36.
[2]) *Ibid.* 278. Tomek *Gesch. d. Prager Univ. 34, 35.*
[3]) *Ibid. 187.*

kowéj Europy: to w piérwszym. t. j. Kaźmierzowskim stanie był prawdziwym unikatem w sercu Europy; bo gdy uniwersytety powstające w XIV wieku w Pradze, w Wiédniu, w Heidelbergu, w Kolonii i Erfurcie modelowały się na wzór monarchicznego uniwersytetu paryzkiego,—to tylko sam jeden Uniwersytet Kaźmierzowski w Krakowie organizował się na posadzie republikańskiéj konstytucyi bolońskiéj i ściśle z nią spokrewnionéj palewskiéj." Jeżeli Kaźmiérz, mimo spółczesnych wzorów, nie poszedł za przykładem swego rówieśnika Karola IV, założyciela Uniwersytetu praskiego i na innych zasadach Szkołę główną krakowską urządził: musiał mieć ważne do tego pobudki, a w każdym razie dowiódł, że ślepemu nie uległ naśladownictwu; lecz powodował się sądem własnym, samodzielnym. Sądzę, że bez wszelkiego naciągania z porównania z sobą różnic, zachodzących między przywilejem Piasta a Jagiełły wypływa ten jasny wypadek, że piérwszemu nie tyle chodziło, jak mieni przytoczony wyżéj autor, o szérszą lub szczuplejszą podstawę samorządu, o formę republikańską lub monarchiczną: lecz o związaną z tamtą ściśle cechę i istotę ustroju świeckiego, wyzwolonego, o ile wtedy było można, z pod przewagi wpływów duchownych i dogmatycznych. Nie chciał właśnie wiekopomny założyciel, aby w Krakowie, jak w innych tego rodzaju powstających zakładach środkowéj Europy, „nauka uniwersytecka," iż użyję znowu słów przytoczonego wyżéj pisarza [1]) „skąd inąd zawsze od du-

[1]) Brandowski l. c. str. 73.

chowieństwa zawisła, a wtedy zupełnie przez nie opanowana, przeszła całkiem w służbę kościoła i jéj wyłącznie się oddawała.“

19.

W imię swobody naukowéj, w imię umiejętności przyrodniczych i lekarskich, nie można zgodzić się z Brandowskim, zarzucającym na zasadzie jedynie rozległego samorządu złożonego w ręce uczniów, a chroniącego poniekąd także od opartéj na porządku hijerarchicznym przewagi kościelnéj, niepraktyczność postanowieniom wielkiego króla. Owszem należy się temuż hołd uwielbienia, iż przenikliwym swoim rozumem wyprzedził wiek swój i odgadł trafnie potrzebę i warunki rozwoju nauk t. zw. świeckich, jakkolwiek i o Bożéj chwale pamiętał, wznosząc wspaniałe dla niéj świątynie; iż chciał zaradzić roztropnie jego przeszkodom nieuniknionym, gdyby szkołę krakowską należało, jak inne „Uniwersytety środkowéj Europy,“ przytaczam znowu słowa wzmiankowanego autora [1]) „po prostu w tym czasie uważać za instytucyje kościelne, a profesorów za księży upoważnionych do rzucania klątwy i t. p.“ Zgodnie z tą dążnością świecką, Kazimierz pominął zupełnie teologiję, która była osią, około któréj obracały się wtedy wszystkie nauki“ [2]), a którą wprowadził dopiéro Władysław. Liczbę katedr już na sam początek ustanowił, uwzględniając przeważnie kierunek świecki, prawo rzymskie po nad

---

[1]) Brandowski str 76. w przypisku.
[2]) *Ibid. 292.*

kanonicznem, nie przepominając i o dwóch katedrach lekarskich płatnych; zapewnił też wyposażenie, jak na pierwszy zawiązek, dostatnie przenoszące w trójnasób fundusz, jaki późniéj Jagiełło na ten cel wyznaczył, a troskliwy o pojedyńcze gałęzie naukowe zastrzegł z góry płacę dla nauczyciela każdego z osobna przedmiotu, aby i tu zapobiedz rozwielmożeniu się żywiołu duchownego po nad świeckim.

20.

Wszystko przemienił przywiléj późniejszy Władysława. Zaprowadzony wydział teologiczny górował nad innemi, wypierał je nawet i tłumił, zwłaszcza, że zmniejszone, a o mało, że nie całkiem wreszcie odebrane fundusze w gotowiźnie zastąpiono kościelnemi beneficyjami [1]), głównie dla teologów przeznaczonemi. O wydziale lekarskim raz zaledwie i ogólnie wspomniano. Liczbę i rodzaj katedr, tudzież płacę do każdéj przywiązaną oddano na łaskę władzy duchownéj, pozostawiając rozstrzygające w téj mierze postanowienie, jak równie zwierzchnictwo najwyższe nad całym zakładem konserwatorowi, t. j. biskupowi w porozumieniu z rektorem [2]), co też, jak łatwo zrozumiéć, nie mogło wyjść i nie

---

[1]) Przywiléj z d. 15 czerwca 1401, obdarzając wydział teologiczny kanonijami i prebendami przy kościele św. Floryjana zastrzega zwrot skarbowi królewskiemu 100 grzywien w razie, gdyby dochody z tych kościelnych dobrodziejstw tyle przynosiły. (*Cod dipl. Univ: Crac. pars. I. XXI.* str. 35). Późniejszy przywiléj z d. 21 września 1403 znosi to zastrzeżenie. (*Ibid. XXXI.* pag. 54).

[2]) Obacz wyżéj ustęp 12 str. 200 i 201.

wyszło na korzyść nauk mniéj z dogmatami i potrzebami kościelnemi związanych.

21.

Sposób także umieszczania osób w skład Uniwersytetu wchodzących wskazuje, że KAZIMIERZ ubezpiecza im jedynie dogodne i tanie pomieszkania, ale w pośród obywateli, w domach prywatnych, bez zrywania węzłów codziennego, towarzyskiego ze światem pożycia; kiedy WŁADYSŁAW mistrzów i doktorów, jak zakonników, razem w odrębnym sadowi gmachu, zdala od zgiełku powszedniego, gdzie nie tylko naukę spokojnie uprawiać mają, ale gdzie cały tryb życia i zaspokojenie tak duchownych, jak fizycznych potrzeb odbywać się winno według przepisanéj dla wszystkich reguły, któréj nikomu przekraczać niewolno, a która nadaje Uniwersytetowi nie tylko pozór, ale i istotne znamię klasztoru, uwydatnione bardziéj jeszcze, raz przywilejem służącym miejscom poświęcanym, iż ochraniały swojemi murami ściganych od władzy świeckiéj, drugi raz, władzą udzieloną rektorowi rzucania klątwy.

Przepis odrębnych i wspólnych pomieszkań, jak niżéj zobaczymy, rozciągnięto niebawem i do uczniów, co zresztą koniecznem już było następstwem wprowadzonego raz ustroju duchownego rozwijającego się w tym kierunku coraz szérzéj i dobitniéj.

22.

Ze stanowiska nauk świeckich i lekarskich nie możemy zatém podzielać zdania prof. BRANDOWSKIEGO[1])

---

[1]) BRANDOWSKI *l. c.* str. 313, 318, 323.

i poczytać reformy Władysławowskiéj za postęp; lecz przeciwnie przyznać winniśmy trafność słowom Ossolińskiego [1]): „Wszakże Władysław Jagiełło zajęty roznieconą w apostolstwie Litwy gorliwością, wskrzeszając podług testamentu Jadwigi fundusz teścia swojego, cały stan rzeczy przewrócił, uprosiwszy u Bonifacego IX Teologiję..... wszakże nie wyszło to na korzyść umiejętności świeckich, nad które od razu wzbiwszy się tak zwana Boska, tłocząc obce, sobie tylko pokrewne dźwigała.“ Podobnego zdania był Jan Śniadecki, kiedy w liście pisanym dnia $^{10}/_{22}$ sierpnia 1803 roku z Warszawy do Hugona Kołłątaja w sprawie reformy uniwersytetu wileńskiego, wyliczając wady, których należy unikać, jednę z nich upatruje „w wielkiém zachęceniu księży do ubiegania dla bogatych beneficyjów do akademii, które tak wileńską mogą kiedyś przerobić na klasztór, jak była po Kazimierzu W. nasza krakowska [2]).“

23.

Rzec więc poniekąd można, że Władysław Jagiełło szkołę Kazimierską, przeznaczoną przez swego założyciela do swobodnéj uprawy umiejętności mniéj zależnych od kościelnego dogmatyzmu, zupełnie zmnisił, zamieniwszy ją na zakład, jeśli nie wyłącznie, to przeważnie zakonno-duchowny. Że zwrot podobny

---

[1]) Wiad. hist. kryt. w Krak. 1819. Tom II. O prawie rzymsk. w Polsce, str. 342.

[2]) X. Hugona Kołłątaja korespondencyja listowna itd. Tom I. wydał F. Kojsiewicz w Krakowie 1844 str. 99.

szkodliwym swym wpływem odbić się musiał na naukach lekarskich, już z góry łatwo przewidzieć się daje z zupełnie odmiennych, a nawet przeciwnych warunków i potrzeb, jakich do swojego rozwoju koniecznie wymagają. Kierunek duchowny odwraca się od świata fizycznego, radzi przygnębiać i umartwiać ciało, jako grzesznego kusiciela, — kiedy sztuka lekarska całe swe usiłowanie zwracać winna ku cielesnemu właśnie ustrojowi, ku jego pielęgnowaniu i wydoskonaleniu; tamten wyrywa się i wznosi po nad świat zmysłowy, ta przeciwnie zmysłowych śledzi zjawisk i stosunków. Jakoż we wznowionym przez Jagiełłę Uniwersytecie wydział lekarski, przez Kazimierza Wielkiego już na samym początku dwiema płatnemi katedrami opatrzony, a zajmujący drugie zaraz miejsce po prawniczym, nie tylko pasierbiego doznał upośledzenia, ale pod wyłącznym szafunkiem duchownych zwierzchników ulotnił się całkiem i w niwecz obrócił. Nie tylko bowiem nie ma śladu jego bezzwłocznego zaprowadzenia i urządzenia lub wyposażenia; lecz mamy oczywisty dowód, iż jeszcze w r. 1422 wcale o nim nie pomyślano, a tém mniéj jakąś o nim uczyniono wzmiankę. Albowiem, „gdy akademiję, jak mówi Ossoliński [1]), biskup Wojciech Jastrzębiec, z nakazu papieża Marcina V, roku 1422 urządzał, sami duchowni burmistrzowali.... wszystko téż na swoje koło z przyłączeniem do katedr duchownych najtłustszych prebend obrócili.“

---

[1]) Wiad. hist. kryt. II. str. 343.

24.

W akcie tym [1]) wydanym w Krakowie dnia 18go października 1422 r., znajduje się postanowienie tyczące się beneficyjów i rządu téj szkoły, w którym jest ustęp taki: „*propter multas deordinationes evitandas et ad obviandum, ne quomodo libet per inordinatum regimen Universitatis dividatur, ex officio nostro tanquam ordinarius et Cancellarius Studii, statuimus et ordinamus: quod rector Universitatis, qui pro tempore fuerit, cum tribus decanis Facultatum: Theologicae, Juris Canonici et Artium habeant regimen et ordinationem omnimodam Universitatis.*“ Wyliczono tu wyraźnie trzy wydziały istniejące, a między niemi nie napotykamy lekarskiego, — którego oczywiście jeszcze nie było. Nie spieszono się snać z jego wprowadzeniem, a gdy późniéj wbrew wyraźnéj osnowie dwu erekcyjnych dyplomów uniknąć tego żadną miarą nie było można, okrojono pierwotne jego przez Kazimierza obmyślone uposażenie o połowę t. j. dwie królewskie katedry zlano w jednę. Kto bowiem nieco bliżéj rozpatrzy się w skreślonych powyżéj stosunkach, dla tego wytłómaczoną będzie wątpliwość, którą wyraził, piérwszy w szkole naszéj Prof. kliniki lekarskiéj Badurski w wyjaśnieniach złożonych X. Kozłątajowi [2]) „że nie dochodzi nigdzie, dla• czego odkazany na te miejsca (t. j. 2 przez Kazimierza ustanowione kate-

---

[1]) *Corp. jur. scholast.* pag. 65 Muczkowski Założenie Uniw. Jag. pag. 25.—*Cod. dipl. Univ. crac. par. I.*

[2]) Majer. Stan wydz. lek. Roczn. Tow. nauk. rok 1850, zeszyt IV, str. 604—tudzież Rocznik wydz. lek. T. III. rok 1840. Kraków. Oddż. I. str. 25.

dry) fundusz 40 grzywien na dwóch lekarzów, miano tylko za jednę katedrę i dla czego wydział dopominał się u prokuratorów uniw. tylko 20 grzywien rocznego dochodu. Ta tedy, jak widać, jedna tylko katedra, nazywała się *Professio ordinaria.*" Zagadkę, sądzę, łatwo rozwięzuje zwrot nadany szkole przez Władysława, który w przywileju swoim, jak to wyżéj wykazaliśmy, władzy duchownéj, a mianowicie biskupowi w porozumieniu z rektorem poruczył wyznaczanie katedr i płac. Gdy więc wyposażenie w gotowiźnie z 340 grzywien, jakie był odkazał Kazimierz, zeszczuplało do 100 przyznanych przez Władysława, a duchowne beneficyja szły na teologów: przy nowym więc rozkładzie dokonanym z prawa i obowiązku przez biskupa, zwinięto drugą katedrę lekarską i pozostała tylko jedna na królewskim funduszu. Jakkolwiek aż po rok 1433 głucho zupełnie o wydziale lekarskim i jego czynnościach w Uniwersytecie Jagiellońskim; to jednakże pomiędzy mistrzami i dostojnikami tejże szkoły napotykamy mężów posiadających naukowy stopień lekarski, który wówczas najczęściéj łączył się ze stanem duchownym. I tak w szeregu rektorów [1]) pod r. 1419 w półroczu zimowém wspomniany jest „*Joannes Kro de Kothbus Medicinae Doctor.*"

25.

W reformie więc uniwersytetu zaprowadzonéj przez Władysława Jagiełłę, a mianowicie w ustroju wskróś duchowno-zakonnym, tkwiły już piérwsze

[1]) *Cod. dipl. Univ. Crac. pars I.* pag. 203.

zarody przeszkód tamujących i nadal rozwój nauk lekarskich w naszéj szkole starożytnéj. Są one tak wielkiéj wagi, iż się bliżéj z niemi zapoznać należy, aby wytłómaczyć, dla czego mimo natężonych niekiedy usiłowań i poświęceń ze strony gorliwych o dobro nauki mistrzów lekarskich, zabiegi tychże jeżeli całkiem nie były płonnemi, to aż do reformy Kołłątaja w r. 1780 mały tylko i chwilowy odnosiły skutek.

Wstrzymany rozwój nauk lékarskich w Uniw. krak. i jego przyczyny.

Bieg nauk lékarskich mdły i przerywany.

26.

Cios, jakiego we wznowionym przez Władysława Jagiełłę Uniwersytecie, doznały nauki lékarskie, sięgnął tak głęboko, równie w umiejętną jak i materyjalną ich podstawę, podciął tak dotkliwie odżywcze ich korzenie, iż je na wieki skazał na rozwój ułomny, suchotniczy. Jeżeli na chwilę skrzepiał się pod ożywczym tchem odradzających powiewów większéj nieco swobody, jeżeli na krótko zdawał się bujniéj rozkwitać i obfitsze rokować owoce, to skutkiem niejako wrodzonéj wady ustrojowéj, w dawną popadał niemoc i bezwładne otrętwienie. Dzieje też wydziału lékarskiego aż do gruntownéj reformy w końcu przeszłego stulecia okazują nam to ustawiczne wahanie między chwilowémi, darémnemi podlotami a dłuższym wycieńczającym zawiądem. Już bowiem przy piérwszém jego urządzeniu przyniósł on ze sobą na świat zarody

przyszłego wynędznienia, nie zdołając długo wyjść poza zakres wątłego zawiązku, skazanego na zmarnienie przed dojściem do dojrzałości. Przez długie lata wydział lékarskj był członkiem Uniwersytetu karłowatym, nierozwiniętym, szczątkiem zanikłym, czyli używając terminu anatomicznego, rudymentem; przez inny szereg lat trwał tylko z imienia, ale nie z działania lub nauczania, tak dalece, że jak podaje sprawozdanie spisane w r. 1774 pod tytułem; *Stan. wewn. i zewn. Studii generalis Cracov.* „zaledwie można uprosić trzech, lub dwóch jako dziś profesorów, którzyby *propter repraesentandam Facultatem* chcieli się mieścić w Akademii [1]).

27.

Mamy téż niewątpliwe świadectwa, że uprawa nauk lékarskich w szkole głównéj krakowskiéj nie ciągnęła się pasmem nieprzerywaném, ani nie ogarniała zawsze tego obszaru wiadomości, który jest konieczny do zupełnego wykształcenia się w téj sztuce i do ubiegania się w niéj o stopień mistza lub doktora.

Półtora z górą wieku upłynęło zanim Wydział lékarski Uniwersytetu Jagiellońskiego z radośną chlubą na wieczną pamiątkę mógł zapisać ważną wiadomość o uroczystym obrzędzie, przedtém nie bywałym i poraz pierwszy w téj szkole dokonanym, o którym poniżéj jeszcze wspomnimy, udzielenia trzem wychowańcom swoim stopnia doktorskiego. Było to w roku 1527 dnia ostatniego Lutego. Aż do owego czasu po-

[1]) Roczn. wydz. lék. w Uniw. Jag. T. II. r. 1839. Oddz. I. 73.

trzeba było koniecznie wbrew życzeniu Kazimierza Wielkiego kończyć nauki lékarskie za granicą, zwykle we Włoszech, a powróciwszy do kraju potwierdzać stopień tamże uzyskany, już to dla nabycia prawa wykonawstwa, jużto aby być wcielonym w poczet członków Uniwersytetu, a mianowicie wydziału lékarskiego złożonego z profesorów poprzestających po największéj części na samym zaszczytnym tytule, z którym nie łączyła się częstokroć ani płaca, ani nawet jakakolwiek rzeczywista czynność nauczycielska.

28.

Zdarzało się nawet, że i tych honorowych członków wydziału lékarskiego nie starczyło niekiedy na odbycie przepisanéj dysputy z lékarzami, obowiązanymi z prawa do starania się tą drogą o potwierdzenie stopnia naukowego, uzyskanego w obczyźnie. — W téj saméj księdze rękopiśmiennéj [1]) w któréj ku chlubnéj pamięci skreślony jest z błogiem zadowoleniem piérwszy obrząd udzielenia stopnia doktora medycyny w naszéj szkole, zapisano pod r. 1573, że gdy Fox Marcin krakowianin, który w Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał był stopień mistrza nauk wyzwolonych, a późniéj w Bononii, doktora medycyny, zgłosił się po powrocie do kraju o wcielenie swoje do grona lékarskiego w dniu 20 Maja r 1572, uczyniono zadość żądaniu jego w Lipcu r. 1573, o czém podano następujące szczegóły. „Z uwagi na brak professorów

[1]) *Compedium decretorum conclusionum universitatis ab a.* 1364 — 1588 Arch. l. 32 i Majer wiadomości z życia professorów Wydziału lék. Uniw. Jagiell. str 10

wydziału lékarskiego, którzyby należeli do dysputy wyznaczono w tym celu 12tu doktorów i magistrów filozofii z większego i mniejszego kollegium. W dniu 8 Lipca kandydat o godz. 9téj do 17téj w obec licznego zgromadzenia znakomitych mężów i senatorów królestwa rozwiązał naprzód zadanie w przedmiocie filozofii, po czém zajął uwagę słuchaczy uczoną mową na pochwałę medycyny, w końcu uczenie i mądrze odpowiadał zbijającym jego założenia rektorowi wydz. lék. dwom lékarzom zewnętrznym i doktorom filozofii. Nazajutrz wliczonym został w poczet doktorów i professorów medycyny."

Był to, jak się zdaje, ten sam Marcin Fox, o którym Joachim Pastoryjusz podaje; że będąc nadwornym astrologiem przepowiedział Zygmuntowi Augustowi śmierć na ten właśnie dzień, kiedy roku 1552 król wjeżdżając do Królewca witany wystrzałami z dział o mało od kuli armatniéj przypadkiem czy zdradliwie nie zginął, która tuż przy jego boku jadącego księcia Wiśniowieckiego, zabiła. „O łokieć przecież" dodaje dowcipnie Sołtykowicz [1]) „i tu Foxiusza sztuka była od prawdy."

Ważne i szczególne musiały być przyczyny, które wtedy, gdy w Uniwersytetach zachodnich nauka lékarska coraz szersze zdobywała sobie pole uprawy, coraz więcéj wyłamywała się z pod dogmatycznego i materyjalnego jarzma władz duchowych, krępowały jéj rozwój w szkole krakowskiéj i zamiast jéj wyzwolenia sprowadziły nie tylko utratę swobody, ale zupełny jéj niemal upadek,

---

[1]) O stanie Akad. krak. 247, w przypisku.

O przyczynach, które wstrzymywały rozwój i uprawę nauk lekarskich w dawnym Uniwersytecie Jagiellońskim.

29.

Przeszkody jakich doznawała uprawa lékarstwa w dawnéj szkole Jagiellońskiéj, odnoszą się również do warunków ściśle naukowych, jak i do potrzeb materyjalnych. I te i tamte były o tyle ze sobą zespolone i od siebie nawzajem zawisłe, iż w ograniczeniu piérwszych tkwił główny powód uszczuplenia, i zaniedbywania drugich.

Widzieliśmy powyżéj, jak ustrój duchowno zakonny nadany szkole głównéj przywilejami Władysława Jagiełły, już dla tego samego sprzyjać nie mógł skutecznéj uprawie umiejętności lékarskiéj, iż przez swą istotę i dążność skierowaną ku celom pozaziemskim, odwracającą się od zjawisk i potrzeb cielesnych i tłumiącą je nawet jako grzeszne pokusy, stanął w przeciwieństwie do głównego przedmiotu i celu zaciekań lékarskich, jakim jest ustrój cielesny. Oprócz tego niewzruszona powaga kościoła i jego dogmatów wiązała z góry zmysł i myśl badacza odbiérając nieodzowną swobodę i niedopuszczając rozbioru rzeczy bez wszelkiego z góry powziętego uprzedzenia. Owóż stósunki te pętające kierunek rozumowo doświadczalny w Uniwersytecie krakowskim nie słabły z postępem czasu, lecz zbiegiem różnych nieszczęsnych okoliczności, wzmogły się jeszcze i udaremniły wszelkie usiłowania uwolnienia się od ich przemożnego wpływu. Łączyły się do tego smutne skutki klęsk powszechnych kraju, wynikających jużto z rozprzę-

żenia wewnętrznego, jużto z wojen i napadów. Wszystkie te powody streścić i zebrać można pod szereg następujących określeń ogólnych.

30.

a) Urządzenie uniwersytetu duchowno zakonne, które coraz bardziéj nie tylko się utwierdzało cechami poniżéj wyszczególnionemi, ale które nawet wyrodziło się w rodzaj zgromadzenia, mającego na pieczy jedynie ćwiczenia kościelne.

b) Liche nader uposażenie i mała liczba katedr lékarskich.

c) Zastrzeżenie posad dostatniéj opatrzonych dla mistrzów duchownych, jako jedynie uprawnionych dzierżycieli prebend kościelnych.

d) Posuwanie się stopniowo z jednéj katedry na inną lepiéj płatną, z lékarskiéj np. na teologiczną [1]), stawające na przeszkodzie stałemu pielęgnowaniu z zamiłowaniem i wyłączném poświęceniem przedmiotów lékarskich.

e) Bezprzykładne niemal uronienie a nawet zmarnowanie funduszów zapisywanych przez gorliwych o podniesienie uprawy nauk lékarskich w Uniw. Jagiell. mistrzów téjże szkoły, na pomnożenie liczby i uposażenia katedr odpowiednich.

31.

Wpływały na tę opłakaną zagubę jużto stopniowe zniżanie wartości monety krajowéj [2]), ale bardziéj

[1]) Muczkowski: *Statuta nec non liber promotionum. Cracoviae* 1849. 8vo, pag. 12.

[2]) Tenże. Mieszkania i postępowanie uczniów krak. w wiekach dawniejszych, Kraków, 1842. str. 11.

jeszcze klęskami wewnętrznemi i zewnętrznemi zrządzone spustoszenia nieruchomości, na których fundusze były ubezpieczone, jużto najczęściéj, z boleścią wyznać to potrzeba, występna opieszałość i niesumienność tak w uiszczaniu, jak i ściąganiu przypadających należytości.

Poprzepadały tak całkowicie niemal po poprzedniém ich kolejném umniéjszaniu i zaniechaniu w końcu zupełném należących się uniwersytetowi wypłat, zapisy: mistrza Macieja z Miechowa z r. 1505 w kwocie rocznéj 20 grzywien od summy 600 dukatów ważnych, miastu Krakowowi danych; Dra Piotra z Poznania z r. 1781 zł. 1000 z prowizyją zł. 40 na jednego professora, kamienica zaś na drugiego w r. 1569 darowana, jak podaje Baduński „przez niedostatek funduszu zrujnowana;“ Jana Zemelego 1000 dukatów w r. 1602 na 2 katedry: Anatomii i botaniki ofiarowane, zeszczuplały wkrótce do 2000 złp. i od tych, „prowizyja przez połowę zł. 70 nie dochodziła zawsze, ani regularnie.“ Podobny los spotkał fundusz Woińskiego med. Doktora w kwocie 333 dukatów, odsetki od niego wynosiły dukatów 23 i zł. 2 rocznie. Suma ta „redukowana,“ jak mówi sprawozdanie Baduskiego [1]) „na zł. 2000 po 7 od sta, teraz nie płacą, tylko po pół czwarta; na co ten fundusz facultas nie wié. Imć X. prowizor (kamienicy ubogich doktora) oświeci “

---

[1]) Odpowiedzi na pytania podane od JW. Imć X. Kołłątaja. Roczn. Wydz. lék. w Uniw. Jag. Tom III. 1840. Oddz. I. str. 25—30.

32.

f) Do najgłówniejszych przeszkód pomyślnego rozwoju umiejętności lékarskich w szkole głównéj krak, należy stopniowe gaśnienie światła nauki nie tylko w Uniwersytecie ale i w kraju całym, skutkiem gorszących zatargów z Jezuitami nie dopuszczających owego zbawiennego przeobrażenia zakładu, któreby dozwalało naukom świeckim szérsze zająć w nim pole, jak to nastąpiło, rzeczywiście w akademijach zachodnich, a pociągających za sobą ten smutny skutek, że przewaga żywiołu duchownego w stuleciu XVI już nieco ustępująca, późniéj znowu tak wzrosła, iż spółzawodnicząc w żarliwości religijnéj ze zręcznym i zabiegliwym zakonem, pragnącym wydrzéć jagiellońskiéj szkole zwiérzchnicze berło nad publiczném wychowaniem, zamieniła ją na proste bractwo, pielęgnujące zamiast nauk, ćwiczenia kościelne i prawowierność katolicką. „Tak więc“ powiada Muczkowski, „gdy nieszczęsnym losem zabiegi Jezuitów zgasiły światło rodziméj nauki i sprowadziły ciemnotę nieuctwa nie można było ani nawet pomyśleć o poprawie nauk w Uniwersytecie Jagiellońskim[1]).“

Ponieważ nieszczęsne te spory były główną zawadą zbawiennéj reformy uwzględniającéj potrzeby nauk świekich, należy więc dla wyjaśnienia i zrozumienia tego wpływu [szkodliwego zapoznać się bliżéj z właściwościami urządzenia duchowno - zakonnego uniwersytetu i z tą nieszczęsną walką z potężnym zakonem.

---

[1]) Statuta p. 16.

Cechy główne urządzenia duchowno-zakonnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

33.

Że starożytna szkoła jagiellońska nosiła na sobie istotnie piętno zakładu duchowno-zakonnego, że się ta cecha kościelna nie tylko utwierdzała, lecz z postępem czasu i skutkiem szczególnych wpływów bardziéj jeszcze rozwijała, dowodzą następujące jéj właściwości:

A) Zupełna hierarchiczna zawisłość od władzy duchownéj a mianowicie od biskupa krak., który jako kanclerz najwyższym był zwierzchnikiem Uniwersytetu; w jego imieniu i za jego zezwoleniem, nie zaś za królewskiem, wydawano i ogłaszano ustawy dla Akademii, mające prócz tego formę i zakres rozporządzeń dyjecezyjalnych.

B) Przepisany dla professorów, a poniekąd i uczniów tryb życia, związany regułą niejako zakonną, obowięzującą do spólnego zamieszkiwania w przeznaczonych na to kolegijach i bursach, do używania ubioru duchownego, do siadania razem do stołu porządkiem ściśle oznaczonym, do odbywania w pewnych porach nabożeństw i kościelnych obrządków.

34.

Profesorowie mieszkali w kolegijach i wybiérali sobie proboszcza (*praepositus domus*) co pół roku. Domów takich dla nauczycieli przeznaczonych było kilka: 1) kolegium większe (*majus*), dla 11 teologów i 7

do 8 profesorów filozofii, z których 4ch zwano królewskimi, od funduszu na jakim byli utrzymywani; 2) kolegium mniejsze (*C. minus*) rozwinąwszy się, miało od początku wieku XVI profesorów 14tu wykładających przedmioty wydziału filozoficznego, mianowanych od fundatorów katedr np. *professor Stavovianus, Stobnerianus*, a dochody ich przywiązane były do kilkunastu altaryj, za które po 2 lub 3 msze na tydzień odprawiać byli obowiązani. Zwali się oni razem *collegae minores*, dla odróżnienia od tamtych zwanych *collegae majores*; 3) kolegium nowe, w którém oprócz innych odbywały się także wykłady przedmiotów lékarskich, zamienione późniéj na bursę węgierską; 4) kolegium prawnicze mieściło pięciu profesorów; 5) są ślady [1]), że było także osobne kolegium lékarskie, które atoli nie długo trwało, zwłaszcza, że profesorowie medycyny, którzy z całego składu nauczycieli sami tylko byli niekiedy żonaci, mieszkać w niém nie chcieli i że w r. 1455 dn. 26 Maja razem z całą ulicą grodzką w perzynę się obróciło. Badurski w odpowiedziach na pytania X. Kołłątaja [2]) wspomina na zasadzie bulli Syxtusa IV względem utworzenia kolegium mniejszego: „*Medici mixti artistis inhabitabant,*“ (lékarze mieszkali razem z artystami tj. z professorami wydziału filozoficznego); późniéj atoli,

---

[1]) Długosz *Hist. polon. l. X.* p. 167. *Ex domo autem lapidea Akersdorf in platea S. Annae Artistarum et theologorum ex domo vero Sandivogii de Sabino palatini posnaniensis in platea castrensi sitis Canonistarum et medicorum collegia eriguntur.*

[2]) Rocznik Wydz. lék. Jag. Tom III. r. 1840. odez. I. str. 24.

jak świadczy Jan Tońśki o. p. i m. d. [1]) „profesorowie wydziału lék., nie mając uprzywilejowanego mieszkania dla swego wydziału, mieli je po domach miejskich albo przez najem, albo przez kupno.“

35.

Domy przeznaczone na wspólne mieszkanie uczniów zwano bursami, konturbeniami, także— lubo rzadziéj—kolegijami. Jedne, opatrzone w stałe dochody i zapisy, dawały pomieszczenie bezpłatne i stały pod bezpośrednim zarządem i dozorem Uniwersytetu; drugie pod kierunkiem profesora, a pozwoleniem i zwierzchnictwem Władzy akademickiéj, za pewną opłatą uczniów na mieszkanie, stół i zaspokojenie jeszcze innych potrzeb i wygód przyjmowały [2]). Mieściła się w tych zakładach nie tylko młodzież krajowa, ale i zagraniczna tak dalece, że niektóre miały nazwę od narodów, do których ich mieszkańcy należeli, a musiał być napływ z odległych nawet stron niemały, kiedy Grzegorz Borasti kanonik krak. około r. 1660 mógł znaleść pobudkę do zapisania kwoty 16,800 złp. na pomieszczenie w bursie prawników 6 Szwedów, a w ich niedostatku tyluż Prusaków lub Kurlandczyków.

---

[1]) Informacyja o kamienicach w mieście Krakowie akademickich s. a. et l. — Muczk. Mieszk. str. 29.

[2]) Sołtykowicz. O stanie Akad. str. 541—549 w przypisku. Muczkowski. Mieszk. str. 32—41; Koczyński. Bursa akademicka w dziele: Zakłady Uniwersyteckie w Krakowie. Kraków 1864. 8vo, str. 517—526.

36.

Do burs piérwszego rodzaju należały:

1) Bursa w r. 1409 przez Jana Isnera [1]) piérwszego profesora pisma św. akademii krak. założona, zwana według swego przeznaczenia z początku *Contubernium pauperum*, tj. ubogich, późniéj na pamiątkę dobrodziejstw Anny Jagiellonki, jagiellońską.

2) Wzniesiona przez kardynała biskupa Zbigniewa Oleśnickiego w r. 1454 bursa, otrzymała nazwę Jeruzalem dla tego, że jéj wystawieniem zwolnił się założyciel od ślubu odbycia pielgrzymki do ziemi świętéj. Dom ten spłonął w r. 1841, a opustoszałe miejsce naprzeciw instytutu technicznego z jednéj, a kolegium mniejszego z drugiéj strony przeznaczone jest pod przyszły gmach dla wydziału prawniczego.

3) Bursa prawników, inaczéj Długosza zwana, dla tego, że tenże przed rokiem 1454 już otworzoną w domu przez kapitułę katedr. krak. uniwersytetowi darowanym, przykupieniem sąsiedniéj nieruchomości w roku 1475 rozprzestrzenił.

4) Bursa filozofów, także Noskowskiego nazwę nosząca, pierwotnie przeznaczona dla sprowądzonych z Pragi profesorów filozofii, a w r. 1558 dźwignięta z grożącego jéj upadku przez Jędrzeja Noskowskiego biskupa płockiego.

---

[1]) W Muczkowskiego Mieszk. podane jest imię Mikołay, u Sołtykowicza zaś Jan, w *Statuta nec non liber promotionum* pod r. 1407 wzmiankowany jest jako prof. teologii: Magister Johannes Ysneri.

5) Bursa Smieszkowicza założona przez medycyny doktora, prof. Wawrzyńca Smieszkowicza r. 1646, zwano ją także według zgreczonéj nazwy fundatora: γελανής (śmiejący się, wesoły) po łacinie *contubernium Gelanianum.*

6) Bursa Starnigielska powstała z zapisu 59,000 złp. uczynionego na ten cel w r. 1641 przez Wawrzyńca Starnigiela dziekana i infułata zamojskiéj kollegijaty, tego samego, który, będąc rektorem akademii zamojskiéj, wyprawił roku 1599, dnia 31 paźdz· imieniem téjże list do wydz. lék. padewskiego, opisujący nową rzekomo chorobę kołtunem zwaną i upraszający o naukowe tego zjawiska zbadanie, wyjaśnienie i wskazanie środków lékarskich [1]).

7) Bursa Sisiniego w r. 1614 przez Macieja Sisinijusza św. teologii doktora, kan. wrocławskiego założona na 12 uczniów sposobiących się do stanu duchownego, przemieniona w r. 1757 przez biskupa Jędrzeja Stanisł. Kost. Załuskiego na seminaryjum dyjecezyjalno-biskupie.

8) Bursa prawników Grochowa zwana (*bursa pisarum*), dla któréj dom i plac ofiarowała Uniwersytetowi kapituła krakowska jeszcze przed rokiem 1449, lecz w r. 1409 odstąpiono jéj napowrót tę nieruchomość w zamian za plac w tyle. kolegijum większego.

Z wyjątkiem 2ch ostatnich, reszta, acz mniéj lub więcéj chyląca się do upadku, dotrwała do ostatecznego rozbioru kraju w r. 1795.

---

[1]) Trychowski *De trichomate commentatio inauguralis. Crac.* 1844. pag. 39.

37.

Do drugiego rodzaju burs, tj. nie opatrzonych w stałe fundusze należały:

1. Bursa majętnych, niewiadomo przez kogo i kiedy, ale niewątpliwie przed r. 1468 założona; w r. 1475 dom, w którym się mieściła, przeznaczono z postanowienia kolegijum większego na mieszkanie dla kolegów mniejszych.

2. Bursa węgierska sięgająca początkiem swym r. 1470.

3. Bursa niemiecka w r. 1483 przez Jana z Głogowa otworzona.

4. Bursa czeska.

38.

Uczniowie do zamieszkiwania w tych zakładach, równie jak do ubioru duchownego byli obowiązani. Postanowienie rektora Marcina Krokiera z dn. 5 list. r. 1560, w duchu polecenia Synodu piotrkowskiego z r. 1542 dawniejsze powołując postanowienia, oparte na ustawie uniwersyteckiéj z r. 1492 (Concl. Univ. pag. 48) zakazującéj: „ *ut nullus ex suppositis universitatis de die sive de nocte in veste mitrisque laicalibus intra collegia vel extra, insolentias et discursus vagos quaerendo, audeat incedere et arma cujuscunque generis secumferre,*“ wyraźnie przepisuje „*singuli studiosorum.... manu stipulata promittant se in habitu clericali et studiosos decente... quotiescunque extra limen domus, quam inhabitabunt progredientur, incessuros* [1]).

---

[1]) Muczkowski Mieszk. str. 137.

Król Stefan Batory pod dn. 27 paźdz. 1578 zabronił wszystkim obywatelom studenta u siebie bez wiedzy i pozwolenia rektorskiego chować i mieszkanie mu dawać lub najmować pod karą 50 czerw. zł., a przykazał surowo uczącym się w Uniwersytecie bez różnicy stanu i majątku mieszkać po bursach jedynie i po szkołach farnych [1]).

Już w r. 1491 zapadła uchwała Uniwersytecka, w któréj czytamy.

„*Quia tamen secularium conversacioni et presertim feminarum implicatus, vix quispiam, aut nullo modo, deo atque literis insistere toto posse valet, cum ob eam causam, Augustino docente, feminarum cum clericis nullo pacto coniuncta permittitur conversacio, nam si non facile a periculo excipitur, qui scorpionibus et serpentibus incumberet, quanto minus virus dampnosum, a disciplina et moribus alienans, evadere evalebit cetui femineo coniunctus. Hac etenim ratione, gravi verbo de formis mulierum disputare Hieronimus prohibuit inquiens: femine nomen tuum nesciant, ne animus aliorsum ad maligna distrahatur, sciens quod in malivolam animam non introibit spiritus sapientie, nec habitabit in corde subdito peccatis. Cupientes igitur huic morbo salubriter obviare, providereque ne studentes a studio ipsorum distrahantur... statuimus irrefragabiliter observare volentes: quod a modo et in amplius nullus baccalariorum aut studencium, participio nostro gaudere volencium, in civitate Cracoviensi, aut vicis et suburbiis ipsius nec non in Casimiria et Florencia* (Kleparz) *domo aut hospicio conducta, moram habere presumat, sed quilibet eorum*

---

[1]) Muczkowski *Statuta nec non lib. prom.* pag. 444; Mieszk. str. 122.

in bursis aut in scolis sub disciplina stare teneatur et sit adstrictus [1]).

39.

C. Wszyscy profesorowie należeli do stanu duchownego i byli po największéj części wyświęconymi kapłanami; tyczyło się to i wydziału lekarskiego, którego najznakomitsi członkowie, jak np. Maciéj z Miechowa, Piotr z Poznania i wielu innych, kościelne piastowali godności. Wprawdzie już wcześnie dopuszczano wyjątków, co do mieszkania dla medyków: gdyż w r. 1450, kiedy krakowianinowi Bernardowi Hessemu katedrę lekarską oddawano, uchwalono z powodu, iż mimo stanu duchownego nie chciał w kolegijum zakonnéj poddać się regule, aby swój przedmiot wykładał w kolegijum wielkiém a na wynajęcie mieszkania wyznaczono mu 4 grzywny; nakazano jednakże, żeby władza uniwersytecka pomyślała o kolegijum lekarskiém na przyszłość. Wyzwolenie to lékarzów zwątliło atoli stósunek tego wydziału do całego uniwersytetu i pozbawiło go tém samém wielu korzyści naukowych i materyjalnych, zamieniając węzeł ścisły organiczny wewnętrzny, na styczność powiérzchowną, zewnętrzną, formalną, ograniczoną w końcu do udziału jedynie w obradach i publicznych dysputach, bez najważniejszych praw i obowiązków profesora tj. bez pobierania zapłaty i bez powinności nauczania. Dla tego téż mógł napisać naoczny świadek, wychowaniec szkoły Jagiellońskiéj Jan Śniadecki [2]): „Do tych jeszcze obrad

[1]) Muczowski *Stat. XLIII.*

[2]) Żywoty uczonych Polaków Wyd. Turowskiego Krak. 1861. str. 13.

(uniwersyteckich) należeli doktorowie medycyny przyjęci do uniwersytetu i mieszkający w mieście, bo nauk lekarskich wcale nie było.“

40.

D) Każdy ubiegający się o stopień doktora jakiegobądź Wydziału winien był poprzednio złożyć zeznanie wiary rzymsko katolickiéj, celem otrzymania pozwolenia od kanclerza uniwersytetu, którym był biskup krakowski, czyli kandydaci musieli otrzymać od niego „*licentiam pro gradu doctoris*“ i zwali się dla tego „*licentiati*[1]).“

Dla tego też aż do reformy z r. 1780 żaden innowierca nie mógł tu nabywać naukowych zaszczytów. Wprawdzie przytacza Radymiński w centuryjach pod r. 1579 edykt króla Stefana Batorego wyjęty z aktów grodzkich krak. a wydany z powodu napaści na dom modlitwy ewangelików, w którym jest rozporządzenie następujące[2]): „Niechaj sprawi rektor i profesor, aby każdy uczący się młodzieniec mógł swobodnie i bezpiecznie uczęszczać na wykłady bez względu na stan, zawód, a nawet i wyznanie; i niechaj powstrzyma uczniów i słuchaczów swoich od wszelkich zatargów i sporów.“ Ale wyznać to z zarumienieniem się naszém potrzeba, powiada Sołtykowicz, iż pisarz wieku XVII Dziejów akademickich (Radymiński) czyni Dzięki Bogu i N. Pannie Maryi, iż tenże edykt nie doszedł nigdy (jak mówi) swego wykonania.

[1]) Jbd. str. 21.

[2]) Sołtykowicz. O stanie Akad. str. 307 w przypisku.

Jeszcze około roku 1744, kiedy wielce około ojczystego piśmiennictwa zasłużony biskup chełmiński później krakowski Andrzéj Stanisław Kostka Załuski, pragnąc podźwignąć upadłe w Uniwersytecie krakowskim nauki, chciał na własny koszt sprowadzić z Halli słynnego matematyka i filozofa Chrystyjana Wolfa, natrafił na nieprzełamany opór grona profesorskiego, sprzeciwiającego się powołaniu na katedrę heretyka, niegodnego uczyć prawowiernych katolików, jak opowiada zgorszony tém barbarzyństwem X. Hugo Kołłątaj, dodając, że „kiedy Załuski narzekał na zgromadzenie (profesorów uniwersytetu) niedbałe o własną sławę i pożytek narodu, akademicy chlubili się z tego, że potrafili dać odpór biskupowi tak poważnemu i okazać swą ortodoksyję Rzymowi, jako rękojmię niewzruszonéj wiary na północy [1])."

41.

E. Obrządek udzielenia stopnia doktora, z wyjątkiem lékarskiego, odbywał się uroczyście w kościele aż do XVII stulecia. W roku dopiéro 1602 piérwszy Paweł Szczerbic w *lectorium* tj. w sali publicznych nauk i dysput stopień doktora ob. praw otrzymał, skutkiem uchwały zabraniającéj odtąd tego aktu w kościele, z obawy wyniknąć mogącego zgorszenia z powodu obecności mnogich wówczas w kraju innowierców [2]).

---

[1]) Ks. Hug. Kołłątaja Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III. Poznań. Tom I. str. 153 Muczkowski Statuta pag. CLXXXIV.

[2]) Sołtykowicz l. c. pag. 591.

Mimo to jednak we 27 lat później, wyjątkowo, wbrew zwyczajowi od r. 1527 w wydziale lekarskim zachowywanemu, Gabryjel Ochocki stopień doktora medycyny miał sobie udzielony w obec wielkiego zgromadzenia ludu w kościele P. Maryi.

42.

F. Pomiędzy przywilejami rektorskiemi były dwa prawa, które duchownéj jedynie zwierzchności przysługiwały, tj. cenzura czyli prawo udzielania pozwolenia pod względem kościelnym na ogłoszenie pism drukiem i prawo użycia kar kościelnych klątwą zwanych przeciwko zatrzymującym i krzywdzącym własność, fundusze i dochody akademickie [1]).

Spory Uniwersytetu Jagiellońskiego z Jezuitami.

43.

Kilka uwag poświęcić mi należy pamiętnym zatargom szkoły głównéj krak. z zakonem Jezuitów, nie tylko z powodu ich smutnego wpływu na bieg i rozwój nauk, zwłaszcza też świeckich, tak w tém ich głównem ognisku jak i w kraju całym; ale dla tego jeszcze, że wydatny w nich udział, jako dzielni obrońcy praw uniwersyteckich, brali członkowie wydziału lékarskiego.

Kiedy w stuleciu XVItym skutkiem licznych odszczepieństw wstrząśniętą została powaga kościoła

---

[1]) Obacz wyżéj ustęp 12, przytaczający słowa dyplomu Władysława Jagiełły; tudzież Sołtykowicza. O stanie Akad. str. 529.

rzymsko-katolickiego, Ignacy Lojola, urodzony w r. 1491 w zamku tegoż imienia w Biskaji, pojął myśl utworzenia zakonu ku wzmocnieniu téj zagrożonéj potęgi i w tym celu, przybrawszy dziewięć jeszcze osób, uczynił razem z nimi ślub w kościele P. Maryi na górze męczenników (Mont-martre) nad Paryżem w r. 1534. W 6 lat późniéj po wielu trudnościach uzyskał potwierdzenie Pawła III papieża, pod warunkiem dołączenia do przepisanych ślubów nieograniczonego posłuszeństwa winnego stolicy apostolskiéj. Odtąd zgromadzenie zakonne przybrało nazwę Towarzystwa Jezusowego a rodzajem ślubów i osobliwością ustaw tak zaniepokoiło parlament francuzki, Sorbonę i akademiją paryzką, iż silnie opierały się jego przyjęciu i osiedleniu się w stolicy Francyi. Polityką jednakże i cierpliwością zdołano nareszcie zażegnać te przeszkody jeszcze przed śmiercią założyciela i piérwszego Jenerała zakonu, która nastąpiła w r. 1556.

44.

Następcą jego został jeden z owych pierwszych dziewięciu, co się ślubem związali, Hiszpan Jakób Lainez (Lainus), który z niepospolitą zdolnośbią i przenikliwym rozumem najwięcéj się przyczynił do ustalenia nowego zakonu i szybkiego wzrostu jego potęgi. On to na soborze trydenckim (1545 — 1563) jako teolog Piusa IV wsławił się porywającą wymową przeciwko kacerzom i tak sobie tém ujął i zniewolił Stanisława Hozyjusza biskupa warmijskiego, jednego z prezydujących legatów papieskich na tém kościelném zgromadzeniu, iż obudził w nim postanowienie do użycia Jezuitów w Polsce przeciw biorącym

w niéj górę nowościom w rzeczach wiary. Jakoż wprowadził ich do Brunsbergu stolicy swojéj biskupiéj w r. 1565. Stąd powoli rozpościerać się zaczęli po kraju, zakładając po kolei domy swoje w Pułtusku, Wilnie, Poznaniu i Jarosławiu. W r. 1579 król Stefan Batory, porzuciwszy za poradą wzmiankowanego biskupa kardynała podjęty w r. 1577 zamiar utworzenia nowego zakładu wyższego przy staréj szkole powszechnéj krak. nakształt kolegijum kameraceńskiego, ustanowił natomiast akademiję jezuicką w Wilnie, którą papież Grzegórz XIII potwierdził [1]). Lubo członkowie tego Towarzystwa już przedtém niekiedy o Kraków zawadzali, to dniem ich piérwszego tu osiedlenia się jest 1 Kwietnia r. 1579. Wtedyto jako przednia ich straż stanęło w tym grodzie dwóch Włochów: Alojzy Odescalchi i Bazyli Cerino [2]), których na prośbę Tomasza Płazy proboszcza św. Szczepana i kanonika wiślickiego przywiózł z Rzymu jadący w poselstwie od Grzegorza XIII papieża do Szwecyi jezuita Possewin. Niebawem za nim przybywali inni, którym tymczasem oddano kościół św. Szczepana. Uniwersytet był im z początku przychylny, tak dalece, że wielu nawet i to znakomitych jego członków aż po rok 1581 do nich się wpisało jak np. Jakób Wuyek, Piotr Skarga, Stan. Grodecki, Benedykt Herbest i t. d. Zgoda ta atoli i trzech lat nie przetrwała: gdyż zaledwie mocniéj się tu usadowili, już wdarli się w prawa szkoły jagiellońskiéj opanowawszy

---

[1]) Sołtykowicz l. c. pag. 551 Muczkowski: Statuta pag. 13 adnot. 10.

[2]) Muczkowski Wiad. o założ. Uniw. Krak. str. 117.

samowolnie kościół św. Barbary, do którego nadawstwo po wielkiéj części Akademii służyło; a co gorsza zamyślali tuż pod jéj bokiem założyć gimnazyjum swoje i tym krokiem naruszyć i ukrócić niepodzielne zwierzchnictwo téj najwyższéj w kraju instytucyi naukowéj nad publiczném wychowaniem. Zyskawszy wpływy możnych i pomoc niewiast, zdobywali coraz silniejsze stanowisko. Dnia 20 czerwca 1583 r. kupili kamienicę narożną, kościoła św. Barbary dotykającą, ledwatowską zwaną za 3000 zł. (25714, $8^{32}/_{56}$), na co dały im pieniędzy wdowy: Anna z Lipnika Kormanicka kasztelanowa czechowska późniejsza fundatorka nowicyjatu, która wyliczyła 2000 Zł, Zofija z Brzezin Mnichowska i nakoniec Małgorzata Kożłowska wdowa po lékarzu krakowskim. Gorliwe te opiekunki zakonu świéżo przybyłego 200 Zł. ówczesnych czyli 1714, $8^{32}/_{56}$ nad umowę zapłaciły, aby dom prędzéj nowonabywcom mógł być oddany i przez nich zajęty, a Dorota Barzyna wdowa po wojewodzie krak. ze szczególnego ku nim przywiązania ze swojemi domownicami kamienicę wymyła i wyczyściła, aby wprowadzający się ojcowie znaleźli wszystko schludném i chędogiém.

45.

Odtąd wszczęły się między Uniwersytetem a Jezuitami owe nieszczęsne, długie spory o prawo zakładania szkół publicznych, prowadzone z rozpasaniem brudnych częstokroć namiętności, a podniecane nierzadko potwarzą i szkalowaniem, owo wydzieranie sobie nawzajem zwodniczemi ponętami młodzieży, owo prześciganie się w zaprowadzaniu bractw pobożnych

i odbywaniu ćwiczeń duchownych, skutkiem czego, jak powiada Muczkowski [1]), „do Uniwersytetu, który przedtém, aczkolwiek z duchownych profesorów w znacznéj części złożony, swą umysłową siłę w czerstwości utrzymywał i krzepił, powoli wkradać się zaczął duch zakonny, który jagiellońską szkołę, tę niegdyś czystą zdrowéj i gruntownéj nauki krynicę, zamienił z czasem w mętny stek ciemnoty i zepsutego smaku.“

46.

Oddaliłbym się zanadto od mojego założenia, gdybym bliżéj chciał kréślić przebieg tych zatargów, w których chodziło ostatecznie o wytrącenie z rąk Akademii jéj berła naukowego i rozciągnięcie nad całym narodem razem z wychowaniem i głównego kierownictwa; o sprowadzenie go do bezwzględnéj uległości dla władzy kościelnéj, któréj głowa i cele znajdowały się po za krajem. Wspomnę tylko, iż już w piérwszém starciu, które nastąpiło w r. 1583 okupił uniwersytet zapewnienie króla Stefana, pod którego osobistém przewodnictwem trzy tygodnie toczyła się sprawa, że Jezuici w Krakowie nigdy kolegijum nie otworzą, odstąpieniem im kościoła św. Barbary, należącego w części do swéj prezenty. Wtedy to, gdy oddaną sobie świątynię, jakoby dawniéj zbezczeszczoną towarzystwo Jezusowe na zgorszenie wiernych na nowo ręką Possewina poświęcało, napisał:

---

[1]) Bractwa jezuickie i akademickie. Kraków 1846. str. 91.

ktoś na bramie kościelnéj „*Hodie rex Hispanus intravit Poloniam.*“ Przepowiadając niejako, że to zdarzenie jest zwiastunem uległości dla władzy obcéj i utraty politycznéj samodzielności [1]). Nieznużony w swych zabiegach zakon nie zaniechał swych zamiarów, lecz owszem z podwojoną usilnością o ich dopięcie się kusił, dając coraz nowe powody do skarg akademii. Jakoż wyzywał ją do zapasów z sobą w r. 1612 usiłując otworzyć akademiję w Poznaniu uzyskawszy na to przywiléj przychylnego sobie króla Zygmunta III; od r. 1621 do 1634, kiedy mimo wzmiankowanego zapewnienia przecież w Krakowie szkoły swoje zaprowadził, ale je w tymże ostatnim roku na rozkaz Władysław IV zamknąć musiał, zniewolony po odczytaniu pisma królewskiego, z wielkim swoim żalem, a z tryjumfem dla akademii rozpuścić bezzwłocznie uczniów w wiliję św. Piotra i Pawła właśnie na nieszpory do klas zebranych. W r. 1650 wymogli Jezuici znowu dla siebie przywiléj na otwarcie akademii w Poznaniu, co jednak do skutku nie przyszło. W latach 1660—1661 wyrobili sobie pokątnie u króla Jana Kazimierza prawo założenia akademii we Lwowie lecz i tym razem daremnie [2]).

---

[1]) Muczkowski. Wiadomość o założ. Uniw. i kolegijum nowodworskiego. str. 119.

[2]) „Wszakże gdy udowodnioném ze wszechmiar zostało, że tenże (przywilej) cichaczem, podstępnie i przez nierzetelną informacyją od OO. Jezuitów Monarsze uczynioną był wyrobiony.... przywiléj więc wzmiankowany nieużytecznym został.“ (Sołtykowicz l. c. 576. „Król Jan [Sobieski] własny swój

W téj zaciętéj i ciągle odnawianéj walce toczonéj aż do jednoczesnego niemal upadku bytu politycznego Polski i zakonu Jezuitów, zniesionego bullą papieską Klemensa XIV „*Dominus ac redemtor noster*“ z dnia 21 lipca 1773 r.[1]); jakkolwiek pozorne bo prawne zwycięztwo zostało przy broniącéj praw swoich szkole jagiellońskiéj: to przecież tryjumf ze względu na ciosy zadane narodowéj oświacie był wycieńczającą wygraną Pyrrusową, a istotną korzyść i właściwy cel swój osiągnęli Jezuici.

47.

W ciągu zatargów z Akademiją krakowską, jakkolwiek ze swego stanowiska Jezuici nie sprzyjali wcale rozwojowi nauk przyrodniczych i lékarskich; dla skłonienia jednak ku sobie umysłów prześcignieniem w naukowéj gorliwości szkoły jagiellońskiéj, chcąc sobie utorować drogę do założenia swojego Uniwersytetu we Lwowie: rzucili ponętę nowéj katedry, jakiéj wówczas w Krakowie w kierunku praktycznym jeszcze nie było, i pod królem Janem III w r. 1688 sprowadzili niejakiego Tomasza Budnego, celem

przywiléj (z r. 1678 na nadawanie stopni w Filozofii i Teologii) chociaż nawet bullą papieską wsparty, jako podchwycony i wyciśniony (*non obstante Privilegio per Fidelitates Vestras a nobis extorto*) odwołał i skasował pod dn. 7 marca r. 1685. (Tamże str. 579).

[1]) Papież Pius VII bullą: *Sollicitudo omnium* z dnia 7. sierpnia 1814 r. przywrócił zakon Jezuitów w całém chrześcijaństwie w kształcie pierwotnym.

otwarcia szkoły Anatomii; usiłowania ich jednak nie odniosły skutku [1]).

Po tym ogólnym zarysie konwulsyjnych zapasów jakie nie tylko na polu politycznem i społecznem, ale nawet naukowém przebywać musiał kraj i jego starożytna szkoła, powracam znowu do wydatniejszych epok samego wydziału lékarskiego.

Wydział lékarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w stuleciu XV.

Znamię ogólne początku tegoż stulecia.

48.

Głośne wypadki dziejowe powołały młody Uniwersytet krak., a zwłaszcza górujący w nim po nad innemi wydział teologiczny na wielką widownię świata. Gotujące się przesilenie, którém odradzająca się Europa nie bez gwałtownych wstrząśnień pozbywała się przestarzałéj i gniotącéj łuski średniowiecznéj, zaczęło się najprzód objawiać wzmagającym się stopniowo ruchem umysłowym na polu religijném. Gorszące zatargi w łonie samego kościoła rozdartego chwilowo t. zw. wielką schizmą, w któréj aż trzech spółczesnych papieżów na zasadzie swéj nieomylności zaprzeczało sobie znowu nawzajem nieomylnéj powagi, wyglądały rychłego załatwienia od soborów zwoływanych po kolei do Pizy w r. 1409, do Konstancyi w r. 1414, do Bazylei w r. 1431, do Ferrary w r.

---

[1]) Sołtykowicz l. c. 579.

1438 i do Florencyi w r. 1439, na których jak powiada Długosz [1]) „Łacinnicy pragnąc zjednoczyć Greków, sami się zgubném rozdwojeniem rozszczepiają". Na tych kościelnych zebraniach brzmiała sława naszéj szkoły jagiellońskiéj, a mianowicie odznaczyli się jéj wysłańcy: Paweł z Brudzewa, który był oratorem akademii naszéj na soborze Bazylejskim, mając sobie wyznaczone miejsce zaraz po swych spółtowarzyszach bonońskich, Jan Elgot Wieniawita broniący na tém zgromadzeniu wymownėm słowem i pismem wyższości Soboru nad papieża, wreszcie Stanisław z Sobnowa i Jan z Inowrocławia [2]). Z jaką chlubą dla siebie i swéj szkoły wywiązali się ze swego zadania, mamy na to świadectwo bezstronne cudzoziemca Stefana de Catiis de Navarra, który w liście z dnia 26 stycznia 1422 do Mikołaja Lasockiego kan. kat. krak., a późniéj biskupa kujawskiego, zachowanym w odpisie w biblijotece Uniw. Jagiell. (BB. II, 36) [3]) o naszym Uniwersytecie tak się wyraża: „Jakkolwiek bowiem wszystkie Uniwersytety niemieckie i wiele innych za prawdą będącą przy s. soborze bazylejskim pismami swojemi się oświadczyły i wyraźnie już dawno to wyznały; żaden jednak silniejszémi przyczynami i dowodami ani téż jaśniejszemi wszystkiego nie roztrząsnął, jak twój świetny krakowski. Tak bowiem rzecz wyłuszczył i utwierdził, iż nie ma już nikogo,

---

[1]) *Ita Latini dum Graecos unire cupiunt, ipsi pestifero schismate scinduntur* Lib. XII, pag. 717 pod r. 1439.
[2]) Sołtykowicz str. 121—125.
[3]) Muczkowski. Rękopisma M. Radymińskiego. Kraków 1840. str. 131.

coby podnosił wątpliwość o rzeczy, jakkolwiek wielu z nich prawi, jakby można rzecz załatwić inaczéj.“ O Janie Elgocie tak daléj wspomina: „Taka była słów i mowy jego potęga, że wielu słuchając go, roniło łzy (ja także, chociaż twardego jestem serca, nie mogłem łez powstrzymać); mąż ten zjednał sobie wielką wszystkich życzliwość i wiem, że gdyby chciał co wskórać, łatwo dopnie.“

49.

Gdy Jan Huss i towarzysz jego Hieronim z Pragi, profesorowie Uniwersytetu praskiego, wstąpiwszy w ślady Wiklefa anglika, tamten dnia 6 lipca 1415, ten zaś dnia 30 Maja 1416 r. [1]) przypłacili śmiercią na stosie, skutkiem wyroku zapadłego na soborze konstancyjeńskim, swe nauki uwłaczające najwyższéj powadze duchownéj stolicy apostolskiéj; wtedy ówczesne hasło „reformy kościoła w jego głowie i członkach“ znalazło odgłos w piśmie wyprawioném do owego zebrania od szkoły jagiellońskiéj pod dniem 12 sierpnia 1416 roku przez wysłańca swego i członka Piotra Wolframa licencyjata prawa kanon., ale w duchu przeciwnym wszczynającemu się uowatorstwu. Mianowany w niém jest król Władysław Jagiełło: „Książę pokoju, prawdziwy żołnierz i zapaśnik prawéj wiary, przenoszący posłuszeństwo nad wszelkie ofiary, nie przekroczył krnąbrnie napomnień stolicy

[1]) Hieronim z Pragi miał być w r. 1410 pytany o radę przez Władysława Jagiełłę względem urządzenia nowego Uniwersytetu krakowskiego. (Brockhausa Convers. Lexicon. Wyd. IXte. Tom VII. str. 169).

apostolskiéj, chociaż częstokroć były surowe, lecz owszem cierpliwie je i z uszanowaniem znosił.“

Boleje akademija nad rozdziałem kościoła „*ad instar Tripolis atrociter dispertitam*,“ nakształt „trzechmieścia“ srogo rozdartego, a oznak pożądanéj śród powszechnego zamięszania reformy w tém się dopatruje: „gdy od głowy okrutnie zranionéj tak trudna i konieczna poczęła się naprawa, która sposobem uprzednim zwraca się następnie do członków zsiniałych, pokrytych błędów przeróżnych wrzodami; gdy mianowicie wyrzuciwszy z winnicy pańskiéj figę jałową i drzewo rodzące złe owoce, celem obcięcia gałęzi i odziomków odszczepieństwa potępionych Jana Wiklefa, Hussa i Hieronima najsprawiedliwszy topór przyłożono do korzenia“ [1]).

50.

Niebawem ruch od duchownych i uczonych udzielił się ludowi, zwłaszcza czeskiemu, który oburzony losem, jaki spotkał znamienitych jego ziomków, zakipiał zemstą i podniósł bunt przeciwko swemu królowi Wacławowi i następcy jego Zygmuntowi, co jako Cesarz niemiecki wiarę złamał Hussowi, oddawszy go na pastwę wrogów, mimo danego mu listu żelaznego. Fale tego rozruchu aż o stopy krakowskiego Wawelu się odbiły. Hussyci bowiem, rozdzieliwszy się na umiarkowanych Kalikstynów i na surowych Taborytów, po śmierci swego walecznego a nieubłaganego przewodnika Zizki ofiarowali zwłaszcza

[1]) *Cod. diplom. Univ. crac. LVIII*, pag. 111, 112.

z obozu piérwszego koronę czeską w r. 1421 Władysławowi Jagielle, lecz tenże przez przyjaźń dla nieodwdzięczającego się wzajemnością Cesarza niemieckiego Zygmunta, a bardziéj jeszcze z powodu swéj bezwzględnéj uległości dla kościoła przyjęcia odmówił.

51.

Nie mało snać ci nowowiercy znaleźli zwolenników w Krakowie, kiedy mocno zaniepokoili biskupa Zbigniewa Oleśnickiego tak dalece, iż w r. 1431 widział się zniewolonym do użycia środków niepospolitych, popartych całą grozą kar kościelnych. Wyznaczono naprzód publiczną dysputę teologiczną między owymi cudzoziemcami a członkami Uniwersytetu celem przywrócenia ich na łono kościoła. Sam król był obecnym, tudzież dostojnicy duchowni i świeccy. Długosz wymienia nie tylko ośmiu najcelniejszych szermierzy z pośród grona akademickiego, a pomiędzy nimi wzmiankowanego wyżéj Jana Elgota, lecz oznacza nawet izbę z oknami wychodzącemi na domy kanoników, w których przez dni kilka toczyła się uczona rozprawa w języku polskim (*cum in Polonico omnia fere argumenta et responsiones fierent*), niezdolna jednak przekonać upartych Czechów. Biskup tedy, udawszy się sam do wsi Mogiły, obłożył wszystkie świątynie krakowskie interdyktem, niedozwalając żadnéj w nich czynności kościelnéj, a mimo próśb i nalegań nie cofnął zakazu, aż dopóki król z obawy, aby w nadchodzącą Wielkanoc publiczność nie była pozbawiona potrzeb religijnych, sekciarzy na Kazimiérz nie wygnał [1]).

[1]) Długosz *Hist. polon.* ks. XII str. 577 pod r. 1431.

Potrzeba było skreślić dziejowe znamię owego czasu w ogólności, a kraju i uniwersytetu w szczególności, aby na tle jego uwydatnić i zrozumieć znaczenie pierwszéj ustawy Wydziału lékarskiego spisanéj we 2 lata po wzmiankowaném wyżéj zdarzeniu [1]).

Najdawniejsza ustawa Wydziału lékarskiego.

52.

Ustawę najdawniejszą Wydziału lékarskiego wydano r. 1433, jak świadczy następujący jéj początek: *„Anno Domini Millesimo quadringentesimo tricesimo tercio, decima nona die mensis Januarii, Sbigneus Dei gracia Episcopus Cracoviensis et Cancellarius generalis Studii alme Universitatis Cracoviensis, in Rectoratu Venerab. Viri Magistri Thome de Strzampino decretorum Doctoris fecit fieri convocationem generalem omnium facultatum Doctorum et Decanorum in Stuba Collegii artistarum, Serenissimi Domini domini Vladislai Dei gratia regis polonie etc. in qua quidem Convocatione inter vetera* (ma być *ceteta*), *statuta medicine facultatis, per egregium arcium ac medicine doctorem magistrum Johannem de Saccis de Papia, tunc Decanum facultatis ejusdem coram tota Congregatione voce alta sunt prolata et approbata, nullo contradicente et postea eodem anno, vicesima tercia die, Mensis Februarii per Rectorem prefatum Convocatione facta in plena omnium facultatum doctorum et Decanorum congregatione, plenius ac lucidius e scriptis in medium sunt producta perpetueque confirmata.“*

---

[1]) Rocznik Wydz. lék. w Uniw. Jag. Kraków 1838, Tom I. Oddz. I. str. 55.

53.

Dla uniknienia nieporozumienia sprostować przedewszystkiém należy wyraz *vetera*, który przez mylne odczytanie i przepisanie rękopismu niewłaściwie wkradł się do drukiem ogłoszonéj w Roczniku lékarskim ustawy, na *cetera*, jak to już oparty na starożytnym w biblijotece uniwersyteckiéj zachowanym odpisie wskazał Muczkowski [1]).

Zaniechanie téj koniecznéj poprawki mogłoby na pierwszy rzut oka zwodniczy nasunąć domysł, że tu mowa o statucie nowym, kiedy piérwéj obowiązywał jakiś dawny. Wszakże oprócz dowodu naocznego zaczerpniętego z rękopismu, a wyżéj za Muczkowskim powtórzonego, przemawia za podaną przemianą wzmiankowanych wyrazów tok całego ustępu, któryby inaczéj był niezrozumiały, wymagając koniecznie jeszcze jakiegoś dodatku: „*nova, recentia*," lub czegoś podobnego; chociaż i tak jeszcze przyimek *inter* dziwnieby tu był użyty, wzniecając wątpliwość, czy ma oznaczać stósunek spółczesności, czy dodatkowego uzupełnienia, tj. czy śród dawnych ustaw albo raczéj spólnie z niemi odczytano i nowe, lub czy do dawnych dołączono świéże. Wreszcie i sama osnowa ustawy do najogólniejszych pierwotnych tylko ograniczona zarysów jawnie okazuje, że nie jest ani dalszym rozwojem, ani rozszérzeniem, ani zmianą przepisów poprzednich, choćby kto milczeniem o nich zupełném nie chciał się jeszcze dać przekonać.

54.

Zgadzają się z tem poprawném brzmieniem wszystkie inne okoliczności tyczące się nauk lekarskich

[1]) Założenie Uniw. str. 26 przyp.

w szkole jagiellońskiéj, jak np., że w r. 1422 nie ma jeszcze wzmianki o tym wydziale; że wszystkie wiadomości odnoszące się do profesorów tego przedmiotu, jak niżéj zobaczymy, nie sięgają pory wcześniejszéj, lecz późniejszéj. Co gdy tak jest, uznamy, że to była ustawa najpierwsza wydziału lekarskiego, któréj wstęp w przekładzie polskim opiewa: „Roku pańskiego 1433, dnia 19 Stycznia Zbigniew z bożéj łaski biskup krak. i kanclerz Uniwersytetu krakowskiego, za rektorstwa przewielebnego mistrza Tomasza ze Strzępina doktora prawa kanon., polecił zwołać zgromadzenie ogólne doktorów i dziekanów wszystkich wydziałów do sali kolegijum profesorów nauk wyzwolonych najj. księcia i pana Władysława z Bożéj łaski króla polskiego itd.. na którémto zgromadzeniu pomiędzy innemi (przedmiotami) ustawę Wydziału lek. szanowny doktór nauk. wyzw. i medycyny mistrz Jan de Saccis z Pawii, wtedy dziekan tegoż wydziału, w obec całego zabrania donośnym głosem odczytał i zatwierdzono ją, gdy nikt się nie sprzeciwiał; a potém tegoż roku dn. 23 Lutego na zwołaném przez Rektora rzeczonego zebraniu pełném doktorów i dziekanów wszystkich wydziałów obszerniéj ją i dokładniéj na piśmie złożono i na wieczne czasy zatwierdzono."

55.

Górujący w Uniwersytecie duch teologiczny wycisnął piętno swoje i na tym także pomniku ustawodawczym, mającym więcéj na pieczy zbawienie duszy, niż zdrowie cielesne, a wskazującym lekarzowi, jako główne zadanie jego nauki i sztuki, troskliwą czujność, aby ów cel duchowy i pozaziemski nie był narażony

przez niewiadomość, niedbalstwo lub złą wolę. Wcale się też ustawa nie zajmuje szczegółami wykształcenia zawodowego i jego potrzebami odnoszącemi się do gruntownego zbadania części i spraw ustroju cielesnego; ale pamięta raczéj o nieodzownym warunku nieskażonéj prawowierności, obok przymiotów moralnych i należytego usposobienia, udowodnić się mającego pewną, oznaczoną latami, miarą nauk, jużto przygotowawczych, jużto lekarskich, tudzież po ich odbyciu stopniem doktorskim.

56.

Pierwszy ustęp zastrzega, że w mieście Krakowie i całéj dyjecezyi krakowskiéj, żaden lekarz, lub gdzie indziéj stopniem uwieńczony, nie ma się ważyć zajmować się wykonawstwem lekarskiém pod karą wyklęcia (*sub excommunicationis pena*), ktoby nie został doktorem tegoż wydziału na podstawie piśmiennego dowodu swéj promocyi i zdanego przed kanclerzem lub jego zastępcą i doktorami egzaminu. Poprzedzają ten przepis usprawiedliwiające całą ustawę powody, których takie jest brzmienie: „Gdy nauka lekarska z pomiędzy innych wydziałów jest niebezpieczniejsza; ponieważ wiele jest przyczyn, dla których mogłaby się stać powodem zguby nie tylko ciała, lecz, co boleśniejsza, także i duszy, skoro przez niewiadomość wykonawcy lekarskiego w przysposabianiu i podawaniu leków chory częstokroć jest narażony, który niekiedy bez spowiedzi schodzi z tego życia: dla tego, chcąc takim niebezpieczeństwom zaradzić stósownemi środkami, ze zbawiennéj porady przewielebnych mężów rektora, doktorów wszystkich wydzia-

łów i dziekanów przerzeczonego Uniwersytetu krakowskiego, uchwalamy i postanawiamy na wieki.“

57.

Drugi przepis poleca surowo wszystkim trudniącym się lekarskiém wykonawstwem (*circa infirmorum tabulam practicantibus*), aby, jeśli potrzeba, „przedewszystkiém napominali i nakłaniali chorego, iżby wprzód opatrzył się w posiłek duchowy, a potém dopiéro niech pomocną przyłożą rękę.“ Następuje ostrzeżenie, aby czytano jedynie autorów uznanych (*probati*); według ówczesnego rozumienia, wyraz ten stósowano do pisarzów kościelną mających approbatę, za czém i w tym razie przemawia dodane określenie: „którzy są korzeniami umiejętności i początkami prawdy,“ co jedynie do nieomylnych powag kościelnych odnieść się daje.

58.

Zawarowano z kolei, iżby, gdy potrzeba być lekarzem nie tylko słowem lecz i czynem, nie został doktorem pod karą piekła i wykluczenia ze zgromadzenia (*sub pena yehene* [1]) *et exclusionis a Congregatione*

---

[1]) *Gehennae nomen in veteribus non invenitur, sed primum a Salvatore ponitur. Hujus sermonis occasio fuit Idolum Baal, juxta Hierusalem parva campi planities... et locus in ea Idolo consecratus, qui appellatur Gehennon, id est vallis filiorum Hennon. Hoc in loco deserta templi Dei victima hostias immolabant filii Israël et comminatus est Deus, se locum illum impleturum cadaveribus mortuorum. Futura ergo supplicia et poenae perpetuae, quibus pec-*

nostra) żaden zadawca trucizn lub ronideł przy jakiéjbądź sposobności.

59.

Uchwalono jeszcze, aby ze względu na ogólne wykształcenie, nie dopuszczano do stopnia lekarskiego nikogo, coby poprzednio nie otrzymał godności mistrza sztuk wyzwolonych; aby wszyscy uczniowie wydziału lekarskiego prowadzili się czysto i uczciwie (*munde et honeste*), poświęcając się obowiązkom leczenia; winien téż każdy ubiegający się o stopień być biegłym w języku i doskonałe mieć zmysły wszystkie; winien poprzednio pięć lat ślęczeć nad księgami i słuchać wykładów według zwykłego trybu uniwersyteckiego, a być uznanym za zdolnego przez tych, do których to należy.

60.

Do nieodzownych zalicza także warunków taż ustawa udowodnienie egzaminem prywatnym nie tylko uzdolnienia naukowego, ale i przymiotów moralnych; zwłaszcza téż pod względem sumienia ma wprzódy kandydata zbadać kanclerz główny i uznać go w téj mierze odpowiednim i dostatecznym (*ydoneum et sufficientem*), poczém dopuszczony będzie na prywatném zgromadzeniu doktorów do przysięgi, że starszym do-

---

catores puniendi sunt, hujus loci vocabulo denotantur. Duplicem autem gehennam nimii ignis et sulphuris et rigoris plenissime in Job legimus. (*Glossarium mediae et infimae Latinitatis conditum a* Carolo Dufresne *Domino* Du Cange... *Parisiis* 1844 in 4to. Tom. III, pag. 501).

ktorom swojego wydziału okazywać będzie uszanowanie, głównie zaś swemu promotorowi; że popierać będzie dobro Uniwersytetu, że na innym uniwersytecie stopnia nie przyjmie i że przestrzegać będzie ustaw; wreszcie zobowiąże się również przysięgą: iż będzie prawdomownym, wiernym, pilnym, ukrywającym troskliwie poruczone swéj pieczy cierpienia sromotne, nie obelżywym, ani kłótliwym, ani popędliwym, albo zarozumiałym. Nie małego snać żądano zasobu moralnych przymiotów; tylko wątpić się godzi, czy składana przysięga mogła je udzielić i zapewnić? Postanowiono na wieczne czasy i nieodwołalnie, aby każdy mający osiągnąć zaszczyt doktorski dwóch promotorów przyzwoicie ubrał, wyznaczając każdemu albo po 12 łokci najlepszego sukna, albo też po 6 grzywien na odzienie [1]).

61.

Na lekarzów zaś włożono obowiązek, aby, gdy ich kilku będzie wzywanych do chorego, poddali się kierownictwu jednego z nich, i to celniejszego, roztropniejszego, biegłejszego i troskliwszego, a do którego chory największe ma zaufanie, iżby ten, co wypadnie, zarządzał. Natomiast naczelny lekarz (*protho-medicus*) obowiązany jest przyjmować ochoczo powody uczniów i rówieśników, nie wahając się przyznawać im słuszności i nie wstydząc się zwierzać im czegoś. A nawzajem ci ostatni winni ustępować w tém, co

[1]) Grzywna w r. 1434 równała się złp. 42 i groszom 20; 6 grzywien zatém równa się 266 złp. czyli 64 zł. austr. dzisiejszym.

się rozumném okaże. Nakoniec surowo zalecono, aby nikt, powodując się miłością lub nienawiścią, w czémkolwiek nie uchybił ustawie pod karą wyklęcia (*sub excommunicationis pena*).

62.

Widzimy więc w téj ustawie dobitnie tylko zawarowane wymogi duchowne równie chorych, jak lekarskich uczniów i wykonawców; potrzeby zaś naukowe, o ile odnoszą się do cielesnego ustroju, wcale bliżéj nie są określone ani co do szczególnych przedmiotów, ani co do sposobu i porządku ich nabywania, ani co do wymaganego ich zakresu; lecz zbyto to wszystko kilku ogólnemi prawidłami, ulegającemi najdowolniejszemu tłómaczeniu; natomiast nie szczędzono słów na wyliczenie przymiotów moralnych, do których atoli osiągnienia nie wskazano drogi. Co większa, wiele przepisów nie mogło nawet wejść w wykonanie, dla niedostatku uprzednich a koniecznych warunków. Jakoż, gdy niepodobna było odbyć całego biegu nauk lekarskich, z powodu, że nie był zupełnym, lecz tylko urywkowym w Krakowie: nie przychodziło téż do potrzeby składania przysięgi, iż się stopnia doktorskiego na innym Uniwersytecie nie przyjmie; chybaby się ten przepis stósować miał do tych, co za granicą o zaszczyt doktorski ubiegać się byli zniewoleni, a tu go dysputą tylko potwierdzali, którzy zatém, pragnąc wykształcić się w sztuce lékarskiéj, wbrew niejako ustawie działać musieli, przyjmując stopień w obczyźnie, którego nie mogli uzyskać w kraju.

W ogóle prócz piętna duchowno-kościelnego ustawodawczy ten zabytek nosi na sobie cechę raczéj

urządzenia policyjnego, zmierzającego do zaprowadzenia pewnéj karności i dozoru nad lekarskimi uczniami i wykonawcami, aniżeli do zaspokojenia istotnych wymagań naukowych.

Znamię ogólne drugiéj połowy XV stulecia.

63.

Jak w pierwszéj połowie stulecia Uniwersytet zasłynął na polu teologicznem, tak w drugiéj połowie oprócz tego dał się poznać światu troskliwą uprawą nauk matematycznych, wychowawszy obok świętego Jana Kantego także wiekopomnego Mikołaja Kopernika.

Były to zresztą lata, kiedy z jednéj strony cesarstwo greckie legło pod pogromem osmańskich zwycięzców, a z drugiéj strony we Włoszech na dworach Medyceuszów i Wiskontich we Florencyi i Medyjolanie z martwych powstawały za udziałem bizantyńskich zbiegów i posłów, jak Barlaama, Chrysolorasa i innych, płody starożytnych Hellenów; kiedy coraz liczniejsze w Niemczech wznosiły się Uniwersytety, a we Włoszech piérwsze zawięzywały się Akademije; kiedy na zachodzie nie bez silnych wstrząśnień wywołanych jużto długą wojną o następstwo między Angliją i Francyją, jużto zaciekłemi waśniami między białą a czerwoną różą czyli gałęzią Jorku a Lankastru o tron brytański, ustalać się poczęła powaga monarchiczna, krusząc możnowładców feodalnych; kiedy na czas jakiś zażegnano nowe odszczepieństwa kościelne, a rozterki husyckie w potokach krwi zatopiono;

kiedy w Polsce dzierżyli po sobie berło dwaj synowie Jagiełły: Władysław III, co w kwiecie wieku bohaterską śmiercią pod Warną (1444) przypłacił zerwanie za namową kardynała Julijana Cesariniego pokoju z cesarzem tureckim Amuratem II zawartego, i Kazimiérz IV, co w długiém swém panowaniu koronie swojéj świéżego przysporzył blasku, mając synom swoim ofiarowane dwa królestwa: czeskie i węgierskie, a pokojem toruńskim 1466 przywiódłszy do uległości zuchwałych i niesfornych krzyżaków. Mniéj szczęśliwy był syn jego i następca Jan Olbracht, zamykający stulecie (1492 — 1501). Był to wreszcie czas, kiedy wynalazek sztuki drukarskiéj, odkrycie nowych dróg morskich i nieznanych ziem przez Diaza i Waskę de Gama itd., a nakoniec nowego świata przez Krzysztofa Kolumba, przygotowały pamiętny zwrot, będący stanowczym przełomem ku świéżym i żwawszym prądom dziejowym. Był to wiek, w którym żył i dzieje swéj ojczyzny kréślił mistrz królewiczów, kanonik i nominat na arcybiskupstwo lwowskie Jan Dzugosz z domu Wieniawitów.

64.

Jak chlubne zajmowała stanowisko szkoła główna krakowska pośród licznych już wtedy uniwersytetów europejskich, dowodzi, że pominę świadectwa ziomków, jako mogących być pomówionymi o przywiązanie zbyt stronnicze, zdanie cudzoziemca spółczesnego Hartmanna Schedla, który w swéj kronice wyszłéj w r. 1493 pod napisem „*Chronicon mundi*“ w Norymberdze, na str. 268 wspominając o kościele św. Anny, tak się wyraża: „W podle tego świętego przybytku

wznosi się ogromna słynna szkoła, obfitująca w wielu znakomitych mężów, gdzie wiele sztuk wyzwolonych pielęgnują. Nauka wymowy, poezyi, filozofii i fizyki, najbardziéj zaś kwitnie astronomija, a w całych Niemczech, jak mi dokładnie wiadomo z udzielonych mi przez wielu doniesień, nie ma nad nią sławniejszéj [1])."

Udział zresztą niemniéj chlubny, jak skuteczny, przyznany krakowskim matematykom, głównie zaś Marcinowi z Olkusza, w reformie kalendarza zamierzonéj w r. 1515 przez Leona X papieża z domu Medyceuszów, wielkiego nauk miłośnika i wspiéracza, a dokonana za Grzegorza XIII Buoncompagno w r. 1583, przemawia w sposób niewątpliwy za szanowaną w całym świecie naukowym powagą krakowskiego uniwersytetu w téj zwłaszcza ścisłéj umiejętności.

65.

Tym zaś mniéj przemilczeć nam się godzi o jéj górującym wówczas stanowisku, iż do tego bujnego rozkwitu przyczyniali się w niemałéj liczbie mężowie posiadający stopnie lekarskie, z których jeżeli nie wszyscy tu byli profesorami, to w każdym razie wychowańcami szkoły jagiellońskiéj. Oprócz jaśniejącéj gwiazdy piérwszego rzędu, wzmiankowanego Mikołaja Kopernika, który tu w latach 1492 — 1496 położył podwalinę pod wiekopomne swoje odkrycie, a w Padwie r. 1506 stopień doktora medycyny otrzymał [2]), niechaj tu znajdą wspomnienie:

[1]) Muczkowski. *Statuta* pag. 11 et 52.

[2]) Karliński. Żywot Kopernika. Kraków 1873. 4to, str. 16.

66.

Jan z Ludziska (Johannes de Ludzusko), zapisany do album uniwersytetu krak. w r. 1418, pierwszy stopień filozoficzny otrzymał w r. 1422 za dziekanów Pawła z Worczyna i Wawrzyńca z Raciborza [1]). Biblijoteka astronomicznego obserwatoryjum w Pułkowie pod Petersburgiem posiada rękopism pochodzący niewątpliwie z Krakowa, w którym między innemi są: *Tabule rev. Magistri Joh. de Lineriis scripte per mag. Joh. de Ludzusko anno 1424* [2]).

67.

Jan z Olkusza, który w r. 1444 za dziekana Jana z Raciborska otrzymał w Krakowie stopień bakałarza, a za dziekana Jana z Szupczy w r. 1450 magistra. W księdze promocyj [3]) dopisano: *fuit licenciatus in medicinis et magne reputacionis temporibus suis*; w inném miejscu oprócz tego dodano: *plebanus in Ilkusch.* Trzy razy był dziekanem wydziału filozoficznego: w latach 1456, 1459 i 1464.

Był jeszcze Jan z Olkusza młodszy, również posiadający stopień lekarski, który w r. 1457 za dziek. Jana z Oświęcima uzyskał stopień magistra, przyczém w ks. promocyj str. 48 dodano: *medicinae licenciatus iunior.*

68.

Marcin z Olkusza, starszy od wyżéj przytoczonego należącego do poprawy kalendarza, gdyż pod r.

---

[1]) Muczkowski. *Statuta* pag. 12 et 15.

[2]) Karliński. Rys dziejów obserw. astron. Uniw. Krak. w dziele: Zakłady uniwersyteckie w Krak. 1864. str. 71.

[3]) Muczkowski. *Statuta* pag. 36 et 41.

1461 znajduje się wpisany do album uniw. jako Mart. Johannis *Rurmistre* de Ilkusch [1]), w r. 1456 w półroczu letniém za dziek. M. Jana z Olkusza został bakałarzem, a w r. 1459 za dziek. M. Macieja z Sanspowa mistrzem sztuk wyzwolonych; pod rokiem tamtym dopisano w księdze promocyi [2]): „*qui fuit plebanus Bude et insignis astrologus, in magno precio habitus apud Mathiam, regem Hungariae, qui et instrumenta egregia in mathematica universitati testamentaliter legavit et dedit.*“ Sołtykowicz [3]) mylnie te słowa zrozumiał, odnosząc zaimek *qui* do Macieja króla węgierskiego, gdy istotnie ściąga się do mistrza Marcina z Olkusza; bo ten, a nie tamten narzędzia matematyczne uniwersytetowi zapisał. Pod rokiem 1459 toż samo innemi słowami powtórzono z dodatkiem „*doctor medicinae.*“

69.

Stanisław z Krakowa. Stopień naukowy lekarski miało tego imienia i pochodzenia trzech wychowańców szkoły jagiellońskiéj w XV stuleciu. Najstarszy z nich, syn Szymona, wpisany do metryki uczniów roku 1465, stopnie filozof. osiągnął w latach 1468 i 1474 za dziekanów Mikołaja z Koszyc i Jana z Oświęcima. O nim opiewa dopisek: *licenciatus in medicinis et canonicus s. Floriani* [4]).

Młodszy syn Franciszka wpisał się do uniw. r. 1472; bakałarzem został r. 1475 za dziekana Jana

---

[1]) Majer. Wiadomości z życia professorów Wydz. lek. str. 29.
[2]) Muczkowski. *Statuta* etc. pag. 48 et 52.
[3]) l. c. 251.
[4]) Muczkowski. *Statuta* 66.

z Pilicy, mag. nn. wyzw. r. 1478 za dziekana Mik. ze Stawu. Dodano o nim: *medicine doctor, lector Astronomie, canonicus Ploczensis* [1]).

Trzeci: Stan. S. de Cracovia w metryce uczniów znajduje się pod rokiem 1473; dziekanem wydziału fil. był w r. 1486; oprócz tego dostojeństwa wskazany jest w ks. prom. (95 i 96) dwa razy stopień jego lekarski jako *medicine facultatis baccalarius*.

Głoska S. po Stan. znaczy albo Selwam, albo Selig, jak wyjasnia notka pod odsyłaczem.

70.

Błażej z Wittenberga [2]) stopnie filoz. otrzymał w latach 1471 i 1480 za dziek. Macieja z Kobylina i Jana z Łowicza. O miejsce odpowiadał 18 Paźdz. a wcielony do wydz. lekarskiego 26 Paźdz. 1490.

Marcin z Przemyśla z przydomkiem Rex, inaczéj zwany Marcinem z Żórawic (de Sirawicze), który w roku 1444 za dziek. M. Jana z Raciborska bakałarzem, a w r. 1445 za dziekana M. Jędrzeja z Piotrowic został mistrzem nauk wyzwolonych, późniéj doktorem medycyny w Bononii i założył katedrę Astrologii około r. 1450. O nim opiewa dopisek na miejscu pierwszém: *alias de Premislia, iste fuit doctor Rex in medicinis. Collegiaturam iste in astrologia erexit.*

71.

Wojciech z Szamotuł [3]) stopnie filozoficzne otrzymał w roku 1485 i 1488 za dziekanów M. Wojcie-

[1]) Ibid. 79, 95.
[2]) *Liber promotionum* na str. 35.
[3]) Majer. Wiadom. z życia Prof. Wydz. lek. str. 52.

CHA Z BRUDZEWA i JĘDRZEJA Z LABISZYNA. W obu miejscach (*Lib. prom.* 95, 100) dodano uwagę, że był doktorem medycyny i fizykiem królowéj polskiéj Elżbiéty (małżonki Kazimierza Jagiellończyka). Umarł w roku 1507. Z testamentu w Archiwum uniwersyteckiém pod L. 12611 przechowywanego okazuje się, że porobił zapisy na kolegijum większe, szpital studentów i t. d. W r. 1493 wykładał astrologiję, w półroczu 1494/5 Ptolomeusza [1]), godność dziekańską w wydziale filoz. piastował w r. 1498/9. Z czasu i przedmiotu wykładu wnosić się godzi, że KOPERNIK był jego uczniem.

72.

Wyznać zresztą otwarcie przychodzi, że więcéj da się powiedzieć o matematycznych zasługach doktorów medycyny wchodzących wówczas w skład krakowskiego Uniwersytetu, niż o ściśle lekarskich; znajdowali snać na polu tamtém więcéj zachęty i ułatwień, a mniéj przeszkód i trudności, niż na drugiém: jużto z powodu stanu duchownego, do którego wielu z nich należało; jużto dla przewagi kierunku teologicznego, pobłażliwszego i mniéj podejrzliwego względem matematyków, niż medyków; jużto, iż katedry lekarskie, licho uposażone, nie były zajmowane stale przez mistrzów temu zawodowi wyłącznie się poświęcających, lecz bywały dla nich chwilowém stanowiskiem, które radzi byli prędko opuścić, by je zamienić na zyskowniejszą uniwersytecką prebendę. Niektórzy nawet poprzestawali na samym tytule, nie wy-

[1]) KARLIŃSKI. Rys dziej. obs. str. 128, 129, 130.

kładając wcale; inni przez długie lata wyręczali się, niekiedy pozornie tylko, zastępcami. To też bieg nauk lekarskich przez cały wiek, o którym mówimy, nie doszedł do téj zupełności, do tego koniecznego zaokrąglenia, iżby się w zawodzie tym wykształcić można było całkowicie i stopień doktora w nim uzyskać. Wszyscy więc, równie mistrze, jak uczniowie, wbrew wyraźnemu brzmieniu wzmiankowanéj wyżéj ustawy, zniewoleni byli wyjeżdżać za granicę, zwykle do Bononii lub Padwy, na nauki lekarskie i otrzymany tam stopień w Krakowie poddać potwierdzeniu.

73.

Do najdawniejszych profesorów Wydziału lekarskiego należy:

Jan z Pawii, pisano go *Joannes de Saccis de Papia*; rektorem był w r. 1425, w którym dla srogiego pomoru zawieszono nauki. Za dziekaństwa jego w r. 1433 piérwszą wydano ustawę Wydziału lekarskiego, jak już wyżéj wspomniałem. Że około tegoż czasu dopiéro przypada zaprowadzenie tych nauk w Uniwersytecie Jagiellońskim, oprócz przytoczonych poprzednio skazówek, potwierdza jeszcze ta nie małéj wagi okoliczność, że nie napotykamy nigdzie wzmianki o mistrzach lekarskich, którzyby Jana z Pawii wyprzedzili. Jest wprawdzie w spisie profesorów wydziału lekarskiego Jan z Rawy, wciągnięty do matrykuły w r. 1412 pod nazwą Joannes Dobeslai de Rava, a który miał być lekarzem biskupa krakowskiego; lecz wiadomość o należeniu jego do grona profesorów lekarskich nie znajduje zkąd inąd żadnego potwierdzenia i jest tym wątpliwsza, iż ułomny ręko-

pism pod niejednym jeszcze względem nosi na sobie piętno zapisków dorywczych, pozbawionych znamion krytycznéj ścisłości, a nadto imię to znajduje się pomiędzy lekarzami późniejszymi o wiele: tak, iż wnosić można, iż tu chodzi o innego Jana z Rawy, nie tego, co się wpisał r. 1412 [1]), lecz tego, co w r. 1511 został bakałarzem, a później doktorem medycyny, o którym poniżéj.

Mikołaj z Oszkowic zapisany do metryki uczniów w r. 1415; stopnie filozof. uzyskał w latach 1416 i 1419 za dziek. Jana z Radochoniec i Olawa z Upsali. W album uniwers. wyliczony między profesorami w r. 1444 z dodatkiem doktora medycyny.

74.

W r. 1441 wzmiankowano 5ciu profesorów wydziału lekarskiego, jako należących do zgromadzenia zebranego przez rektora Jak. Parkosza w celu przejrzenia i poprawienia urządzeń uniwersyteckich. Byli nimi:

1. Jan z Dobry, wpisany do matrykuły pod r. 1419; filozoficzne stopnie otrzymał r. 1426 i 1427 za dziek. Jędrz. z Buku i Jana Orientha, brał udział we wspomnianém zgromadzeniu w Lipcu roku 1441. Rektorem był w r. 1440. W biblijotece uniw. znajdują się po nim rękopismy treści lekarskiéj.

2. Jan z Ludziska, wspomniany powyżéj jako matematyk. Muczkowski [2]) na zasadzie podobieństwa

---

[1]) Wykaz doktorów i profesorów medycyny w Roczniku wydz. lek. Tom II. r. 1839. Oddz. I, str. 44, 46.

[2]) Muczkowski. Mieszk. i postęp. uczn. str. 102.

pisma przypisuje mu piękną mowę przechowaną w rękopiśmie, w któréj mówi o sławie krakowskiego uniwersytetu: „któreżto miasto w tym czasie, w większéj części Niemiec, czyto powagą, czy nauką, czy liczbą, czy dostatkiem uczonych, mniemacie słynniejszém i świetniejszém nad ten nasz sławny Kraków, który zamieszkujemy, który zdaje się został matką nauk i jakoby żywicielką cnót całych Niemiec.“ A nieco daléj: „któreż miasto mądrością, ludzkością i innemi ozdobami porównać się może z Krakowem; albo jakież znacie miejsce, gdzieby taka się znalazła szlachetnych uczniów mnogość, zbieg i zgromadzenie?“

3. Jan Kro, o którego rektorstwie w r. 1419 wyżéj już była mowa.

4. Marcin Wincenty z Świdnicy w album univers. pod r. 1444 zapisany: Vincentius de Sweydenitz dr. med.

5. Tomasz Jędrzeja z Amalii (*Thomas Andreae de Amalia*), którego wspomina Radymiński i wykaz doktorów i profesorów, o którym jednak bliższych szczegółów nie odszukano.

75.

Jan Chrzciciel Świetlik. Po Janie z Ludziska zamieszczony jest w wykazie doktorów i profesorów medycyny w Uniw. krak. Joannes de Świetlik, wspomniany gdzieindziéj jako należący do zgromadzenia profesorów w r. 1449, dr. medycyny, *collegiatus collegii artistarum* (*Concl. Univ. L. 33*). W biblijotece jest rękopism: *Collectorium in parte practica medicinae completum sub a.* 1443 z napisem: *Iste liber datus est per magistrum Joannem Świetlik* (*DD. II. 39*).

76.

Wzmiankę wyżéj podaną o Marcinie z Żórawic także mianowanym z Przemyśla z przydomkiem Rex, założycielu katedry astrologii i profesorze tego przedmiotu w Uniwersytecie krakowskim, uzupełniamy na tém miejscu opowiedzianym przez Radymińskiego szczegółem, iż będącego na nauce lékarskiéj w Bononii nie mógł się długo z powrotem doczekać biskup krakowski kardynał Zbigniew Oleśnicki, który wyprawił po niego naprzód Długosza, lecz nadaremnie: gdyż mimo danéj obietnicy rychłego przyjazdu wstąpił do Węgier i tam przebywał. Zaklina go więc powtórnie listem kardynał i kanclerz Uniwersytetu, by na swoje właściwe pośpieszył stanowisko, gdyż: „nie tylko my sami, lecz i sam Uniwersytet krak., powodując się naszém życzeniem, do dziś dnia zachowuje dla ciebie miejsce zwyczajnego profesora;“ wreszcie błaga go, by się dłużéj nie ociągał: gdyż sam będąc złożony wiekiem i chorobą, potrzebuje jego obecności, zwłaszcza, że już kilka miesięcy cierpi na nogę, „na któréj kilka otworów sączy się posoką, a na ich zabliźnienie, chociaż kilku doświadczonych mamy chirurgów, jednakże nie dostaje nam fizyka doświadczeńszego.“ Donosi mu nareszcie, że Uniwersytet nagli, aby albo zajął przeznaczone dla siebie miejsce, albo téż aby było wolno powołać uzdolnioną osobę na tę katedrę. „Jedno z dwojga wybierzcie.“ Jakoż powrócił.

W biblijotece uniw. przechowuje się rękopism: *Judicium A. D. 1451 per Mag. Martinum de Przemyslia, drem medicinae promulgatum*; na innym wspomniany jest jako dawca: „*Datus per Mag. Mart. Rex de Przemyslia memoria dignum Astrologum.*“

77.

Hesse Bernard z Krakowa, w wykazie doktorów i profesorów medycyny w Uniw. krak. mianowany mylnie Bernardus Hesse de Gratz. Wpisany do album uniw. w r. 1417, stopnie filozoficzne otrzymał w latach 1422 i 1425 za dziek. M. Wawrzyńca z Raciborza i M. Bened. Hessego. Do wydziału lekarskiego należał od dn. 13 Lipca 1450, w którym poruczono mu katedrę zwyczajną z przywiązaną do niéj płacą 20 grzywien rocznie, na mieszkanie zaś dodano 4 grzywny; nie chciał bowiem, jak wyżéj się wspomniało, wprowadzać się do kolegijum lekarskiego.

W r. 1464 wybrano go do grona, które razem z rektorem i dziekanami zająć się miało przejrzeniem przywilejów i poprawą ustaw. Śmierć jego przypada około r. 1465: bo o opróżnioną jego zejściem altaryję w kościele katedralnym ubiegał się Wojc. z Opatowa, jak świadczy zbiór uchwał uniw. pod dn. 12 Lipca tegoż roku, co zarazem dowodzi, że był stanu duchownego [1]).

78.

Wspomniany co dopiéro Wojciech z Opatowa syn Grzegorza zapisał się do Uniwersytetu w r. 1442, filozoficzne stopnie uzyskał w r 1445 i 1447 za dziek. Jędrzeja z Piotrowic i Piotra z Liptowy, dziekaństwo w tymże wydziale piastował r. 1453 i 1456. W tymże ustępie czasu został w Padwie doktorem medycyny; o jego czynnościach w wydziale lekarskim nie ma wiadomości [2]); że był księdzem wynika z po-

[1]) Majer Wiad. z życia prof. wydz. lek. str. 15.
[2]) Ibid. str. 51.

danéj o nim wyżéj okoliczności ubiegania się o altaryję pod Hessem.

Stan. z Pleszowa został bakał. r. 1452 za dziek. M. Wojciecha z Parlina, magistrem r. 1456 za dziek. Macieja z Kobylina, dziekanem wydz. fil. w latach 1462 i 1468. Na ostatniém miejscu w Ks. prom. str. 66 ma on tytuł: *licenciati in medicinis.* W roku 1472 ubiegał się o miejsce w Wydziale lekarskim.

Ryszard Mülich Med. Dr. de Kystawia znajduje się w album uniw. pod r. 1444 między ówczesnymi doktorami i magistrami. W wykazie doktorów i profesorów jest Mulicz Edward z Kystawy.

79.

Gasowic Piotr. Pisano go bardzo rozmaicie, jak np. Gasszowyecz de Kosmerzya w album uniw. pod r. 1464, lub de Cosmyerza Gosowiec (Paprocki herb. str. 701), Piotr z Gaszowycz (Muczkowski, Mieszk. str. 37), zgoła mylnie Gassomierz z Leśnicy (Wiszniewski, Hist. lit. polsk. T. IV, str. 387). Był rektorem uniw. w latach 1464, 1465, 1470; nazywany lekarzem królewskim pod r. 1464. W tymże roku d. 10 List. wyznaczony do przejrzenia ustaw. Biblijoteka przechowuje w rękopiśmie 4 jego mowy pochwalne: 1) *Pro susceptione oratoriae sedis apostolicae Alexandri de Forlinio.* 2) *Oratio in promotionem Magistrorum Jacobi Boxicza et Nicol. de Cracovia pro gradu baccalaureatus in Medicinis.* 3) *Valedictio Alexandro de Forlinio legato in praetorio crac. dicta.* 4) *Oratio in susceptionem Dni Archiepiscopi Gnesnensis Joannis Gruszczyński tempore consulatus.*

80.

Grzymała Jędrzéj, nazywany Jędrzejem z Poznania: pisał się też Andreas Grzymała. Wciągnięty do album uniw. w r. 1442 jako syn Jana; bakałarzem nauk wyzwolonych został w r. 1445 za dziek. M. Jędrzeja z Piotrowic, magistrem w r. 1447 za dziek. Piotra z Liptowéj. Był dziekanem w wydz. filozof. po raz piérwszy w r. 1454 po raz drugi w r. 1458. Pewną jest rzeczą, że posiadał stopień doktora medycyny; czy zaś należał do grona profesorów lekarskich, na to innego nie ma świadectwa nad umieszczenie gołéj nazwy jego we wspomnianym urywkowym wykazie, które tém mniéj uchodzić może za dowód w téj mierze niewątpliwy, ile że obok jawnych omyłek i niedokładności, osłabiających jego wiarogodność, spis ten sam na czele przyznaje, iż obejmuje: „*Dres medicinae et professores*," a zatém nie samych tylko nauczycieli, lecz wszystkich wcielonych do Uniwersytetu bąć „*per promotionem vel responsionem*" doktorów medycyny. W statutach i ks. promocyj wydziału filozoficznego na str. 37 jest dopisek objaśniający przy nazwie naszego Andrzeja z Poznania: „zwał się Grzymałą, którego staraniem kościół św. Mikołaja dostał się Uniwersytetowi;" jakoż był istotnie, jak pisze Radymiński w swych rocznikach, piérwszym proboszczem tegoż kościoła po jego wcieleniu do akademii przez stolicę apostolską. W roku 1464 należał do rady w sprawie przejrzenia i poprawy ustaw uniwersyteckich. Umarł w r. 1466.

Piotr syn Jana z Chotkowa, do metr. uczniów wpisany w r. 1448, do bakałarzów zaliczony w roku 1454 za dziek. Jędrzeja Grzymały, do magistrów

fil. w r. 1457 za dziek. Jana z Oświęcimia; dopisano o nim (na str. 48 Lib. prom.) „*medicine doctor episcopus Plocensis et Mazovie cancellarius*," umarł r. 1497.

81.

Jakób z Zalesia. W wielekroć przytoczonym spisie doktorów i profesorów medycyny znajduje się goła tylko nazwa i to przekręcona Jacobus de Zaleszow, wszędzie zresztą z Zalesia, tylko różną pisownią, jak w album Uniw. pod r. 1443: de Zalesche, w księdze promocyi wydanéj przez Muczkowskiego [1]): Zalyesche i Zalyesze. Stopień piérwszy filozoficzny otrzymał w r. 1456, za dziek. M. Jana z Olkusza st., drugi w r. 1462 za dziek. Jana z Inowrocławia (de Iuniwladislawia), przyczém objaśnia dopisek: „lekarz Władysława króla czeskiego." Według kroniki Stryjkowskiego był lekarzem króla polskiego Aleksandra [2]).

Jakób z Boxyc. W album uniw. zapisany pod r. 1456 Jacobus Petri de Boxicze; w r. 1458 za dziek. Jędrzeja Grzymały otrzymał stopień bakałarski; księga promocyjna zawiéra dopisek przy jego nazwie: „*professor canonicus Gnesnensis*," a pod r. 1461, w którym za dziek. Jana z Inowrocławia został magistrem nauk wyzwolonych, dodano uwagę: „*professor, licenciatus medicine et canonicus Gnesn. et Sti Floriani.*" Jakoż istotnie w r. 1474 w Lipcu poleconego przez

---

[1]) pag. 48, 56.

[2]) *Chron. Pol.* Lib. XX, str. 641. Miechowita Lib. IV. pag. 326. — Gąsiorowski Ludw. Zbiór wiad. do hist. sztuki lek. w Polsce. Tom I, str. 100.

akademiję na kanoniję św. Floryjana, biskup potwierdził. Dziekanem Wydz. fil. był w latach 1469 i 1473, na ostatniém miejscu ma tytuł *licenc. med.* (L. prom. 75). W następnym roku dnia 10 Grudnia dozwolono mu zwiedzić Rzym i ziemię Ś̀tą i bawić we Włoszech aż do uzyskania stopnia doktora medycyny. Nie zaraz się jednak wybrał w podróż: bo dopiero dnia 7 Stycznia 1475 dano mu zlecenie do Jana z Reguł w Bononii, aby tenże objął poruczoną mu w nieobecności katedrę zwyczajną, a dnia 11 lutego 1476 zażądano od Jakóba z Boxyc ustanowienia zastępcy. W r. 1480 zwany jest doktorem medycyny. W tym też roku zapadła uchwała uniwersytecka, iż gdy jako oficyjał i wikaryjusz duchowny prymasa arcybiskupa gniezn. ma na własne życzenie otrzymać kanclerstwo poznańskie wraz z dochodami do niego przywiązanemi, winien więc pracującemu za niego w Uniwersytecie zastępcy płacić 4 grzywny rocznie z zastrzeżeniem powrotu do probostwa św. Floryjana i do domu Collegii artistarum, gdy mu się spodoba i miejsce będzie wolne.

82.

Jan z Reguł. Pisano go rozmaicie: J. de Reguły, de Reguł, de Reguli, de Regulis, de Regula, J. Regulus; tłumacząc ostatnią nazwę, Wiszniewski[1]) mianuje go Królikiem. Album uniw. pod r. 1460 ma go wpisanego jako syna Stefana, z uwagą od innéj ręki pochodzącą: *Dr. med. Consul. crac.* Stopnie filozoficzne przyznano mu w latach 1464 i 1468 za

[1]) Hist. lit. polsk. T. IV. str. 335.

dziek. M. Stan. ze Szadka i Dominika z Chełmowa. W czasie pobytu jego w Bononii wybrano go profesorem zwyczajnym w Krakowie dn. 7 Stycznia 1475, polecono więc, jak się wyżej rzekło, wybierającemu się do Włoch Jakóbowi z Boxyc, aby go o tym wyborze uwiadomił i do rychłego powrotu do kraju celem objęcia katedry przynaglił. Nie odniosło to snać pożądanego skutku: bo w r. 1480 postanowiono dzielniejszych użyć środków, a mianowicie wezwać go i napomnieć pismem urzędowém publicznie, aby w ciągu zakreślonego sobie czasu objął swoje obowiązki, a prócz tego uchwalono zawiadomić o dłuższéj jego nieobecności Najj. króla Polskiego. Być może, że wreszcie powrócił, jeżelibyśmy tak chcieli tłumaczyć dodane do nazwy jego w spisie doktorów i profesorów medycyny tylekroć wzmiankowanym liczby i wyrazy: „*1480, lector ordinarius*;“ lubo one opierać się raczéj zdają na powyższéj uchwale uniwersyteckiéj, w któréj pod r. 1480 wyrażono: „*quatenus mr. J. de R. med. Dr. et in facultate eadem collegiatus et lector moneatur et citetur etc.*“ Uwaga więc powtarzająca tylko rok i jeden z tytułów w uchwale wymienionych, nader wątłym jest dowodem istotnego powrotu. Jakkolwiek bądź, to tylko pewna, że i w późniejszych latach narażał się na ten sam zarzut opieszałości w pełnieniu profesorskich obowiązków. Bo według zapisków w aktach uniwersyteckich pod dn. 6 Lutego 1498 od trzech kwartałów wstrzymaną miał płacę jako nieobecny [1]). Poprawił się jednak później. W r. 1500 był rektorem,

[1]) Majer. Wiad. z życia prof. str. 18.

w r. 1505, jako najdawniéj wcielony do Wydziału lekarskiego, tegoż dziekanem; jednocześnie był rajcą, co do tego tytułu podpis jego znajduje się na akcie zapisu Mac. z Miechowa: *Joan. Regulus AA. et med. dr.* Według Radymińskiego był lekarzem królewskim, a Jan Sopia, wojewoda podlaski, starosta bracławski, marszałek litewski [1]), darował mu swój ogród przed bramą Mikołajską. Był jeszcze rektorem w latach 1507 i 1508. Dziejopis uniwersytecki dopiéro co przytoczony dodaje o nim uwagę, że za piérwszego rektorstwa swego Jan z Reguł zapisał 6 kart matrykuły nazwiskami uczniów świéżo przybyłych do Uniwersytetu, co świadczy o wielkim ruchu i znakomitéj powadze szkoły, do któréj tak tłumnie się garnięto.

83.

Wacław z Krakowa pierwszy stopień filoz. uzyskał r. 1474 za dziek. Mikołaja z Krakowa, drugi w r. 1479 za dziek. Klemensa z Gąbic (de Gambycze); dopisano o nim raz: *doctor medicine*, drugi raz: *physicus regis Bohemie Wladislai.* (L. prom., 77, 85).

Za panowania królów Jana Olbrachta i Aleksandra żył Jan Ursinus krakowianin, który był wychowańcem i czynnym członkiem Uniwersytetu jagiellońskiego, w którym stopień bakałarza otrzymał r. 1477 za dziek. Jędrzeja z Labiszyna, magistrem został r. 1478 za dziek. Mik. ze Stawu; lecz nie wykładał w Wydziale lekarskim, lubo posiadał stopień doktora medycyny obok godności licencyjata praw, jak

---

[1]) Prof. Majer dodaje w nawiasie (Sapieha?) domyślając się przekręcenia nazwy. (Ibd. 19).

świadczy dodatek w ks. prom.: *Ursinus licenciatus legum et doctor medicine* (p. 82).

W dziele jego wyszłém w wydaniu piérwszém w Krakowie w r. 1496 u Jana Hallera w 4ce pod tytułem „*Modus epistolandi, eximii medicinae Doctoris et legum licenciati* Joannis Ursini Cracoviensis: *cum epistolis exemplaribus et orationibus annexis*“ mieści się między innemi i mowa jego na pochwałę sztuki lekarskiéj do młodzieży miana. Nie należy go pomieniać z imiennikiem jego lwowianinem, z początku stulecia XVII, również uczniem szkoły krakowskiéj, profesorem akademii zamojskiéj, autorem osteologii.

84.

Bernard z Biskupia, który w r. 1477 za dziek. Jędrzeja z Labiszyna otrzymał pierwszy stopień fil., a w r. 1492 był dziekanem Wydziału filoz., ma dodany na ostatniém miejscu (*Lib. prom.* 113) tytuł: *baccalarius in medicinis.*

Wawrzeniec z Poznania stopnie filozof. osiągnął w latach 1475 i 1478 za dziek. Jana z Oświęcimia i Mikołaja ze Stawu; dopisek opiewa: *medicine doctor, preposit. Vnyeyevien. et canonicus Poznaniensis.*

Maciej z Poznania Grodzicki bakałarskim wieńcem zaszczycony został w r. 1478 za dziek. Klemensa z Gąbic, był doktorem med. i kanonikiem poznańskim, jak świadczy dopisek. Umarł w r. 1517.

Maciej z Łowicza stopnie filozof. uzyskał w latach 1480 i 1485, gdy byli dziekanami M. Bartłom. ze Sneyny i Jan z Pilicy; był potém doktorem medycyny i umarł w Budzie „*ex colica*,“ jak wyrażono w dopisanéj uwadze.

§5.

Jako jeden z lekarzy króla Aleksandra wspominany jest Adam z Łowicza, o którym w aktach miejskich znajduje się wzmianka pod r. 1507 [1]), że posiadał dom w ulicy św. Anny darowany mu niegdyś od królewskiego dobrodzieja. Do album uniw. wpisany jest jako uczeń pod r. 1486, stopnie filozoficzne uzyskał w latach 1488 i 1492 za dziekanów M. Jędrzeja z Labiszyna i M. Jana z Oświęcimia. W księdze promocyj wydz. filozof. dopisano przy nazwie jego na str. 111: *medicine doctor, Alexandri regis physicus.* Do niego zdaje się odnosić uwaga Mikołaja Szadka prof. teologii w rękopiśmie „*Compendium inscriptionum*," przechowanym w Archiwum Uniw. pod L. 35, pod r. 1553, opiéwająca: „nie było tak szczęśliwéj tak sławnéj promocyi śród tych 60 lat, jakie pamiętam, nad ową w r. 1499, gdy odpowiadał szan. mąż Adam z Bochni czyli (?) z Łowicza, na któréj był przytomnym Najjaśniejszy Jan Olbracht z bratem Aleksandrem przez wzgląd na lekarza królewskiéj Mości." Jeżeli się godzi rozwikłać pomięszanie nazw dwóch mężów Adama z Bochni i Adama z Łowicza na zasadzie przytoczonéj daty r. 1499 i obecności królewskich świadków: to przypuścićby należało, iż chodziło tu o drugiego, o którym z pewnością wiadomo, że lekarzył przy boku Aleksandra; kiedy tamten, t. j. Adam z Bochni, obowiązki te pełnił przy Zygmuncie I.

§6.

Michał ze Lwowa, syn Bartłomieja, wpisał się do metryki uczniów r. 1486 na półrocze zimowe, sto-

[1]) Majer. Wiad. z życia prof. str. 6.

pnie filozof. miał sobie przyznane w latach 1489 i 1492, gdy pełnili urząd dziek. M. Jan z Głogowa i M. Jan Sakran z Oświęcimia. Że w Bononii został doktorem medycyny, wskazuje dopisek w metryce: *Bononiensis doctor in medicina*, a późniejsze stanowisko fizyka króla węgierskiego i plebana w Budzie uwaga w Ks. prom. str. 111.

Leonard z Pieczychościa (de Pyeczychostij) w r. 1494 za dziek. M. Jakóba z Szydłowa stopień bakałarza nn. wyzwolonych osiągnął. Dodano przy nim w Ks. promocyj (str. 118) uwagę: *prepositus Scarmiriensis, canonicus Cracoviensis, poznaniensis etc. medicus regie Maiestatis.*

Jan z Kościana stopnie filozoficzne otrzymał w latach 1490 i 1496 za dziekaństwa M. Jana z Głogowa i Jana z Pilicy. Dopisana uwaga (*Lib. prom.* 121) wyjaśnia, iż się ożenił, że był potém doktorem medycyny i członkiem grona nauczycielskiego, czyli, jak się wyrażano, *collegiatus.*

Jan z Szadka, syn Prokopa, bakałarzem nn. wyzwolonych został w r. 1495 za dziek. M. Michała Paryzkiego; magistrem w r. 1499 za dziek. M. Walentego z Olkusza. Z dopisków okazuje się, że był doktorem medycyny i że w Poznaniu umarł w roku 1517. (*Lib. prom.* 120. 126).

87.

Między doktorami i profesorami medycyny na wiadomym wykazie umieszczonymi znajduje się też: Mathias de Błonie *Regius physicus* [1]). W album uniw.

[1]) Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jag. Tom II. Oddz. I. str. 45.

r. 1488 wpisany jest jako uczeń Mathias Stanislai de Błonie, w metryce promocyj wydz. filozof. pod r. 1490 za dziekaństwa M. Jana z Głogowa wzmiankowany jest między zaszczyconymi świéżo stopniem bakałarskim Mathias de Blony. Jeżeli później istotnie był lekarzem królewskim, jak powyższy podaje dopisek, toby téż i do niego z największém podobieństwem do prawdy odnieść można wzmiankę o doktorze królewskim z Błonia w kronice Stryjkowskiego [1]), który, widząc króla Aleksandra zemdlonego potami wywołanemi gwałtownem leczeniem matacza Balińskiego, przezwanego dla chciwości Setnikiem, (gdyż nie mniéj jak po 100 czerwieńców kazał sobie płacić za swoję pomoc, a wezwany na dwór nie chciał się z miejsca ruszyć, aż mu najpierwéj dano 300 złotych czerwonych), upomniał kanclerza Łaskiego, aby króla odwiedli od tego lekarstwa śmiertelnego.

O Janie z Bazylei wiadomo tylko, że był synem Hieronima lekarza, wpisanym do album uniw. w r. 1487, że później był doktorem medycyny, a w wykazie doktorów i profesorów wspomniano o nim: „*Lector et Rector Un. 1508, a quo anno usque ad 1513 Rectores medici fuerunt.*“

§§.

Do znakomitszych mistrzów Uniw. Jagiell. należał Jan Wels rodem z Poznania, po Długoszu nauczyciel młodszych synów króla Kazimierza Jagiellończyka.

---

[1]) *Chron. pol. Lib.* XXII, str. 678. Miechowita Chron. *Regn. pol. Lib.* IV. pag. 368. Ludw. Gąsiorowski l. c. T. I. str. 101.

W latach 1458 i 1462 otrzymał stopnie filozoficzne za dziek. Jędrzeja Grzymały i Mik. z Łąki (de Lanka), a później został licencyjatem medycyny. Obdarzył on biblijotekę Uniwersytecką wielu dziełami lekarskiemi, jak podaje Bandtke [1]), a nadto sprowadził ową pamiętną księgę napisaną przez Pawła z Pragi, obejmującą encyklopedyję nauk, a którą zabobon aż do r. 1750 przywalił kamieniem, przypisując ją czarnoksiężnikowi Twardowskiemu i obawiając się, by ktoś czytaniem jéj nie naraził zbawienia swéj duszy. Godzien on i z tego względu wdzięcznéj pamięci u potomnych, iż pierwszy u nas pomyślał o usunieniu szkodliwego zwyczaju chowania umarłych śród miasta po kościołach, lub w bliskości tychże. Będąc bowiem plebanem św. Szczepana w Krakowie, poskupywał na przedmieściu Piasku kilka placów w oddaleniu od miasta i złączone w jeden obszar przeznaczył na cmentarz powszechny, dla każdego, komuby się podobało być tam pochowanym. Wystawił tam kaplicę i osadził przy niéj duchownego posiadającego język niemiecki i polski, pragnąc przywabić zabiegliwych rękodzielników niemieckich, zwłaszcza garbarzy, do zamieszkania na tém przedmieściu. Umarł r. 1498 [2]).

§9.

Z powyższego, bardzo niestety szczupłego zasobu wiadomości, jaki nas doszedł, o nauczycielskiéj czynności profesorów wydziału lekarskiego Uniwersy-

---

[1]) Hist. bibl. jagiell. str. 13.
[2]) Sołtykowicz l. c. 175—178.

tetu Jagiellońskiego w stuleciu XV, utwierdzamy się w przekonaniu już wyżéj wypowiedzianém, iż skuteczna uprawa nauk lekarskich doznawała w owym czasie nieprzełamanych przeszkód z powodu: 1) stanu duchownego, do którego przeważna liczba profesorów należała; 2) że ci ostatni nie byli stale przywiązani do pewnych katedr, ani nawet do wydziału lekarskiego, lecz, poczynając wykłady na filozoficznym czyli tak zwanym artystycznym, przesuwali się szybko przez galeniczny, aby w końcu stanąć u upragnionéj mety w teologicznym; 3) że to przechodnie stanowisko zajmowali częstokroć pozornie tylko, bawiąc przez ten czas zdala od Uniwersytetu, niekiedy za granicą, a wyręczając się, i to nie zawsze, imiennym raczéj, niż istotnym zastępcą; 4) że wykłady lekarskie nie obejmowały całkowitego obszaru nauk, potrzebnego do wykształcenia się w tym zawodzie, albowiem w tym celu należało koniecznie udawać się jeszcze za granicę; 5) że doktorowie medycyny, pozbawieni zachęty i środków do pielęgnowania z zamiłowaniem, poświęceniem i powodzeniem doświadczalnéj części swéj nauki, zwracali swoje zdolności i pracę do przedmiotów innych, napotykających korzystniejsze tu warunki, jak np. do matematyki, astronomii, filologii, teologii itp.

Wydział lekarski krakowski w stuleciu XVItém.

Znamię dziejowe ogólne.

90.

Ożywiony gorączkowy niemal ruch pokonywa w tém stuleciu średniowiekową martwotę; wszystkie

tętna społeczne biją silniéj; nowe prądy rozlewają się daleko i szeroko, unosząc krę ciemnoty i barbarzyństwa, ale pustosząc także i wywracając rozkiełznanym pędem nie jeden pożyteczny dobytek, nie jednę urodzajną niwę, nie jeden błogi owoc, nie jednę wspaniałą i poważną, pełną dobroczynnego wpływu budowę. Rozszerza się nieskończenie widownia fizyczna i duchowa: nowe kraje, drogi i światy zaciekawiają tysiącem świéżych przedmiotów i spostrzeżeń; wznawiani autorowie starożytni zachwycają nieznaną świéżością, głębokością i rozmaitością pomysłów, tudzież wykwintnym smakiem i wytwornym językiem. Do tego wynalazek sztuki drukarskiéj nadał płodom twórczego ducha, obok trwałości spiżowéj, lotność strzały i wszechstronną rozbieżność powietrza.

Zapoznawanie się z rodzimemi dziełami Hippokrata i Galena rozbudza ducha badawczego; nauka lekarska zrzuca więzy zakamieniałego w scholastycznych igraszkach dogmatyzmu, a zwracając się do samodzielnego śledzenia zjawisk ustroju ludzkiego, wiekopomnemi zbogaca się odkryciami, będącemi źródłem coraz bujniejszego i pełniejszego rozwoju. Wezal, stwarzając anatomiję ludzką, odnawia jéj podstawę zmysłową, doświadczalną; kiedy Paracels w przestarzałą, dogmatyczną jéj uderza skorupę. Sprzeczne żywioły, jakby wyzwolone z pod ubezwładniającego je zaklęcia, trącają się i ścierają; wre, syczy i kipi, jak w kotle rozżarzonym. Jasne promienie światła ukazują się obok grubych cieni; szlachetne porywy obok surowego barbarzyństwa; świetne objawy zamiłowania nauki, uzacniającéj dążności do duchowéj swobody i wytwornego smaku, obok ciemnych rysów zdziczenia, brutalnéj prze-

mocy i wściekłego rozbestwienia. Epoka to pamiętna, obfita w wypadki i przewroty, epoka mająca bardzo wiele podobieństwa do obecnéj bogatéj również w nadzieje i obawy, w chluby i hańby, w zbawienne i zgubne kierunki: tak zaś dziwnie odpowiadają sobie nawzajem znamiona tych dwóch trzema wiekami od siebie oddzielonych okresów, iż trudno stłumić w sobie pokusę treściwego ich przynajmniéj zestawienia i przypomnienia.

91.

Dziś, jak wówczas, wyprzedziły i podnieciły ruch umysłowy i społeczny wielkie, a silnie na wszystkie stósunki ludzkie, wpływające odkrycia i wynalazki. W wieku XVtym sztuka drukarska i Ameryka; w naszych czasach parowe machiny, koleje żelazne, telegrafy, fotografija i t. p. Wówczas, jak dzisiaj, wstrząśnienia i przemiany na polu religijném, politycznem, społeczném i naukowém: reformatorskim usiłowaniom Hussa, Lutra, Kalwina i t. p. odpowiadają dzisiaj podobne pokusy Rongego, Döllingera, Reinkensa; soborowi trydenckiemu i jego dążności wzmocnienia zagrożonéj powagi kościoła, niedawny sobór watykański. Jak wówczas na gruzach feudalizmu ustalił się monarchizm, tak dziś rozpowszechniły się rządy konstytucyjne; ówczesne rozruchy chłopskie w Niemczech, anabaptyści, którzy pod wodzą Tomasza Münzera pożogą i spustoszeniem szerzyli zgrozę i postrach w imię równości i spólności majątku, odbiły się nie tylko w bezecnéj pamięci rzezi galicyjskiéj, ale i w komunistycznych podpalaczach paryzkich. Jak wtedy srożyły się nieznane przedtém choroby nagminne: choroba we-

neryczna i potnica angielska, tak za naszych czasów trzebił ludność pomór nowy zwany cholerą. A przechodząc do dziedziny naukowéj, tak tu, jak tam ustaje wiara w powagę opartą na saméj jedynie sędziwości, na gołém słowie lub mniemaniu. I tu i tam zdobyta samodzielność badania wyradza się w niesforną swawolę, wyłamującą się z pod wszelkiego prawa, odmawiającą uznania i uszanowania rzetelnéj zasłudze; jak wówczas wyswobodzenie się z pod kierunku scholastycznego dało pochop do pielęgnowania ojczystéj mowy, do jéj wprowadzenia w naukowe użycie, do jéj wykształcenia pod piórem Lutra w Niemczech, Szekspira w Anglii, Pascala we Francyi, Wujka, Leopolity i Skargi w Polsce: tak za naszych czasów wyparła ona łacinę z ostatnich jéj stanowisk dydaktycznych.

92.

Podobieństwo nie mniéj uderzające spostrzegać się daje we wpływie obu epok na naukę lekarską. Jak wtedy, tak i dzisiaj odkrycia anatomiczne stały się podstawą płodnego w niezliczone owoce postępu; a ile wtedy zawdzięczała umiejętność odkryciom anatomii ludzkiéj makroskopijnéj, tyle winna dziś anatomii mikroskopijnéj i patologicznéj; czém wówczas był dla medycyny Wezal i jego towarzysze, tém stał się dla niéj dzisiaj Bichat i Rokitansky. Jak Andrzej Libavius pierwszy twórca chemii przyczynił się do skuteczniejszego w tym kierunku badania ustroju i spraw jego, tak za naszéj pamięci podobnego brzmienia i znaczenia imię Justusa Liebiga wieńczy niespożyta zasługa wielkich odkryć w zakresie chemii organicznéj i lekarskiéj. Nawet spór Brissota o upu-

szczanie krwi znalazł odnowienie; tylko, że wówczas odnieśli zwycięztwo obrońcy, dziś przeciwnicy tego środka; wówczas chodziło o utaczanie, dziś o przetaczanie krwi. Powtórzyły się również i zboczenia od drogi umiejętnéj i doświadczalnéj: zwolennikom kabalistycznéj nauki i wszelkiego rodzaju mistycyzmu wierzącego w tajemnicze siły i wpływy z wieku XVItego odpowiadają mistycy nowocześni, jak np., że nie wspomnę Kernerów, Gassnerów i Mesmerów, homojopatyja Hahnemana, Rademacheryzm, tajemniczy *Od* Reichenbacha i pukające stolikami duchy.

Ten równoległy, że tak powiem, bieg wypadków, któryby się szczegółowiéj jeszcze dał przeprowadzić, może i powinien nas napełnić otuchą: iż jak wtedy, tak i dzisiaj ze starcia się z sobą sprzecznych kierunków wyłoni się w końcu owoc zbawienny; iż rozorana głęboko krytycznym lemieszem niwa dostatni i pożywny plon wyda.

93.

Dziejowe podobieństwo ogólnych rysów nie obejmuje atoli szczególnych stósunków naszego kraju, w którym przeciwnie uderza smutna różnica między dolą jego ówczesną a obecną. Polska wtedy stała u szczytu swéj potęgi i sławy, rozległością granic i oświatą chlubne zajmując miejsce w rodzinie ludów europejskich, które nawet prześcigała drogim skarbem obywatelskiéj wolności i swobody. Była to epoka ostatnich Jagiellonów i Stefana Batorego, tak zwany złoty wiek Zygmuntów. Nie deptał tu po służalczych karkach bezwzględny despotyzm, fanatyzm religijny nie wciskał bratobójczego miecza w dłonie różnią-

cych się wiarą ziomków; tu owszem uciskani zagranicą różnowiercy znaleźli gościnne schronienie, przyczyniając się do ożywienia ruchu naukowego i wszechstronnego postępu: gdyż w obronie swoich stanowisk stronnicy jednego i drugiego obozu zniewoleni byli szukać skutecznego oręża w zbrojowni umysłowéj, walczyć z sobą ostrzem ciętych dowodów, a tém samém spółzawodniczyć z sobą nie tylko w zapasach religijnych, ale nie dać się także wyprzedzić w uprawie umiejętności świeckich. Czyto na kazalnicy, czy z katedry, czy z mownicy sejmowéj, brzmiało żartkie kształcące słowo; piewcy jak Rey z Nagłowic i Kochanowscy, w ojczyste uderzyli struny, a prozę wykształcili Wujek, Leopolita, Skarga, Łukasz Górnicki, Marcin Bielski, Paprocki, Petrycy i inni.

Zwrot pomyślny w Uniwersytecie krakowskim.

94.

Szkoła główna krakowska niepośledni téż brała udział w tém podniesioném tętnie umysłowego ruchu i zaczęła powoli wyzwalać się z pod przewagi wpływu kościelnego, nie tyle jednak nagłą całkowitą reformą ustawy, ile stopniowém dopuszczaniem większéj swobody naukowéj. Skazówkami tego nieznacznie dokonywającego się zwrotu są między innemi okoliczności następujące:

95.

1sze. W ustawie z r. 1536, wydanéj za rektorstwa Marcina z Olkusza, profesora teologii i probo-

szcza św. Mikołaja poza murami krakowskiemi, a obejmującéj reformę Wydziału filozoficznego pod względem odczytów, publicznych aktów i promocyj, znajduje się przepis dla bakałarzów odbywających publiczną dysputę takiego brzmienia: *Probationes conclusionum suarum authoritatibus philosophicis non theologicis probent et confirment, positionemque suam, non in chartis scriptam legant, sed memoriter, ut solitum erat, proponant* [1]).

96.

2gie. W uchwale uniwersyteckiéj z roku 1548 w przedmiocie prac, do których obowiązani są mistrzowie królewscy, z których niektórzy samowolnie uchylali się od odbywania dwóch lekcyj i ćwiczeń nad niemi z uczniami, wyrażono, iż zważyć należy troskliwie: „*quid leges Academie, quid consuetudines, denique quid presencia tempora postularent* [2])“ a nieco daléj dobitniéj jeszcze potrzeba uwzględnienia wymagań czasu jest wyłuszczona temi słowami: „*reputantes, non omnia omni tempori apta et congrua esse, aliaque ab aliis mutacione temporum et expeti et repudiari solere, eaque, que ab hominibus excogitata et usurpata sunt, tantisper teneri debere, donec ea populus aut approbet aut condemnet.*“ Jest tu już oczywiste odstąpienie od karności kościelnéj do zasady ludowéj czyli demokratycznéj.

97.

3cie. Znalazł w Polsce nie tylko przyjęcie, ale i przystęp do katedry w Uniwersytecie krakowskim

---

[1]) Muczkowski. *Statuta* pag. LV.
[2]) *Ibid.* LX.

Franciszek Stankar mantuańczyk, nauczyciel języka hebrajskiego, który z powodu podejrzywanéj swéj prawowierności nie czuł się bezpiecznym w ojczyźnie. Cieszył się poparciem wielu dostojników, a nawet biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego, który go wielkim kosztem swoim wbrew usiłowaniom przeciwników, jakich miał w saméj szkole głównéj, na posadzie profesorskiéj utrzymywał.

Nie przeszkodziło to wprawdzie religijnéj żarliwości ówczesnego rektora Mikołaja Prokopowicza z Szadka, który acz sam popierał i krzewił niezgodne z zasadami wiary katolickiéj wróżby astrologiczne, oburzony aryjańskiemi zdaniami Stankara i z obawy, aby niemi nie zarażał młodzieży, bronią ani naukową, ani rycerską, lecz po prostu „kijem," jak powiada Sołtykowicz [1]), „z katedry i z akademii gorszącéj nauki rozsiewacza wypędził."

Jakkolwiek przybysz ów włoski skazany został przez władzę duchowną i pokutować musiał w więzieniu w Lipowcu pod Krakowem [2]), ówczesnéj bastylli na duchownych, z któréj potém uszedł; to przecież dozwolenie mu pobytu w kraju i wykładów publicznych w szkole głównéj, wtedy gdy znany jego kierunek religijny znaglił go do opuszczenia rodzinnéj ziemi, jawnie dowodzi, jaka pod względem nauczania panowała w uniwersytecie krakowskim swoboda i jak wyzwalać się zaczynała z pod kościelnego dogmatyzmu.

---

[1]) L. c. str. 249.

[2]) Ambroży Grabowski. Starożytności historyczne polskie. Tom I. str. 376.

4te. Zaczęły powoli wchodzić w używanie i ustalać się zwyczaje uniwersytetów włoskich, jako zgodniejsze z wolnością słowa i nauki, niż przestrzegane w szkole paryskiéj, na któréj wzór Władysław Jagiełło krakowską był przeobraził: kiedy albowiem w ostatnich zakładach nie dopuszczano do publicznéj rozprawy i obrony naukowych zasad i twierdzeń, jeżeli poprzednio nie były zbadane i dozwolone przez kanclerza i dziekana, czyli poddane pod ich ocenienie i sąd rozstrzygający; to w pierwszych takiéj cenzury albo wcale nie znano, albo ją nie tak ściśle wykonywano. Uderzającym na to dowodem jest zdarzenie w wydziale lekarskim krak., o którém poniżéj, obszerniej pomówimy, gdy krakowianin Stanisław Zawadzki z przydomkiem Picus (dzięcioł), jeden z najznakomitszych późniéj i najzasłużeńszych mistrzów szkoły naszéj, powróciwszy z Włoch, wystąpił z publiczną obroną tak śmiałych założeń naukowo lekarskich drukiem poprzednio ogłoszonych, iż obruszył na siebie przejęte zgrozą sumienie i wyschłe oddawna już pióro dziekana Feliksa Syeprskiego Łazarowicza, który niesłychane zuchwalstwo młodego doktora skarcić poczytał sobie za obowiązek w pisemku dość ciekawém: „*Examen thematum D. Stanislai Zavacii Pici Cracovi. Anno Domini M.D.LXIII. die XIII Novembr. in Academia Crac. disputandi gratia temere productorum. Per D. Felicem Syeprcium, in eadem alma universitate, medicinae ordinarium professorem et interea temporis Decanum. Cracoviae LXIII in XIImo* (bez miejsca druku) kartek z jednéj strony tylko liczbowanych 94. Owoż pierwszy zarzut, jaki podnosi, opiewa:

„*Principio igitur et vehementer erratum abs te esse, fateare opportet, quod non requisita, sed ne expectata quidem (ut vetus consuetudo obtinuit et Statutis etiam Vniversitatis nostrae praescriptum est) eorum quorum interfuerat, Decani scilicet et Cancellarii, vel vices ejus gerentis revisione, correctione et admissione, Conclusiones tuas toti Academiae parum honestas imprimendas dederis, ac tandem in publicum ire permiseris;*“ a na stronicy następnéj (4téj karcie) czytamy:

„*Nec te relevat illud quod de consuetudine allegas Italica, si quidem illic et disputandi et respondendi longe alia causa est et processus,*“ a znowu daléj na stronicy odwrotnéj téjże kartki:

„*hinc est, ut consuetudo Italica..... neutiquam tibi ferre possit patrocinium: cujus gratia mores et statuta scholae nostrae fuissent tibi contemnenda: privatis etenim praesentis loci mores perferendi potius et sequendi sunt, quam auferendi, quum praedictis ex causis, tum vel eo maxime, quod nostra Academia non Italicarum scholarum, sed Gallicarum, nominatim vero parisiensis ordinationem suscepit ab exordio et hactenus observat foeliciter. Quod patet evidenter ex privilegiis ad instar urbis parisiensis universitati nostrae a Divis principibus polonis concessis, promotionum, disputationum et lectionum formis, atque temporum distributionibus, Rectorum electionibus, graduum distinctionibus, Insigniorum gestationibus et aliis, quae in Italia existentes longe diversa nos ipsi cognovimus et clarissimis oculis fueramus contuiti.*“

Uczyniono więc wyłom w dawnych zwyczajach na korzyść wolności nauki; a nie był to wybryk swawoli targnącéj się rzekomo na dawne ustawy, lecz był to objaw nowego prądu, zdobywającego sobie coraz większe uznanie. W polemice téż wszczętéj z tego powodu przez dziekana, ten ostatni niefortunnego do-

znał losu, iż go się wydział lekarski wyparł, stanąwszy po stronie zaczepionego i orzekłszy na zgromadzeniu w dniu 21 Lutego 1564, jak świadczą akta [1]) uniwersyteckie, „że rozpowszechnienie tego pisma (dziekańskiego) nastąpiło bez wiedzy uniwersytetu.“

99.

5te. Wspomniany wyżéj [2]) edykt Stefana Batorego z r. 1579, nakazujący, aby do wykładów miała przystęp wolny ucząca się młodzież bez względu na stan, zawód lub nawet wiarę, (jakkolwiek Radymiński składa dzięki Bogu i N. Pannie Maryi, iż nie doszedł nigdy wykonania), świadczy przecież wymownie, iż dawniejszy lodowaty rygor zakonno kościelny topniał pod wpływem łagodnych powiewów większéj swobody.

Ożywiony ruch udzielił się także wydziałowi lekarskiemu i dał powód do kilku wybitniejszych objawów, o których teraz wspomnieć nam należy.

Pierwsze uwieńczenie stopniem doktorskim wychowańców Wydziału lekarskiego krakowskiego.

100.

Był to dzień pamiętny i uroczysty dla wydziału lek. szkoły jagiellońskiéj, kiedy tenże po raz pierwszy doczekał się wielkiéj pociechy, że uczniów swoich doprowadził do owego kresu wykształcenia naukowego,

---

[1]) *Compend. decret. et conclus. univ. ab a. 1364—1588.* Arch. L. 32. Majera wiad. str. 44.

[2]) Obacz nr. 40, str. 234.

jakiego potrzeba do samodzielnego rozpoczęcia zawodu czyli do otrzymania stopnia doktorskiego.

Urzędowy opis tego uwieńczenia, przechowany w Archiwum uniw. pod L. 32 w księdze: *Compendium Documentorum, Decretorum et conclusionum*, a ogłoszony drukiem w Roczniku Wydziału lek. w Uniw. Jagiell. w Tomie IV wydanym w r. 1841 na str. 33 i następnych, nosi na sobie wyraźne piętno rzewnego wzruszenia, z jakiém był skréślony; po trzech wiekach jeszcze drga w nim podniecone tętno błogiego zadowolenia i jakby chlubnego tryjumfu z dojścia nareszcie do długo upragnionéj mety.

Pamiętnym owym dniem był ostatni Lutego r. 1527, a pismo, które owę akademicką uroczystość potomności przekazało, ma tytuł: „*Prima Promotio in hac celebri Academia trium egregiorum Drum in Sacra Medicina facta A. 1527 sub Rectoratu magn. ac egregii Dni Lucae de Noskow AA. et Med. Dris, Lectoris ordinarii ejusdem, Physici regii et Rectoris pro tunc Gymnasii hujus florentissimi Crac.*“ — Opowiada ono, że w roku zbawienia 1527, ostatniego Lutego, trzech wybornych (*egregii*) doktorów najświętszéj medycyny (*in sacratissima medicina*), przez wzmiankowanego pana rektora a wtedy i dziekana wydziału lek. z łaski przychylnéj Najwyższego Boga z Nieba nam zesłanéj i skutkiem szczególnéj pilności i troskliwości bystrego promotora zostali posunięci i wieńcem doktorskim ozdobieni pierwsi i nowi w téj słynnéj szkole, w któréj od początku i od jéj pierwszego założenia przed nimi, nikt inny tego zaszczytu nie dostąpił (*cujus ab exordio et prima ejusdem fundatione nunquam ante eos aliqui alii hac promotione condecorati fuerant*), mianowicie doktorowie i mi-

strze sztuk wyzwolonych: Adam z Brzezin, Mikołaj Sokolnicki i Szymon z Szamotuł.

101.

Opisany jest sposób, w jaki się odbył obrządek, na który zaproszono doktorów i mistrzów tak z Uniwersytetu, jak i z poza niego, oraz rajców miejskich i inne osoby znakomite. Po obronie 3ch założeń naukowych, które zaczepiał promotor dowodami teoretycznemi i praktycznemi, przemówił tenże ostatni, zalecając nauki przyrodnicze i lekarskie (*commendationem Physicae et Medicinae*) i wyrażając napomnienia na pożytek dostępujących zaszczytu. Po dokonaniu tego, przywołano tychże do katedry celem otrzymania wieńca doktorskiego, udzielonego im z powagi boskiéj na podstawie przywilejów przyznanych Akademii od stolicy apostolskiéj i na zasadzie upoważnienia, danego promotorowi od Piotra Tomickiego biskupa krakowskiego, podkanclerzego koronnego a kanclerza Uniwersyteckiego. W chwili ogłoszenia ich uroczyście doktorami medycyny, nie przepomniał rektor po wyrazach „*pronuntio, declaro, constituo et facio Dres in sacratissima Medicina*“ dodać jeszcze „*in hoc florentissimo studio eadem promotione primos.*“ Wreszcie na znak dostąpionéj godności podano im jako godła: księgę, biret z togą, pierścień złoty, a nakoniec pocałunek nauczycielskiego błogosławieństwa.—Następnie *Sapientia* czyli *Bedel*, zabawiwszy zgromadzenie powiastką, podpowiadał przysięgę Hippokrata, a po jéj za nim powtórzeniu przez świéżo mianowanych doktorów i rozdaniu od nich promotorowi upominków, w ich imieniu nowy Dr Mikołaj z Sokolnik składał dzięki. Po dokonaniu tego wszystkiego

w izbie wyższego kolegijum (*in aula superioris collegii*) udali się wszyscy z całym wieńcem Uniwersytetu do kościoła św. Anny dla odśpiewania: „*Te Deum laudamus.*“ W końcu odprowadzono uroczyście świéżo uwieńczonych do ich mieszkania. Przez szczególny wzgląd na to, iż pierwsi dostąpili tego zaszczytu w uniw. krakowskim, uwolniono ich od obowiązku statutem zawarowanego: rozdawania gościom rękawiczek podczas obrzędu promocyjnego i od częstowania potém w domu przekąską. — Nie mógł się snać rektor Łukasz Noskowski dość napieścić wspomnieniem i uwydatnieniem pożądanego zdarzenia: gdyż powtarza je po raz czwarty, zapisując, iż skutkiem uchwały, zapadłéj na zgromadzeniu wszystkich dziekanów i profesorów odbytém we czwartek dnia 7 Marca, polecono wciągnąć rzecz do niniejszéj księgi postanowień (*in hunc librum constitutionum*) na wieczną pamiątkę: „*hujus promotionis satis venerandae et dignae recordationis, ac primae Drum in hoc collegio Sacratissimae medicinae ab exordio hujus studii florentissimi nunquam antea habitae.*“ Jako właściwą cechę czasu i stosunków, podnosimy z téj pamiątki ciekawą okoliczność, że uwieńczenie stopniem akademickim odbyło się w imię jedynie władz duchownych, z zupełném pominięciem świeckich; nie w imię króla, lecz w imię stolicy apostolskiéj i biskupa.

Dokonany uroczyście obrządek uniwersytecki cenném pozostanie świadectwem historyczném, iż w téj szkole nauki lekarskie doszły wówczas do tego zaokrąglenia i wykładane były w takim rozmiarze, jaki do całkowitego, zawodowego wykształcenia i do otrzymania doktorskiego stopnia był nieodzowny: wydział więc

lekarski z dawniejszéj swéj ułomności do pełniejszego i doskonalszego posunął się rozwoju.

Ustawa wydziału lekarskiego z r. 1525 i 1536 czyli z kolei druga i trzecia.

102.

Pamiętną epokę pierwszego uwieńczenia stopniem doktora medycyny wychowańców szkoły jagiellońskiéj wyprzedziło o rok przeszło uchwalenie nowéj ustawy wydziału lekarskiego, do któréj pożądanych skutków należał także ów skréślony wyżéj obrząd akademicki, świadczący o posunięciu się wykładów lekarskich ze stanowiska wątłych i niedorastających do pełnego rozwoju zawiązków na stopień wyższego zawodowego wykształcenia. Już objawiająca się potrzeba dokładniejszego urządzenia i określenia trybu nauk i ujęcia go w ściślejsze prawidła jest niewątpliwém znamieniem żywszego ruchu, nie mogącego znaleść zaspokojenia w ciasnych dawniejszych granicach; a podniecone to życie zaczęło snać tętnić dość silnie, kiedy w 11 lat potém wymagało znowu ponownego przejrzenia i uzupełnienia zaprowadzonych niedawno przepisów. Różnice jednakże pomiędzy obu statutami są tak drobne, iż bardziéj jeszcze są do siebie zbliżone osnową, niż porą ich wydania, oddzieloną mało więcéj jak dziesiątkiem lat: ograniczają się one do nieco odmiennego rozkładu; do kilku uzupełnień jużto ustępami z ustawy dawniejszéj, jużto niektóremi mniéj ważnemi dodatkami, odnoszącemi się raczéj do formy, niż do rzeczy; wreszcie do rzadkiéj tu i owdzie zmiany jakiegoś wyra-

żenia. Podobieństwo nie tylko, ale równość niemal obu uznaje sama ustawa późniejsza z r. 1536, wcielając artykuły poprzedniéj z r. 1525 pod napisem w nawiasie (*novum*), kiedy ustępy ze starszego statutu odznacza dodatkiem w tytule (*antiquum*). Z tych też powodów rzeczą byłoby zbyteczną, a nawet wcale nieusprawiedliwioną, zastanawiać się nad każdym z tych zabytków osobno: gdyż treść i czas ich pojawienia się zniewalają do rozpatrywania ich wspólnego, jako objawu pod względem historycznéj swéj wagi zjednoczonego. Oba zostały ogłoszone drukiem w rocznikach wydziału lek. w Uniw. Jagiell.: a mianowicie pierwszy w tomie VII z roku 1844 str. 36—43, a drugi w tomie II z r. 1839 str. 25—42. Tamten ma tytuł: *Constitutiones seu Articuli per Rndum Patrem Domin. Jacobum de Arciszow Decretor. Drem, pro tunc Rectorem Almae Universitatis nostrae Cracoviensis et Rndos Patres Dnum Bernardum de Cracovia Decanum et Nicolaum de Cracovia Custodem in Ecclesia Collegiatae Sti Floriani et per Collegium Drum Medicinae ad hos actus per ipsum Dnum Rectorem convocatorum, ordinati et approbati et tandem per Almam Universitatem Cracoviensem diligenter discussi et auscultati A. D. 1525.*

Ustawa z r. 1536 ma napis następujący:

Constituciones seu statuta facultatis Medicine ex antiquis et aliis statutis in libro conclusionum Universitatis hinc inde descriptis, per Reverend. Prem. Magistrum Martinum Ilkusiensem Sacre Theologie Professorem, Praepositum Eccl. sancti Nicolai extra muros Cracovien. pro hinc Universitatis Rectorem collecta et in formam debitam ac ordinem reducta. Que primum per doctores facultatis Medice, ac demum per Rectorem et omnium facultatum Decanos

Universitatem representantes una cum Medicine doctoribus in convocatione ad hoc specialiter per prefatum dominum Rectorem die Saturni quintadecima Januarii anno a Christo nato MDXXXVI facta revisa sunt et auscultata: atque per praenominatum D. Rectorem ibidem de consensu omnium Decanorum et Medicine doctorum tunc Convocationi interessentium confirmata, ac Eximio Dno Mgro Joanni Noskowski Medicine Doctori pro tunc eiusdem facultatis Medice Decano: aliisque doctoribus Medicis per antedictum D. Rectorem tradita et ab eisdem approbata et acceptata pro illius facultatis, immo totius Universitatis decore et incremento.

Zawierają te ustawy przepisy określające dokładniéj, niż poprzednia, tryb nauk, obowiązki profesorów, wybór dziekana, przedmioty wykładów obowiązkowych, ćwiczenia z uczniami, warunki przypuszczenia do egzaminów celem kolejnego posuwania się na coraz wyższe stopnie naukowe, a w miarę tego i uzyskania pozwolenia do wykonawstwa lekarskiego.

103.

Z urzędu ustanowionych było dwóch tylko płatnych, zwyczajnych profesorów, nazywanych *doctores* lub *lectores salariati vel ordinarii*: z tych jeden obowiązany był wykładać w ciągu 2ch, a najwięcéj 3ch półrocz teoryję, drugi w ciągu takiegoż czasu praktykę. Obaj oprócz dzieł dowolnie obieranych winni byli przedewszystkiém przechodzić z uczniami wskazanych sobie autorów, jakich trzymano się w Bononii i innych słynnych uniwersytetach, (*qui et in Bononiensi studio atque in aliis celeberrimis Universitatibus cum magna dignitate leguntur et cum magno auditorum*

commodo). Takiemi nakazywanemi do wykładu dziełami były, a mianowicie do teoryi:

Prima fen primi Canonis principis AVICENNAE[1]); *Thegni* CLAUDII GALIENI *libri tres* [2]); *Et Aphorismi* HYPOCRATIS *particule septem.*

---

[1]) AWICENNA jest skróceniem pełnéj nazwy arabskiéj: *Abu Ali alhossein ben Abdalah ben syna*, która służyła najsłynniejszemu z lekarzów wschodnich, mianowanemu: *Alszeich alreis* (*Senior seu Doctor princeps*), tj. księciem mistrzów. Żył od r. 980 do r. 1037. Dzieło jego: *Alkanun fi altebb*, po łać. *Canon medicinae*, tj. Prawo lekarskie, uchodziło przez całe wieki średnie za nieomylną powagę naukową. Składa się z pięciu ksiąg, z których każda rozgałęzia się na następujące coraz drobniejsze podziały. Księga (*ketab*) mieści w sobie kilka działów (*funun* w liczbie mnogiéj, *fen* w liczbie pojed.). Do każdego działu (*fen*) wchodzą rozdziały (*taalim* w liczbie mn., *tractatus s. doctrinae*). Rozdział (*talim*) zawiera poglądy (*dżuml* w l. mn., po łać. *summae*), pogląd (*dżumlat* w l. p.) obejmuje ustępy (*fusul* l. mn., *fasl* l. p., *capitulum*). — Co do treści: ks. I. zajmuje się wiadomościami wstępnemi tudzież anatomiją i fizyologiją, IIga nauką o lekach prostych, IIIcia chorobami miejscowemi od głowy do stóp, IVta gorączkami, Vta wykładem leków złożonych. — W szczególności wzmiankowany dział pierwszy księgi I. (*Prima fen primi canonis etc.*) ma napis: *De definitione medicinae et subjectis ejus et rebus naturalibus.* Zawiéra on 6 rozdziałów: 1) *de subjectis medicinae et ejus definitione*, 2) *de elementis* (o pierwiastkach), 3) *de complexionibus* (o udolach czyli własnościach wynikłych z różnego składu ciał i stósunku ich pierwiastków do siebie nawzajem), 4) *de humoribus*, 5) *de membris* (anatomija), 6) *de operationibus et spiritibus et virtutibus.*

[2]) *Thegni* jest barbarzyńskiém przekręceniem greckiego tytułu księgi GALENA (twórcy systemu dogmatycznego

Do praktyki:

Quarta fen primi Canonis AVICENNAE [1]). *Prima fen quarti Canonis, que est de febribus. Nonus tractatus* RASIS *ad regem* ALMANSOREM [2]).

104.

W ustawie téj piętno duchowne, acz nie zatarte, nie wysunięte jest naprzód i nie góruje nad cechą

---

panującego przez 13 przeszło wieków od roku 200 do 1500 po Chr.), mającéj napis: τέχνη ἰατρική (*ars medica*), a zawiérającéj skrócony do podręcznego użycia wykład całéj nauki lekarskiéj. Z powodu téż zmniejszonych streszczeniem rozmiarów nazwano to dzieło także μικροτέχνη, *microtechni, microtegni (ars parva)*, aby je rozróżnić od obszernego złożonego z ksiąg 14: θεραπευτικὴ μέθοδος (*methodus medendi*).

[1]) *Fen quarta primi libri canonis* ma tytuł ogólny: *De divisione modorum medicationum secundum aegritudines universales* i obejmuje w 31 rozdziałach prawidła terapii ogólnéj (AWICENNY wyd. weneckie Juntow z r. 1595).

[2]) RAZES jest końcówką nazwy pełnéj: *Abu bekr Muhamad ben Zakaryja alrazy*, oznaczającą pochodzenie autora z miasta perskiego Raj w Chorassanie, a zatém to samo, co Rajanin. Wyprzedził o wiek przeszło AWICENNĘ, gdyż umarł w 923 po Chr., z którym w wiekach średnich dzielił panowanie nad umysłami w dziedzinie lekarskiéj. Z pomiędzy wielu dzieł jego wskazano tu najcelniejsze pod napisem arabskim: *Ketab alteb Almansuri* (*liber medicinalis Almansoris*), tak nazwane od Almanzora księcia *Chorasanu*, któremu było poświęcone.

Zawiéra ono w 10 księgach zarys nauki lekarskiéj oparty na wzorach greckich i arabskich. Księga IXta, o któréj powyżéj jest mowa, obejmuje patologiję szczególną, a mianowicie wykład chorób miejscowych porządkiem anatomicznym.

naukową, poza którą owszem w tył się cofa. Wskazuje ona bowiem za cel sztuki lekarskiéj: *ut sanitatem conservet et amissam recuperet*, nie mięszając już do tego zbawienia duszy, o którém wspomina dopiéro przejęty z dawniejszéj ustawy, a blisko końca zamieszczony ustęp: „*De provisione infirmorum*“ (*antiquum*).

Odstąpiono od pierwotnego przepisu, wymagającego, aby ubiegający się o stopień lekarski posiadał już poprzednio wieniec mistrza sztuk wyzwolonych, o tyle, iż dozwolono wyjątku, pod warunkiem atoli odbycia o jednę dysputę więcéj nad zwykłe.

Po dwuleciu nauk lekarskich można było ubiegać się o stopień bakałarski, a we dwa lata potém, udowodniwszy dopełnienia warunków pilnego uczęszczania na odczyty, odbywania wykładów i 4ch przynajmniéj rozpraw publicznych, po jednéj na każde półrocze, starano się o przypuszczenie do egzaminu na licencyjata. Tenże znowu, po zadowalającym popisie i uzyskaniu od wicekanclerza pozwolenia, mógł przystąpić do złożenia przysięgi i do ostatecznéj promocyi na doktora odbywanéj z wielką uroczystością, do któréj wchodziły znowu dysputy, obrona naukowych założeń czyli tez i mowy publiczne. Podczas tego obrzędu bedele, zwani także „*Sapientiae*,“ rozdawali obecnym doktorom w imieniu kandydata rękawiczki, następnie po ukończeniu poważnych rozpraw dla rozrywki umysłów natężeniem naukowém znużonych zabawiali jakąś powiastką zgromadzenie [1]). Było

[1]) Powiastki bedelów wyradzały się częstokroć w niesmaczne błazeństwa, jak twierdzi Wielewicki w księdze rękopiśmiennéj zawierającéj dzieje krakowskiego klasztoru towarzystwa Jezusowego od roku 1579:

także ich obowiązkiem podpowiadać słowa przysięgi, po złożeniu któréj przez kandydata, promotor, mianując go doktorem, dokonywał symbolicznych form i ich tłumaczenia, wkładając na głowę jego biret, odziewając go w togę, wsuwając na palec pierścień, zapraszając do katedry, otwierając i zamykając księgę, wreszcie dając pocałunek na znak pokoju i miłości.

Za spełnienie téj czynności miał sobie zawarowane ustawą przyzwoite podarki (*Finito juramento munera offerentur promotori honesta*). W końcu cały wieniec uniwersytetu razem z nowym doktorem winien był udać się do kościoła dla uroczystego odśpiewania „*Te Deum laudamus,*“ skąd znowu cały orszak odprowadzał solenizanta do domu dla spożycia przekąski przez tegoż przygotowanéj, a która polegała na przyzwoitéj biesiadzie dla całego Uniwersytetu. (*Et hec refectio more aliarum facultatum erit in prandio pro tota universitate honeste apparando).*

105.

Prawo wykonawstwa sztuki lekarskiéj przyznaje taż sama ustawa doktorom jedynie do Uniwersytetu

---

„*Historicum Diarium domus professae Cracoviensis Societatis Jesu ab a. 1579*“: „*Illud certum est, sub idem tempus (29 Aprilis 1632) unum ex sapientibus, ut vocant, qui secundum receptam consuetudinem aliqua fabella auditores longitudine talium actuum defessos recreare consueverat, loco fabulae, illud carmen ex grammatica patris Alvari:*“ „*Quae maribus solum tribuuntur, mascula sunto etc.*“ *assumpsisse et jocos varios ac ineptos inde exercuisse. Permovit ea res ad iracundiam non paucos prudentiores; unde statim huic sapienti sine sapientia silentium impositum fuit.*“ (Muczkowski: *Statuta* str. CXIII. w przypisku).

krakowskiego wcielonym t. j. takim, którzy w tymże albo uzyskali, albo mieli potwierdzony stopień — *per responsionem pro loco habendo*—tj. przez odbycie dysputy naukowéj celem otrzymania miejsca w Wydziale lekarskim. W ostatnim przypadku zawarowano dobitnie, że kandydaci oprócz dopełnienia warunków naukowych winni byli uczynić zadość wymaganiom także materyjalnym, t. j. poczęstować grono uniwersyteckie przekąską złożoną z wina i cukrów i złożyć na rzecz skarbu akademickiego złotych dwadzieścia, każdemu zaś doktorowi do wydziału lekarskiego wcielonemu po dwie kopy [1]).

Uczniom i bakałarzom nauk lekarskich wolno było odwiedzać chorych albo razem z doktorami swoimi czyli nauczycielami, albo téż z ich polecenia i pod ich kierunkiem. Licencyjaci zaś po zdaniu egzaminu, dla zarobienia sobie na taksy doktorskie, mieli prawo przez jedno a najwięcéj dwa półrocza trudnić się leczeniem chorych.

Założenie trzech nowych katedr lekarskich.

1406.

We wskrzeszonym przez Władysława Jagiełłę i z gruntu przeobrażonym, bo z zakładu świeckiego

[1]) *Et statim post responsionem suam refectionem in vino et zuccaro seu in Regalibus honeste apparabit et exhibebit universitati.* (Roczn. Wydziału lekar. w Uniw. krak. T. II. 40).

W r. 1526 złoty równał się 12 złotówkom, jakich 80 wybija się z grzywny kolońskiéj srebra. Kopa polska = dwom ówczesnym, a 24em złotówkom naszych czasów, czyli 6 złotym austryjackim.

na duchowno zakonny przemienionym Uniwersytecie krakowskim nauki lekarskie skutkiem nowego urządzenia, nadającego przewagę wpływom kościelnym i teologicznym, nie znalazły warunków pomyślnego rozwoju. Jakoż, widzieliśmy, że w pierwszych zaraz chwilach pod kierunkiem nowych gospodarzy, z dwóch katedr lekarskich płatnych, dyplomem erekcyjnym Kazimierza Wgo na pierwszy początek wyraźnie ustanowionych i wyposażonych, ostała się tylko jedna na funduszu królewskim. Śród takiego zwrotu stósunków wydział lekarski, pasierbiego doznając losu, zaniedbywany przez władze świeckie i duchowne, pozbawiony poparcia hojnych a bogatych dostojników, byłby zmarniał niebawem, gdyby gorliwość i poświęcenie własnych jego członków nie wysiłały się na pokonanie przeszkód i zaradzenie niedostatkom. Nieśli oni w ofierze nie tylko swoje zdolności i prace, ale i zebrane w pocie czoła zasoby materyjalne, nie żałując ani znoju, ani mienia. Nie wyczekując daremnie szczodrobliwości możnych ku innym kierunkom zwróconéj, sami wzięli na swoje barki ciężkie i kosztowne zadanie pomnożenia liczby katedr, które téż spełniali z godnym uwielbienia zapałem i zaparciem się. Któżby uwierzył, iż tyle szlachetnych usiłowań, umiejących obywać się bez obcéj zachęty i pomocy, a potrzebujących jedynie sprawiedliwego uznania i skutecznéj ochrony, mimo całéj przezorności nie znalazło téj nawet nieodzownéj publicznéj opieki, coby ich płodne w błogie owoce a pożytek późnym jeszcze pokoleniom rokujące zakłady od prędkiego zasłoniły upadku?

107.

Druga katedra lekarska zwyczajna czyli *ordinaria* winna swój początek wspaniałomyślnéj gorliwości o dobro nauki mistrza Macieja z Miechowa, jednego z największych dobrodziejów a zarazem i najznakomitszych profesorów szkoły naszéj jagiellońskiéj. O jéj utworzeniu i rychłym niestety upadku taką podaje wiadomość Badurski w swoich odpowiedziach na pytania podane od ks. Hugona Kołłątaja [1]):

„Druga ordynaryja: r. 1505 we środę po św. Katarzynie M. Maciej z Miechowa, fil. i Med. Dr., natenczas Akademii rektor, założył profesora Med. w dni zwyczajne u Filozofów uczenia w Akademii na 20 markach corocznie, rachując w każdą markę 48 groszy, (co czyniło według Sołtykowicza na monetę dzisiejszą 480 złp. czyli 120 zł. a. rocznie), a to od sumy dukatów 600 ważnych (dzisiejszych 9600 złp. czyli 2400 złr. a.), miastu Krakowu danych. JO. Biskup krakowski Konarski stwierdził ten fundusz, miastu dana moc prezentowania Profesora, który powinien był codzień dawać szkołę i jednemu ubogiemu choremu raz w tydzień darmo radzić. Téj prowizyi [2]) miasto Kraków dość wcześnie nie oddawało, kiedy r.

---

[1]) Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jagiell. Tom III. Oddz. I. 25. 26. Stan wewn. i zewn. *Studii gener. Univ. Crac.* 1774. — Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jag. Tom II. Oddz. I. str. 74. Sołtykowicz: O stanie akad. krak. str. 516, tablica dołączona do przypisu 54.

[2]) „Na mniejsze Sukiennice czyli skład białoskórniczy miasta Krakowa importowanéj.“ (Stan zewnętrzny i wewnętrzny *Studii gen.*).

1583, w wigiliją Narodzenia N. M. P., Stefan król polski wydał dekret w Krakowie na Prezydenta i Radzców nakazujący surowo, aby zatrzymaną sumę wypłacili i na potém nieochybnie płacili. Znać, że krótko dekretowi temu zadosyć czyniono, kiedy w lat 21 Zygmunt III król polski r. 1604 *feria 3 post Dominicam Laetare*, w Krakowie podobnyż dekret wydał. Ale nie ma śladu, kiedy był płacony, ponieważ na sesyi *Facultatis medicae* 1705 zapisano, że blisko od lat 100 nie płacono nic i rachowano długu u miasta fl. 3260.“ (*vid. libr. antiq.*).

108.

Uwagi godne jest zawarowane starszyźnie miejskiéj prawo wybierania profesora z téj fundacyi płatnego, a że z niego korzystać nie omieszkała i pilniéj go przestrzegała, niż obowiązku uiszczania się z zaciągniętego długu, niewątpliwe pozostały ślady w licznych wspomnieniach, które się o tém dochowały. Tą drogą np. dostąpił katedry lekarskiéj Noskowski Jan, jak sam podaje w rękopiśmie *Astrologicon Joannis Noscovii Physici* 1538 [1]), w którym przy każdorocznym horoskopie dołącza szczegóły ze swego życia. Pod r. 1524 zapisał tedy, iż dn. 13 Październ. przypuszczony do odpowiadania o miejsce, dnia następnego wybrany jednomyślnie przez radzców krakowskich profesorem medycyny. Po jego śmierci w r. 1542 zajął jego miejsce z wyboru rajców krak. Szymon z Szamotuł (Grabowski, Staroż. wiad. o Krakowie. str. 225).

---

[1]) Majer: Wiad. z życia prof. str. 35.

Feliks Siepski Łazarowicz (*Sieprcius Lazarides*) w piśmie wyżéj przytoczoném z r. 1563, karcącém niefortunnie wystąpienie śmiałe młodego lekarza Stan. Zawadzkiego z przydomkiem Picus (dzięcioł) przeciwko przestarzałym uprzedzeniom naukowym, odwołując się do swego stanowiska profesorskiego i dziekańskiego, niedozwalającego mu puszczać płazem zuchwałego targnięcia się na dawne powagi, dodaje, że te godności piastuje z woli Boskiéj, z nadania prześwietnéj i dostojnéj starszyzny krakowskiéj, tudzież z jednomyślnéj uchwały Uniwersytetu: *facultatis Medicae, (cujus Professorem et Decanum, Dei optimi Maximi ordinatione, Clarissimi et Amplissimi Senatus Cracoviensis collatione, universitatisque unanimi assensu) agere contigit hoc temporis*[1]).

Fox Marcin w dniu 16 Listopada 1573 miał sobie powierzoną katedrę z ustanowienia Macieja z Miechowa[2]), a zatém w myśl zapisu z wyboru rady miejskiéj. O wcieleniu jego w obec 12tu doktorów i mistrzów filozofii ze względu na brak profesorów wydziału lekarskiego wspomnieliśmy na inném miejscu.

W r. 1609 dnia 27 Listop. zajął to stanowisko Walenty Fontanus.

Mitkowski Jan w r. 1615 miał sobie nadane miejsce w wydziale lekarskim przez radzców krakowskich, którym prawo téj obsady służyło[3]).

W aktach uniwersyteckich jest urzędowy opis jego wyboru opiewający:

In vigilia Assumptionis B. M. V. spectabiles Domini Proconsul et Consules Crac. pleno numero per schedulas

[1]) *Examen thematum etc.* str. 2.
[2]) Majer. Wiadom. z życia prof. str. 11.
[3]) Ibid. str. 33.

eo in negotio congregati in praetorio existentes Lecturam Medicinae de Collatione Senatus urbis hujus contulerunt Excellent. D. Joanni Mitkowski *Artium et Medicinae Doctori deputantes et eligentes eum vigore praesentium in ejusmodi Artium medicinae lectorem. Qui etiam per Universitatem Almae Academiae Crac. ad id unanimi voto et consensu susceptus et approbatus est. Quam quidem copiam postridie S. Bartholomaei in praesentia R. P. D.* Basilii Golinii *S. T. D. praepositi S. Floriani et R. D.* Alberti Virginii *Canon. S. Flor. exhibuit idem D.* Joann. Mitkowski *et petiit eam in Acta Officii Rectoris inseri.* Zapisano to za trzeciego rektorstwa X. Sebastyjana Krupki r. 1615 11go Września [1]).

109.

O trzeciéj i czwartéj katedrze lekarskiéj zwyczajnéj we wzmiankowanéj wyżéj odpowiedzi Baduberskiego [2]) następujące napotykamy wyjaśnienie:

„Trzecia r. 1569 15 Octobr. Peril. D. Petrus a Posnania Phil. et Med. Dr., katedr. krakowski i wrocławski kanonik, Proboszcz Sgo Floryjana, kupił kamienicę w Krakowie na ulicy Wiślnéj i Akademii krakowskiéj oddał, aby jednego Dra obrawszy z pomiędzy innych najzdatniejszego, jemu w dożywocie dawali, z obowiązkiem dawania szkoły w dni zwyczajne wraz z Filozofami i leczenia wszystkich ubogich darmo, nie tylko w Krakowie, ale i na Kazi-

---

[1]) *Acta Rect. ab anno 1580—1618* Arch. Univ. Nr. 18 pag. 570.

[2]) Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jag. Tom III. Oddz. I. str. 26. i nast.

mierzu, Kleparzu, jako też i przedmieściach. Przywiléj na tę kamienicę jest Zygmunta Augusta króla, r. 1570 *fer. 2 post fest. S. Joannis Bapt.* — Ta kamienica, prócz mieszkającego Dra, żadnego innego mieszkania na najem nie ma i tak przez niedostatek funduszu zrujnowana, że więcéj na jéj poprawę i utrzymywanie rachować można, przy opłacaniu dzisiejszém dymowego i koszar żołnierzy, niż czynsz roczny, gdy arędą chodziła, (jako kontrakt 1747 świadczy, cała ta kamienica arendowana była za złp. 200), wynosi; mieszkający jednak lekarz ubogich wszystkich darmo leczy, gdy ratunku jego szukają, bez dawania szkoły; jako niżéj.

„Czwarta tegoż samego dobrodzieja 1581 na profesora jednego, któryby szkołę dawał tak, jak Filozofowie, w dni zwyczajne i pierwszego profesora w leczeniu ubogich wspierał, ponieważ jeden wystarczyć nie mógł, na summie zł. 1000 z prowizyją zł. 40 [1]), która summa lokowana na Łabczycy, wzięta przez Wgo ś. p. Jmci księdza Brzechwę Opata tynieckiego i konwent, ale do roku 1705 przez sto więcéj lat nie była płacona, jako książki swiadczą. Daléj nie ma innego śladu, tylko od r. 1739, właśnie gdy exdywizyja dóbr na komenderyją i Opata zakonnego stanęła, nic się nie odbiera, ponieważ ta wieś dostała się *Abbati Commendatorio*. A że w początkach téj fundacyi nie mógł się wyżywić profesor, te fundacyje obie oddane w zupełną moc Akademii, dla tego ta powtórna z pierwszą złączona przez ustawę kollegijum większego Akademii,

[1]) W owym czasie równała się ta kwota roczna złp. późniejszym 342 i groszom $25\frac{5}{7}$ czyli zł. a 85 ct. $77\frac{3}{7}$.

jako *Informatio synoptica* na wizytę JO. X. Soltyka biskupa krakowskiego i wizytatora podana oświadcza.

„Do téj fundacyi przyłożył się r. 1583 w Piątek po św. Wawrzyńcu J. P. Jan Latosz, fil. med. dr., dawszy na fundusz fl. 100, od którychby zł. 4. brał corocznie ten profesor, na połowie kamienicy na szewskiéj ulicy, zapisawszy.

„Te cztery tedy profesyje nazywały się *ordinariae* w początkach, że profesorowie obligowani byli co dzień z filozofami w dni zwyczajne szkołom uczyć. Ale, że te fundusze zbyt prędko upadły, poznać z ksiąg dawnych jako nieregularna była zawsze nauka lekarska w Akademii lek. (*Vide Libr. Convocationum).*“

110.

Z podanych szczegółów okazuje się, że: 1sze. Liczba katedr lekarskich, samą zabiegliwością i bezprzykładném poświęceniem profesorów, z jednéj podniosła się do czterech. Wzrost, jak na owe czasy, znakomity, kiedy większa część innych uniwersytetów, mianowicie niemieckich, miewała na wydziale lekarskim po dwóch tylko, niektóre nawet po jednym profesorze[1]). Wszakże Wiedeń nie miał ich wtedy więcéj nad trzech, a pomiędzy nimi wychowańca szkoły krakowskiéj Franciszka Emericha z Opawy[2]), który od 1542 do 1560 wykładał w stolicy rakuskiéj praktykę.

2re. Przy ustanawianiu tych katedr nie wska-

---

[1]) Häser: *Lehrb. d. Gesch. d. Med.* Wyd. 2gie. 1868. Tom I. str. 367.

[2]) *Geschichtliche Notizen über d. Med. Clinicum.* (*Wiener Med. Wochenschr. 1871, N. 13*).

zywano po szczególe przedmiotu wykładowego, pozostawiając wybór jego bądź woli nauczającego, bądź zmiennemu poleceniu wydziału całego. W ogólności stósunek mistrzów do katedr i do wykładanych szczególnych gałęzi naukowych był, z małemi tylko wyjątkami, ruchomy i zmienny i niezakreślony nawet granicami jednego wydziału. Brak ten węzła ustalającego związek ściślejszy między profesorem a wyłuszczaną rzeczą zaliczyć należy do jednéj z przeszkód tamujących bujny rozkwit nauki wszelkiéj a tym bardziéj lekarskiéj w Uniwersytecie jagiellońskim.

„Profesorowie, mówi Muczkowski [1]), wedle starszeństwa oprócz katedr astronomii i wymowy..... od uboższych do dostatniejszych posad przechodząc, przedmioty naukowe ciągle zmieniali, a tak żadnemu się wyłącznie z zamiłowaniem nie poświęcali. Uzyskanie katedry teologicznéj, a z czasem jednego z najlepszych beneficyjów t. j. św. Floryjana, lub jakiego urzędu w hierarchii duchownéj, a wtedy téż łatwość wyręczenia się zastępcą w katedrze nauczycielskiéj, było jedynym celem gorących życzeń i usiłowań ubogiego profesora Wydziału filozoficznego.“ Słowa te znajdowały téż całowite zastósowanie do mizernie opatrzonych miejsc lekarskich. Pojmował i oceniał należycie tę niewłaściwość Maciéj z Miechowa i zaradzić jéj postanowił, ale tylko ze względu na katedrę astrologii, którą dostatniéj funduszem opatrzywszy, celem troskliwszéj uprawy tego przedmiotu zastrzegł, żeby téj posady nie powierzano więcéj według kolei, ani chwi-

[1]) Mieszk. i postęp uczniów str. 11.

lowo, nie według starszeństwa, lecz, aby obierano najzdatniejszego bądź z poza kolegijum, bądź kolegę mniejszego lub większego; żeby obrany mistrz stanowisko to przynajmniéj przez lat 15 zajmował z zachowaniem praw starszeństwa tak dalece, iżby, nie zmieniając katedry, mógł dojść do kanonii św. Floryjana. A w razie szczególniéjszéj zdatności nawet miejsce między kanonikami miało mu z kolei być zachowane, tak, iżby po złożeniu tego obowiązku wyprzedzał starszeństwem towarzysza młodszego, który przed nim dla tego tylko na kanoniję postąpił, iż on sam posady swéj opuścić jeszcze wtedy nie mógł, lub do jéj zatrzymania był uproszony [1]).

3cie. Zamierzony pożytek z większéj liczby katedr udaremniony został zbyt lichém ich wyposażeniem tak dalece, że gdy na nich nie mógł się wyżywić profesor, potrzeba było dwie ostatnie złączyć w jednę.

4te. Za naukową zawadę poczytać również należy przeciążenie profesorów obowiązkami praktycznemi odrywającemi ich od spokojnego poświęcania się saméj umiejętności. Nader wygórowane wydają się w téj mierze wymagania połączone z fundacyją Piotra z Poznania: „leczenia wszystkich ubogich darmo, nietylko w Krakowie, ale i na Kazimierzu, Kleparzu, jako téż i przedmieściach;“ w tém obszernem zakreśleniu granic o mało, że nie dodano jeszcze: całéj Korony razem z Litwą. Wyrozumialszym w tym względzie okazał się Maciéj z Miechowa, który położył za warunek tylko: „jednemu ubogiemu choremu raz

[1]) Muczkowski: Mieszk. 23. 143.

w tydzień radzić;“ nasuwa się tu tylko ta trudność, że niewiadomo, co się stać miało, gdyby chory ubogi dłuższéj i ciągłéj potrzebował opieki i pomocy lekarskiéj, a nie tylko raz w tydzień.

5te. Bez głębokiéj boleści a nawet bez słusznego oburzenia nie można wspominać o potępienia godném niedbalstwie dozwalającém upaść wkrótce tak zbawiennym zapisom.

Spór naukowy między wyznawcą zasad nowszych a obrońcą powag dawnych.

111.

Naukowe zapasy o zasady, zwłaszcza gdy wartki prąd świéżych poszukiwań podmywa ustalone powagi dawniejsze, stanowiły w każdéj epoce jedno z głównych znamion ożywionego ruchu, płodnego, mimo przesady zwykłéj z jednéj i z drugiéj strony, w zbawienne dla postępu owoce: przyczyniają się one albowiem do wszechstronnego, a przeto i gruntownego rzeczy spornéj rozbioru, wyjaśniając niejednę wątpliwość; chronią najskuteczniéj równie od gnuśnego zastoju, jak od wybryków płochego nowotarstwa, i torują drogę krzepkiemu rozwojowi, przez który, ustrój świéżemi okrążany sokami trwałe nabytki dawniejsze, nowym dorostem pomnaża. Rok 1562gi pamiętny jest polemiką, która w łonie Wydziału lekarskiego krak. toczyła się między dwoma jego członkami o uznanie lub potępienie samodzielności badawczéj, zdobywającéj wówczas w nauce lekarskiéj coraz szersze pole na zachodzie Europy: o ślepą uległość starożytnym powagom, lub też o wy-

swobodzenie się z pod ich gniotącego i krępującego umysł jarzma. Dał do niéj powód krakowianin Stanisław Zawadzki z przydomkiem Picus (dzięcioł), który w owym roku, powróciwszy z Włoch, ubiegał się o potwierdzenie uzyskanego w Padwie stopnia doktora medycyny.

Pragnąc według obowięzującéj ustawy wcielić się przez odbycie przepisanéj dysputy do Wydziału lekarskiego w Uniw. jagiell., wystąpił z obroną założeń tak śmiało zaczepiających panujące jeszcze w nauce uprzedzenia, iż nie tylko wszystkie umysły żywo poruszył, ale ostrą nadto przeciw sobie wywołał walkę, podjętą przez Feliksa Syeprskiego z przydomkiem Łazarowicza, zwyczajnego profesora a wówczas i dziekana Wydziału. Dostojnik ten uniwersytecki ogłasza mimo uprzejmych na pozór wyrazów żarliwą i ostrych pocisków pełną krucyjatę przeciw młodemu zuchwalcowi zagrażającemu, jak mieni, wierze, bezpieczeństwu społecznemu i powadze szkoły starożytnéj, którą swemi herezyjami znieważa. Dla obrony tych najświętszych dóbr ludzkich — powiada — mimo miłości spokoju, mimo wieku już podeszłego, mimo niewielkiéj biegłości w pisaniu, przezwycięża wszystkie te przeszkody i chwyta za pióro jakoby za oręż, by z obowiązku dziekańskiego zażegnać ów zamach świętokradzki. Dowodem tego heroicznego i nadludzkiego niemal wysilenia jest książeczka o 94 kartkach, któréj tytuł całkowity wyżéj już podaliśmy: *Examen thematum D. Stanislai Zavacii Pici, etc.* [1]), a która powagą staroży-

[1]) Obacz wyżéj str. 293.

tnych mistrzów Galena, Hippokrata i wielu innych tudzież formułkami loiki Arystotelowéj zbija piekielne zasady bezbożnego nowatora.

112.

Czémże potępieniec targnął się tak strasznie na wszystkie podstawy porządku społecznego? Posłuchajmy własnych słów oskarżyciela, który ze zgrozą wyrzuca grzesznikowi: że się Boga zaparł, że nie tylko żadnéj skruchy nie okazał, lecz upornie przy błędzie obstawał, twierdząc, że dobrze uczynił.

„*Tu vero ingenti spiritu (ne dicam impudentia) perinde ac inter disputandum, quum Deum publice negares, recte fecisse te dixisti*[1]).“ Owóż jak następnie spór wytacza przed sąd publiczny i obranego sobie sędziego szczególnego, tego samego, któremu także przeciwnik zuchwałe swoje poświęcił twierdzenia t. j. Piotra z Poznania, filozofii i medycyny doktora, kanonika krakowskiego, proboszcza św. Floryjana na Kleparzu, pierwszego fizyka króla Jmci Zygmunta Augusta.

„*Non de verbis tantum res inter nos agitur, non de lana, ut ajunt, caprina inter nos disceptatur. De primoribus nostrae facultatis proceribus* Hippocrate *sczt et* Galeno *ambigitur, pro dignitate et salute eorum decertatur: fama et vita hominum adducitur in discrimen. Alter nostrum dicit* Hippocratem *et* Galenum *gravissimos artis med. authores ignaros fuisse Astrologiae, nec unquam astra et aspectus electionesque eorum, praeter caniculae cum sole conjunctionem, observasse, nec aliis observanda censuisse:*

---

[1]) *Examen them. Stan. Zav. fol. 1/b.*

Alter haec evidentissimis locis ex legitimis libris eorundem autorum depromptis, confutat planissime. Alter dicit propter seplasiariorum perversitatem plurima aromatica medicamenta ejicenda esse ex apotecis, alter haec esse iniquissima et impiissima gravissimis docet rationibus et experimentis: Alter in secanda vena, nullius occasionis habendam esse rationem serio praecipit, alter hoc falsissimum et periculosissimum esse, iustis rationibus ex optimorum autorum et ejusdem ipsius colligatoris sui scriptis, ostendit. (W liście dedykacyjnym wyprzedzającym osnowę dziełka). — A nieco daléj:

Si astra a Medicis contemnentur, quid restat, quominus inter bruta, quae nihil astra curant, computemur? Si aromatica antidota ex pharmacopoliis ejicientur et seplasiarii omnes seu aromatarii, apotecarii vulgo dicti perversitatis convincentur, quid aliud manet, quam medicinae confusio et apotecarum subversio? Si nullius occasionis in sectione venae habebitur consideratio, quid aliud futurum est, quam hominum apertissima caedes et facillimus atque subitus interitus. (*Ibid*).

Staje więc sędziwy szermierz w obronie wiary w astrologiję, w alchimiję, w lekarską skuteczność pereł, drogich kamieni, a nawet obwiesków (*amuleta*) i zażegnywań [1]).

A takiém nieraz unosi się oburzeniem, iż, zmuszając się niejako do grzecznéj powagi i mianując przeciwnika np. „*doctor clarissime,*“ „*vir optime,*“ nie może się jednakże powstrzymać, by przez ściśnięte zęby czasem nie zaklął, lub przeciwnika obelżywie nie przezwał. Tak np. o pewnéj części syllogizmu, przez siebie

---

[1]) Fol. 87, str. odwrotna, w ustępie *Conclusio* 43.

użytego, tak się odzywa[1]): „*Majorem, nisi talpa coecior vel stipite stupidior fueris, negare non poteris.*“ W innych miejscach nie wstydzi się, jużto wprost jużto pod przejźroczystą osłoną, rubasznéj raczéj niż dowcipnéj ironii, „osłem“ zapaśnika częstować, np. *nisi quispiam asino rudior existat*[2]). Albo gdy Zawadzki, używszy niezręcznie spójnika „*sed*,“ tłumaczył się, iż go nie wyrzekł w znaczeniu rozłączającém, lecz złączającém, odpowiada Siepbski, wydrwiając, iż takie połączające zastósowanie spójnik wzmiankowany znaleśćby tylko mógł w zdaniu: „*Tu non es asinus sed homo*[3]).“ W innym ustępie[4]) woła z oburzeniem: „*Atqui hoc est falsissimum et periculosissimum. Igitur omnino et Conclusio haec tua una cum libro, ne dicam tecum exterminanda est*[5]).“

113.

Gromy te przekleństwa tak uroczyście z nieba wzywane pozostały jednak bez skutku. Był na nie głuchy nie tylko potępiony kacerz, ale i cały Uniwersytet: pierwszy coraz większéj w szkole i w kraju nabywał powagi i sławy, tak, że w metryce promocyj w archiwie uniwersyteckiém przechowanéj przy nazwisku jego dopisana jest uwaga: *Clarissimus ac eloquentissimus vir Dnus* Stan. Zawacki *cognomento* Picus *Phil.*

---

[1]) Fol. 11.
[2]) Fol. 12.
[3]) Fol. 64.
[4]) Fol. 46.
[5]) Wymuszona grzeczność akademicka obok wybuchów oburzenia takie czynią śmieszne wrażenie jak gdyby kto rzekł: Wielce szanowny i uczony mężu! bodajby w Ciebie wszystkie jasne pio.... trz.....

ac Med. Dr. ejusdemque primarius prof. et Consul Crac. procancellarius Universitatis dignissimus.“ Wydział zaś lekarski nie tylko nie stanął po stronie swojego świętą krucyjatę obwołującego dziekana, ale na zgromadzeniu dnia 21 Lutego 1564 wyparł się dobitnie jego ogłoszonych zasad, orzekłszy i uchwaliwszy na świadectwo, że rozpowszechnienie tego pisma nastąpiło bez wiedzy Uniwersytetu [1]). Bezstronna potomność wyrok potępienia z oskarżonego Zawadzkiego przeniosła raczéj na oskarżyciela Syeperskiego, łagodząc go chyba tylko uśmiechem politowania nad zaślepiającém jego uprzedzeniem: przekonała się bowiem naocznie, jak płonnemi były jego strachy o los całéj ludzkości, zagrożonéj wrzekomo upadkiem astrologii i wyrzuceniem z lekowni wielu środków; gdyż przeciwnie owo przeklinane i zażegnywane nowatorstwo, odniosłszy z czasem zwycięstwo, zbawienne wydało owoce, oczyszczając umiejętność z zabobonów i przesądów i uwalniając cierpiącą ludzkość od kosztownego haraczu, jaki na nią nakładały najdziwaczniejsze i najobrzydliwsze nieraz leki.

Do najznakomitszych zasług zaczepionego męża, co z pochodnią światła wstąpił do grona nauczycielskiego lekarskiego, należy urządzenie i otworzenie uroczyste pierwszéj szkoły gimnazyjalnéj publicznéj w Krakowie w Czerwcu 1588 r., kiedy jako sędziwy rektor, co 36 lat już był chlubą Uniwersytetu, obchodowi temu przewodniczył [2]).

---

[1]) Majer: Wiadomości z życia profesorów. str. 44.
[2]) Muczkowski: Wiad. o założ. Uniw. str. 123.

Sebastyjan Klonowicz w książeczce wydanéj bezimiennie w r. 1590, a przedrukowanéj w r. 1619 z opuszczeniem dwóch pierwszych kart w Hospiniani *Historia jesuitica. Tiguri. fol*, na str. 7. odwołując się do powagi Stan. Zawadzkiego, tak się o nim wyraża [1]).

„*Quid ego nunc producam Doctorem Picum, civem Cracoviensem et virum senatorium, quem vere philosophum subtilissimum et medicum exercitatissimum possumus appellare, in cujus vita exstat imago antiquae virtutis, cujus oratio exemplum est copiosae loquentis sapientiae.*“

Znakomitsi mistrze i wychowańcy lekarscy Uniwersytetu Jagiellońskiego w stuleciu XVItém.

114.

Spotykamy się w tym wieku z zastępem mężów znaczniejszym, niż w poprzednim, nie tylko samą liczbą swoją, ale i płodami piśmienniczemi, z których niejedne sławę ich autorów rozniosły po za granice kraju po całym świecie uczonym. Otwieramy ich szereg imieniem mistrza, co płomienistemi głoskami wiekopomnych zasług zapisał się w dziejach naszéj starożytnéj szkoły, imieniem Macieja z Miechowa, zwanego téż Miechowitą lub Miechowickim, słynnego profesora, biegłego lekarza, znakomitego dziejopisa i hojnego dobrodzieja szkoły i ludzkości. Jakkolwiek większa część żywota jego upłynęła już w wieku XVtym,

---

[1]) Ibid 126 i *Lib. prom.* 15. przyp. 11.

to objawy lekarskiéj jego działalności przypadają na początek dopiero następnego stulecia.

Urodził się w mieście Miechowie roku 1456, w Krakowie się kształcił, gdzie w roku 1473 zapisany był, wstępując do Uniwersytetu, jako Mathias Stanislai de Myechow. Stopień bakałarza przyznano mu w roku 1476, a mistrza nauk wyzwolonych w r. 1479, za dziek. M. Macieja z Szydłowa i Klemensa z Gąbic [1]). Mylnie więc Gąsiorowski za Papadopolim [2]) powtórzył, że w r. 1474, kiedy rzeczywiście był dopiero drugi rok uczniem na wydz. filoz. w Krakowie, już w Padwie wieniec doktora medycyny uzyskał. Pomięszał też rzeczy i pory Chodyniecki w swoim Dykcyjonarzu uczonych Polaków, podając, że w Krakowie doktorem filozofii został w roku 1476, t. j. wtedy, kiedy go mianowano bakałarzem; medycyny zaś w r. 1479, kiedy właściwie godności mistrza nauk wyzw. dostąpił. Nie wyśledzono też dotąd z pewnością, gdzie i kiedy nauki lekarskie odbywał, ani też roku wcielenia się jego do wydziału lekarskiego krakowskiego. Sołtykowicz za Starowolskim w ogólnych niczego bliżéj nie wyjaśniających wyrazach powiada, że we wszystkich prawie akademijach niemieckich i włoskich publicznemi dysputami odbytemi, nie pospolitéj w téj sztuce dowiódł biegłości i wiadomości obszernéj [3]). Pierwszy ślad publicznego wystąpienia na tém polu zawiera

---

[1]) *Statuta nec non lib. prom. philos. ord.* pag. 79, 80, 85.
[2]) Gąsiorowski: Zbiór wiadom. do histor. sztuki lekar. w Polsce T. I. str. 177.
[3]) O stanie Akad. str. 275.

wzmianka w metryce wydziału filozoficznego, że w r. 1500 wykładał Thegni Galeni [1]). W następnym roku piastował po raz pierwszy godność rektora Uniwersytetu, po raz wtóry w r. 1505, a po raz siódmy i ostatni w roku 1519. Jako podkanclerzego uniwersyteckiego, przewodniczącego ścisłym egzaminom, spotykamy go w latach 1507 i 1508 [2]). Oprócz tego był kanonikiem katedralnym krakowskim, a według wątpliwego zresztą podania Starowolskiego, nadwornym także lekarzem króla Zygmunta I, o czém przynajmniéj spółczesny Mikołaj z Wieliczki, zapisując w swoim roczniku (*Ephemerides*) z r. 1523, przechowanym w biblijotece Uniw. Jagiell. [3]), wiadomość o śmierci znakomitego męża i wyliczając jego tytuły, nic nie wspomina. Był nie tylko miłośnikiem i zwolennikiem oświaty, ale także jéj hojnym a skutecznym krzewicielem, jako założyciel jużto katedr uniwersyteckich, jużto — co ważniejsza może—szkół mających szerzyć naukę pomiędzy ludem. Już wyżéj wspomniano, że jemu wydział lekarski zawdzięcza drugą katedrę zwyczajną płatną, z zastrzeżeniem miastu Krakowowi prawa prezentowania profesora. Akt fundacyjny jest z roku 1505 [4]). Na wydziale filozoficznym w roku 1522 pomnożył dochód katedry astrologii, założonéj przez Marcina z Przemyśla z przydomkiem Rex, ustanawiając warunki zmierzające do pilnéj uprawy téj nauki przez

---

[1]) Majer: Wiad. z życia prof. str. 28.
[2]) Muczkowski: *Statuta* pag. 144. 146.
[3]) Muczkowski: *Statuta* pag. 80. *in adnot.*
[4]) Obacz wyżéj str. 301.

zachętę do poświęcania się jéj dłuższego, aniżeli zwyczaj dawny posuwania się z katedry na katedrę dozwalał [1]).

Wystawił szkoły murowane u Śtéj Anny, Śgo Szczepana, Śgo Floryjana i u WW. Świętych, a więc tak w mieście, jak i na przedmieściach; niemniéj w mieście swém rodzinném, w Miechowie; 230 zł. przeznaczył na księgozbiór i narzędzia astronomiczne (*libraria et horologium*), dla biednych odnowił i wyposażył przytułki [2]). Znaczne kwoty w r. 1522 zapisał na odbudowanie sal biblijotecznych większego kolegijum profesorskiego, a jurydyczne na nowo prawie dźwignął [3]). Mąż, który tyle dowodów wspaniałości i hojności złożył, iż Mikołaj z Szadka w dopisku w księdze promocyj wydziału filozoficznego nazywa je: „*vix credibilia opera liberalitatis consummata magnifice*“, zakończył pełen chwały żywot swój, jak podaje we wzmiankowanem piśmie (*Ephemerides*) Mikołaj z Wieliczki, dnia 8 Września 1523 o godz. 20téj: „*non sine magnorum virorum et pauperum hominum fletu: fuit enim universitatis cracoviensis columna, pauperum, orphanorum et pupillorum patronus ac benefactor*“; pochowany na Wawelu dn. 11 Września w obecności wielu dostojników duchownych i świeckich.

Długo jeszcze odwoływano się do téj wielbionéj w całym kraju powagi: Marcin z Urzędowa w Zielniku swoim (*cap.* 152) przytacza go słowami: „znamienitej pamięci polski Ipokrates, doktor Miechowita“ a przysłowie: „grzyby miechowicine“ znalazło

[1]) Muczkowski: Mieszk. i postęp uczniów (str 22, 141).
[2]) Muczkowski: *Statuta* 79, 85.
[3]) Sołtykowicz: l. c. 277.

jeszcze zastósowanie u Piotra Skargi [1]), opierało się zaś na dowcipnie wyrażoném o nich zdaniu: „Grzyby aby nie szkodziły, należy je dobrze wydusić, opieprzyć i okwasić, a kiedy już są najlepiéj przyrządzone, warto, aby je za płot wyrzucić“.

Większą sławę mają dzieła jego historyczne i jeograficzne, niż lekarskie; do pierwszych należy opis obu Sarmacyi: *Descriptio Sarmatiarum Asianae et Europianae et eorum, quae in eis continentur*, w drukarni Jana Hallera 1521. Wzmianka w niém ciekawa znajduje się o wielkiéj dawniéj obfitości na Rusi czerwcu (*grana tinctorum*). Większym jeszcze rozgłosem cieszyło się dzieło: *Chronica Polonorum a prima propagatione et ortu Polonorum usque ad Annum Christi 1504*; wydał je Jodocus Decius z drukarni Wietora w Krakowie r. 1521.

Z lekarskich znane są dwa krótkie pisemka: jedno zawiera przepisy ochrony od morowego powietrza; drugie prawidła zachowania zdrowia, oba po łacinie, pod napisem:

Excellentissimi Viri Mathiae de Miechow *Artium et Medicinae Doctoris, contra saevam pestem regimen accuratissimum. Cracoviae apud* Joh. Haller. *1508. 8-vo min.*

Conservatio sanitatis. Sanctus Cosmas Sanctus Damianus, etc. na końcu: *Impressum Cracoviae p.* Hieronymum Vietorem *Anno 1522. Mse Septembre. in 4-to.* Toż samo w drugiém wydaniu: *Editio Venerabilis D.* Mathiae de Miechow *Art. et Med. Doct. eximii Canonici*

---

[1]) Wzywanie do wiary jednéj zbawiennéj r. 1611 pag. 46. Ambr. Grabowski: Kraków i jego okolice. Wyd. III. 1836. p. 240.

Crac.: pro conservanda sanitate p. Mathiam Schaffenbergerum *Anno 1535* [1]).

115.

Mellar Jan ze Smigla otrzymał stopień bakałarza nauk wyzw. i fil. w r. 1487 za dziekaństwa Mikołaja z Pilicy *(de Pylcza)*. Jest o nim tylko wzmianka pod r. 1507: „*legit de Medicinis*“, a pod r. 1516, że wykładał *nonum Almansoris*. Akta miejskie podają, że był prócz tego pisarzem miejskim i otrzymał od rajców ogród, po lewéj stronie idąc „*portula Stae Annae seu Iudaeorum* [2])“.

Mellara w wykazie dokt. i prof. wyprzedza i po nim następuje Andreas Kostka i Adamus Hetter *de Cracovia*, o których skąd inąd nic nie wiadomo.

116.

Jan z Ostrzeszowa Cosmider stopnie filozoficzne otrzymał w r. 1487, gdy dziekanił mistrz Mikołaj z Pilicy (*de Pylcza*), o którym wspomniano: *inciderat in frenesim infra examen*, i w r. 1499 za dziek. Wojciecha ze Szamotuł. Majer w Wiadomościach o życiu profesorów podaje, że bakałarzem został już w r. 1485, w którym rzeczywiście wzmiankowany jest jakiś Jan z Ostrzeszowa; ale że to był niezawodnie inny, dowodzi ta okoliczność, iż pod r. 1487 (*Lib. prom.* str. 99), tenże sam stopień udzielony był imiennikowi, a nie magistra, jak przeoczył zapewne

---

[1]) Sobtykowicz: l. c. 278 — 284. i Gąsiorowski I. 179—187.

[2]) Majer: Wiad. z życia prof. 32.

prof. Majer, ten tytuł bowiem uzyskał mąż tego imienia i pochodzenia dopiero w r. 1499. (*Lib. prom.* pag. 125). Odbywszy w r. 1500 wykład *de coelo*, w następnym roku przyjęty był do grona nauczycielskiego wydziału filoz. Poświęciwszy się potém naukom lekarskim, kształcił się w nich także we Włoszech; a gdy powrócił, wcielony do wydz. lek., miał sobie oddany w r. 1511 d. 22 Sierpnia dom obok bursy węgierskiéj z uwagi na zasługi przeszłe i przyszłe. W r. 1513 był dziekanem wydz. lek., w tymże roku w Grudniu wytoczył sprawę przed sąd Uniwersytetu o zelżenie go przez oskarżonego, który między innemi miał o nim powiedzieć: *ex Italia asinum rediisse.*

117.

Mikołaj z Tuliszkowa *(Thulischkow, Tolyszkow, Tolisków)* syn Macieja, mianowany bakał. nn. wyzw. w r. 1500 za dziek. Stan. z Kleparza, magistrem w r. 1504 za dziek. Jana z Leśnicy, członek kolegijum większego i lekarskiego (*collegiatus maioris collegii et medicine*). Mikołaj z Szadka dopisał, że odbywał pielgrzymkę do Rzymu, Jerozolimy i Magdali w r. 1519, dodając przytem: *probus homo.* W r. 1515 był dziekanem wydz. fil., a miał stopień bakałarski w medycynie (*baccal. in medicinis*). Dopiero za drugiego dziekaństwa w wydz. fil. w r. 1522 nazywany jest: *arcium et medicine doctor, Jerosolimitanus peregrinus, S. T. P.* [1]).

Pod r. 1500 za dziek. Marcina z Olkusza dwóch otrzymało stopień bakałarski nn. wyzw. przy których dodano w nawiasie, że byli później lekarzami:

[1]) Ibid. 128, 161 i 175.

Andrzéj z Krakowa i Wacław Staynseiffen. *vel* Stansenphyn; o drugim wyrażono: *medicus laudatus*

118.

Łukasz Noskowski czyli z Noskowa (*de Noskow*) stopień bakałarski nn. wyzwolonych za dziekaństwa, mistrza Pawła z Zakliczewa w r. 1493, a wyższy pod dziekanem Bernardem z Biskupia w roku 1498 osiągnął. Wcielenie jego do Wydziału lek. nastąpiło w r. 1520; za jego rektorstwa w r. 1527 odbył się poraz pierwszy w Uniwersytecie krak. obrządek udzielenia stopnia doktora medycyny, wyżéj na str. 288 skreślony. Umarł r. 1532, poczyniwszy zapisy i ofiary z książek na rzecz Uniwersytetu. Był rajcą krakowskim. Ma napis nagrobkowy w kościele Panny Maryi w posadzce.

119.

Jan Noskowski, brat poprzedniego, urodził się w r. 1478; nauk wyzwolonych bakałarzem został za dziekaństwa mistrza Mikołaja Mikosza z Krakowa r. 1498, stopień mistrza uzyskał w r. 1503 za dziekaństwa mistrza Stan. Byela z Nowego Miasta. W r. 1509 biskup wileński powierzył mu pieczęć kanclerską, a następnego roku z Wilna udał się do Bononii, gdzie we 2 miesiące potém otrzymał stopień doktora, medycyny. Powróciwszy w r. 1511 do Krakowa daremnie upominał się o wcielenie do Wydziału odbyciem dysputy, ustanowiono bowiem wtenczas opłatę 20 złotych. Wrócił do Włoch w r. 1512, gdzie J. Łaski w Rzymie w r. 1514 przyjął go jako swego lekarza. W r. 1517 stale zamieszkał w Kra-

kowie, a w r. 1520 wybrał się do księcia Konstantego na Ostrogu. Roku 1524 dn. 13 Paźdz. przypuszczony do odpowiadania o miejsce w Wydz. lek., następnego dnia wybrany został jednomyślnie przez rajców krakowskich profesorem medycyny. Szczegóły te życia swego sam zapisał w rękopisie: *Astrologicon* Joannis Noscovii *physici* 1538, zachowanym w bibljotece Uniw. Jag. pod BB. XXIII 18. W tymże wspomina, że rok 1529 był burzliwy i chorobliwy, Kraków dotknięty klęskami: dn. 24 Kwietnia pożarem, 18 Maja powtórnie, 9 Lipca powodzią, a pod jesień pomorem. Roku 1532 sprzedał N. Noskow. Od roku 1534 cierpi na chorobę sustawów (*morbus articularis*). Za jego dziekaństwa, jak wyżéj podano, ułożono na nowo ustawę wydz. lek. z kolei trzecią. Umarł r. 1542 na puchlinę.

120.

Waserbroth Hieronim ze Lwowa, spółcześnik Łuk. Noskowskiego, z którym ubiegał się w r. 1515 o przypuszczenie do Wydziału lek. Ostatni otrzymał pierwszeństwo, jako posiadający już stopień mistrza nauk wyzw. Postanowienie to jednak rektora Jędrzeja z Góry, zgodne z obowięzującą ustawą, w r. następnym uchyliła uchwała Uniw. z dn. 24 Stycznia. Z powodu zajść jakichś zawieszono im obu udział w korzyściach i obrzędach szkoły głównéj. W związku z tą sprawą zdaje się być sprzeciwianie się obu mężów promocyi Mikołaja z Wieliczki, któryto spór wymagał wdania się rektora, z dziekanem i radzcami.

121.

Piotr z Obornik Wedelicki, zapisany w księdze promocyjnéj jako Petrus de Obornyky, w metryce wydz. fil. jako Obornicius; sam na tłumaczeniu Hippokratesa nazwał się Vedelicius, a w spisie profesorów wydz. lek. Vedelinus. Urodził się w Obornikach w Wielkopolsce. Kształcił się z początku w Poznaniu pod Tomaszem Bedermanem, później w Krakowie. Greczyzny uczył się pod Grzegorzem Libanem. Za dziekaństwa mistrza Wojciecha ze Swodziszewic w r. 1504 pierwszy stopień filozoficzny otrzymał, drugi w r. 1512 pod tymże samym dziekanem. Przykładał się potém do nauk lek. w Padwie pod Hieron. Akkorambonem i Łazarzem Bonamiko.

Z dopisku dwukrotnego w księdze promocyjnéj: „*doctor medicinae, uxoratus, consul cracoviensis, lector ordinarius medicinae*“ dowiadujemy się, że miał stopień doktora med.; że się ożenił, co snać rzadkiém jeszcze było wówczas zdarzeniem między członkami Uniwersytetu, skoro o tém, jakby o jakiéj osobliwości wyraźnie wspominano; że był rajcą i profesorem zwyczajnym. Radymiński umieścił go także w spisie rektorów. Pod jego przewodnictwem radzcy miasta Krakowa w r. 1528 z uwagi, że po niedawném spaleniu miasta nie ma szpitalu pod miejskim zarządem i że wielu ubogich umiéra z powietrza i innych chorób, uchwalili wystawić taki zakład w miejscu, gdzie był ogród miejski i sadzawka za dworem kołodziejów (*carpentariorum*) przy ujściu Rudawy do Wisły (według Ambr. Grabowskiego dzisiejsza łąka Sgo Sebastyjana). Umarł w r. 1543, jak wnosić należy

z wyboru jego następcy, dokonanego w Styczniu roku następnego. Był on tłomaczem na łacinę trzech pism Hippokrata, które wyszły pod napisem:

1. Hippocratis *praesagiorum libr. III, a* Petro Vedelicio *latine redditi et uberimis commentariis explanati. Crac. apud* Hier. Vietorem *Anno 1532. in fol.*

2. Hippocratis Coi *de diaeta humana libr. III,* Petro Vedelicio *interprete. Crac. in offic.* Hier. Vietoris *Anno Dom. 1533, 7 msis Augusti. in 8-vo maj.*

3. Hippocratis Coi *de morbis vulgaribus libri VII, a* Petro Vedelicio *polono medico in latinam linguam conversi. Anno MDXXXV, 3 kal. Jun.*

122.

W r. 1505 za dziek. Mikołaja Mikosza z Krakowa otrzymał stopień magistra nn. wyzw. Macieja z Krainy o którym uczyniona jest wzmianka, iż był lekarzem księcia mazowieckiego i że mniejszemu kollegijum pozostawił biblijotekę.

Ten sam stopień w r. 1507 za dziek. Leonarda z Dobszyc miał sobie udzielony Wacław z Hirszberga (*de Hirsbergk*), o którym dopisek wyjaśnia, że się w Krakowie ożenił i że był *baccalarius in medicinis* [1]).

123.

Adam syn Jana z Brzezin, zapisany do album Uniw. w r. 1506; stopień bakałarza nn. wyzw. uzyskał za dziekaństwa Michała Sternbergka w r. 1509, mistrza zaś w r. 1515 pod dziekanem Janem ze Lwowa. Był jednym z trzech, którzy w r. 1527 pier-

[1]) Ibid. 144, 145.

wsi w Uniwersytecie krak. dostąpili godności doktora medycyny, jak to wyżej na str. 288 opisano.

W tymże roku był dziekanem Wydz. filozoficznego. Dopisek w księdze promocyj tegoż wydziału „*uxoratus*“ dowodzi, że był żonaty. Katedrę w wydziale lek. otrzymał po Piotrze z Oborník w r. 1544.

W r. 1512 nastąpił jego zgon, gdyż w Listopadzie tegoż roku na miejsce jego śmiercią opróżnione obrano Wojciecha z Poznania.

124.

Adam de Bochyn czyli z Bochini [1]), jak sam się podpisywał, a jak mianują go, mylnie zapewne, Adam z Bochni, gdyż Radymiński podaje, że nie był rodem z Polski, za czém przemawia także okoliczność, że księga promocyj Wydz. filozoficznego nie liczy go pomiędzy wychowańcami krakowskiego Uniwersytetu. Nie wiadomo, gdzie odbywał nauki, ani kiedy go wcielono do Wydz. lekarskiego.

Był lekarzem Zygmunta I i jego rodzeństwa, rektorem Uniwersytetu dwukrotnie w r. 1510 i 1511, a na tém stanowisku odznaczał się gorliwością o dobro zakładu i stanu lekarskiego.

Za jego staraniem pozyskał wydział prawniczy znakomitego profesora z uniwersytetu bonońskiego, zwanego Garsias Quadres. Pod jego zwierzchnictwem uchwalono w r. 1511 ustawę nadającą Wydziałowi lekarskiemu prawo zbadania uzdolnienia naukowego lekarzów przybyłych z za granicy, którzy pod karą

[1]) *Bochinja*, po niem. *Wochein*, wieś kraińska (Zarański: Gieograficzne imiona słowiańskie. Krak. 1878. str. 18 i 250).

grzywny i utraty praw akademickich obowiązani byli do złożenia przepisanych dowodów swego zawodowego wykształcenia (Roczn. Wydz. lek. T. II, str. 42).

Do zasług wreszcie jego rektorstwa należy w tymże roku wydany zakaz odbywania rubasznego a nawet dolegliwego obrządku tak zwanych otrzęsin czyli *beanii*, którym poddawać się zwykle musiał każdy wstępujący do Uniwersytetu uczeń czyli bean zanim go do prawdziwego koleżeństwa dopuszczono [1]). Znaczenie wyrazu bean tłómaczono jużto jako powstałe z początkowych głosek wyrazów: *Beanus Est Animal Nesciens Uitam Studiosorum*, jużto od zgłoski *be* naśladującéj beczenie cielęcia. Jak się ta psota odbywała w szkole głównéj krak., dają o tém wyobrażenie słowa wspomnianego zakazu zawartego w uchwałach uniwersyteckich (*Conclusiones universitatis*) na str. 78:

Ortus erat quidam modus insolens deponendi beanias sive bachanias inter scolasticos, qui in recenter venientibus ob studia literarum ad nostram universitatem exercebatur, quibus ad plures passus ab urbe alii seniores studentes occurrebant, peregrinis inducti vestibus depactabantque cum enormibus vexis et percussionibus. Et interdum ducebant illos tirones ad officinas cauponum et ibi cogebantur solvere prandia vel coenas illis beanis depositoribus; et perinde faciebant in domibus aliis, vel in bursis et collegiis abominabilibus vexationibus. Et plures illius enormitatis evitandae causa ad studia nostra non erant ausi ititare.

Radymiński wspomina o dziele tegoż Adama „*Judicium de scientiis ad* M. Joannem Stobnicensem *impress. Crac. 1515*“.

[1]) Muczkowski: Mieszk. 88—96 i 157.

125.

Andrzéj z Poznania Grodzicki za dziekaństwa Michała z Wrocławia w r. 1505 został bakałarzem nauk wyzw., a w r. 1508 za dziek. Jana ze Stobnicy magistrem; w obu miejscach dopisano, że był doktorem medycyny i kanonikiem poznańskim i gnieźnieńskim.

Jednocześnie z nim oba stopnie filozoficzne uzyskał Jakób z Poznania Swietlik (*Swyetlyk*), o którym dodano, że był doktorem medycyny i żonaty. Także:

Jakób z Kleparza który w r. 1505 stopień bakałarski otrzymał, ma przy swém nazwisku dodatek w nawiasie (*doctor medicinae*).

Inny Jakób z Kleparza, który w r. 1510 za dziek. Michała z Oleszna bakałarstwo w naukach wyzw. otrzymał, jakotéż potém stopień doktora medycyny, był kanonikiem łowickim i skierniewickim.

126.

Michał z Chojdzieża (*Choydzesch*) w r. 1506 piérwszy stopień filozoficzny otrzymał za dziek. M. Piotra z Krakowa; dopisek o nim dowodzi, że był lekarzem księcia Cieszyńskiego (*medicus principis Tesnensis*).

Erazm z Lublina, również za doktora medycyny w ks. promocyj podany, miał sobie udzielony stopień magistra nn. wyzw. w r. 1508 za dziek. M. Jana ze Stobnicy.

Maciéj z Krakowa w r. 1506 za dziek. Piotra z Krakowa został bakałarzem, a w r, 1510 za dziek. Michała z Oleszna magistrem nn. wyzw.; dopisano tu

w nawiasie (*Auctus*, Przibyło), tudzież, iż naprzód został doktorem prawa, a potém medycyny.

Bernard z Poznania Wernar w r. 1507 został bakałarzem nn. wyzw. za dziekaństwa Stanisława z Kazimierzy; przy nazwie jego dopisano w nawiasie „*doctor medicine*".

Jan Solfa z Trebowla (*de Trebul*) w dyjec. mińskiéj, syn Benedykta, spółcześnie z poprzednim pierwszy stopień filozof. otrzymał. W metryce uczniów w części I pod r. 1505 str. 506 dopisano przy nim: *phisicus Regie Maiestatis canon. Cracoviensis*; magistrem mianowany r. 1512 za dziek. Wojciecha ze Swodziszewic.

W r. 1509 za dziek. Marcina z Wolborza uzyskał w nauk. wyzw. stopień bakałarza, a spółcześnie z powyższym stopień magistra nn. wyzw. Stan. Mazaniec (*Mazanyecz*) z Krakowa, o którym dopisano: że się ożenił i był lekarzem we Lwowie. — W tymże roku posunięty na stopień magistra Hilary z Nisy lekarz.

127.

Mikołaj syn Wojciecha z Wieliczki urodził się r. 1490. Za dziekaństwa M. Jana ze Stobnicy w r. 1508 w porze wlokącego się pomoru,—*peste tunc serpente*, jak w nawiasie podaje księga promocyjna,— został bakałarzem nn. wyzw., w r. zaś 1513 magistrem pod dziekanem M. Jakóbem z Iłży (*de Islza*). Tegoż roku we Wrześniu dopuszczono go do ubiegania się o wcielenie do wydz. lek., a uwzględniając jego ubóstwo,—gdyż pierwéj usługiwał Maciejowi z Miechowa,—zwolniono go z połowy taksy, a połowę do-

zwolono mu uiścić częściami w ten sposób, iżby przed przystąpieniem do dysputy złożył 3 złote, a pozostałych 7 po upływie pewnego czasu, mianowicie roku jednego, lub gdy dojdzie do jakiegoś dostatku *(vel quando ad pinguiorem fortunam perveniet)*.

Oparli się temu Łukasz Noskowski i Waserbrot, jak wyżéj wspomniano; rzecz jednak za wdaniem się rektora z dziekanami i radzcami pomyślnie załatwiono.— W r. 1523 wykładał *4tam fen primi Canonis Avicennae*, zgodnie z przepisem ustawy wzmiankowanym wyżéj na str. 296. Był kanonikiem pułtuskim.

W rękopiśmie: *Narrativa Collegii majoris* podana jest wiadomość, że umarł r. 1559 dn. 8 Lipca, że był lekarzem praktycznym lat 42, a dożył wieku $69^1/_2$ r. Uniwersytetowi darował dwa piękne puhary.

128.

Stanisław z Łowicza. Stopień bakałarza nn. wyzw. otrzymał r. 1512 pod dziekanem M. Wojciechem z Swodziszowic; w r. 1517 zaś, gdy był dziekanem M. Grzegorz ze Stawiszyna, został magistrem. Dopisek w ks. promocyj na miejscu tamtém opiewa: *conventus Miechoviensis professus*, na drugiém zaś—na str. 164 (w Majera „Wiadomościach z życia profesorów“ przez omyłkę druku jest podana str. 156): *„brevior collegiatus et doctor medicinae“*. Zachodzi uzasadniona wątpliwość, czy wzmianka o należeniu do zakonu nie wślizgnęła się przez pomienianie z sobą dwóch Stanisławów z Łowicza, z których późniejszy stopnie naukowe filozoficzne uzyskał w latach 1533 i 1535, a przy którym podano dwukrotnie, raz:

„ordinis Canonicorum regularium sancti sepulchri domini Hierosolimitani“, a drugi raz: *Stanisl. a Łowicz et Valent. a Czechow (prepositus) „fratres ordinis Canonicorum regularium sancti sepulchri domini Hierosolim. in Miechow“* [1]).

Że tylko ten ostatni był kanonikiem, a nie lekarzem, gdy z tamtym miała się rzecz odwrotnie; że zatém ta sama nazwa uwiodła dopisującego, iż podał o starszym, co należało się jedynie młodszemu: za tém przemawia wzmianka w drugiém miejscu poczyniona o tamtym: *„brevior collegiatus et doctor medicinae,“* zgodniejsza zapewne z rzeczywistością, którąby zapewne nie była przemilczała o stanie zakonnym, gdyby się tak rzecz miała istotnie. Z niéj się też okazuje, iż mimo stopnia lekarskiego obowiązki profesorskie pełnił tylko na Wydziale filozoficznym, w którym też spotykamy go dziekanem w r. 1529 [2]). W r. 1522 wyszła jego tragedyja Sąd Parysa, o czém w Dzien. Warsz. T. I str. 255.

129.

Franciszek Haller syn Jana z Krakowa wpisany do metryki uniw. w r. 1506; bakałarzem nn. wyzw. został r. 1511 pod dziekanem M. Marcinem z Tarnowca, a za dziekaństwa mistrza Jana ze Lwowa w r. 1515 miał sobie udzielony stopień magistra nauk wyzwolonych. Dopisek opiewa: *doctor medicinae et notarius Cracoviensis* 1527 [3]). O jego działalności naukowéj i nauczycielskiéj nic nie wiadomo; zdaje się

---

[1]) Muczkowski. *Statuta* 188 i 191.
[2]) Ibid. str. 182.
[3]) Ibid. str. 151 i 160.

że na wydziale lek. nie wykładał, jakkolwiek znajduje się na spisie profesorów i doktorów w wielekroć wyżéj wspominanym, obejmującym snać także lekarzów, którzy nauczaniem się nie zajmowali.

Wojciech z Krainy (*de Crayna*) stopnie filozof. otrzymał w latach 1510 i 1515 za dziekaństwa MM. Leonarda z Wyszuki (może z Wysokiéj) i Jana ze Lwowa. W księdze promocyj ciekawa a żartobliwa dopisana jest o nim uwaga temi słowy [1]): „*consul Cracoviensis, collegiatus et doctor medicine, duxit uxorem, juvencam 65 annorum alias metusalem; sed postea iuvenem et non infime condicionis, et tandem terciam a Reginali Magiestate, Italam virginem et tandem quartam et quintam*“.

Okazuje się z tego dopisku, że był rajcą miasta Krakowa, członkiem wydziału (zapewne filozoficznego) i doktorem medycyny, i że dziwne przechodził koleje małżeńskie, ożeniwszy się po raz pierwszy z młodziuchną wrzkomo 65-letnią o Matuzalowym wieku, po raz wtóry z istotnie młodą stanu nienajpodlejszego, a trzeci raz z panną, Włoszką z orszaku królowéj— (zapewne Bony małżonki Zygm. I); czy rzeczywiście jeszcze i 4tą i 5tą pojął żonę, czytéż wzmiankę o tém poczytać za żart tylko? trudno rozstrzygnąć.

130.

Baltazar z Zimorzarza (*de Schimoszarz, Zymorzarz*) w r. 1510 za dziek. Marcina z Tarnowca bakałarzem, a w r. 1514 za dziek. Jana ze Stobnicy ma-

---

[1]) *Ibid.* 160.

gistrem nauk wyzwolonych został; dopisek wyjaśnia, że był doktorem medycyny, żonatym i na Mazowszu [1]).

Stanisław z Brześcia (*de Brzeszcz*) za dziekana Marcina z Tarnowca w r. 1511 mianowany bakałarzem nn. wyzw.; w nawiasie przy jego imieniu dodano: „*medicus in Italia promotus*“ [2]).

Szymon z Szamotuł w 1513 za dziek. Jakóba z Iłży (*de Islza*) został bakałarzem nn. wyzw., a w r. 1516 za dziek. Jak. z Kleparza magistrem; dopisana uwaga opiéwa: *collegiatus minoris domus artistarum, medicine doctor, uxorem duxit.* W r. 1528 był dziekanem Wydz. filoz. [3]).

W r. 1542 rajcy krakowscy obrali go profesorem po Janie Noskowskim. (Grabowski, Starożytn. wiad. o Krakowie str. 225).

W r. 1548 dn. 10 Marca odmówiono mu płacy, ponieważ przeszło od 1½ roku nie był w Uniwersytecie, ani w Krakowie [4]). W spisie doktorów i profesorów med. wielekroć wspomnianym [5]) podano o nim: *promotus ad cathedr.*, Isabellae *Reg. Hung. Phys.*

Jan z Rawy w r. 1511 za dziek. Wojciecha ze Swodziszowic uzyskał pierwszy stopień nn. wyzw., w r. 1515 za dziek. Jana ze Lwowa drugi; uwaga o nim opiewa: „*doctor medicinę, archidiaconus Lencicien-sis et canonicus Sandomiriensis, ac plebanus*“ [6]).

---

[1]) Muczkowski. *Stat.* 151 i 158.
[2]) Ibid. 152.
[3]) Ibid. 156, 162, 181.
[4]) Majer. Wiad. 49.
[5]) Roczn. wydz. lek. II, 46.
[6]) Muczkowski. *Stat.* 153, 160.

Mikołaj syn Szklarza (*vitreatoris*) z Trzemeszna w r. 1512 za dziek. Stefana z Łukowa i w r. 1515 za dziek. Jana ze Lwowa stopnie filozoficzne uzyskał; w ks. promocyj jest wzmianka: *doctor medicine. Veneciis peste periit* [1]).

Jan z Koszyc (*de Cassovia*) za dziek. Marcina z Koprzywnicy (*de Comprovincia*) w r. 1517, a za dziek. Stan. z Wielopola w r. 1519 otrzymał stopnie naukowe na wydz. fil. [2]). Został lekarzem i ożenił się w Krakowie, jak wyraża dopisek.

131.

Marcin z Krosna pierwszy stopień filozoficzny miał sobie udzielony w r. 1518 za dziek. Stan. z Krakowa, drugi w r. 1522 za dziek. Jak. z Kleparza. Przy zapisie tamtym dołączona jest uwaga: „*medicus et professor publicus, uxoratus*“; przy ostatnim: „*collegiatura minoris collegii resignata quum ad preces orandas canonicus cogebatur, uxorem duxit*“ [3]). Kiedy się wcielił do wydz. lek.? niewiadomo. W r. 1550 wykładał Aforyzmy Hippokratesa. Prof. Majer posiada kilka jego pokwitowań, na ostatniém z r. 1561 tak się sam pisze: *Ego* Mart. a Chrosna *Arcium et Med. Dr. lector ordinarius in Medicina etc.* Umarł najdaléj w rok, gdyż wtedy objął po nim katedrę Siepski [4]).

---

[1]) Muczkowski. *Statuta* 155, 160.
[2]) Ibid. 164, 169.
[3]) Ibid. 165, 174.
[4]) Majer. Wiad. 29.

132.

Wojciech syn Błażeja z Poznania, urodzony w r. 1501, zapisał się do uniwersytetu w r. 1516; w latach 1520 i 1522 za dziekanów mistrza Andrzeja Burkardiniego i Jak. z Kleparza oba stopnie filozoficzne uzyskał. Doktorem medycyny zostawszy w Padwie, obrany był członkiem wydz. lek. po Adamie z Brzezin dnia 3 Listopada 1552. W Grudniu tegoż roku wypuszczono mu dom Melsztyn przy ulicy Brackiéj, w czém Uniwersytet powodował się, jak opiewa jego uchwała: „*dexteritate, singulari humanitate Dni doctoris Alberti caeterisque ingenii dotibus, quatenus scholam medicam paulo ante aliquatenus collapsam adjuvet et illustret industria sua*“.

Na pargaminie z r. 1562, wydobytym z gałki wieżowéj kościoła P. Maryi w Krakowie w r. 1843, wyszczególniono obok imienia następujące godności: Alb. de Posnania *med. Dr., Serenissimi principis et Dni* Sigismundi Augusti *regis Polonie phisicus primarius, delectus* 1556 (rajcą krakowskim). Stanowisko przybocznego lekarza królewskiego tudzież rajcy miejskiego stwierdza zaszczytna o nim wzmianka w pisemku polemiczném dziekana Feliksa Sieprskiego, przytoczoném wyżéj w tych słowach: *quod excellentissimus philosophiae ac medicinae doctor et clarissimus Senator Cracoviensis et S. M. Regis Poloniae Phisicus* Albertus Posnaniensis *in disputatione illa publica ex* Plinii *libro naturalis Historiae Decimo Cap. I adduxit in medium*,“ dowodząca zarazem, że brał udział osobisty w owéj

pamiętnéj rozprawie z nowatorem Stanisławem Zawadzkim [1]).

Co gdy tak jest, a trudno o tém wątpić, jak skoro przytomność jego na owym obrzędzie uniwersyteckim potwierdzą tak wybitny szczegół, jak podany wyraźnie zarzut przez niego uczyniony popisującemu się kandydatowi: to przypuścić należy koniecznie, że owa dysputa naukowa odbyła się już w roku 1562, a przez omyłkę drukarską tylko na tytule pisemka Siepskiego wskazany jest r. 1563. Inaczéj niepodobna z sobą pogodzić tego uczestnictwa z dwukrotnie w aktach wzmiankowanym dniem śmierci, która przypadła na dzień 14 Czerwca 1563, a jak bliżéj jeszcze oznacza Mikołaj Szadek, o godzinie 19téj; a to tym mniéj, że już dnia 20 Października 1563 zajął opróżnioną po nim katedrę ten sam Stanisław Zawadzki, z którym oczywiście dnia 18 Listopada tegoż roku, t. j. blisko w miesiąc późniéj, a w pięć miesięcy po swéj śmierci nie mógł się publicznie i naukowo spierać [2]). Z drugiéj zaś strony następca jego musiał był poprzednio dopełnić warunku wcielenia do Wydziału lekarskiego, a zatém w r. 1562, nie zaś w Listopadzie roku następnego, jeżeli już w Październiku r. 1562 z pośród trzech spółubiegających się o miejsce po naszym Wojciechu otrzymał pierwszeństwo.

Jakkolwiekbądź, męża naszego sławiono i z nauki i przywiązania do Uniwersytetu, który cennemi dziełami obdarzył, jak między innemi świadczy zapi-

---

[1]) *Examen themat. etc.* k. 40.

[2]) Majer. Wiad. z życia prof. str. 52, 54. Muczkowski *Statuta* 174.

sek: *Vir singularis in philos. et medicinae doctrina, lector et practicus acceptus et probatus apud magnos ex singulari affectu studii generalis, libros egregios* Galeni *novae pressurae et alios praecipue* Avicennae *practicos in publica bibliotheca collocavit in usum lectorum ordinariorum.*" Mikołaj Szadek wspomina, że Wojciech z Poznania pozostawił żonę Katarzynę i córkę jedynaczkę.

133.

Przy imieniu jego w różnych miejscach różne jeszcze dodawano nazwy. Wielekroć wzmiankowany spis doktorów i profesorów [1]) ma: Albertus Oman *seu* Basa de Posnania *Cons. Crac.* 1550. W księdze promocyj Wydz. filoz. przytacza Muczkowski na str. 174 zapisek Mikołaja z Szadka znajdujący się *in Ephemeridibus* Leovicii: „*egregie doctus medicae artis doctor* Albertus Misellus *patria* Posnaniensis *lector ordinarius*". Wreszcie znowu w innym rękopiśmie akt uniw.[2]): „*Eximius medicae artis doctor* Albertus Posnaniensis *ex patre quidem* Misellus *tandem ex vitrico* Oman *cognominatus.*"

Majer na zasadzie tych wzmianek wyraża swe domniemanie co do nazw Misellus i Basa nie dość wyjaśnionych, gdy nazwa Oman podana jest wyraźnie jako przeniesiona z ojczyma: że zwano go zwykle po ojczymie Omanem, po ojcu zaś Misellus t. j. sierotą, nieborakiem, zastępując tym wyrazem spółczucia

[1]) Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jag. Tom II, str. 46.
[2]) *Regestrum supellectilium et narrativa collegii maj. Arch. L.* 69, pod r. 1563.

nazwę rzeczywistą, jaką była może Basa. Według tych skazówek nie zdaje się też ulegać wątpliwości, iż to on odwidził w r. 1527 Paracelsa w mieście St. Veit, gdy z Włoch do kraju wracał, otrzymawszy w Padwie stopień doktora medycyny. Zgadzają się bowiem z sobą okoliczności osobiste i chronologiczne podane o tém zdarzeniu przez Melchiora Adama, Sprengla i Lessinga[1]).

134.

Jędrzéj z Opoczna w r. 1517 za dziekaństwa Grzegorza ze Stawiszyna został bakałarzem, a w r. 1521 za dziekana Marcina z Leżajska (de Leschensko) mistrzem nauk wyzwolonych; dopisek w księdze promocyj na miejscu pierwszém objaśnia, że był doktorem medycyny; na drugiém, że prócz tego był żonaty. W spisie doktorów i profesorów medycyny, wielekroć wyżéj wspominanym, obok jego nazwiska dodano *Consul Cracov.*, co stwierdza także podpis jego z tytułu rajcy krakowskiego zamieszczony na pergaminie z r. 1544, który znaleziono w gałce wieży kościoła Panny Maryi w Krakowie otwartéj przy odnowieniu w roku 1843.

Jan Wójcik (Voyczik) z Poznania urodził się w drugiéj połowie XV wieku; w mieście rodzinném odbywszy nauki, wstąpił do seminaryjum duchownego; kosztem kapituły wysłano go do Krakowa, a potém

---

[1]) *Vitae germanorum medicorum etc. Heidelbergae* 1620, pag. 33. Kurt Sprengel. *Vers. einer pragm. Gesch. der Heilkunde* Tom III, str. 442. wyd. III. Lessing. *Paracelsus, sein Leben u. Denken. Berl.* 1839, str. 17.

do Padwy, gdzie słuchał teologii i medycyny. Pierwszy stopień filozoficzny otrzymał w r. 1516 za dziek. mistrza Marcina z Szamotuł, drugi w r. 1519 za dziek. Stanisława z Białkowic; dodano o nim uwagę: *medicus solers et humanissimus* [1]). Powróciwszy do Poznania, został kanonikiem i lekarzem kapitulnym. Towarzyszył Janowi Górce kasztelanowi kaliskiemu, r. 1535 idącemu w pomoc Litwie [2]).

135.

Jędrzej Glaber z Kobylina. Z kilku pism lekarskich, których autorem jest Jędrzej z Kobylina, niektóre nie mają na tytule nazwy Glaber: stąd domniemywał się Gąsiorowski, że dwóch było pisarzy tego imienia i pochodzenia, a jednemu z nich tylko służył ten przydomek; aczkolwiek Arnold (*Monum. hist. nat. pol.* str. 46), Chłędowski (Dopełn. biblijogr. str. 56) i L. Łukaszewicz (Rys hist. lit. polsk. str. 33), bez przytoczenia na to dowodów, tego rozróżnienia nie przypuszczali. Wątpliwość tę stanowczo rozstrzygnął Majer [3]) na zasadzie własnego zeznania męża, o którym mowa; gdyż tenże w wydanym przez siebie Żołtarzu Wróbla pod dedykacyją podpisał się: Andreas Glaber de Kobylino, w liście zaś po dedykacyi: Andreas Cobylinus.

Z pośród kilku wychowańców Uniw. Jagiellońskiego tegoż imienia i pochodzenia, mając wzgląd na

---

[1]) *Lib. prom.* 167.
[2]) Gąsiorowski. Zbiór wiad. 214.
[3]) Wiad. z życia prof. wydz. lek. str. 13.

czas nauki, wnosićby należało, iż do niego odnosi się wpisane do Album uniw. pod r. 1518 imię Andreas Pauli de Cobylino, również zamieszczone w księdze promocyj [1]) pomiędzy uwieńczonymi stopniem bakałarza nn. wyzw. w roku 1520 za dziek. M. Michała Sternbergka z Lgoty, a stopniem mistrza w roku 1551 za dziek. M. Marcina z Ciężkowic spółcześnie z Józ. Strusiem.—Był członkiem kolegijum mniejszego, a potém większego w wydziale filozoficznym, także seniorem bursy filozofów. Nie ma dowodu, aby mimo stopnia lekarskiego należał do profesorów tego wydziału.

Znane są następujące jego pisma:

1. „Rządzenie bardzo dobre przeciw powietrzu morowemu“ drukowane w Zielniku Siennika 1542 w Krakowie [2]).

2. Nauka barzo użyteczna y potrzebna o puszczaniu krwie ku zdrowiu człowieczemu, r. 1542, in fol.

3. *Problemata* Aristotelis: Gadki z pisma wielkiego philosopha Aristotelesa; y też innych mędrców tak przyrodzoney jako i lekarskiey nauki z pilnością wybrane. W Krakowie u Flor. Unglera roku 1535. in 8vo.

136.

Klemens z Opola (de Oppol) bakałarzem nauk wyzwolonych mianowany za dziek. Marcina z Tar-

[1]) Muczkowski. *Stat.* str. 170 184.

[2]) Gąsiorowski. Zbiór wiad. do hist. sztuki lek. 217, 342, 368. Roczn. tow. przyj. nauk. T. XI str. 10. L. Łukaszewicz. Rys dziejów piśm. pol. W Krakowie 1836. str. 33.

nowca w r. 1511, mistrzem za dziek. M. Stanisława z Białkowic roku 1519; dopisano na ostatniém miejscu w nawiasie (*medicus*).

Ambroży z Bolemowa bakałarzem nauk wyzw. za dziek. M. Marcna z Lesieniska (de Lijeshenijska) w r. 1514, magistrem za dziek. Mich. Sternbergka z Lgoty w roku 1520 (*medicus*) [1]).

Jakób z Biskupic pierwszy stopień filozof. uzyskał roku 1521 za dziek. M. Bartłomieja z Bromirza, drugi w roku 1525 z dziek. Mąrcina z Szamotuł. W obu miejscach w księdze promocyj są dopiski: raz, że był doktorem medycyny i fizykiem arcybiskupa i biskupa krakowskiego, kanonikiem płockim i posiadaczem wielu duchownych prebend; drugi raz obok stopnia lekarskiego dodana jest godność kanonika krakowskiego, tudzież: *ac multiplex beneficiatus, parvus sed dives et bonus. Obiit Vąssosse anno domini* 1554 [2]). W r. 1525 jako „*extraneus simplex*“ wykładał *Introductorium* Glogovitae. Stopień doktora medycyny otrzymał w Padwie. W aktach uniw. krakowskiego przechowało się pisemne wspomnienie o sposobie, jakim ówczesny rektor w r 1536 sprawdzał dyplom zagraniczny, a mianowicie tytuł i pieczęć dyplomu (*Titulum et sigillum praefatarum Literarum*). Odbywało się to za pomocą ustnych świadectw, gdy o okazanym sobie dowodzie piśmiennym pod względem jego rzetelności wyraził się doktor Filip Aher słowem „*credo*,“ a mistrz Bartłomiéj z Królewca słowem „*scio*,“ dodając: „*et prae-*

---

[1]) Muczkowski: *Stat.* 152, 158, 168, 170.
[2]) Ibid. 173. 179

sens interfui tunc promotioni praefati Venerabilis Domini Jacobi de Biskupice *in Universitate Paduanâ*; wreszcie, dotknąwszy według zwyczaju dwoma palcami pisma świętego, uznali tytuł i pieczęć. Na téj zasadzie Jak. z Biskupic dnia 21 Grudnia r. 1539 odesłany został do Wydziału lekarskiego, aby według ustawy dopełnił dalszych warunków swego wcielenia do tegoż grona profesorskiego [1]). Nazwany jest już wtenczas fizykiem biskupa krakowskiego; poważano go wysoko, jako dobrodzieja i opiekuna zdolnéj a pilnéj młodzieży.

137.

Erazm Lipnicki (Lypnyczki) z Krakowa wpisany jest do księgi promocyj, jako uwieńczony stopniem bakałarskim nauk wyzwolonych w roku 1521 za wtórego dziekaństwa mistrza Jakóba z Kleparza; uwaga w nawiasie wskazuje, że był doktorem medycyny i żonaty.

Mikołaj z Sokolnik jest jednym z trzech, co pierwsi w Uniwersytecie krakowskim uzyskali stopień doktora medycyny, jak wyżéj podano na str. 288.

Stopień mistrza nauk wyzwolonych otrzymał w r. 1522, gdy dziekanił mistrz Jakób z Kleparza. Dopisek w księdze promocyj wyjaśnia, że był doktorem medycyny i że umarł r. 1531.

Łukasz Noskowski zdarzenie téj pierwszéj promocyi lekarskiéj dla lepszego upamiętnienia powiele-

---

[1]) Rocznik wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim. T. II. Kraków 1839 str. 57.

kroć zapisał. Między innemi także w Joann. Stoefflerini *Almanach nova l. c. R. XI* 3 dwa razy; we wzmiance wtórej o naszym Mikołaju tak pisze: *Doctor* Nicolaus Sokolniczky, *nostre promocionis primus medicus in hoc studio, ubi, ab incepta universitate, nemo ante ipsum erat promotus doctor, mortuus est XI mensis hujus (Octobris 1531) circa meridiem* [1]).“

138.

Anzelm z Fryburga (*Friburgus*), zwany także Ephorinus, rodem ze Szląska, w r. 1522 za dziek. Marcina z Krakowskiego Przedmieścia został nn. wyzw. bakałarzem, mistrzem zaś w r. 1527 za dziek. M. Stanisława z Krakowa; był plebanem w Koniuszy i doktorem medycyny, jak dopisek księgi promocyjnéj wyjaśnia. W wydziale filozof. zajmował katedrę dyjalektyki i logiki. Na polecenie Arciszewskiego kanonika krakowskiego towarzyszył synom Seweryna Bonara Janowi i Stanisławowi do Niemiec, gdzie zapoznał się z wielu uczonymi, a zaprzyjaźnił się z Erazmem Rotterdamczykiem. Naukom lekarskim poświęcał się w Padwie, gdzie stopień doktora medycyny uzyskał. Karol V cesarz szlachectwem go zaszczycił. Powróciwszy Anzelm do Krakowa, został obrany rajcą i fizykiem miejskim. We wskrzeszaniu autorów starożytnych chlubny brał udział wydaniem i komentowaniem jednéj z ksiąg historyi naturalnéj Plinijusza pod napisem: „Caji Plinii Secundi *naturalis historiae librum XXIX medico suo commentario distinctum ac illustratum per* Andr. Ephorinum. *Cracoviae in officina typographica* Hieronymi Vietoris. *Anno 1530.* in 4to.

[1]) Muczkowski. *Statuta* str. 174.

Oprócz tego napisał:

Medicinale compendium ad amplissimum ac prudentissimum senatum regiae urbis Cracoviensis. HIERONYMI VIETORIS *regiae Cancellariae Chalcographi typis* 1542. 8vo *min.*

„*Remedium contra pestem,*“ o którém, jako znajdującém się w Bazylei, wspomina: Uwiadomienie o zamiarach wydziału historycznego etc. W Paryżu 1839 roku, str. 3.

139.

SZYMON z ŁOWICZA pierwszy stopień filozoficzny miał sobie udzielony w r. 1522 za dziek. mistrza MIKOŁAJA z TOLISZKOWA, drugi za dziek. JANA z PIOTRKOWA w r. 1532. Lekarzył na dworze prymasa JĘDRZEJA KRZYCKIEGO, a po jego śmierci, u PIOTRA OPALIŃSKIEGO kasztelana gnieznieńskiego.

Znanych jest kilka pism jego; niektóre odnoszą się do panujących w owym czasie naukowych przesądów, do dziedziny mianowicie astrologii i chiromancyi.

1) *Enchiridion phisiognomiae. Crac. apud* FLORIANUM, a. 1522.

2) Traktat chiromancyi, w drukarni UNGLERA 1532. Oba te dziełka posiadał AMBR. GRABOWSKI i udzielił o nich wiadomości prof. MAJEROWI [1]).

3) *Centiloquium de medicis et infirmis decerptum ex penetralibus Astrologiae etc. Crac. apud* FLOR. UNGLERIUM 1532. in 8vo.

---

[1]) MAJER. Wiadomości str. 49.

4) *De praeservatione a pestilentia et ipsius cura. Crac.* Flor. Unglerus *impressit ann.* 1534. in 8vo.

5) *Enchiridion Medicinae, pro tyrunculis hujus artis quam compendiosissime per* Simonem de Łowicz *artium et medicinae doctorem collectum. Crac. in offic.* Unglerіana *ann. 1537.* in 8vo.

6) Aemilius Macer *de herbarum virtutibus cum veris figuris herbarum. Crac. in offic.* Unglerіana. in 8vo, bez roku, wyszło razem z poprzedniém w r. 1537, a pierwéj jeszcze osobno w r. 1532, jak z końca przedmowy wynika: „*An. ab orbe redempto MDXXXII. Ex contubernio Hierusalem.*“

Ważne jest z powodu wyrazownictwa polskiego, nazwy bowiem chorób i roślin łacińskie podane są także w mowie ojczystéj.

Sebastyjan z Poznania za dziekaństwa M. Stanisława z Białkowic w r. 1518, a za dziekaństwa M. Marcina z Szamotuł w roku 1525 filozoficzne uzyskał stopnie. Na drugiém miejscu księga promocyj ma w nawiasie dopisek (*medicus*).

140.

Marcin z Urzędowa został bakałarzem nauk wyzwolonych w roku 1521 za dziekaństwa M. Marcina z Leżajska (Leschensko), magistrem w r. 1525 za dziekaństwa M. Marcina z Szamotuł. W metryce uczniów jest wpisany jako syn Szymona. Był członkiem wydziału filozof., a w r. 1532 tegoż dziekanem, oprócz tego prebendarzem sandomirskim, lekarzem nadwornym Jana Tarnowskiego kasztelana krakow. i hetmana w. koronnego. Jest autorem Zielnika pol-

skiego, wydanego po jego śmierci przez Jana Firlewicza, a w którym nagania błędy swych poprzedników Falimierza i Spiczyńskiego [1]). Napis tego dzieła jest: Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół y drzew rozmaitych y innych rzeczy do lekarstw należących księgi dwoje, doktora Marcina z Urzędowa kanonika niekiedy sędom. etc. W Krakowie, w drukarni Łazarzowéj roku 1595. *in fol. min.*

141.

Bartłomiéj ze Stradomia (*de Stradomiria* przez omyłkę, bo w metryce uczniów jest wyraźnie *de Stradomya dioec. Crac.*), syn Stanisława, stopień bakałarza nauk wyzwolonych otrzymał w r. 1526 za dziek. M. Marcina z Pokrzywnicy, lekarz nadworny króla Zygmunta Augusta; w księdze promocyj dopisano: „*annos gratiae beneficiorum suorum legavit majoribus collegii pro missa.*“

Zwany był Sabinka (Sabynka *dictus*), któreto nazwisko według nagrobku przytoczonego przez Starowolskiego (*Monum.* str. 162) miało być nadane rodzinie od imienia matki, ojciec bowiem zwał się Kamieński. Członkiem był Uniwers. jako *collega minor.* Wspomina o nim, jako o biegłym lekarzu, Wojciech Nowopolski; proboszczem św. Floryjana został roku 1548. Umarł r. 1556, dnia 20 Sierpnia.

---

[1]) Ossoliński. Wiadomości histor. kryt. do dziejów literat. polskiéj. Tom II. Kraków 1819. str. 295, 296.

142.

Józef z Poznania Struś (Struthius), syn Mikołaja grzebieniarza, urodził się r. 1510; odbywszy nauki początkowe i średnie w mieście rodzinném, razem z bratem starszym Baltazarem zapisał się do Uniwersytetu krakowskiego w r. 1525. Pierwszy stopień filozoficzny uzyskał w roku 1529 za dziek. M. Jakóba z Sieprcza, drugi w roku 1531 za dziek. Marcina z Ciężkowic. Za staraniem i pomocą ks. Jana Chojeńskiego ówczesnego archidyjakona katedralnego krakowskiego i pisarza koronnego udał się w roku 1532 do Padwy, gdzie poświęcając się naukom lekarskim, odznaczył się niepospolitemi zdolnościami nie tylko jako uczeń, lecz, uzyskawszy stopień lekarski, także jako profesor i pisarz. Powróciwszy do ojczyzny, osiadł w mieście rodzinném. W wydanym przez Strusia przekładzie łacińskim księgi Galena: „*de differentiis morborum liber*," dokonanym przez Wilhelma Copusa z Bazylei, a wyszłym w r. 1537 w Krakowie u Wietora, wydawca, poświęcając dzieło Janowi Chojeńskiemu biskupowi krakowskiemu, mówi, że z tego dzieła wykłada w Akad. krak. lekcyją dla uczniów. Podaje tę wiadomość autor bezimienny dodatku biblijogr. do dzieła Gąsiorowskiego: „Zbiór wiad. do hist. sztuki lek. w Polsce" w Wizerunkach i rozstrząsaniach nauk., Wilno 1840, tom XII, str. 134 136. W aktach jednak Uniw. krak. nie napotkano na to dowodu; a sądząc nawet z roku wydania, wnosićby można, iż mowa raczéj o Padwie, gdzie około tego czasu uczył rzeczywiście, niż o Krakowie. Zasłynąwszy biegłością, powołany został do

boku Andrzeja Górki wojewody wielkopolskiego; ten go znowu polecił obu królom Zygmuntom, tudzież Izabelli córce starego, a małżonce Jana Zapolskiego króla węgierskiego, któréj do Budy towarzyszył. Stąd go do siebie wezwał na poradę lekarską do Stambułu sułtan Soliman II, gdzie się chlubnie i ze skutkiem pomyślnym z zadania swojego wywiązał. Ożenił się za powrotem do kraju rodzinnego z Polixeną córką mieszczanina pozn. Stan. Ungera, a po rychłym téjże zgonie powtórne śluby małżeńskie zawarł z Katarzyną Storchówną Król hiszp. Filip II, doświadczywszy kilka razy zbawiennéj jego pomocy, wzywał go na dwór swój, hojną ofiarując nagrodę. Wolał atoli pozostać w kraju, zwłaszcza, że król Zygmunt August sowicie go obdarzył i godnością lekarza przybocznego zaszczycił. W roku 1557 obrano go burmistrzem poznańskim. Umarł roku 1568 pochowany w kościele farnym.

143.

W ówczesnym ruchu naukowym Struś świetne zajmował stanowisko, które sławę jego imienia rozniosło po całym świecie uczonym. Liczne jego pisma według czasu i osnowy trojako rozdzielić się dają. Do pierwszego rzędu zaliczają się płody wieku młodzieńczego skréślone i wydane w Krakowie przed udaniem się autora do Włoch. Należą tu wiersze łacińskie:

1) *De medicae artis excellentia. Crac.* 1529. 8° p. Math. Scharffenbergium.

2) *Ad Reverendissimum in Christo Patrem et Dominum D.* Joannem La talscium *Episc. posn. Elegia*, ra-

zem wydana z Christophori Hegendorffini *Declamatio Gratulatoria in Coronationem Junioris Poloniae Regis. Crac. apud* Hier. Vietorem. 1530. 8.

3) *Ad bonae mentis adolescentes Elegiacum carmen Paraeneticum i. e. Exhortativum ad studium eloquentiae* (razem z poprzedniém wydane).

4) Wiersz żałobny (*Epicedium*) na cześć prymasa Jana Łaskiego, po łacinie skréślony i wydany u Mac. Szarffenberga 1531.

Oprócz tego:

5) *in* Luciani *Astrologiam Commentariorum libri duo*;

tudzież razem z tém pismem wydany przekład z greckiego na łacinę dziełka:

6) Luciani *Declamatio lepidissima quae* Δίκη Φωνηέντων *i. e. Judicium Vocalium inscribitur. Crac.* p. M. Scharffenbergium, a. 1531. 8vo.

Do drugiego rzędu należą prace między rokiem 1535 a 1540 spisane we Włoszech, a których osnową są księgi Galena z greckiego na łacinę tłómaczone. Zapoznawanie się bliższe z utworami starożytnémi rodzimémi było jedném z głównych znamion odrodzenia się nauk w stuleciu XV i XVItém, a nasi ziomkowie, zwłaszcza téż Struś i krakowianin Zimmermann (Tectander) żywy a wydatny w téj zbawiennéj pracy brali udział. Przekłady ich w wielu wydaniach Galena późniejszych się jeszcze powtarzały, a mianowicie w sławnych a starannych weneckich, ogłaszanych drukiem przez kilka pokoleń Juntów, a które dla tego Juntynami się zowią. Przełożył nasz autor następujące księgi Galena:

1. Galeni *Astrologia ad Aphrodisium. Spuria quidem judicata. Exhibens Mathematicae Scientiae prognostica, de*

Decubitu Infirmorum. Nunc primum a Jos. Struthio *e Graeco translata. Venetiis per* Joan. Patavinum *et* Venturinum de Ruffinellis 1535. 8vo. Wchodzi w skład wydania dzieł Galena, Jana Kornaryjusza w Bazylei 1549. f. w tomie VIII, str. 43—58; Tektandra (Zimmermanna) w Bazylei z r. 1536. fol.; Wincentego Walgryzijusza (Valgrisius) w Wenecyi 1562; w 7. wydaniu u Juntów w Wenecyi 1600. f.

2. *Tractatus de paratu facilibus*, we wzmiankowaném wyżéj wydaniu Tektandra.

3. *Prognostica. Lugduni* 1540. 8.

4. *de Urinis liber. Venetiis* 1535. 8vo; w wydaniu Galena Juntyńskiém 2giém z r. 1550; w 9tém z r. 1625; we wspomnianych wyżéj edycyjach Walgryzyjusza, Tektandra; w bazylejskiém z r. 1561.

5. *de Antidotis libri duo. Venetiis per* Joan. Ant. de Nicolinis de Sabio. 1537. 8 maj.

6. Cl. Galeni Pergameni *in librum* Hippocratis *de Fracturis. Commentariorum libri tres. Venetiis in aedibus* Barthol. Zanetti 1538. 8 maj.

7. Cl. Galeni Pergameni *in librum* Hippocratis *de articulis, Commentariorum libri quatuor. Venetiis apud* Barthol. Zanettum. 1540. 8 maj.

Najznakomitszém było dzieło o tętnie, skréślone już po powrocie Strusia do kraju, które pierwszy raz wyszło w Bazylei r. 1555, drugi w Wenecyi w r. 1573, a trzeci w Bazylei roku 1602. 8vo. Już sama liczba wydań dokonanych zagranicą, w ówczesnych ogniskach ruchu naukowego, świadczy o uznanéj powadze autora i wysoko cenionéj wartości jego pracy, któréj napis w wydaniu pierwszém był następujący: *Sphygmicae*

artis jam mille ducentos annos perditae et desideratae Libri V a Jos. Struthio *posnaniense medico recens conscripti. Cum Caes. Majest. privilegio ad decennium. Basileae per* Joannem Oporinum [1]).

144.

Pisma Strusia dają chlubne świadectwo o dwóch znakomitych lekarzach krakowskich, a jego mistrzach, o których nie ma wzmianki ani w spisie profesorów i doktorów Uniwersytetu Jagiell. wielekroć wyżéj wzmiankowanym, a pod wielu względami jeszcze niedokładnym, ani w księdze promocyj Wydz. fil., ani téż w Majera: „Wiadomościach z życia profesorów". Nie znane są téż dotąd bliższe o nich szczegóły, czekające jeszcze dokładnego wyjaśnienia: bo co o nich podaje Radymiński, Starowolski, Sołtykowicz i Gąsiorowski, ogranicza się tylko do okoliczności ze wzmianki Strusia wypływających, że żyli za Zygmunta Starego, odznaczali się biegłością w nauce lekarskiéj i znakomitych wychowali uczniów. Mistrzmi tymi byli: 1) Cyprjan z Łowicza, któremu Struś poświęcił w roku 1529 pierwszy płód zdaje się swojego pióra drukiem ogłoszony, wierszem elegiackim po łacinie: „*De medicae artis excellentia*," mianując go „*medicum hisce temporibus maximum atque celeberrimum.*" Starowolski w swéj „*Hecatontas*" przypisuje mu dzieło: *Practica medica*, o którém skąd inąd nic nie wiadomo.

---

[1]) Oettinger Jos. Struthii *med. posnan. Vita. etc. Cracoviae* 1843. 8vo.

2) Walenty Morawski; przypisuje mu Strus przełożoną na łacinę księgę Galena: *de Urinis*, wyszłą z druku w Wenecyi w r. 1535, w tych słowach: *clarissimo et ornatissimo viro Domino* Valentino Morawski *bonarum artium et medicinae Doctori, indicandi memoris et grati animi causa.*

O Feliksie z Łowicza, spółczesnym Cyprjanowi i również profesorze Uniwersytetu krak., wspomina Sołtykowicz bez wszelkich bliższych wyjaśnień.

145.

Józef z Krakowa Zimmermann rodzinną nazwę ówczesnym zwyczajem zgreczył na autorską Tectander, towarzysz uniwersytecki Strusia, po którym w rok tj. 1530 pierwszy stopień filozoficzny otrzymał za dziek. M. Stan. z Grodziska, drugi zaś w roku 1532 za dziek. mistrza Jana z Piotrkowa. Już w 15 roku życia występuje jego imię w piśmie Macieja z Miechowa: „*Conservatio sanitatis,*“ na którego tytule znajdują się pod głównym napisem słowa: Josephi Czimmermanni *Cracoviensis anno sue etatis decimo quinto. Immatura editio in immortalem candorem, illius magni medici doctoris* Mathie de Myechow, tudzież łaciński ośmiowiersz zapewne piórem tego młodzieńca skréślony. Na nauki lekarskie udał się do Padwy, a po ich ukończeniu wracając do ojczyzny, po drodze zapoznał się z Erazmem Rotterdamczykiem w Bazylei. W kraju pozyskał sobie względy Piotra Kmity wojewody krakowskiego, a wkrótce potém został sekretarzem przybocznym i lekarzem nadwornym córki starszéj Zygmunta I Izabelli, którą do Węgier do małżonka króla Jana Zapolskiego odprowadził, a potém jeszcze

4 lata przy boku jéj zabawił. W młodym jeszcze wieku umarł r. 1543, mając lat dopiero 36. Odznaczył się głównie jako wydawca wielkich i zbiorowych dzieł, czém przyczynił się w sposób wydatny do ożywienia ruchu naukowego nie tylko w kraju, ale na szerokiéj widowni całego świata wykształconego. O sporządzoném przez niego wydaniu przekładu łacińskiego dzieł Galena już wyżéj wspomniano. Tu przytaczamy zupełny jego tytuł:

Claudii Galeni Pergameni *opera omnium utilissima a doctissimis viris, partim nunc primum latinitate donata, partim vero ad exemplaria graeca diligentius recognita. Basileae apud* Andream Cratandrum *anno* 1536. fol.

Sam przełożył na łacinę dwie księgi Galena, które znajdują się także w Juntynie 2giéj i 3ciéj z lat 1550 i 1556 pod napisem:

1) *De venaesectione adversus* Erasistratum *liber* Jos. Tectandro *Crac. interprete denuo ad graecorum exemplarium varietatem accuratius recognitus.*

2) *De venaesectione adversus* Erasistrataeos. *qui Romae degebant, eodem* Jos. Tectandro *interprete denuo ad graec. exempl. fidem diligentius recognitus.*

Oprócz tego wydał także zbiorowe dzieło o leczeniu choroby wenerycznéj pod tytułem:

Morbi Gallici curandi ratio exquisitissima a variis iisdemque peritissimis medicis conscripta, nempe Petro Andrea Matheolo *Senensi,* Joanne Almenar *Hispano* Nicolao Massa *Veneto,* Nicolao Poll *Caesareae Majestatis physico,* Benedicto de Victoriis *Faventino. Hic accessit* Angeli Bolognini *de ulcerum exteriorum medela opusculum perquam utile. Ejusdem de unguentis etc. Basileae apud* Joan. Bebelium 1536. 299 str. 4.

Wydanie to poświęcił Zimmermann Adamowi Brzezińskiemu, a sam wygotował do druku opisane swoje notaty z wykładu ustnego Benedykta de Victoriis, bez tegoż wiadomości i przyzwolenia[1]).

Przytoczeniem tytułu dzieła i téj uwagi usunięta jest wątpliwość wyrażona w Gąsiorowskim (t. I. str. 230) „czyli Tektander wydał kiedy jaki dzieł zbiór?“ Otóż wydał nie tylko jeden, ale dwa; przez omyłkę druku zapewne rok wydania pisma Bened. de Victoriis w Gąsiorowskim podany jest 1636, zamiast 1536.

146.

Piotr z Poznania, chluba i dobrodziéj Uniwersytetu krakowskiego, rodziców miał ubogich. Otrzymawszy pierwsze wykształcenie w mieście swém rodzinném w szkole Lubrańskiego, udał się na nauki wyższe do Krakowa, gdzie w r. 1531 za dziek. Jana z Piotrkowa bakałarzem nauk wyzwolonych, a za dziek. Jąkóba Sieprcza w roku 1537 magistrem został. Pracując tu następnie i kolejno jako *extraneus*, *collega minor*, wreszcie *collegą major*, otrzymał w r. 1540 dnia 16 Maja pozwolenie udania się do Włoch na nauki lek. Niewiadomo, kiedy powrócił i do wydziału lekarskiego się wcielił? Z licznych świadectw spółczesnych okazuje się, że zdobył sobie nie tylko wielką wziętość i dostojeństwa tak duchowne, jako i lekarskie, ale wylaną swoją dobroczynnością także

---

[1]) Rosenbaum. *Die Lustseuche im Alterthume* Halle 1839. str. 8.

miłość i uwielbienie całéj społeczności. Był on proboszczem św. Floryjana w Krakowie, ostatnim z nadania królewskiego, gdyż odtąd prawo to przeszło na Uniwersytet. Lekarzył na dworze obu Zygmuntów, w dedykacyi dziełka profesora Feliksa Syeprskiego: „*Examen thematum* D. St. Zavacii," o którém wyżéj była mowa, nazwany jest: *physicus Sereniss. regis Poloniae* Sigism. Aug. *primarius.*" W aktach uniwersyteckich znajduje się następująca wzmianka o jego poświęceniu dla Uniwersytetu i uczącéj się młodzieży [1]).

„*Rever. olim vir* Petrus Poznaniensis, *Med. dr. celeberrimus, Ecclesiarum Collegiatae Clepardiensis praepositus, cathedralis praemisliensis Cantor, Cracoviensis, Vilnensis, Sendomiriensis Canonicus, Serenissimi Poloniae regum* Sigismundi I *et* Sigismundi Augusti *medicus gratissimus.... Vir doctrina philosophica, experientia medica, morum gravitate, sincera pietate, eleomosynarum largitate nemini secundus. Memor beneficiorum ab universitate perceptorum, dum in Bursa Jerusalem Seniorem ageret et in Collegio minori atque deinceps majori, publica profitendo studia, maneret, eundem semper unice coluit et charissimam ubique habuit, principibusque viris et regibus diligentissime per omnes occasiones commendavit. Quem quidem amorem non tantum verbis sed re ipsa egregie testatus est vivens et moriens. Vivens enim emit lapideam in platea Vislna circiter 4000 floren., pro medico pauperum studiosorum.... Assignavit stipendium duobus studiosis Posnania vel circumcirca oriundis, qui operam philosophicis studiis darent et promotiones susciperent non alibi, quam in Universitate*

[1]) Majer. Wiad. str. 40.

Crac. Instituit medicum, qui infirmos studiosos gratis curaret et pharmacopolam, qui secundum praescriptum ejusdem medici gratis daret pharmaca. Moriens vero Universitati donavit 13 crateres argenteos locatim deauratos rostrochaniki dictos, praetio circiter marcas 100." Wiele innych poczynił zapisów na kolegijum większe i mniejsze, bursę Jerusalem, bursę ubogich, na opał do szkoły św. Anny, św. Szczepana, św. Mikołaja, św. Floryjana, WW. świętych.

Umarł r. 1579 dn. 22 Września.

147.

Michał z Głogowa za dziek. M. Antoniego z Napachania (niedaleko Poznania) w r. 1533 i za dziek. M. Jakóba z Sieprcza w r. 1537 stopnie filoficzne otrzymał.

Według dopisku był członkiem grona nauczycielskiego (*collegiatus*), doktorem medycyny i żonatym.

Wojciech z Sieprcza (*Albertus de Szyeprcz*) akademickie stopnie na wydz. filoz. pozyskał w r. 1534 za dziek. Marcina z Krakowa i w r. 1539 za dziekaństwa wtórego M. Ant. z Napachania. Dopisano przy nim na pierwszém miejscu w księdze promocyj: *tandem magister et doctor medicine, canonicus Wylnensis. Astrologus insignis et homo ditissimus.* Dziekanem wydziału fil. był w r. 1583 [1]).

Stefan z Poznania w r. 1535 za drugiego dziekaństwa mistrza Mikołaja Szadkowskiego (*Shadkovii*) i w r. 1537 za wtórego dziekaństwa mistrza Jak.

---

[1]) *Lib. prom.* 227.

Siepskiego filozoficzne uzyskał stopnie. Dopiski wyjaśniają, że był lekarzem i we Włoszech.

Nasuwa się tu domysł oparty jedynie na imieniu, zawodzie lekarskim i spółczesności, a wymagający dopiero dowodnego sprawdzenia: czyto nie był Stefan Falimierz, autor Zielnika, o którego życiu nic bliższego nie wiadomo? Gąsiorowski podaje, nie wiem na jakiéj zasadzie, że pochodził z Rusi.

Rusina tegoż imienia około tego czasu w księdze promocyj się nie napotyka; a trudno przypuścić, aby Falimierz nie kształcił się w Uniwersytecie krak. Natomiast znajduje się inne imię Rusina pochodzącego ze Lwowa, a mianowicie Hieronima ze Lwowa (*Jeron. de Lamberg, de Lembergk*) pod r. 1502 i 1504, odpowiadające Hieron. Spiczyńskiemu, którego tamten pod głoskami H. S. wspomina w przedmowie słowami: „mój wielki łaskawiec pan H. S.“ Był więc od niego starszy, za jego téż staraniem snać ten pierwszy zielnik, w roku 1534 w Krakowie u Unglera w 4ce jako Falimierza, a później kilka razy jeszcze drukiem ogłoszony został jako Zielnik Spiczyńskiego w roku 1542, 1544 i 1556 w Krakowie jużto w drukarni Flor. Unglera, już Szarffenberga.

148.

Wojciech Nowopolski (*Albertus de Nouopole*) pisał się na dziełach swych wydanych po łacinie Alb. Novicampianus. Janocki (*Janociana* w t. I.) jedynego tylko pod tą nazwą podaje prof. Uniwersytetu krak.; Radymiński, Starowolski, a za nimi Sołtykowicz i Gąsiorowski rozróżniają dwóch takich imienników: jednego wrzkomo słynnego teologa, a drugiego znako-

mitego lekarza. Prof. Majer [1]) sprzeczne te mniemania wyjaśnił, wykazując dowodnie, że był tylko jeden mistrz tego imienia i pochodzenia w szkole jagiellońskiéj, ale nie należał ani do wydziału teologicznego, ani do lekarskiego, nie miał nawet stopnia naukowego z tego ostatniego zawodu, lecz był członkiem wydziału filozoficznego, aczkolwiek był stanu duchownego i zajmował się teoretyczną uprawą i wykładem przedmiotów lekarskich, co zresztą łatwo zrozumieć, jeżeli się zważy, że ówczesne urządzenia nie znały tak ścisłego rozdziału wydziałów, jak dzisiaj, ani pod względem swego składu osobistego, ani pod względem katedr. Był synem Mikołaja. Stopnie oba filozoficzne miał sobie udzielone w roku 1536 za dziekaństwa mistrza Bartłomieja z Królewca (*de Ponte regio*), tudzież roku 1539 za wtórego dziekaństwa M. Ant. z Napachania. W obu miejscach wskazują dopiski, że był członkiem kolegijum mniejszego, potém większego, że był nauczycielem syna króla węgierskiego Jana, że umarł roku 1559 i że inaczéj zwał się także Novicampianus. Że za życia swego wielkiéj nabył wziętości i uchodził za znakomitą naukową powagę, świadczy o tém chlubna o nim wzmianka spółczesnego a nieco młodszego Feliksa Sieprskiego [2]) w tych słowach: „*Etiam et Alberti Novicampiani* (*ne nostrorum contemptor esse videar*), *qui et eruditione, et vitae integritate et principum nostrorum favore, omnibus sane extitit conspicuus Illmi* Joannis

---

[1]) Rocznik wydziału lekarskiego, t. III, str. 49, „Wojciech Nowopolski,“ przedruk. w Przyjacielu ludu z roku 1841, t. II, str. 316.

[2]) *Examen them.*, k. 50, str. odwr.

Sigismundi *Ungariae Regis designati praeceptor.*" Zygmunt August poruczył mu w roku 1522 wychowanie swego siostrzeńca Jana Zygm., syna Izab. Jagiell. owdowiałéj po królu węgierskim Janie Zapolskim. Po czterech latach nadwątlone zdrowie zniewoliło go do opuszczenia Siedmiogrodu. W roku 1557 powrócił do Krakowa i do swojéj katedry, lecz po roku, mając lat dopiero 50, życie zakończył. Zwłoki jego pochowano w kościele Dominikańskim w Krakowie, gdzie mu położyli nagrobek przyjaciele jego i koledzy Mik. Bodzanta i Jan Lwowczyk.

Pomijając liczne jego dzieła treści jużto teologicznéj, jużto filologicznéj, do zakresu lekarskiego zaliczyć wypada następujące osnowy anatomiczno fizyjologicznéj: „*Fabricatio hominis, a* Cicerone *libro secundo de natura Deorum descripta. Cum adnotationibus* Alb. Novicampiani. *His accessit dissertatio ejusdem, utrum cor an iecur in formatione foetus consistat prius. Item oratio de laude Physices. Cracoviae p.* Lazarum Andree, in 8vo min. bez roku (Sobtykowicz podaje rok 1551).

Przedmowa zwraca się do trzech lekarzów królewskich: „*Ad clarissimos doctissimosque viros, Philosophiae et Medicinae Doctores Bartholomaeum Sabinum, Petrum Posnaniensem, Martinum Boruczki, S. R. M. Medicos.*" O dwóch pierwszych wyżéj była mowa, trzeci Mar. Borucki w zbadanych dotąd i ogłoszonych aktach uniwersyteckich nie znajduje żadnéj wzmianki.

149.

Feliks Chojnowski, w spisie profesorów mylnie nazwany Chojnacki, rodem z Szamotuł. Stopień doktora medycyny uzyskał w Krakowie roku 1536 bez

poprzedniego ubiegania się o stopień magistra nauk wyzwolonych, jak tego wymagała ustawa; gdyż go uwolniono, jako: „*virum gravem, maturum, in moribus honestum, in artibus quoque, quarum auditor per multos annos fuit, bene fundatum et eruditum,*“ według słów uchwały zapadłéj dnia 20 Października roku 1535 w obecności Jana Moskowskiego, M. Mikołaja z Wieliczki, Piotra z Obornik, Adama z Brzezin, Marcina z Krosna i Szymona z Szamotuł. W rękopiśmie Noskowskiego „*Astrologicon*“ jest wzmianka o napadzie i śmiertelném ranieniu żony jego w sam dzień jego promocyi. Chwalono go jako Astrologa w przepowiadaniu dziwnie szczęśliwego [1]).

Jan z Jaktorowa (Jaktorka wieś w Poznańskiém) filozoficzne stopnie otrzymał w roku 1535 za dziekaństwa mistrza Bened. z Kozmina i w roku 1539 za wtórego dziek. M. Antoniego z Napachania; uwaga w nawiasie (*medicus*) dowodzi, że poświęcił się nauce lekarskiéj.

Paweł z Rawy w r. 1538 za wtórego dziekaństwa mistrza Marcina z Ciężkowic został bakałarzem nauk wyzwolonych; że był później lekarzem, stwierdza dopisek w nawiasie (*medicus*).

Takież samo świadectwo w księdze promocyj wydziału filozoficznego mają:

Wacław z Cieszyna (*Venceslaus de Thessin medicus*) wpisany pomiędzy uwieńczonymi stopniem bakałarza w roku 1540 za wtórego dziekaństwa mistrza Jana z Mstowa.

---

[1]) Majer. Wiadomości str. 7 i 8.

Bonawentura z Wilna (*doctor medicinae*) bakałarzem nauk wyzwolonych został w roku 1541 za wtórego dziekaństwa M. Walentego z Rawy.

150.

Walenty z Lublina stopień bakałarza nauk wyzwolonych uzyskał w roku 1541 za pierwszego dziekaństwa mistrza Wal. z Rawy. Już w Krakowie przykładać się zaczął do nauk lekarskich pod przewodnictwem Bartł. Sabina i Piotra z Poznania. Do Włoch udał się w roku 1547, gdzie bawił jeszcze w roku 1554, słuchając w różnych szkołach mistrzów znakomitych tak w filozofii, jak w sztuce lekarskiéj, i gdzie też zapewne wyższe stopnie w obu tych naukach osiągnął. Według świadectwa Czackiego miał napisać:

1) *De impotentia et causis ineptiae ad statum matrimonii, anno 1545.*

2) O różnych chorobach i leczeniu z przedmową do Jana Zamojskiego, r. 1592.

Wydał zaś 7 pism Jana Montana Weroneńczyka, a mianowicie:

1) Joan. Bapt. Montani *Medici veronensis: In tertiam primi Epidimiorum sectionem explanationes a* Valentino Lublino *Polono collectae. Venetiis apud* Balthas. Constantinum. 1554. 8vo, przypisane Łuk. Górce kasztelanowi brzeskiemu.

2) J. B. Montani: *In nonum librum* Rhasis *ad* Mansorem *regem Arabum expositio a* Val. Lublino *Polono medicis posteritatique eorum fideliter communicata.* (Tamże i tegoż roku jak wyżéj).

3) J. B. Montani: *De excrementis Lib. II a* Val. Lublino *Polono in studiosorum communem utilitatem elati.*

4) J. B. M.: *In artem parvam* Galeni *explanationes.*

5) J. B. Montani: *In libros* Galeni *de arte curandi ad* Glauconem *explanationes.* (W Wenecyi w tymże roku jak wyżéj).

6) J. B. Montani: *Consultationum medicinalium centuria prima a* Val. Lubl. *Pol. quam accurate collecta. Venetiis apud* Vinc. Valgrisium. 1554. 8vo.

7) J. B. Montani: *Opuscula: I. De characterismis febrium. II. Quaestio de febre sanguinis. III. De uterinis affectibus. Venet. apud* Balth. Constantinum. 1554. 8vo.

Wiadomości o życiu i pismach tego lekarza zebrał Józ. Majer [1]).

151.

Z powodu spalenia się początku i uszkodzenia w różnych miejscach księgi, obejmującéj dalszy ciąg dokonanych na wydziale filozoficznym promocyj, nie dostaje spisu zaszczyconych stopniami naukowémi filozoficznémi od roku 1542 aż do roku 1560.

Sieprski Feliks, sam pisał się D. Felix Sieprcius Lazarides, a zatém syn Łazarza czyli Łazarzowicz; zwano go także Sierpskim, Sieprczius, Sieprscius, Sierpcz.

Już około roku 1544 nazwa jego znajduje się w metryce wydziału filozoficznego między nauczającymi, poczynającego, jako *extraneus,* a po kolei *collega minor, major* i dziekan.

Jak sam zeznaje [2]), był uczniem Piotra z Poznania, za którego dziekaństwa na wydziale filozoficznym czyli tak zwanym artystycznym pierwszy naukowy otrzymał stopień. Zwrócił się już w Krakowie ku naukom przyrodniczym, słuchając wykładu wspomnio-

[1]) Rocznik Wydz. lek. T. VIII. str. 172—187.

[2]) *Examen thematum, epistola dedicatoria.*

nego mistrza o księdze Arystotelesa „περὶ γενέσεως καὶ φθορᾶς. Udawszy się potém do Włoch, słuchał w Padwie słynnego anatoma Gabryjela Fallopijusza Modeńczyka. Zwiedził także Rzym i Bononiję dla słuchania Realda Kolumba i innych mistrzów znakomitych, o czém tak sam pisze [1]). „*Sed praeterea quum Romae fuissem interimque optimum illum senem* Realdum Columbum, *doctorem et civem romanum clarissimum, Anatomiam, quae jam quidem in lucem prodiit scribere audivissem, cum ingenuis et doctissimis viris* Josepho Conarzevio *iuris utriusque doctore,* Georgio Calynovio *et* Martino *in* Sobotha *Plebano hominem adii et cum variis de rebus, tum potissimum de Anatomia ipsa plurima contuli... Idem factum est cum excellentissimis aliis Doctoribus Romanis praeceptoribus meis in praxi praesertim colendissimis:* Syllavo Panuntio *generali prothomedico,* Stephano Caesario, Petro Antonio Contugio, *nec non* Benedicto Faventino *Bononiensi medico doctissimo.*“ Z innych okoliczności w témże dziełku przytoczonych wynika, że bawił we Włoszech przynajmniéj od roku 1555 do r. 1557; gdyż dzieło Strusia drukiem ogłoszone w r. 1555 doszło rąk jego w Padwie (*qui [liber] nobis tunc Paduae praesentibus allatus* [2]); a doczekał się tam przybycia Stan. Zawadzkiego, który według akt uniwersyteckich w roku 1557 wniósł podanie wyrażające zamiar udania się do Włoch. Odzywa się bowiem do niego Siepr-ski [3]): „*Tu namque nusquam alias quam una mecum vidisti Anatomen Patavii, Clarissimo olim* Gabriele Fallopio *Mutinense et demonstrante.*“ Doktorem medycyny

[1]) *Examen thematum* 51.
[2]) Ibid. k. 26.
[3]) Ibid. k. 50 str. odwr.

został w Rzymie. W roku 1561 dnia 12 Września oddano mu dom w ulicy Brackiej, dawniéj bursę węgierską, pod warunkiem, ażeby tam utrzymywał uczniów przybywających do Krakowa na naukę, żeby ich nawet stołował za słusznem wynagrodzeniem, sam zaś opłacał Uniwersytetowi 30 grzywien... Uchwalono także: *Nos autem ejusdem magistri honestae conservationis et laborum in Gymnasio praestitorum habita ratione, dum curaverit per responsionem publicam in facultate medica, quam profitetur, numero Doctorum ejusdem adscribi et ut moris est incorporari curabimus et spem firmam promittimus, eidem de lectura in eadem facultate, quam primum vacaverit providere. Die 24 Septemb. introductus est in domum praefatam.*"

Jakoż w roku 1562 po śmierci Marcina z Krosna nastąpiło rzeczywiście wcielenie jego do wydziału lekarskiego. Że na to wpływał także wybór rajców miejskich, wspomniano powyżéj na str. 303, jak równie na inném miejscu na str. 309 o niefortunnéj jego polemice ze Stanisławem Zawadzkim zwolennikiem postępu, w któréj z żarliwą gorliwością godną lepszéj sprawy stanął w obronie lekarskich przesądów i uprzedzeń, a zwłaszcza téż mrzonek astrologicznych i alchimicznych. Wydział lekarski dnia 21 Lutego 1564 wyparł się spólności z temi zasadami oświadczeniem, że rozpowszechnienie tego pisma nastąpiło bez wiedzy Uniwersytetu.

Między innemi wykładał Siepski Aforyzmy Hippokrata. W roku 1573 już nie żył; gdyż w tym czasie mowa jest o zapisach przez niego poczynionych dla kościoła św. Anny, bursy ubogich, bursy filozofów i kolegijum większego.

152.

Rodzina Sieprskich miała jakąś szczególną słabość, że nie powiem, osobliwe szczęście do Astrologii. O Wojciechu również lekarzu z dopiskiem *Astrologus insignis et homo ditissimus*, powyżéj była mowa. O innym swoim krewnym a znakomitym profesorze wydziału filozoficznego Jakóbie w dowód biegłości jego astrologicznéj przytacza Feliks zdarzenie następujące [1]). „*Quid magistrum* Jacobum Syeprcium *concivem et cognatum meum inter Astrologos sui temporis neutiquam postremum praetereo? An et illud, non vehementer fidem astruit Astrologiae, quod dum Serenissima olim Regina Poloniae* Bona Sforcia *Serenissimum ac Invictissimum* Sigismundum Augustum *Poloniae Regem foeliciter modernum utero gestaret et omnes fere cum medici tum obstetrices et foeminae insignes ejusmodi rerum experientiam habentes, foemellam parituram ex certis signis affirmarent. Ille Unicus, contra omnium opinionem Astrologiae ductu, filium nasciturum et in Regno Divo parenti successurum contendebat. Et sacrae etiam Majestati Regiae sine omni haesitatione promittebat. Quod ubi completum est foeliciter, Plebanatu quodam provisus fuit, ex cujus proventibus usque ad mortem in Collegio maiori manens contentus extitit. Res est recentis memoriae et plurimis cognita, non est quod aliquibus probationibus confirmetur.*“

153.

Wawrzyniec Pontificius (Poniatowice, po niem. Pontwitz, wieś na Szląsku). W wydziale filozoficznym

[1]) *Examen thematum* 204.

w roku 1551 wykładał jako *extraneus*. W roku 1563 ubiegał się o miejsce w wydziale lekarskim po Wojciechu z Poznania, lecz bez skutku, gdyż je zajął Stan. Zawadzki. W roku 1590 dnia 24 Stycznia wykonawcy testamentu „*Reverendi olim* Laurentii Pontificii *medicinae Doctoris Custodis et Canonici ecclesiae Collegiatae St. Michaëlis in arce Cracoviensi*“ wnieśli zapis rocznego dochodu 135 zł. wraz z główną sumą zł. 2700 przeznaczoną na utrzymanie ubogich studentów[1]).

154.

Stanisław Zawadzki (ojciec) liczy się do znakomitych członków Uniwersytetu, zasłużonych około podniesienia oświaty powszechnéj; pisano go także Zawàcki, Zawaczki, a miał przydomek Picus. Urodził się w Krakowie. W wydziale filozoficznym występuje jako *extraneus* w roku 1552. W roku 1557 dnia 26 Marca wniósł podanie, iż zamyśla udać się do Włoch dla dalszego kształcenia się w naukach lekarskich, w Krakowie już rozpoczętych. W tym celu uwolniono go na dwa lata od obowiązków uniwersyteckich, z zastrzeżeniem atoli wyrażającém panujące w ówczas prądy i obawy religijne w tych słowach: „*ut si constiterit illum ad aliquam ex erroneis et damnatis a sede apostolica coetibus se contulerit, tunc liberum erit domui majori de illius collegiatura disponere et in ejus locum alium subrogare.*“ W Padwie był uczniem słynnego Gabryjela Fallopijusza i uzyskał stopień doktora medycyny.

---

[1]) Majer. Wiadom. str. 41.

Po powrocie do kraju celem uzyskania miejsca w wydz. lekarskim ogłosił obronę publiczną zasad naukowych potępiających śmiało wiele uprzedzeń lekarskich, a mianowicie wiarę w astrologiją i skuteczność wielu leków zabobonnych. Zgorszył on tém nowatorstwem i zatrwożył sumienie dziekana Feliksa Sieprskiego Łazarzowicza, który poczytał sobie za święty obowiązek publicznie zgromić tak niesłychaną i zuchwałą, jak mniemał, napaść na wiekowe powagi. Wskazano wyżéj na str. 309 przebieg téj sprawy jako objaw nieustannéj w dziejach walki między kierunkami zastarzałemi a prądami nowszemi. Zawadzki zajął w niéj stanowisko szermierza postępu i odniósł zwycięstwo, a zdolnościami swojemi i innemi osobistemi przymiotami zdobył sobie wkrótce nie tylko wpływ znaczny, ale i powszechne zaufanie, tudzież szanowaną ogólnie powagę, do któréj jako do najskuteczniejszego poparcia chętnie się odwoływano. Że celował wymową, wskazuje dodawany przy nazwisku jego przymiotnik „*eloquentissimus.*“ Jak zasługi jego, tak i zaszczyty rozpostarły się po za mury Uniwersytetu. W téj szkole wnet najwyższych dostąpił dostojeństw. Jakoż już w roku 1567 wspomina go księga promocyj Wydz. fil. jako podkanclerzego temi słowy [1]): „*praesidente examini excellentissimo viro ac eloquentissimo* Stanislao Zavaccio Pico, *Philosophiae et medicinae Doctore, ejusdemque Artis medicae ordinario professore et procancellario Academice nostrae.*“ W roku 1582 akta rektorskie wspomi-

[1]) Muczkowski. *Statuta* str. 205, 207, 211, 234, 237, 239.

nają o nim, jako o dziekanie wydziału lekarskiego [1]). Od roku 1588 przybywa mu tytuł rajcy krakowskiego (*Consul cracoviensis*). W tymże roku był już drugi raz rektorem Uniwersytetu, a między tytułami jego znajdujemy w tymże czasie w aktach, oprócz wyszczególnionych wyżéj, jeszcze godność „*Prothophysici* [2])."

Godność podkanclerską piastował jeszcze w roku 1591; rektorską w latach 1581 i 1588. Na tém stanowisku wiekopomną położył zasługę dzielném a skuteczném przeprowadzeniem i ustaleniem szkoły średniéj czyli gimnazyjalnéj, jakiéj przedtém w kraju jeszcze nie było. „Uczący się bowiem" jak powiada Muczkowski [3]), po ukończeniu szkół początkowych później według własnego uznania i skłonności wybiérali sobie nauczycieli"; a nieco wyżéj: „Wielki przedział między szkołami parafijalnemi a Uniwersytetem i dla nauk był szkodliwy i utrzymanie młodzieży w porządku i karności znacznie utrudniał." Wreszcie o naszym mężu wspomina: „Byłto zajmujący oraz o pomyślność przyszłych pokoleń troskliwe serca rzewną pociechą napawający widok, kiedy w Czerwcu 1588 roku pod brzemieniem 36letnich zasług w Uniwersytecie i zawodzie lekarskim pochylony dostojny rektor, grono słynnych z nauki mężów, licznie zebrany Uniwersytet i wszystkie szkoły parafijalne, tudzież młodzież z nowéj uczelni oświatę czerpać pragnąca, któréj liczba 530tu wynosiła, korném sercem, w kościele

---

[1]) Akta rektorskie. W arch. Uniw. N. 18. str. 37.
[2]) Ibid. str. 115.
[3]) Muczkowski. Wiad. o założ. Uniw. 121, 123.

św. Anny błagali Najwyższego, by otwierający się zakład, dla chwały swojéj, dla postępu nauk i oświaty dla szczęścia miłéj ojczyzny wszechmocną swą prawicą od wszelkiéj przygody zasłaniać i w ciągłym wzroście utrzymywać raczył."

Jeszcze w roku 1572 król Zygmunt August przydał Zawadzkiemu do jego rodzinnego herbu Rogala w nagrodę, jak się dyplom wyraża, jego prac olbrzymich, Herkulesa, paszczę lwa rozdzierającego. Podaje to Paprocki [1]), mówiący o nim jako o mężu „uczenia wielkiego, wymowy ozdobnéj i przespiecznéj, skąd nie tylko u swych między ludźmi uczonymi ale téż i między postronnemi narody za niepodłego był poczytan." Na katedrę po nim wstąpił w r. 1593 Grutinius. Więcéj snać Zawadzki wywarł zbawiennego wpływu żywém słowem i czynem, niż piórem, gdyż pisma po nim żadne nas nie doszły, oprócz wspomnianych, a śmiało publicznie bronionych założeń.

155.

Jakób Montanus. Dwóch tego imienia i nazwiska było doktorów medycyny, z których jeden był wychowańcem szkoły krakowskiéj, zamieszczony w często wspominanym wykazie doktorów i profesorów téjże pomiędzy Bartłomiejem Sabinką a Piotrem Słowackim z bliższem oznaczeniem: „*Lector, Can. crac.*" Był on doktorem filozofii i medycyny, a umarł w roku 1580; ma nagrobek w katedrze krakowskiéj.

---

[1]) Herby ryc. polsk. str. 518, 520.

Stósunku jego nauczycielskiego do Uniwersytetu żadne inne nie stwierdzają skazówki, a wzmianka o nim w przerzeczonym spisie idzie może na karb udowodnionéj skąd inąd niedokładności, a nawet mylności wielu szczegółów, od których ten piśmienny zabytek nie jest wolny. Spółimiennik otrzymał stopień doktora medycyny w Bononii w roku 1556, przebywał w Królewcu, umarł roku 1600 i pisał o sposobie uchronienia się moru, jak podaje Joecher [1]) (*Gelehrt. Lexicon.* T. III. str. 627).

156.

Wojciech z Warszawy, inaczéj Oczko (Albertus Warsaviensis *alias* Ocko); tłómacząc nazwę polską, mianowano go po łacinie Ocellus. Stopień bakałarza nauk wyzwolonych otrzymał w roku 1562 za pierwszego dziekaństwa mistrza Andrzeja Tropera, jak zapisano w księdze promocyj na str. 202 z tym dodatkiem: Alb. Warsaviensis *alias* Ocko *medicus regis* Stephani *et* Sigismundi III, *canonicus Gnesnensis benefactor Contubernii philosophorum.*" Wzmianka ta ważna jest o tyle, iż jest urzędowém niemal świadectwem pochodzenia tego lekarza z Warszawy a zatém polskiéj jego rodowitości, prostującém mylne pod tym względem mniemania tak Janockiego, który go z Czech, jak Siarczyńskiego, który go z Moraw wywodzi. Broni go téż od krzywdzącego posądzenia tego ostatniego, jakoby „pisał się medykiem króla Jmci, ale to dla zaszczytu tylko. Zawsze próżność chciwą tych marnych

---

[1]) Majer. Wiad. str. 33.

świetności była[1])." We wzmiankowanéj atoli uwadze księgi promocyjnéj, co do ostatnich dwóch tytułów (*canonicus gnesnensis, benefactor contubernii philosophorum*) zaszło pomienianie z bratankiem Wincentym, co wykazał prof. Majer[2]). Podobnież pomięszał go znowu z Janem Siarczyński, odnosząc do niego stósunek do arcybiskupa lwowskiego Solikowskiego i wzmiankę w kronice Piaseckiego dotyczącą się tamtego.

Nasz Wojciech jest autorem dzieł następujących:

1) *In opera* Pauli Novicampiani, *Carmen apologeticum. Crac.* 1576. in 4to.

2) O cieplicach. W Krakowie w drukarni Łazarza 1578. in 4to.

3) Przymiot albo dworska niemoc. W Krakowie 1581. in quarto, u Łazarza. Przypisują mu jeszcze:

4) *De variis affectionibus corporis humani.* 1578[3]).

5) *Descriptio herbarum,* roku 1581, co atoli jest wątpliwe.

157.

Jan Oczko, lekarz za Stefana Batorego i przyboczny arcybiskupa Karnkowskiego, niechaj tu znajdzie wzmiankę z powodu wspomnianego powyżéj pomieniania go z Wojciechem przez Siarczyńskiego. Acz nieodszukano w aktach Uniwersytetu styczności jego z tymże zakładem bądźto jako wychowańca, bądźto jako nauczyciela; to ślad stósunku pierwszego mógł właśnie zaginąć w spalonych kartach księgi promocyjnéj, które obejmowały czas od roku 1542 do roku 1560. Do niego pisał, a

[1]) Siarczyński. Obraz wieku panow. Zygm. Lwów. 1828. Tom II. str. 24.

[2]) l. c. str. 37, 38.

[3]) Siarczyński l. c. 24.

nie do Wojciecha (jak twierdzi Siarczyński), arcybiskup Solikowski [1]); od niego też, a nie od tamtego dowiedział się Piasecki o ciekawém spostrzeżeniu lekarskiém, które w swéj kronice temi słowy opowiada [2]): „*Unde non abs re erit, si nos quoque observationibus medicis aeque utile memoremus, quod in matre istius Archiepiscopi* Karnkovii *accidisse ipsius medicus* Joannes Oczko *vir in ea arte solertissimus mihi et pluribus, qui simul aderant narravit, ipsi nonagenariae dentes novos crevisse naturae magis consentaneum, qua operante plura in ea aetate pueritiae propria redire deprehenduntur, indeque bis pueri senes esse dicuntur.*“ Podobne rzadkie zjawisko uważano u matki profesora Brodowicza.

Wincenty Oczko bratanek Wojciecha. Do niego zdaje się odnosić zapisek w księdze promocyj na str. 227: Vincentius Varszaviensis (*doctor medicus*) mieszcząca go pomiędzy bakałarzami nauk wyzwolonych, którzy stopniem magistra uwieńczeni zostali w roku 1583 za dziekaństwa mistrza Marcina z Ujazdowa, a rektorstwa Jak. Górskiego obojga praw doktora i kanonika gnieznieńskiego, krakowskiego i płockiego. On stryjowi swemu Wojciechowi wystawił w Lublinie pomnik grobowy, na którym wyrażone jest jego fundatora dostojeństwo duchowne obok stopnia lekarskiego: „*medicinae doctor canonicus Gnesnensis et Lovicencensis.*“ Należał do dobrodziejów Uniwersytetu, zapisując na bursę filozofów w roku 1640, jak świadczy Sołtykowicz, ówczesnych 1000 zł. (wartości dzisiejszéj

---

[1]) Juszyński. Dykc. poet. polsk. t. II 201.
[2]) *Chronica. Crac.* 1645. pag. 250.

2666⅔ złp.). Może z tego tytułu poczytał go Gąsiorowski za profesora Akademii krakowskiéj, na co jednak innego nie ma dowodu.

158.

Jan Latos, pisano go także Latosius, Latosinius, Latosiński, Latoszyński, nie tylko lekarz, ale i znakomity swojego czasu matematyk i astrolog. Pierwszy stopień w wydziale filozoficznym uzyskał roku 1563 za pierwszego dziekaństwa mistrza Andrzeja Tropera. Uzupełniając dwulecie, czytał w roku następnym na tymże wydziale „*somniam Serapionis.*“

W roku 1582, na prośbę dnia 5 Marca wniesioną do Rektora przez Dziekana Stanisł. Zawadzkiego z przydomkiem Picus, dnia 22go t. m. przypuszczony do odpowiadania o miejsce w wydziale lekarskim, wcielony następnego roku został za dziekaństwa Marcina Ujazdowskiego [1]), a w roku 1584 zajął pierwszy katedrę ustanowioną przez Piotra z Poznania. Dziekanem będąc, na zgromadzeniu profesorów dnia 10 Lipca 1589 sprzeciwił się sam jeden, wbrew głosom wszystkich innych, przypuszczeniu Szymona Syreńskiego do ubiegania się o miejsce w wydziale, z powodu, że nie dopełnił wymaganych ustawą warunków, a mianowicie nie podał pod zatwierdzenie dyplomu doktorskiego, ani naukowéj nie odbył dysputy [2]). Wnie-

---

[1]) M. Ujazdowski, teologii doktór, był drugi raz dziekanem wydziału filozoficznego w roku 1582 i 1583. (*Lib. prom.* p. 226 i 227).

[2]) Rocznik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiell. Tom II. str. 57 i 58.

siona w téj rzeczy do urzędu rektorskiego skarga, szeroko rozwinięta znajduje się w aktach rektorskich[1]). W podobném znalazł się osamotnieniu, gdy Uniwersytet naradzał się nad zaleconą przez Papieża Grzegorza XIII poprawą kalendarza, przeciw któréj z pobudek naukowych, opartych na wytkniętéj niedokładności, stanowczo nie tylko się oświadczył, ale z taką wystąpił niestrudzoną żarliwością, iż ściągnął na siebie zarzut nadwerężenia obowiązku uległości i uszanowania dla stolicy apostolskiéj, stąd poruszył przeciw sobie jezuickich kaznodziei [2]); a nawet Uniwersytet z obawy, by na siebie podobnego nie ściągnął podejrzenia, wyparł się spólności z jego pismami, a w roku 1602 „tego pełnego nauki i dowcipu męża," jak mówi Sołtyko-

---

[1]) Akta rekt. w Archiwum Uniw. N. 18 str. 125—136.

[2]) Sam o tém tak pisze, poświęcając Maciejowskiemu biskupowi krakowskiemu dziełko mające tytuł: Przestroga rozmaitych przypadków z nauki gwiazd i obrotów niebieskich na rok P. 1602: „skąd jakie wołanie, jakie łajanie, przeklinanie, wyklinanie przeciwko mnie urosło, Kraków tego pełen jest. Łaszcz u św. Barbary na mię każe, Zawicki y Gawroński u św. Szczepana. Co jeśli dobrze czynili, niech się sami osądzą, bo tam tego nie była potrzeba, gdyż na tém miejscu ewangelią y słowo Boże powiedają a nie plotki . . . . y chcą mię zelżyć i zesromocić, do ludzi w wzgardę przywieść, y do upadku przyprowadzić, samiż się zelżyli y zesromocili, gdyż sami w tym zostali. . . . . Pisałem przeciw Claviusowi Jezuicie niedawno w prognostyku roku 1600, wiem, że to bardzo was boli, y to was w oczy kole, a potrzebaby direkte respondować a plotek nie stroić. . . . . (Majer. Wiad. str. 24.).

WICZ [1]), „ze swego łona oddalić był przymuszony.“ Udał się LATOS na Wołyń do księcia KONSTANTYNA OSTROGSKIEGO wojewody kijowskiego, tam podług twierdzenia STAROWOLSKIEGO miał napisać „Nową poprawę kalendarza“. Pisma jego, wiele przytaczane, mało są znane i odnoszą się najwięcéj do przepowiedni astrologicznych. W jedném z nich z roku 1594 wywróżył na rok 1700 zupełne wytępienie Mahometyzmu i ottomańskiéj potęgi—przynajmniéj o dwa wieki zawcześnie.

159.

STANISŁAW JAKOBEJUS Z KURZELOWA, w księdze promocyj zapisany: STANISLAUS JACOBEJUS CURZELOUIENSIS. Stopnie filozoficzne otrzymał w latach 1563 i 1566 za drugiego i trzeciego dziekaństwa mistrza JĄNA MUSCENIJUSZA Z KURZELOWA. Dopisek opiewa: *„collega, medicus et mathematicus.“* Dziekanem był roku 1571; przy wyrażeniu tego dostojeństwa dodano: *Astrologus cracoviensis.* Doktorem medycyny został we Włoszech, niewiadomo kiedy? Rok jego wcielenia do grona profesorów lekarskich, podany w wykazie doktorów i profesorów jako 1576, nie zgadza się z uchwałą uniwersytecką zapadłą dnia 5 Czerwca roku 1600, aby go wezwać dopiero do dopełnienia przepisanych ku temu warunków; a napomnienie podobne powtórzono jeszcze na zasadzie uchwały z dnia 20 Maja r. 1602[2]). Rok śmierci 1612, wieku swego 58my, a zawodu profesorskiego 46ty, wyrażone na nagrobku podanym przez

---

[1]) l. c. 268.

[2]) Rocznik wydziału lekarskiego. Tom II. str. 58 i 59.

Starowolskiego [1]), okazują to rażące niepodobieństwo do prawdy, iżby, mając lat 9, mąż nasz osiągnął stopień bakałarski, a w 12tym roku katedrę.

W aktach rektorskich [2]) znajduje się wyjątek jego testamentu, zapisujący na kolegijum większe i mniejsze tudzież dla kanoników i wikarych u św. Floryjana i św. Anny razem roczną kwotę 40 złot. ubezpieczoną na wsi Trędowicach.

Stanisław Skwierniewita, także Skwierniewicki (Squiernieuita, Squiernieucensis [3]), Skwirniowius [4]) bakałarzem nauk wyzwolonych został roku 1563 za dziekaństwa M. Andrzeja Tropera, a magistrem za 3go dziekaństwa M. Jana Muscenijusza z Kurzelowa w roku 1566. Stósunek jego nauczycielski do Uniwersytetu wskazany jest dopiskiem: „*collega,*“ oznaczającym, że był członkiem jednego z kolegijów profesorskich. W aktach rektorskich mianowany jest pod r. 1586: *Medicinae doctor, collega majoris collegii et in Academia Crac. publ. professor*; oprócz tego dodano: *post Illmi* Joannis Zamoscii, *cancellarii regni medicus et mathematicus.* W roku 1581 dnia 17 Maja dozwolono mu oddalić się dla udania się do obozu królewskiego w Moskwie i niesienia pomocy lekarskiéj. Przychylono się zaś do jego żądania, jak się wyraża uchwała: *propter amorem ejus erga universitatem jam saepius declaratum, tum quod id in gratiam Magn. Cancellario Regni*

---

[1]) *Monum.* str. 171.
[2]) *Acta rectoralia ab anno 1580 ad 1618.* Archivum Uniwers. N. 18 str. 435 i 436.
[3]) *Lib. prom.* 203, 205.
[4]) Akta rekt. w Arch. Uniw. N. 18. str. 103.

se facturum asseruit. Przedłużono mu pozwolenie postanowieniem z roku 1584 dnia 17 Kwietnia w skutek listu królewskiego do rektora i całego Uniwersytetu; w niém nazwano go: „*medicinae Italicum Doctorem.*“

We wspomnionych aktach rektorskich znajduje się złożone przez niego świadectwo w sprawie niejakiego Sebastyjana Szchwarcza, że tenże dowolnie towarzyszył do obozu X. Janowi Wielogórskiemu, kaznodziei W. Hetmana koronnego Jana Zamojskiego i tamże zmarł, leczony przez świadka, tudzież przez Bukcelę i doktora Mateusza Vnctoryjusza.

Dnia 16go Stycznia 1594 Rektor Piotr Gorczyński wezwał go do powrotu na katedrę, wyznaczając mu kres 30dniowy, który na nowo na takiż przeciąg czasu z powodu słabości jego, na prośbę M. Stan. Bątkowskiego przedłużono[1]).

160.

Marcin Fox, z łacińska pisano go Foxius. Według Siarczyńskiego rodzina pochodziła ze Szkocyi, on sam zaś był Krakowianinem i jako taki wzmiankowany jest w zbiorze uchwał uniw. pod rokiem 1572: „M. Foxius *Cracoviensis*,“ także w wielekroć przytoczonym wykazie profesorów. W wydziale filozoficznym otrzymawszy oba stopnie nauczał; jednakże w roku 1566 dnia 16 Grudnia pozbawiono go miejsca uzyskanego w kolegijum mniejszém, z powodu długiéj jego nieobecności i zaprzestania wykładów i dysput naukowych. Podczas téj przerwy był we Włoszech,

[1]) Ibid. str. 167.

kształcąc się w naukach lekarskich, a uzyskawszy z nich stopień doktora w Bononii, powrócił do kraju i zgłosił się do Uniwersytetu krakowskiego z prośbą o wcielenie dnia 20 Maja 1572. Uczyniono zadość żądaniu w Lipcu 1573, a dysputa, gdy nie starczyło profesorów wydziału lekarskiego, odbywała się dnia 8 Lipca w obec wyznaczonych do téj czynności 12tu doktorów i magistrów filozofii, o czém poprzednio na str. 219 już wspomniano. Nazajutrz wliczono go w poczet doktorów i profesorów medycyny. Dnia 16 Listopada 1573 powierzono mu katedrę z ustanowienia niegdyś Macieja z Miechowa, do któréj prawo prezenty mieli rajcy krakowscy [1]).

Z przedmowy dedykacyjnéj Antoniego Sznebergera Zurychanina, osiadłego w Krakowie, do dzieła: *Medicamentorum facile parabilium etc.* wyszłego w Krakowie, roku 1579, a zwróconéj do Piotra z Poznania [2]), okazuje się, że Fox był z autorem spowinowacony, i że korzystał także z fundacyi wzmiankowanego dobrodzieja Uniwersytetu, zajmując dom przezeń Wydziałowi lekarskiemu na utworzenie nowéj posady profesorskiéj darowany: „*amplissimas aedes emisti, easque Excellenti Domino* Martino Foxio *medicinae in clarissima, eruditissimaque Cracoviensi Academia professori doctissimo, affinique mihi charissimo habitandas commisisti.*“ W roku 1583 znajdował się dwukrotnie pomiędzy wysłańcami Uniwersytetu do króla: raz dn. 8 Marca dla wyjednania wypłaty wstrzymanéj z żup i innych

---

[1]) Obacz wyżéj str. 301 i 303.

[2]) Ossoliński. Wiad. hist. kryt. T. II. str. 269 i 270.

miejsc, a drugi raz dnia 2 Września dla zwrócenia uwagi na szczupłe dochody uniwersyteckie i wyjednania profesorom odpowiedniego opatrzenia: „*Serenissimus Rex* Stephanus *literarum et literatorum amantissimus conveniatur, nomineque totius univers. quam diligentissime petatur, ut professores univers. Cracov. provisionem honestam et laborum suorum praemium indignum habere possint.*“

W roku 1585, w obu półroczach, a zatém dwa razy, był obrany rektorem Uniwersytetu[1]). Lekarzem królewskim krótko przed śmiercią mianowany, która nastąpiła w Sierpniu r. 1588. O jego astrologicznéj wróżbie, o łokieć—jak powiada Sołtykowicz—chybionéj, wyżéj już[2]) była mowa.

161.

Piotr Słowacki. W księdze promocyj pod r. 1566[3]) zapisany jest Petrus Petri de Zelikow Słowacki, który pierwszy stopień nauk wyzwolonych otrzymał roku 1566 za dziekana M. Stan. Radoszyckiego; pod rokiem 1572 między uwieńczonymi stopniem magistra za dziekana mistrza Józefa Tomasza Urzędowskiego jest Petrus Slovacius Zdacouiensis (*collega*). Mimo różnicy rodzinnego miejsca, tam Zelikow, tu Zdakow, toż samo imię i nazwisko, pora udzielenia tych dwóch stopni i wystąpienia pomiędzy nauczającymi, wreszcie, co najważniejsza okoliczność,

---

[1]) Akta rekt. w Arch. Uniw. N. 18 str. 73 i 79.

[2]) Obacz str. 202.

[3]) pag. 205.

że między zapisanymi bakałarzami nie ma innego Piotra Słowackiego, a nie może ulegać wątpliwości, że kto został magistrem, musiał poprzednio być bakałarzem, dozwalają wnosić, iż to jedna i taż sama była osoba, i że zaszła tu tylko omyłka pisarska, która Zdakow przemieniła w podobne Zelikow. Już bowiem w roku 1567, a zatém posiadając pierwszy stopień, wykładał prozodyją, a w roku 1570 *sphaeram* Joannis de Sanok. O biegłości jego w matematyce świadczy okoliczność podana przez Sołtykowicza [1]), że Leon X papież, w roku 1572 zasięgając rady co do zamierzonéj poprawy kalendarza, „Piotra Słowackiego akademika naszego, jako wybornego astronoma, pochwałą swoją zaszczycił.“ W roku 1578 napotykamy go dziekanem Wydziału filozoficznego. Za wdaniem się króla pozwolono mu w roku 1581 dnia 25 Września udać się na 3 lata do Włoch na nauki lekarskie z obowiązkiem zostawienia za siebie zdatnego Astrologa. O jego wcieleniu do Wydziału lekarskiego nie ma wiadomości, z wyjątkiem zamieszczenia na wykazie doktorów i profesorów z dodatkiem *Collega major.* Umarł w Styczniu roku 1588, koledzy położyli mu nagrobek [2]).

162.

Szymon Syreński z Oświęcimia, pisany po łacinie Simo Syrennius Sacranus, syn Mikołaja, urodził się około roku 1540. Do uczniów Uniwersytetu Jagiell.

---

[1]) O stanie Akademii 260.
[2]) Starowolski. *Monum.* str. 133.

zaliczony w roku 1560. Magistrem nauk wyzwolonych mianowany został roku 1569 za dziekaństwa mistrza Józefa Tomasza Urzędowskiego, gdy przewodniczył egzaminowi Stan. Zawadzki z przydomkiem Picus, profesor Wydziału lekarskiego, ówczesny podkanclerzy. We 20 lat potém t. j. w roku 1589 zgłosił się do Uniwersytetu, ubiegając się o wcielenie do Wydziału lekarskiego. Śród tego czasu nie tylko we Włoszech przykładał się do nauk lekarskich i z nich doktora stopień w Padwie uzyskał, ale uprawiając z zamiłowaniem botanikę, zwidzał w tym celu rodzinne i zagraniczne okolice, a mianowicie Podole, Pokucie, Ruś, Tatry, Bieszczady, Węgry, Niemcy, Szwajcaryją, zwracając swą uwagę równie na rośliny tym ziemiom właściwe, jak i na hodowane i zbierane sztucznie w ogrodach ku naukowéj potrzebie, np. w sławnym wówczas heidelberskim palatyna, fukerowskim w Auszpurgu, w Mogunckim; z krajowych wspomina sam: „w ogrodziech jakem ja je widział u JMP. Mikołaja Firleja starosty kazimierskiego w Beiscach.“ Mimo sprzeciwiania się dziekana Jana Latosa dopuszczeniu Syreńskiego do odpowiadania o miejsce w Wydziale lekarskim, aż nie będzie rozstrzygnięte zażalenie wniesione do rektora przeciw zgromadzeniu większego kolegijum o to, iż ono uprzednio już powierzyło zgłaszającemu się dom (z zapisu Piotra z Poznania) i obowiązek leczenia, zanim dopełnił przepisanych ustawą warunków naukowych przez odbycie publicznéj rozprawy,--mimo to sprzeciwianie się, zgodzono się na zgromadzeniu odbytém dnia 10 Lipca 1589, dopuścić go do téjże z zastrzeżeniem, aby w obec rektora i dziekana okazał wprzód dowód posiada-

nego stopnia doktorskiego i aby potém dla zdania egzaminu udał się do Wydziału lekarskiego; gdyby zaś dziekan z doktorami Wydziału wzbraniali się egzaminować, wtedy rektor z dziekanem wydziału filozoficznego i z innymi przez rektora do tego wybranymi to uczynią i gdy go uznają za pożytecznego i odpowiedniego godności Akademii, dopuszczą[1]).

Jakoż, jak wskazuje wykaz doktorów i profesorów: *disputavit pro loco 5 Julii* 1590 i odtąd z prawa należał do grona profesorskiego lekarskiego. Trzydzieści lat pracował nad zielnikiem, zachęcany przez przyjaciela i kolegę Walentego Fontana. Przy samym końcu swego życia w roku 1611 oddał dzieło do druku Mikołajowi Lobie, lecz nie doczekał się jego ogłoszenia. Późnéj doszedł starości, według słów Joannicego[2]): „siedmdziesiąt lat dobrze był przeszedł.“ Dzień jego śmierci podaje X. Wielewicki w rękopiśmie przechowanym w biblijotece Uniw.[3]), dołączając następującą chlubną wzmiankę, dowodzącą, że był także lekarzem u Jezuitów: Simo Syrennius *academicus Ph. et Med. D., nostrorum in domo S. Barbarae et aliorum medicus ordinarius, pauperum adjutor et promotor ferventissimus, insigni volumine herbario edito celebris, vir omni virtutum genere ornatissimus ac noster amicus et benefactor insignis migravit ex hac vita 29 hujus mensis (Martii) 1611 anno.* Pozostawił 3 córki: Eufemiją wydaną za szlachcica Jakóba Więzownickiego, Elżbiétę

---

[1]) Roczn. wydz. lek. Tom II, str. 58.
[2]) Na str. 1533 Zielnika Syreńskiego.
[3]) *Historici diarii Domus professae Cracov. Soc. Jesu ab anno 1579 ad 1637.*

zaślubioną Janowi Molendzie mieszczaninowi oświęcimskiemu i Jadwigę jeszcze małoletnią, jak okazuje się z aktów rektorskich [1]) pod rokiem 1614 dnia 3 Października. We dwa lata po śmierci w roku 1613 staraniem Gabryjela Joannicego a hojnym nakładem królewny Anny siostry Zygmunta III, któréj jest poświęcony, wyszedł owoc długoletniéj pracy Syreńskiego, odznaczający się nie tylko większą dokładnością i obszernością, ale i naukową wartością i poprawniejszym językiem od poprzednich téjże osnowy dzieł. Napis ma następujący:

„Zielnik, Herbarzem z języka łacińskiego zowią, to jest opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków y mocy ziół, wszelakich drzew, krzewu y korzenia ich, kwiatu, owocu, soków, miazg y żywic y korzenia do potraw zaprawowanie; także trunków, syropów, wódek, lekiwarzów, konfectów, win rozmaitych, prochów, soli z ziół czynionéj; maści plastrów przytém o ziemiach y glinkach różnych; o kruscach, perłach y drogich kamieniach..... Polskim językiem zebrany y na ośmioro ksiąg rozłożony. Księga lekarzom, aptekarzom, cyrulikom, barbirzom, rostrucharzom, końskim lekarzom, mastalerzom, ogrodnikom, kuchmistrzom, kucharzom, szynkarzom, gospodarzom, mamkom, paniom, pannom y tym wszystkim którzy się kochają y obzierają w lekarstwach. Pilnie zebrane a porządnie spisane przez Dra Simona Syrenniusa. *Crac. A. D.* 1613 *in fol.*“

Już z tytułu pokazuje się, iż osnowa nie jest wyłącznie botaniczna, a oprócz wskazanych w tytule

[1]) *Acta rectoralia* w Arch. Uniw. pod N. 18 str. 472.

przedmiotów jest jeszcze dodatek, nie mający żadnego związku ani z roślinami, ani z lekami, ani nawet ze sztuką lekarską, a mający tytuł:

„O żydziech rzecz krótka. O srogim okrucieństwie niewiernych żydów, którym się na dziatkach chrześcijańskich z dawnego y wściekłego postanowienia co rok pastwią, świadectwo z poważnych y wiary godnych pisarzów przez D. Szymona Syreńskiego medyką krakowskiego zebrane“ [1]).

162.

Gallus Chraplowski syn Jakóba, z Bochni, stopnie filozoficzne uzyskał w latach 1573 i 1577 za dziekanów mistrza Stanisława Marennijusza i Marcina Jana Ujazdowskiego. Tak w metryce uczniów, jak dwa razy w księdze promocyj dodano: *physicus Sigismundi III regis Poloniae* [2]).

Piotr Miastowski wskazany jest jako lekarz kijowski (*medicus kiiouiensis*), w księdze promocyj, obejmującéj jego nazwę jako uwieńczonego stopniem bakałarza nauk wyzwolonych w roku 1574 za pierwszego dziekaństwa mistrza Marcina z Biécza [3]).

163.

Sebastyjan Petrycy należy do najznakomitszych członków Uniwersytetu, który w różnych zawodach wielkie w kraju położył zasługi: profesor, pisarz, le-

---

[1]) Szopowicz. *Vita* Sim. Syrenii *etc. Crac.* 1841.
[2]) Muczkowski. *Statuta etc.* pag. 212, 217.
[3]) Ibid. 213.

karz, dobrodziej Uniwersytetu i biédnego ludu, który go kochał i uwielbiał, a wdzięczną o nim pamięć następnym pokoleniom przekazał. Rodem on był z Pilzna, z ojca Mikołaja, za dziekana mistrza Walentego Widawskiego w roku 1574 pierwszy, a za mistrza Marcina Ujazdowskiego, pod przewodnictwem Jakóba Górskiego obojga praw doktora i kanonika w roku 1583 drugi stopień filozoficzny uzyskał. Dopisek w księdze promocyj opiewa „*collega minor, medicus ac civis Leopoliensis, postea Illmi Curdinalis* Maciejowii *medicus experientissimus.*“ Pomiędzy usługami jego nauczycielskiemi przechowały akty uniwersyteckie udział jego w nowo urządzonéj pod przewodem rektora Stan. Zawadzkiego z przydomkiem „Picus“ szkole średniéj czyli gimnazyjalnéj zwanéj wówczas *Classes*, w któréj przy uroczystém jéj otwarciu w Czerwcu 1588 roku poruczono mu wspólnie z Walentym Fontanem klasę retoryki [1]). W tymże roku, już nieco wcześniéj, bo dnia 1 Lutego uzyskał był pozwolenie udania się do Włoch celem wydoskonalenia się w nauce lekarskiéj, a to w uznaniu jego kilkoletnich prac w kolegijum mniejszém. Otrzymawszy w roku 1590 stopień doktora medycyny w Padwie i zwidziwszy Belgiją i Niemcy, następnego roku powrócił na stanowisko uniwersyteckie w Krakowie, gdzie ubiegając się o miejsce w Wydziale lekarskim, odbył dnia 4 Marca 1591 rozprawę „*De morbo gallico.*“ Spólnie z Walentym Fontaną, Gabryjelem Joannicym, Syrenijuszem i Urzędowskim podtrzymywał ustalony zaledwie byt i

[1]) Muczkowski. Wiadomość o założeniu Uniwers. 124.

powagę Wydziału lekarskiego. Około roku 1603 przyjął obowiązki przybocznego lekarza u biskupa krakowskiego kardynała Maciejowskiego. We dwa lata potém t. j. w Listopadzie roku 1605 towarzyszył Marynie Mniszchownéj wojewodziance sandomirskiéj, zaślubionéj carowi Dymitrowi, do Moskwy, gdzie był świadkiem jéj wspaniałego wjazdu, lecz także i smutnego zwrotu po zamordowaniu jéj małżonka. Zakosztowawszy dolegliwości niewoli, którą sobie pracą naukową, przekładając na polszczyznę Horacego osładzał, po przebyciu niebezpieczeństw i przygód różnych do ojczyzny powrócił.

W wykonawstwie lekarskiém rozgłośnego nabył imienia nie tylko z nauki i biegłości, ale i z ludzkiego spółczucia i poświęcenia zwłaszcza dla biédnych. Powiadano o nim, że wzywany spółcześnie do ubogiego i do bogatego, spieszył wprzód do tamtego. „Bogaty“ mawiał „nie jednego mieć może, ale ubogi żadnego.“ Lud, opłakując stratę jego, wołał: „Już po nas, kiedy Petrycy nie żyje.“ Na kilka lat przed zgonem cofnął się z Uniwersytetu do ogniska domowego z powodu smutnego zdarzenia i zatargów, o których bezstronna historyja, acz nie bez żalu, wspomnieć także musi, zwłaszcza, że ślad ich przechował się w aktach uniwersyteckich [1]).

164.

W roku 1615 dnia 18 Lutego wniósł Petrycy do Rektora skargę przeciw dziekanowi wydziału le-

[1]) *Acta Rectoralia ab anno* 1580—1618 w Archiwum Uniw. pod L. 18. str. 535, 573, 574, 580 i 581.

karskiego Wal. Fontanowi osnowy następępującéj: *quod ipse (Decanus) in contemptum honoris sui et praerogativarum ex incorporatione facultati medicae per responsionem pro loco inter medicos in Universitate Crac. habitam, obtentarum, ad convocationes facultatis se vocare negligat et specialiter post admissionem ab Universitate Doctoris* Mitkovii *ad respondendum pro loco non fuit per eundem Decanum accersitus ad videndam et examinandam ejus quaestionem prout ea de re statuta facultatis disponunt, petens se in possesione incorporationis suae manu teneri et quid juris fuerit in ea causa decerni.*

Na to odpowiedział zapytany Dziekan: D. Petricium *respondisse quidem pro loco inter Doctores et fiscum solvisse, facultati tamen juxta Statuta non jurasse.*

Gdy tenże odwołał się, że tego warunku dopełnił do rąk niegdyś Rektora Mik. Dobrocieskiego, który własną ręką wpisał go pomiędzy doktorów medycyny do księgi uchwał: Rektor X. Jąk. Janidło, nie uwzględniając podniesionych przez Fontana zarzutów i wątpliwości pod względem dopisanych jakichś uwag tak do owéj uchwały, jak i do księgi lekarzów (*glossas tum certas tam in conclusione quam in libro medicorum in contrarium allegante*), przyznał słuszność żądania Petrycego i zawarował mu dobitnie i stanowczo całkowity i pełny udział we wszelkich nabytych prawach służących wcielonym członkom Wydziału lekarskiego.

W Październiku tegoż roku za 4go rektorstwa X. Sebastyjana Krupki wytoczył Instygator publiczny (*Instigator officii*) skargę przeciw Petrycemu o to: *quia ipse absque scitu et consensu Facultatis medicae et totius Universitatis ausus est privata auctoritate maculasse*

librum Facult. medicae non sine magna deformitate chartae illius, in qua conscribuntur Doctores alibi promoti et in Academia nostra pro loco respondentes. Neque veritus est lituras facere binas: alteram quidem in hoc versu, quo nomen ipsius continetur diesque et Annus Disputationis, alteram in alio versu, quo Excell. Dni Fontani *Medicinae Doctoris in Academia pro loco simili respondentis nomen scriptum est et facta mentio.*

Obżałowany przyznał się po prostu: *se data opera et de industria commaculasse dictum librum justeque lituras a se factas.*

Na zasadzie własnego zeznania, *ne posthac talia delicta maneant impunita, neve caeteri exemplo ipsius librum publicum obliterare vel quovis modo falsificare audeant,* Rektor uchwalił wykluczyć, winowajcę z Wydziału lekarskiego, co też orzekł w obecności Krzysztofa Najmanowicza med. doktora, z gorliwości dla Wydziału lekarskiego donosiciela tego przestępstwa (*occasione istius criminis per D.* Petricium *commissi apud Magnum D. Rectorem pro zelo Facultatis med. delatoris*).

Skazany od tego wyroku odwołał się do rady Uniwersyteckiéj (*ad dominos consiliarios*), którą w tym celu po trzykroć zwoływać musiano.

Pierwszego bowiem zebrania dn. 19 Lutego nie chciał uznać obwiniony. bo nie było obecnych dwóch członków. Na drugiém 14 Grudnia nie chciano go wysłuchać, gdyż stawił się w ubraniu mniéj przyzwoitém, w płaszczu, (*in habitu minus decenti, venerat quippe palleatus, tametsi immediate ante convocationem praemonitus esset*). Dopiéro na trzeciém posiedzeniu już w r. następnym dnia 9 Marca jedni radzcy oświadczyli się

za potwierdzeniem wyroku rektorskiego, drudzy ze względu na godność odwołującego się, nad nim ubolewając, skłonili Sąd do złagodzenia kary, który uchwalił: aby odwołujący się złożył na ręce Rektora grzywny, które już przedtém za rekurs powinny były być uiszczone; aby przeprosił rektora zarzutem obelżywym obrażonego, jakoby go zwiódł, gdy o potrzebie złożenia kary apellacyjnéj zawiadamiał; nakoniec, aby w miejsce splamionéj i zamazanéj kartki pergaminowéj w statucie wydziału lekarskiego dał wprawić świéżą i przywrócił wyrazy pierwotne tak o sobie, jak o Fontanie.

Skazany i od tego wyroku zgłosił odwołanie się do kanclerza, lecz nie przyjęto go, z powodu, iż ominął Uniwersytet (*quod omiserit appellare ad Universitatem*).

Dnia nakoniec 11 Marca Petrycy dobrowolnie przybył do Rektora, przeprosił go i oświadczył, że z własnéj woli ustępuje z Wydziału lekarskiego (*sponte et mera voluntate sua renuntiavit facultati medicae*); prosił o księgę (celem wymiany owéj nieszczęsnéj kartki), lecz mu jéj odmówiono: *propterea quod ad causam maxime pertineret ut ostenderetur in quo D.* Petricius *peccavit dum quasdam scripturas in illo libro obliterasset.* Dodał jeszcze, że dla tego się zrzeka stanowiska w Wydziale lekarskim, lecz nie praw Akademii, *quod nolit traditor et falsarius audire.*

Taki był przebieg gorszącéj sprawy rzucającéj cienistą smugę na świetną postać znakomitego lekarza.

165.

Ale nie tylko pracą, lecz i nabytemi w znoju zasobami materyjalnemi pragnął Petrycy przyczynić się do

dźwignienia Jagiellońskiéj szkoły, któréj był wychowańcem i mistrzem. Zapisem dnia 12 Maja 1620 sporządzonym, a potwierdzonym przez biskupa Marcina Szyszkowskiego dnia 13 Grudnia 1621 roku, przekazał ówczesnych złotych 6600 (dzisiejszych złp. 30000) kapitule śtéj Anny z profesorów czynnych złożonéj, która z téj kwoty odsetki od 2000 złp., wynoszące zł. 120 rocznie, obowiązana była wypłacać historyjografowi Akademii krakowskiéj, „*quem ego*," jak się fundator wyraża, „*matri meae Academiae novum dono.*" Obowiązek zaś jego i prawo tak bliżéj określa: „*singulis annis res domi forisque gestas, breviter dilucide ac fideliter notare. Et externas quidem illustriores, domesticas etiam privatas, quae ad rempublicam, quae ad ecclesiam, quae ad academiam et omnino ad aliquem usum communem spectant*"..... „*praeter hunc censum* (120 zł.), *honor illi semper publice habeatur. Quoties ad actus publicos ingredietur, dicat toties bedellus: Bene transeat Excell. D. Doctor vel Venerabilis Magister Historiographus Academiae Cracoviensis! Ille autem sic salutatus, sublatis in coelum oculis vel ad imaginem Crucifixi mente orabit, ut requiem sempiternam donare dignetur Dominus fundatori. Bedellis pro hujusmodi salutatione dentur singulis quartualibus grossi tres* [1])."

Inną część zapisu przeznaczył Petrycy na wsparcie dwóch ubogich studentów przez czas ich nauki. Rok śmierci nie jest pewny, nie wcześniejszy jednak ak 1622, Siarczyński podaje 1626ty. Nagrobek ma u XX. Franciszkanów krakowskich z napisem, jaki

---

[1]) Muczkowski. Rękopism Radymińskiego 55 i nast.

sam nieboszczyk za życia sobie skreślił. Z pism jego pozostałych najbardziej znany i ceniony jest przekład trzech ksiąg Arystotelesowych z objaśnieniami i przydatkami, mianowicie:

1ód. Ekonomiki Arystotelesowéj czyli o Rządzie domowym xięga jedna.

2re. Polityki Arystotelesowéj tj. Rządu Rzeczypospolitéj z dokładem xiąg ośmioro, w Krakowie, w drukarni Szym. Kępiniego. Roku 1605.

3cie. Etyki Aryst. Jako się każdy ma na świecie rządzić, z dokładem xiąg dziesięciorga etc. w Krakowie, u Mac. Jędrzejowszczyka 1618.

Z lekarskich doszły do wiadomości:

1. Sebastiani Petricii: *De natura, causis, symptomatibus morbi gallici ejusque curatione. Quaestio..... apud celeberrimam totius Poloniae Academiam cracov. ad disputandum proposita. Anno 1591. in 4to*, kart 23, bez miejsca druku. Poświęcone jest: Sylvestro Roguski *apud reginam Pol.*, Paulo Novicampiano *apud Leopolienses*, Stan. Bartholano *apud Sendomirienses philosophis et medicis.*

2. Instructia abo nauka, jak się sprawować czasu moru, w Krakowie, w drukarni Mik. Loba r. 1613. in 4to [1]).

Gal syn Marcina z Pilzna otrzymał stopień magistra nauk wyzwolonych i doktora filozofii w r. 1575 za dziekana mistrza Walentego Widawskiego, a rektora i podkanclerzego mistrza Jakóba Górskiego; w nawiasie w księdze promocyj dopisano (*medicus Cracov. obiit*).

---

[1]) Majer. Wiadom. 38. Gąsiorowski. T. I. 307 i 308.

166.

Walenty Fontanus urodził się r. 1536. Według Siarczyńskiego [1]) miał być „potomkiem rodziny włoskiéj w Polsce za Zygmunta I osiadłéj, urodzić się w Krakowie jako syn Floryjana, a wnuk Jana, lekarzów i uczonych akademików krakowskich.“ Wszelako widocznie się w tym rodowodzie pomylił, opierając się na Sołtykowiczu, którego słowa nieuważnie przeczytał. U tegoż bowiem [2]) wzmianka o tém opiewa: „Dziad Fontaniego Jan i syn Floryjan profesorami Akademii podobnież byli.“ Mowa tu zatém nie o Floryjanie, synie jakoby Jana a ojcu Walentego, jak błędnie rozumiał Siarczyński; lecz o synie ostatniego, który rzeczywiście zamieszczony jest w księdze promocyj na str. 286 pod rokiem 1620, jako uwieńczony pierwszym stopniem filozoficznym, z dopiskiem w nawiasie (*filius doctoris*). Wszakże według dwukrotnego świadectwa, na aktach uniwersyteckich opartego, ojcu naszego Walentego nie było na imię Floryjan, lecz Tomasz; a nie pochodził z Krakowa, lecz ze Szlązka. W metryce bowiem uczniów w półroczu letniém roku 1566 znajduje się zapisany mąż, o którym mówimy, jako Valentinus Thomae Trachembergensis, przy którym późniéj dopisano: „Fontanus *Collega*,“ a inną ręką: „*Doctor Medicinae.*“ Trachenberg, po polsku: Smogorzew, późniéj Straburek lub Stramburek, jest miastem szląskiém i stolicą dawnego księstwa

[1]) Obraz wieku panowania Zygmunta III. Cz. I, str. 128.

[2]) O stanie Akad. krak. 446.

Stramburskiego [1]). W księdze zaś promocyj pochodzenie to nie tylko jest powtórzone, lecz bliżéj jeszcze oznaczone wyrazami: Valentinus Fontanus Thomae Korzensko. Owóż Korzeńsko po niemiecku Korsenz jest wsią we wzmiankowaném księstwie stramburskiém [2]).

Jeżeli więc błędnie podał Siarczyński szczegóły bliższe t. j. pochodzenie i imię ojca, to tém bardziéj wątpić należy o odleglejszych co do początku włoskiego rodziny, za Zygmunta Starego wrzkomo do Polski przybyłéj, coby chyba tylko w pierwszych latach panowania tego króla nastąpić mogło: bo w 30tym jego rządów urodził się nasz Walenty w pokoleniu już trzeciém w przybranéj ojczyźnie; co acz nie jest niepodobném, wymaga atoli tego koniecznie warunku, aby ojciec wkrótce po przesiedleniu się dziada na świat przyszedł i przed rokiem 29tym życia swego się ożenił. Może brzmienie jedynie włoskie nazwiska Fontani dało Siarczyńskiemu powód do tego przypuszczenia. — Zwróciwszy uwagę jużto na oczywistą pomyłkę, jużto na wątpliwość podania żadnym dowodem nie popartego, przechodzimy do pewniejszych o życiu Fontana skazówek, które się poczynają od chwili wstąpienia jego do progów uniwersyteckich; było to, jak wspomnieliśmy, w półroczu letniém roku 1566. W jaki sposób pracą i znojem, od najniższych posług począwszy, dorabiano się najwyższych w szkole za-

[1]) Zarański. Geograficzne imiona słowiańskie. Kraków 1878. str. 226.
[2]) Ibid. str. 100.

szczytów i dostojeństw, na to przechował się ślad ciekawy w prostéj opowieści zdarzenia odnoszącego się do znakomitego naszego mistrza z pierwszych lat jego nauki. Napotkał ją profesor Majer [1]) w rękopiśmie niewiadomego autora przechowanym w Uniwersytecie krakowskim. Jako przykład czci i pokory ucznia a serdecznéj i zachęcającéj życzliwości mistrza zasługuje ona tu na powtórzenie, zwłaszcza, że zniewala także wdziękiem dziécęcéj niemal prostoty:

„Niegodzi mi się zamilczeć com słyszał od Dra Walentego Fontana, który natenczas będąc na posłudze i ćwiczeniu u P. Wędrogowskiego w kolegijum małém, lat mając 18 mniéj więcéj to pamiętał osobliwego o p. Grzepskim. Na 3 dni mięsopustne, wszystkich kolegijatów małych na obiad różni i profesorowie do większego kolegijum i na miasto przyjaciele zaprosili, sam tylko Grzepski został i chodził przemyslając długo między mieszkaniami. A widząc Fontana, który natenczas na sanki do pieca drewka składał rzecze mu: Valentine! umiesz ty warcaby grać? Ten odpowie, że umiem. On zaś: pódźwa, zabawwa się niemi. Gdy grali a Walenty wygrał, nalał mu piwa małą karwatkę, mówiąc pijże *pro victoria*; a gdy zaś Walenty przegrał, przecie mu téż karwatkę nalał, mówiąc: pijże *pro poena*. Potém zaś cokolwiek według Geometryi na karcie rysowali, zaraz rachując, i tak pierwszy dzień zapustny odprawili. Trzeciego i ostatniego dnia odprawiwszy swoję prze-

[1]) Kilka wiadomości o Wal. z Lublina i Wal. Fontanie. Roczn. Wydz. lek. T. VIII str. 188.

chadzkę, spyta go: Valentine! umieszże ty grać szachy? a Walenty powiedział, że rozumiał, a P. Grzepski rzeczе: ha! podoba mi się Valentine twoje *ingenium*; pódźwa jeno czytać."

167.

Około roku 1568 tj. we dwa lata po wpisie do Uniwersytetu otrzymał Fontan stopień pierwszy z nauk wyzwolonych, a dla dopełnienia dwulecia potrzebnego, aby uzyskać drugi, pracował na wydziale filozoficznym od wspomnianego roku, wykładając zrazu Georgica i Bucolica Virgil., później zaś przedmioty matematyczne. Magistrem mianowany został w r. 1575 za dziekana mistrza Wal. Widawskego, a rektora i podkanclerzego Jak. Górskiego doktora praw i kanonika płockiego. Dopisek w księdze promocyj opiewa: *„medicus, collega maior, se ipso maior, mathematicus et phisicus insignis et extra omnium invidiam doctissimus et mire humanus."* Odtąd zajmuje zaszczytne miejsce między profesorami kolegijum większego, wykładając matematykę i przedmioty astronomiczne, wybierany wielokrotnie na dostojeństwa akademickie. Dziekanem wydziału filozoficznego był roku 1581 i 1586, rektorem w latach 1597, 1598, 1599, 160$^{2}/_{3}$ 1616 i 1617. W roku 1588 spólnie z Seb. Petrycym wyznaczono go do nowo otwartéj szkoły średniéj, a mianowicie do objęcia retoryki. W Krakowie zapewne przykładał się już do nauk lekarskich, lecz zdaje się, iż późno dopiéro uzyskał z nich we Włoszech stopień doktorski, a pewną przynajmniéj jest rzeczą, że się dopiero

w podeszłym wieku do Wydziału lekarskiego wcielił. Wnosi wprawdzie prof. Majer [1]), że przed rokiem 1568 musiał już Fontan powrócić z Włoch doktorem medycyny; gdy jednak się zważy: że dopiero w roku 1566 wliczono go w poczet uczniów; że niecałe dwa lata nie mogły wystarczyć na odbycie przygotowawczych nauk filozoficznych, a oprócz tego i lekarskich i na ich nawet ukończenie; że dopiero w roku 1575 został magistrem nauk wyzwolonych, co byłoby zbyteczne, gdyby już posiadał stopień doktora medycyny; że w księdze promocyj, w któréj ściśle przestrzegano należnych każdemu tytułów naukowych, nie znajdujemy przy nazwisku jego, jako dziekana lub rektora, aż do roku 1599 wzmianki o jego stopniu doktora medycyny, lecz zwany jest tylko *Mag.* Val. Fontanus albo *D. D.* Val. Font., i że dopiero w roku 1603 po raz pierwszy przy nim dodano *M. D.* (*medicinae doctor*), a jeszcze wyraźniéj w roku 1617 „*M. et Ph. D.*“ (*medic. et phil. doctor*), a w aktach rektorskich [2]) pod rokiem 1597 już wyraźnie przy nim napisano *Philosophiae et Medicinae doctor*: to zgodzić się będzie potrzeba, że stopień lekarski uzyskał dopiero około r. 1597, czemu odpowiada także pora upomnienia go wspólnie ze Stan. Kurzelowskim i Gabryjelem Joannicym, którzy wszyscy nazywani są w uchwale uniwersyteckiéj „*Phiae et med. DD. in Italia promoti,*“ aby przez publiczną rozprawę wcielił się do grona profesorów wydziału lekarskiego. Wezwanie to na-

[1]) Ibid. str. 189.

[2]) N. 18. str. 217.

stąpiło po raz pierwszy dnia 6 Czerwca roku 1600, a powtórnie dnia 20 Maja 1602; mimo to, aż do roku 1609 nie odniosło było skutku. W tymto roku dopiero, dnia 27 Listopada na zgromadzeniu uniwersyteckiém przypadkiem wywołane wzruszenie dało powód do poruczenia mu katedry lekarskiéj imienia Macieja z Miechowa, pod warunkiem atoli, aby dopełnił wymaganéj ustawą rozprawy celem wejścia do wydziału lekarskiego choćby i bez uroczystości publicznéj.

168.

Rzecz tak się miała, że gdy na owém zebraniu spółubiegali się o katedrę lekarską Krzysztof Najmanowicz z Gabryjelem Joannicym, a ostatniemu pod warunkiem, iż dopełni dysputy w ciągu miesiąca, jako starszemu i dawniejsze mającemu prawo, miało być przyznane pierwszeństwo: wtedy Dr. Walenty Fontan, „*vir optimus ac omni genere scientiarum peritus*“, do łez wzruszony, w te odezwał się słowa:

„*Video me proximum morti* (miał wtedy lat 74), *Sarcinas deponere volo, Collegiaturam Majoris Collegii cui propter professionem meam in medicina satisfacere non possum resigno et gratias ago, quod tanto tempore Collegiaturam sustinere et pane collegii uti permisistis. Illud a vobis peto, ut si videbitur DD. Vestris me in gremio Matris meae mori permittatis.*“

Rozrzewnione tém przemówieniem grono profesorów jednomyślnie poruczyło mu „*Collegiaturam Miechovitanam in Medicinis*“, a Dr. Joannicy, mimo że przed nim, o miejsce w Wydziale, rozprawy dopełnił,

prawa swego i pierwszeństwa mu ustąpił [1]). Wymaganemu warunkowi „*ut responderet sine solennitatibus*“ uczynił zadość dopiéro dnia 17 Stycznia 1611 [2]). Mając z tego tytułu przyznany użytek z domu przeznaczonego dla profesora wzmiankowanéj katedry, był zniewolony w roku 1615. 7 Stycznia wytoczyć skargę przeciw M. Adamowi Opatowskiemu o to, że niepokoi mieszkankę, któréj kamienicę wypuścił: „*quam non dignatur verbo honesto et per contemptum vocatur eam* Madra etc.“, jak wyraźnie wspominają akta uniwersyteckie [3]).

169.

Należał Fontan do owych znakomitych potęg naukowych, co więcéj żywém słowem i czynem, niż piórem, skuteczny a zbawienny wpływ wywierają, zagrzewając i do pracy pożytecznéj podniecając.

Działał w tym kierunku na ucznia swego Broscyjusza, który o tym mistrzu swoim mówi z uwielbieniem, a w jednem miejscu przytacza jego wyrazy, zachęcające go do zastósowania matematyki do nauki lekarskiéj. Wspierał także i pobudzał Syrennijusza do zebrania i ułożenia w ojczystym języku obszernego Zielnika. Nie tylko w nauce matematyki był powagą powszechnie i wysoko cenioną, ale wziętość jego lekarska ściągała go na naradę do ościennych krajów,

---

[1]) Kilka szczegółów przy ubieganiu się o miejsce w Wydziale. Roczn. Wydz. lekarsk. T. II, str. 59 i 60.
[2]) Wykaz doktorów etc. Roczn. Wydz. lek. T. II. 48.
[3]) *Acta rector. ab a. 1580 — 1618.* Arch. univ. N. 18 str. 512.

jak się to okazuje z listu Broscyjusza[1]) wspominającego, iż go zastępował pewnego razu w udzielaniu matematyki Żółkiewskiemu synowi hetmańskiemu: „iż do Węgier odjeżdżał (Fontan) do p. Magogyego leczyć go, mnie na swoje miejsce dał.“

W roku 1599 nabył dom w rynku krakowskim i przyjął prawo miejskie.

Zakończył życie, mając lat 82, w roku 1618; pochowany z żoną, którą zaślubił w wieku podeszłym, a która mimo to wyprzedziła go do grobu, oraz z synem Floryjanem doktorem prawa i córką Zofiją, zmarłemi w kilkanaście lat po ojcu, w kościółku św. Wojciecha w rynku krakowskim, który w roku 1611 odnowił.

Pism nie zostawił, lecz przechowały się w pamięci uczniów i potomnych niektóre jego trafne uwagi. O panach polskich tak się wyraził w obec Broscyjusza: „Panowie polscy są bardzo zacni i szlachetni, ale przecie umiejętności wyższych obyczajem plebejów, wybornie uczyć się nie chcą.“

O pożytku matematyki mawiał: „Siła rzeczy nie umieją i pojąć nie mogą, którzy się nie uczyli matematyki[2]).“ Jovius Doktór i profesor teologii, który mu zarzucał, iż po nad starszych członków Uniwersytetu i głębokich teologów przenosił jako doradzcę w rządzie rektorskim młodszego o wiele i matematyką zajmującego się Broscyjusza, otrzymał odpowiédź:

---

[1]) Grabowski. Starożytn. histor. polskie. 1840. T. II. str. 477.

[2]) Grabowski. Starożyt. 487 i 490.

„Dałbyś pokój człowiekowi, którego jedna lekcyja jest lepsza, niż 10 twoich teologicznych.“

Wreszcie pomiędzy drobnemi pismami znajduje się ułomek mowy z rozprawy o miejsce w Wydziale lekarskim, dowodzący, jak zdrowo zapatrywał się na szerzący się w ówczas kierunek alchimiczny i mistyczny:

„*Subeunt degeneres liberi chymistarum non creta sed carbone notati, qui ad carbones et fumum novam hygaeam quaerunt. Admirandi artifices non vulgaribus et a media plebe petitis remediis medentur, sed prodigiis, decantato elixyr, balsamo, auro, coelo, lapide philosophorum. Servate obsecro ista aurea medicamina, pro venturo saeculo aureo nunc isto ligneo aevo sinite nos ligno malis hominum subvenire . . . . .*

„*Non faciunt instrumenta artificem sed usus. Cur enim novum medicamentum antiquo probato praeferam? Haec ego non odio alicujus artis dico, qui etiam chymiam sine dolo et fraude amplector.*“

170.

W tymże roku co Fontan, t. j. 1575 za dziekana mistrza Wal. Widawskiego, a rektora Jaroba Górskiego, stopień magistra nauk wyzw. otrzymał:

Piotr syn Jana z Rydzyny (Petrus Joannis Ridzinensis), o którym dopisano w księdze promocyj: „*doctor medicinae italicus.*“

Tegoż roku mianowany bakałarzem:

Stanisław Fabrycyjusz syn Jakóba z Berunia zwany Borun (Stan. Fabritius Jacobi Berunensis dictus Borun, *medicus* [1]).

---

[1]) Muczkowski. *Stat.* 214.

Ten sam stopień uzyskał w roku 1576 za dziekana mistrza Józefa Tomasza Urzędowskiego:

Serafin syn Wawrzeńca z Sandomierza (Ser. Laurentii Sendomiriensis), o którym dodana uwaga opiewa: „*rei medicae ac mathematicae peritissimus.*“

Jędrzéj Grutinius z Pilzna, Andreas Grutinius Pilsnensis, Andreas Pilsnensis, Andreas Gruczius. O przekręceniu nazwy na Crucinius i mylném stąd przez Siarczyńskiego spolszczeniu na Krzyżanowskiego, tudzież o wpisaniu przez zabaczenie w jedném miejscu księgi promocyi Glicius zamiast Grutinius wyjaśnił rzecz profesor Majer [1]). Nasz Andrzéj stopnie filozoficzne miał sobie udzielone w latach 1578 i 1581, gdy berło dziekańskie dzierżyli mistrz Jan Kochler ze Szremu i mistrz Mikołaj Cirwiński a przewodniczył podkanclerzy doktór praw i kanonik Jakób Górski. W roku 1584 dnia 14 Maja za 11go rektorstwa mistrza Marc. Glickiego Pilzneńczyka przychylono się do jego prośby, aby mu po przyjęciu obowiązków nauczycielskich w domu wojewody krakowskiego Andrzeja hr. na Tęczynie zachowano jeszcze na kwartał następny miejsce w kolegijum mniejszém, ażby się okazało, czy on sam wojewodzie, lub też jemu nowe stanowisko się spodoba [2]). Według Radymińskiego miał być roku 1592 dopuszczony do rozprawy o miejsce w Wydziale lekarskim i wybrany na profesora zwyczajnego, zbiór zaś uchwał spisany

[1]) Wiadomości z życia prof. 13.

[2]) *Acta rectoralia ab anno 1580 — 1618.* Rękopism w Arch. Uniw. pod L. 18 fol. str. 62.

przez Ochockiego i wykaz profesorów, tudzież zapiski o Wydziale lekarskim podają, że to nastąpiło dopiéro w r. 1593 po dobrowolném ustąpieniu Stan. Zawadzkiego. Napis nagrobkowy u Starowolskiego pod nazwą Andr. Crucinius Pilsn. wspomina: *scribendo ac medendo feliciter multis primariis in Regno Poloniae viris acceptus et gratus* [1]). O pismach jednak jego żadna bliższa nie doszła wiadomość.

Umarł w 37 roku życia, a 1599 dnia 29 Października; uwaga w księdze promocyj brzmi: „*obiit peste.*“

Stanisław Stramsowicz zwany Biorun, po łac. Stramsovius Biorunensis z dopiskiem „*medicus*“, stopień magistra nauk wyzwolonych otrzymał w roku 1581 za dziekaństwa mistrza Mik. Cirwińskiego pod przewodnictwem podkanclerzego mistrza Jakóba Górskiego. W r. 1585 dnia 24 Kwietnia za 12 rektorstwa mistrza Marcina Glickiego pozwolono mu oddalić się na czas jakiś z kolegijum mniejszego, celem towarzyszenia w podróży młodym Zamojskim, wnukom brata Jana Zamojskiego, kanclerza W. koronnego „*pro concilianda benevolentia et benignitate Mgci Dni Cancellarii erga Vtem* [2]).“ W roku 1588 dnia 10 Marca za wtórego rektorstwa mistrza Stan. Zawadzkiego pozwolono mu udać się do Włoch na nauki lekarskie [3]).

Kasper Bandkowski, bakałarzem mianowany w r. 1584 za dziekaństwa mistrza Marcina Slachcińskiego, był późniéj doktorem medycyny, jak świadczą głoski

---

[1]) *Monum. Sarm.* pag. 140.
[2]) *Acta rect. ab a. 1580—1618* pag. 72.
[3]) Ibid. p. 115.

M. D. w nawiasie przy jego nazwisku w księdze promocyj dodane.

171.

Gabryjel Joannicy z Przeworska (Gabr. Joannicius Przeworscensis) pierwszy stopień t. j. bakałarski nauk wyzwolonych miał sobie przyznany w r. 1586 za dziekaństwa mistrza Wal. Fontana [1]); magistra zaś nauk wyzwolonych i doktora filozofii w r. 1589 za wtórego dziek. mistrza Mikołaja z Łodzi (*Lodensis*), a podkanclerstwa dra Stan. Zawadzkiego z przydomkiem Picus. Na pierwszém miejscu opiewa dopisek: „*Doctor medicinae et collega major; vir rari ingenii, in quo acumen cum eloquentia certabat,*“ na drugiém [2]) zwany jest tylko po imieniu Gabriel Przeworscensis z dodatkiem w nawiasie (Joannicius *Med. Doctor*). Dziekanem Wydziału filozoficznego był w półroczu zimowém roku szkolnego 1599—1600, w którém z powodu panującéj zarazy nauki przerwano i żadnéj nie odbyto promocyi, o czém podano wiadomość w tych słowach: *Huc promotione celebrata* (za dziekaństwa poprzedniego), *quia pestis, non magna illa quidem, Deo propicio, sed formidabilis tamen, studia dissipauit ac professores pariter atque studiosos ad loca tutiora, alios alio, emisit: idcirco nulla toto semestri celebrata promotio est; cum tamen a XVII Januarii MDC inicium lectionum esset sumptum, quas pars ad Quadregesimam tantum, pars*

[1]) Przez omyłkę w Majera Wiad. z życia prof. na str. 21 podany jest pod tym rokiem stopień magistra nn. wyzw. i doktora filoz.

[2]) *Lib. prom.* 237.

ad Palmarum Dominicam fere, arbitratu quisque suo, produxerunt, decano Mgro Gabriele Joannicio *Medicinae Doctore, professore Regio, Collega majoris Collegii.*

Stopień lekarski nieco płerwéj, a snać we Włoszech uzyskał, jak dowodzi wzmiankowana już wyżéj uchwała uniwersytecka, według któréj raz, w roku 1600 dnia 5 Czerwca, a drugi raz w roku 1602 dnia 20 Maja postanowiono wezwać go spólnie ze Stan. Kurzelowskim i Walent. Fontanem, jako już „*in Italia promotos,*“ aby dla honoru Uniwersytetu wcielili się do Wydziału lekarskiego. Nie spieszył się snać z uczynieniem zadość temu żądaniu: gdyż z toku posiedzenia odbytego w roku 1609 dnia 27 Listop., o którém była mowa przy Fontanie, okazuje się, że podanie Krzysztofa Nąjmanowicza o dopuszczenie go do rozprawy publicznéj o miejsce w Wydziale lekarskim przypomniało mu dopiero, że ma do tego prawo dawniejsze, o które się teraz upomniał, podając za powód opóźnienia, że kilku profesorów, co stopnie lekarskie we Włoszech otrzymali, dla szczupłości płacy (*ob tenuitatem salariatorum*) zaniechali rozprawy; lecz gdy przed rokiem przybył fundusz Zemelego, upraszał, aby mu tę nową katedrę razem z ustanowioną dawniéj przez Piotra z Poznania poruczono. Cofnął atoli żądanie, gdy sędziwy Fontan odezwał się ze łzami do kolegów z pragnieniem, aby dozwolono mu umrzeć na łonie matki, to jest téj ukochanéj szkoły jagiellońskiéj.

Dopełnił nareszcie Joannicy warunku wcielenia dnia 10 Lutego 1610.

Przedtém jeszcze dowiódł gorliwości swéj o pomyślność Uniwersytetu, gdy w roku 1608 dnia 16

Stycznia wyprawiony od Akademii do sejmu, przekonał tak krakowskiego, jako i innych biskupów, że żądanie reformy będzie daremne, jeżeli cierpiącéj niedostatek szkole nie udzielą pomocy. W roku 1609 dnia 21 Sierpnia biskup Tylicki, odwołując się do dyplomu apostolskiego, zwołał w téj sprawie na naradę kilku profesorów, a między nimi był także mąż, o którym mowa. Wybrany w roku 1611 dnia 3 Października razem z X. Janidłowskim od Uniwersytetu na sejm do Warszawy, uchylił się od poselstwa [1]). Mianowany był późniéj lekarzem Zygmunta III i Anny Jagiellonki, u któréj wyjednał nakład na wydanie Zielnika Syreńskiego.

Jéj téż to dzieło w przedmowie jako jego wydawca przypisał, wskazując jéj zasługę słowami: „żeś „W. K. M. staranie uczyniła y nakładu nie żałowała, „aby ten Syreni polski był czytan, aby mieli Polacy „z dobrodziejstwa W. K. M. czymby się domu, kiedy „doktorów mieć nie mogą, leczyli“

W wykazie tylekroć wspominanym doktorów i profesorów medycyny w Uniwersytecie krakowskim nazywany jest Joannicy: *Mathematicus insignis.* Odpis jego testamentu skréślonego własną ręką dnia 19 Lipca roku 1613 znajduje się w aktach uniwersyteckich [2]). Zięć jego ławnik krakowski Grzegórz Rojkowski uczcił w roku 1645 pamięć jego i żony Anny Blosianny oraz dzieci Sebastyjana i Barbary napisem umieszczonym na płycie marmurowéj w kościele

---

[1]) *Acta rector.* w Arch. Uniw. N. 18 pag. 415.
[2]) *Acta rector.* N. 18 pag. 445.

Panny Maryi na rynku krakowskim. Wzmiankowany testament oprócz żony Anny Blosianny wspomina tylko o dwóch maleńkich synkach (*parvulorum*) Gabryjelu i Mikołaju.

Oprócz wzmiankowanego Zielnika, którego wydaniem się zajął, i napisanéj do niego przedmowy, Janocki przytacza następujące jego prace treści lekarskiéj lub przyrodniczéj:

1. Gabr. J. *Philosophiae et medicinae doctoris de Peste pro sui inter professores Med. facult. in clariss. totius regni Poloniae Academia crac. cooptatione Disputatio habita in collegii maj. superiori Lectorio die X mensis Februarii. Cracoviae in Offic.* Andreae Petricovii *Anno Domini* 1610. in 4to.

2. *Plantarum Cracoviensium indicem proprium latine confectum: Serenissimae principi, Dominae* Annae *Infanti Sueciae oblatum. Cracoviae in officio* Andr. Petricovii *anno 1616. in 8vo* [1]).

172.

Spólnie z Joannicym pierwszy stopień na wydziale filozoficznym w roku 1586 za dziekaństwa Wal. Fontaną uzyskał:

Erazm syn Jérzego Długopolski, który w Padwie późniéj został doktorem medycyny, jak dowodzą dopisane wyrazy: *Doctor medicinae Patavinus.*

Stan. Zawadzki młodszy (Stan. Zawacky *vel* Zawaczki), syn znakomitego profesora, o którym już kilka razy powyżéj była mowa, urodził się w Krako-

[1]) *Janociana. Vol. III* pag. 164.

wie; bakałarzem nauk wyzwolonych mianowano go w roku 1587, gdy dziekanił mistrz Wacław Basennius, a w następnym już roku, za 2go dziekaństwa mistrza Marcina Slachcińskiego, a pod przewodem ojca jako podkanclerzego Uniwersytetu, w obecności króla Zygmunta III, senatorów i całego dworu (*in publico loco Serenissimo Rege* Sigismundo III *cum Senatoribus et tota aula sua praesente*), uzyskał stopień magistra. Dopiski w obu miejscach wyjaśniają, że był synem *Excellentissimi D. procancelarii*, został potém doktorem medycyny, że się w Lublinie ożenił, i że umarł dnia 11 Grudnia roku 1610. Dzień ten śmierci obudza wątpliwość o tożsamości osoby z zamieszczoną pod tąż samą nazwą w wykazie doktorów i profesorów, gdzie dodano: *respondit p. l. 1611. 18 Martii. Quaestionem proposuit de Febribus. Incorpor. facult. 22 Martii.* Wszelako gdy nigdzie nie ma śladu o trzecim St. Zawadzkim z przydomkiem Picus, gdy skąd inąd niedokładność wielu podanych w wykazie przerzeczonym szczegółów jest dowiedziona: należy i w tym razie przypuścić, że zaszła tu tylko omyłka w liczbie oznaczającéj rok wcielenia, i że zamiast 1611 powinno być 1610, lub rok jeszcze wcześniejszy.

173.

Jan Ursyn ze Lwowa (Joannes Vrsinus Leopoliensis); Sołtykowicz polszczy go Niedźwieckim. Urodził się roku 1563; w młodym wieku osierocony skutkiem srogiego moru, dostał się w opiekę Jakóba Mieszkowskiego, w któréj pozostawał aż do lat młodzieńczych, pobierając pierwsze nauki w rodzinném mieście. W dalszém kształceniu był mu pomocnym

poeta Simonides. Należycie przysposobiony udał się do Uniwersytetu krakowskiego, gdzie stopnie oba filozof. uzyskał w latach 1587 i 1593 za dziek. M. Wacława Basenniusza i M. Jędrzeja Schoneusza oraz za podkanclerstwa Mik. Dobrocieskiego obojga praw doktora. Dopiski opiewają: „*scripsit Grammaticam methodicam, in schola Leopoliensi magr., nunc vero est Doctor Med. Patavinus, Zamoscensis Academiae professor, vir doctus,*“ a na drugiém miejscu: „*M. D. post can. Zamosc.;*“ wskazują one główne koleje życia i zajmowane stanowiska publiczne. Uczniem był Wal. Fontana i Stan. Szowackiego. Wysłany jako nauczyciel do szkół lwowskich, napisał gramatykę łacińską na użytek Polaków pod tytułem: „*Grammaticae libri IV.*“ Powróciwszy do Krakowa, wykładał tu astronomiją i matematykę. Jan Zamojski powołał go razem z jego towarzyszem i przyjacielem profesorem wymowy Adamem Burskim do nowo założonéj akademii w Zamościu i wysłał celem wydoskonalenia go w naukach lekarskich do Włoch. Bawił tam Ursyn lat pięć, słuchając mistrzów takich, jak Herkules Saxonia i Hieronim *ab* Aquapendente. Gdy do ojczyzny powrócił, wykładał w Zamościu filozofiją naturalną. Po śmierci kanclerza Zamojskiego powołano go do uczenia syna jego Tomasza nauk matematycznych; umarł w sile jeszcze wieku r. 1613.

Z pism lekarskich doszła naszych czasów nauka o kościach pod napisem:

Joannis Ursini Leopoliensis *De ossibus humanis tractatus tres: I. De nomenclatura ossium. II. De processibus et appendicibus ossium. III. De commissione ossium. Za-*

moscii excudebat Martinus Lenscius. *Typograph. acad. A. D. 1610.*

174.

Stan. Cyrus, który stopień pierwszy uzyskał r. 1584 za pierwszego dziekaństwa mistrza Marcina Slachcińskiego, a drugi jednocześnie ze Stan. Zawadzkim synem roku 1588, był lekarzem w Krakowie, jak świadczy dodana przy nazwisku uwaga: *Cracov. M. D.*

Jędrzéj z Krosna (Andreas Crosnensis), mianowany bakałarzem nauk wyzwolonych roku 1589 za wtórego dziekaństwa mistrza Piotra Mikołaja z Łodzi; znajduję go po raz drugi jako tymże samym stopniem uwieńczonego pod rokiem 1591 za dziekaństwa mistrza Jana Wolframa; pod rokiem zaś 1593 za dziekaństwa mistrza Stan. Bątkowskiego a podkanclerstwa Mik. Dobrocińskiego otrzymał drugi stopień Andr Ruslicius Crosnensis. Za każdym razem dopisano w księdze promocyj, że poświęcił się powołaniu lekarskiemu, a mianowicie na pierwszém miejscu: „*Medicinae Doctor medicus Illmi* Tarnovii *obiit Radomiae peste;*“ na drugiém: „*med. Radomiae moritur;*“ na trzeciém nakoniec „*Medicus Doctor.*“ Wnosićby stąd można, że było dwóch Jędrzejów z Krosna mających stopień lekarski, z których jeden był lekarzem Tarnowskiego i w Radomiu padł ofiarą pomoru, drugi zaś nazywał się Ruślicki, a przez pomyłkę skutkiem podobieństwa imion i pochodzenia na miejscu, gdzie zapisano udzielenie stopnia pierwszego, dodano przy obudwu uwagę, która tylko do jednego z nich się stósuje; boć niepodobna, inaczéj przypuścić, aby ten sam

stopień mógł być udzielany dwa razy téj saméj osobie. Roku 1594 dnia 16 Marca za rektorstwa 5go mistrza Piotra Gorczyńskiego: *resignavit collegiaturam medicam petens sibi conservari in collegiatura minoris Collegii cum licentia absentiae suae usque ad quartuale proxime venturum* [1]).

175.

Stan. Kolakowski bakałarzem został w roku 1590 za dziekaństwa 2go mistrza Piotra Mikołaja z Łodzi, dodano przy nim: *Med. Doctor.*

Jakób Roskowicz z Łowicza (Jacobus Roscius [Roskowic] Louicensis) w roku 1591, gdy był dziekanem Wacław Basennijusz. a podkanclerzym Stan. Zawadzki, został magistrem nauk wyzwolonych i doktorem filozofii; o późniejszym zawodzie lekarskim świadczą dopisane wyrazy: *Medicinae doctor Illmi Episcopi Crac.* Tylicki, *consul Crac.*, dowodzące zarazem, że był rajcą krakowskim.

Szymon Birkowski Lwowianin pierwszy stopień naukowy uzyskał roku 1593 za pierwszego dziekaństwa mistrza Sebastyjana Nagrodzkiego z Sieradza; dopisano o nim w księdze promocyj: *magister, professor Academiae Zamoscensis, vir in graecis et latinis bene versatus, Medicinae Doctor, Illustrissimi Domini* Joan. Zamojski *medicus et lector.*

Był on bratem słynnego kaznodziei Fabiana, a kolegą w Akademii zamojskiéj Jana Ursyna, lekarzem

---

[1]) *Acta rectoralia* w Archivum Univers. N. 18 str. 169.

Jana Zamojskiego i syna tegoż Tomasza [1]). Starowolski i Janocki przytaczają jego pisma, pomiędzy któremi nie ma zadnego treści lekarskiéj. Umarł 19 Stycznia 1626 mając lat 52.

Spółcześnie z poprzednim w roku 1593 został bakałarzem nauk wyzwolonych:

Jerzy Muskowski ze Lwowa (Georg. Muscovius), późniéj doktór medycyny, jak wskazuje dopisek.

176.

Erazm syn Syxtusa ze Lwowa (Eras. Sixti Leopoliensis) stopień pierwszy filozoficzny spólnie z poprzednimi dwoma w roku 1593 otrzymał, drugi zaś w roku 1596 za dziekana mistrza Walentego Łazowskiego a podkanclerzego D. Mik. Dobrocieskiego. Na drugiém miejscu w księdze promocyj zapisany jest jako Erasm. Leopoliensis z dopiskiem: Sixtus, *Medicinae Doctor, senior contubernii Hyerusalem, collega minor, tandem consul Leopoliensis, vir bonus et doctus* [2]). W aktach uniwersyteckich jest ślad, że razem z towarzyszem Fabijanem Birkowskim naraził się na skargę wniesioną przez członków kolegijum mniejszego dnia 20 Marca 1595 o to: *quod in classibus illos non permittant suos docere discipulos et quia scriptos libellos alias pasquillos contra se satis inhonestos publice scripserunt* [3]). Słynął w swoim czasie nie tylko z nauki, lecz i dobroczynności, a na cześć zasług jedna z ulic

---

[1]) Sołtykowicz. O stanie Akad. krak. str. 433.
[2]) Muczkowski. *Statuta* pag. 247.
[3]) *Acta Rector.* w Arch. Uniw. N. 18 str. 197.

miasta rodzinnego imię jego potomności przekazuje. Z pism jego następujące są treści lekarskiéj:

1) O cieplicach we Skle pod Lwowem ksiąg troje. W Zamościu w drukarni akademickiéj drukował Krzysztof Wolbramczyk 1617, in 4to.

2) *Commentarius medicus in* L. Annaei Senecae *opera per D.* Erasmum Sixtum *Physicum medicum Leopoliensem conscriptus. Leopoli in officina* Joannis Szeligae *Archiepiscopalis Typographi. Anno Domini 1627. in 4to.*

W tém dziele wzmiankuje, jak twierdzi Chodynicki [1]), o inném pod napisem „*Commentarius in librum* Herculis Saxonia *„de plica polonica,“* o którém jednak biblijografowie nie wspominają.

Stanisław Zambecki (Zambecius), w roku 1594 uwieńczony stopniem bakałarza nauk wyzwolonych za pierwszego dziekaństwa mistrza Jana Szaborowskiego był według dopisku w księdze promocyj (str. 244) „*Doctor Medicinae scriptor prognosticorum.*“

Jan Maciąskowicz stopnie filozoficzne uzyskał w roku 1594 i 1601 za drugiego dziekaństwa mistrza Adama Fałęckiego i mistrza Franciszka Boguckiego pod przewodem podkanclerzego profesora teologii Jana Musceniusza; dopisano o nim raz: „*Medicus,*“ drugi raz. *M. D. decan. Unieiov. can. Lencicien.*

Wojciech Golemowski spółcześnie z Erazmem Sykstem w roku 1596 otrzymał stopień magistra i doktora filozofii, głoski *(M. D.)* w nawiasie wskazują, że osiągnął także stopień lekarski.

---

[1]) T. III. str. 214.

Jan Sledzianowski bakałarzem nauk wyzwolonych został w roku 1596 za dziekaństwa mistrza Walentego Łazowskiego, a w roku 1601 spólnie z Maciąskowiczem mianowano go magistrem i doktorem filozofii; w obu miejscach dodano, że był potém doktorem medycyny i lekarzem Anny księżnéj Ostrogskiej dziedziczki Jarosławia.

177.

Jan Sechkini w księdze promocyj raz pisany jest Sechinius, drugi raz Sachinius, w rękopiśmie dawnym polskim udzielonym prof. Majerowi przez Muczkowskiego nazwany jest Sechkini. Oznaki godności bakałarskiéj z nauk wyzwolonych były mu udzielone w roku 1596 za pierwszego dziekaństwa mistrza Franciszka Boguckiego; stopnią magistra i doktora filozofii dostąpił w roku 1605 za dziekana mistrza Macieja Blosijusza, a podkanclerstwa Jędrzeja Schoneusza. W obu miejscach w księdze promocyj dodano, że był z Przemyśla, profesorem Akademii zamojskiéj i doktorem medycyny. Zawód jego lekarski i miejsce pochodzenia potwierdza wiadomość ciekawa podana w uwadze prof. Majera do rozprawy Torosiewicza: O wodach lekarskich w Podgórzu, Szwoszowicach, Wieliczce, Iwoniczu[1]) tycząca się naszego lekarza. We wzmiankowanym polskim rękopiśmie znajduje się lekarskie ocenienie wody iwonickiéj pod tytułem: Censura o wodzie

[1]) Rocznik Wydz. lek. w Uniw. Jag. T. IV. str. 371.

Iwonickiéj przez pana Jana Sechkiniego doktora przemyskiego *A.* 1630.

W tymże roku co poprzedni i za tegoż dziekana bakałarzem nauk wyzwolonych był mianowany Ádam ze Szrody (Srodanus) przy którym dopisano: *medicus.*

178.

Sebastyjan Latkowicz pierwszy wieniec naukowy uzyskał w roku 1599 za wtórego dziekaństwa mistrza Jana Szaborowskiego, drugi zaś w r. 1604. gdy dziekanił mistrz Wojciech Wirgini Strejski, a przewodniczył podkanclerzy ojciec Andrzéj Szoneusz teologii i prawa doktór w obecności króla Władysława syna Zygmunta III i licznego pocztu biskupów i senatorów. Na pierwszém miejscu uwaga dodana opiewa: „*Magister, collega minor, Medicinae Doctor peste a. 1622 mortuus*;“ na drugiém jest dokładniejsza: „*collega minor postea maior. Medicinae Doctor, canonicus S. Annae, peste obiit.*“ W roku 1611 dnia 8 Maja otrzymał pozwolenie udania się na rok do Lwowa, celem objęcia tamże przewodnictwa szkoły[1]).

W r. 1614 w Październiku jest o nim wzmianka jako o dziekanie Wydziału filozoficznego[2]), któremu spółubiegający się z nim Szymon Halicki prawa do tego dostojeństwa bez skutku zaprzeczył, pomiędzy innemi przyczynami i tę przytaczając, że od święta Bożego Ciała aż do św. Bartłomieja Łatkiewicz nie był w Uniwersytecie czynnym. Zarzut odparł tenże

---

[1]) *Acta Rector.* w Archiwum Uniw, Nr. 18 str. 399.
[2]) Ibid. str. 472.

świadectwem od trzech lekarzów, iż był złożony chorobą. Uznano jednak tylko za godne wiary świadectwa Fontana i Wolfowicza jako katolików; *tercii vero medici haeretici in ejus confusionem est rejectum, cum Academia haec semper catholicissima fuerit et in talibus nunquam haereticis communicabat* [1]).

W roku 1615 przez X. Daniela Sigońskiego wniósł prośbę do Rektora X. Sebastyjana Krupki o pozwolenie udania się na naukę do Włoch na jedno półrocze. Rektor go udzielił; członkowie zaś kolegijum większego podali zażalenie, że bez ich wiedzy i zezwolenia się wybrał [2]).

Że się starał o wcielenie do Wydziału lekarskiego, dowodzi uchwała z roku 1618 dnia 20 Grudnia w Uniwersytecie powzięta, odraczająca jego prośbę, (w której dla braku dyplomu odwoływał się do świadków stwierdzających, iż w Padwie stopień doktora medycyny uzyskał), do czasu aż dowód piśmienny swéj promocyi posiędzie [3]).

W roku 1620 już po raz wtóry piastował dostojeństwo dziekańskie. O śmierci jego skutkiem panującéj zarazy, oprócz wzmianki powyższéj, jest jeszcze druga poprzedzona krótkiém skreśleniem strasznych skutków tego pomoru, który swoje spustoszenia i do Uniwersytetu rozciągnął:

„Anno Domini 1622, commutatione aestiva, nulla fuit baccalaureorum promotio decanatu M. Jacobi Vitelii, *Collegae minoris, ordinarii Eloquentiae professoris, eo, quod studia propter pestem novorum intercepta periculorum incursu, constiterant et mortis formidine, quodammodo ex-*

[1]) Ibid. str. 493.
[2]) Ibid. str. 572.
[3]) Rocznik wydziału lekarskiego. Tom I. str. 61,

animata, obriguerant. Tam vehemens namque fuit pestis procella, quae pagos plurimos, oppida innumera corripuerat, urbem quoque nostram involvit, et studia tumultuosissime dissipavit. Etiam in cathedra nostra triumphavit: quibusdam tanquam antesignanis, quibusdam tanquam comitibus ac sociis laborum et studiorum nostrorum a nobis distractis.

„*Moritur M.* Sebastjanus Łatkowic *Crac. collega maior, vir doctus, canonicus S Annae.*

Przerwane wykłady rozpoczęto na nowo dopiero dnia 7 Lutego 1623.

Ostatnim z lekarzy, który w XVI stuleciu pierwszy stopień naukowy otrzymał, był Krzysztof Gargas, mianowany bakałarzem w roku 1599 za dziekaństwa mistrza Jana Kłobuckiego, magistrem zaś sztuk i filozofii doktorem w r. 1601 za wtórego dziek. Fr. Boguckiego a podkanclerstwa Jana Muscenijusza.

Na pierwszém miejscu w ks. promocyj jest dopisek: „*Mgr. M. D.*“

Spis abecadłowy

imion i nazwisk.

Liczba wskazuje ustęp.

Adam z Bochini 124, — z Bochni 85, — z Brzezin 123, — Hetter 115, — z Łowicza 85, — Melchior 133.
Albertus Oman seu Basa 133.
Aleksander Król 85, 87.
Almenar Joannes 145.
Ambroży z Bolemowa 136.
Andreas Grzymała 80.
Andrzéj Kostka 115, — z Krakowa 117.
Angelus Bolognini 145.
Anna królewna 161, — Kormanicka 44.
Antoni Szneberger 160.
Anzelm Ephorinus z Fryburga 138.
Arciszew (de) Jacobus 102.
Awicenna 103.

Badurski 107.
Baliński 87.
Baltazar z Zimorzarza 130.
Bandtke 88.
Barlaam 63.
Bartłomiéj ze Stradomia, Sabinka 141.
Barzyna Dorota 44.
Basa Albertus 133.
z Bazylei Jan 87.
Bazyli Cerino 44.
Benedykt Herbest 44, — de Victoriis 145.
Bernard z Biskupia 84, — de Cracovia 102, — Hesse 39, 77, — z Poznania 126.
z Berunia Stanisław Fabrycyjusz 170.
Bichat 92.
Bielski Marcin 93.
Bioruń Stanisław Stramsowicz 175.
Birkowski Szymon 175.
z Biskupia Bernard 84.
z Biskupic Jakób 136.
Błażéj z Wittenberga 70.
Błonie (de) Mathias 87.
z Bochini (de Bochyn) Adam 124.
z Bochni Adam 85.
z Bolemowa Ambroży 136.

Bolognini Angelus 145.
Bonawentura z Wilna 149.
Bonifacy IX papież 5, 7.
Borasti Grzegórz 35.
Borun 170.
z Boxyc Jakób 81.
Brandowski 3, 4, 18, 19.
Brissot 92.
Brodowicz wstęp.
Broscyjusz 169.
z Brudzewa Paweł 48.
z Brześcia Stanisław 103.
z Brzezin Adam 100.
Budny Tomasz 47.
Bukcela 159.

Caro 3.
Catiis (de) Stefan 48.
Cerino Bazyli 44.
z Chojdzieża Michał 125.
Chojnowski Feliks 149.
z Chotkowa Piotr 80.
Chraplowski Gallus 162.
Chrysoloras 63.
z Cieszyna Wacław 149.
Cosmider Jan 116.
Cracovia (de) Bernardus 102, — Nicolaus 102.
Crucinius 170.
Cypryjan z Łowicza 144.
Cyrus Stanisław 174.
Czacki 3.

Decius 114.
Diaz 63.
Długopolski Erazm 172.
Długosz 4, 18, 34, 48, 51, 63.
z Dobry Jan 74.

Elgot Jan 48, 51.
Emrich Franciszek 110.
Ephorinus Anzelm 138.
Erazm Długopolski 172, — Lipnicki 137, — z Lublina 126, — ze Lwowa Syxtus 176.

Fabrycyjusz Stanisław 170.
Falimierz Stefan 147.
Feliks Chojnowski 149, — z Łowicza 144, — Sieprski 108, 111, 151.
Firlewicz Jan 140.
Florianus 139.
Floryjan Ungler 139.
Fontan Walenty 108, 176.
Fox Marcin 28, 108, 159.
Franciszek Emrich 110, — Haller 129, — Stankar 97.
z Fryburga Anzelm 138.

Gabryjel Joannicy 161, 168, 171, — Ochocki 41.
Gal z Pilzna 165.
Galen 90, 103, 112, 143, 145.
Gallus Chraplowski 162.
Gargas Krzysztof 178.
Garsias Quadres 124.
Gassner 92.
Gassowic Piotr 79.
Gąsiorowski Ludw. 4. itd.
Glaber Jędrzéj 135.
z Głogowa Michał 147.
Golemowski 176.
Górnicki Łukasz 93.
Grabowski 108, 121.
Grodecki Stanisław 44.
Grodzicki Maciej 84.
Grot Jan 1.
Grutinius Jędrzéj 170.
Grzegórz Borasti 35, — XIII papiéż 44, 64.

Grzepski 166.
Grzymała Andreas 80.

Hahnemann 92.
Haller Franciszek 129, — Jan 114.
Hartmann Schedel 64.
Henryk z Kolonii 4.
Herbest Benedykt 44.
Hesse Bernard 39, 77.
Hetter Adam 115.
Hieronim ze Lwowa 147, — z Pragi 49, — Spiczyński 147, — Vietor 114, 121, 138, — Wasserbroth 120, 128.
Hilary z Nissy 126.
Hippokrates 90, 103, 112, 121.
z Hirszberga Wacław 122.
Hozyjusz Stanisław 44.
Huss Jan 49, 91.

Jadwiga królowa 4.
Jakób z Arciszewa 102, — z Biskupic 136, — z Boxyc 81, — z Kleparza 125, — Lainez 44, — Montanus 155, — Parkosz 74, — z Poznania 125, — Roskowicz 175, — Sieprski 152, — Wujek 44, 93, — z Zalesia 81.
Jakobejus Stanisław 159.
z Jaktorowa Jan 149.
Jan z Bazylei 87, — z Dobry 74, — Elgot 48, 51, — Firlewicz 140, — Grot 1, — Haller 114, — z Jaktorowa 149, — z Inowrocławia 43, — Isner 36, — Kanty 63, — z Kościana 86, — z Koszyc 130, — Latosz 109, 158, 162, — z Ludziska 65, 74, — Maciąskowicz 176, — Mellar 115, — Mitkowski 108, — Montanus 150, — Noskowski 102, 108, 119, — Oczko 157, — Olbracht 63, 85, — z Olkusza 66, — z Ostrzeszowa 116, — z Pawii 73, — z Rawy 130, — z Reguł 82, — Sechkini 177, — Śledzianowski 176, — Śniadecki 39, — z Trebowla (Solfa) 126, — Swietlik 75, — ze Szadka 86, — Toński 34, — Ursinus z Krakowa 83, — Ursinus ze Lwowa 173, — Wels 88, — Wójcik 134, — Zemeli 31.
Jarosław Skotnicki 2.
Jastrzębiec Wojciech 24.
Jerzy Muskowski 175.
Jędrzéj Grutinius z Pilzna 170, — Grzymała 80, — z Kobylina 135. — z Krosna 174, — Noskowski 36, — z Opoczna 133, — z Poznania 80, 125.
z Inowrocławia Jan 48.
Joachim Pastoryjusz 28.
Joannes Almenar 145, — Kro 74.
Joannicy Gabryjel 161, 168, 171.
Jodocus Decius 114.
Józef z Krakowa (Tektander) 145, — z Poznania (Struś) 142.
Isner Jan 36.
Kalwin 91.

Kazimierz III (Wielki) 1, 4, — IV król 63.
Kerner 92.
Klemens XIV papież 46, — z Opola 136.
z Kleparza Jakób 125.
Klonowicz Sebastyjan 113.
z Kobylina Jędrzéj 135.
Kochanowscy 93.
Koczyński Michał 35.
Kołakowski Stanisław 175.
z Kolonii Henryk 4.
Kolumb 63.
Konarski biskup 107.
z Kościana Jan 86.
Kostka Andrzéj 115.
z Koszyc Jan 130.
z Krainy Maciej 122, — Wojciech 129.
z Krakowa Andrzéj 117, — Jan Ursyn 83, — Józef 145, — Maciej 126, — Stanisław 69, — Wacław 83.
Kołłątaj Hugo 40.
Kopernik Mikołaj 63, 65.
Kormanicka Anna 44.
Kothbus (de) Joannes 74.
Kozłowska Małgorzata 44.
Kro Joannes 14, 74.
Krokier Marcin 38.
z Krosna Jędrzéj 174, — Marcin 131.
Krzysztof Gargas 178, — Najmanowicz 164, 168.
z Kurzelowa Stanisław 159.
Kystawa (de) Ryszard 78.

Lainez Jakób 44.
Latkowicz Sebastyjan 178.
Latosz Jan 109, 158, 162.
Leon X papież 64.
Leonard z Pieczychościa 86.
Leopolita 93.
Lessing 133.
Libavius 92.
Liebig Justus 92.
Lipnicki Erazm 137.
Lob Mikołaj 161.
Lojola Ignacy 43.
z Lublina Erazm 126, — Walenty 150.
z Ludziska Jan 65, 74.
Luter 91.
ze Lwowa Erazm 176, — Hieronim 147, — Jan Ursyn 173, — Michał 86.
Łazarz 140, 156.
z Łowicza Adam 85, — Cyprjan 144, — Feliks 144, — Jakób 175, — Maciéj 84, — Stanisław 128, — Szymon 139.
Łukasz Noskowski 100, 118, 127, 137.

Maciąskowicz Jan 176.
Maciéj król węg. 67, — z Krainy 122, — z Krakowa 126, — z Łowicza 84, — z Miechowa 31, 39, 107, 110, 114, — z Poznania 84, — Sisinijusz 86.
Maciejowski Samuel 97.
Majer Józef wstęp, 3 i następne.
Marcin V papież 23, — Bielski 93, — Fox 28, 108, 159, — Krokier 38, — z Krosna 131, — z Olkusza 64, 67, 95, 102, — z Przemyśla, — Rex 70, 76, — Radymiński 1, 40, 99, — z Urzędowa 114, 140, — z Żórawic 70, 76.

Massa Nicolaus 145.
Mateusz Mistrz 4.
Matheolus Petrus 145.
Mathias de Błonie 87, — Scharffenberger 114, — Vnctorius 159.
Mazaniec Stanislaw 126.
Melchior Adam 133.
Mellar Jan 115.
Mesmer 92.
Miastowski Piotr 162.
Michał z Chojdzieża 125, — z Głogowa 147, — ze Lwowa 86.
z Miechowa Maciéj 31, 39, 107, 110, 114.
Mikołaj Kopernik 63, 65, — Lob 161, — z Oszkowic 73, — Sokolnicki 100, 137, — z Szadka (Prokopowicz) 97, 114, 117, — z Trzemeszna 130, — z Tuliszkowa 117, — z Wieliczki 114, 127.
Misellus Albertus 133.
Mitkowski Jan 108.
Mniehowska Zofija 44.
Montanus Jakób 155, — Ján 150.
Morawski Walenty 144.
Muczkowski 1, 3, 4, 32, 35, 45, 53, 110 i t. d.
Mülich Ryszard 78.
Münzer Tomasz 91.
Muskowski Jerzy 145.

Najmanowicz Krzysztof 164, 168.
Nicolaus de Cracovia 102, — Massa 145, — Poll 145.
Niedźwiecki Jan 173.
z Nissy Hilary 126.
Noskowski Jan 102, 108, 119, — Jędrzéj 36, — Łukasz 100, 118, 127, 137.
Nowopolski Wojciech 148.

z Obornik Piotr Wedelicki 121.
Ochocki Gabryjel 41.
Oczko Jan 157, — Wincenty 157, — Wojciech 156.
Odescalchi Ałojzy 44.
Oleśnicki Zbigniew 36, 51, 52, 54, 76.
z Olkusza Jan 66, — Marcin 64, 67, 95 102.
Oman Albertus (Basa) 133.
z Opatowa Wojciech 78.
z Opoczna Jędrzéj 133.
z Opola Klemens 136.
Ossoliński 22, 23.
z Ostrzeszowa Jan 116.
z Oszkowic Mikołaj 73.

Paprocki 93.
Paracels 90, 133.
Parkosz Jakób 74.
Pastoryjusz Joachim 28.
Paweł III papież 43, — z Brudzewa 48, — z Pragi 88, — z Rawy 149, — Szczerbic 41.
z Pawii Jan 73.
Petrus Andreas Matheolus 145.
Petrycy Sebastyjan 93, 162.
Pęcherz Stefan 5, 11.
z Pieczychościa Leonard 86.
z Pilzna Gal 165, — Jędrzéj 170, — Sebastyjan 93, 162.
Piotr z Chotkowa 80, —

Gassowic 79, — Miastowski 162, — z Obornik 121, — z Poznania 31, 39, 109, 110, 112, 146, — z Rydzyny 170, — Skarga 44, 93, 114, — Słowacki 161, — Wolfram 49, — Wysz 6.
Pius IV papież 44.
Płaza Tomasz 44.
Poll Nicolaus 145.
Pontificius Wawrzeniec 153.
Possewin 44, 46.
z Poznania Bernard 126, — Jakób 125, — Jędrzéj 80, 125, — Józef 142, — Maciéj 84, — Piotr 31, 39, 109, 110, 112, 146, — Sebastyjan 139, — Stefan 147, — Wawrzeniec 84, Wojciech 123, 132.
z Pragi Hieronim 49, — Paweł 88.
z Przemyśla Marcin Rex 70, 76.
z Przeworska Gabryjel Joannicy 161, 168, 171.
Przibyło 126.

Quadres Garsias 124.

Radymiński Marcin 1, 4, i t. d.
z Rawy Jan 130, — Paweł 149.
Razes 103.
z Reguł Jan 82.
Reichenbach 92.
Reinkens 91.
Rex Marcin 70, 76.
Rey z Nagłowic 93.
Rokitansky 92.
Ronge 91.
Roscius Jacobus 175.
Roskowicz Jakób 175.
Ruslicius Andreas 174.
z Rydzyny Piotr 170.
Ryszard Mülich de Kystawa 78.

Sabinka Bartłomiéj 141.
Saccis (de) Joannes de Papia 52, 54.
z Sandomierza Serafin 170.
Scharffenberger Math. 114.
Schedel 64.
Sebastyjan Klonowicz 113, — Latkowicz 178, — Petrycy 93, 162, — z Poznania 139.
Sechkini Jan 147.
Serafin z Sandomierza 170.
z Sieprcza Wojciech 147.
Sieprski Feliks 108, 111, 151, — Jakób 152.
Sisiniusz Maciej 36.
Skarga Piotr 44, 93, 114.
Skobel wstęp.
Skotnicki Jarosław 2.
Skwierniewita Stanisław 159.
Sledzianowski Jan 176.
Słowacki Piotr 161.
Smieszkowicz Wawrzeniec 36.
Sniadecki Jan 22, 39.
z Sobnowa Stanisław 48.
Sokolnicki Mikołaj 100, 137.
Solfa Jan 126.
Sołtykowicz 2, 28, 35, 40 i t. d.
Spiczyński Hieronim 147.
Sprengel Kurt 133.
Stanisław z Brześcia 130,

— Cyrus 174, — Fabrycyjusz z Berunia 170, — Grodzicki 44, — Kolakowski 175, — z Krakowa 69, — z Kurzelowa 159, — z Łowicza 128, — Mazaniec 126, — z Pleszowa 78, — Skwierniewita 159, — z Sobnowa 48, — Stramsowicz 170, — Zambecki 176, — Zawadzki st. 98, 111, 113, 154, — mł. 172.
Stankar Franciszek 97.
Starnigiel Wawrzeniec 36.
Staynseiffen Wacław 117.
Stefan Batory 38, 40, 44, 93, 99, 104, — de Catiis de Navarra 48, — Falimierz 147, — Pęcherz 11, — z Poznania 147.
ze Stradomia Bartłomiéj 141.
Stramsowicz Stanisław 170.
Struś Józef 142.
ze Strzępina Tomasz 52, 54.
Swietlik Jakób 125, — Jan 75.
Syeprski ob. Sieprski.
Syreński Szymon 162.
Syxtus Erazm 176, — IV papiéż 34.
ze Szadka Jan 86, — Mikołaj 97, 114, 117.
z Szamotuł Szymon 100, 108, 130, — Wojciech 71.
Szczerbic Paweł 41.
Szneberger Antoni 170.
Szymon Birkowski 175, — z Łowicza 139, — Syreński 162, — z Szamotuł 100, 108, 130.
Tektander 145.
Tomasz Budny 47, — Jędrzeja z Amalii 74, — Mtinzer 91, — Płaza 44, — ze Strzępina 52, 54.
Toński Jan 34.
z Trebowla Jan 126.
z Trzemeszna Mikołaj 130.
z Tuliszkowa Mikołaj 117.
Tyrchowski 36.

Unctorius Math 159.
Ungler Floryjan 139.
Urban V papież 2, 14.
Ursinus Jan z Krakowa 83, — ze Lwowa 173.
z Urzędowa Marcin 114, 140.

de Victoriis Benedykt 145.
Vietor Hieronim 114, 121, 138.

Wacław z Cieszyna 149, — z Hirszberga 122, — z Krakowa 83, — Mistrz 4, — Staynseiffen 117.
Walenty Fontanus 108, 166, — z Lublina 150, — Morawski 144.
Wasko de Gama 63.
Wasserbroth Hieronim 120, 128.
Wawrzeniec Pontificius 153, — z Poznania 84, — Smieszkowicz 36, — Starnigiel 36.
Wedelicki Piotr 121.
Wels Jan 88.
Wenceslaus Physicus 4.
Wernar 126.
Wezal 90, 92.

Wielewicki 104, 161.
z Wieliczki Mikołaj 114, 127.
z Wilna Bonawentura 149.
Wincenty Oczko 157.
z Wittenberga Błażéj 70.
Wiszniewski Michał 3, 4.
Władysław Jagiełło 4, 5, 26, 49, 50, — Łokietek 1.
Woiński 31.
Wojciech Golemowski 176, — z Krainy 129, — Nowopolski 148, — Oczko 156, — z Opatowa 78, — z Poznania 123, 132, — z Sieprcza 147, — z Szamotuł 71, z Warszawy 156.
Wójcik Jan 134.
Wolf Chrystyjan 40.
Wolfram Piotr 49.
Wujek Jakób 44, 93.
Wysz Piotr 5.

z Zalesia Jakób 81.
Załuski Andrzéj 40.
Zambecki Stanisław 176.
Zawadzki Stanisław Picus st. 98, 111, 113, 154, — młodszy 172.
Zemeli Jan 31.
Zimmerman Józef (Tektander) 145.
z Zimorzarza Baltazar 180.
Żizka 50.
Zygmunt August 28, — I stary 85, 124, — III 46, 107.
z Żórawic Marcin 70, 76.

UWAGI

nad rozprawą Profesora Maxim. Curtze

w przedmiocie pisowni imienia i narodowości

WITKA

Autora Optyki z XIII. wieku.

skreślił

T. Żebrawski.

Sur l'orthographe du nom et la patrie de Witelo (*Vitellion*) *note de M.* Maximilien Curtze *Professeur au gymnase de Thorn. Extrait du bullettino di bibliografia e di storia delle scienze matematiche e fisiche tome IV. Février 1871. Rome imprimerie des sciences mathématiques et physiques. Via Lata Num. 211 A. 1871.* W 4ce, stron 31.

Z powyższym tytułem wyszła rozprawa, w któréj profesor Curtze najprzód dojść właściwéj pisowni imienia naszego Optyka z XIII. stulecia, a następnie wyprowadzić z téjże wniosek o jego narodowości zamierzył. Zadaniu temu profesora Curtze mamy

do zawdzięczenia wiadomość o trzynastu rękopisach Witka [1]), o których dotąd nic wcale, lub mało co było nam wiadomo. Nie możemy też pominąć téj sposobności wymienienia ich w porządku, w jakim je Autor rozprawy podaje, a tem samem uzupełnienia naszéj Biblijografii.

I. „Biblijoteka Watykańska, pisze Pr. Curtze, posiada dwa z tych rękopisów, z których jeden oznaczony jest napisem: *Codex Vaticanus Urbinas.* Nr 265, drugi, *Codex Vaticanus Urbinas* Nr. 296."

„Pierwszy rękopis składa się ze 182 kart pargaminowych, wysokich na 260 milimetrów, a na 170 millim. szérokich, liczbowanych przy górnym brzegu stronic głównych (*fol. rect.*) od 1 do 182; pismo we dwie kolumny, charakterem XIVgo wieku, zaczyna się: *fol. 1. recto, col. 1, lin. 1—6* w tych wyrazach:

„*Veritatis amatori fratri* Woilhelmo de Morbeka voytelo *filius thuringorum et polonorum eterne lucis irrefracto mentis radio.....*".

„Na odwrotnéj stronie ostatniéj karty jest dopisek z XVI wieku: „*Hic uitello est mci barth.* Trojani *ueronensis.....*".

Pragnąc bliżéj poznać podany dopiéro przez Prof. Curtze początek rękopisu, postarałem się o jego naślad, który przez Hr. Jana Działyńskiego, a powtórnie w powiększonym fotografie przez ks. Walerjana Kalinkę udzielony mi został. Według dwóch tych naśladów zgodnych ze sobą, należy mi uzupełnić opis rękopisu i sprostować pomyłkę, jaką w przyto-

[1]) Tak go odtąd nazywać będziemy.

czonych przez Profesora Curtze wyrazach znajduję. Piérwsza głoska wyrazu *veritatis* powiększona, mieści w sobie postać męską, blisko do kolan widzialną, z zakonną na głowie tonsurą, w zielonawéj sukni, z wywiniętym płowym kapturem; w podniesionéj lewéj ręce trzyma narzędzie trójkątne, ku któremu ma zwrócone oczy. Co do pisowni, ta w obu imionach mylnie jest wskazaną przez Profesora Curtze; czyta bowiem: Woilhelmo zamiast Wilhelmo i Voytelo zamiast Wytelo: w piérwszem imieniu między W i I wciśnięto niepotrzebnie O, w drugiem głoskę początkową ꝟ, to jest *W*, rozdzielono na dwie osobne ꝟ i o, to jest V i O.

II. Drugi rękopis téjże Perspektywy, dochowany również w Watykańskiéj biblijotece, ma następujący przez Profesora Curtze przytoczony początek:

„*Veritatis amatori fratri* Wilhelmo de Morbeka vitellio *(sic) filius thuringorum et polonorum eternae lucis....*“.

„P. Narducci, mówi prof. Curtze, któremu zawdzięczam kopiją tego ustępu, zwraca mą uwagę na „i“, które późniejsza ręka dopisała, i że piérwotnie było „witelo,“ a późniéj zmieniono na „witellio“.

„Drugi ten rękopis Watykański, złożony z 230 kart pargaminowych, na 205 millim. wysokich, 130 mil. szérokich, jednostronnie przy górnych brzegach liczbowanych, pisany jest charakterem XVgo wieku.“

III. Trzeci niezupełny rękopis Perspektywy, w posiadaniu obecnie D. B. Boncompagni, zaczyna się:

„*Incipit prologus in primum librum perspective.* (*V*) *Eritatis amatori fratri* Vilhelmo de morbeka

WITELO *filius thuringorum et colonorum (sic) eterne lucis....*".

„Rękopis ten składa się z 144 kart pargaminowych, wysokich na 268 millim., a na 196 millim. szérokich, jednostronnie na górnym brzegu liczbowanych; pismo z XIVgo wieku. Na górnym marginesie karty 49 fol. recto napisano: „*Incipit liber Xus.... de perspectiva demonstrata, Magistri* GUITTULON.S."

IV. Biblijoteka Mediceo-Laurentiana we Florencyi posiada rękopis pod znakami: „*Plutcus XXX. Codex XIV*". Na stronie 1 tegoż jest napis czerwony: „*Incipit opus magne perspective vitellonis genere turingorum germanie. Prologus.*" Następnie zaraz w 3cim wiérszu zaczyna się dedykacyja Autora wielką początkową literą V w dwóch barwach, czerwonéj i niebieskiéj:

„*Veritatis amatori fratri* WILHELMO DE MORBEKA WITELO *filius turingorum et polonorum eterne lucis irrefracto mentis radio....*". W końcu zaś dzieła na str. 165, odmienną ręką: *Explicit perspectiva Magistri* WITELONIS *de Pollonia.*"

Rękopis pargaminowy, złożony ze 166 kart in folio, pismo piękne z XIVgo wieku, w jednéj kolumnie, karty nieliczbowane, na przedostatniéj tylko stronie liczba 165.

V. W téjże biblijotece. Mediceo-Laurentiana, jest drugi rękopis papierowy z początku XV wieku, in folio, złożony z 418 kart, oznaczony napisem „*Gaddiani Reliqui, Codex 10.*" Na początku dedykacyja:

„*Veritatis amatori fratri* GUILELMO DE MORBEKA WITELLO *filius turingorum et polonorum eterne....*".

VI. W Paryżu biblijoteka narodowa, *bibliothèque*

nationale, posiada dwa rękopisy téjże Perspektywy; z tych jeden, oznaczony: „*Fonds latin* N. 7248," zaczyna się od wyrazów:

„*Veritatis amatori fratri* WILHELMO DE MORBEKA WITELO *filius thuringorum et polonorum*.....".

Rękopism ten pargaminowy składa się z 256 kart in folio; na ostatniéj: „*Explicit perspectiva magistri* WITELONIS. *Continet autem propositiones* 805."

Wierny naślad całéj pierwszéj stronicy tego rękopisu, wykonany przez ADAMA PILIŃSKIEGO, zawdzięczam gener. LUD. BYSTRZONOWSKIEMU. Początkowa głoska V w kolorze czerwonym, mieści w sobie na tle błękitnem popiersie męskie, w czarnym, okrągłym, niskim berecie na głowie; suknia czerwona z białą peleryną, lewa ręka podniesiona w górę. Od litery téj spuszcza się wzdłuż całéj stronicy łodyga z barwionemi listkami i cząstkowém złoceniem. Pisownia imion zgodna z podaną przez Pr. CURTZE; pismo drobne, piękne i czytelne.

VII. Drugi w téjże biblijotece paryskiéj rękopis w rozprawie Profesora CURTZE przytoczony papierowy, in 4to, oznaczony: „*Fonds Latin* Nro 7391", nie ma jak w poprzednich dedykacyi, lecz zaczyna się od wyrazów:

„*Perspectiva* VITELONIS. *Universalium entium studiosus amor*....".

Obejmuje kart 384. Pismo z XVgo wieku.

VIII. W publicznéj biblijotece Berneńskiéj w Szwajcaryi znajduje się rękopis papierowy, oznaczony „Math. 61." zaczynający się w tych wyrazach:

„ *eritatis amatori fratri* WILHELMO DE MORBEKA WITELO *filius thunringorum et polonorum eterne lucis*..."

Na stronicy ostatniéj, oznaczonéj liczbą 318, czytamy: „*Explicit perspectiva magistri* WITELONIS *de Viconia....*“ Pismo z XV wieku.

JAN RUDOLF SINNER, autor drukowanego katalogu rękopisów Berneńskich, opiérając swój domysł na powyższém wyrażeniu „*de Viconia,*“ pisze, że Autor Optyki prawdopodobnie był zakonnikiem Norbertanem (*prémontré*) w opactwie Viconia (fr. Vigogne) w prowincyi Hennegau, blisko Valenciennes.

IX. W Bazylei w biblijotece publicznéj jest rękopis oznaczony: „A. N. I. 11.“ który zaczyna się:

„(*v*) *eritatis amatori fratri* WILHELMO DE MORBEKA WYITELO *filius thuringorum et polonorum....*“

„Złożony z 164 kart, w wielkiem folio, pismo bardzo piękne z XV wieku.“

X. Rękopis biblijoteki césarsko - królewskiéj w Erfurcie oznaczony: „*Codex Amplonianus fol.* 374.“ zaczyna się:

„(*V*) *Eritatatis amatori fratri* WILHELMO DE MORBEKA WITELO *filius thuringorum et polonorum.....*“

Rękopis ten pargaminowy in folio, nie jest zupełny. Prof. CURTZE wieku jego nie oznaczył.

XI. W Oxforcie w biblijotece Bodlejskiéj jest rękopis pargaminowy, oznaczony: „*Ashmolean* Nro 424.“ Złożony z 357 kart pargaminowych, między niemi niektóre papiérowe, początek jego w tych wyrazach:

„*Veritatis amatori fratri* WYLHELMO DE MORBEKA WYTELO *filius thuringorum et polonorum eterne lucis.....*“ Pismo z końca XIV wieku.

Na karcie drugiéj tegoż rękopisu czytamy: „*Frater* WYLLELMUS DE MOORBEKA *brabantie fuit de*

ordine praedicatorum penitentiarius pape et episcopus apud corinthum in grecia magna, qui transtulit physicam ARISTOTELIS *de greco in latinum ad preces sancti* THOME *de* AQUINO, *et ob cuius fratris* WYLLELMI *rogatum magister* VITTULONUS *polonus, flos mathematicarum condidit presentem perspectivam, ipse autem socius fuit majistri campani qui fecit parvum almagesti et commentavit geometriam* EUCLIDIS. WITTULONUS *autem optime commentat et expouit perspectivam* HAYSSEN *vel* HALAZZEN (Alhazen).“

XII. W drugiéj biblijotece Oxfordskiéj Merton's College, znajduje się pargaminowy rękopis oznaczony „Q. 3. 10. Art.“ in folio, z 290 kart nieliczbowanych złożony, z XIVgo wieku; początek jego:

„(*V*) *eritatis amatori fratri* WILHELMO DE MORBEKA WITELO *filius thuringorum et polonorum.....*“

XIII. Nakoniec trzynasty rękopis z wymienionych przez Pr. CURTZE, znajduje się w gimnazyjalnéj biblijotece w Toruniu, oznaczony „R. 4°. 2.“ in 4to na papiérze, pismo XIV wieku.

Oprócz trzech z wymienionych rękopisów, to jest I, IV i VI nie miałem sposobności do naocznego sprawdzenia pisowni innych co do imienia naszego Autora Optyki.

Po takim przeglądzie rękopisów Optyki, o któréj mówimy, Pr. CURTZE twierdzi:

1) że właściwą pisownią imienia Autora winno być WITELO.

2) że imie WITELO jest niewątpliwie niemieckiem, i nie inném jak tylko zdrobniałem imienia WITO lub WIDO.

3) Że imie CIOŁEK, które rzeczywiście wyraża łaciński wyraz VITELLIO, nie może służyć naszemu

Optykowi, gdyż nie Vitellio, lecz Witelo pisać je należy.

4) Przytacza artykuł P. Gley w biographie universelle, że Vitellio w swych obserwacyjach wspomina często wieś Borek blisko Krakowa i powiada Pr. Curtze, że napróżno szukał wzmianki o téj wsi w dziele naszego Optyka.

5) Nakoniec powiada Pr. Curtze, że Witelo mógł nawet żyć w Krakowie; czyż przez to, zapytuje się, miał już być Polakiem? mnie się zdaje, mówi Pr. Curtze, że nie, i jako dowód przytacza zdanie Prowego, który utrzymuje, że w XIII wieku Kraków był tak dobrze niemieckiém, jak i polskiém miastem.

Wprzód, nim powyższe twierdzenia Pr. Curtze rozważymy, wypada nam zwrócić uwagę na następujące okoliczności: 1), iż polegając na podaniu przez Pr. Curtze wieku, jaki każdemu z opisanych przezeń rękopisów naznacza, widzimy, że z nich żaden nie jest pierwotworem; gdyż wszystkie z XIV lub XV stulecia pochodzą, kiedy nasz Autor Optyki żył i pisał w drugiéj połowie XIIIgo wieku. Nie znając przeto dotąd pierwotworu, nie można się na odpisy, mylne pod względem pisowni imienia Autora, powoływać. Przepisywacze jako cudzoziemcy, nieznający ani brzmienia imion własnych polskich, ani zwyczaju u nas powszechnego w nadawaniu imion ludziom, zmieniali imie naszego Optyka według własnego zdania, w mniemaniu, iż poprawiają jedni po drugich błędną, a dla siebie niezrozumiałą pisownię. Stąd téż jedno i to samo imie pierwotne naszego Autora Optyki, tyle rozmaitych w pisowni odmian doznało, jak Guit-

tulo, Vitello, Vitellio, Vittello, Vittullonus, Voytelo, Witelo, Witello, Witellio, Wittullonus, Wyitello, Wytelo, Wytilo. Drugą robimy uwagę następującą: że w dawniejszych wiekach, i przed epoką w któréj żył nasz Optyk i długo jeszcze po nim, nie noszono u nas dwojga imion własnych, jak to było późniéj, lub dzisiaj jest w zwyczaju: człowiek jakiegobądź stanu lub stopnia godności duchownéj, czy świeckiéj nosił jedno tylko imie i to chrzestne. Liczne znajdują się na to dowody w dochowanych dawnych dokumentach, gdzie mimo to, iż dokumenta pisano w łacińskim języku, imiona własne bardzo rzadko w nich w tymże języku są wymieniane, lecz przeważnie wyrażano je w narodowéj mowie ze zwykłem na ek zakończeniem, jak się to między naszym ludem zwłaszcza wiejskim, dotąd utrzymuje, gdzie bez względu na wiek życia, równie chłopca jak i starca Frankiem, Jaśkiem itp. nazywają [1]). Gdy w dokumencie zacho-

---

[1]) Jako przykłady dajemy tu wyjęte z dokumentów imiona własne rozmaitych osób, ze wskazaniem roku: „*Adam castellanus Visliciensis.* 1254;—*Adam iudex Cracovien.* 1314;—*Benek* (Benedykt) *iudex* 1212;—*Dersek* (Dzierżek, Dzierżysław) *comes.* 1325;—*Stasek* (Stanisław) *castellanus* 1353;—*Vithco, Witek, Withek advocatus Sandomir.*, 1286—1289, 1311, 1317;—*Voyteg* (Wojtek, Wojciech) *dapifer* 1189 itp. Czasem do takiego imienia chrzestnego dodawano imie również chrzestne ojca, jak: *Benek filius Pauli* 1224; —Witek Byenowicz (*filius Benconis*) 1243; — albo dołączano miejsce pochodzenia lub posiadłości czyli imienia: *Marcinek de Letkowice* 1224; — *Blasek de Sweborowycz* 1356 itp.

działa potrzeba wyrażenia in genitivo imienia własnego osoby w taki sposób zakończonego, wtedy końcówkę ek lub ko zmieniano na conis; tak np. Dobek, Dobconis; Franek, Franconis; itp.

Po uwagach powyższych można powziąć przekonanie, i przeciw twierdzeniom Pr. Curtze co do 1go i 2go powiedzieć, że imie naszego Optyka nie może być inném, jak tylko Witek. Pr. Curtze nie przytacza żadnego piśmiennego dowodu, aby Witelo jako imie chrzestne znajdować się miało w łacińskim lub niemieckim języku. Ubliżałoby zaś powadze zakonnika, gdyby imieniem zdrobniałem, jak to Prof. Curtze utrzymuje, sam miał się nazywać. W jaki zaś sposób z imienia Witek, powstać mogło Witelo w rękopisach poprzednio wyszczególnionych, daje się tém wyjaśnić, że przepisywacz pierwotnego rękopisu końcową głoskę ſ, wyrażaną w dawnych pismach znakiem, jakby z litery l, i przyczepionego do niéj o złożonym, rozebrał na dwie osobne głoski l i o, i utworzył mylne zakończenie *lo*, które późniejsi powtórzyli, lub więcéj jeszcze pisownię imienia Witek przekształcili.

Co do 3go zgadzamy się ze zdaniem Pr. Curtze, że imie Vitellio, odpowiednie wyrazowi Ciołek, nie mogło służyć naszemu Autorowi, a na poparcie tego dodamy, że imie to nie jest chrzestném, lecz rodzinném.

Co do 4go, odwołujemy się do objaśnienia na str. 6 naszéj Biblijografii, gdzie się wskazało wzmiankę na odwrotnéj stronie karty 83, lib. 4. cap. XXVIII. wydania Optyki z roku 1535, o wsi Boret pod Wrocławiem.

Co do 5go: w razie wątpliwéj narodowości człowieka, najlepszą i najwyraźniejszą jest téjże wskazówką własne jego zeznanie, za jakiego narodowca sam się uważa. Jeżeli więc nasz Witek sam powiada: „*in terra nostra, scilicet Poloniae*“ (na str. 292 wydanie Norymber.), to już dostatecznie usuwa wątpliwość rzuconą przez Profesora Curtze; niemiec bowiem nie nazywałby Polski swoją ziemią, ani téż Polska żadnemu z rządów niemieckich naówczas nie podlegała.

Cod. Vatic. Urb. N. 265.

Litogr. M. Salba w Krakowie

II.

SPRAWOZDANIA
Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU
i Komisyj wydziałowych.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Rok 1876.

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

a. POSIEDZENIA WYDZIAŁOWE.

Posiedzenie dnia 4 Stycznia.

Przewodniczący: Dyrektor Lucyjan Siemieński.

Sekretarz Akademii J. Szujski przedstawił nadesłane prace:

1. Kronika kollegium Lubieszowskiego XX. Pijarów od r. 1693 do 1824.
2. Monografija kollegium i szkoły pijarskiéj w Międzyrzeczu Koreckim, obie X. Antoniego Moszczyńskiego.

Rozprawę Czł. Oskara Kolberga: Rzecz o mowie ludu wielkopolskiego, jako materyjał etnograficzno-lingwistyczny, odstąpiono Komisyi językowéj.

Posiedzenie dnia 1 Lutego.

Przewodniczący: Dyrektor Lucyjan Siemieński.

Przedstawiono pracę Czł. Akademii Dra Karola Mecherzyńskiego p. t. Wzór odmian gramatycznych i składni języka polskiego w wieku XIV, ułożony na podstawie kodeksu floryjańskiego.

Pracę Dra Zygmunta Celichowskiego: O autorze i wydaniach dzieła: Ustawy prawa polskiego, oddano do referatu Czł. Dr. Estreicherowi.

Posiedzenie dnia 6 Marca.

Przewodniczący: Dyrektor Lucyjan Siemieński.

Czł. Dr. K. Estreicher zdaje sprawę z pracy Aleksandra Wejnerta pod tytułem: O założeniu pierwszéj biblijoteki w Warszawie w r. 1598.

Dr. Seredyński zdaje sprawę z rękopismu Biblijoteki Cypryjana Walewskiego p. t. Rys działań Dyrekcyi edukacyi narodowéj a następnie Komisyi rządowéj wyznań oświecenia publicznego od 1812 do 1821.

Posiedzenie dnia 13 Maja.

Przewodniczący w zastępstwie: Czł. Mecherzyński.

Obecny Prezes Akad. Dr. J. Majer udziela Wydziałowi pisma Dziennikarzy Warszawskich, udających się do Akademii z przedstawieniem potrzeby ustalenia pisowni polskiéj i żądaniem, aby tém ustaleniem zajęła się Akademija.

Dr. Wł. Seredyński zdaje sprawę z rękopismu mieszczącego Poezye Rajmunda Korsaka, własności Wiktora hr. Baworowskiego, który powierzył Akademii z propozycyją, czyliby wydać go drukiem nie chciała. Wydział przychyla się do wniosku referenta, że Akademija wydaniem takiém na teraz, wobec wielu zadań donioślejszéj natury, zająć się niemoże.

Posiedzenie dnia 7 Czerwca.

Przewodniczący: Dyrektor Lucyjan Siemieński.

Czł. nad. Władysław Seredyński przedstawia zbiór poezyj rękopiśmiennych z biblioteki p. M. Marszałkiewicza uchodzący za zbiór poezyj A. Morsztyna. P. Seredyński wykazuje, że są to poezyje Hieronima Morsztyna, Kochowskiego, Kochanowskiego i innych.

Czł. Szujski przedstawia pracę Drą. Wł. Wisłockiego p. t. Legenda o ś. Aleksym wiérsz XV wieku.

Przedstawiono Wydziałowi pracę p. Karłowicza p. t. Projekt słownika języka polskiego.

Posiedzenie dnia 7 Lipca.

Przewodniczący: w zastępstwie: Czł. Karol Mecherzyński.

Czł. Stanisław Tarnowski czyta rozprawę: O komedyjach Franciszka Zabłockiego, z uprzednim przeglądem prac dramatycznych polskich w XVIII wieku.

Posiedzenie dnia 6 Października.

Przewodniczący w zastępstwie: Czł. J. Łepkowski.

Sekr. Ak. Szujski przedstawia pracę K. Stronczyńskiego p. t. Legenda o ś. Jadwidze, mieszczącą prócz tłumaczenia Legendy wydanéj już w *Scriptores rerum silesiacarum* Stenzla i przez Wolfskrona, obszérne objaśnienia i rysunki z kodeksu wrocławskiego téjże Legendy.

Dr. Seredyński zdaje sprawę z pracy Prof. Pabylaka p. t. O Pieśniach Jana Kochanowskiego pod względem oryginalności.

Posiedzenie dnia 11 Listopada.

Przewodniczący: Dyrektor L. Siemieński.

Sekretarz Akademii Szujski przedstawia pracę Dra Władysława Wisłockiego obejmującą: „Katalog rękopisów Biblijoteki Jagiellońskiéj", którą Wydział odstępuje Komisyi bibliograficznéj celem wydania.

Odczytano pracę Czł. S. Tarnowskiego p. t. Poezyja polityczna a mianowicie konfederacka XVIII wieku.

Posiedzenie dnia 19 Grudnia.

Przewodniczący: Dyrektor L. Siemieński.

Przewodniczący zagaja posiedzenie wyrażając żal z przyczyny śmierci członka Wydziału i Akademii Dra

Fryderyka Skobla, zasłużonego badacza na polu językoznawstwa krajowego i przyrodnika. Wydział powstaje z miejsc, wyrażając cześć dla zmarłego.

Prezes Dr. Majer odczytuje pismo p. Stanisława Koźmiana Prezesa Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego z propozycyją, aby Akademija podjęła się wydania i nakładu gramatyki słowiańskiéj ks. Malinowskiego. Odstąpiono Zarządowi Akademii.

Czł. Łuszczkiewicz zdaje imieniem Komisyi historyi sztuki sprawę z pracy p. Kazimierza Stronczyńskiego p. t. Legenda o ś. Jadwidze, polecając ją do druku.

Czł. nadzw. Wł. Seredyński odczytał pracę p. t. Trzy zabytki języka polskiego z drugiéj połowy XV wieku, znalezione w manuskryptach po ś. p. Cyprjanie Walewskim.

Dr. Wł. Wiszocki odczytał pracę swoją p. t. Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza.

b. POSIEDZENIA KOMISYI HISTORYI SZTUKI.

Posiedzenie dnia 11 Lutego.

Przewodniczący: w zastępstwie J. Łepkowski.

Czł. Wz. Łuszczkiewicz zdaje sprawę z wycieczki w Proszowskie okazując plan kościoła romańskiego w Kościelcu, oraz rysunki obrazów średniowiecznych w Zębocinie.

Czł. Kom. Gebauer przedstawia rysunki zabytków architektury zebrane podczas wycieczek w różne strony Galicyi.

Na wniosek Czł. Szujskiego i Łuszczkiewicza Komisyja uchwala potrzebę wydawania Sprawozdań, mieszczących

artykuły i rysunki badanych zabytków architektury, rzeźby i malarstwa w Polsce.

Posiedzenie dnia 21 Czerwca.

Przewodniczący: Lucyjan Siemieński.

Przewodniczący przypomina zasługi świeżo zmarłego Członka Komisyi p. A. Gorczyńskiego, którego pamięć uczciło zgromadzenie powstaniem z miejsc.

W dalszym ciągu dyskusyi nad pismem przez Komisyję wydawać się mającém Czł. Szujski wnosi, aby Komisyja weszła w porozumienie z Komisyją archeologiczną i wspólnie z nią założyła pismo mieszczące prócz przedmiotów z zakresu sztuki także artykuły z zakresu archeologii i pomocniczych nauk historyi (dyplomatyki, sfragistyki, numizmatyki, heraldyki). Dodaje że i Komisyja historyczna przyłączyłaby się do tego przedsięwzięcia z funduszem i pracą.

Czł. Łepkowski zwraca uwagę, że Komisyja archeologiczna nic na pismo dać niemoże, skoro ma tak szczupły fundusz na badania a rezultaty tych badań i tak w Rozprawach i Pamiętniku Akademii miejsce znaleść powinny.

Czł. Łuszczkiewicz, jest za wyłączeniem Archeologii, skoro historyja sztuki, niemająca dotąd organu sama wystarczy do wypełnienia pisma.

Zgromadzenie przyjmuje wedle projektu p. Łuszczkiewicza, że Sprawozdania mają być wyłącznie poświęcone przedmiotom z zakresu historyi sztuki a wychodzić mają zeszytami in 4to bez zobowiązania się co do czasu.

Komisyja deleguje Czł. Łuszczkiewicza do zbadania opactwa Sulejowskiego zagrożonego ruiną, p. M. Sokołowskiego do Mogiły, gdzie restauracyja dozwala obecnie bliższego wglądnięcia w pierwotną budowę kościoła.

Posiedzenie dnia 9 Listopada.

Przewodniczący: Lucyjan Siemieński.

Sekretarz gen. J. Szujski składa Komisyi dzieło Sen. K. Stronczyńskiego: Legenda o ś. Jadwidze do referatu.

Czł. Ak. Łuszczkiewicz zdaje sprawę z wycieczek do Sulejowa, Witowa, Lipowca, Wiślicy, objaśniając rzecz 22ma tablicami rysunków. Sprawozdanie jego przeznaczono do piérwszego poszytu pisma komisyjnego.

Czł. hon. St. Tomkowicz zwraca uwagę na potrzebę zbadania ruin zamku Wołek w Wadowickiém, podejmuje się zarazem téj missyi.

Posiedzenie dnia 18 Grudnia.

Przewodniczący: Lucyjan Siemieński.

Czł. kom. M. Sokołowski zdaje sprawę z pracy Senatora Stronczyńskiego: Legenda o ś. Jadwidze. Komisyja uchwala polecić Akademii pracę tę do druku w kategoryi dzieł osobno wydawanych.

c. POSIEDZENIA KOMISYI JĘZYKOWÉJ.

Posiedzenie dnia 15 Stycznia.

Przewodniczący: Dr. Fryd. Skobel.

Przewodniczący składa rozprawę Czł. Mecherzyńskiego: Wzór odmian gramatycznych i składni języka polskiego w. XIV podług kodeksu floryjańskiego na ręce Prezesa Akademii z poleceniem téjże do pism Akademii.

Pracę p. O. Kolberga: Rzecz o mowie ludu wielkopolskiego oddano Drowi Wisłockiemu do referatu.

Prezes Majer składa: Słowniczek wyrazów z wyrażeń marynarskich polskich ułożony przez p. Witkowskiego.

Posiedzenie dnia 16 Lutego.

Przewodniczący: Dr. Skobel

Przewodniczący składa słowniczek do modlitewnika Jadwigi roboty Dra Rymarkiewicza. Dr. Wisłocki słowniczki z dwóch rzadkich książeczek. Rozmyślanie o Bożem umęczeniu (przed 1548) i księgi probowane przez Doktory (1545).

Dr. Wisłocki poleca w referacie do druku pracę p. Kolberga: O mowie ludu Wielkopolskiego.

Dr. Janikowski ze względu na mnożące się usterki w interpunkcyi wnosi przedrukowanie i rozszérzenie rozprawy F. Bentkowskiego: O znakach pisarskich. Odesłano do Komitetu ortograficznego.

Posiedzenie dnia 23 Marca.

Przewodniczący Dr. Skobel

P. K. Witte zdaje sprawę z pracy Dra Ogonowskiego: O przyimkach w języku starosłowiańskim, polskim i rusińskim, pelecając ją do druku.

Przewodniczący składa pracę p. Kolberga: Zabytki piśmienne miasta Miłosławia w Wielkopolsce.

Tenże składa obfity zbiór wyrazów technologicznych wraz z listem p. Witkowskiego domagającego się, aby Komisyja zajęła się ułożeniem Słownika technologicznego polskiego.

Przewodniczący odczytuje ustęp z swéj pracy p. t.: O skażeniu języka polskiego.

Posiedzenie dnia 15 Maja.

Przewodniczący: Dr. Skobel.

Przewodniczący odczytał pismo udzielone Komisyi przez Wydział filologiczny, wystósowane z po za grona

Akademii do téjże Instytucyi i wzywające do kroków celem ustalenia pisowni.

W tym celu złożono Komitet z osób Dra Skobla, Dra Majera, Mecherzyńskiego, Seredyńskiego, Wisłockiego, Wittego.

Na wniosek p. Szujskiego przyjmuje Komisyja wydawnictwo średniowiecznych zabytków języka polskiego w zakres swego działania.

Posiedzenie dnia 16 Czerwca.

Przewodniczący: Dr. Skobel.

Komisyja prosi p. Wisłockiego o przygotowanie biblijograficznego spisu dzieł, mających wejść w zakres słownika staropolskiego.

Dr. Skobel czyta dalsze uwagi: O skażeniu języka polskiego.

Posiedzenie dnia 19 Lipca.

Przewodniczący: Dr. Skobel.

Sekretarz Szujski odczytuje Projekt słownika języka polskiego wypracowany przez Dra Karłowicza, który do druku polecić uchwalono.

Dr. Wisłocki składa Spis biblijograficzny druków polskich po rok 1550.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Rok 1877.

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

a. POSIEDZENIA WYDZIAŁOWE.

Posiedzenie dnia 4 Stycznia.

Przewodniczący: Dyrektor Lucyjan Siemieński.

Sekretarz Akademii J. Szujski przedstawia Wydziałowi pracę Dra Antoniego Kaliny: O liczebnikach polskich, nadesłaną z Petersburga. Przekazano Komisyi językowéj do zdania sprawy.

Posiedzenie dnia 9 Lutego.

Przewodniczący: Dyrektor Lucyjan Siemieński.

Sekretarz Akademii Szujski przedstawia: Bibliografiję prawa polskiego, ułożoną przez Jana W. Stężyńskiego. Odstąpiono Komisyi biblijograficznéj.

Dyrektor Siemieński podaje wiadomość o tłumaczeniu Arystofanesa przez Leona Ulrycha. Odczytano ustęp z tłumaczenia: Acharnejczyków.

Dr Władysław Wisłocki zdaje sprawę z pracy Dra A. Kaliny: O liczebnikach w języku staropolskim, polecając ją do druku w pismach akademickich.

Posiedzenie dnia 10 Marca.

Przewodniczący w zastępstwie: Dr Estreicher.

Sekretarz Akademii J. Szujski podaje wiadomość o kodexie listów Eneasza Sylwiusza, znajdujących się w Bibliotece Kapituły krakowskiéj. Kodex ten umieszczony tuż obok Kroniki Kadłubka, pochodzi wprawdzie z roku 1483, ale nie brak w układzie jego skazówek, że skopiowanym został z zaginionego dzisiaj zbioru, który Eneasz Sylviusz dla Zbigniewa Oleśnickiego w roku 1453 wygotować kazał i który był pierwszym, jaki w ogóle pod nadzorem samego Eneasza uskutecznionym został.

Posiedzenie dnia 2 Października.

Przewodniczący w zastępstwie: Czł. K. Mecherzyński.

Tenże odczytuje rozprawę: O Wawrzyńcu Korwinie, poecie szląskim z końca XVgo wieku.

Posiedzenie dnia 9 Listopada.

Przewodniczący: Dyr. L. Siemieński.

Dr Kazimierz Morawski jako gość odczytał ustęp z pracy swéj obszerniejszéj p. t.: Studyja nad retoryką w czasach Cesarza Augusta.

Na posiedzeniu administracyjném przedstawiono:

Na członka czynnego zakrajowego: Dra Wacława Stulca, Prałata metropolitalnego na Wyszehradzie.

Na członka zagranicznego: Dra Watrosława Jagica, Prof. Literatury słowiańskiéj w Berlinie.

Na korespondentów: Ks. Kan. Ignacego Polkowskiego; Dra Wł. Wiślockiego; obu w Krakowie.

b. POSIEDZENIA KOMISYI JĘZYKOWÉJ.

Posiedzenie dnia 5 Stycznia.

Przewodniczący: Dr J. Majer zagaja posiedzenie wynurzeniem żalu z powodu śmierci ś. p. Skobla, który z tą właśnie Komisyą najściśléj duchowo był zespolony, jako przewodniczący w niéj przez lat trzy. Zgromadzenie wysłuchało tych słów stojąc, z żywém spółczuciem i przejęte czcią dla ś. p. swego przewodnika. Następnie Prezes Majer jako obejmujący przewodnictwo w Komisyi, przypomniał Członkom najbliższe przedmioty pracy Komisyi, a mianowicie z pominięciem na teraz Słownika ogólnego, przygotowanie słownika języka staropolskiego, słownika prowincyjonalizmów, tudzież szczegółowe słowniki terminologii naukowéj.

Członkowie Komisyi oświadczają się z gotowością rozebrania między siebie druków, wykazem Dra Wiślockiego do słownika staropolskiego wskazanych.

Przewodniczący przedstawia St. Zarańskiego: Słownik nazw słowiańskich geograficznych z swoją o nim opinią. Drugim referentem wyznaczono Dra Wł. Seredyńskiego

---

Dr Wiślocki oświadcza jako referent, że „Trzy zabytki języka polskiego“ podane przez p. Wł. Seredyńskiego na druk zasługują.

Posiedzenie dnia 12 Lutego.

Przewodniczący: Prezes Akademii Dr Majer.

Przewodniczący przedstawia zasób materyjałów słownikowych, które u ś. p. Skobla w fascykule: Komisyja językowa się znalazły. Są to prace pp. Parylaka, Petrowa i Prof. Steczkowskiego.

Tenże przedstawia: Materyjały do Słownika prowincyjonalizmów, wydrukowane w sprawozdaniach komisyi antropologicznéj.

Dr Seredyński zdaje sprawę z pracy p. Zarańskiego: Zbiór nazw geograficznych słowiańskich, przystępuje do zdania Dra Majera, uważając pracę za pożyteczną, żąda jednak pewnych wykreśleń w przedmowie, na co obecny na posiedzeniu autor się zgodził.

Tenże referent zdaje sprawę z przebiegu posiedzeń Komisyi ortograficznéj, która wywołuje obszerną dyskusyją o ortografijach Dra Małeckiego i Ks. Malinowskiego, jak niemniéj ortografii, używanéj dotąd przez Akademią umiejętności.

Członkowie Komisyi rozbierają do ohrobienia słownikowego zabytki staropolskiego języka:

Dr Wisłocki: Słowniczek Celichowskiego, Żywot św. Błażeja, Ortyle magdeburskie, Żywoty filozofów Bielskiego.

Dr Bojarski: Księgi ustaw mazowieckich, Świętosław z Wojcieszyna.

Dr Kremer Al.: Zabytki języka polskiego, wydania T. Działyńskiego; Falimierza: Zielnik.

Dr Seredyński: Pomniki języka polskiego K. Małkowskiego, Trzy zabytki (wydane przez siebie).

Dr Majer: Parkosza.

Dr Szujski: Maciej z Rożana. Trzy zabytki (wydane przez siebie).

Dr Oettinger: Agryppę, Gadki Arystotelesa.

Posiedzenie dnia 28 Marca.

Przewodniczący: Prezes Dr Majer.

Powzięto do wiadomości zdanie sprawy z posiedzenia Komitetu ortograficznego.

Przewodniczący przedstawia słowniczek z rękopismu: *Thesaurus pauperum*, z dzieła: *Dictionarius Medicinae* Szymona z Łowicza; *De herbarum virtutibus* Macera. Dr Seredyński słowniczek z trzech zabytków. Dr Wisłocki z Glabera: Wypisania Sarmacyej Miechowity.

Przeprowadzono dyskusyją nad sposobem układania kartek słownikowych.

Złożono: Od p. Karola Piwockiego ze Lwowa: Zbiór przysłów polskich; od p. Józefa Tuszyńskiego: Zbiór szkiców taboru kolejowego. Odczytano list tegoż z zapowiedzią słownika wyrazów technicznych kolejowych.

Postanowiono Słownik geograficzny p. Zarańskiego i dalsze słowniki terminologiczne wydawać w formacie: Słownika prawniczego.

Posiedzenie dnia 29 Maja.

Przewodniczący: Prezes Dr Majer.

Przewodniczący po powitaniu nowych Członków Dra Malinowskiego i Pilkosińskiego przedstawia przesłane

słownicze prace Dra Seredyńskiego (Pomniki Małkowskiego), p. Witkowskiego (Przyczynki technologiczne), Ks. Siarkowskiego (Gwara ludu z okolic kieleckich), Prof. Kosińskiego (Spis wyrazów ludowych z okolic Lanckorony, Żywca, Makowa i Biały, — zbiór nazwisk mieszkańców Juszczyny), Prof. Baczakiewicza z Jasła (Zbiorek wyrażeń prowincyonalnych z okolic Jasła).

Dr Wisłocki przedstawia zabytek języka polskiego w manuskrypcie Bibl. jag. z r. 1375 p. t. *Compendia theologicae veritatis:* Spowiedź powszechną, Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i Wierzę, różny od ogłoszonych przez Bandtkiego i Maciejowskiego.

Dr Malinowski przedstawia kilka gadek ludowych szląskich, z zachowaniem właściwości językowych, przeznaczonych dla Komisyi antropologicznéj. Tenże przedstawia z Biblioteki Ordynacyi Krasińskich starożytny druk p. t. Mały Katechizm, w którym widzi ważny przyczynek do wyjaśnienia stósunku samogłosek nosowych w polskim a starosłowiańskim języku.

Posiedzenie dnia 30 Czerwca.

Przewodniczący Dr Majer składa godność przewodniczącego i zawiadamia, że Dr Bełcikowski uwolnił się od obowiązków Sekretarza. Komisyja uprasza Dra Majera o dalsze przewodnictwo, a na Sekretarza powołuje Dra Malinowskiego.

Dr Seredyński zawiadamia, że Prof. Parylak objął wygotowanie słownika z Biblii Królowéj Zofii.

Dr Wisłocki przedstawia nieznany tekst pieśni Bogarodzica, naklejony na okładce rękopismu z r. 1407 w zbiorach Biblioteki jagiellońskiéj, twierdząc, że tekst odnosi

się do początków 15 w. Dr Szujski wnosi z znamion paleograficznych, że kartka później wklejoną została i do końca XV w. się odnosi.

Dr Majer wnosi opracowanie Instrukcyi dla zbierających prowincyjonalizmy. Wziął ją na siebie Dr Malinowski.

Posiedzenie dnia 16 Października.

Przewodniczący w zastępstwie: Dr Mecherzyński.

Złożono słownikowe prace z Crescentyna o gospodarstwie wiejskiém, Dra K. Mecherzyńskiego; z dwu zabytków Z. Celichowskiego, Dra J. Oettingera; z sumy statutu wiślickiego i II tomu starodawnych prawa polskiego pomników, Dra A. Bojarskiego, z Powieści o założeniu klasztoru na Łyséj górze; z Bielskiego: Żywotów Bielskiego, Dra Wł. Wisłockiego.

Sekretarz zawiadamia, że do robót nad słownikiem staropolskim przystąpili w Warszawie: PP. Ad. Ant. Kryński, P. Radziukinas, Tadeusz Włoszek, Władysław Nowicki, Piotr Chmielowski, Stanisław Mieczyński.

Komisyja zaprasza na Członków: Dra W. Zatorskiego i Tytusa Świderskiego w Krakowie.

Posiedzenie dnia 17 Grudnia.

Przewodniczący: Dr J. Majer.

Przewodniczący donosi, że P. Tuszyński niebawem dostarczy ostatecznie manuskryptu Słownika techni-

cznego kolejowego do druku, niemniéj, że nadesłał Słownik telegrafii kolejowéj.

Tenże przedstawia: Przyczynek do Spisu przysłów p. Piwockiego.

Do słownika staropolskiego dostarczyli materyjału: Dr Wiszocki: Z wyrazów prawa magdeburskiego, wydan. przez J. Celichowskiego; p. Tytus Świderski: Roty przysiąg krakowskich R. Hubego; Dr Malinowski: z słownika łacińsko-polskiego Bertolda z Eisenachu.

Dr Malinowski wnosi, aby wciągnąć do pracy słownikowéj druki: Rozmowa niektórego pielgrzyma z gospodarzem, Kraków 1549; Pieśń o bożém umęczeniu, Kraków 1532; Pieśń o przeciwnościach żywota człowieka chrześciańskiego, 1550; Pieśń o narodzeniu pańskiém na świat, Kraków 1550; Przykazanie boże, Kraków 1545; Cervus Tucholiensis Farrago etc., wydan. 1531, 1539, 1540, 1542, 1546; Przyborowskiego: *Vetustissima adjectivorum linguę pol. declinatio;* Cyryla pouczenia z łacińskiego (Rps).

Wzięli udział w pracy nad słownikiem w Warszawie: PP. Miklaszewski, Stożągiewicz, Plenkiewicz; w Kielcach: PP. Rybarski, Matulewicz, Bem; w Częstochowie: P. Bronisław Grabowski.

Przewodniczący donosi, że udał się do Czł. Ak. Dra Małeckiego z prośbą o zawiązanie we Lwowie filii Komisyi językowéj.

Dr Malinowski wnosi, aby udano się do Czł. kor. Wład. Nehringa w Wrocławiu z prośbą o zgromadzenie sił chętnych do pracy w tymże kierunku.

Przyjęto na Członków Komisyi językowéj: Ks. Ign. Polkowskiego, pp. Tytusa Świderskiego i A. A. Kryńskiego.

c. POSIEDZENIA KOMISYI HISTORYI SZTUKI

Posiedzenie dnia 14 Lutego.

Przewodniczący: L. Siemieński.

Na wniosek Sekr. Wł. Łuszczkiewicza uchwalono tablice architektoniczne do Sprawozdań komisyjnych wykonywać sposobem igiełkowym na kamieniu.

Uchwalono rozpocząć wydawnictwo od monografii Opactwa sulejowskiego.

Postanowiono dodawać do każdego zeszytu drobniejsze wiadomości z dziedziny historyi sztuki, jak niemniéj drukować źródła i materyały do téjże historyi w Polsce.

Przedstawiono rysunki Kościoła romańskiego św. Stanisława pod Haliczem, który pierwotnie był cerkwią św. Spasa, przez Zygmunta III zaś oddany został Franciszkanom.

Posiedzenie dnia 22 Listopada.

Przewodniczący w zastępstwie Dr Majer.

Sekretarz Łuszczkiewicz przedstawia Komisyi zeszyt pierwszy pisma komisyjnego.

Czł. Kom. Sokołowski czyta rozprawę p. Pawła Popiela, służącą za wstęp do Rachunków wielkorządzczych Seweryna Bonera z r. 1523 mieszczących wiele szczegółów z zakresu sztuki spółczesnéj w Krakowie, mianowicie o robotach Kaplicy zygmuntowskiéj.

Komisyja uchwala pomieścić tę pracę w II zeszycie Sprawozdań.

Przeprowadzono dalszą dyskusyją nad zapełnieniem najbliższego zeszytu, do którego zapowiedzieli prace PP. Sókołowski i Łuszczkiewicz.

d. POSIEDZENIE KOMISYI dla zadań z zakresu historyi literatury i oświaty w Polsce dnia 20 Listopada.

Przewodniczący: Czł. S. Tarnowski.

Przedstawiono skład pierwszego tomu pisma Komisyi, zwanego Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, który w całości przyjęto.

W skład Igo tomu wejść mają:

Statuta Collegii majoris Uniwersytetu jagiellońskiego,

Statuta Collegii minoris tegoż,

Statuta theologicae facultatis tegoż, w opracowaniu Dra J. Szujskiego.

Wizyta szkół przez ks. Hołowczyca w r. 1782 z rozkazu Komisyi edukacyjnéj odbyta, w opracowaniu Dra Wł. Wiszockiego.

Zapiski i dokumenta do dziejów instrukcyi publicznéj w Polsce przez Dra Seredyńskiego.

Przyczynek do początków romantyzmu w Polsce w rozprawie Fr. Wężyka o poezyi dramatycznéj przez S. Tomkowicza.
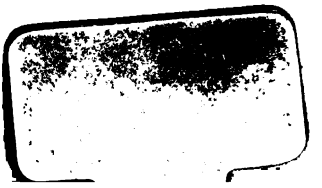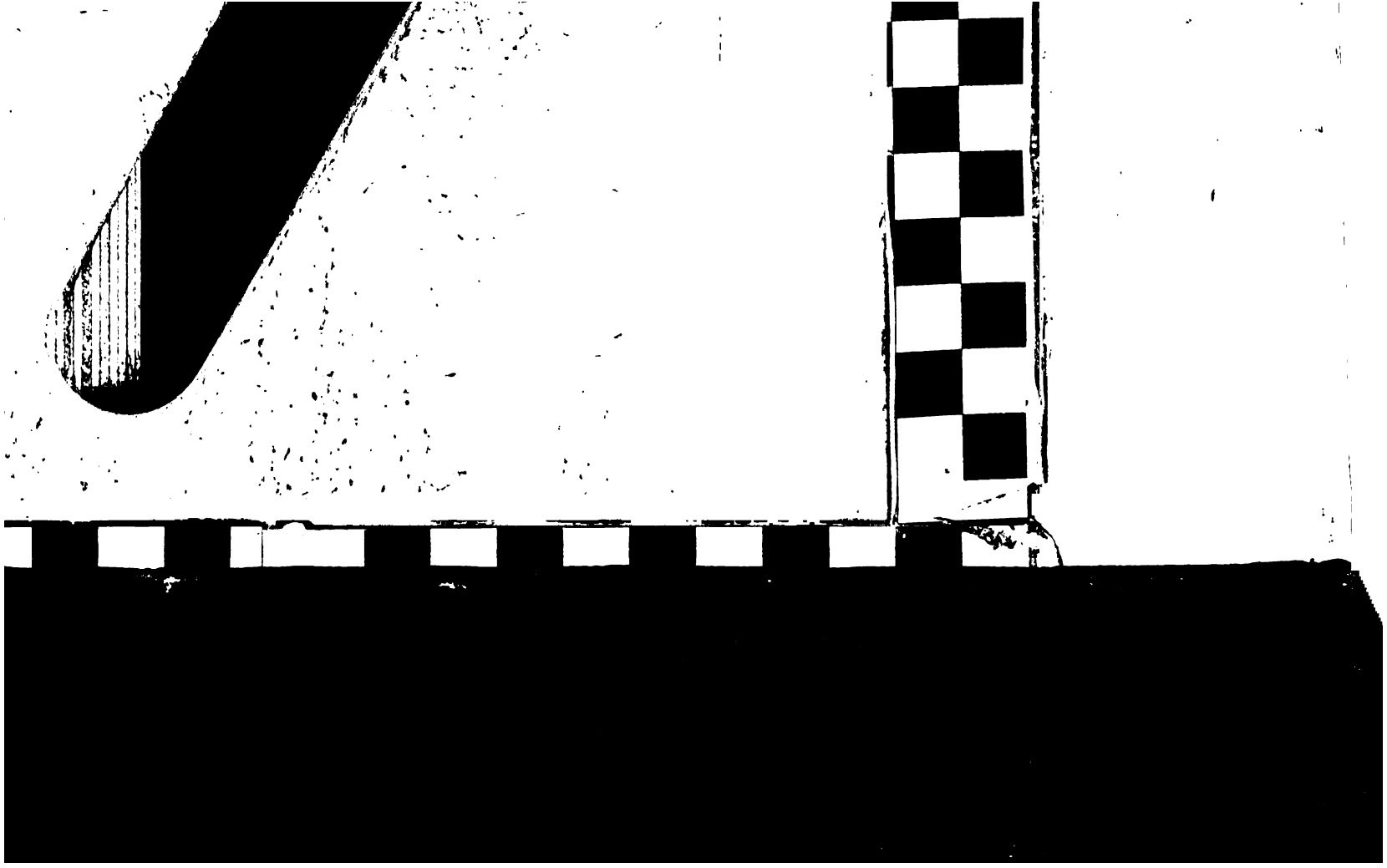
Biblijografija historyi literatury bieżącego roku, przez Dra W. Wiszockiego.